VISIT…

LANZAROTE
Caliente.COM

brain damage #6

AEROSOL CULTURE MAGAZINE

braindamage #6

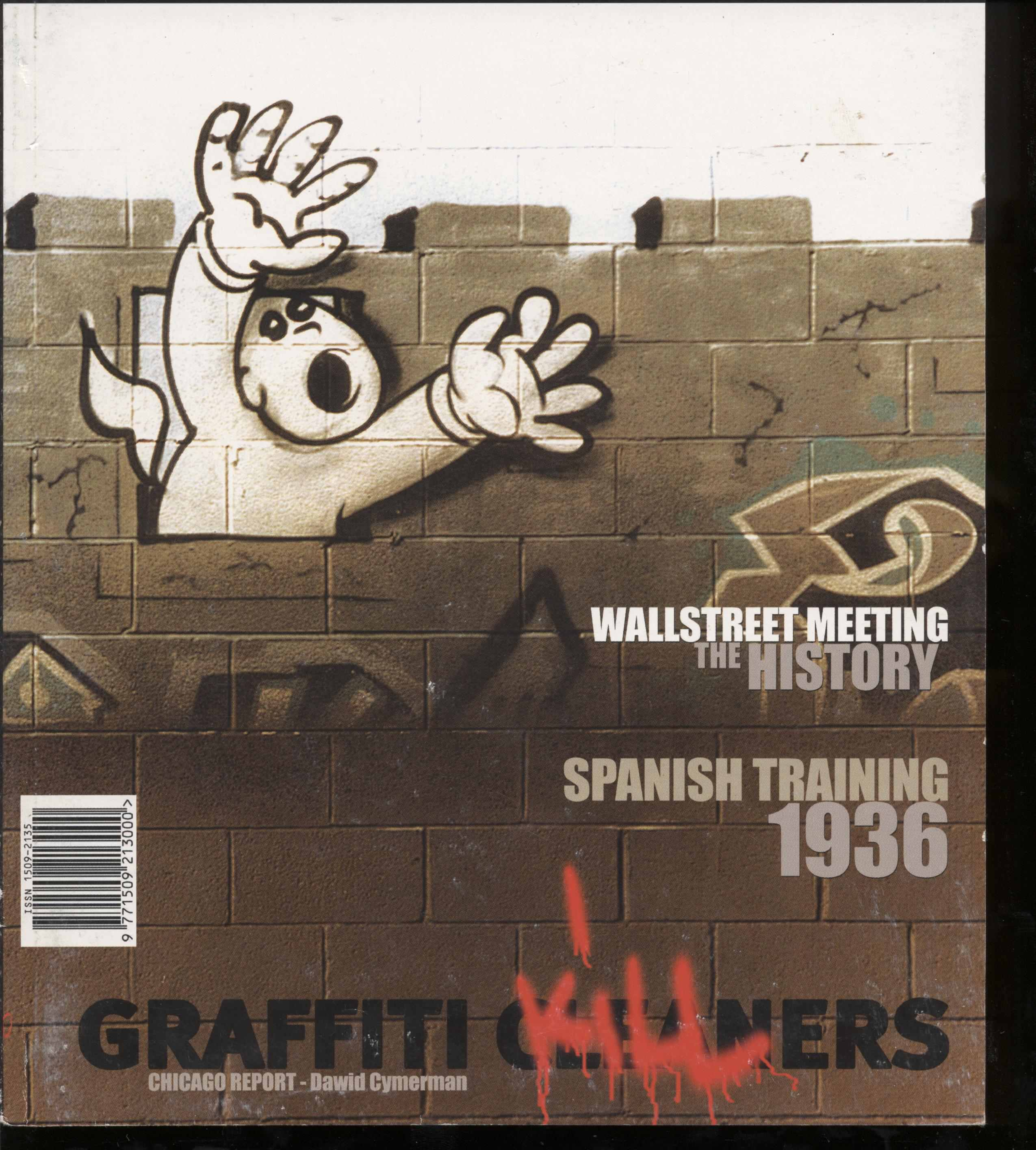

WALLSTREET MEETING THE HISTORY

SPANISH TRAINING 1936

ISSN 1509-2135
9 771509 213000

GRAFFITI ~~CLEA~~ Kill NERS

CHICAGO REPORT - Dawid Cymerman

Embrion

Skąd pochodzimy? Dokąd dążymy? Gdzie się znajdujemy?
To nie są pytania o miejsce, to pytania o świadomość. Zadaję je ludzkości i sobie. To odwieczna potrzeba poznania. Potrzeba odpowiedzi na pytania kosmosu. Pytań jest zbyt wiele, a możliwych odpowiedzi mnóstwo. Sam siebie rzucam w ten chaos. Ale nie szukam. Ja znajduję.

Co wydarzyło się dotąd? Wyliczam, stawiam w rzędzie przypadki historii ludzkości i czekam, by zobaczyć co z tego wyniknie. Z przestrzeni wyłania się, wyewoluowuje embrion. Nieukształtowany byt, którego istotą jest rozwój. Przezroczysty i niejednoznaczny. Zagadka...

To zjednoczony System Tao. Ying i Yang - prawa przeciwieństw, w całej okazałości demonstrują swą różnorodność. Jeżeli coś znajduje się w rzeczach małych, będzie to też obecne w rzeczach wielkich i na odwrót. Mikro- i makrokosmos. Embrion to cykl wojny i pokoju, smutku i radości, stagnacji i rozwoju... Ostatecznie sam poddaje się cykliczności, którą reprezentuje. Ten proces, nie daje się powstrzymać. A przecież nie jest on jeszcze w pełni rozwinięty w stadium embrionalnym, prezentowanym jako coś w rodzaju tomografii rozwoju ludzkiego. Trójwymiarowa forma jest drugorzędna. To tylko pretekst estetyczny, którym posługuję się by skłonić obserwatora do wnikliwego spojrzenia na Embriona. ■

"EMBRION" został zaprezentowany w czerwcu 2001 na wystawie Urban Discipline w Hamburgu

EMBRYO

by codeak daniel man

Istotą życia jest zmiana.

The Embryo

Where do we come from? Where are we going? Where are we now?
These aren't questions of locality, but rather questions of maturity, which I ask mankind and myself. It's a fundamental curiosity for an answer. An answer to all questions in the cosmic structure. Too many questions, many possible answers. Chaos, that I thrust myself into. I'm not seeking. I'm finding.

What has happened so far? I enumerate, that means, I put in row important occurrences in the history of man and wait to see what happens. An embryo evolved. An unfinished being that has the urge to develop itself. Transparent and yet not unequivocal. A mystery...

It is the unified System Tao. Yin and Yang, the law of opposition shows itself in all it's variety. If I find something in the minor, it will also be in the large and the other way round. Micro- and macrocosm. The embryo is a cycle of war and peace, grief and joy, expansion and stagnation... Ultimately the embryo submits to its cyclic intended purpose. A process that is unstoppable. And this process is not yet fully developed in the embryonic stage, demonstrated through a sort of tomography of the development of mankind. The three dimensional form is secondary. It is merely my pretension to esthetics and it should seduce to a critical look at the object. ■

"EMBRYO" was presented in june 2001 on Urban Discipline exhibition in Hamburg

FIRST LINES

Jesteśmy.

Wybaczcie opóźnienie. Wszystko przez recesję, niedogadane sprawy i brak kasy. Sprawy już dogadane, kapustę spróbujemy zarobić, a na recesję niewiele niestety możemy poradzić. Jednak jest dobrze. Dzięki Wam poziom zainteresowania BD kształtuje się w okolicach 80% - to bardzo dobry wynik. Z drugiej strony wystarcza to z ledwością na pokrycie kosztu produkcji magazynu. Ale podnieśliśmy się z gleby po morderczym ekonomicznie nr. 5 i dalej walczymy.

Tym razem mamy kilka rodzynków na miarę europejską, a nawet światową. Prócz starannie wybranych paneli i ścian, w tym numerze znajdziecie refleksję nad czasem, rozwojem, życiem i przemijaniem. Luźne myśli, które być może jednych znudzą, innych zainspirują, a pozostali w ogóle ich nie zauważą. Do tego dobre nadzienie czyli foty i literki. Oprócz stałych rozważań DJ Vadima i writersko-hiphopowego przewodnika po Warszawie, polecamy świetny artykuł (i zdjęcia) o graffiti na Islandii, popełniony przez Sonika, dotąd autora tekstów dla 12 Ounce Prophet. Ale i tak najpierw dopadnie Was raport z ostatniego WallStreetMeeting w Wiesbaden, reportaż z walki Graffiti vs. Windy City, a potem wywiad z twórcą naprawdę przestrzennych stylów. A mamy tego więcej. Myślicie, że pierwsze pomalowane wagony jeździły w Nowym Jorku? Sprawdźcie materiał o Hiszpanii! Myślicie, że wszystkie oldschoolowe zdjęcia zostały już opublikowane? Sprawdźcie materiał o Nowym Jorku! Myślicie, że to wszystko..?

No to balecik :)

So here we are.

We are sorry for the delay. It`s always the same with those independent titles. But on the other hand, we can publish everything. We do what we are interested in. So you got it again - braindamaged Aerosol Culture Magazine that brings you exclusive photos and exclusive articles. Enjoy.

2001 has gone. Everybody hopes 2002 will be better. Also for graffiti and related cultures. In Poland, they are continuously growing, bringing new names, crews and artists. We receive letters and flix from whole Europe as well. It proves that writing is alive. New albums and movies are released - the movement seems strong and expansive. Look at the shelves in supermarkets and try to count how many commercial products/sweets/games/clothes and similar mass products have something in common with graffiti or just use its motifs? A lot, n'est-ce pas?.

How many of you - bombers, writers, artists or just kids - have changed the way of life because of painting? My life was significantly influenced by graffiti. And probably yours too. Maybe you started to study arts, got interested in techniques of creation and look for artists biographies, or you just became more confident in the city at night. A few published their own graffmagazines. Some started to see the world as the source of endless inspiration. Others won selfconsciousness and power of being themselves. You know it better. You know who you have become because of writing.

In this issue we invite you for a moment of reflection about life. The birth, growing up, development, activity, maturity and memory. All tied up together by the stream of time. All connected. All present in you. In your art.

You are welcome.

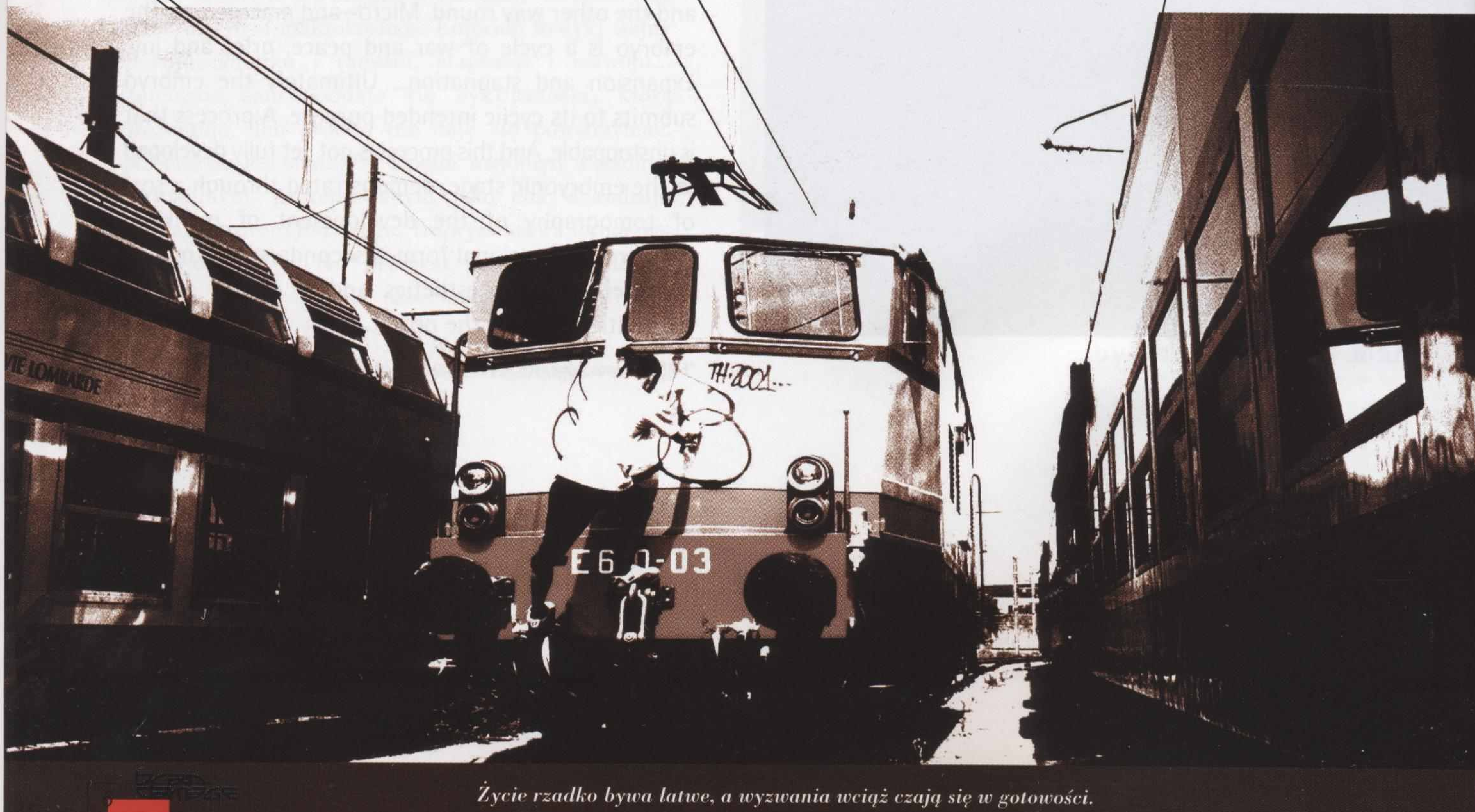

Życie rzadko bywa łatwe, a wyzwania wciąż czają się w gotowości.

Buffed hall of
in Chicago
photo on the c
Dawid Cymerma

DAKTOR NACZ
r Dzierżanowski

KRETARZ REDA
tasz Wawrzeńczyk

ŁAD:
RAFIK

AFIKA:
tasz Wawrzeńczyk
ciek Szczuka

DAKCJA:
. poczt. nr 5
rszawa 31
Ekologiczna 1
-799 Warszaw
and
mail bd@bd.p

KLAMA W POL
bert Czejarek
0 501 019 244
/fax +48 (22) 4

vertisement a
Europe:
ACO
: + 49 (0) 30
: + 49 (0) 30

UMACZENIA:
n1, Dorka Dziub
otak, Konrad Sm

SPÓŁPRACA (
Vadim, Konrad
nuel Gerullis,
fladowicz, Ju
polt, Steak, Mic
n, Poesia, Ke
wid Cymerman
kone, Krzyszt
wol, Anna Siar

YDAWCA:
ipse,
Dembowskie
-784 Warsza

UK: Energopol
Olsztyn

AKŁAD: 60

zwracamy
teriałów. Nie od
nieszczanych r
jo magazynu
kumentowanie
órczości altern
iecie. Nie p
zgodnych z
materiały są dost
szystkie prawa

WWW

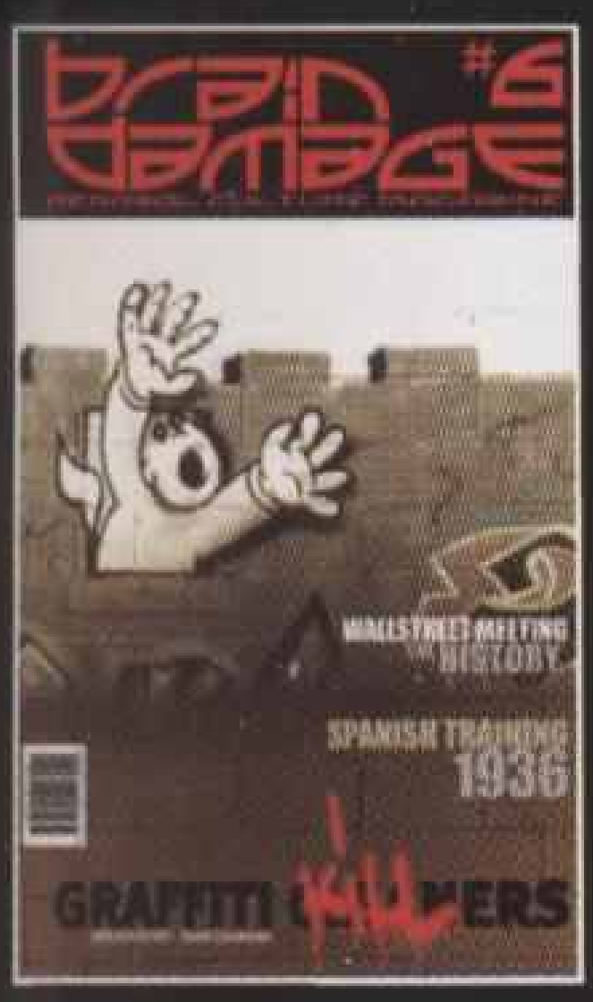

Buffed hall of fame
in Chicago
photo on the cover:
Dawid Cymerman

REDAKTOR NACZELNY:
Igor Dzierżanowski

SEKRETARZ REDAKCJI:
Łukasz Wawrzeńczyk

SKŁAD:
AGRAFIK

GRAFIKA:
Łukasz Wawrzeńczyk
Maciek Szczuka

REDAKCJA:
skr. poczt. nr 5
Warszawa 31
ul. Ekologiczna 14
02-799 Warszawa
Poland
e-mail bd@bd.pl

REKLAMA W POLSCE:
Hubert Czejarek
tel. 0 501 019 244
tel./fax +48 (22) 44 64 282

Advertisement and distribution in Europe:
GRACO
tel.: + 49 (0) 30 44 34 23 50
fax: + 49 (0) 30 44 34 23 50

TŁUMACZENIA:
Ash1, Dorka Dziubo, Boston, Łukasz Skotak, Konrad Smolarski, Cztery

WSPÓŁPRACA (contribution):
DJ Vadim, Konrad Smolarski, Sonik, Manuel Gerullis, Jaya 1, Karol Szufladowicz, Jurek Dytkiewicz, Kobolt, Steak, Michał Niwicz, Daniel Man, Poesia, Kest, Cztery, Zero, Dawid Cymerman, Mono, Sanczo, Nokone, Krzysztof Jarosz, Tomek Perwol, Anna Siara

WYDAWCA:
Eclipse,
ul. Dembowskiego 19 m 26
02-784 Warszawa

DRUK: Energopol-Trade-Poligrafia Olsztyn

NAKŁAD: 6000 egzemplarzy

Nie zwracamy niezamówionych materiałów. Nie odpowiadamy za treść zamieszczanych reklam. Zawartość tego magazynu ma na celu dokumentowanie i prezentowanie twórczości alternatywnej na całym świecie. Nie popieramy działań niezgodnych z prawem. Zdjęcia i materiały są dostarczane anonimowo.

Wszystkie prawa zastrzeżone.

www.bd.pl

4	Embryo	Embrion
8	Spanish training 1936	Hiszpańskie pociągi w 1936
10	New plaYground - City	New plaYground - City
14	WallStreet Meeting the history	Historia WallStreet Meeting
22	WSM, Wiesbaden 2001	WSM, Wiesbaden 2001
26	Trains	Pociągi
32	Before you bomb - UK	Prawo w Wielkiej Brytanii
33	Before you bomb - Germany	Prawo w Niemczech
40	Wall ride	Wall ride
50	Bombing	Bombing
52	Iceland Rocks !	Iceland Rocks !
58	Hit the street with SONIK	Znaki SONIK'A
60	Step off	Krok w bok
65	Passion of real 3D	Graffiti w drewnie
68	Warsaw report	Raport z Warszawy
73	Graffiti killers - Chicago report	Raport z Chicago
78	VADIM'S word	VADIM'S word

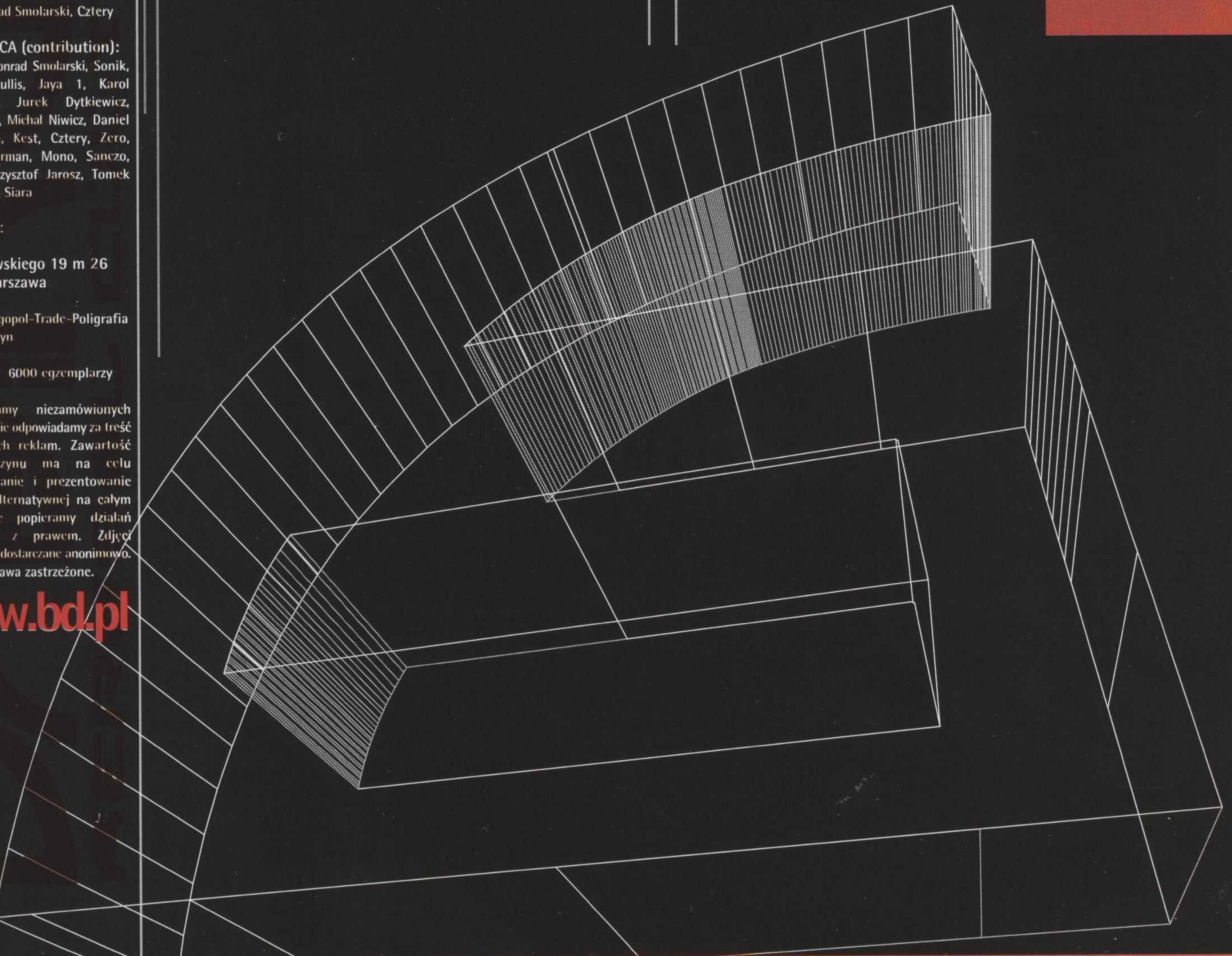

UN ESFUERZO MAS

SPANIS TRAINING

1936

by Sanczo

Rewolucja Hiszpańska, wojna domowa w Hiszpanii 1936-1939. Wydarzenie to znane jest pod różnymi nazwami. Powstało o nim dziesiątki książek, filmów czy obrazów. Ich autorami są między innymi tak wybitni ludzie, jak George Orwell, Ernest Hemingway, Ken Loach czy Pablo Picasso. Nawet nasz rodzimy, mocno związany z lewicowym ruchem poeta Władysław Broniewski popełnił "maszerujący" i rewolucyjny utwór pt. No Pasaran! Dziś rewolucja w Hiszpanii analizowana jest na wiele sposobów, ma swoich krytyków jak i obrońców. Cokolwiek by nie mówić, jedno jest pewne: był to okres dla Hiszpanii niezwykły.

Hiszpania - niegdyś europejska, a właściwie światowa potęga. Jako mocarstwo liderowała wielkim odkryciom w XV wieku. O jej sile i wpływach świadczyły liczne kolonie, przynoszące zresztą olbrzymie dochody. Wkrótce jednak jej świetność przygasła, głównie na skutek przemian religijnych i działalności m.in. Torquemady - kata numer jeden z ramienia św. Inkwizycji. Bieg historii nie zmienił zbyt wiele aż do XX wieku. Zmiany, jakie w międzyczasie następowały miały dość jednolite, wspólne tło, jakim był coraz silniejszy podział ludności zamieszkującej Hiszpanię na dwie grupy: uprzywilejowaną - bogatych fabrykantów, lojalistów, Kościół i oficerską część pilnującej porządku armii oraz drugą grupę - masową biedotę - robotników i chłopów.

Okres po I Wojnie Światowej stał się czasem walki na śmierć i życie między tymi dwoma światami. By wywalczyć płacę robotnicy organizowali strajki, często kończące się uwięzieniem lub karą śmierci dla ich przywódców. Odpowiedzią na represje były zamachy terrorystyczne na przedstawicieli "lepszej Hiszpanii".

Taki stan trwał do lutego 1936 roku, kiedy to w wyborach
hiszpańskiego Parlamentu wygrał Front Ludowy. W jego skła
wchodzili socjaliści, komuniści, trockiści, związkowcy. Z taki
obrotem sprawy nie pogodzili się pozostający dotychczas pr
władzy konserwatyści, po których stronie stała armia. 17 lip
1936 roku rozpoczął się pucz.

Na rozkaz faszyzującego generała Franco wojsko wysz
z koszar by siłą przejąć władzę. Bunt ten mógł zostać szybko stłumion
niestety zależało to od decyzji rządu o wydaniu broni społeczeństwu. Rząd n
zdecydował się na ten krok, obawiając się rewolucji, której sam późni
padłby ofiarą.

W regionach o silnych wpływach uspołecznionej i zorganizowanej bied
ty, puczyści szybko zostali pokonani i rozbrojeni. Tam gdzie przejmowano ko
trolę, wprowadzano nowy ład społeczny. Robotnicy przejmowali zakłady prac
a chłopi kolektywizowali ziemie. Wszelkie dobra były uspołeczniane
Samochody, wtedy gadżet tylko dla bogatych, zostały przejęte do wykorzystani
do wspólnych celów. Przejmowano dobytek znienawidzonych elit. Wśród nic
znalazł się również Kościół - do tej pory nietykalna i uprzywilejowana klas
Kiedy zabrakło pomocy wojska, społeczeństwo przejmowało i zmieniało funkc
kościołów, na różnego rodzaju obiekty użytku publicznego: szpitale, magazyny c
sklepy. Kler padał często ofiarą linczów. Ulice w miastach zaczęły żyć. Każdy w c
się angażował, wszyscy zaczęli wierzyć, że mogą coś zmienić, że zależy to jedynie
ich aktywności. Kolektywy zaczęły budować własne zaplecza, otwierano nowe szko
wydawano gazety. Otwarto dla wszystkich biblioteki i muzea. Co miesiąc odbywa
się spotkania kolektywów i rad zakładowych, podejmujące decyzje dotyczące lo
fabryk, zakładów, wsi itp. Porządku pilnowała milicja robotnicza. W wielu regiona
wycofano pieniądze, zastępując je swoistą wymianą bezpieniężną.

Euforii i entuzjazmowi ulegali również artyści. Powstawały teatry. Muzycy kom
ponowali pieśni, które śpiewała później tak ludność na ulicach, jak i milicja na fro
cie. Również plastycy byli bardzo aktywni. Powstały tysiące plakatów o treścia
rewolucyjnych. Były wszędzie, ostrzegały, komentowały, zagrzewały do walk
Ich twórcami byli czołowi plakaciarze Europy.

Charakter agitacji i zagrzewania do walki miały również malunki umieszczan
w różnych miejscach miast. Miały wiele wspólnego z dzisiejszym graffiti. Analogie
dość duże, gdyż umieszczane były one również na pociągach. W owym czasie mal
owano głównie napisy (!) i związaną z tematem grafikę. Oczywiście odręczni
Używano farby i nanoszono ją na wagony przy pomocy pędzla. Rzadziej powielan
motywy przy pomocy szablonu. Malunki na wagonach pociągów stanowiły swois
dzieła sztuki, zawierające przede wszystkim duży ładunek emocjonalny, jak i przeka
społeczny (to tak jak teraz, hehe - przyp. red.). Składy kolejowe stawały si
jeżdżącymi galeriami, mając zarazem swój udział w tworzeniu rewolucyjnej atmos
fery. Jak wszyscy, tak i malarze realizowali (akurat w ten sposób) swe dążenia artyst
czne, pomagając społeczeństwu utrzymać wiarę w powodzenie przewrotu.

Faszyści opanowali część kraju. W tej sytuacji, zaczęto organizować fron
Walczyć mieli na nim głównie milicjanci. Pierwsza tzw. Żelazna Kolumna tego spec
ficznego pospolitego ruszenia, pod dowództwem legendarnego anarchis
Buenaventury Durrutiego wyruszyła z Barcelony. Wkrótce formowały się kolejn
Miały charakter niewyszkolonej grupy uzbrojonych ludzi, którzy chcieli walcz
o swoją wolność. Dla rządu walka miała charakter obrony republiki, robili zate
wszystko by ograniczyć społeczne zaangażowanie. Antyfaszystom brakowało zarówn
doświadczenia zbrojnego, jak i samej broni.

Żadne państwo nie stanęło po stronie republiki, obawiając się przeniesieni
rewolucji na swój grunt i odwetu faszystów. Jedynym krajem zainteresowany
Hiszpanią był ZSRR. Stalin miał jednak własną koncepcję. Razem z bronią wysyłał ludz
którzy eliminowali przywódców rewolucji społecznej: trockistów, anarchistów, socjal
istów. W ten sposób wprowadzał jedyną uznawaną przez siebie opcję struktu
państwa. Wkrótce po stronie puczystów stanęły faszystowskie Niemcy i Włoch
Dzięki ich pomocy militarnej generał Franco uzyskał przewagę nad obrońcami repu
liki. Z czasem szala przechyliła się na jego korzyść. Obóz antyfaszystowski stał si
wewnętrznie skłócony. Polityka rządu i Stalina doprowadziła do spadku zaangażowan
społeczeństwa w opór. Silny z początku duch zmian kruszył się powoli. Republik
upadła na wiosnę 1939 roku, rozpoczynając prawie 40 letni czas totalitaryzmu gen
erała Franco.

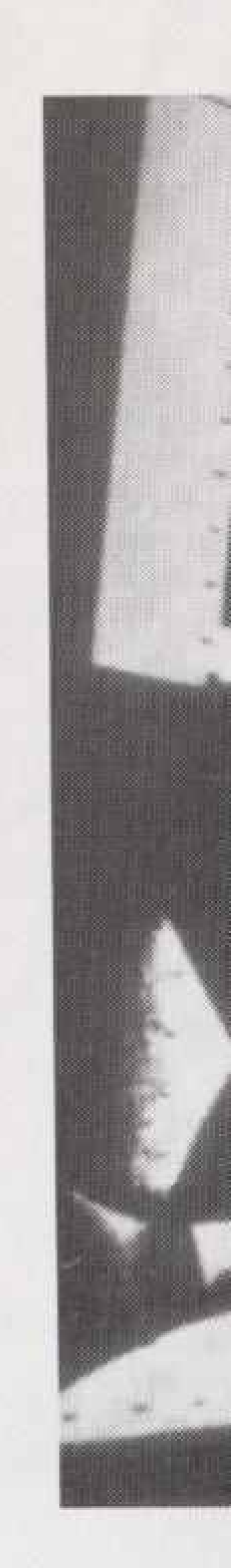

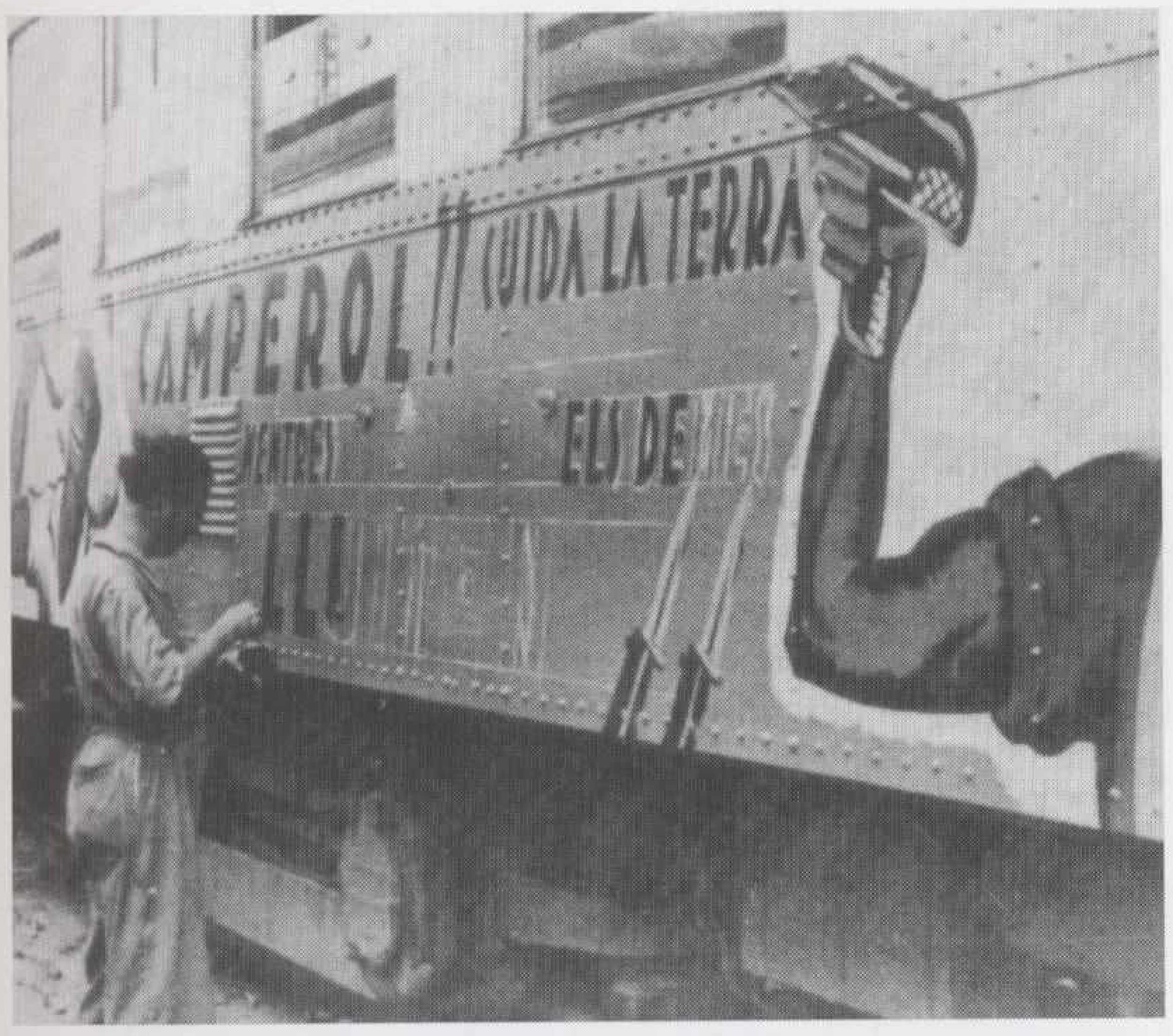

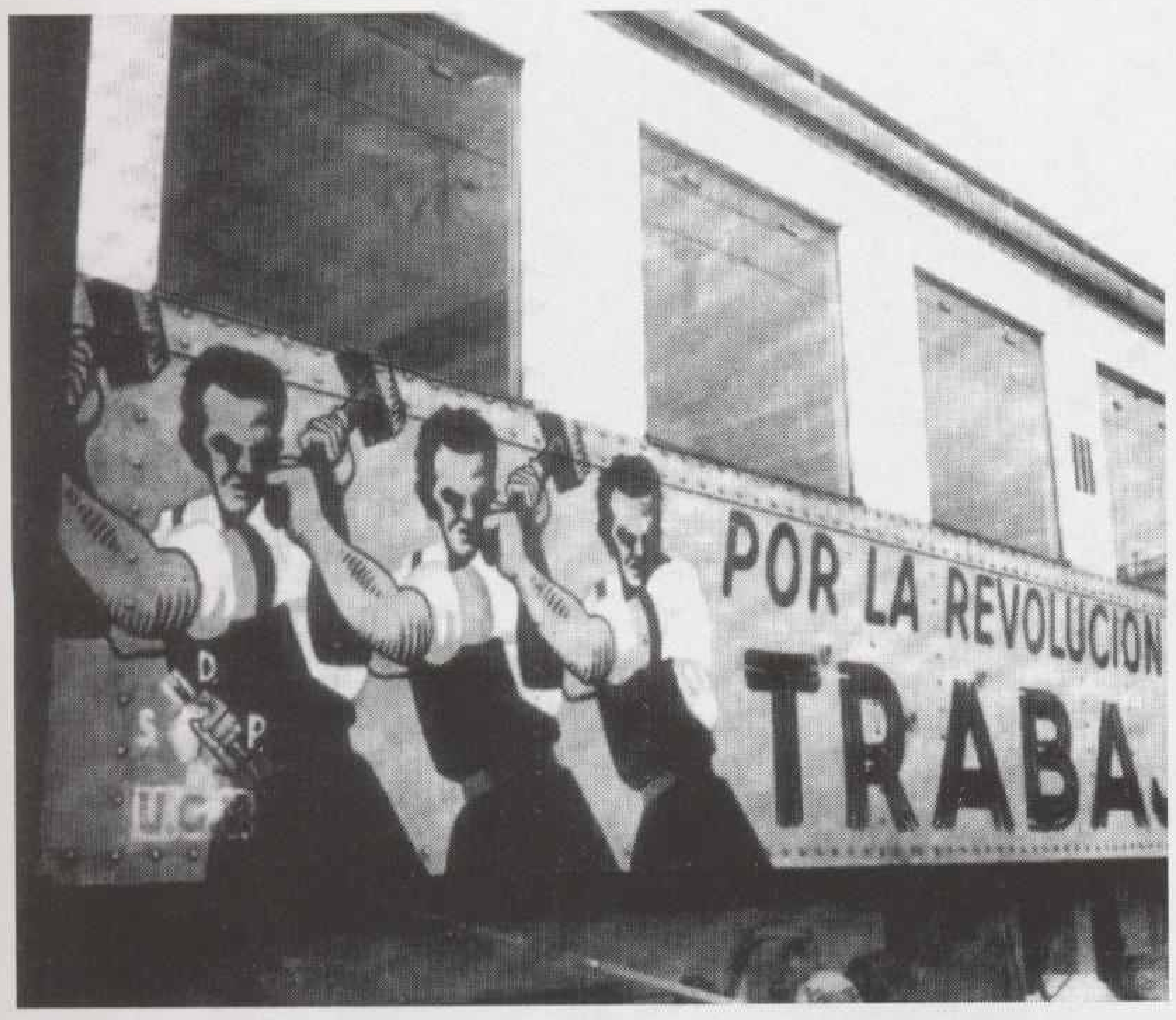

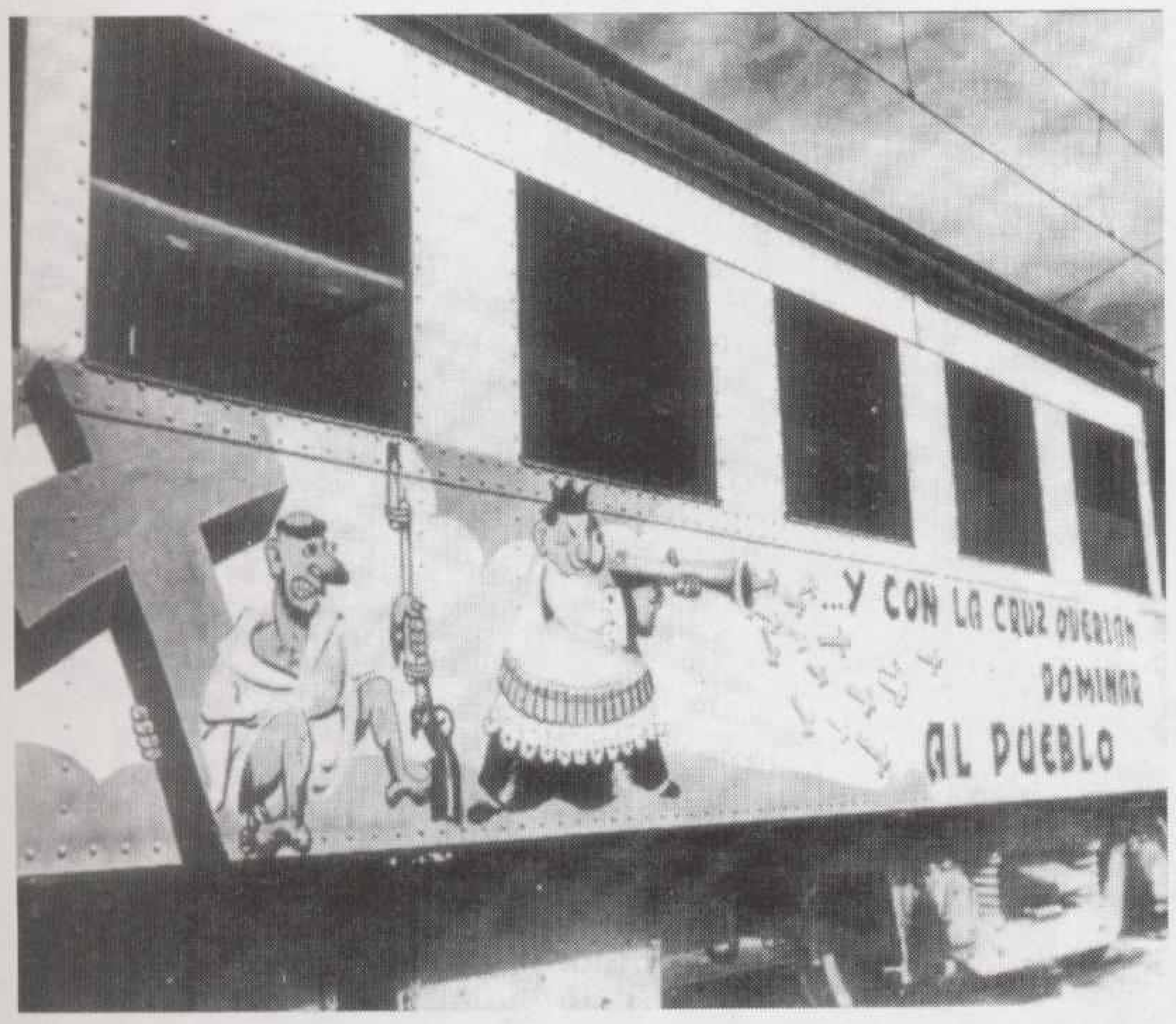

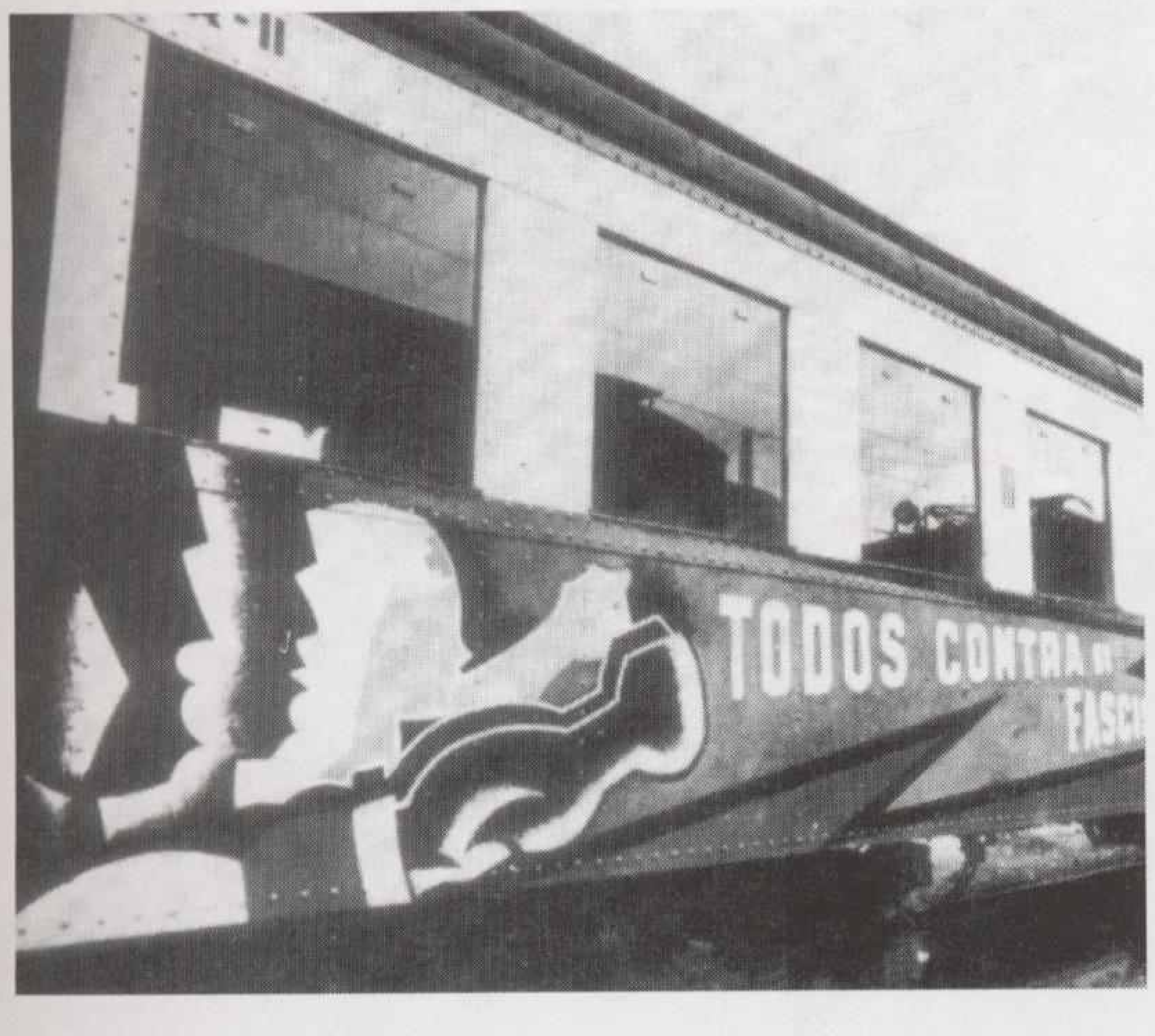

The Spanish Revolution, the civil war in Spain 1936 - 1939. That occurrence is variously called. Many books, movies and paintings about it were created. Among the creators of them, there are such distinguished people as George Orwell, Ernest Hemingway, Ken Loach or Pablo Picasso. Today, that event is analyzed in many different ways and it has both - its critics and supporters. No matter what you say, that period was very important for Spain as well as for the history of Europe.

Spain - once the European or, as a matter of fact, world - power. It was this country that led the way of great discoveries in the 15th century. The number of colonies, being extremely profitable, testified to its power and influences. The magnificence of Spain faded as a result of strong religious changes. Remember Torquemada, the leader of the Inquisition?

Until the 20th century the Spanish society was divided into two groups: the privileged rich and the poor. The first was composed of people and institutions of all kinds: loyalists, manufacturers, higher Church officials and army (or rather a body of generals). The second were peasants and workers who, on the turn of the century, started to take part in political life and unite in trade unions, parties and organizations. A period after the World War I became the time of fighting between these two different worlds. Strikes organized to gain better wages often resulted in murders of the leaders or in their imprisonment. Terroristic attempts on representatives of "better Spain" were the answer to this repression.

All this lasted until February 1936 when the parliamentary elections were won by People`s Front (united people`s forces). The organization was quite pluralistic: socialists, communists, trockists and trade union members entered into the composition of People`s Front.

Conservatists who were supported by the army, couldn`t put up with it. On July 17, 1936 coup d`etat started. At the order of general Franco, troops left their barracks to take over the authority. The rebellion could have been suppressed quickly but the government didn`t take a decision about giving out arms to the people. It dreaded revolution that could only harm it. But history went on in a different direction.

In many regions strongly influenced by the poor, the participants of the coup d`etat were quickly defeated and disarmed. The rebellion wasn`t only the fight but it also provided a new social order. Workers took over plants and peasants collectivized lands. Everything was socialized. Cars, then the privilege of the rich, were taken over to be exploited when it was necessary by all people. The property of execrable elites was taken over. Those days in Spain were a kind of revenge for its indifference. Since people couldn`t count on the help of the army, the churches were turned into all kinds of objects of public use as: hospitals, warehouses or shops. Odious clergy members often fell victim to lynches. In cities, streets began living. Everybody engaged in something, people started to believe that they could change their lives, that it depended only on them. And that was truth. Collective bodies started to build new schools and create new newspapers. Libraries and museums were opened for everyone. Every month groups and works committees organized meetings and made up decisions concerning factories, plants or villages etc. Workers formed the worker`s militia that maintained order. In many regions money were withdrawn from circulation and replaced with exchange of commodities. But all of it had nothing to do with the situation of Bolshevik Russia. The Spanish revolution was initiated by the lower classes of society.

Artists of all kinds underwent changes, enthusiasm and buoyancy as well as the peasantry. Theatres were founded. Musicians composed songs that were next sung by all, people in the streets and militia on the front. Also painters were very active. That period was productive in posters with revolutionary contents. They were noticeable everywhere: warning, commenting and encouraging to fight. Paintings placed in different points had the same character. Analogies to graffiti are quite visible because the pictures were placed, among others, on trains` carriages. They were mainly inscriptions or graphics connected with the subject, painted manually with a paintbrush. Rarely stencils were used. The paintings on carriages were a kind of works of art which spread social information. They were also "moving galleries" that created the revolutionary atmosphere. As everybody, painters accomplished themselves through those pictures, giving faith to the society.

Unfortunately, the fascists captured a part of the country. In this situation, people and mainly militia, started to organize a front against them. The first, so called "Iron Column" of this specific levy in mass, marched out from Barcelona under legendary Buenaventura Durruty`s command. After that the similar troops were formed. All those people were untrained but they wanted to fight to regain freedom. For the government that battle was only a fight in defense of the republic, so they were doing everything to reduce the people`s engagement. Unfortunately, antifascists needed experience and arms.

No other country ranged itself on the side of the republic, fearing the revolution and fascists` anger. The only one was USSR. Stalin had, however, his own idea Together with arms he sent people who were to eliminate the leaders of the revolution: trockists, anarchists and socialists - and thus introduced new structures of the society and the country due to which Spain depended on Russia. Fascist Germany and Italy ranged themselves on the side of participants of the coup d`etat. Thanks to their military help, Franco gained the advantage over defenders of the republic. After some time, members of the antifascist camp were overwhelmed by various conflicting policies. Changes in structures ruined a spirit of changes.

The republic fell in the spring 1939 proclaiming almost 40 - year long Franco`s totalitarianism. ■

NEW pLAYGROUN - CITY

text: Sonik

photos: Nora Wnuk

It was created with the innocence and smiles of a group of children inventing a game in an afternoon.

At their best, games use what is available, a ball, a extra shirt, or a set of cracks in the pavement to denote boundaries.

are no pros, fo

of kids, given t

the same, alway

ame is, for the b

history. The lin

Czy zatem życie polega na stawianiu czoła wyzwaniom, które są wciąż przed nami?

are no pros, for nobody else plays quite the same game. Certainly any of kids, given the same materials, will invent similar games, but it's never the same, always subject to differences in nuance.

ame is, for the briefest of moments, pure fun, with no burden of greatness history. The lingo is set on the fly. The competition is friendly.

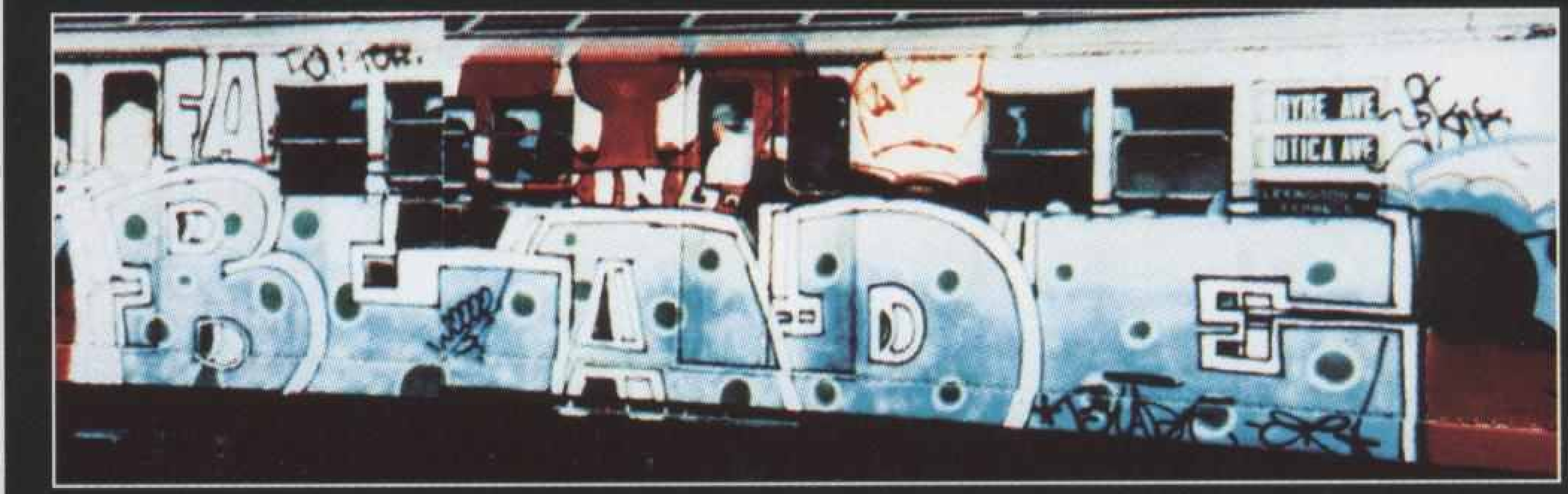

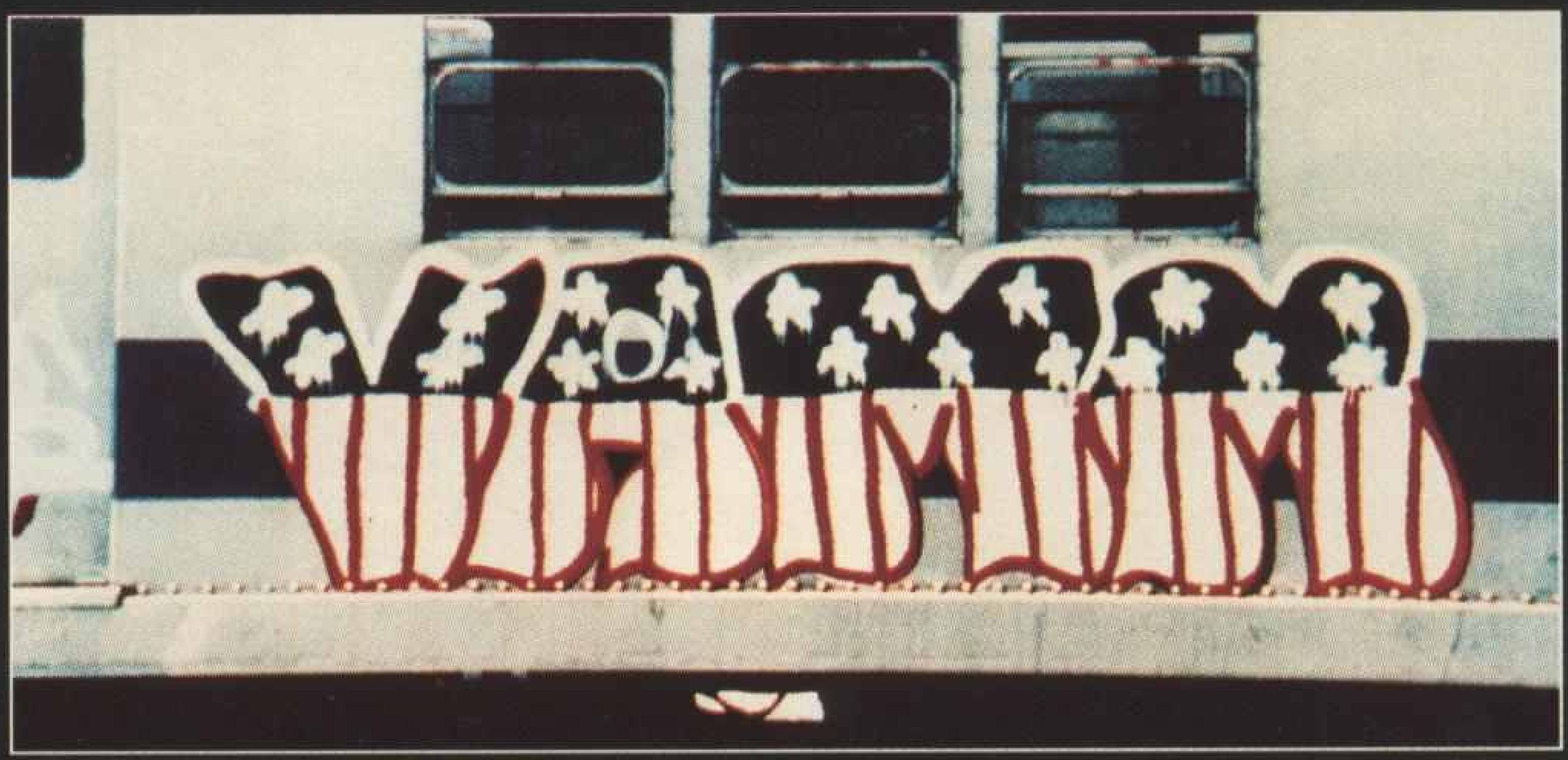

SOUTH FERRY

Perhaps in our own beginnings we've all had moments like this in one form or another. Looking over our own first masterpieces, didn't we all feel so proud and fulfilled?

If nothing else, those first times were pure fun. For the briefest of moments, we were inventing the game for ourselves.

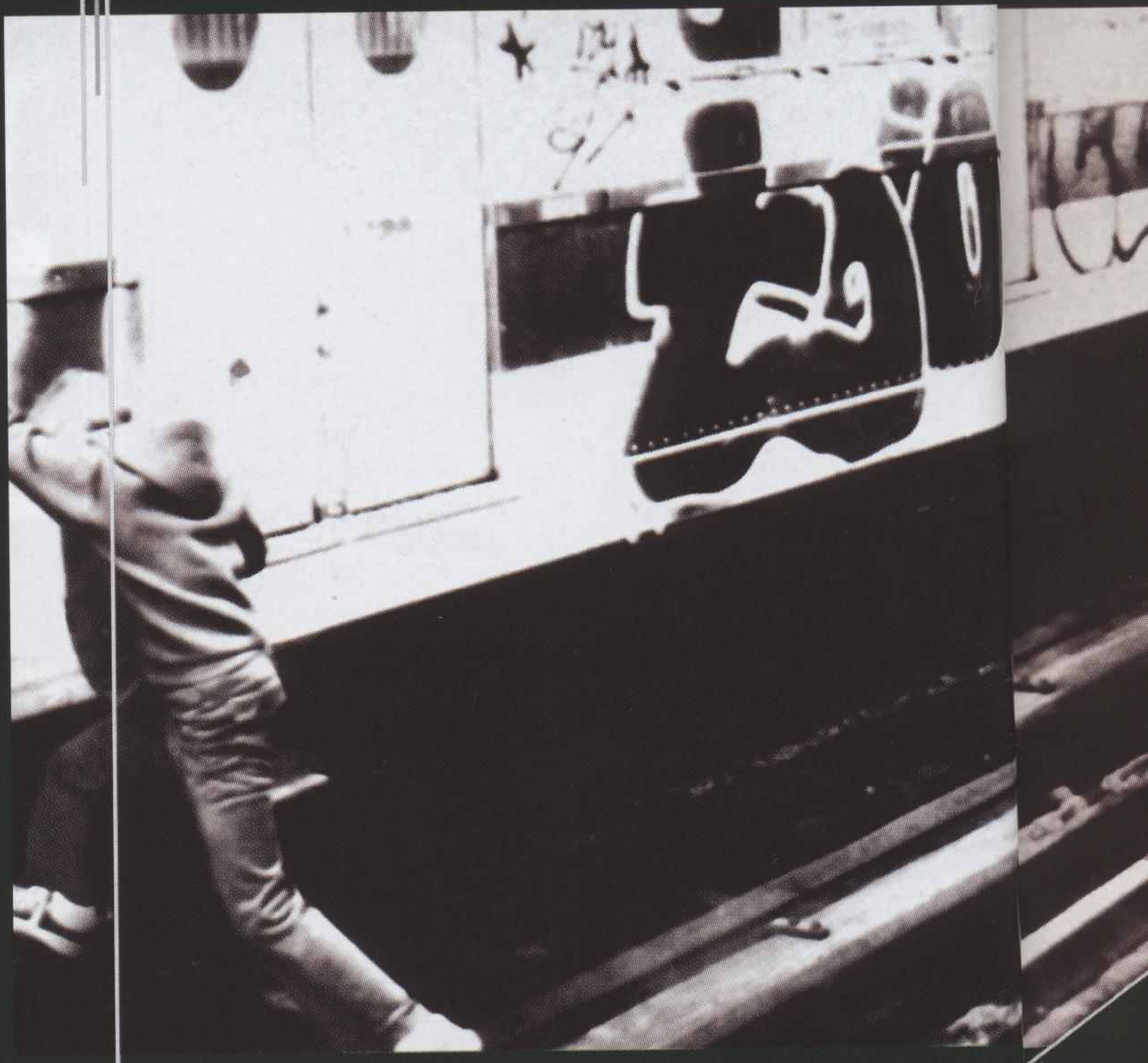

Często stoimy na rozdrożu i dokonujemy wyboru, który wpłynie na naszą przyszłość.

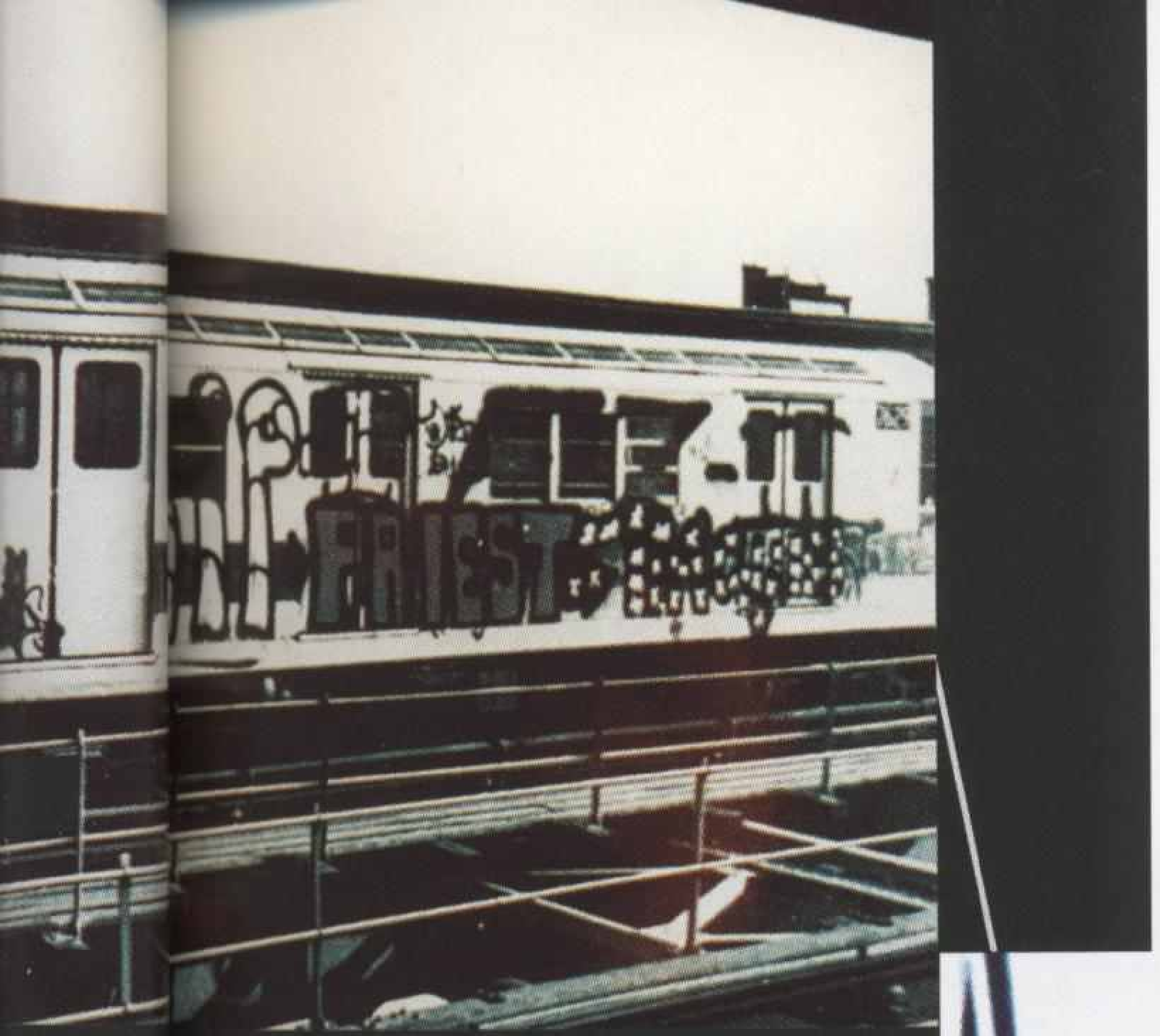

Graffiti, it's true, is a war. But it's a war fought at our best, using the smiles of youth and the weapon of good times to exasperate those who would rather us stop.

The secret society of writing, however open it has become, is still rooted in the quest for that smile, that satisfaction of knowing something that the others don't. Even if that means baffling your friends.

YOU know how it got there.

YOU know what it means.

You can smile that smile.

For the conservation of one of the last
Dla zachowania jednego z ostatnich

great Hall Of Fames in Germany - the
wielkich Hall of Fame w Niemczech

"Schlachthof" in Wiesbaden.
- Schlachthof w Wiesbaden.

"... be political and act politically,
"...działać politycznie, ponieważ

because the future is ours. Respect
przyszłość należy do nas. Szanować

each other, no matter what you do or
innych, nieważne co się robi

where you come from. Respect the
i skąd się pochodzi. Szanować

individuality and creativity of each
indywidualność i twórczość

one of you - that is style ..."
każdego z nas - to jest styl..."

(WSM II "Miles Of Styles")
(WSM II "Miles Of Styles")

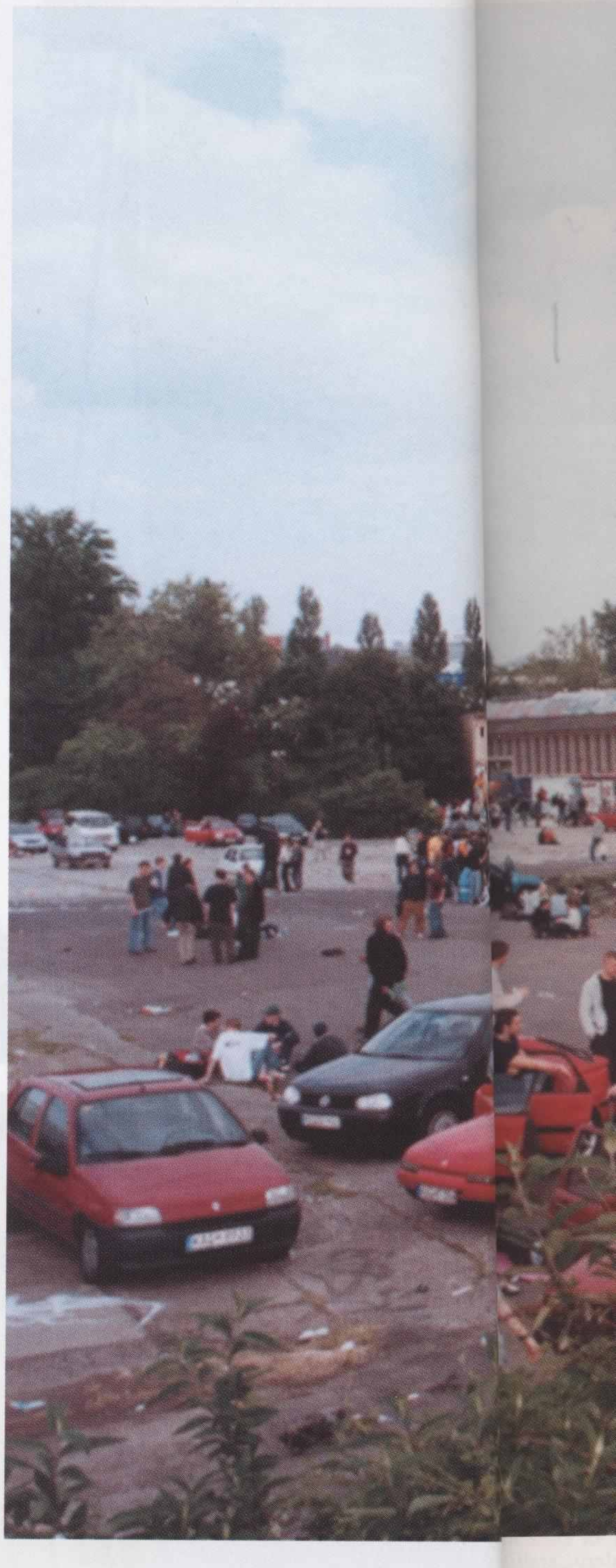

WIESBADEN WALLSTREET MEETING

text: Manuel Gerullis

GROWING UP WITH EUROP

text: Manuel Gerullis

"Młodzi ludzie na całym świecie identyfikują się z graffiti. Dążą do rozjaśnienia szarości betonowych miast, które zostały stworzone przez dorosłych."

prof. dr Peter Kreuzer

Tylko marzyciele mogą sięgnąć gwiazd.

Na początku

lat 90-tych Schlachthof w Wiesbaden został zamknięty. W tym czasie miasto nie oferowało żadnego miejsca dla wolnej, niezależnej, autonomicznej kultury. Wtedy grupa ludzi odkryła opuszczony budynek i stworzyła w nim "Verein für ein freies und selbstverwaltetes Kultur - und Kommunikationszentrum" (Towarzystwo "Centrum Wolnej i Niezależnej Kultury i Komunikowania"). Dzięki temu zostały zorganizowane pierwsze imprezy, kierowane przez Centrum, sfinansowane z jego własnych środków i dzięki pomocy pracujących za darmo osób. Również writerzy z Wiesbaden i okolic upatrzyli sobie ściany tych opuszczonych budynków jako miejsce uprawiania sztuki. Początkowo było to zaledwie tolerowane, ale w ciągu następnych kilku lat subkultura tego regionu została uznana. Centrum kulturalne rozpoczęło walkę z miastem o przyznanie długoterminowego pozwolenia na korzystanie z terenu i udało się je uzyskać. Centrum ma zagwarantowaną możliwość użytkowania budynku do 2013 roku. Reszta zabudowań została pozostawiona bez opieki.

W połowie lat .90 tych miasto postanowiło zburzyć otaczające Centrum Kulturalne budynki, zamiast je odnowić i ponownie zaadaptować. Powodem tej decyzji było: budynki blokują przepływ powietrza w środku miasta. Miał zostać zbudowany korytarz ruchu świeżego powietrza spełniający odpowiednie, ważne funkcje klimatyczne dla miasta. Planowano stworzenie parkingów, które miały stanowić podstawę późniejszego założenia parków i ogrodów.

Dziś ta "ważna klimatyczna funkcja" związana z terenami "Schlachthof", jak się okazuje, ma olbrzymie znaczenie. Kilka lat temu, dokładnie w środku azylu świeżego powietrza, został postawiony nowoczesny wielopiętrowy budynek.

Zamierzenie

kultury hiphopowej to ekspresja, odkrywanie i zmiana, ale rów współzawodnictwo. W zasadzie współzawodnictwo jest czymś pozytyw i powinno ono zawsze budować, a nie niszczyć. Hip hop posiada olbr twórczy potencjał i niewyobrażalną siłę ekspresji, która powoduje, że ruch jest tak wyjątkowy. To właśnie jedna z rzeczy, którą chcieliśmy wyr Chcieliśmy zebrać ten potencjał międzynarodowej sceny hiphopowej, utrzymać ją taką, jaka jest u swych korzeni i aby wspierać tę ekspr odkrycie, zmianę i ducha wolności.

Naszym celem było stworzenie forum, mogącego przyczynić się do powst międzynarodowej sieci sceny graffiti. Ale również chcieliśmy umożl szerokiej publiczności zajrzenie w głąb tej subkultury. Chcieliśmy pok także urzędnikom, że ta "sztuka w aerozolu" może uczynić nasze m milszymi, a muzyka rap jest głosem pokolenia, które pracuje dla rozwoju mi Nie ma żadnego powodu, aby kojarzyć to z przestępczością. Hip hop jest twór i pozytywnym stylem życia, a graffiti częścią kulturowego rozwoju, która m zmienić na dobre wizerunek naszych szarych miast.

Nie chcieliśmy zachęcać do malowania nielegalnego. Zamiast zaproponowaliśmy drogę budowania integracji takich młodych (jeszcze) ekspresji. (www.AktionFarbenfroh.de)

Znaczenie

murów niszczejących budynków w Wiesbaden przekracza granice tego mia 1600m^2 powierzchni ścian tworzy jedną z największych galerii gra w Europie. Wielu fotografów, członków towarzystw i agencji odwie te budynki. Jest to również miejsce, gdzie ludzie na deskorolkach i roll mogą cieszyć się całkowitą wolnością.

Zastraszająca prędkość niszczenia i wyburzania tych tere doprowadziła nas w 1996 roku do zorganizowania międzynarodow WallStreet Meeting. Postanowiliśmy zaprezentować ziemie Schlachthof centrum młodej subkultury, a dzięki temu położyć nacisk na potrzebę zatrzym ich. Chcieliśmy pokazać, że kreatywność i ambicja potrzebują przestr

Możemy przyjąć wyzwanie lub je odrzucić czy odsunąć. Ale wybór jest nasz.

By now, young people in the whole world identify with graffiti. They intend to brighten up the gray tristesse of the concrete cities, which have been put up by adults."

(Prof. Dr. Peter Kreuzer)

Only dreamers can reach the stars

At the Beginning

of the 90s the "Schlachthof" in Wiesbaden stopped its business. At this time Wiesbaden didn't offer any place for free, independent, and self-administrative culture. A group of committed people discovered the deserted main building for themselves and established the "Verein fŁr ein freies und selbstverwaltetes Kultur- und Kommunikationszentrum" - Kuk e.V. (Society for a free and self-administrative centre of culture and communication). This society organized first events at this historical place with its own direction, own resources and a lot of honorary work.

During this period, graffiti painters from Wiesbaden and the region discovered the walls of the deserted buildings for their art. At the beginning it was only tolerated, but during the following years the subculture of the Rhine-Main-Area was established. The cultural center of these facilities struggled with the state for a long-term perspective, and now it enjoys an existence guaranty until the year 2013. The other buildings were left up to their decay. In the mid 90s the city made plans to tear down the buildings surrounding the cultural centre instead of recultivating them. The reason for the demolition: The buildings block the downtown air-flow. "An aisle of fresh air with an important climatic function for the town" shall be created. The medium-term planning: The creation of chargeable parking lots, while park and gardens are planned on a long-term basis.

Nowadays this "important climatic function" relating to the "Schlachthof" grounds has really high significance. At the beginning of the 90s a modern building with many floors had been built exactly in the middle of this aisle of fresh air.

The Intention

of the hip-hop culture is expression, development, and change, but also competition. Actually, competition is a positive thing, but it should always be constructive, not destructive. The hip-hop culture represents a great creative potential and an enormous power of expression, which makes this movement so special. It was one of our requests to express this matter. We wanted to bundle up the potential of the international hip-hop scene in order to pmatter. We wanted to bundle up the potential of the international hip-hop scene in order to preserve this culture at its roots, and also in order to keep on supporting expression, development, change, and the freedom of the spirit.

Our purpose was to create a forum in order to contribute to the netting of the international graffiti scene. But also in order to make it possible for a big audience to have a look into this subculture. We wanted to show the public and all officials that this "can-art" is able to make our gray cities nicer, and that rap music is the voice of a generation that works for development. There is no reason for criminalization. Hip-hop is a creative and positive lifestyle and graffiti is a part of our cultural development.

We don't want to motivate people to spray illegaly. Instead, we want to show ways for a constructive integration of this young form of expression. (www.AktionFarbenfroh.de)

The Significance

of the wall surfaces of the decayed buildings pretty much pass the Wiesbaden city limits. Consisting of 1600 square meters they form one of the last huge graffiti galleries in Europe. Different kinds of groups as bands, photographers and agencies, as well as many other people, highly regard and visit these facilities. Skateboarders and inline-skaters enjoy their freedom here. The threatening demolition led us to the International WallStreet Meeting in 1996.

Our plan was to present the grounds as the center of a young subculture, and at doing this also to emphasize the maintenance of the graffiti areas. We wanted to demonstrate that both creativity and ambition need space for expression.

The meeting was peaceful and had a character of creativity and exchange. The number of visitors surpassed our expectations. In 1997 we could welcome around 1500 visitors in two days. In 1998 even 2500 visitors from Germany, Europe and even from South Africa and Australia came here to support us. In 1999 our expectations were surpassed again.

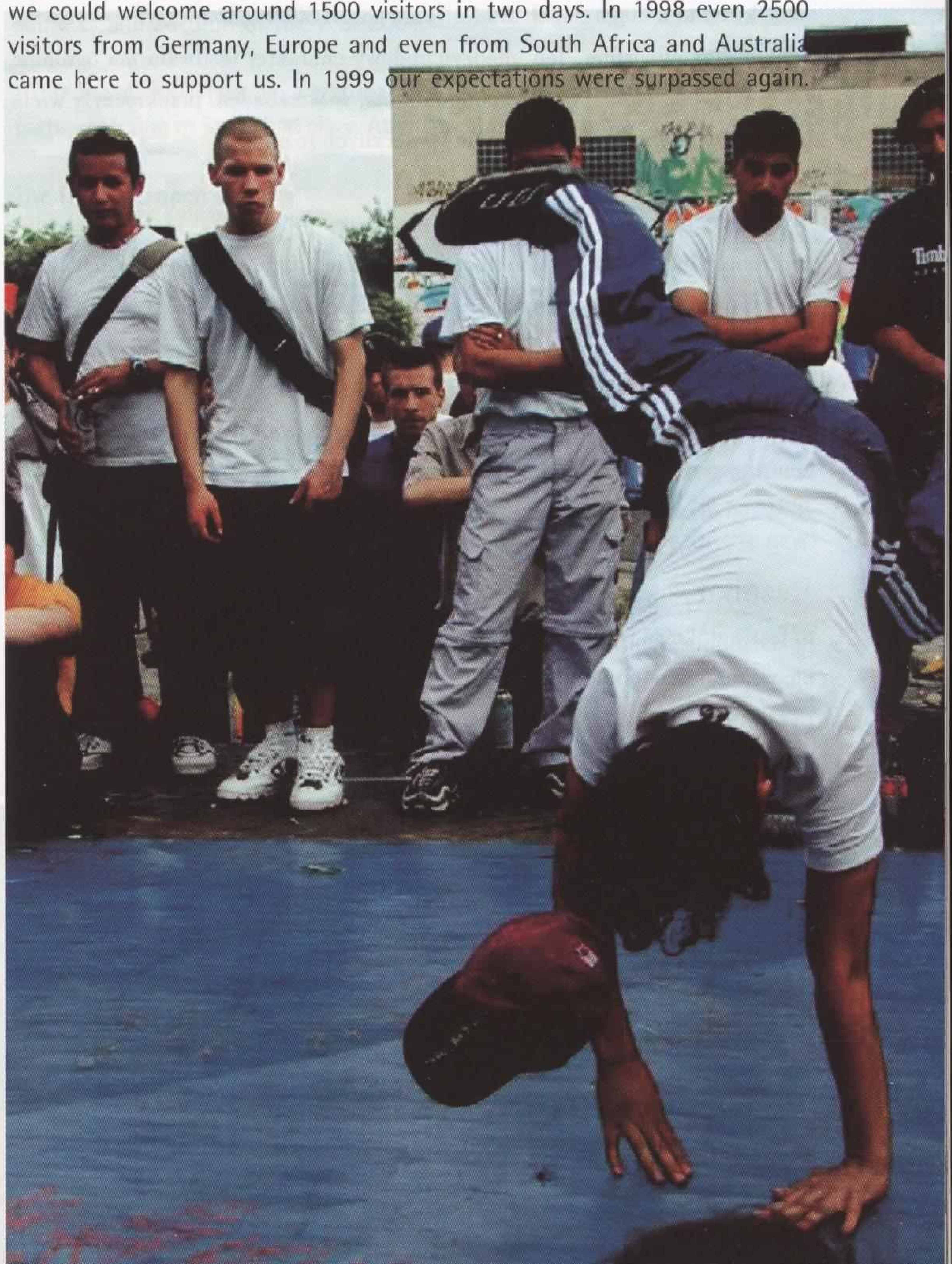

i miejsca, gdzie mogłyby zostać wyrażone.

Spotkanie miało charakter twórczy. Ilość uczestników i obserwatorów przekroczyła nasze oczekiwania. W 1997 roku w ciągu dwóch dni odwiedziło nas około 1500 osób. W 1998 przybyło ich prawie 2500 - z Niemiec, Europy, a nawet Południowej Afryki i Australii. Zaskoczeni zostaliśmy znowu w 1999 roku, kiedy to w ciągu dwóch dni festiwalu ponad 5000 osób tworzyło pozytywną, odprężającą atmosferę. Ten międzynarodowy charakter festiwalu ma ogromne znaczenie, ponieważ wspólne spotkania tutaj w Wiesbaden, przekroczyły wiele państwowych granic i zatarły wiele społecznych różnic.

Reputacja

centrum kulturalnego "Schlachthof" jest bardzo dobra, właśnie dzięki jasności i intensywności barw pomalowanych ścian oraz dzięki WallStreet Meeting. W ten sposób te tereny stały się znanym na całym świecie centrum "sztuki ulicy". Podczas tych kilku lat osiągnęły one nie tylko status ważnego miejsca ze względu na organizowaną tutaj imprezę, ale także można je nazwać głównym centrum graffiti obszaru Renu i Menu oraz miejscem spotkań ludzi związanych ze skateboardingiem.

Rezultat

to festiwal, który w sposób wywierający olbrzymie wrażenie dokumentuje żywy charakter i różnorodność światowego ruchu hiphopowego. Osiągnięcie tego było możliwe tylko dzięki pozytywnemu oddźwiękowi ze strony ludzi związanych z graffiti i muzyką rap oraz dzięki wielu innym osobom. Podczas
imprezy znów zostały pomalowane mury "Schlachthof". Każdego roku ś
tych budynków w ciągu dwóch dni zyskują całkowicie nowy wygląd. Wiele z
było malowanych kilkakrotnie, więc niektóre z prac nie pozostawały d
Hall of fame był po prostu zbyt krótki podczas tego upalnego weekendu (3
1999 roku. Co rok ruch hiphopowy pokazuje, że żyje i że jest prawdziwy i s

Po trzech imprezach zakończonych sukcesem, z tysiącami odwiedzają
z całej Europy, zdołaliśmy odsunąć w czasie, wszędzie ogłaszane wybur
"Schlachthof". W tej chwili MEETING jest dobrze znany prawie po
świata.

Niestety miasto nadal chce zniszczyć budynki, nie troszcząc
o historyczne znaczenie tej przestrzeni. Decyzja urzędników jest nadal
sama: sztuka powinna zostać zniszczona w celu stworzenia lepszego kory
powietrza w środku miasta. Po kilkakrotnym przesuwaniu momentu rozbi
późnym latem i jesienią 2001 roku pierwsze ściany mają zostać wyburzon
Przyszłość jest otwarta... "Wszystkie gwiazdy są w ruchu".

WSM w roku 2001 to ostatnia tak duża impreza. Po niej odbył się jes
Meeting of Styles, w raczej kameralnym gronie i do akcji wkroczyły buld
zrównując część terenu z ziemią.

Przyszłość

jest trudna do przewidzenia. Ale wiemy, że "Schlachthof" zawsze będzie miejs
dla naszej sztuki. I właśnie dlatego wierzymy, że impreza odbędzie się rów
w roku 2002. Jedno jest pewne - WallStreet Meeting będzie już czymś innym niż d

Naszą pracę dedykujemy ostatniej wielkiej galerii graffiti w Niemcz

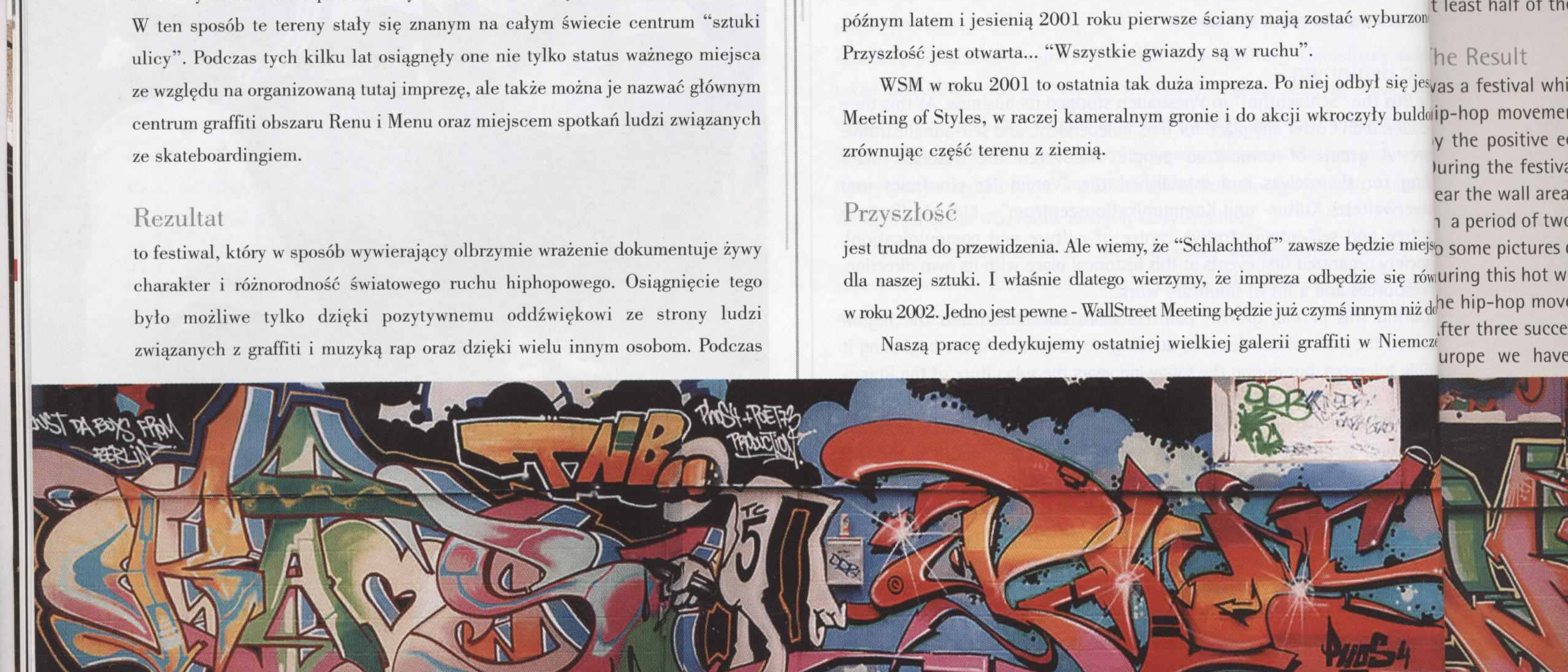

Przeciwności losu często wydają się skrojone na naszą miarę, tak, by dać nam okazję do rozwoju i dojrzewania.

SUMMER·1975
PLEASE RESPECT
DUPLICATE OF 1975 N.Y.C. TRAIN

During both days of the festival over 5000 people created a relaxed and creative atmosphere.

The internationalism is a very important character of the festival, because joining together and making connections has already passed many country borders.

The Reputation

of the "Schlachthof" in Wiesbaden is so good thanks to the vividness of the graffiti scene and the MEETING. This way it has become a nationwide well-known center of this street art. Within just a few years it has not only become a very remarkable place of events. It has also developed to the main graffiti center in the Rhine-Main area and meeting point for the skating scene. This historically important place enjoys a high reputation with its graffiti walls as "Hall of Fame" all over Germany, Europe , and even worldwide. A lot of famous artists of this contemporary art form, from at least half of the world, have left their signs of skill.

The Result

was a festival which documents the vividness and variety of the worldwide hip-hop movement in a very impressive way. This could only be achieved by the positive echo on the scene and with the support of many people. During the festival only the walls of the "Schlachthof" were sprayed. Every year the wall areas of 1600 square meters got a completely new appearance in a period of two days, also in 1999. Many walls were painted several times, so some pictures did not last for long. The Hall of Fame was simply too small during this hot weekend (34°C) in 1999. Every year the MEETING shows that the hip-hop movement lives, that it is strong and real!

After three successful events with many thousands of visitors from all over Europe we have managed to delay the often announced demolition. Meanwhile the MEETING is well known in almost half of the world.

Sadly the city still wants to tear it down, without caring about the historical significance of these grounds. The majority decision of the town's parliament is still the same: Art shall be destroyed in big style in order to create better air downtown. After postponing the date of demolition for several times, the first walls are still due to being torn down in the summer and autumn of the year 2001.

After WSM 2001 (see Jaya`s story about it) in Schlachthof just one more party - Meeting of Styles had place. After that the part of the area was torn down.

The future is open ...

The Future,

we cannot foresee. But we know that the "Schlachthof" will always be a place for our art. That is why we believe that there will also be a meeting in 2002. Part of the area is destroyed already by the city, and there will be never more the same feeling and atmosphere.

Our work is dedicated to one of the last real big graffiti galleries in Germany. We want to show that creativity needs space for development and exposition, and that places like the "Schlachthof" should be created, supported and preserved. The only requirement is: To be open for the new! Motivation starts with a signal!

"...in a world without walls, what are fences for..." (Daniel-San)

We thank all the helpers, supporters, and sponsors, who have supported us with our work until today, all the artists, who altogether have renounced their fees, all visitors of the "Schlachthof", and YOU. Without everyone involved and without YOU, this could not have been possible.

"Human BeingS"
'98
Dane
Stand
Joe
Jon
Tuff 21
SHOW YOUR

Chcemy pokazać, że twórczość potrzebuje przestrzeni aby się rozwijać i pokazać, że takie miejsca jak "Schlachthof" powinny być tworzone, wspierane i chronione. Jedynym wymogiem jest otwarcie umysłu na coś nowego. Potrzebny jest tylko sygnał.

"...po co ogrodzenia w świecie bez ścian ..." (Daniel - San)

Dziękujemy wszystkim, którzy nam pomagali, wspierali, dziękujemy sponsorom, wszystkim artystom, którzy jednogłośnie zrezygnowali z honorariów, dziękujemy przybyłym i dziękujemy WAM.

Bez wszystkich zaangażowanych i bez WAS nigdy nie stałoby się to możliwe.

Meeting

...razem stoimy, podzieleni padniemy...

WSM I "Let`s Stick Together" ("Trzymajmy się razem") (06 - 07.06.1997)

Poza oldschoolowcem BLADE (jeden z założycieli ruchu w Nowym Jorku w latach .70), mieliśmy przyjemność gościć takich znanych na całym świecie artystów graffiti jak MODE 2 (Paryż), LOOMIT, WON i COWBOY (Monachium), SWET i CMP (Kopenhaga), DARE, DREAM i TOAST (Bazyleja), CASINO (Brisbane) i wielu innych. Występy muzyczne: ZOMBI SQUAD (Amsterdam), KILLA INSTINCT (przylecieli z Londynu), CORA E. (Hamburg) i LYRUCAL BUMRUSH (Wiesbaden). Te pozytywne doświadczenia zmotywowały nas i doprowadziły do zorganizowania w 1998 roku jeszcze większego i bardziej międzynarodowego festiwalu WallStreet Meeting.

...aby zyskać szacunek - najpierw go okaż ... (ZEBSTER)

WSM II "Miles Of Styles" ("Kilometry stylów") (05. - 06.06.1998)

Tym razem mogliśmy pokazać jedne z najlepszych prac graffiti, takich znanych międzynarodowych artystów jak: NEMA (Anglia), STAND1 (Rzym), DORK (Florencja), 3DUDES (Sztokholm), BATES (Kopenhaga). Wspierali nas również: RAIDE (Oslo), WACS (Helsinki), SICK 156 (Boston) i CLEAR (Waszyngton). Oprócz nich obecni byli także: ZEBSTER, INKA & REW (Berlin), FUME & MAGIC (Düsseldorf). Za program muzyczny odpowiedzialne były (poza wieloma DJ - ami) grupy: AZIZA A. (Berlin), MASSIVE TÖNE (Stuttgart), CHIEF E SOCI (Mediolan), GIRONACION (Gerona).

...nie chodzi o to, co robisz, ale jak to robisz ...

WSM III "The Mind Behind" ("Przekroczyć umysł") (28 - 29.05.1999)

Tak jak w latach poprzednich główną atrakcją były prace graffiti. Po raz pierwszy wydarzenie odbywało się na zewnątrz i każdy mógł w nim brać udział. Przybyli: PURE (Nowy Jork), DARCO, FINT, PWOZE (Paryż), ZEDZ, CES 53 (Holandia), DARE, KESY i TOAST (Szwajcaria), PANE, STAND (Rzym). LOOMIT, NEON, SCUM (Monachium), TASEK, DAIM, KEATS (Hamburg), GEE ONE (Heidelberg), GISM (Mannheim) to tylko niektóre z imion na prawie niekończącej się liście artystów, którzy przybyli na dwa dni aby dodać kolorów do galerii "Schlachthof". Ponad 20 występów na krytej scenie wprowadziło odpowiednie brzmienie. Aby wspomnieć tylko kilka nazw: LOOP TROOP (Sztokholm) i DEGREE OF HAZZARD (Holandia). Grupa STIEBER TWINS nakręciła klip do swojego pierwszego singla "Schlangen sind giftig". Punktem kulminacyjnym był występ SAMY DELUXE (Hamburg) i MAIN CONCEPT (Monachium). ZEB.ROC.SKI, DOUBLE DEE i EMBEE ze Sztokholmu oraz NITRO M2A z Bolonii stworzyli odpowiednie dźwięki dla breakdan
Ponad 5000 osób z Niemiec i całej Europy przybyło aby ponownie,
z organizatorami, pokazać wagę utrzymania Hall of Fame "Schlachthof".
jak rok wcześniej, festiwal przebiegał w atmosferze pełnej pokoju, odpr
oraz kreatywnego myślenia i działania.

WSM IV "Wszystkie gwiazdy w ruchu" (02 - 03.06.2000)

Obecnie odbywają się dyskusje nad przyszłością Wiesbaden (w znac
politycznym). "Schlachthof" gra w tej debacie olbrzymią rolę. Na
zdaniem jest to unikalna możliwość aby zjednoczyć różne społeczne, kultu
i twórcze postawy w jednym ekscytującym miejscu. Ziemie te mogą sta
bazą stworzenia znanej w całej Europie galerii graffiti. Wierzymy, że ud
to pogodzić z wymogami ekologicznymi. To historyczne miejsce oferuje
wizerunek miasta. Naszym przesłaniem jest: Przyjedź! Wykorzystaj przes
dla wyrażenia siebie! "Schlachthof" musi zostać ocalony!

...dla mnie graffiti jest wyrazem tęsknoty za zmianą świata... (Cazo)

WallStreet Meeting dedykujemy wszystkim tym, którzy śnią o lepszym świ
Dario (RIP), Hulk 136 (RIP), mojej córce Lei.

Manuel Ger

www.WallStreetMeeting.de

Rozwój i dojrzewanie to procesy złożone z prób i błędów: to doświadczanie. "Nieudane" eksperymenty są równie ważne w tych procesach, jak te, które ostatecznie "działają".

The Meeting

...together we stand, divided we fall ...

WSM I "Let's Stick Together" (06-07.06.1997)
Besides the Old Schooler BLADE (co-founder of the 70s movement from New York) we were glad to welcome worldwide renowned graffiti artists as MODE 2 (Paris), LOOMIT, WON and COWBOY (Munich), SWET and CMP (Kopenhagen), DARE, DREAM and TOAST (Basel), CASINO (Brisbane), and many more. The following bands took care of musical entertainment: ZOMBI SQUAD (Amsterdam), KILLA INSTINCT (flew in from London), CORA E. (Hamburg), and LYRUCAL BUMRUSH (Wiesbaden).
Our motivation after this positive experience led to our goal for 1998: bigger and even more international.

... you got to give respect to earn respect ... (ZEBSTER)

WSM II "Miles of Styles" (05-06.06.1998)
This time we could get superb graffiti acts including the following famous international artists: NEMA (England), STAND1 (Rome), DORK (Florence), 3DUDES (Stockholm), BATES (Kopenhagen). Artists as RAIDE (Oslo), WACS (Helsinki), SICK 156 (Boston), and CLEAR (Washington) came to support us, as well as ZEBSTER, INKA & REW (Berlin), FUME & MAGIC (Düsseldorf). Responsible for the musical program were, besides several DJs, the top acts AZIZA A. (Berlin), MASSIVE TÖNE (Stuttgart), CHIEF E SOCI (Milan), GIRONACI (Gerona).
... it's not what you do, but it's how you do it ...

WSM III "The Mind Behind" (28-29.05.1999)
As in the years before the main attraction was the graffiti action. For the first time the entire event took place outdoors and everybody could participate for free. PURE (New York), DARCO, FINT, PWOZE (Paris), ZEDZ, CES 53 (Holland), DARE, KESY and TOAST (Switzerland), PANE, STAND (Rome) came all the way. LOOMIT, NEON, SCUM (Munich), TASEK, DAIM, KEATS (Hamburg), GEE ONE (Heidelberg), GISM (Mannheim), are just a few names among the almost endless list of artists that came for two days and gave new colours to the "Schlachthof" gallery.

More than 20 acts produced the right sound on a covered stage. REIMHEITSGEBOT (Saarbrücken), NORD MASSIV (Frankfurt), REGEN + MILD (Wiesbaden), DER B.H.T. (Stadtallendorf), UNDER DOGZ (Rostock), just to mention a few names. LOOP TROOP (Stockholm) and DEGREE OF HAZZARD (Holland) also came all the way. The band STIEBER TWINS shot their video for their first single release "Schlangen sind giftig" (Snakes are venomous). Final climax were SAMY DELUXE (Hamburg) and MAIN CONCEPT (Munich). On a second soundsystem ZEB.ROC.SKI., DOUBLE DEE, EMBEE from Stockholm and NITRO M2A from Bologna created the right sounds for the breakdancers.

Over 5000 visitors from Germany and all over Europe came to again emphasize the maintenance of the "Schlachthof" hall of fame together with the organizers. As in the years before the whole festival proceeded peacefully and was accompanied by this relaxed and creative atmosphere.

WSM IV "All Stars in Motion" (02-03.06.2000)
In present time it is being discussed about the "ability of future" of the town of Wiesbaden in political means. The "Schlachthof" grounds play an important role in this debate. In our opinion this is a unique possibility to unify different social, cultural and creative bases in one exciting place. The grounds could become the base for a graffiti gallery with reputation in whole Europe. We do believe that it will come to terms with the ecological demands. This historical place offers a new model. The message is: Get yourself in! Space for expression! The "Schlachthof" must be preserved!

...to me graffiti is the expression of my longing for change in this world...
(Cazo)

The Wall-Street-Meeting is dedicated to all those who dream of a better world, Dario (RIP), Hulk 136 (RIP), my daughter Lea.

Manuel Gerullis

www.WallStreetMeeting.de

WOLFSBURG-HANNOVER-BRAUNSCHWEIG
IMX RULEZ
Smirnoff

Growth is a process of trial and error: experimentation. The "failed" experiments are as much a part of the process as the experiment that ultimately "works".

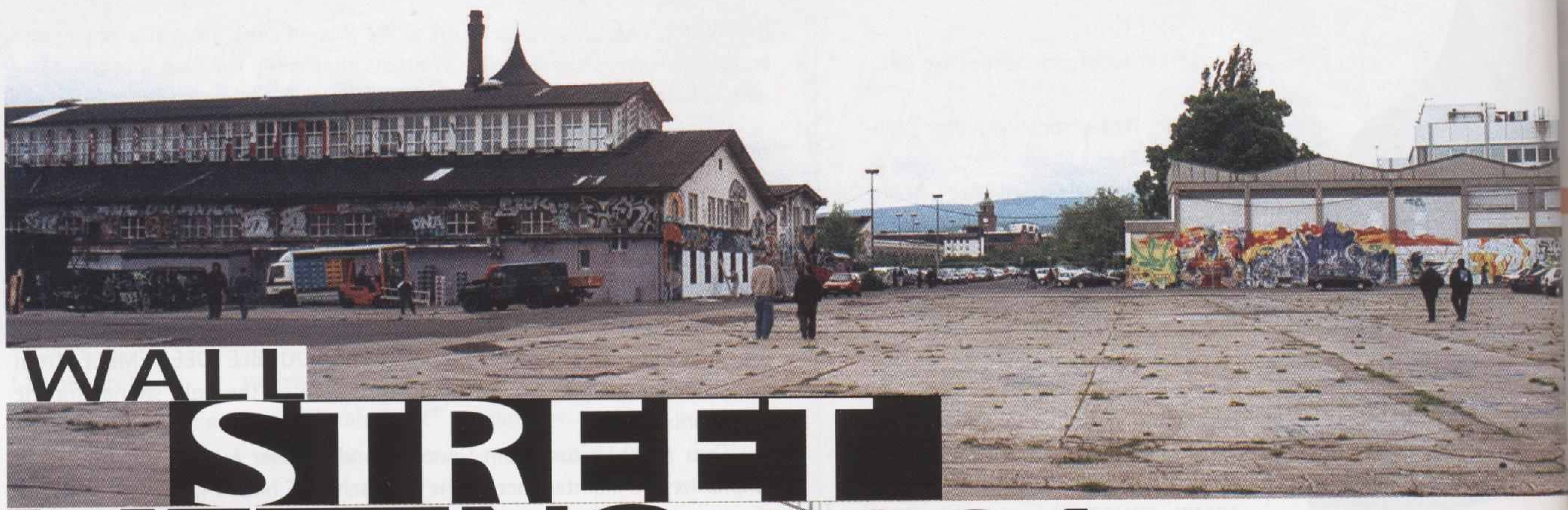

WALL STREET MEETING 2001

text: Jayaone

Tak się szczęśliwie złożyło, że mogłem zabrać się w podróż z moim ziomkiem Steakiem, który właśnie jechał w kierunku Wiesbaden - miasta leżącego w zachodniej części Niemiec, koło Frankfurtu nad Menem. Wyjechaliśmy w południe a pokonanie trasy zajęło nam jakieś cztery godziny spędzone głównie na paleniu śmiesznych papierosów, rozmowach o sytuacji prasy writerskiej i innych branżowych tematach. Podróż była spokojna, wypełniona urokami wsi niemieckiej i niezłą muzyką. Po wypaleniu trzech jointów dotarliśmy ostatecznie do celu - Wiesbaden. Zatrzymaliśmy się na parkingu będącym placem przed dawną rzeźnią, położonym między sześcioma czy siedmioma dwu- i trzypiętrowymi halami, które - opustoszałe przed laty - zostały oddane writerom przez miasto. W oczy rzucało się około piętnaście wielkich, długich ścian i mnóstwo mniejszych skierowanych we wszystkie strony świata. Wszystko to pomalowane przynajmniej do wysokości pierwszego piętra. Położony tuż obok tego kompleksu lay-up, został odgrodzony prowizorycznie od malarzy i patrolowany przez policję. Co chwila widać było pary tajniaków próbujących zmieszać się z tłumem i pozaglądać tu i ówdzie. Byli lekko niespokojni, ponieważ rok wcześniej miały tu miejsce zamieszki z udziałem koktajli Mołotowa, kamieni tłukących szyby w radiowozie i zdezorientowanych glin, którzy w obawie przed linczem uciekali w popłochu z parkingu.

Ale przecież nie przyjechałem tam po to, żeby stwarzać problemy, o nie... Teren Schlachthof to miejsce, gdzie przybyłem by uczyć się stylów. Jest jak szkoła, gdzie poznajesz najdoskonalszą formę sztuki poprzedniego wieku: graffiti i jego esencję, na którą składają się również legendy - ludzie działający często na granicy prawa tylko po to, by rozsławić swe imię. Resztę chyba znacie...

Na WSM pojawiło się ponad 1500 osób z czego ok. 300 chętnych do uderzenia na ścianki. Do Wiesbaden docierali przeważnie w piątkową noc, organizowali małe imprezki, a następnie szli spać podekscytowani myślą o nadchodzącym dniu. W powietrzu unosiła się niezwykła atmosfera. Postanowiłem jeszcze trochę potagować i po godzinie - lekko zdenerwowany incydentem z kilkoma małolatami - postanowiłem się położyć - w końcu rano trzeba wstać i znaleźć sobie miejsce do malowania. Na szczęście od starego znajomego - LAZOO, dostałem zieloną bransoletkę będącą przepustką do sypialni zaproszonych writerów. Stało tam jakieś 50 łóżek, które zostały w szybkim tempie zajęte, więc najwidoczniej część gości, tak jak i ja wkręciła się bokiem. Skutkiem tego, jakieś 30 osób musiało zadowolić się podłogą.

Sobota, najważniejszy dzień imprezy. Przy ścianach pojawiają się pierwsi writerzy. Poranek zacząłem od spaceru, przywitania się z dawno nie widzianymi znajomymi. LAZOO i jego francuscy koledzy, właśnie zaczęli malować swoją czarną, brzęczącą od luksusu produkcję. Udałem się na dalszy obchód.

Spacerowałem jakieś 5 godzin, poznawałem ludzi prawie z całego świ
oglądałem ich prace, a gdy od tego wszystkiego zaczęły mnie już boleć o
postanowiłem znaleźć sobie jakieś miejsce do malowania, ale gdzie
Nie było już żadnej wolnej ścianki i aby malować, musiałbym przejechać cu
pracę. Udałem się więc w poszukiwaniu prac jakichś toyów, ale... nic
znalazłem! Wszędzie zajebiste numery: od fotoreali przez wildstyle
charakterów.

Nie miałem ochoty przejeżdżać czegokolwiek, czego bym nie prz
swoim wrzutem, zatem tylko podziwiałem. Około godziny piątej wszyscy
dobre zajęci byli malowaniem. Nie było muzyki ani mikrofonów, a do u
docierały jedynie dźwięki rozmów oraz grzechoczących i syczący

everybody could rent his own bombox!

farb, zagłuszane co jakiś czas stukotem przejeżdżającego pocią
Jeżeli znajdowałbyś się tam wtedy, byłbyś świadkiem, jak w jednej chwili 4
głów odwraca się, aby zobaczyć kto umieścił panele na kolejn
wyjeżdżającym lub wjeżdżającej na bocznicę składzie.

W zeszłym roku na WSM było sporo światowych tzw. gwia
a publiczność liczyła około 5000 osób. Kręciło się wtedy mnóstwo młody
kolesi w szerokich spodniach, ubranych na tę idiotyczną u białych, murzyńs
modę, próbujących fotografować swoich idoli. Równie wielu sezonowy
"chcem-być-grafficiarzem", biegało z kamerami lub prosiło znanych writer
o tagi na koszulkach lub bezpośrednio na ciałach.

W tym roku było spokojnie, spotkanie kręciło się wyłącznie wokół styló

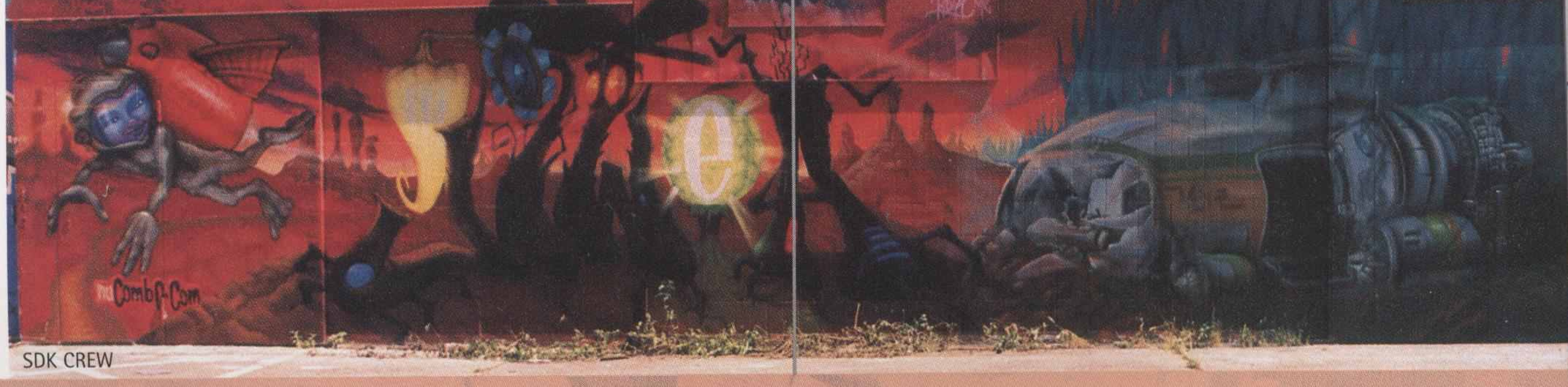

SDK CREW

I was able
to be going i
of Germany, i
travel took ab
discussing the
The ride was
Deutschlands
tunes. Finally
reached - Wie

We rolled
huge building
old German s
given by the

"your life is in

walls, which
on. Just next
backyard to
pattrolling t
undercovers

I was able to catch a ride from my broski, Steak, who just so happened to be going in the direction of Wiesbaden, which is located in the west of Germany, in the near of Frankfurt/Main. We left around midday... The travel took about 4 hours, on the way puffin those funny cigeretes, while discussing the current state of graffiti mags, and other interesting subjects. The ride was quite peaceful, all the while enjoying the view that Deutschlands healthy countryside was providing and listening to some cool tunes. Finally, after 3 of those funky smokes we arrived... destination reached - Wiesbaden.

We rolled into the parking lot, which was situated in the mix of 6 or 7 huge buildings, each standing tall for about 2 to 3 floors. The area was an old German slaugther house, which had been abandoned for years, and given by the city to the writers. There stood around 15 main production walls, which were facing all directions, from the north to the south and so on. Just next to the space was a train layup, which could be known as the backyard to the event. The police had put up a makeshift fence, and were pattrolling the area. Every now and again you could witness a couple of undercovers go in and out of the yard, to mingle with the crowd. I suppose they were a bit frustrated, because last year there was a little riot, with molotov cocktails, broken police cars windows, and the poor piggys getting chased the fuck out of the parking lot, for fear of being knicked.

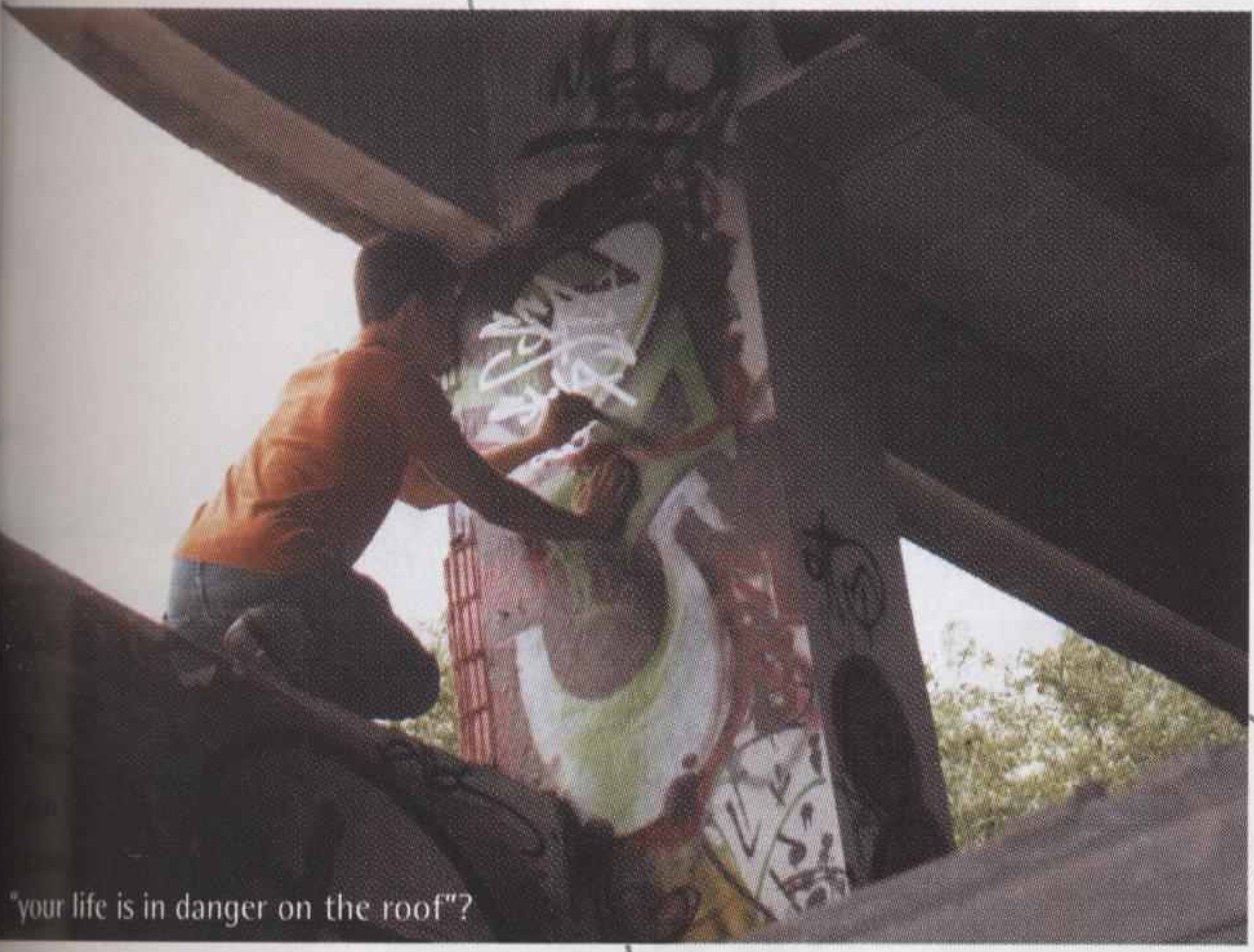
"your life is in danger on the roof"?

But, i wasnt here to make problems, no... This was a place for style studying, a school for the students studying one of the most excelled art forms of the millennium - graffiti - which legends, consist of young outlaws, rebelling against the law to get their name up... and you know the rest.

I would say, that there were about 1,500 people at the event, this year, with which about 300 were of writers blood, eager to rock a wall. Most of the people rolled up on Friday night, and made a bit of a party and then slept, in order to get a fresh feel for the upcoming day. That night there was a strange vibe in the air. I just went on my own way, tagging here,and doing some throwups there... After small incident with some kids I decided it was best to get some sleep, if I was to wake up early and find a space to paint. Luckily my friend, LAZOO, had provided me with a magic green bracelet, which entitled me free entry into the invited writers sleeping shelter. There was about 50 cots in the shelter, all were quickly taken, and it was evident some people did the same as me, and snuck into the joint, cause there were about 30 writers sleeping on the floor.

Saturday was to be the main event, with all the people that were painting showing up. I walked about, and said some hellos to some old friends, and bumped into my man, LAZOO from Paris. He had already started to paint, with his boys from Paris - Jaun, Kongo, and some rasta man. They were doing a fresh Parisian style, bling bling production. I talked a bit,about this and that, then went on my way to walk around. I spent the next 5 hours walking around, and making some connections. In the mix there were writers from all over the world. There was kids from Warsaw, Berlin, London and the rest of Europe, also a few from outside of Europe, but by far Germany was there in force, with about every state representing to the fullest.

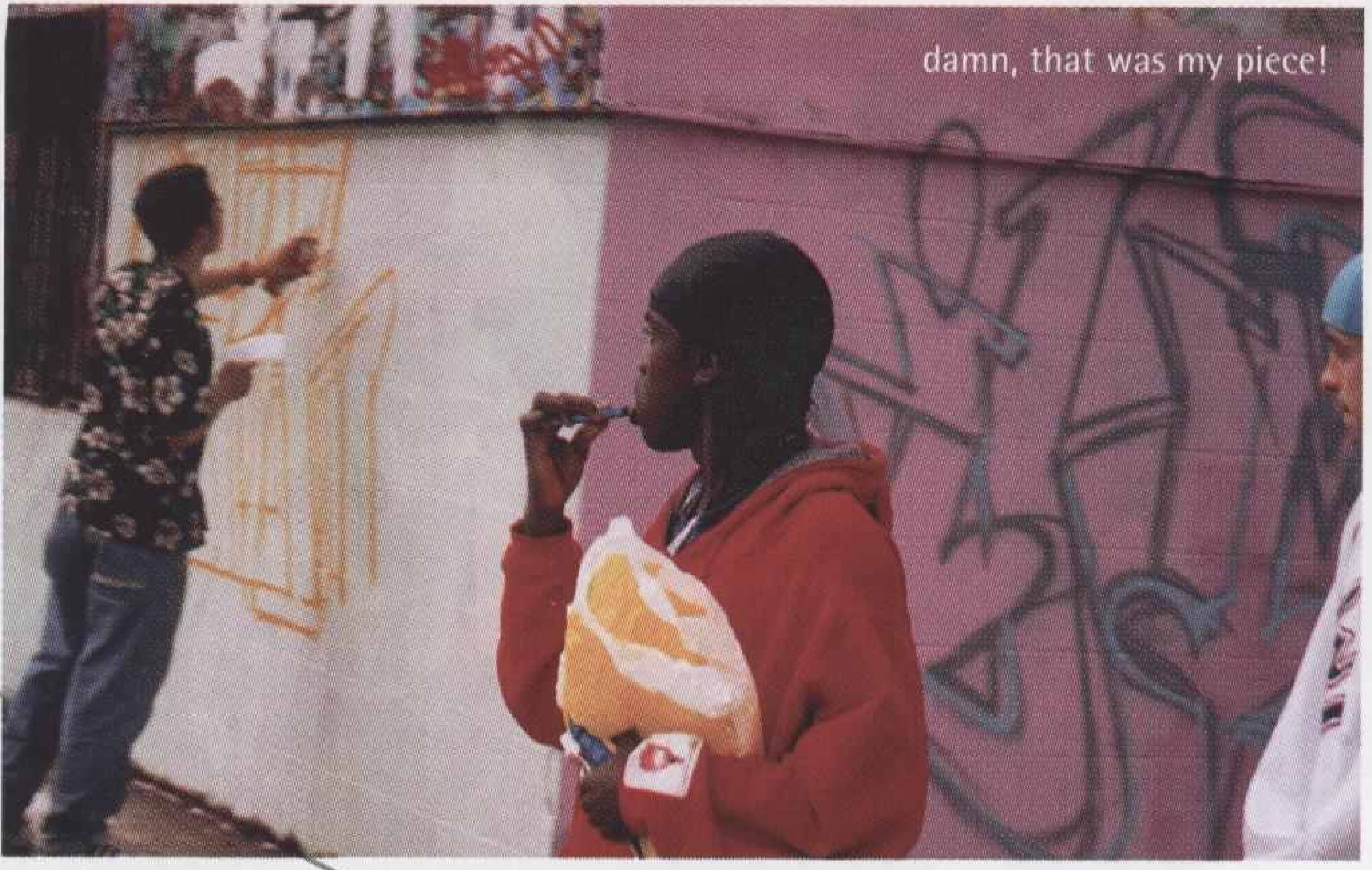
damn, that was my piece!

After checking out all the burners, my eyes started to get rather sore, so I decided it was time to get a space on a wall, but where? There was no space, and if I was to paint I would have to go over somebody, so I went in search of some toys to paint over, but I just couldnt find any. There were fucking burners everywhere, from 3D styles thru wildstyles to characters... and I didnt want to go over anything that I couldnt burn, so I kept looking. At about 5 oclock, Saturday, the place was off the hook,everybody was working,and working very hard at that. There were no loud speakers, bumping funky tunes, it was just the sound of people in discusion, and the hissing and rattling of cans, which was occasionally broken by the sound of trains coming or going. If you happened to be in the view of the backyard, then you could witness about 400 hundred heads turn at the same time, to see who was up on the next train that rolled in or out of the layup.

Last year, there were about 5000 people at the event and too many little fuckers, with that baggy pants, wannabe a stupid nigga style, walking around with their cameras, taking a picture of every famous writer and even asking them to tag on their bodies. Well, this year was much more calm, with the event focusing 100% on style, where as last year it was focusing on all the elements of hip hop.

Most of the writers were very busy, from early morning to late midnight. Walking around, I could see production after production, saturated with color. Many diffrent styles, standing so close to the next, but each holding their unique individuality. Every city and every country brought there own flavor to the event. It was evident - graffiti was alive and in full force, with tribes coming from far away lands, to exchange ideas, energy and smiles on that lovely Saturday afternoon.

At about midday the sun was still shining fairly nice, and most of the writers had managed to get all of their production finished. But I still hadnt found a place to paint, I met this kid TASEK, who had invited me to paint next to him, but I had to go over somebodys strange characters. Just as I was about to start, I was interrupted by some kids, telling me I should wait a half an hour, because their friend from Russia might get a bit angry at me. So I waited, puffed a joint, then decided to start. About 10 minutes later my good friend from Russia showed up, we had a bit of an argument, which was interrupted by me, offering him a smoke. Vibes

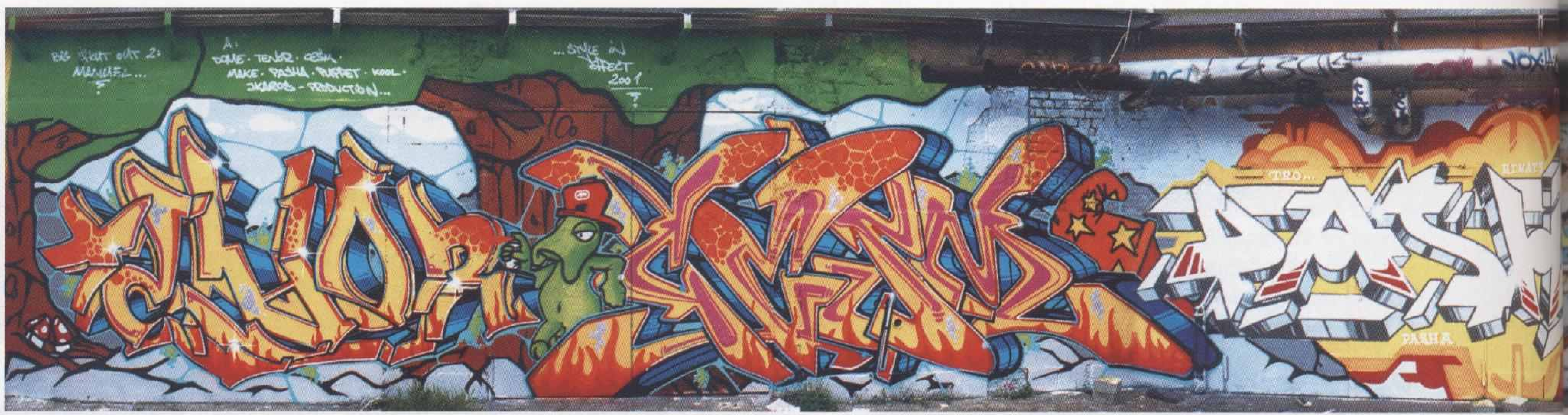
BIG SHOUT OUT 2: MANUEL...
A: DOME · TENOR · CESM · MAKE · PASHA · PUPPET · KOOL · SKARDS · PRODUCTION...
...STYLE IN EFFECT 2001

EHOR - CESM - PASHA - PUPPET - SWEDISH GUY

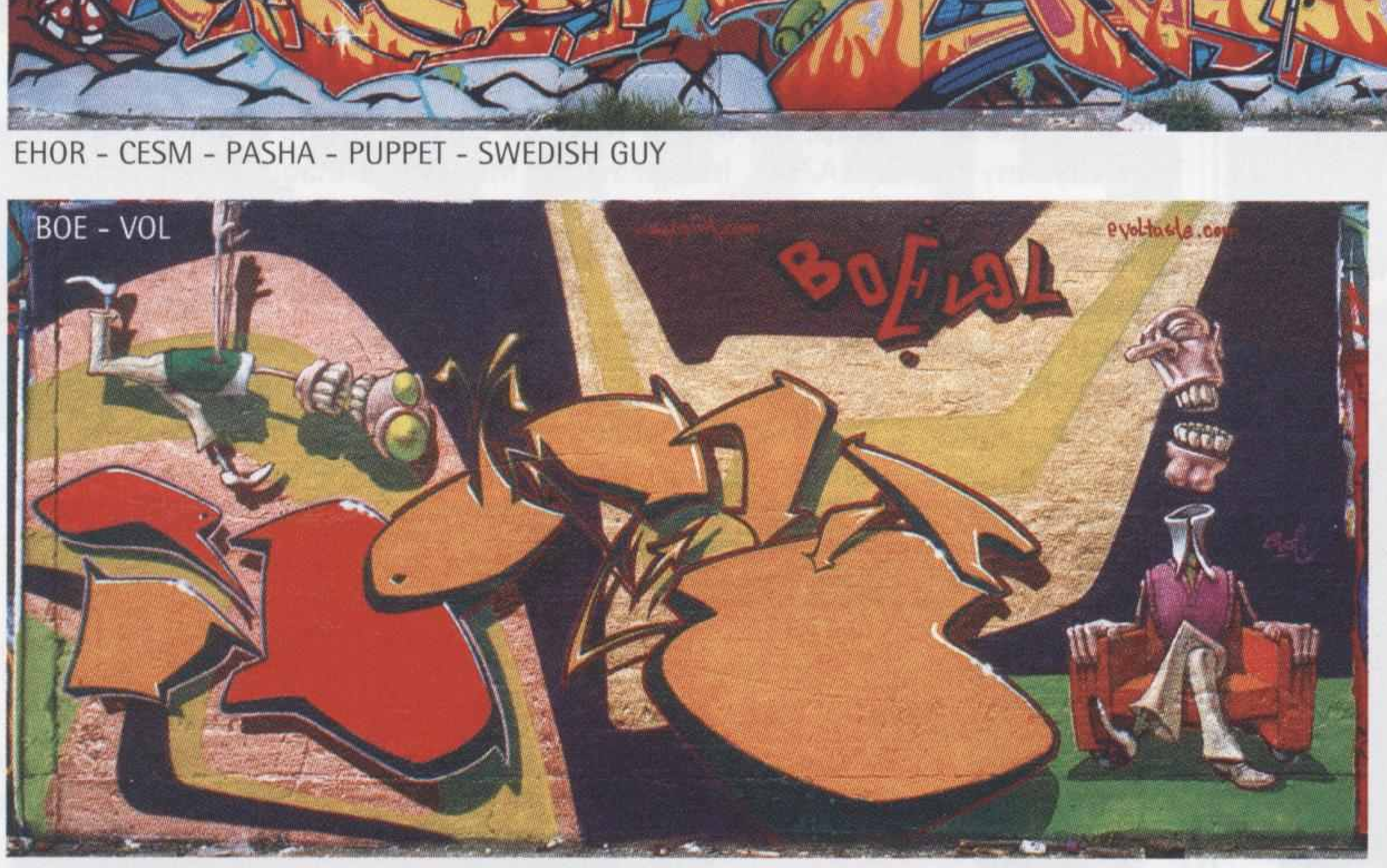

first love

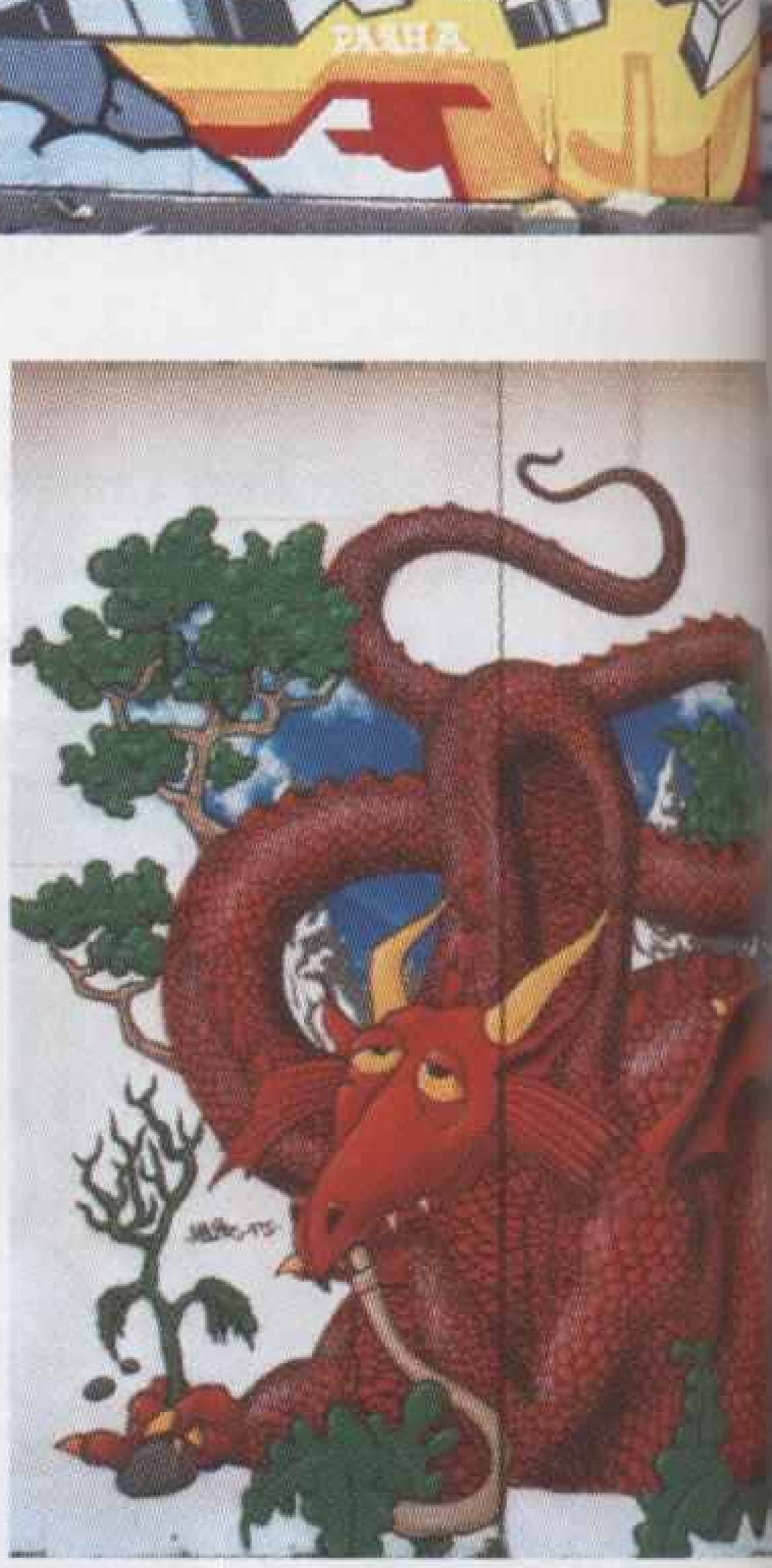

MALITZ / FS

W porównaniu do WSM 2001 kiedy zajęto się wszystkimi elementami hip hopu, tegoroczna edycja skupiona była prawie w 100% na graffiti. Większość writerów zajętych było od rana do wieczora, a efekt ich pracy, to wszechobecne produkcje nasycone kolorami i dynamiką, rozmaite sąsiadujące ze sobą style i świeże, zagadkowe i zaskakujące swą oryginalnością. Każde miasto, każde państwo wniosło własne elementy, a to doskonały przykład na siłę, żywotność i ekspansywność graffiti. To piękne sobotnie popołudnie było powodem przyjazdu ludzi z odległych miejsc. Artystów, którzy chcieli wymienić poglądy, pomysły czy chociażby uśmiechy.

Około południa słońce jasno świeciło, writerzy powoli kończyli pierwsze produkcje, a ja jeszcze wciąż nie mogłem znaleźć dla siebie miejsca. Spotkałem TASEKa, który chciał, żebym malował koło niego, ale wymagało to przejechania czyjegoś dziwnego charakterka. Właśnie zaczynałem kiedy podbiły do mnie dzieciaki mówiąc abym poczekał pół godziny, bo w przeciwnym razie ich znajomy z Rosji może być na mnie wkurzony. Poczekałem więc, spaliłem jointa i zacząłem malować. Po 10 minutach zjawił się Rosjanin. Przy wymianie argumentów zaproponowałem mu fajkę pokoju i konflikt został zażegnany: zrobimy nowa produkcję - mój styl i jego nowy charakter.

Wszystko przebiegało bardzo sympatycznie, każdy był nastawiony bardzo pozytywnie. Zgromadzeni writerzy i publiczność przyglądali się stylom, dyskutowali o nich i ciągle się śmiali. Ki
zachodziło słońce, każda ściana udekorowana
mnóstwem dopracowanych i oryginalnych produ
na bardzo wysokim poziomie warsztatow
i artystycznym.

Fuck!

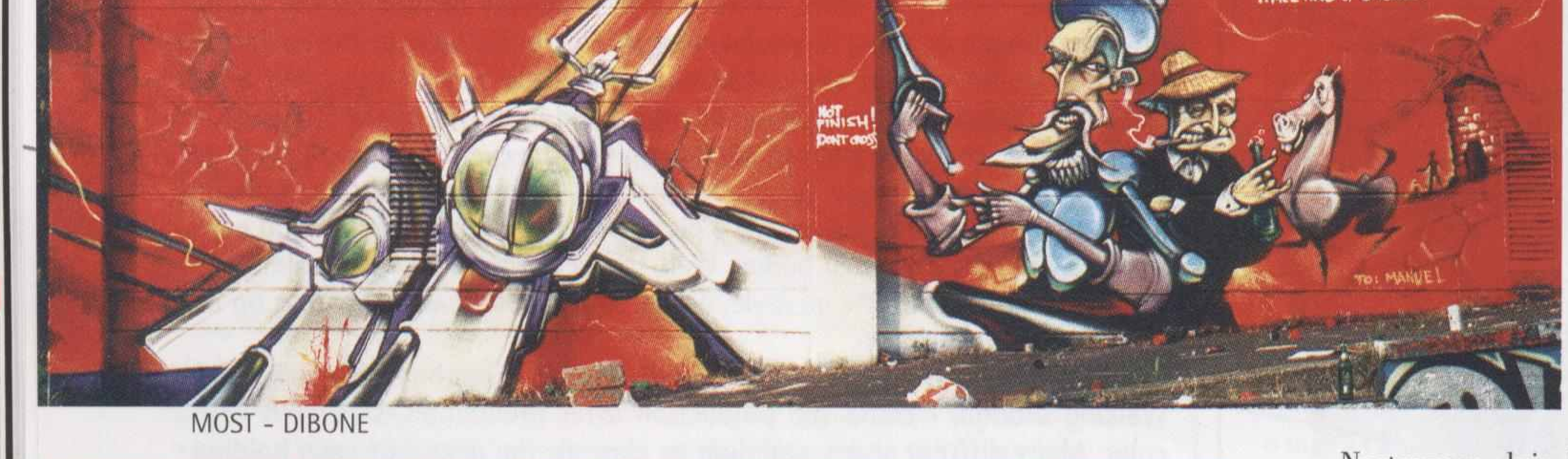

MOST - DIBONE

Steak wyjechał do Berlina wcześniej w spraw
służbowych, musiałem więc znaleźć sobie trans
powrotny na niedzielę. Na szczęście spotka
dziewczynę, która, jak się okazało, mieszkała w m
okolicy i zamierzała wyjechać następnego d
w południe. Zapytałem zatem, czy nie mogłaby m
podwieźć i poszedłem robić jeszcze jeden numer.

Następnego dnia koło południa moja szoferka zaczęła mnie popędz
skończyłem zatem swoją część produkcji i udałem się zatem na jeszcze je
obchód, aby po raz ostatni rzucić okiem na hall of fame.

To był definitywnie najlepszy jam w jakim brałem udział. Bez wątpien

Powrót nie był już tak zabawny. Jechałem z tą dziwną dziewczy
i małomównymi współpasażerami. Gapiłem się w okno i bez przerwy myślał
o kończącym się weekendzie i mojej przyszłości. Wtedy na mych ust
pojawił się uśmiech. Właśnie po to przyjechałem do Europy - aby b
świadkiem tego niecodziennego wydarzenia, aby poczuć tę niesamow
atmosferę przyjaźni, zabawy i radości ze wspólnego tworzenia. Atmosferę, kt
niestety jest już nieobecna na amerykańskiej scenie graffiti.

JayaO

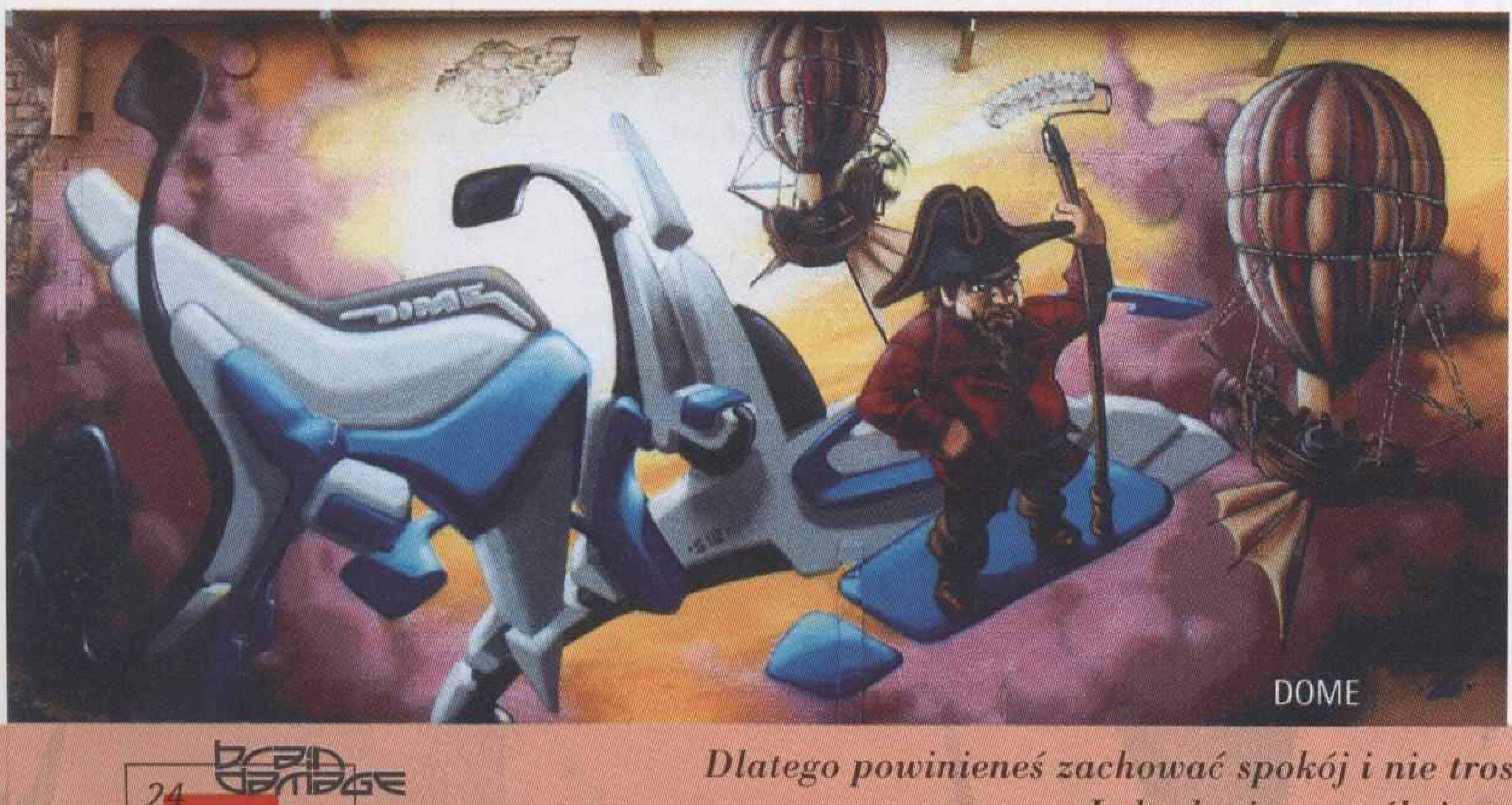

DOME

Dlatego powinieneś zachować spokój i nie troskać się nadmiernie. Rób to co chcesz robić.
Jednak nie pozwól się miotać namiętnościom.

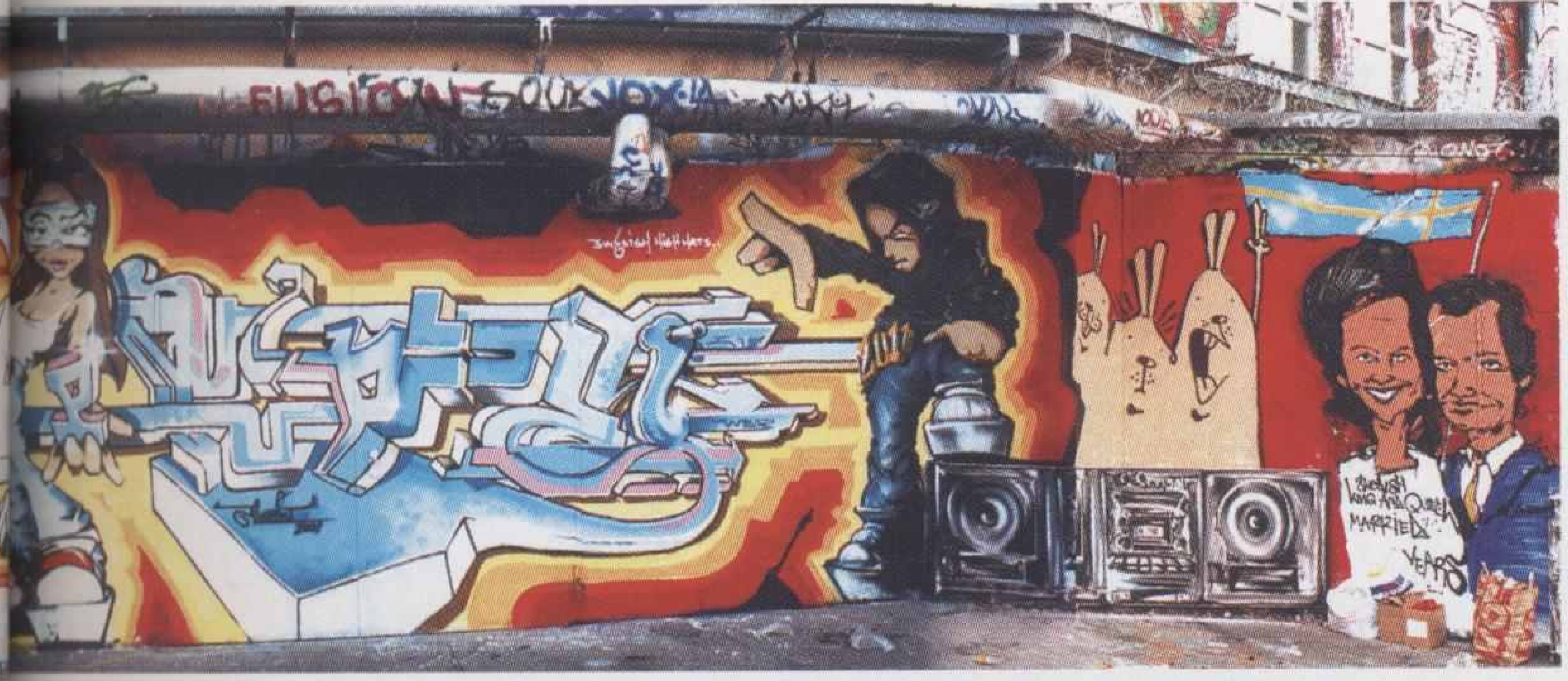

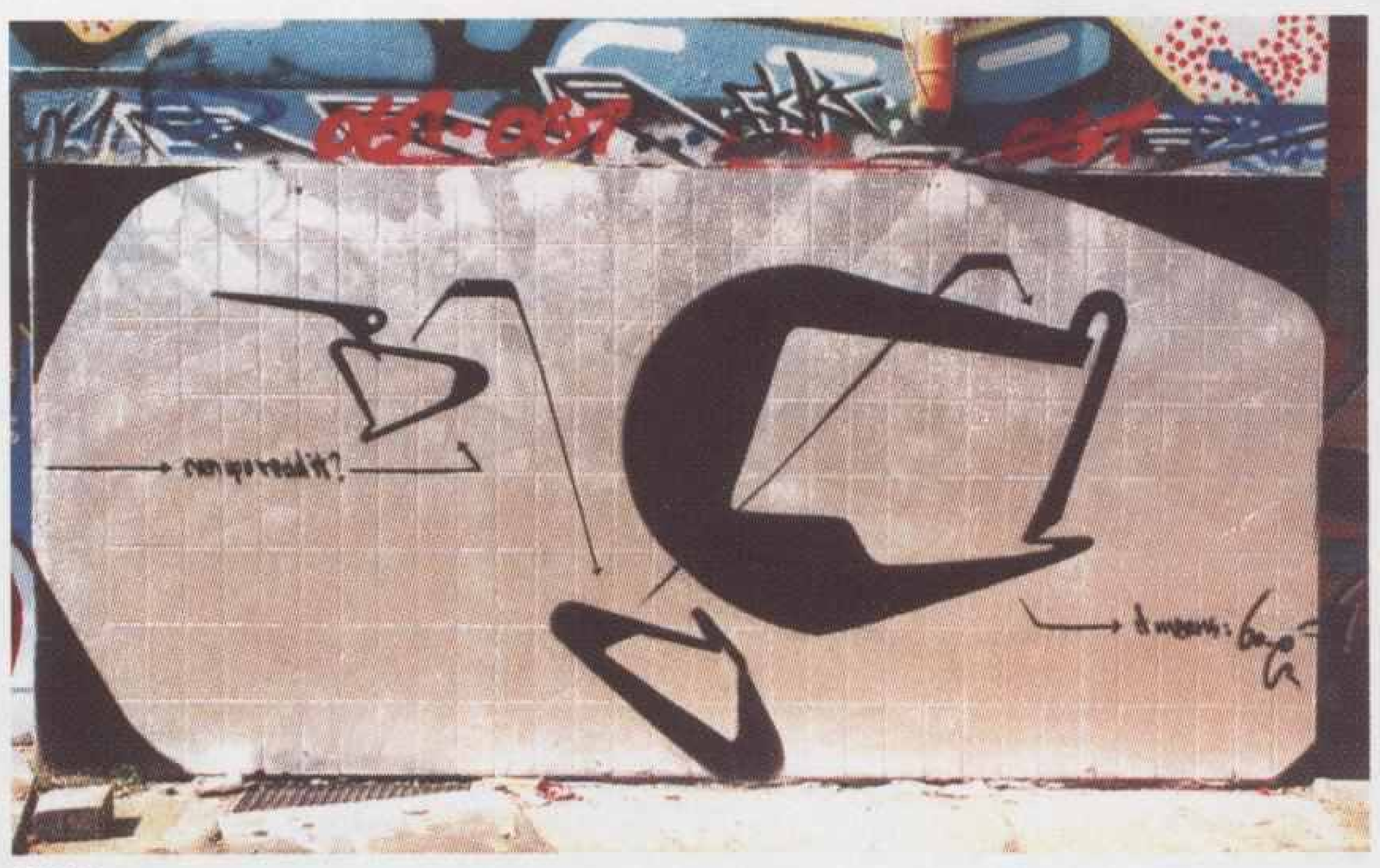
BOE

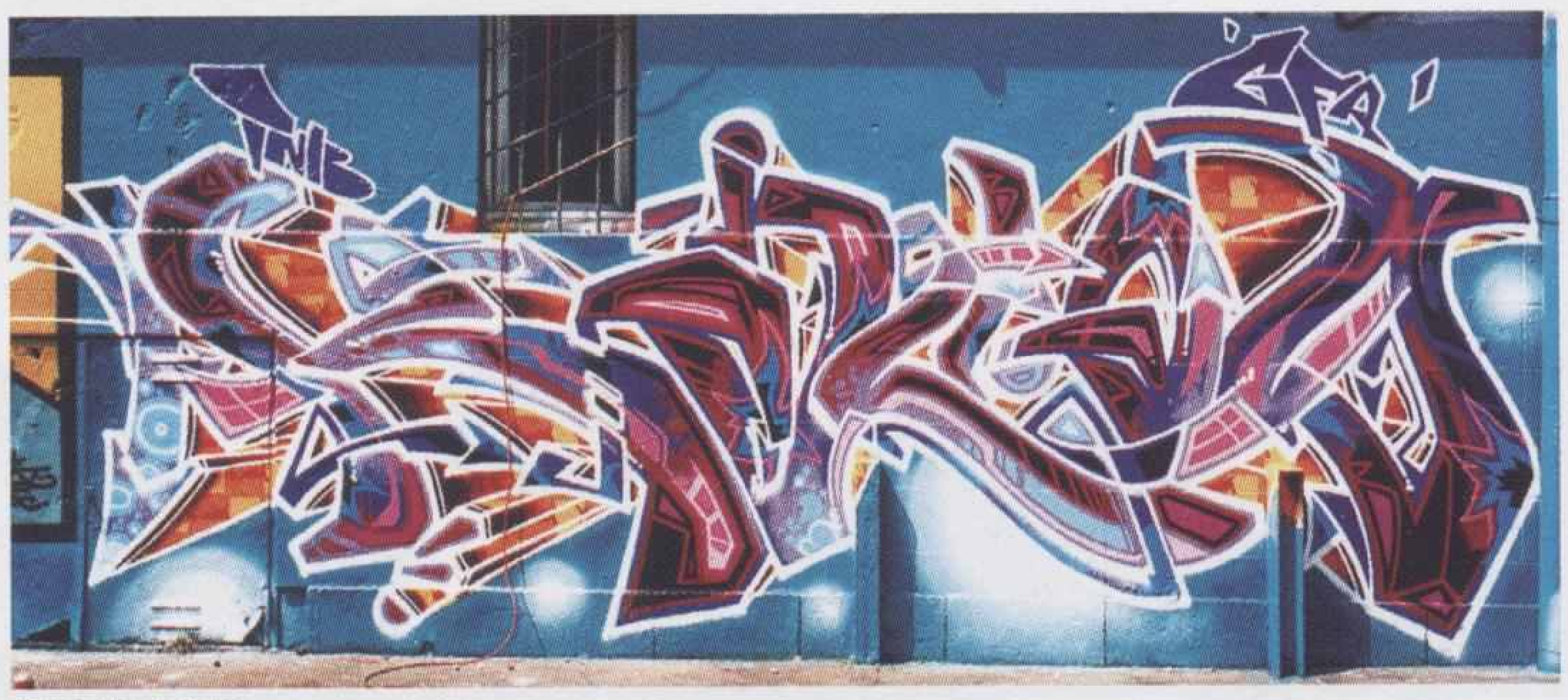
KACAO / TNB

quickly changed, and we both agreed on merging our two works, he would provide new characters, and I would do a piece.

All was cool, the people were of a positive attitude, checking all the styles, taking pictures and having a laugh. When the sun went down, almost every wall was painted with high technical performance. Fresh productions were on walls that werent usually used for such big murals. Overall, the quality was extremely high,and the many styles very innovative..............100% fresh.

Steak went back to Berlin a day earlier than me, for bussines reasons, so I had to find a ride back. Luckily I met this girl, who just so happened to be living in the same hood as me. She wanted to leave around midday, and I asked if I could go, she replied with a friendly yes, so I decided to paint another piece.

Around midday Sunday, the Paris connection were just about finishing their production, and I was trying to finish what I had just started. All the while the girl kept bothering me, telling me to hurry up. I said my goodbyes, and went one last time to look at all the wall, that had been painted. Thats about the time that I was fully hit with a swift knockout punch, from all the fresh masterpieces... yo, no lie... this jam was most definitely the hottest event I had every been to and by far burned last years WSMs, from quality to innovation, no doubt about that....trust.

The ride back was not so fun. The rest of the passengers were quite untalkative. While looking out the window I started to reminisce a bit and think about my future. Just then a smooth smile came to my face and I thought - this is why I came to Europe, to witness and be a part of that funky fresh feelling, which sadly seems to be dying out in the American graff scene.

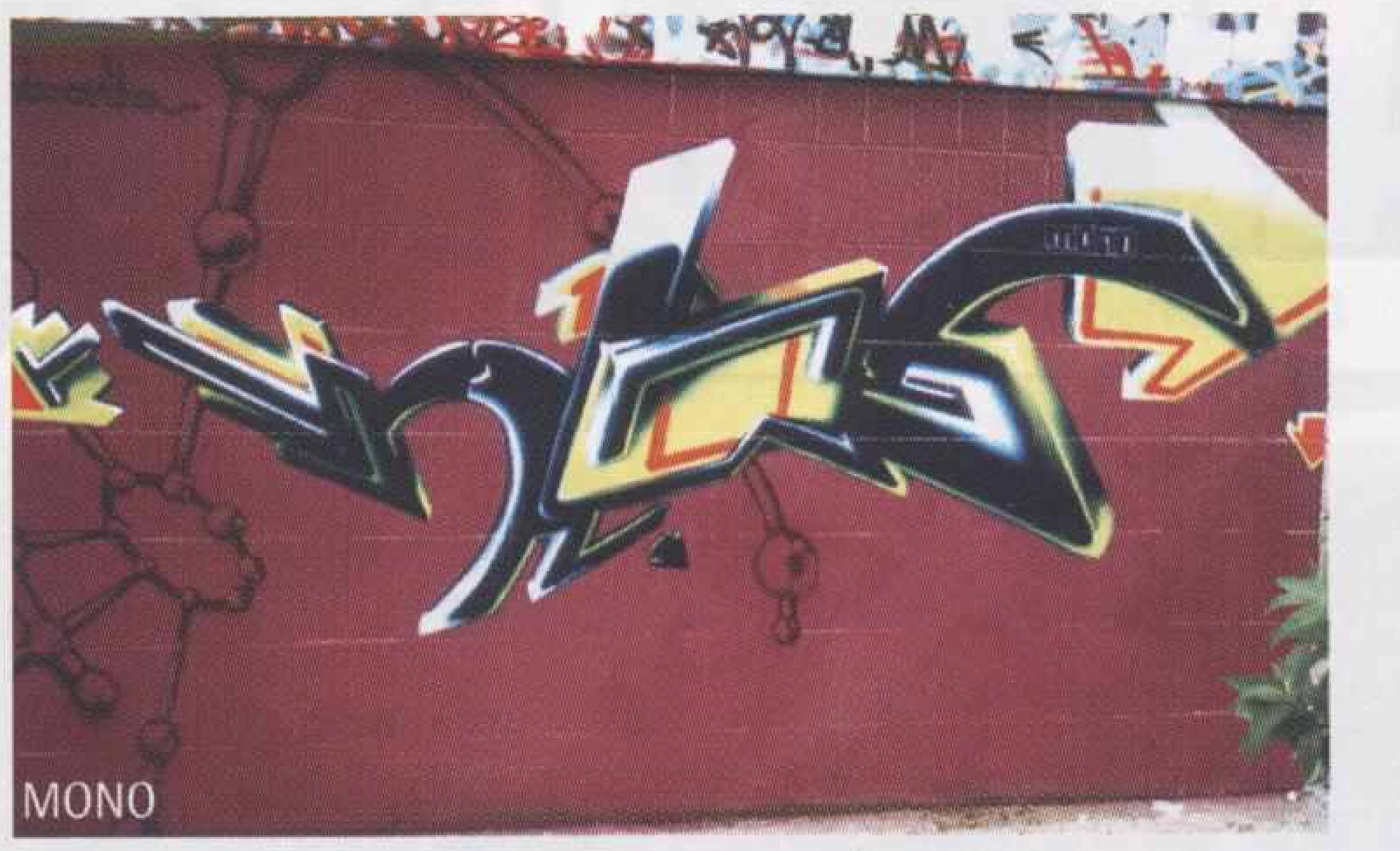
MONO

nice drinks

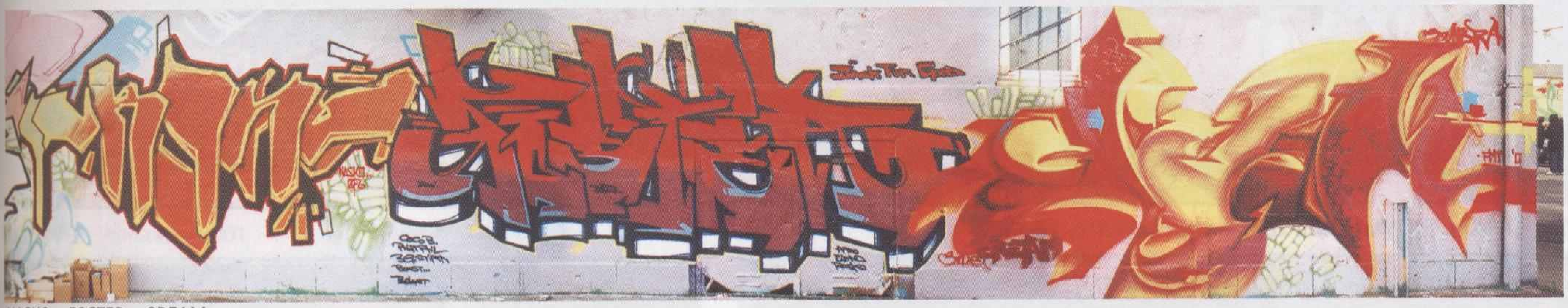
NASKO - FOSTER - CREAM

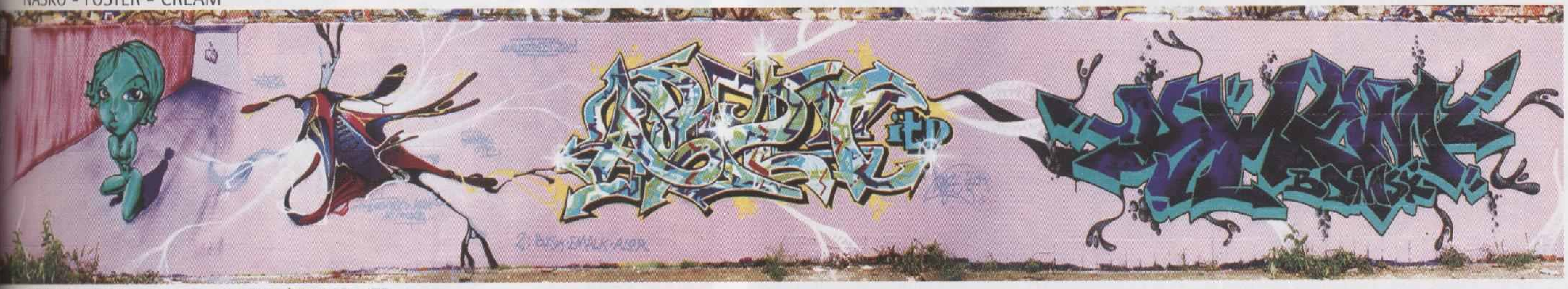
ARPONE - ROK2 - ARZT - SKEM2 / BDMSK ITP

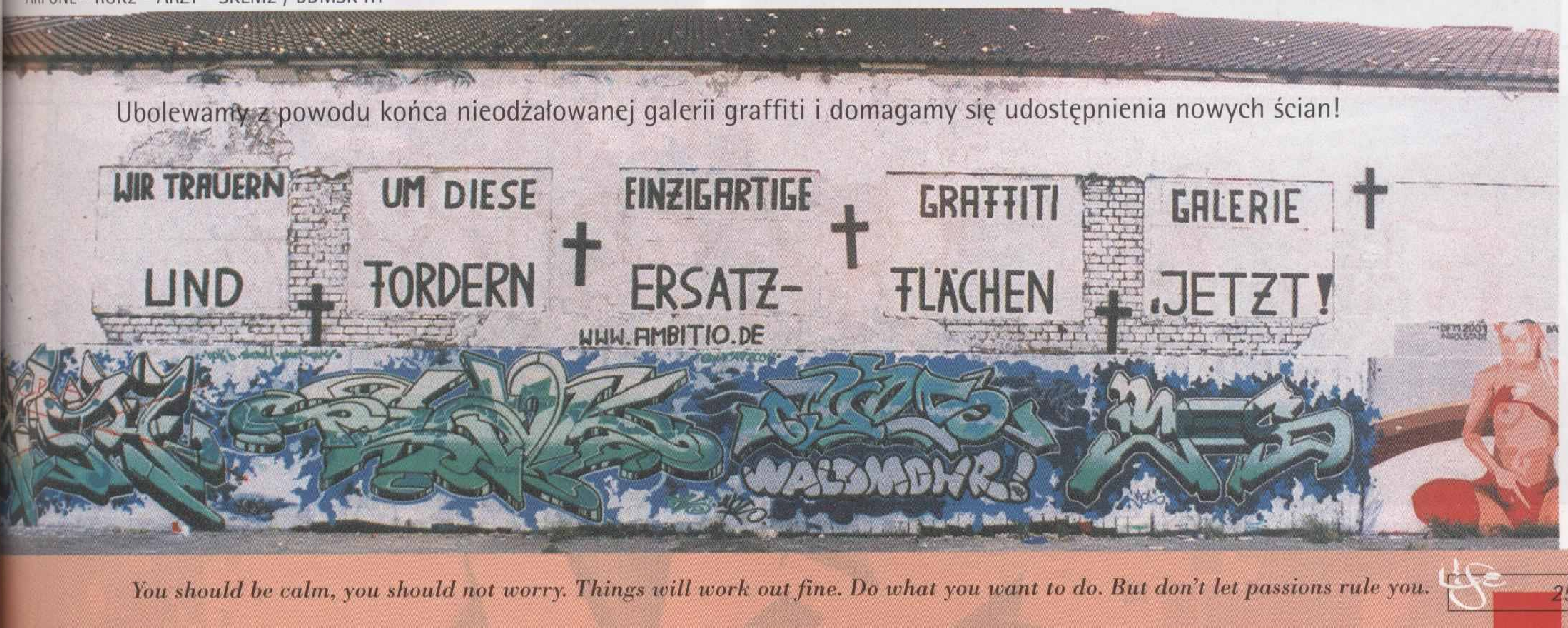
Ubolewamy z powodu końca nieodżałowanej galerii graffiti i domagamy się udostępnienia nowych ścian!

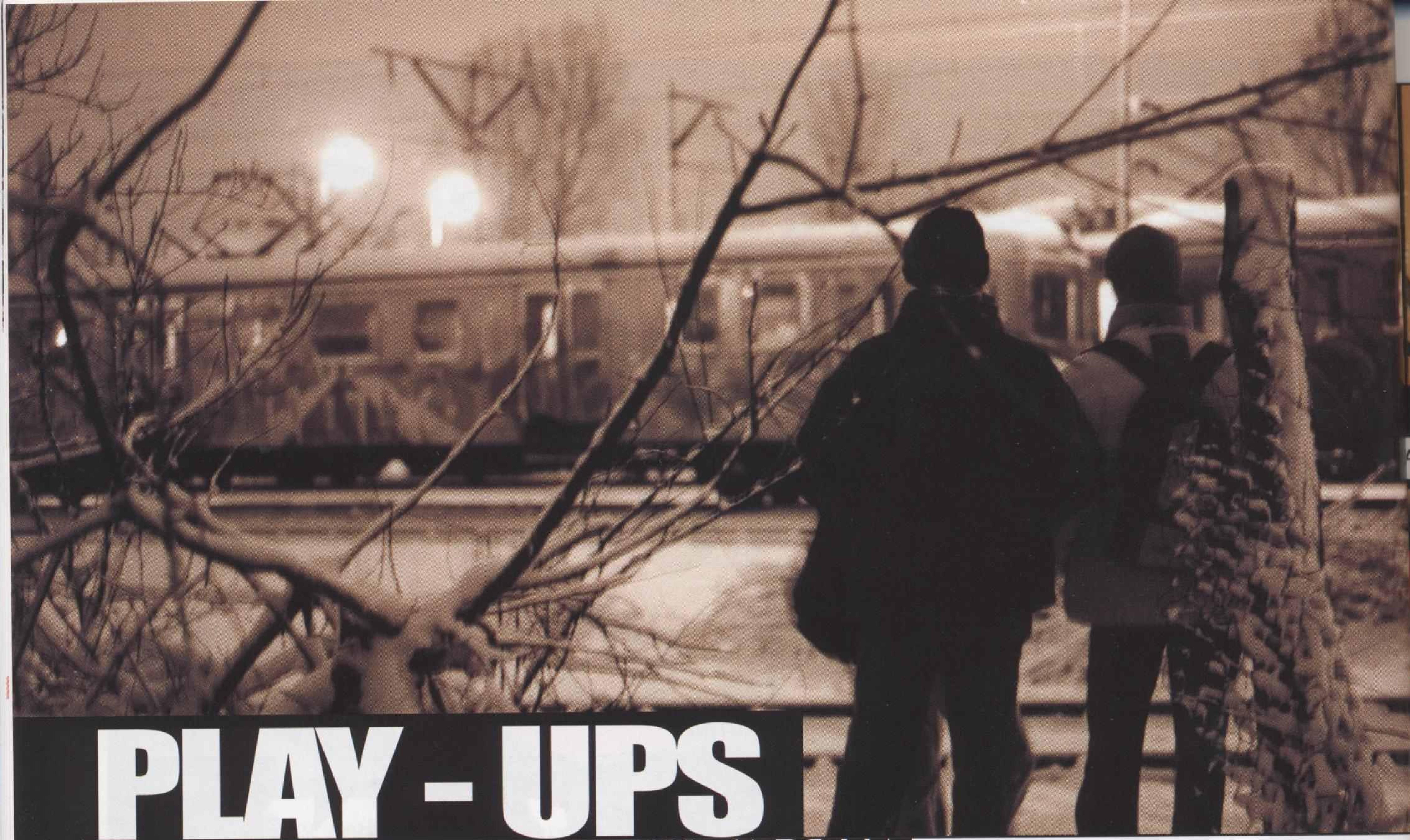

PLAY - UPS

STEEL IN THE GAME

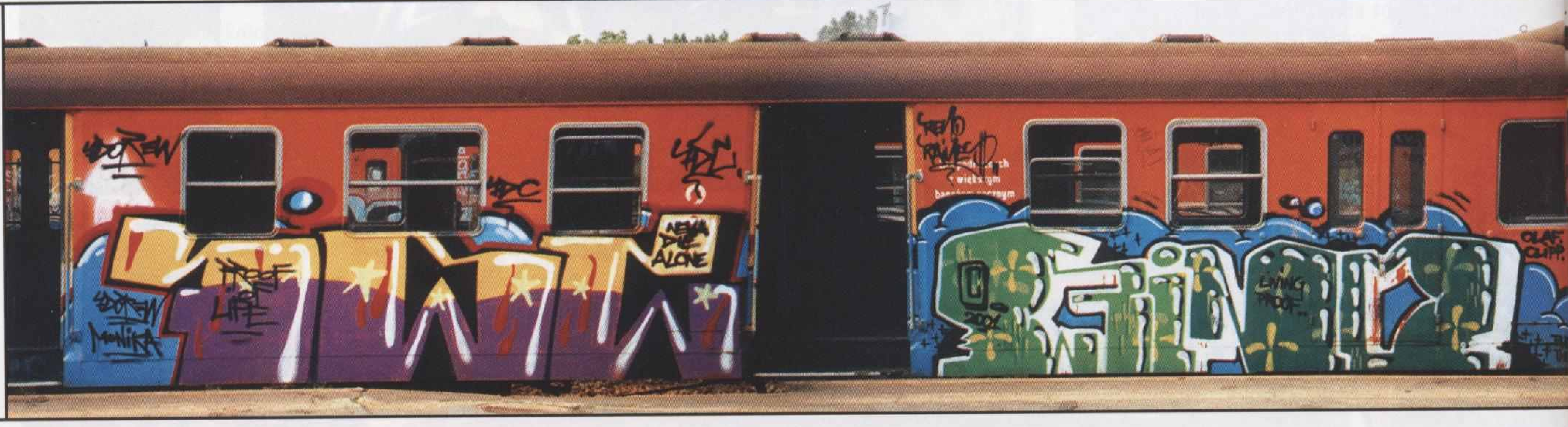

7DC - RINO / 7DC Warszawa 2001

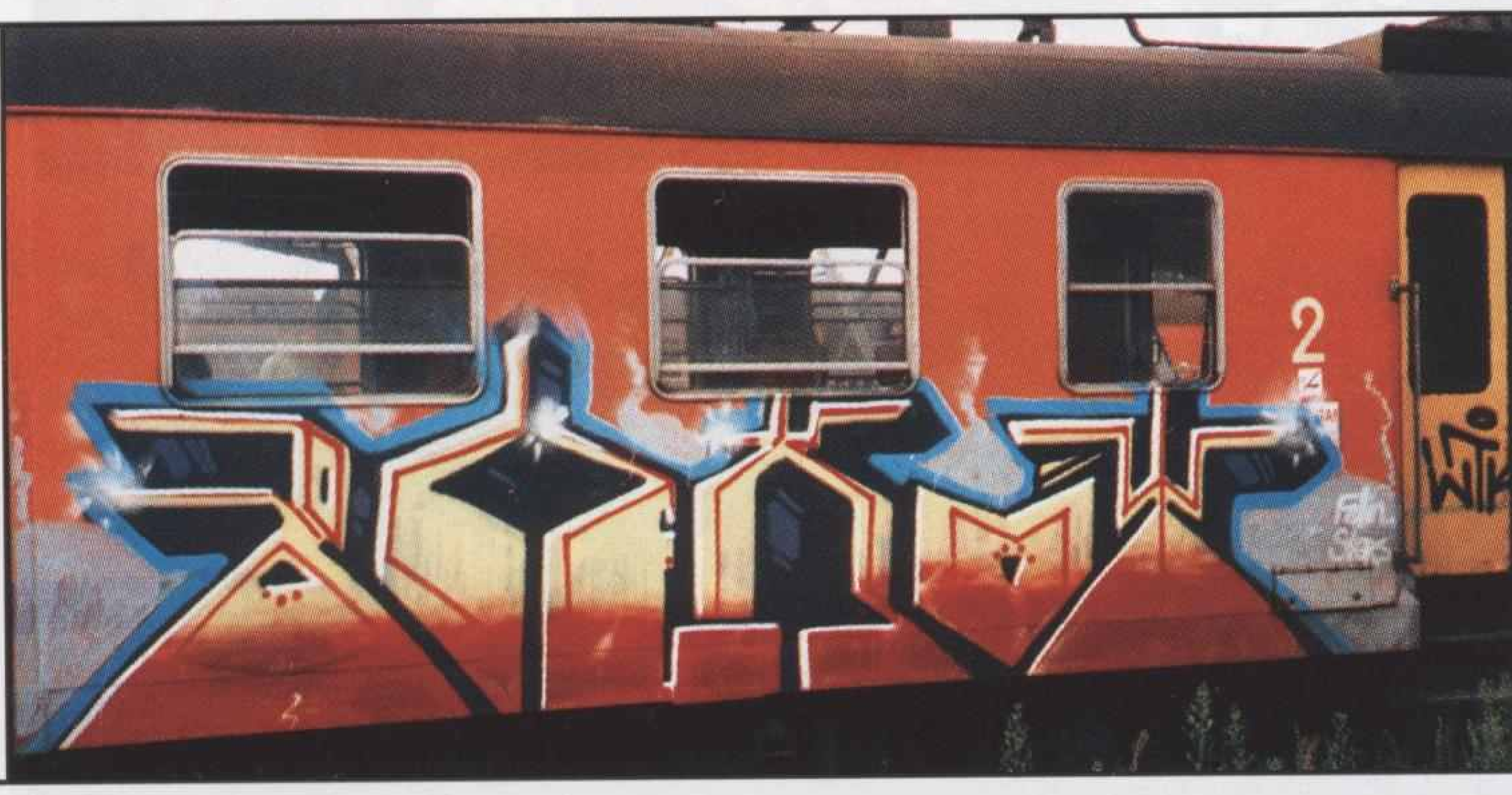

BLEKOT / WTK Warszawa 2001

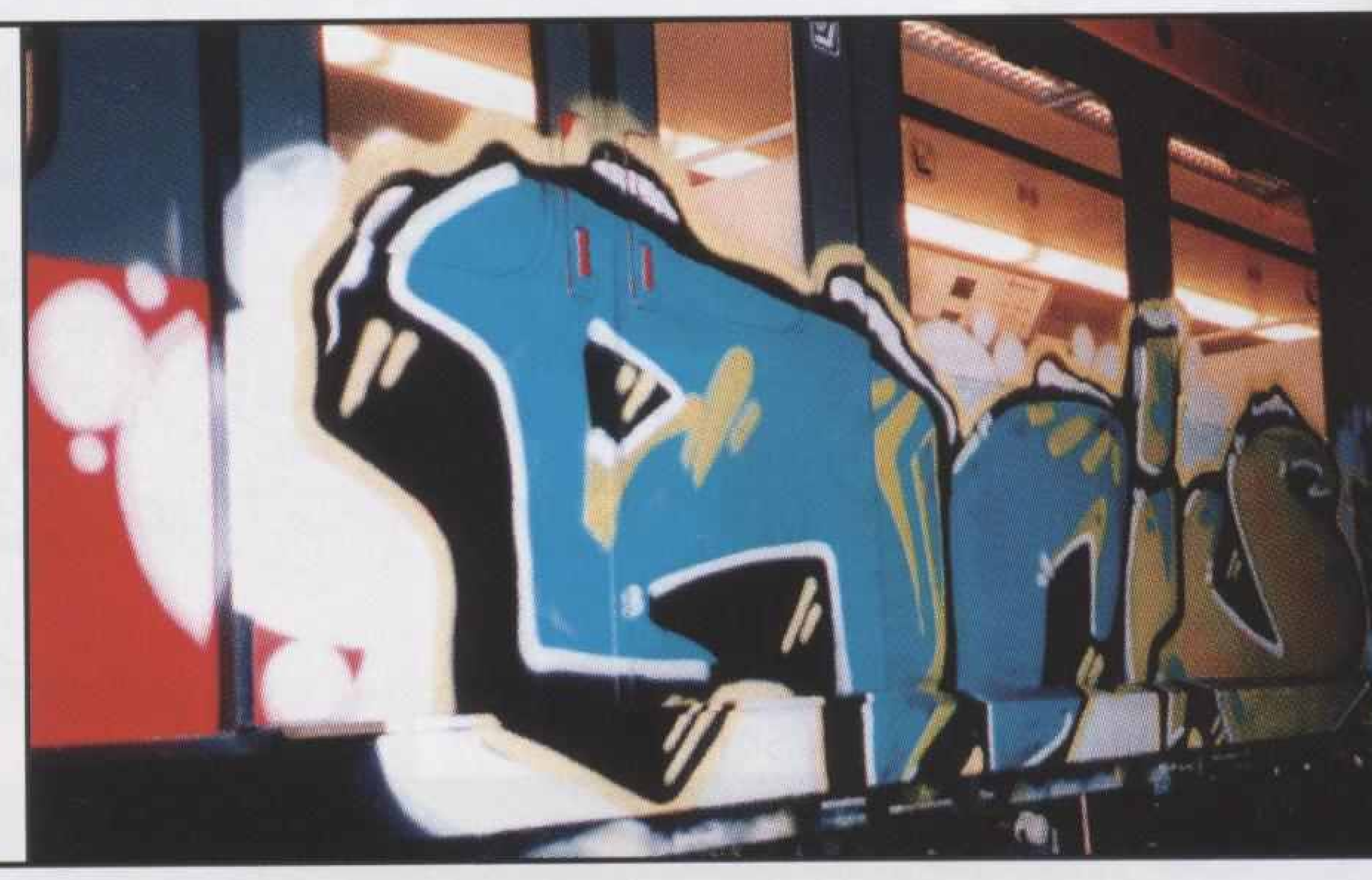

ANIS / EMU Berlin 2001

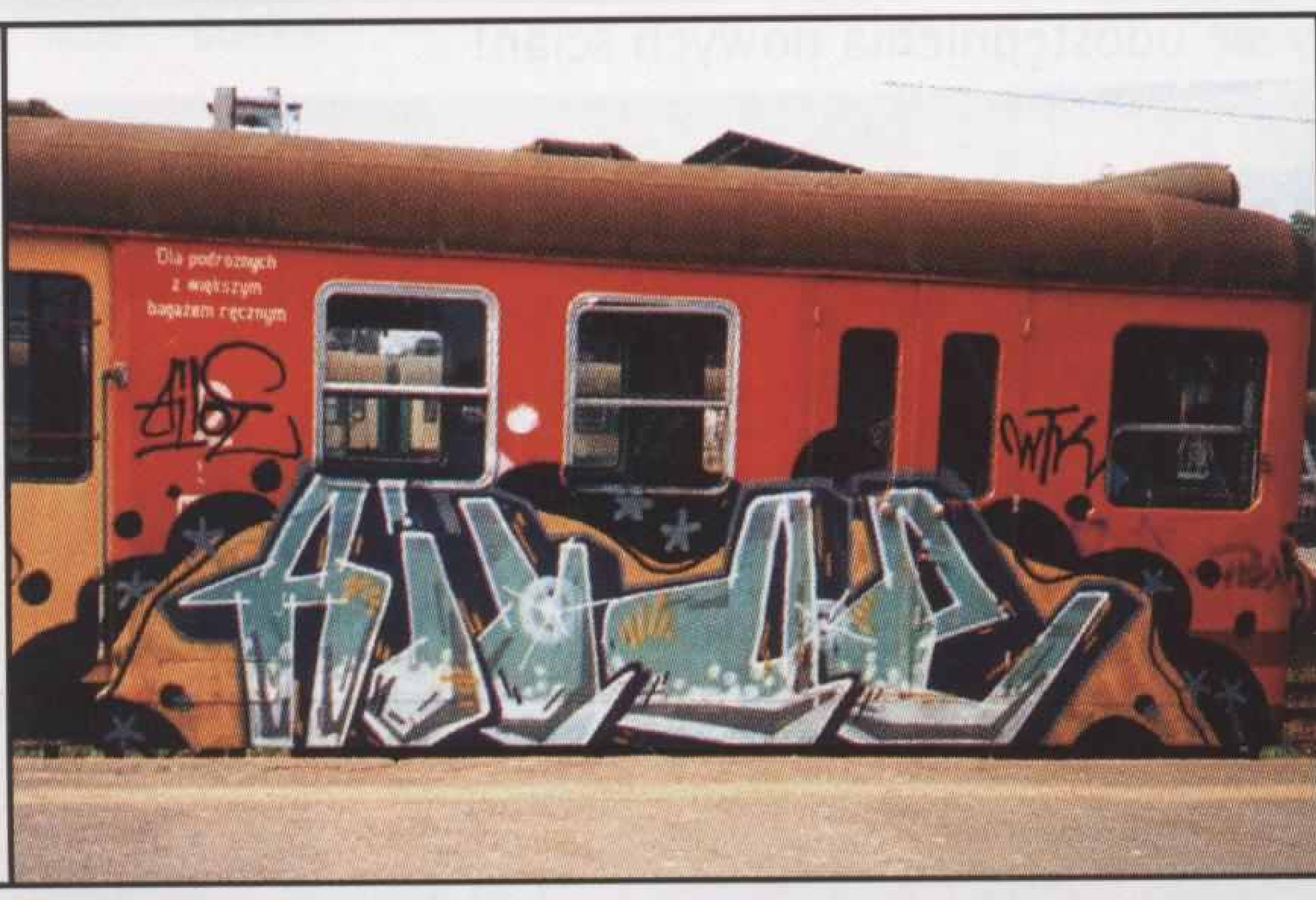

AILOE / WTK Warszawa 2001

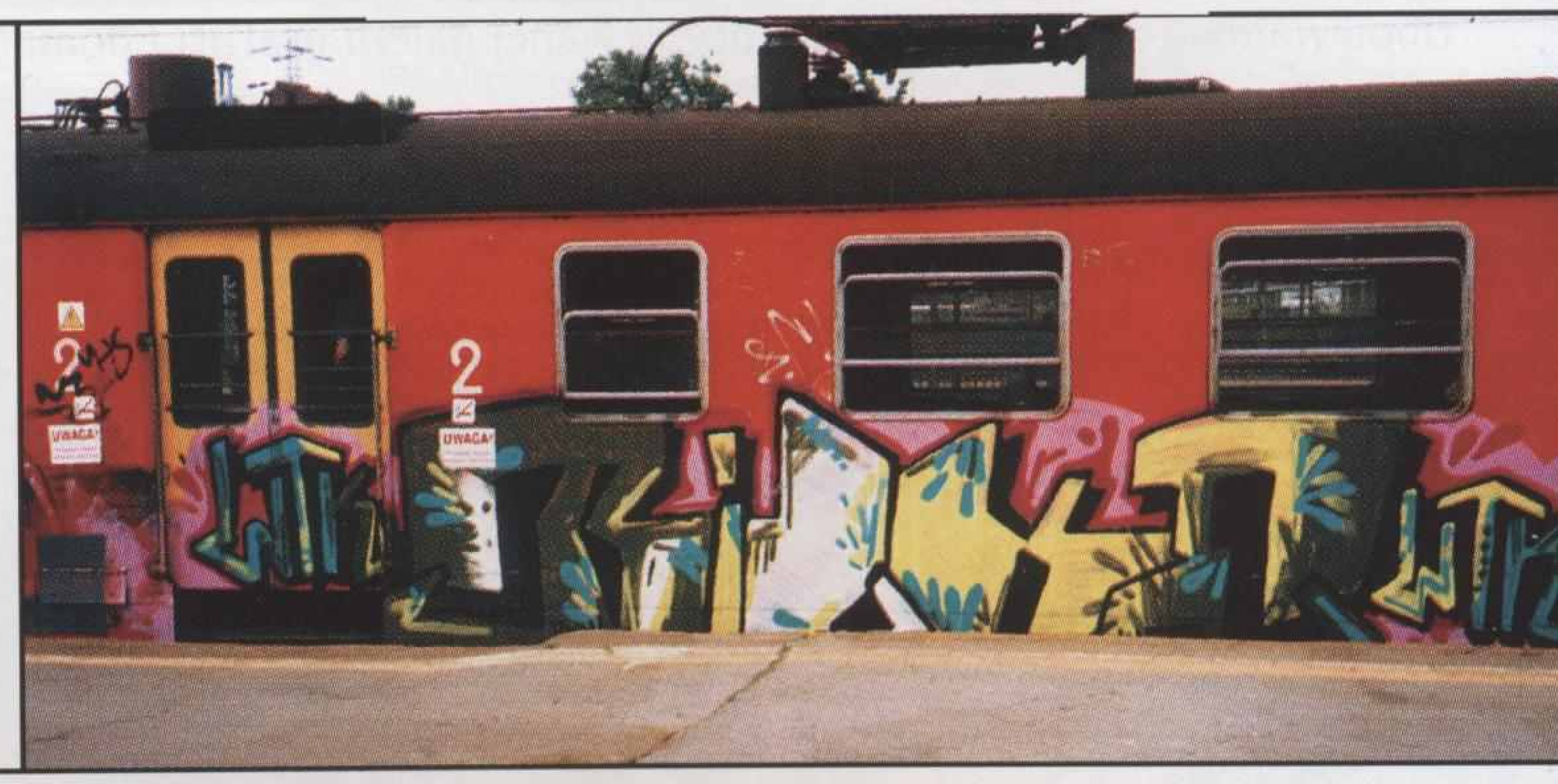

RILKE / WTK Warszawa 2001

AROE / NT Wars

BLEKOT / WTK W

ILKE / WTK Wa

IRIX / EMU Be

HOE / WHS -

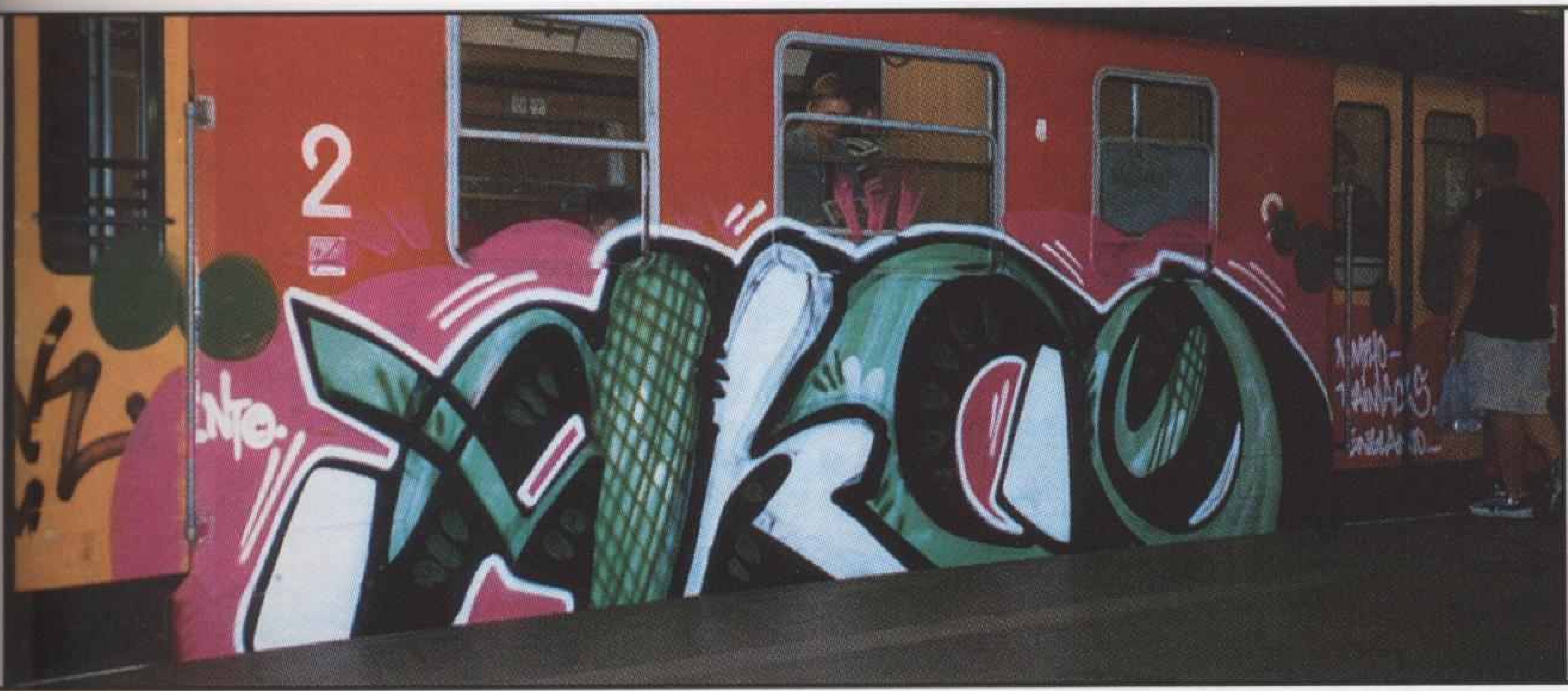
AROE / NT Warszawa 2001

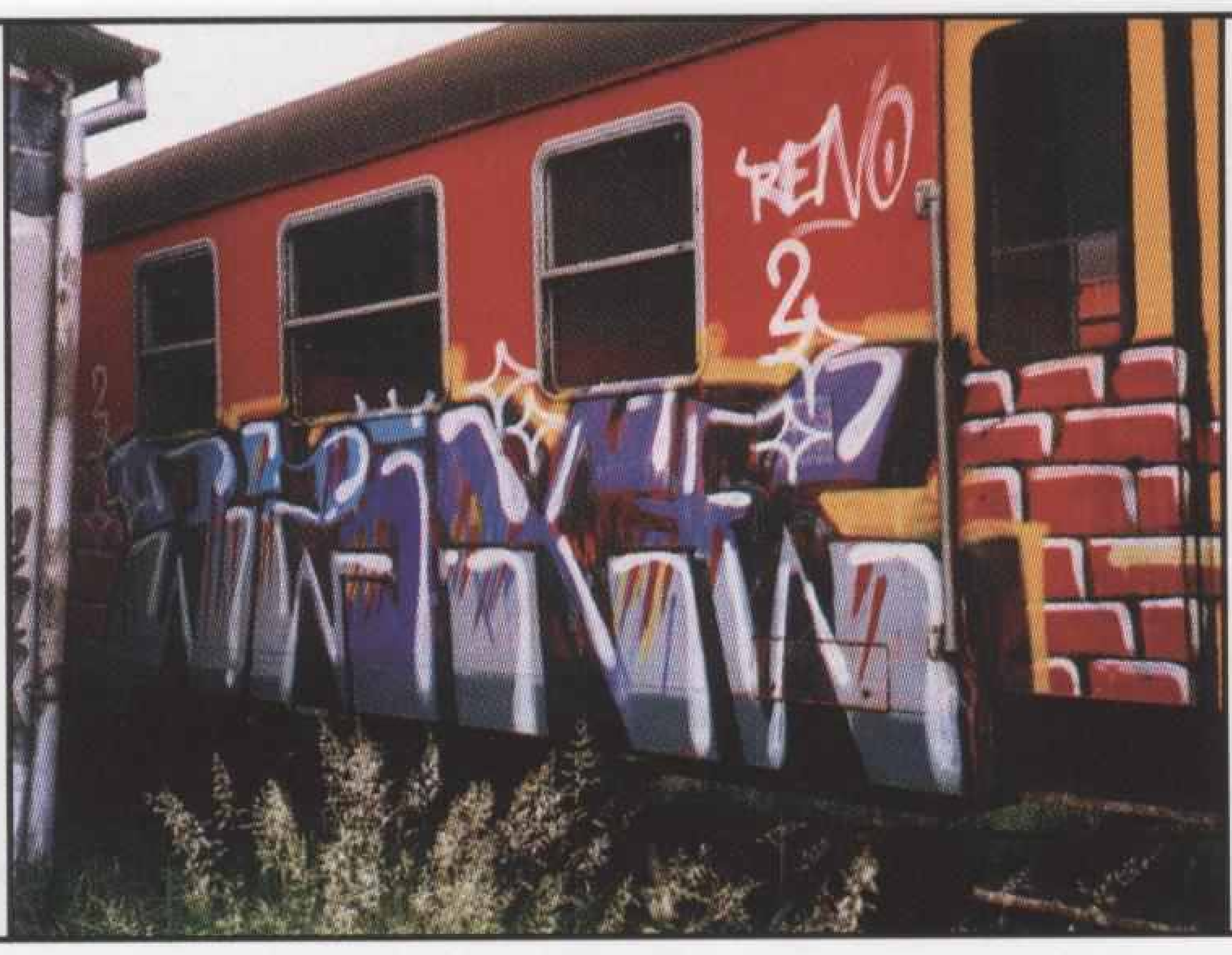
BZIKE / 7DC Warszawa 2001

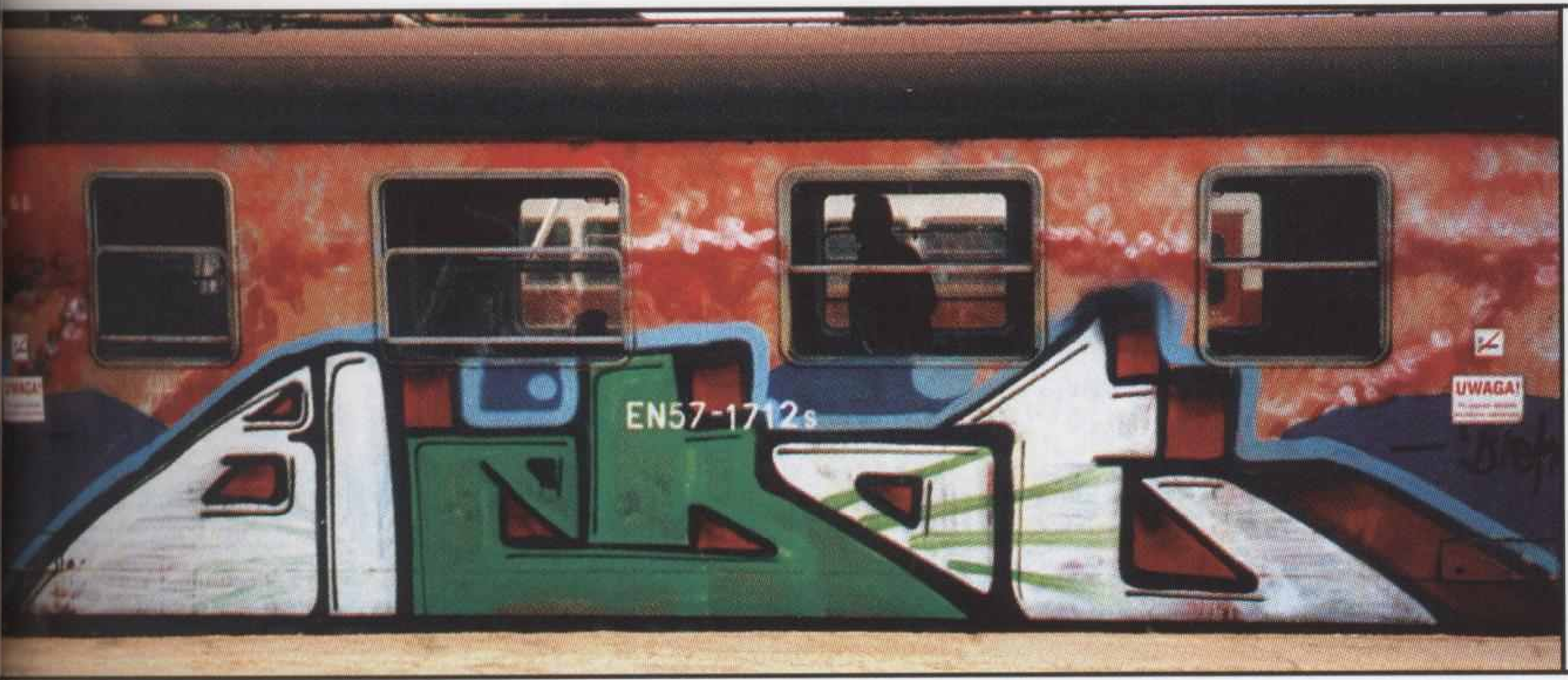

BLEKOT / WTK Warszawa 2001

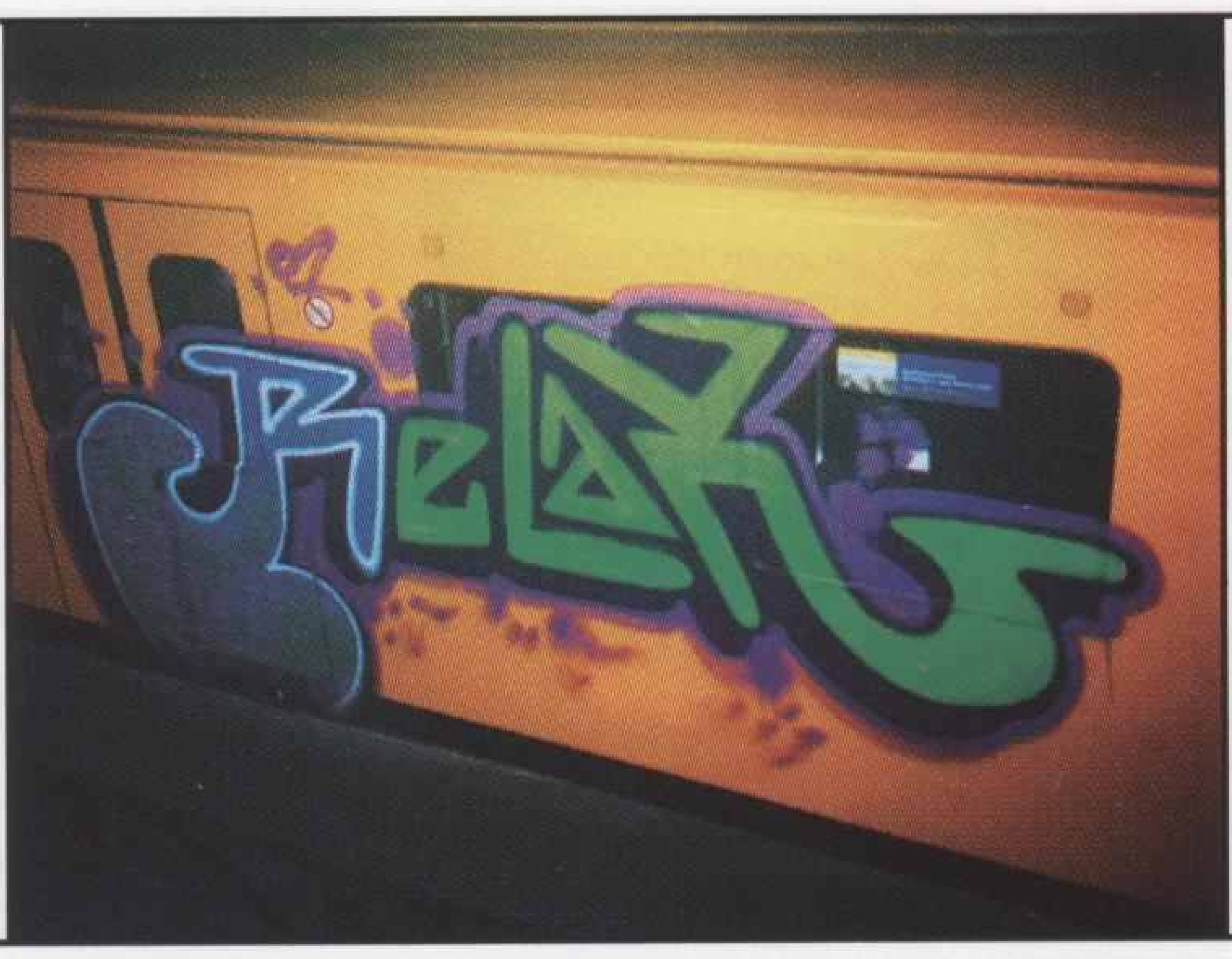
RELAX / KHC - DSF Berlin 2001

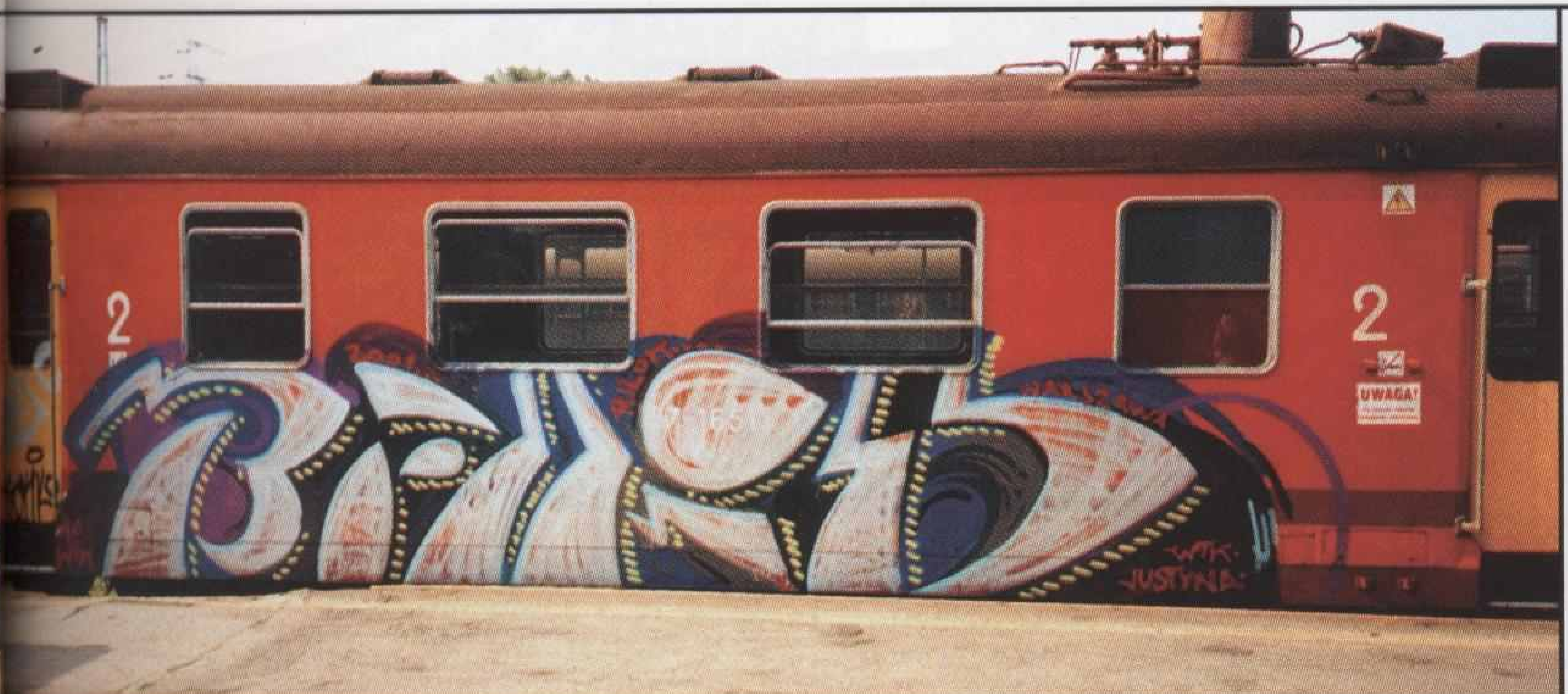

RILKE / WTK Warszawa 2001

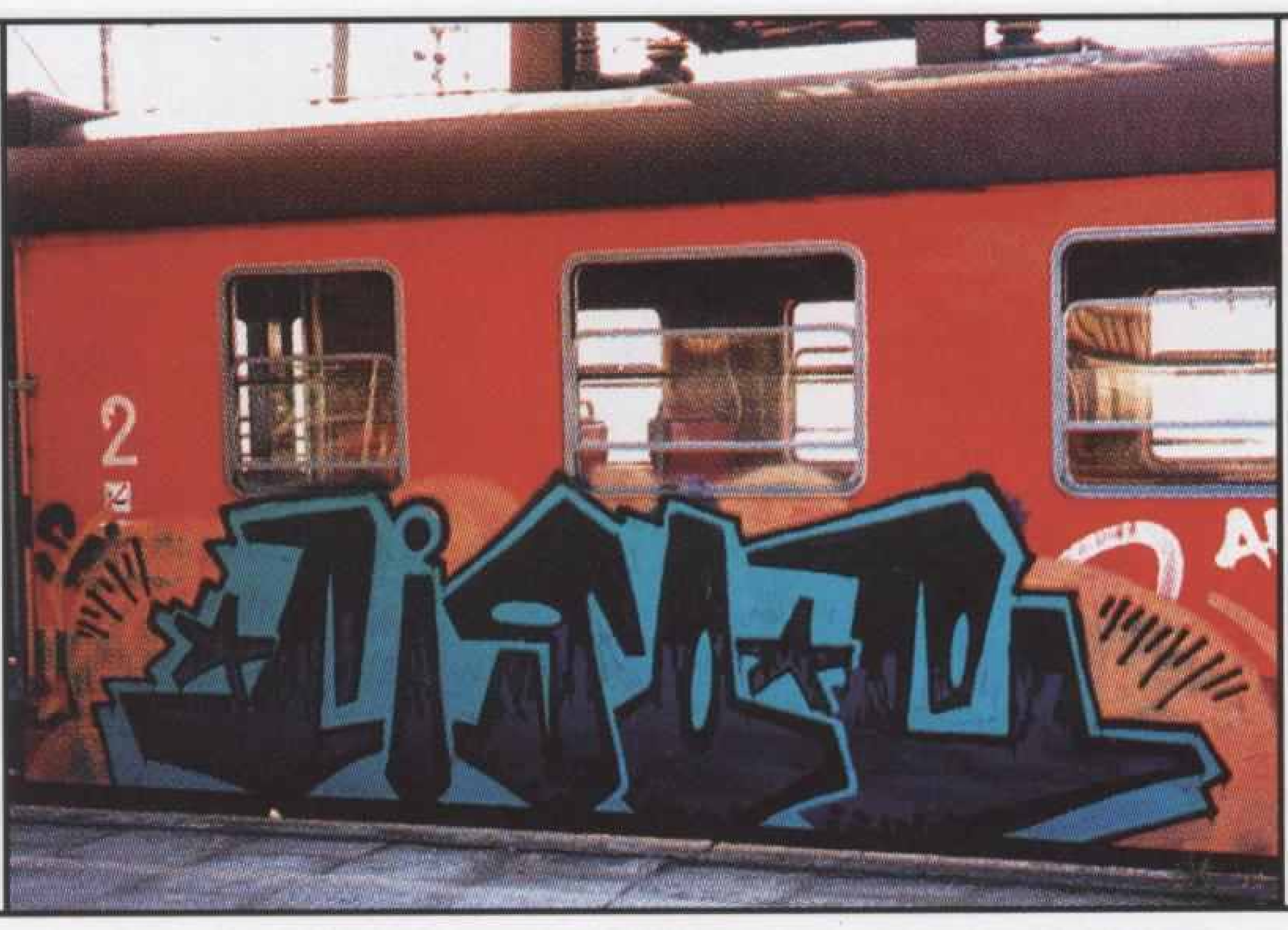

CIGOE / WTK Warszawa 2001

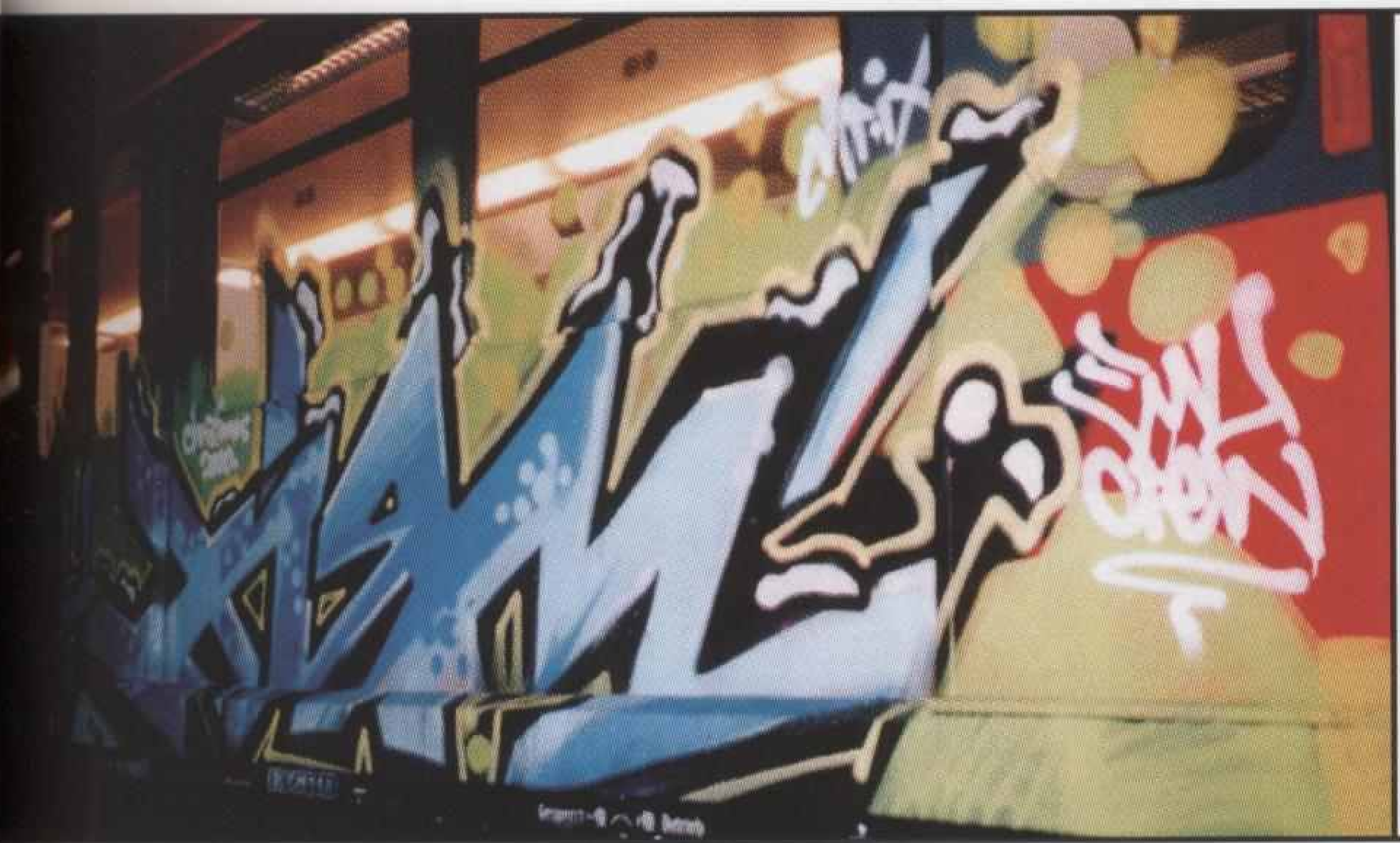
MRIX / EMU Berlin 2001

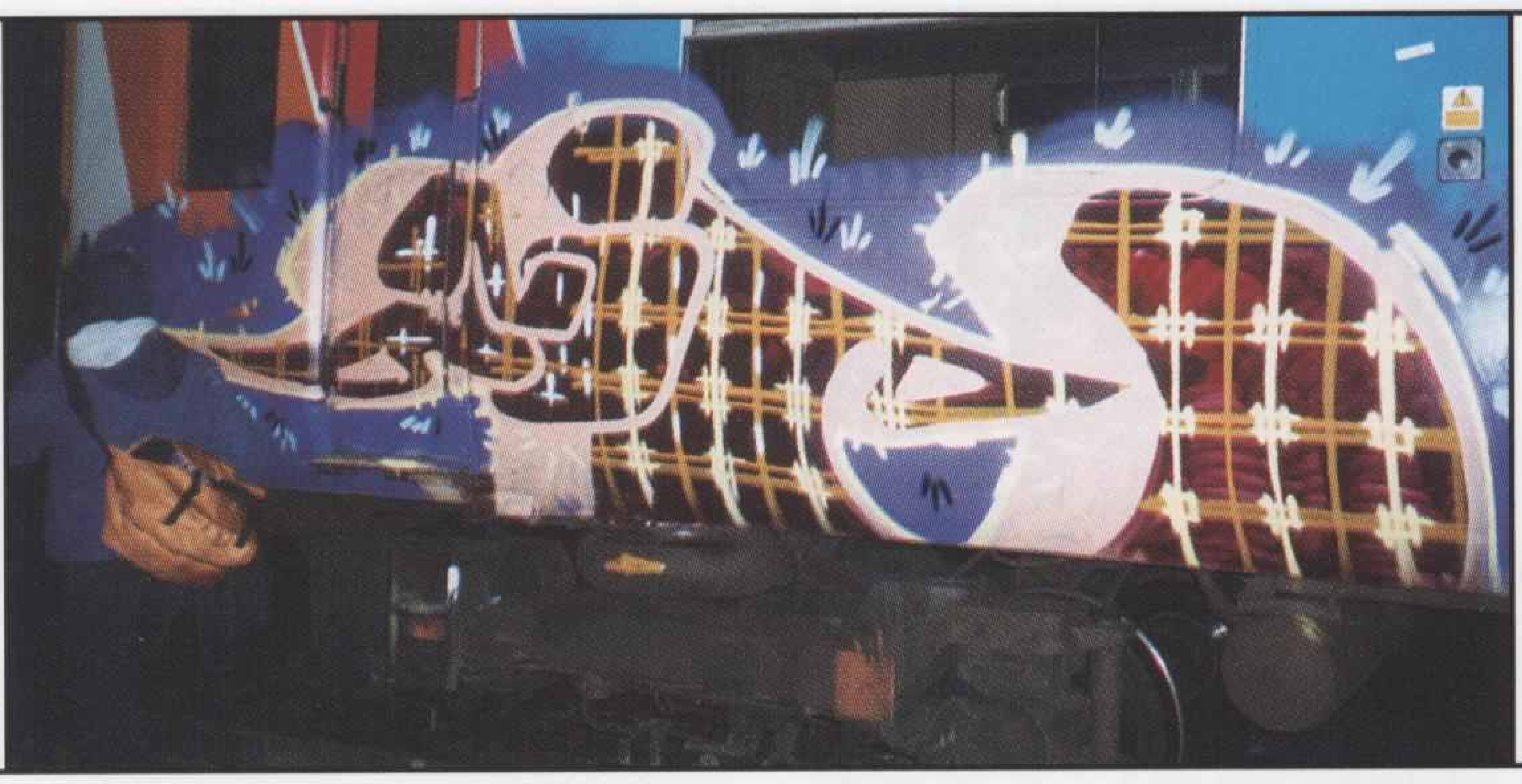
ANIE / NT England 2001

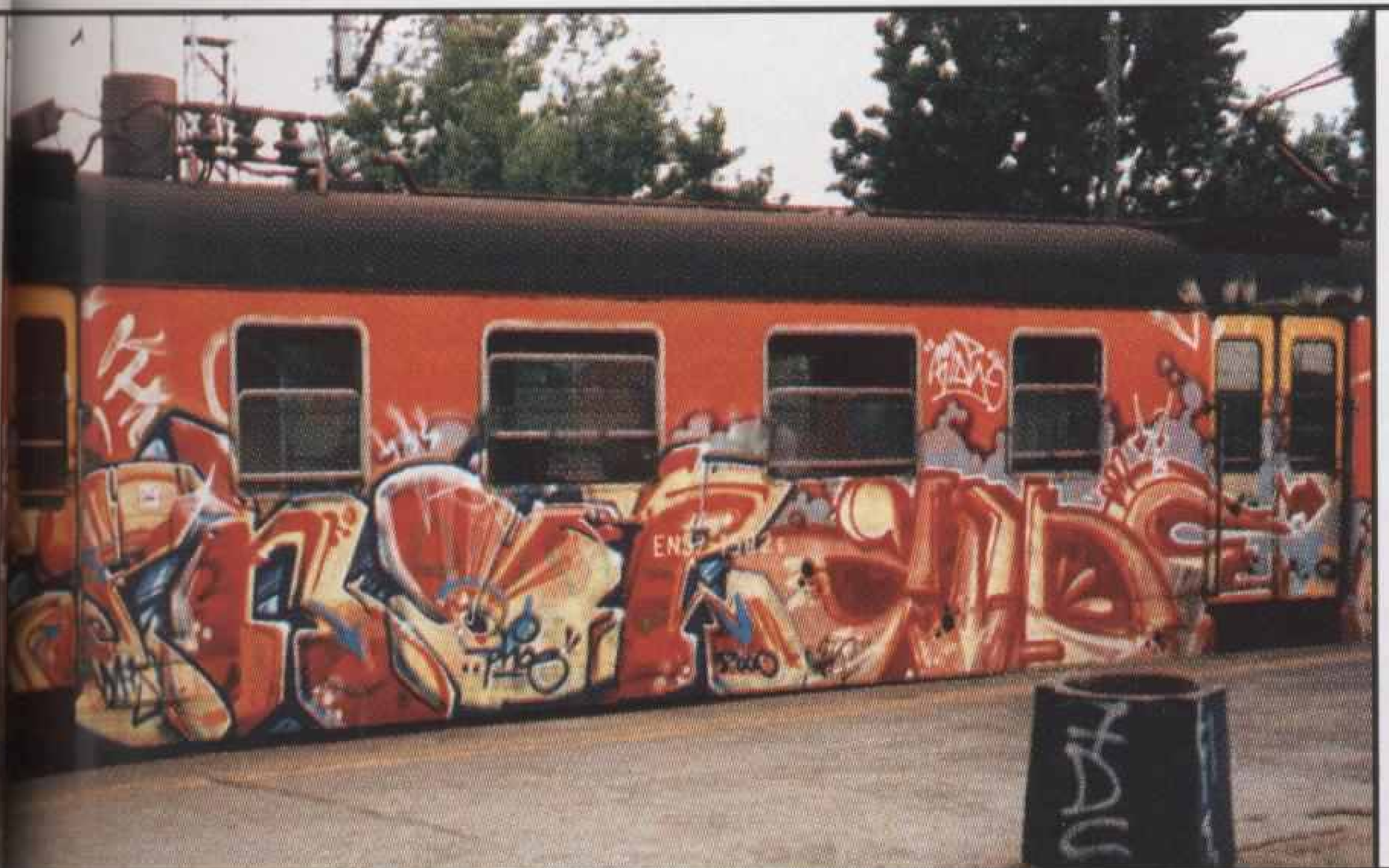
PHOE / WHS - AILOE / WTK Warszawa 2001

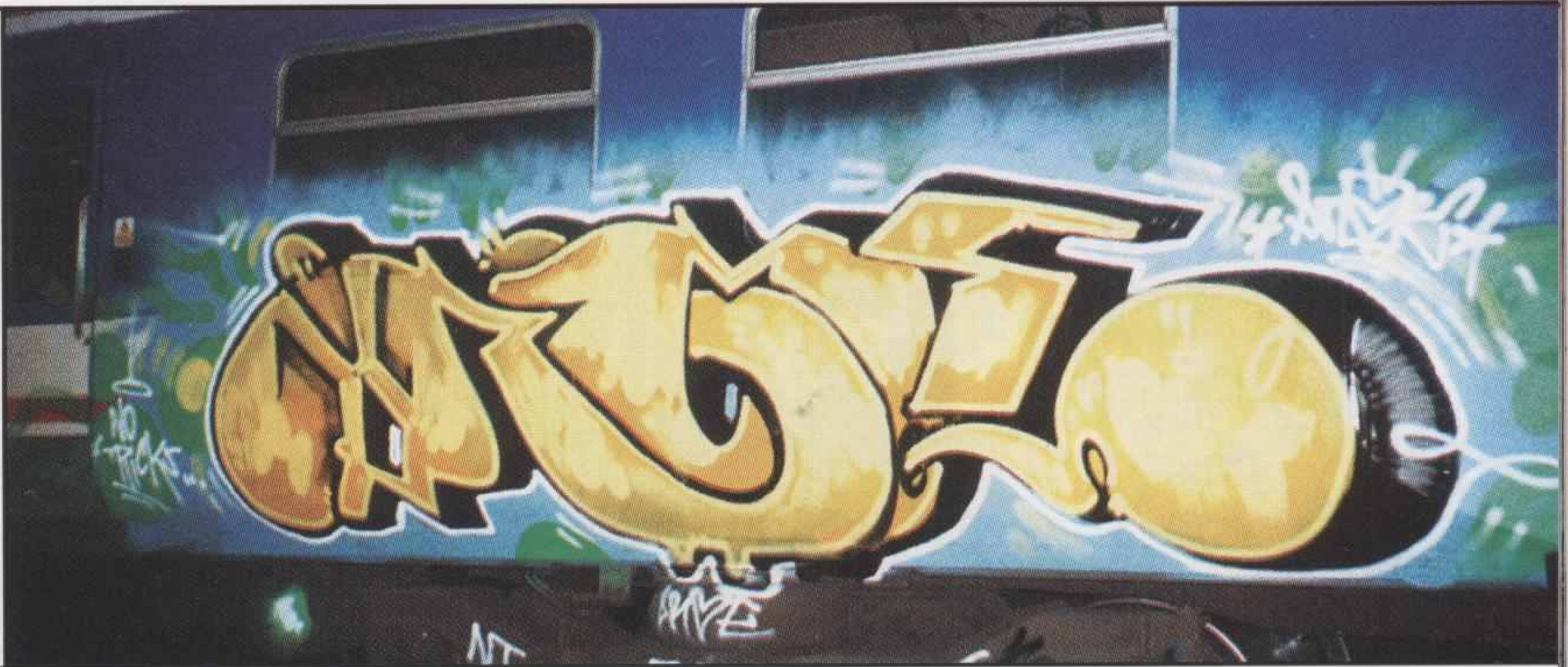
AROE / NT LONDON 2001

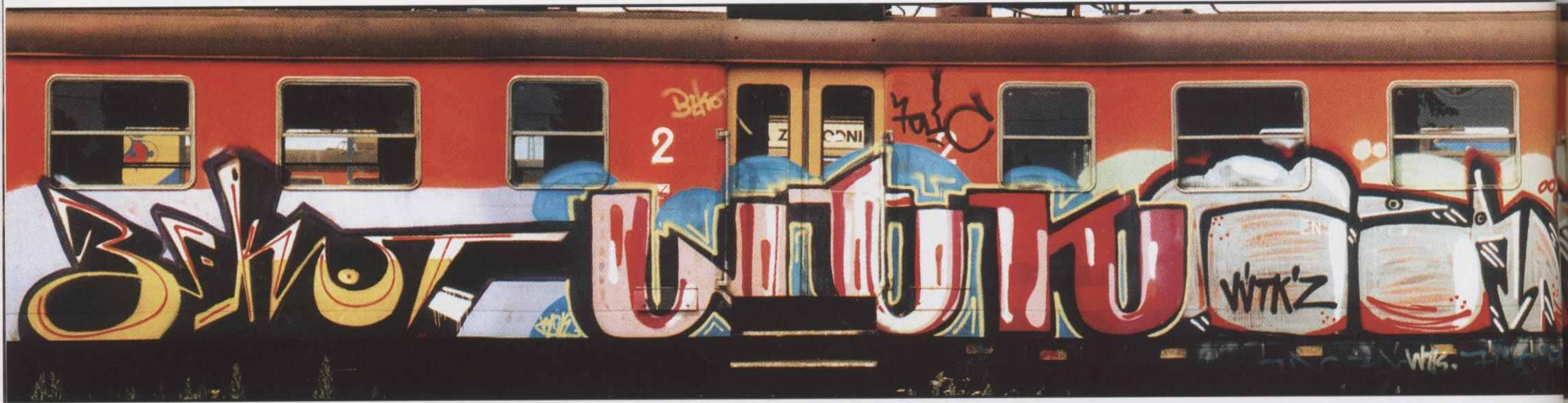

BLEKOT / WTK - WTK - PANTAL / WTK - PAN / WTK - JOSK / WTK Warszawa 2001

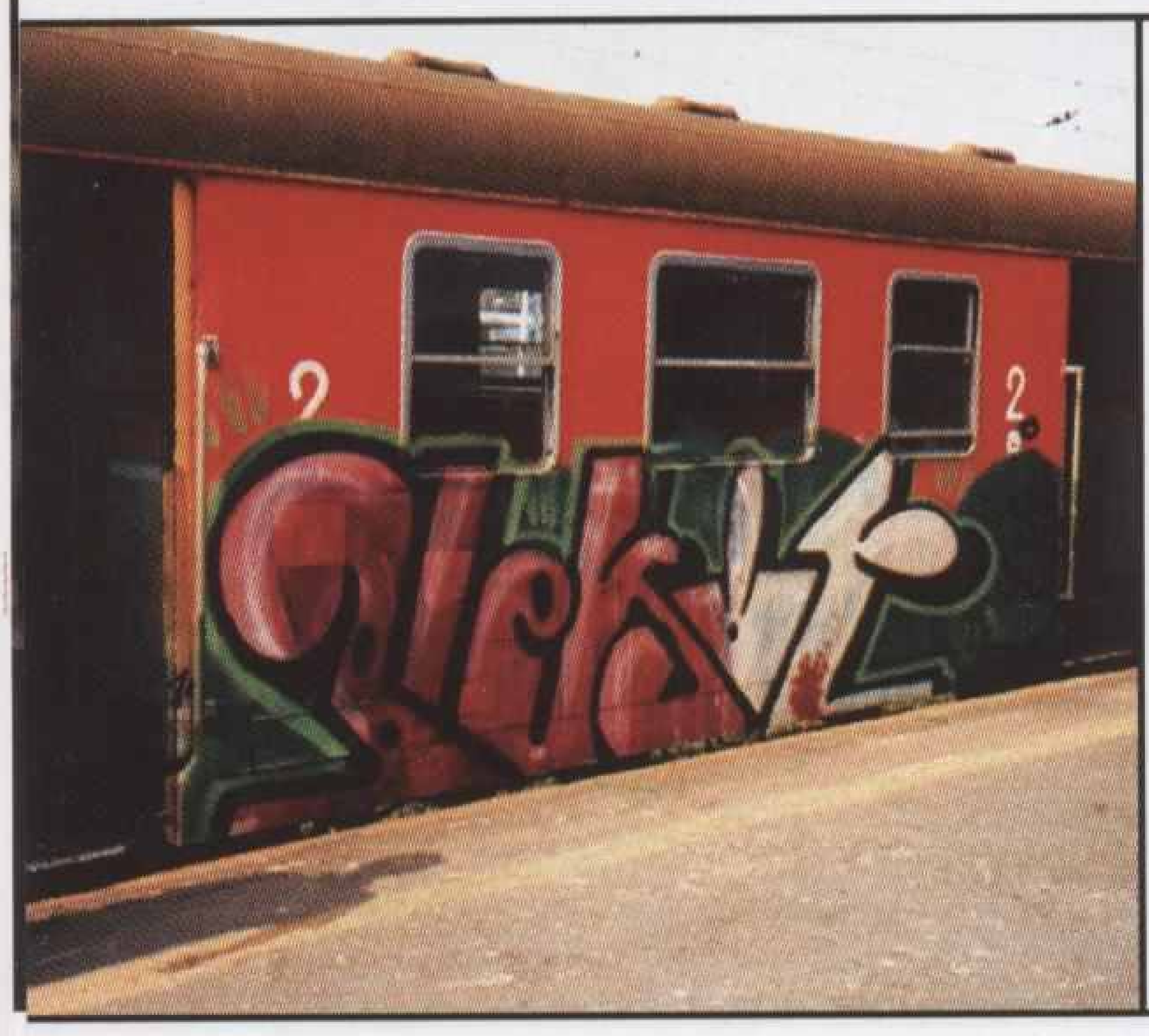

BLEKOT / WTK Warszawa 2001

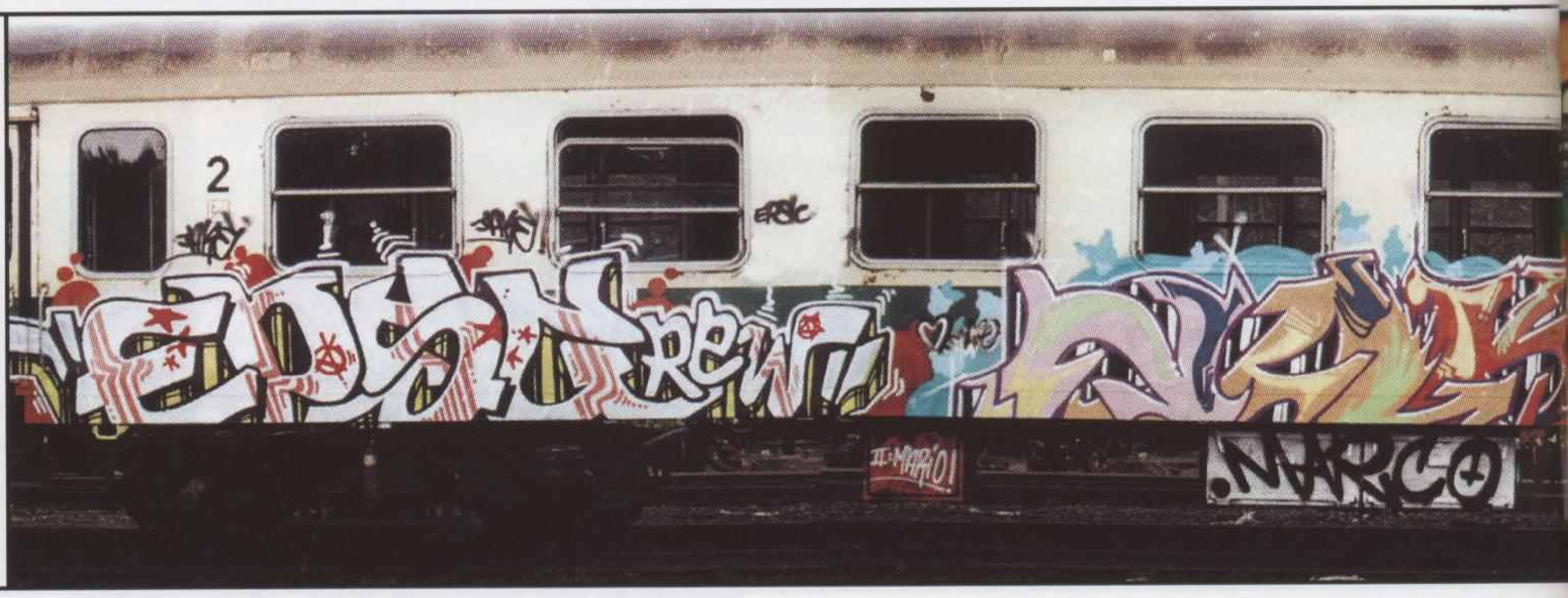

EPSCREW - JAK / EPSC Germany 2001

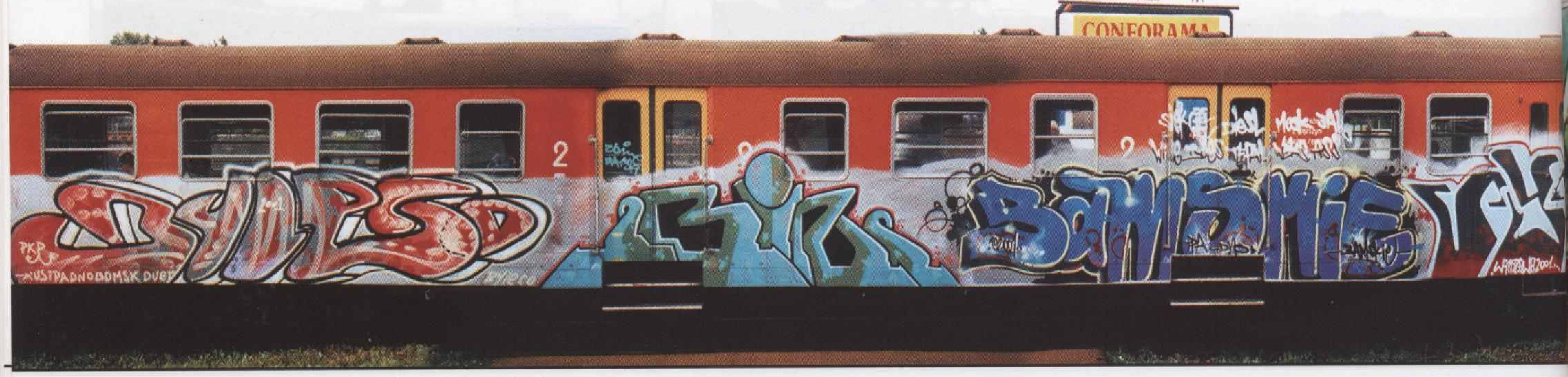

BYLECO - ZBINE / BDMSK - BAMSKIE / TPA - VYK / US Warszawa 2001

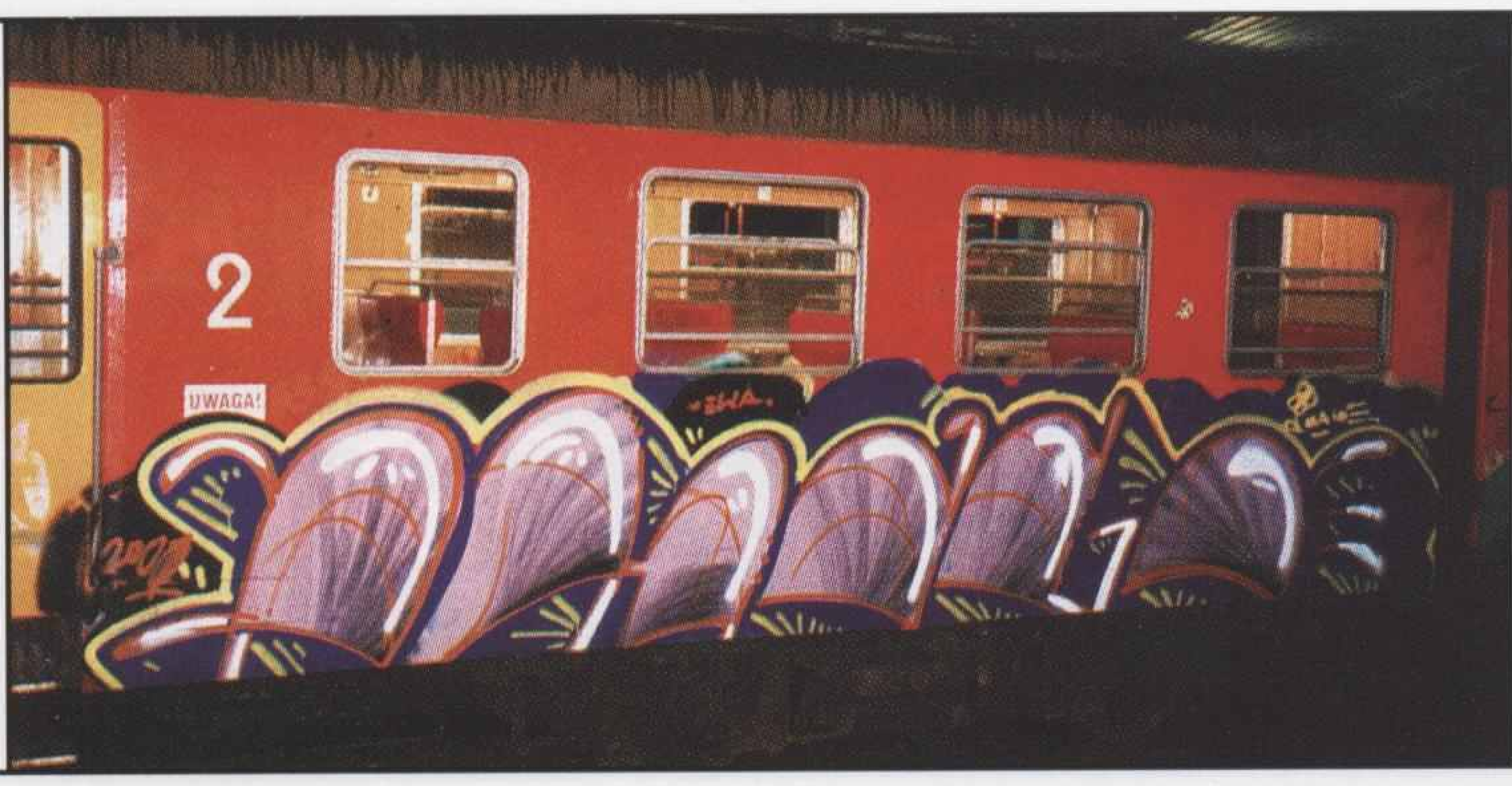

YMAGE / B3S Warszawa 2001

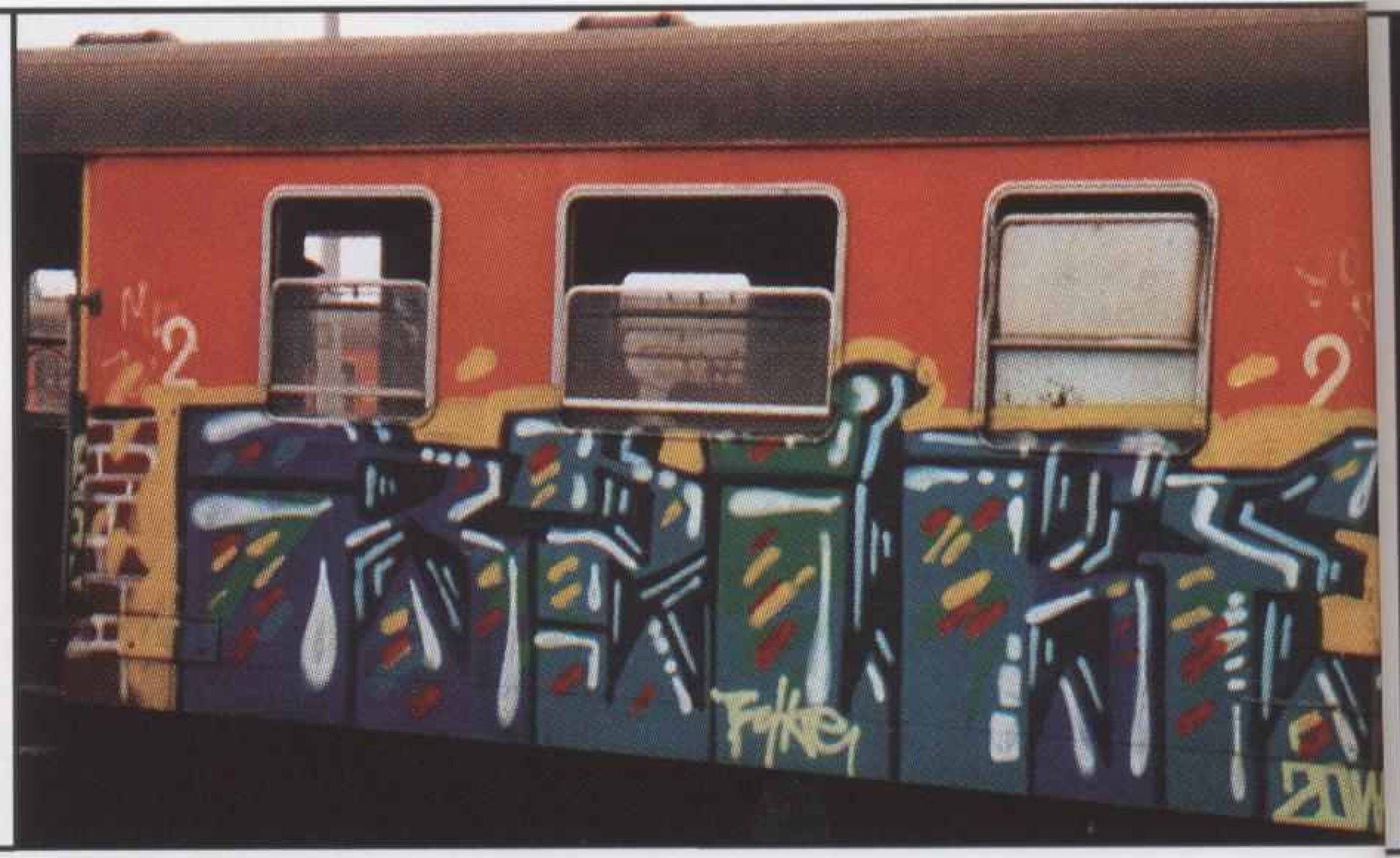

BZIKE / 7DC Warszawa 2001

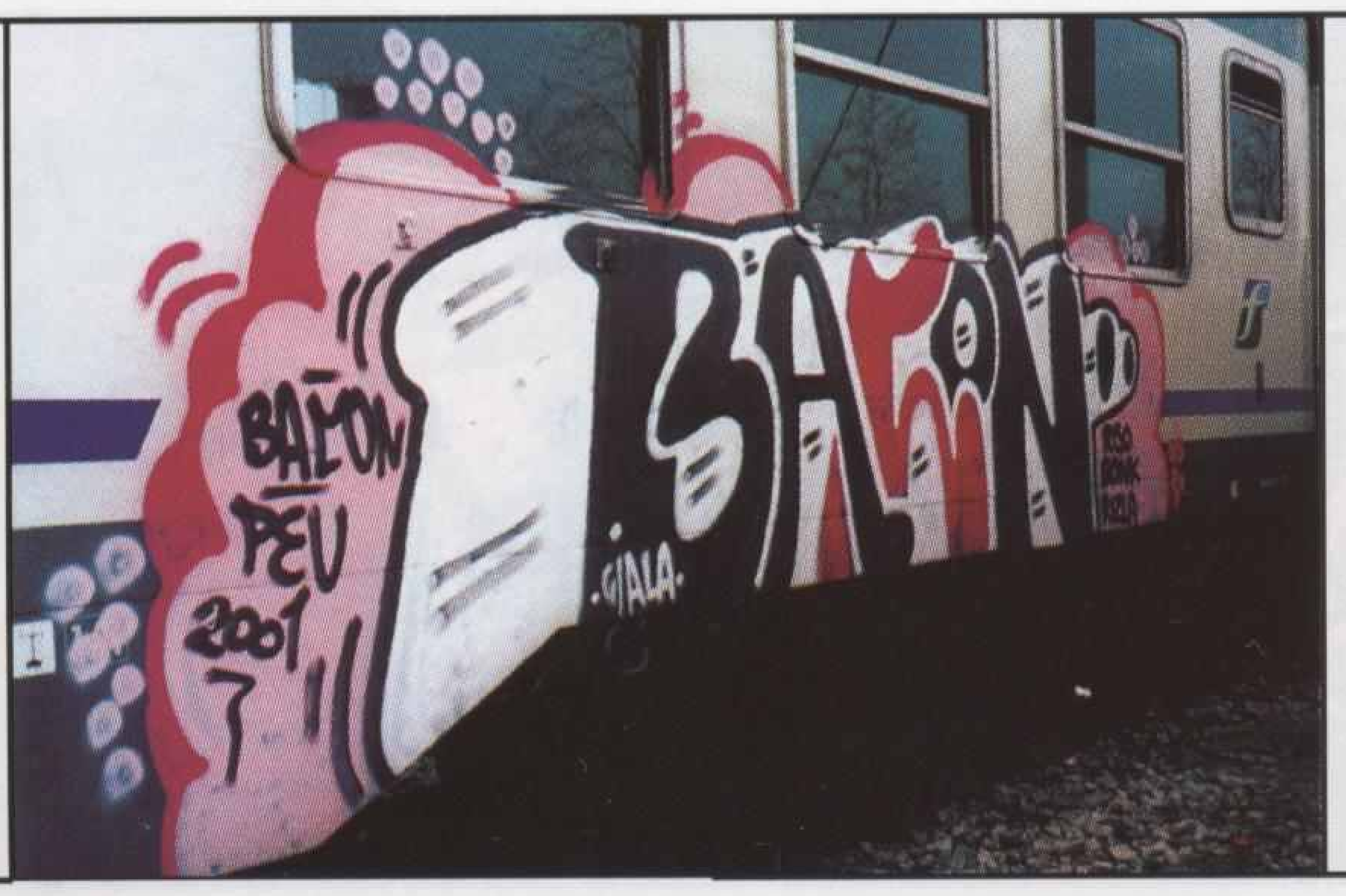
BACON
PEU
2001

BACON / PEU Italy 2001

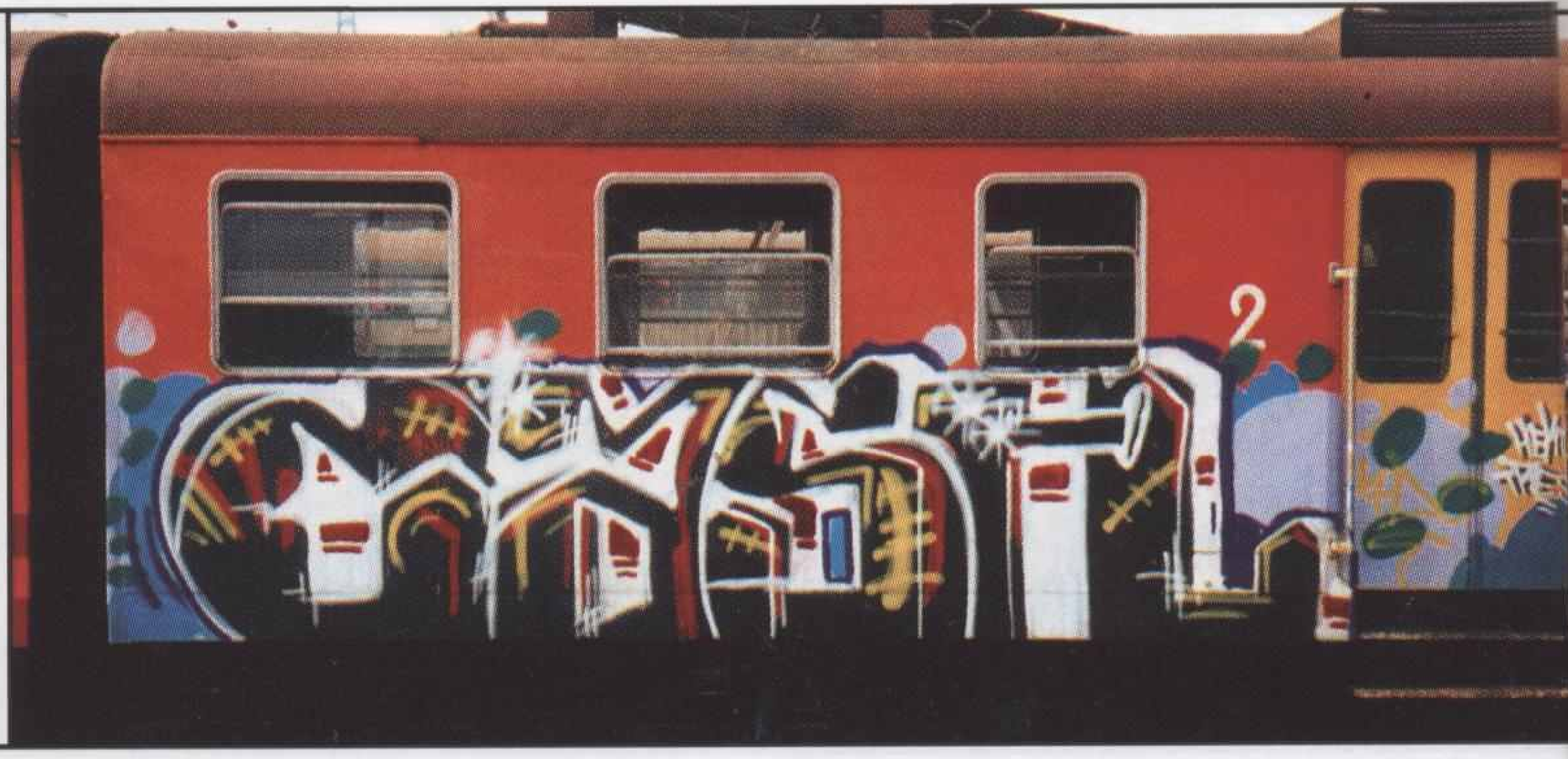

CASH / 7DC - KLISS / 7DC - MAT - YXA / 7DC Warszawa 2001

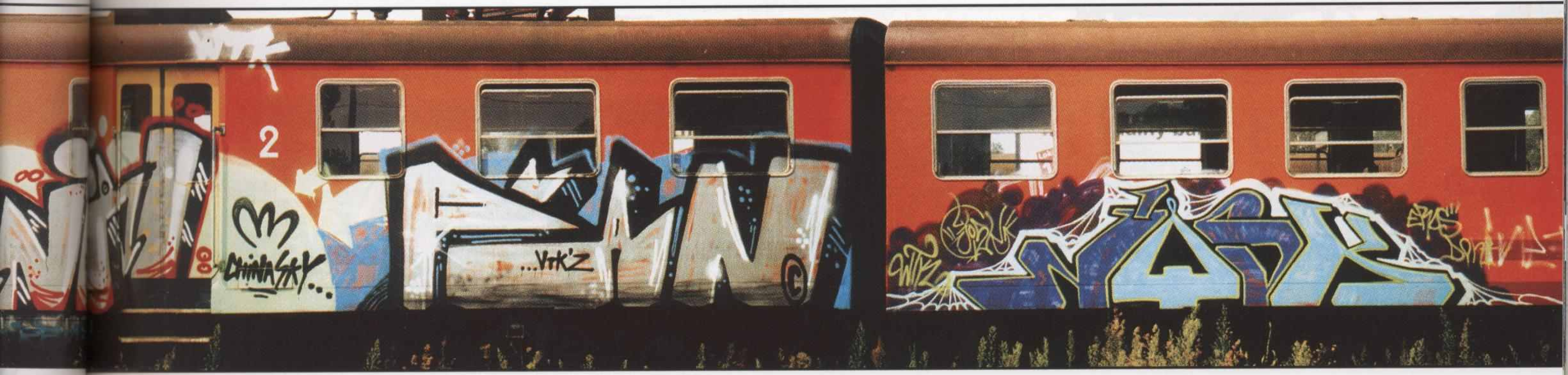

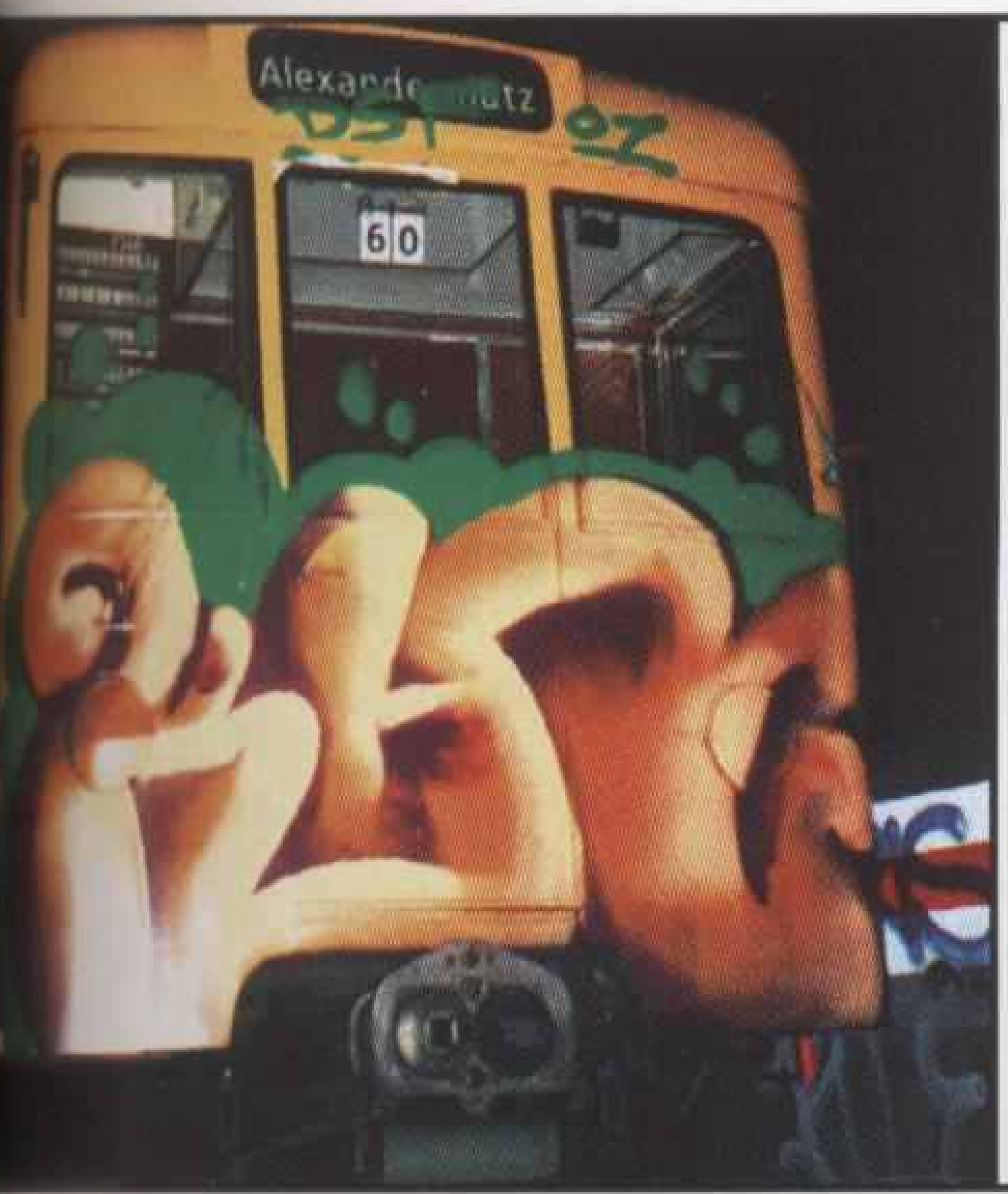

KHC Berlin subway 2001

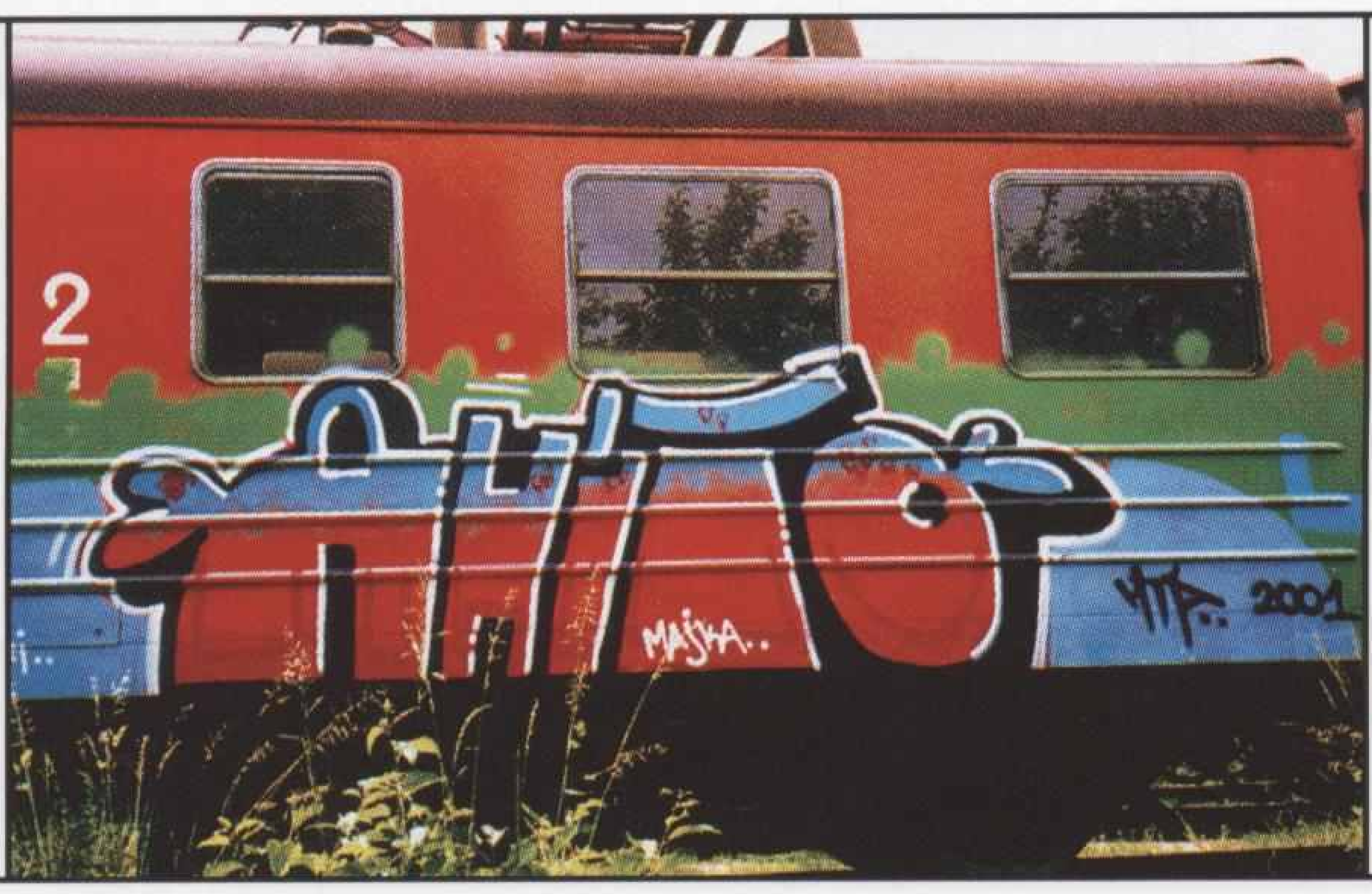

AHITO / HTP Warszawa 2001

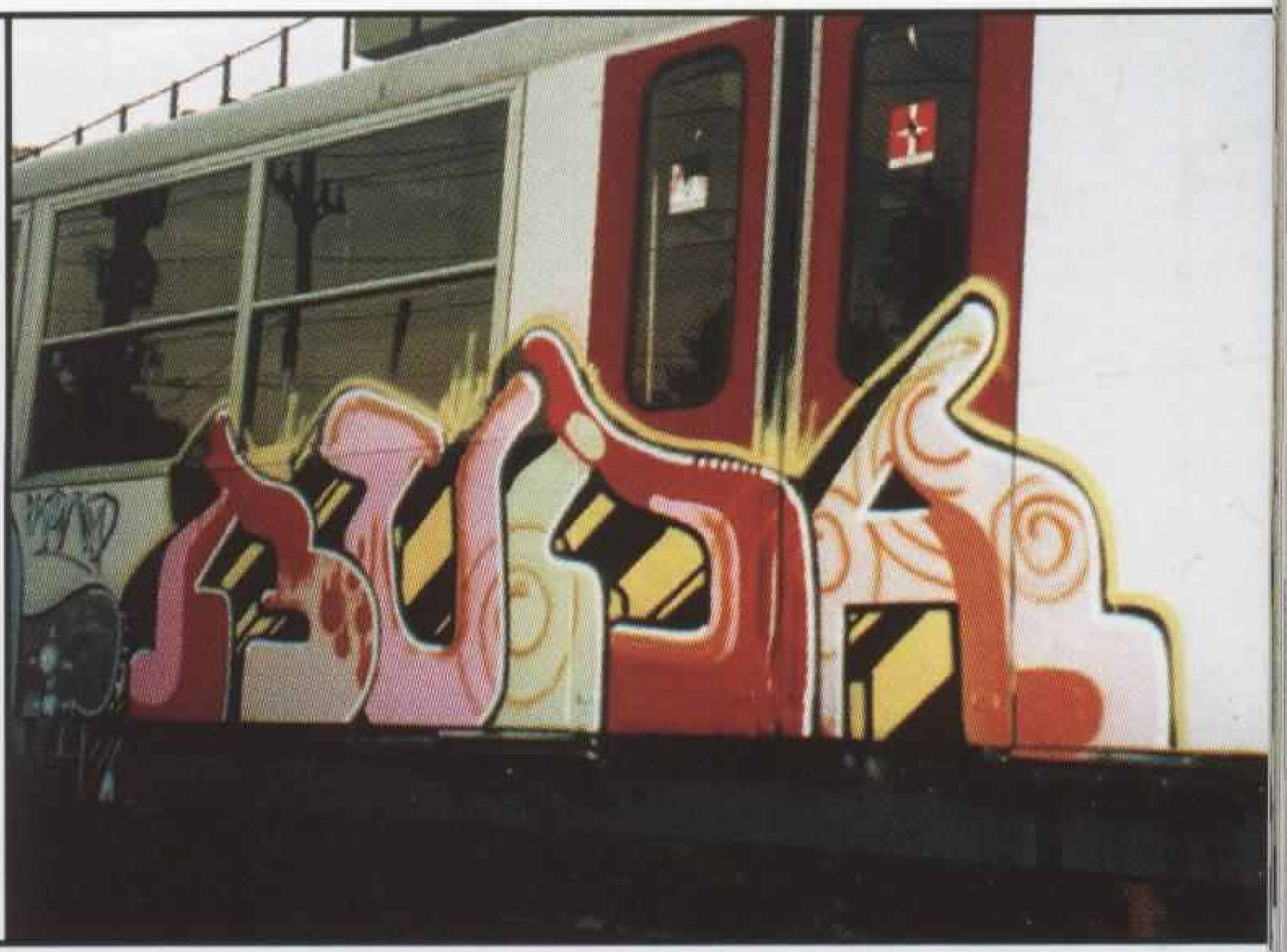

BUDA Madrit 2001

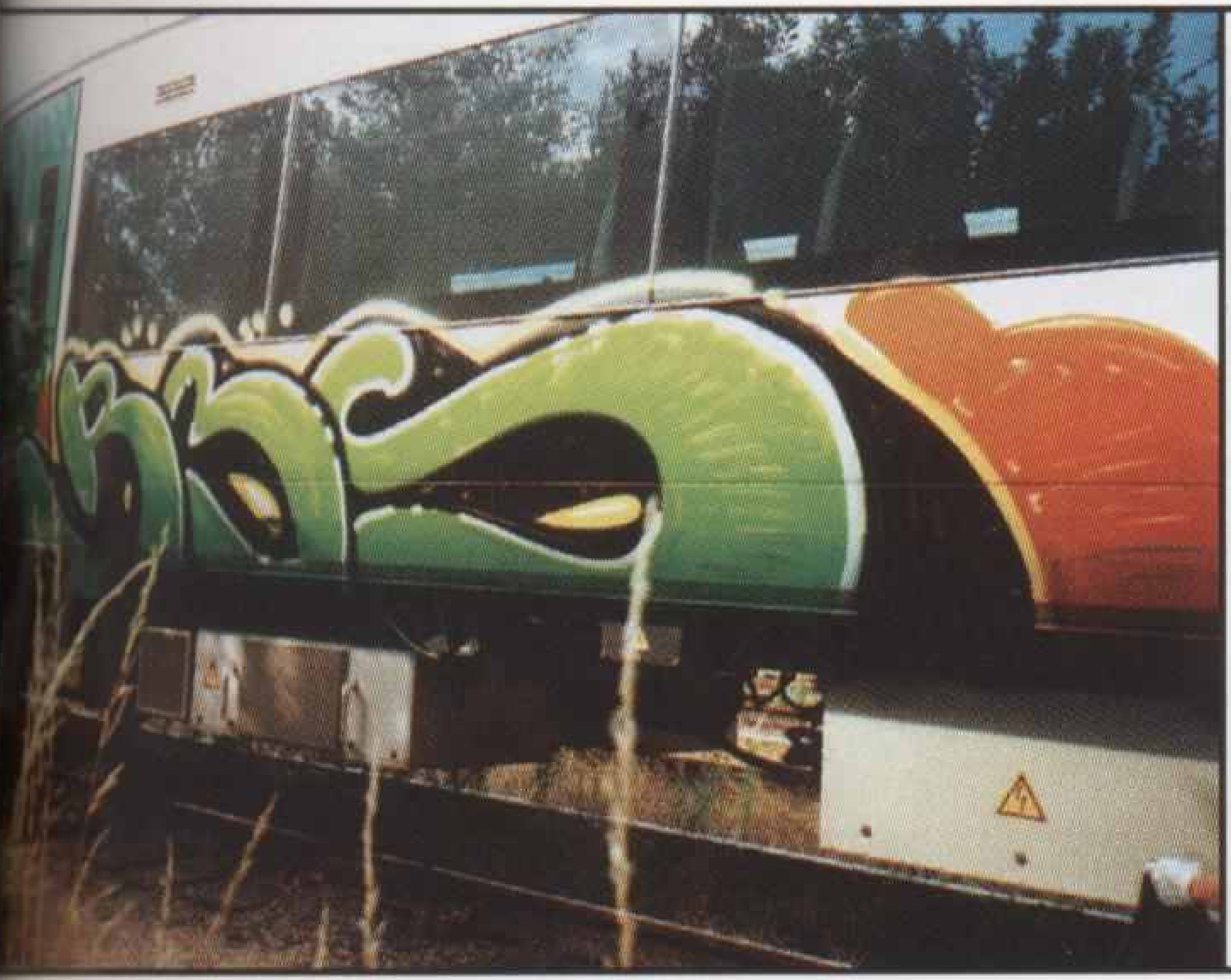

B3S London 2001

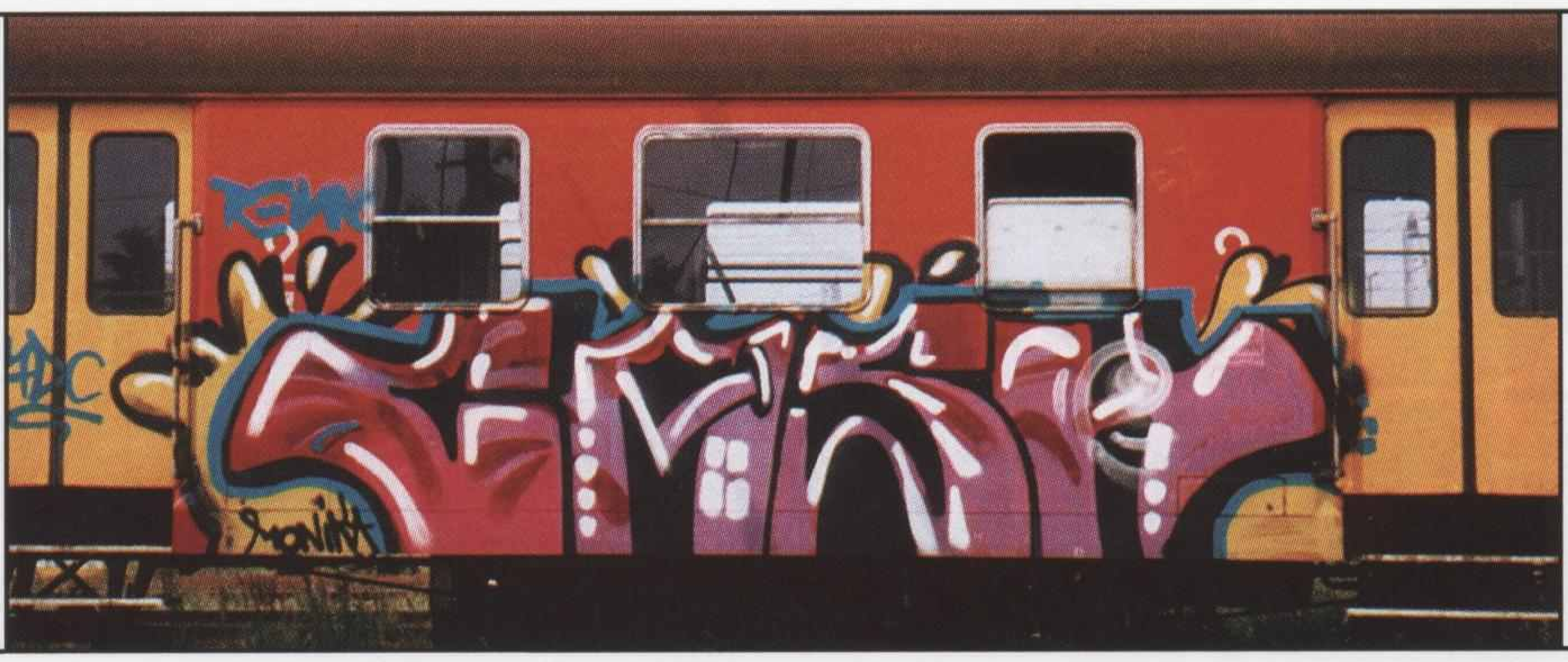

CASH / 7DC Warszawa 2001

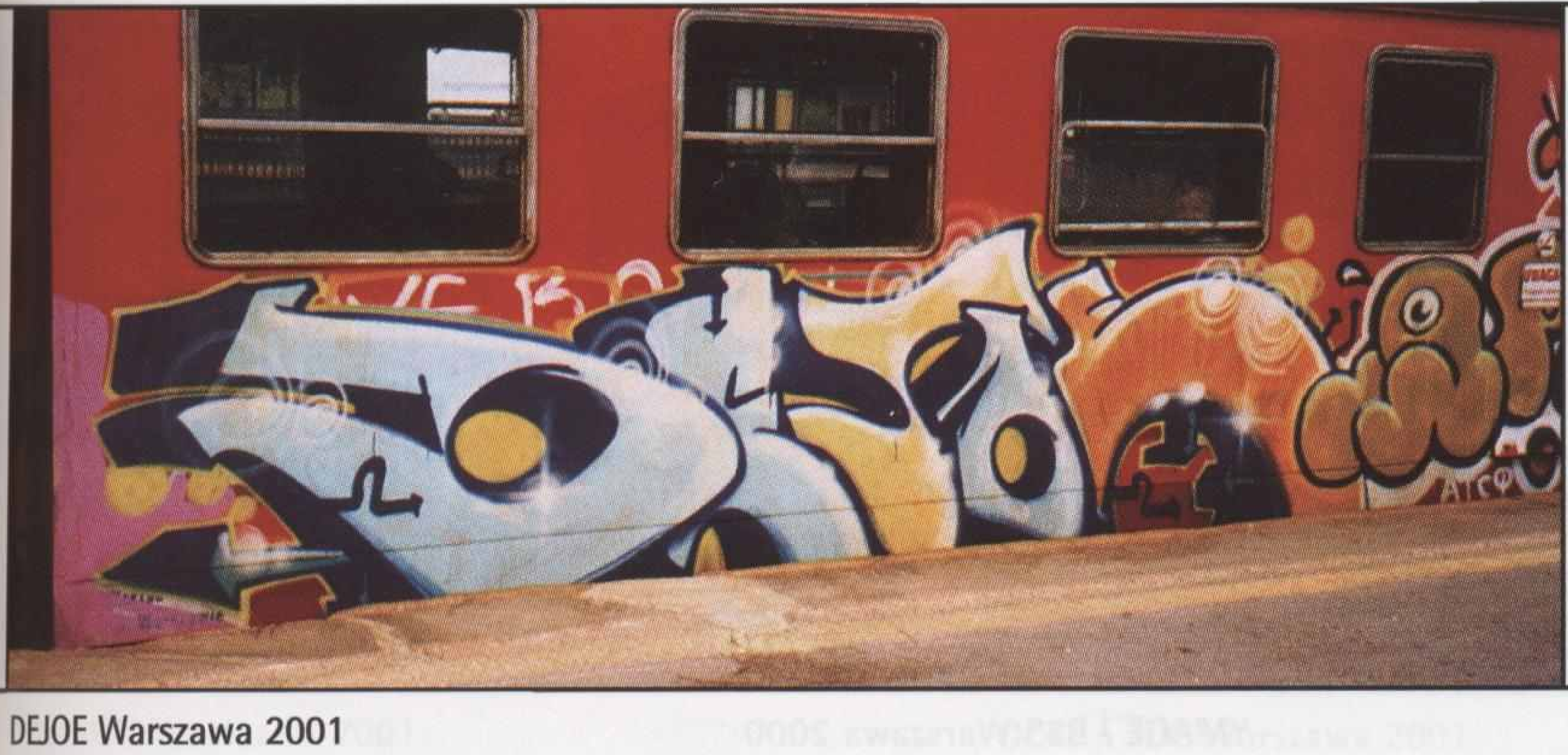

DEJOE Warszawa 2001

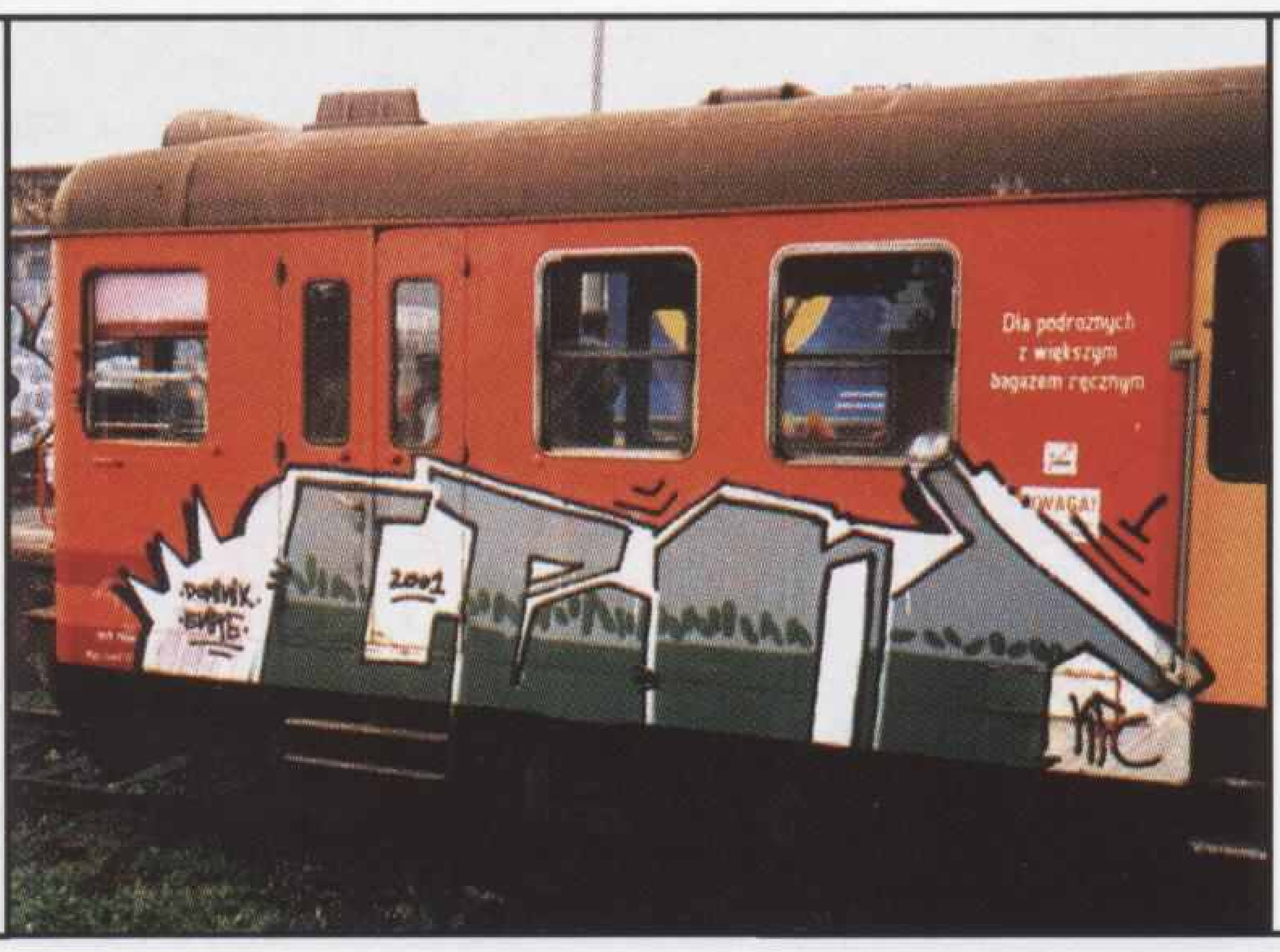

CENT / KFC Warszawa 2001

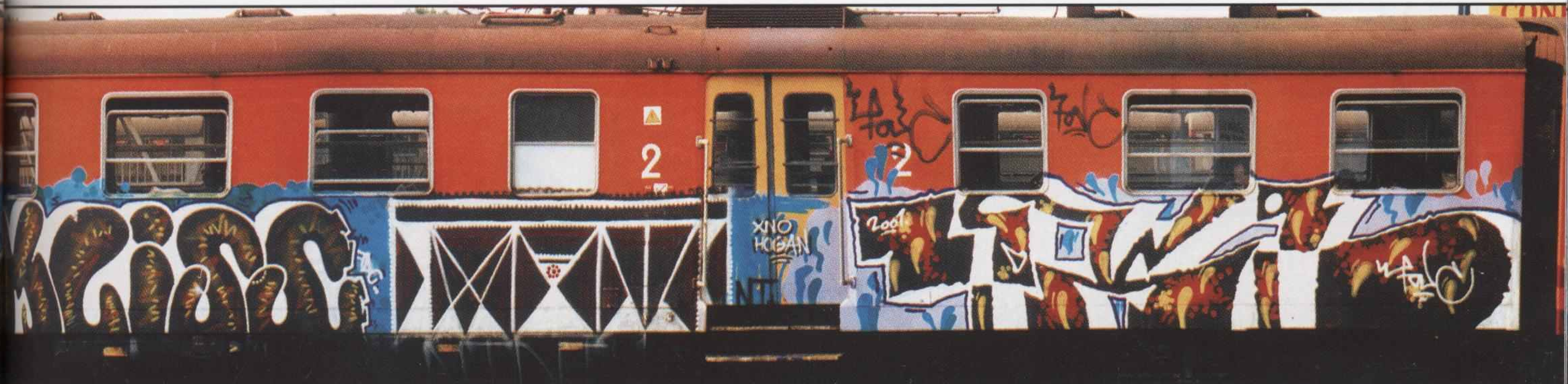

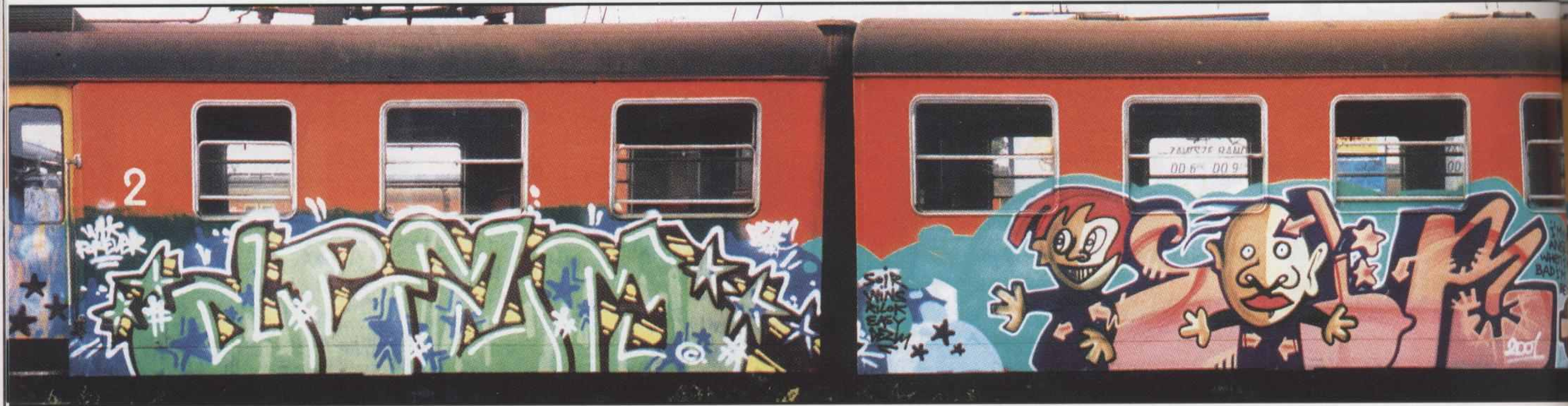

DESM / WTK - SOIR / WTK - ROLKE / WTK - WINS / WTK - WTK Warszawa 2001

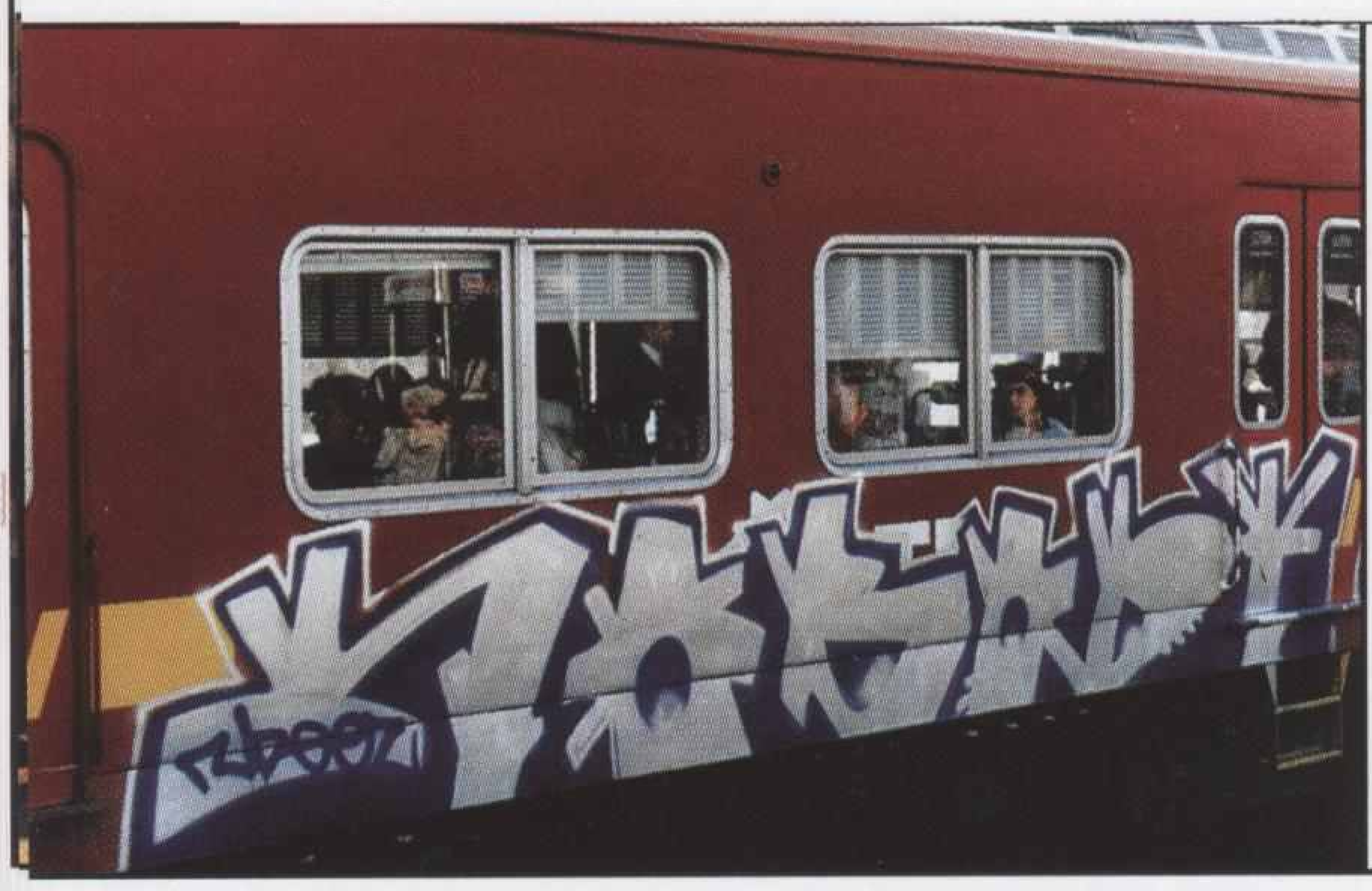

NOBODY / RCB Buenos Aires 2000

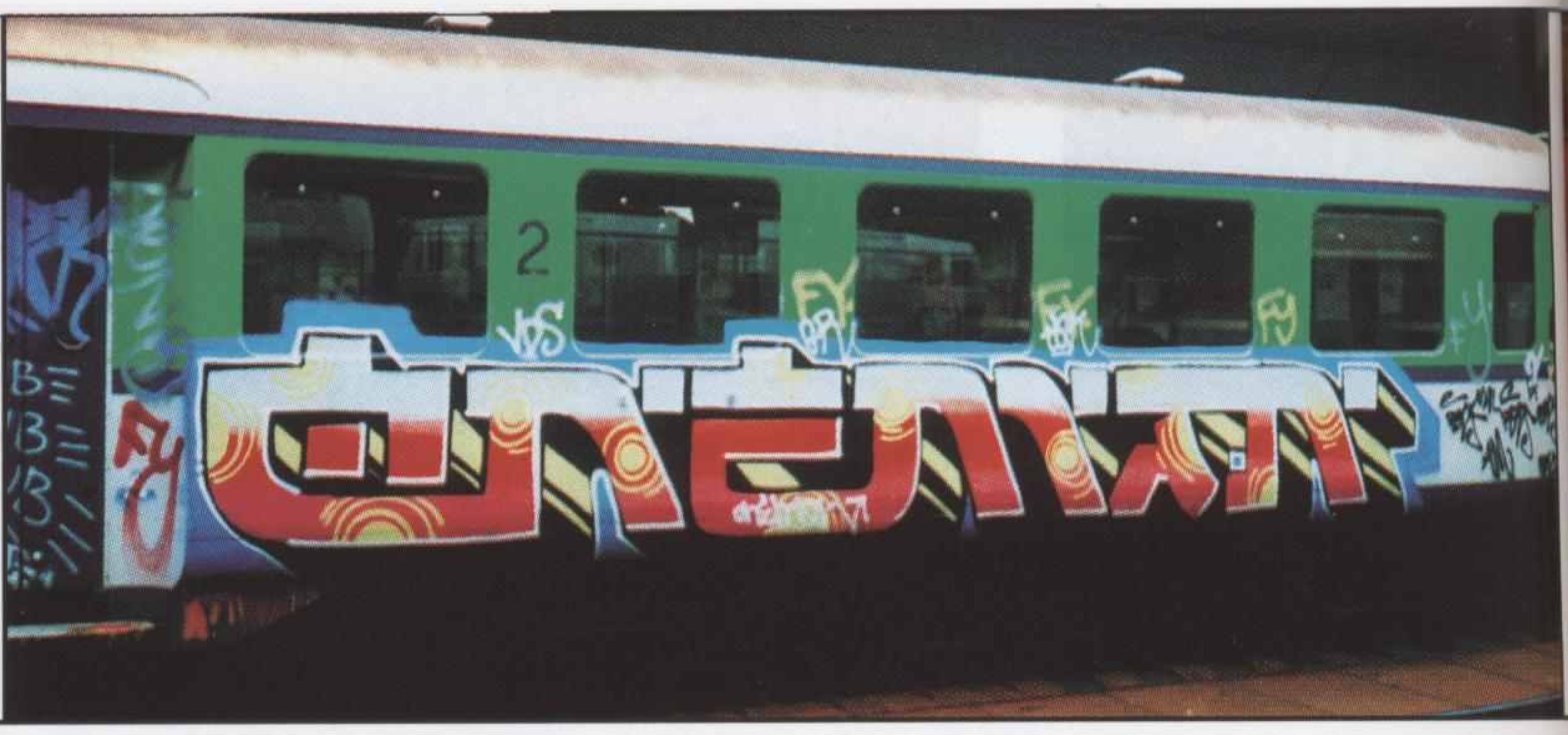

ONEMAN Milano 2001

CASH / 7DC Warsza

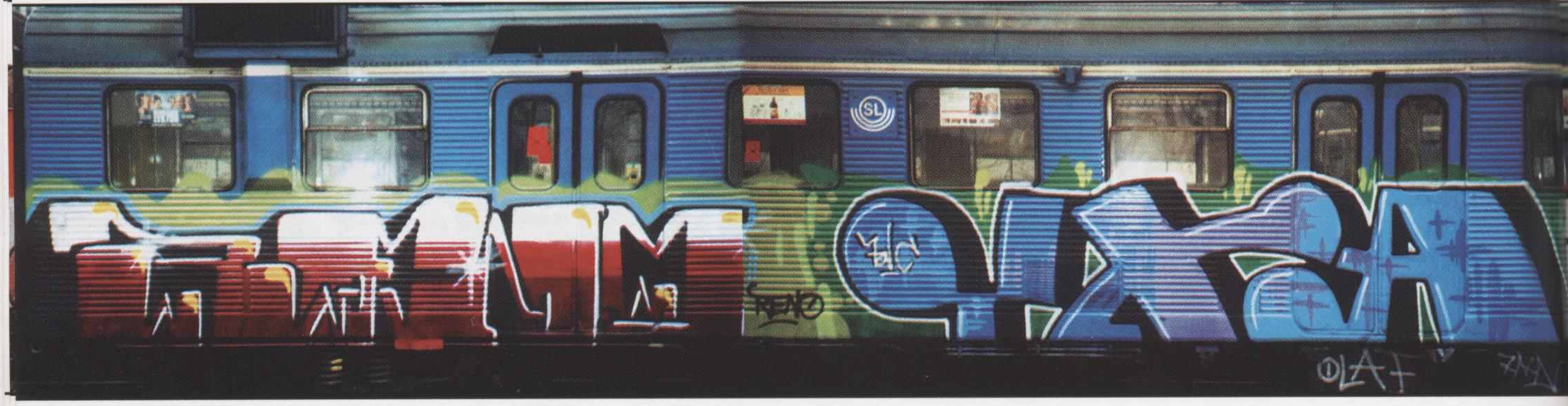

RENO / 7DC - YXA / 7DC - MAT - CLIP / 7DC Stockholm 2001

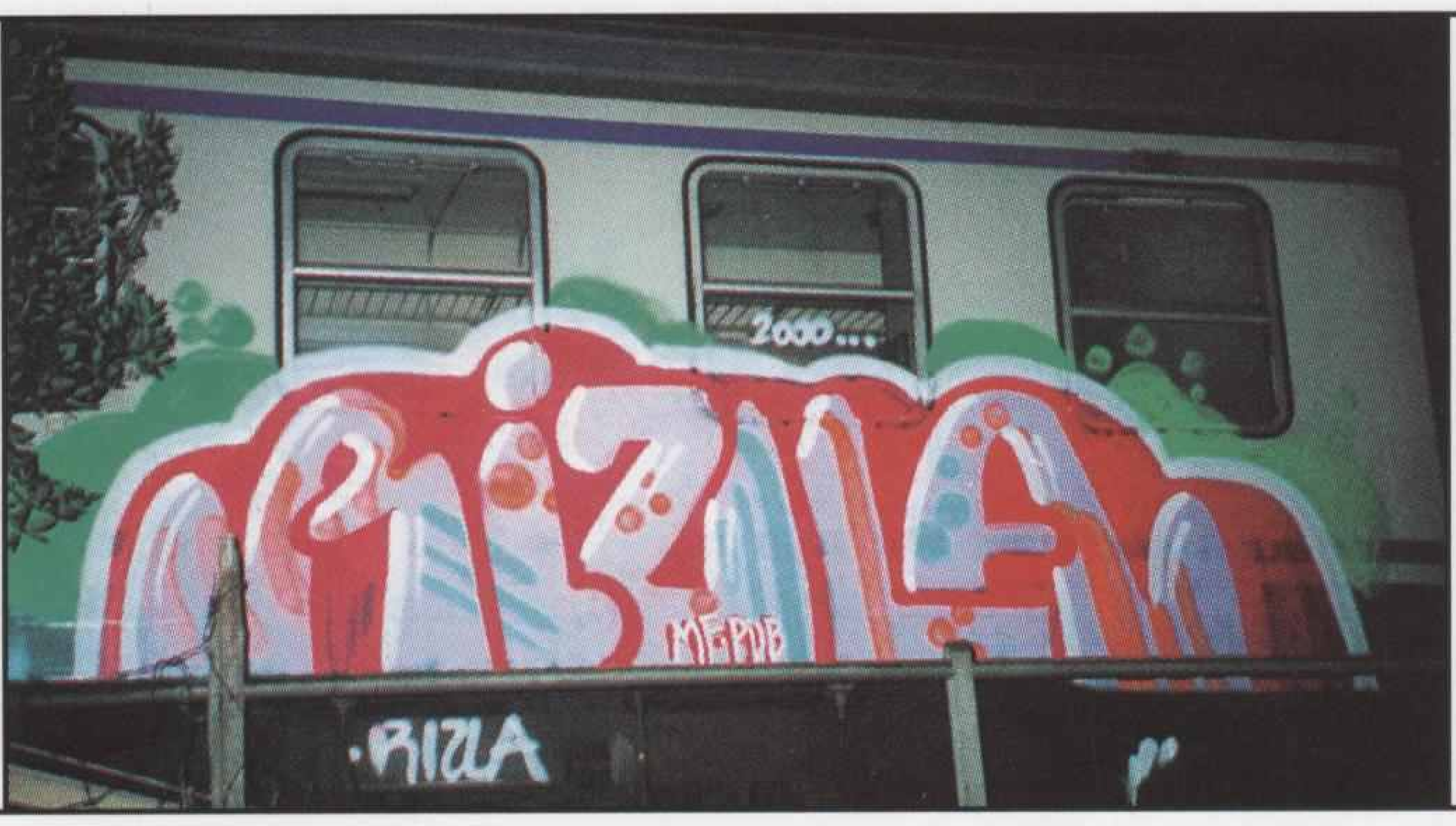

RIZLA Italy 2000

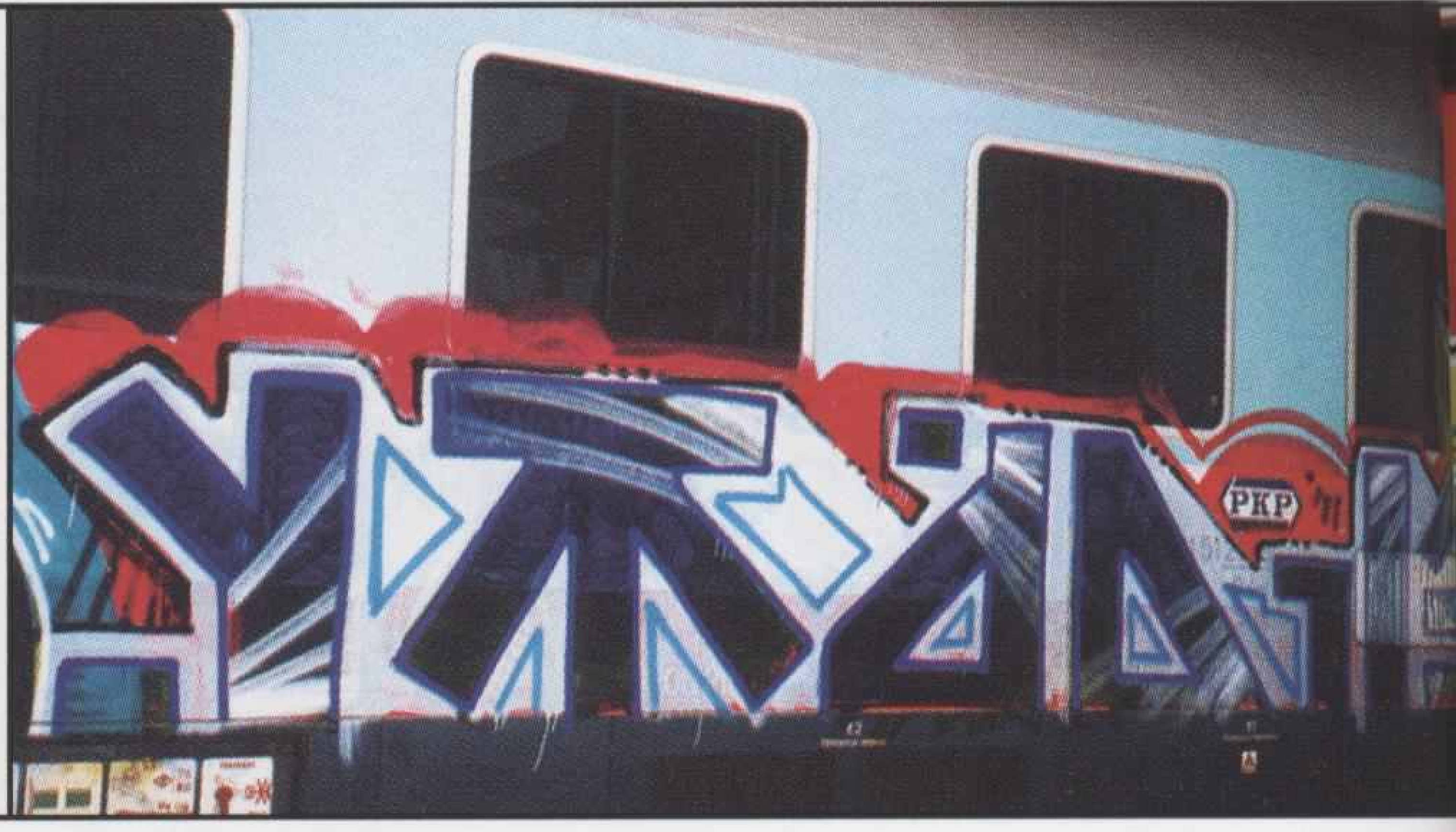

YMAGE / B3S Warszawa 2000

FC by SIEN Wars

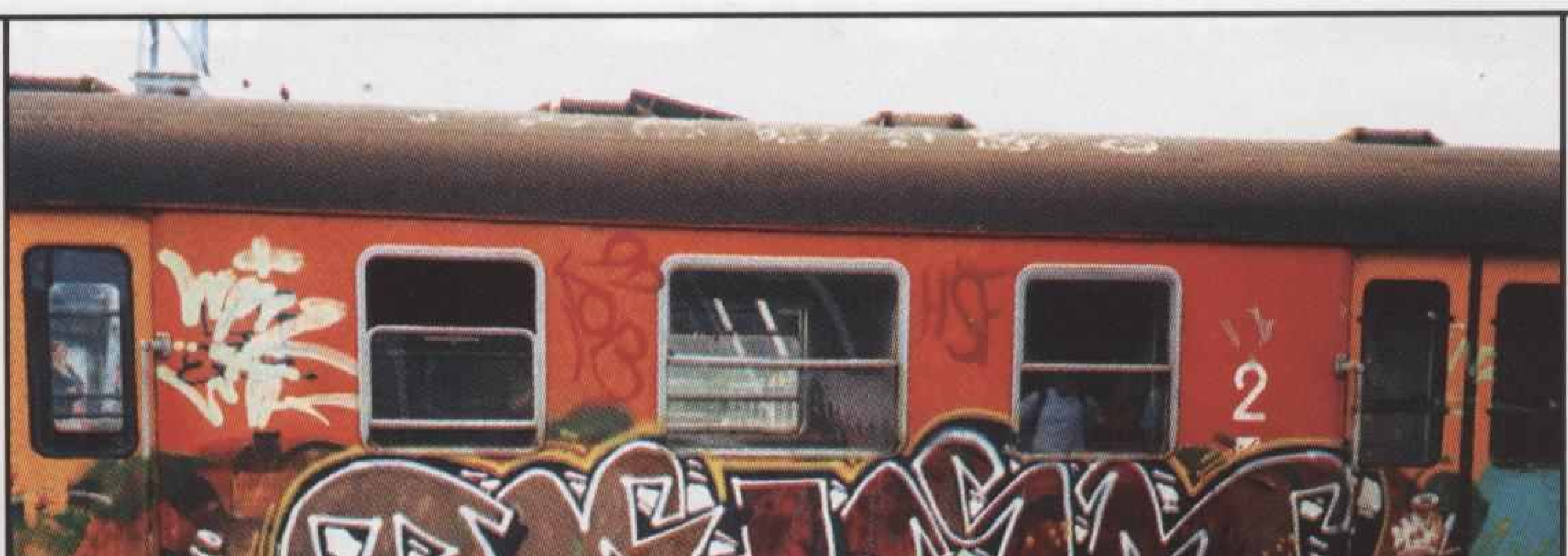

DESM / WTK Warszawa 2000

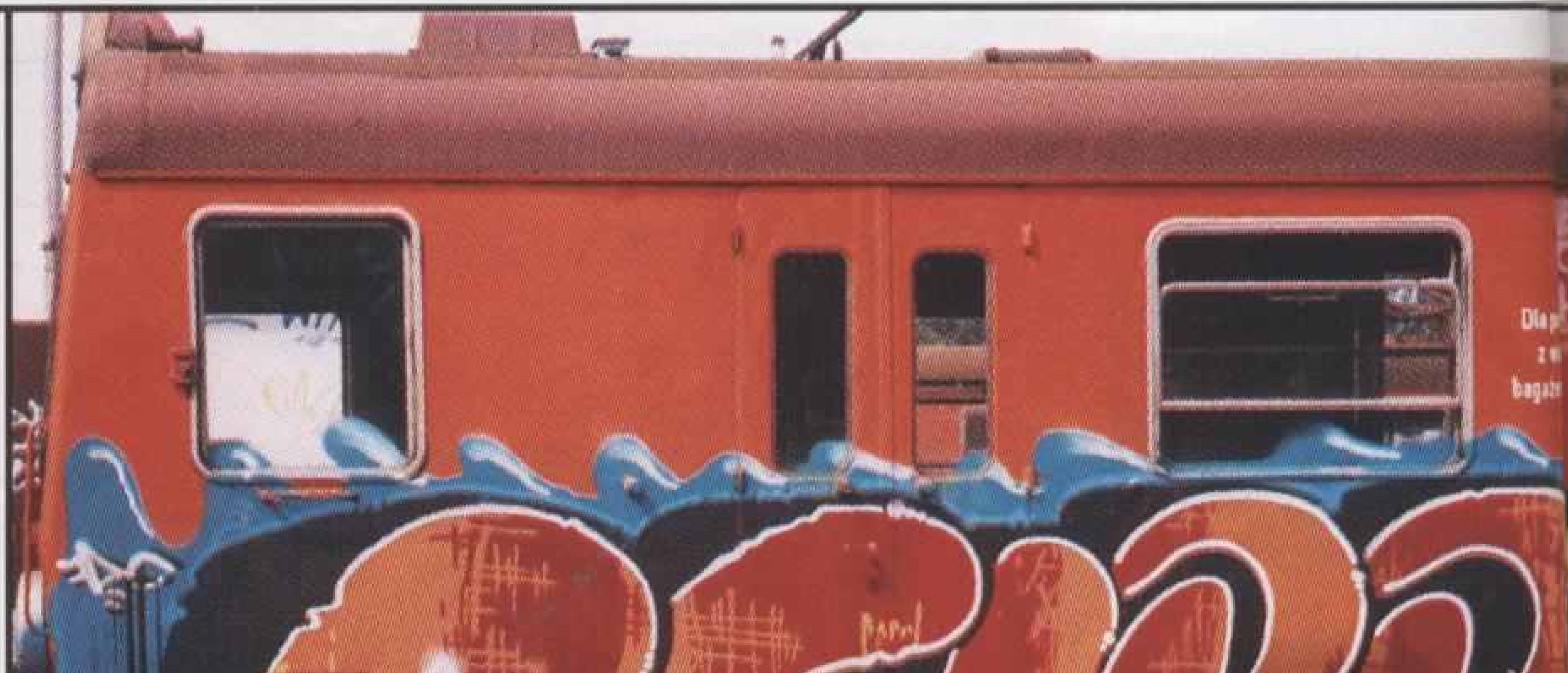

CLIPP / 7DC - RINO / 7DC - YXA / 7DC Warszawa 2001

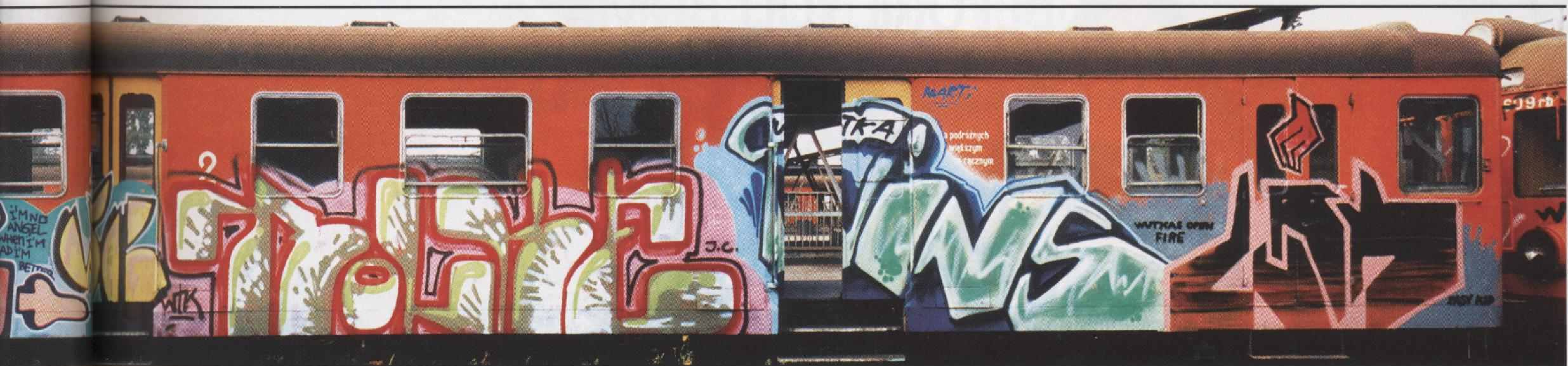
2
MART
WUTKA
z podróżnych większym ręcznym
J.C.
WUTKAS OPEN FIRE

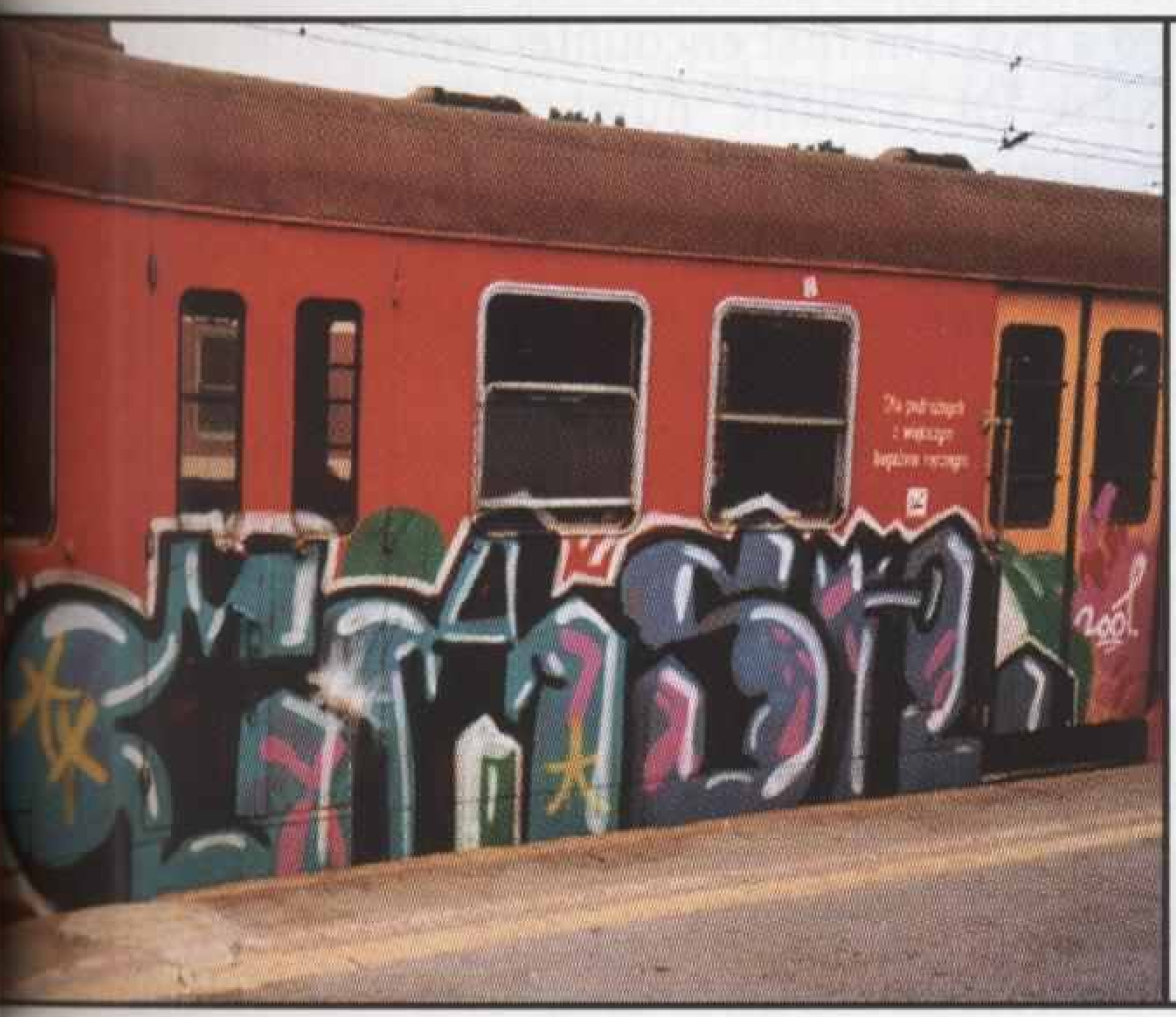
CASH / 7DC Warszawa 2001

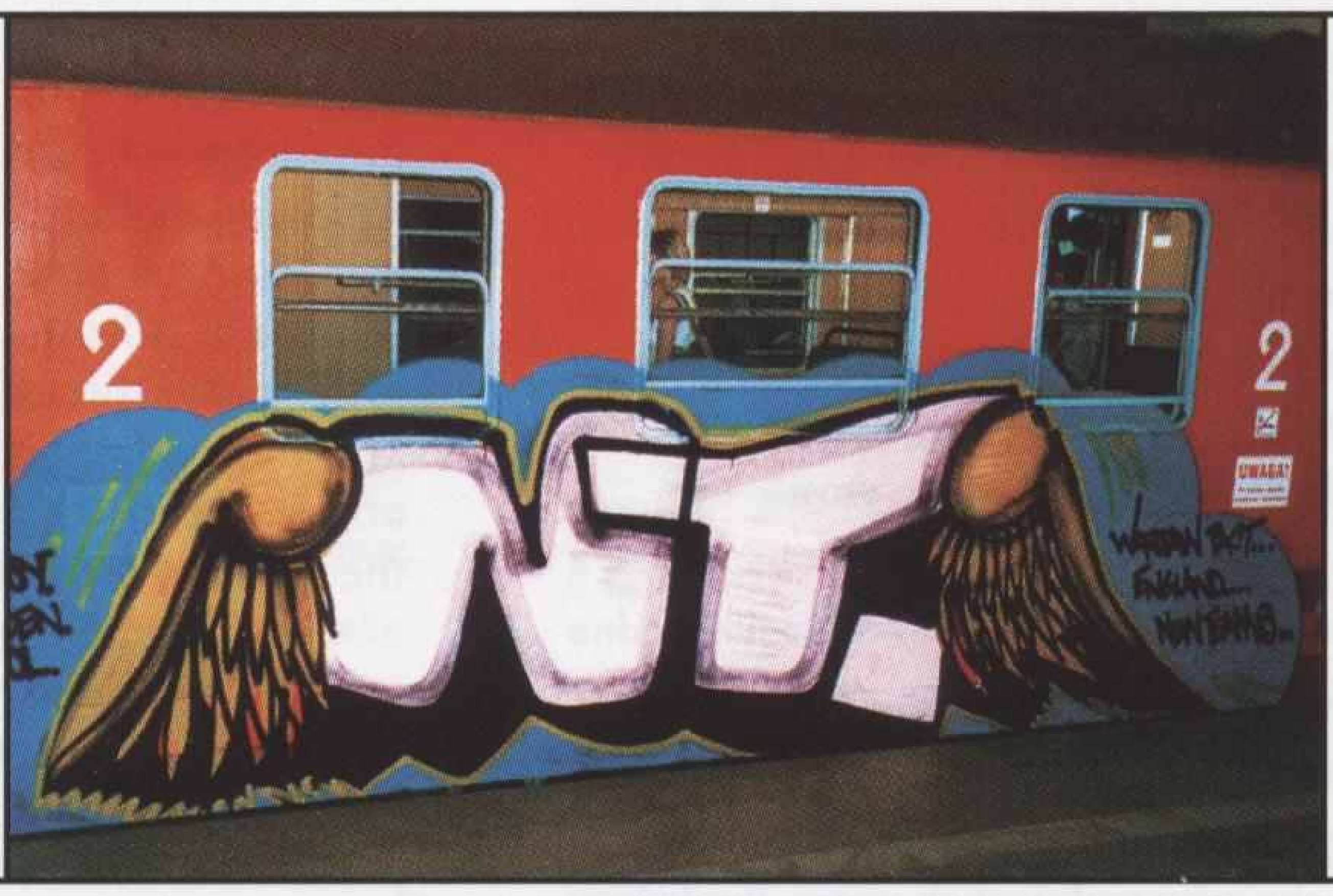

NT by AROE Warszawa 2001

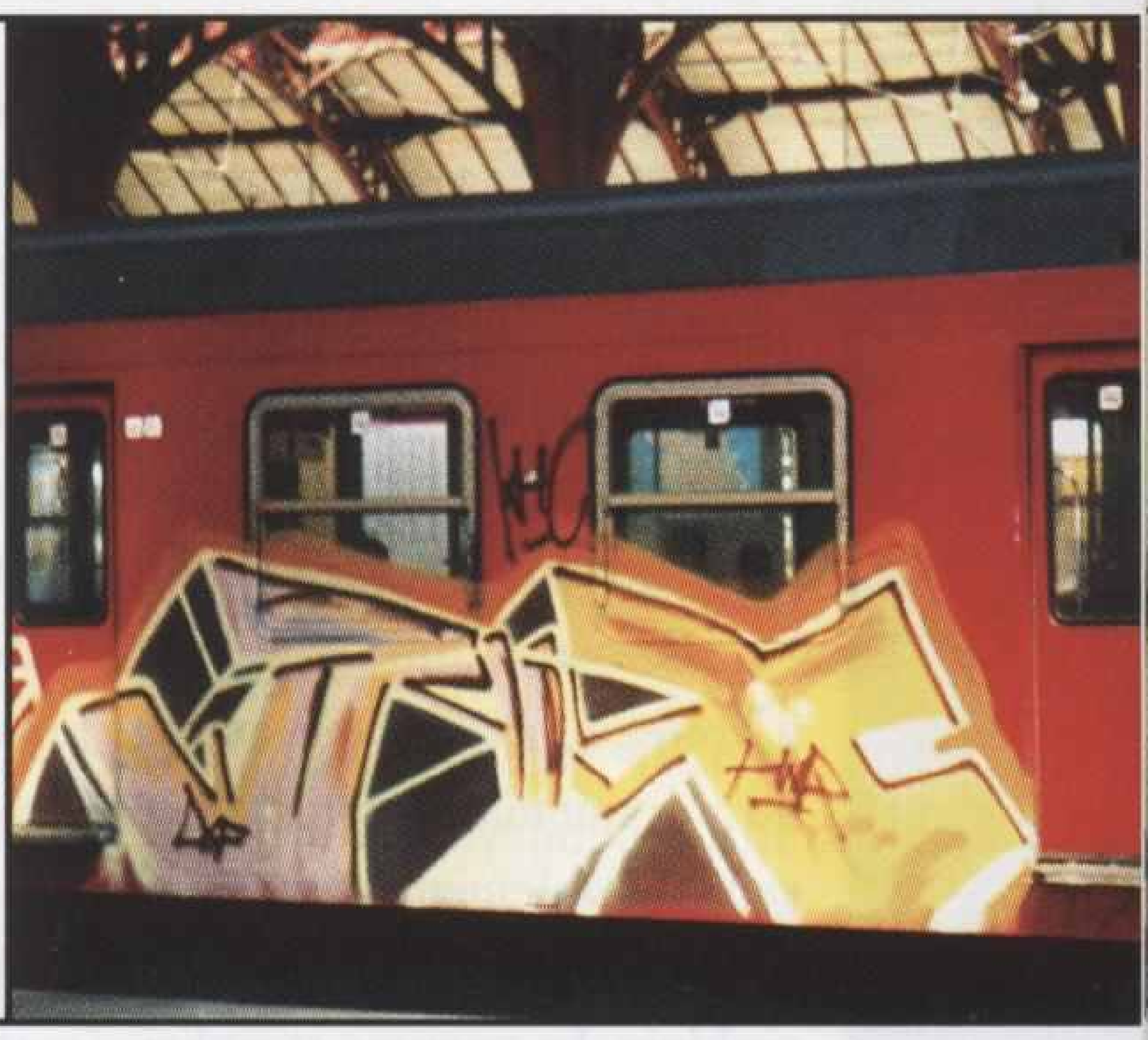
PHILLY / DSF Copenhagen 2001

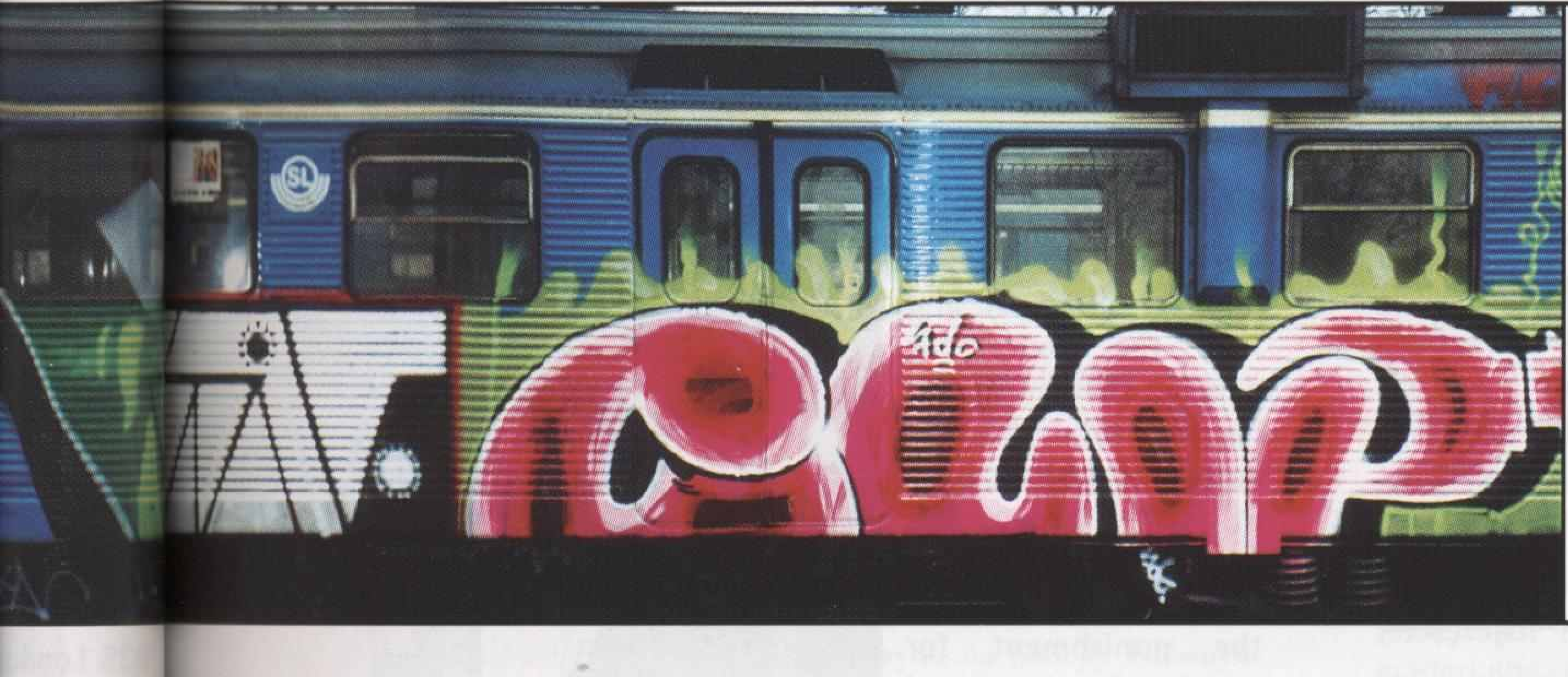

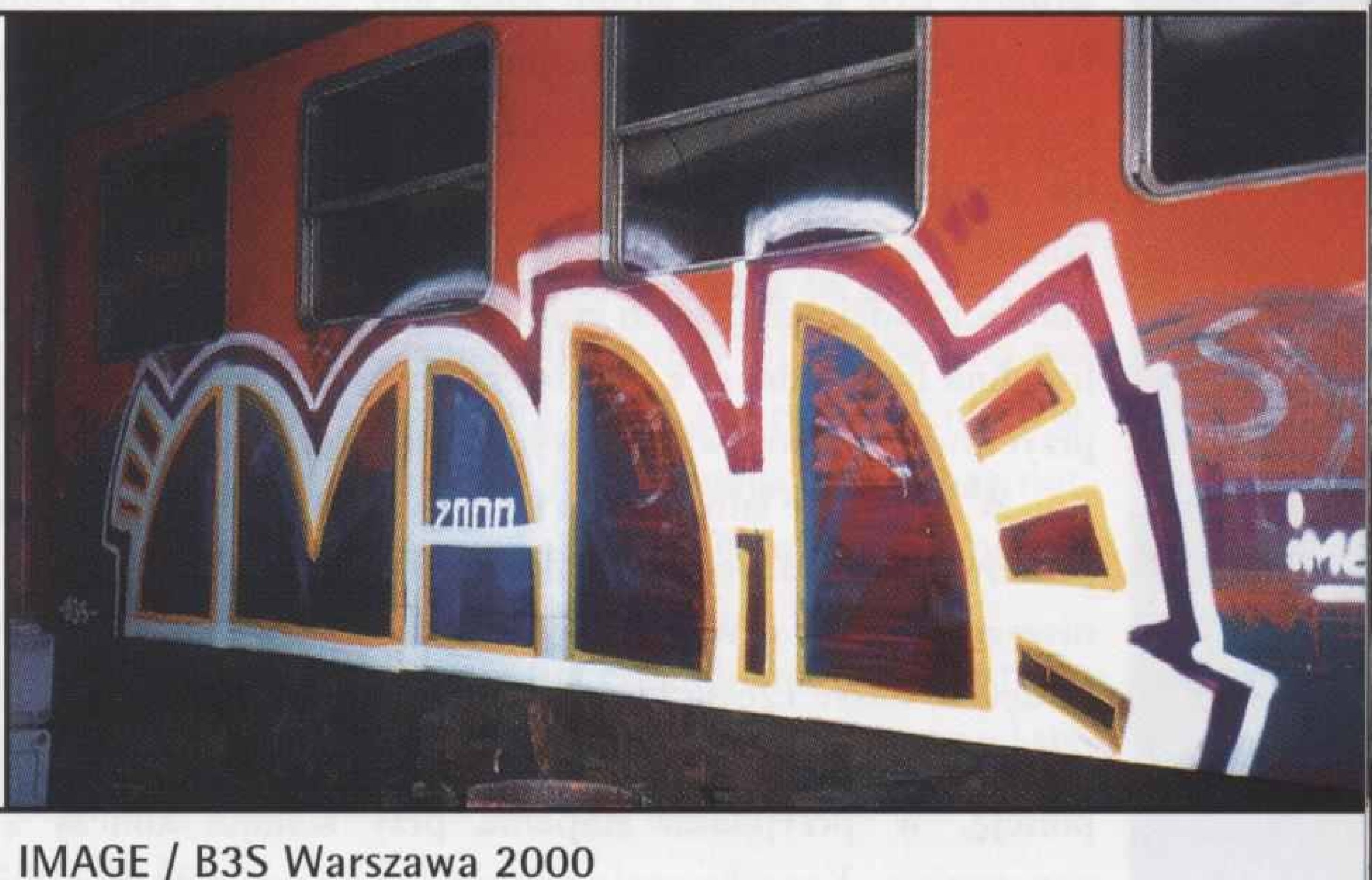

IMAGE / B3S Warszawa 2000

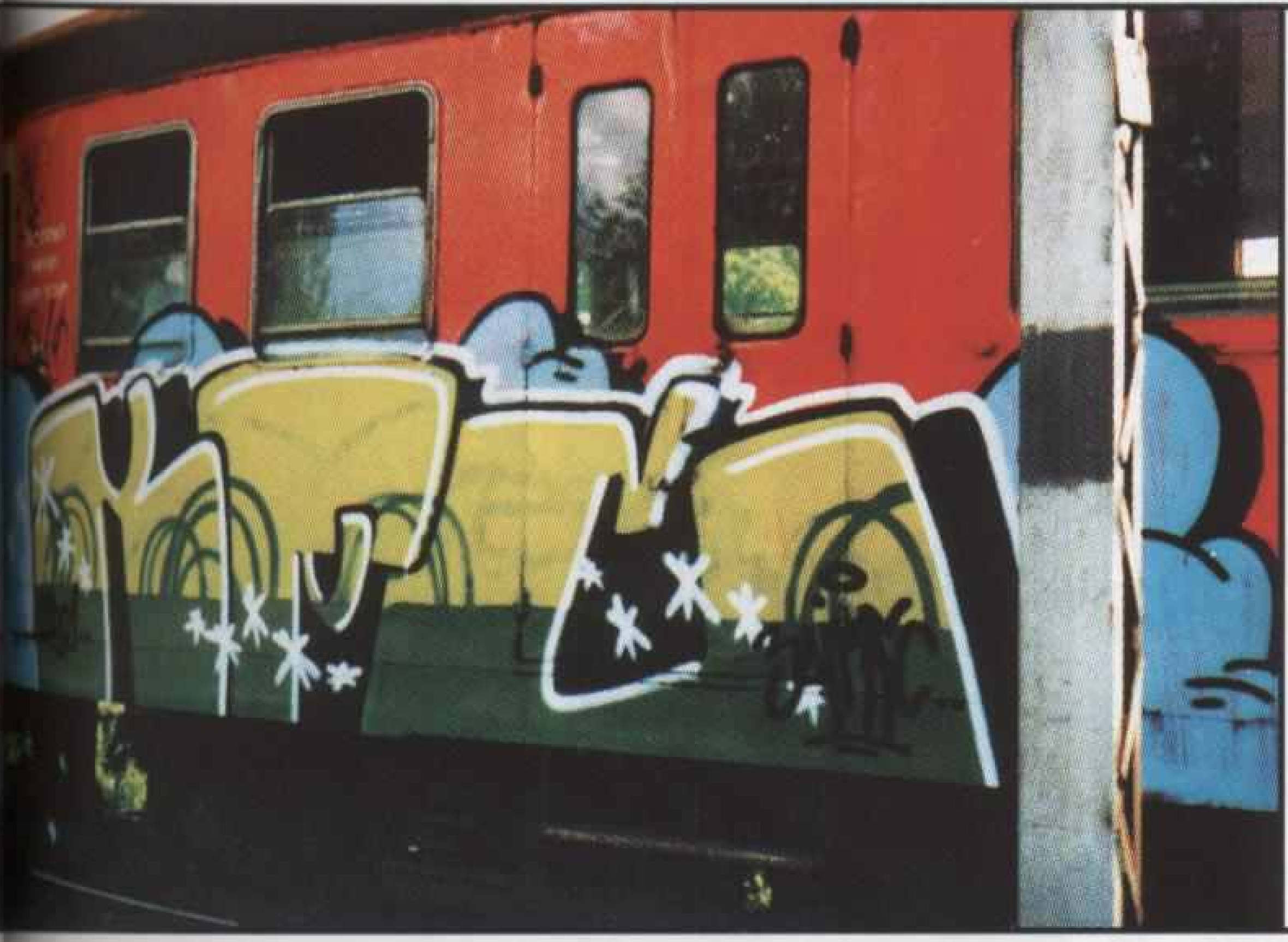
KFC by SIEN Warszawa 2001

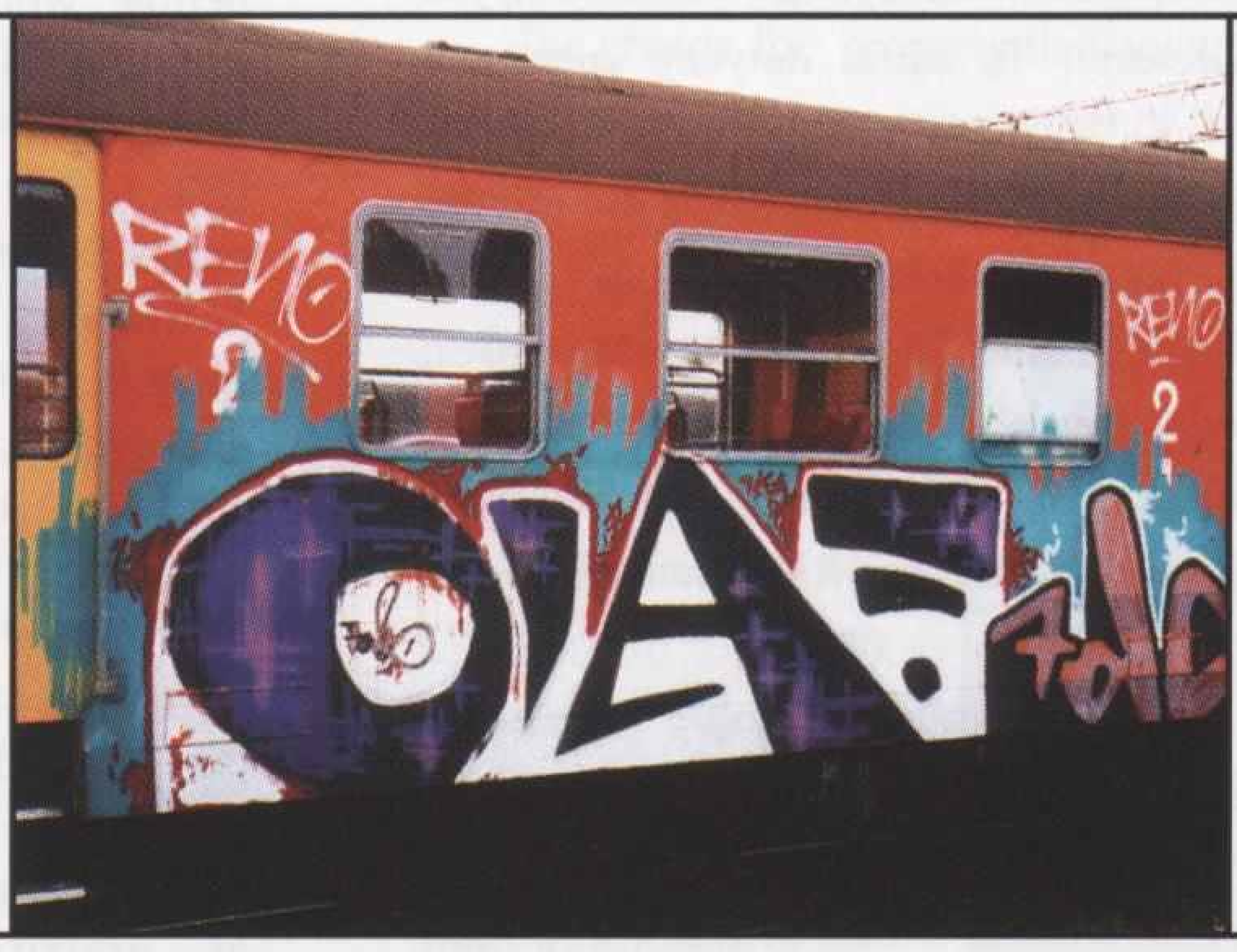
RENO
2
RENO
2
7dc
OLAF / 7DC Warszawa 2001

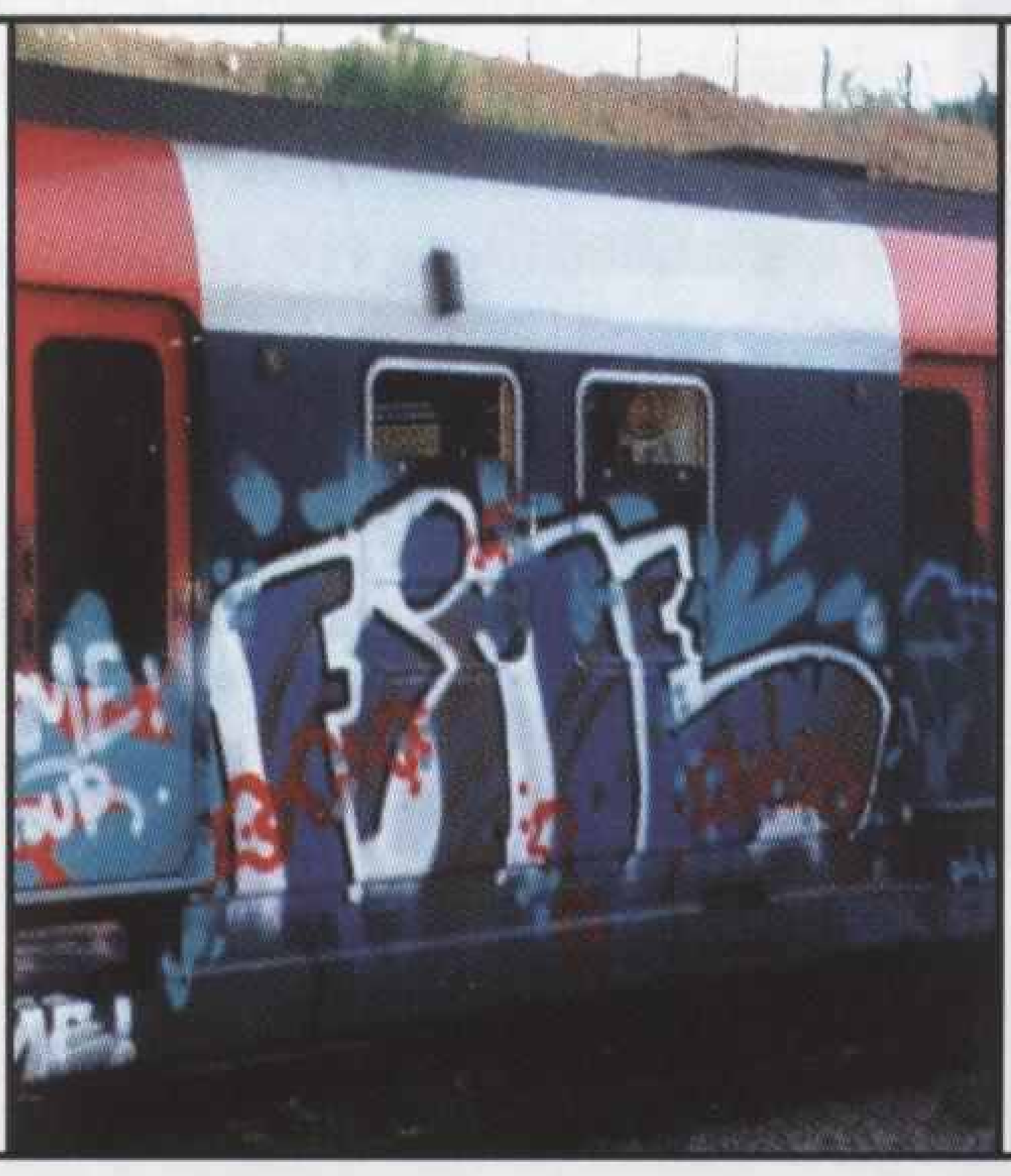
FIME / EWC Paris 2000

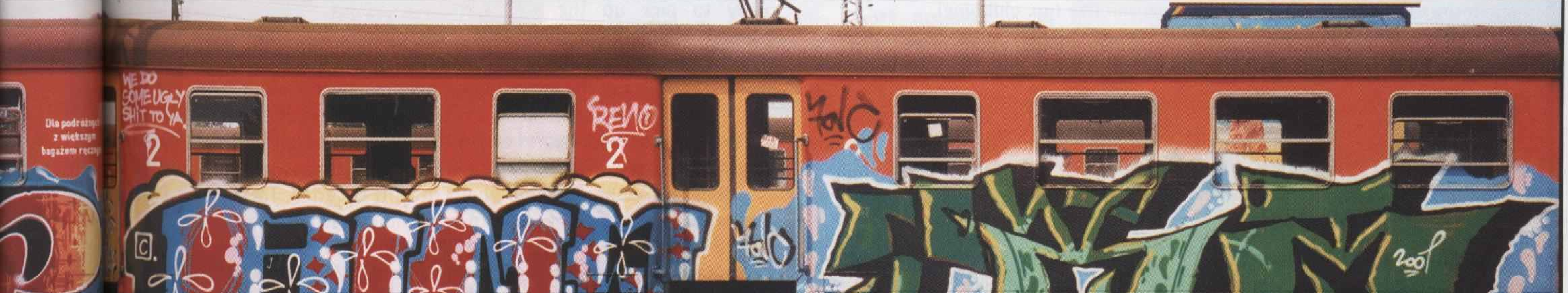
Dla podróżnych z większym bagażem ręcznym
WE DO SOME UGLY SHIT TO YA
RENO
2
2
7dc
2001
2001

SMILE, YOU'RE ON
24 HOUR CCTV

BEFORE YOU BOMB... ENGLAND

text: Arpone/Nokone

§

Przez przeszło dziesięć lat władze w Anglii próbowały ukryć fakt, że wandalizm istnieje. Dopiero wysokość zniszczeń stała się przyczyną rozpoczęcia ogromnej i nieprzerwanej akcji czyszczenia metra, ale graffiti znalazło nowe drogi.

Pewnego dnia dyrekcja metra w Londynie zatrudniła Boba Kiley'a z Nowego Jorku, ponieważ jego reputacja była wg. angielskich władz niezbędna do uczynienia londyńskiego metra pięknym i bezpiecznym... Kiley miał się zająć problemem wzrastającego wandalizmu. Podpisał kontrakt i wziął się do pracy. Pierwsze spotkanie z brytyjskim graffiti było dla niego dużym szokiem, bo pomimo stosukowo małej liczby grup malujących metro, londyńscy writerzy byli w stanie zrobić wiele aby zobaczyć swe cenne dzieła w ruchu. Do pomocy Kiley'owi utworzono Vandal Squad w skład którego wchodziło jedynie dwóch tzw. wyspecjalizowanych oficerów. Do pomocy wysłano im blisko tysięczną armię szeregowych funkcjonariuszy British Transport Police. Naprzeciw nich stanęła społeczność czterech czy pięciu tysięcy młodych ludzi malujących graffiti. Właśnie ta wyraźna dysproporcja (przewaga liczebna była jednym z głównych atutów we wszelkich wojnach) była główną przyczyną kłopotów władz z wygraniem kampanii przeciwko wandalizmowi.

W Anglii nie istniało i do tej pory nie istnieje specjalne prawo czy paragraf przeciwko graffiti. Jednak malowanie podlega pod obszerny artykuł dotyczący niszczenia mienia. W przypadku zastosowania tego artykułu okazuje się on na szczęście dosyć często łagodny dla twórców zakazanych malunków. Dzieje się tak przeważnie wtedy, gdy złapany writer nie był nigdy karany i notowany przez policję. W przypadku złapania przy ścianie kończy się to najczęściej pouczeniem. Konsekwencje ponownego złapania natarczywego wandala są już poważniejsze: grzywna oraz prace społeczne. To samo dotyczy zniszczeń dokonanych na wagonach.

Ekstremalnym przypadkiem była kara pięcioletniego więzienia dla writera o imieniu FISTA, za ogromne szkody jakich dokonał w mieście. Został schwytany po dwóch latach głośnych protestów ze strony społeczności, domagającej się ukarania osób odpowiedzialnych za dewastacje. Inny writer otrzymał grzywnę o niebagatelnej wysokości £ 2,500 za podrapane szyby w 20 autobusach. Władze do dziś podają te fakty jako przykłady konsekwencji poniesionych za uprawianie wandalizmu.

Osiemdziesiąt procent złapanych writerów odpuszcza sobie nielegalne malowanie. Na miejsce każdego z nich pojawia się jednak trzech, czterech nowych. Dopóki graffiti będzie istniało w mediach, dopóty znajdzie się młoda krew gotowa podjąć wyzwanie. Statystycznie średnia wieku writerów to 15 lat. Większość z nich porzuca graffiti w momencie kiedy kończy szkołę, zmieniając zainteresowania na bardziej typowe i bezpieczniejsze (np. clubbing).

Karząc grafficiarza, władze muszą brać pod uwagę wpływ środowiska przestępczego na młodego człowieka oraz fakt, że pobyt w więzieniu nie zawsze sprzyja resocjalizacji, a często przynosi wręcz odwrotne skutki.

Generalnie opinia o graffiti jest ostatnio bardzo różna. Hall of fame'y wyrastają w Londynie na prawie każdym rogu ulicy - wskazywałoby to na fakt, że graffiti staje się jednak bardziej akceptowane przez społeczeństwo, w porównaniu np. do lat 87/88, gdy do Londynu przybyła pierwsza wielka fala malowania z Nowego Yorku. W dzisiejszych czasach możemy dopatrzeć się powrotu mody na graffiti i całą kulturę związaną z tą formą ekspresji. Dla przykładu Loui Vitton projektuje obecnie torebki podręczne w stylistyce graffiti i sprzedaje je po £ 2,000, a znane modelki noszą na pokazach w całej Europie ciuchy z ornamentami zaczerpniętymi ze sztuki ulicy. ■

For over 10 years the authorities in England have tried to
the fact that vandalism exists. The great extent of damage cause
endless action of cleaning the underground, but graffiti found new

One day the management of London`s Underground hired Bob
from New York, as employing someone of his reputation seemed to
only way to make this mean of transport safe and beautiful... He
expected to solve the problem of increasing vandalism too. Kiley
into a contract and assailed a task. His first encounter with graffiti was
shocking for him. In spite of a little number of groups
the underground, London writers were doing much to see their
works in motion. To help Kiley, the Vandal Squad was created.
composed of only two specialized officers but the army of almos
thousand private officials of the British Transport Police was
to reinforce them. Opposite the Vandal Squad was the group of thou
of young people making graffiti. It is this visible disproportion (a domin
of one side of the conflict was the main trump in almost all wars) tha
the cause of problems with winning the campaign against vandali!

In England, there has never existed any detailed law or clause
graffiti. Painting, however, comes within the provisions of the
concerning devastation of property. But, fortunately, it`s quite soft
creators of forbidden pictures. Especially if the caught writer hadn't
punished or hadn`t had a bad record. If he was caught red - handed
on a wall it often ends in briefing by the police. When somebody is
importunate and careless enough to be caught more than once
consequences can be serious: a fine and social work. The procedure is
with a person who devastated carriages.

THISTLE
VICTORIA
SOCK SHOP
Rolling
Luggage

A writer named Fista got the highest punishment. It was an unusual situation and for the enormous damage that he caused in the city he was sentenced to five years in prison. It was the society that for two years was demanding the punishment for people who devastated its surroundings. Another writer got the 2,500 £ fine for scratching panes in 20 buses. The authorities indicate these two facts as the examples of consequences that can be born for cultivating vandalism.

80% of caught writers stop illegal painting. But each of them is replaced by 3, 4 new "vandals". As long as graffiti exists in media, the fresh blood is ready to pick up the glove. The average age
of writers is 15. Most of them give up painting when they finish school
change the object of the interest into something typical and safe (e.g. club

The authorities, sentencing a writer, have to take into the considera
the fact that the underworld can influence young people and that their
in prison is not always good for them. Practically, it causes the opposite ef

Generally, public opinion about graffiti is varied. The halls of fam
London are almost at every corner. It indicates fact that society acc
graffiti (comparing it to the year 1987, when the first great surge of gra
art came to London from New York). Nowadays we notice that graffiti
culture connected with this kind of artistic expression comes back.
example Loui Vitton designs handbags with graffiti unlike stylization
they are 2,000£ each. On many European catwalks famous models
clothes with ornaments derived from the street art.

BEFORE YOU BOMB... GERMANY

text: Arpone/Steak

§§

"Pierwsza rzecz, na którą zwracają uwagę przyjezdni ze świata biznesu to fakt jak czysty jest Uniwersytet" powiedział prof. Dierk Feldman. "I to prawda, 20 lat od wynalezienia graffiti nie ma co szukać tu jakichkolwiek jego przejawów."

Profesor Feldman jest dziekanem Wydziału Inżynierii Mechanicznej na Uniwersytecie Technicznym w Hamburgu.

A jednak wciąż wiele się dzieje, nawet po przeszło piętnastu latach bombienia Niemiec graffiti. Oczy społeczeństwa wciąż koncentrują się na graffiti. Tu wszystko jest możliwe - brutalna, sfrustrowana policja czy prywatni strażnicy tylko po to, by doprowadzić do kolejnego postępowania sądowego przeciwko jakiemuś writerowi. Co stało się z malarzem o imieniu ZHER z Monachium, którego nigdy nie było stać na zapłacenie astronomicznych kar za przegrane sprawy sądowe? Po decyzji władz opuścił Niemcy i zamieszkał w Tajlandii jako buddyjski mnich.

Więc jak to jest obecnie z prawem odpowiedzialnym za graffiti w Niemczech?

Na początku roku 2000 opozycja starała się przekwalifikować prawne znaczenie graffiti, przypisując mu znamię "trwałego uszkodzenia" mienia po to by osiągnąć lepsze efekty pracy w walce ze zniszczeniami graffiti. Powstało wiele społecznych i prywatnych kampanii przeciw malowaniu. Niektórzy z tych zwanych przez siebie "ekspertami od graffiti" (?) dążą do tego, aby kwalifikować writerów jako "niebezpiecznych przestępców". Rządowa koalicja argumentuje jakoby wciąż istniała możliwość udowodnienia graffiti jako zniszczenie mienia. Przypis "trwałego uszkodzenia" nie jest jednak definiowalny jednoznacznie, również w przypadku gdy uznamy owo uszkodzenie jako działalność artystyczną. W związku z tym, rząd zrzuca odpowiedzialność kwalifikacji czynu na policję. Głównym problemem dla władz jest udowodnienie że zamalowana powierzchnia jest zniszczona. Jeśli tak nie jest, a farbę da się usunąć, kwalifikuje się to wtedy jako zniszczenie mienia i nie pozostaje już prawie nic...

Jeżeli zostaniesz złapany podczas bombienia, naturalnie policja aresztuje cię na jakiś czas (do 24 godz.) w którym będą próbowali znaleźć dowody obciążające. Siedzisz więc sobie w areszcie i myślisz co znaleźli, czy wysprzątałeś dokładnie swój pokój ze zdjęć, szkiców... W międzyczasie oni właśnie odwiedzają twój dom. Najczęściej po tym zostajesz zwolniony, chyba że znaleźli wystarczające dowody na to aby cię wsadzić do więzienia. Następnie otrzymasz list z sądu, z zawiadomieniem o wszczęciu postępowania w sprawie karnej. Potem bez względu na to czy jesteś winny czy nie, podlegasz prawu cywilnemu. Oskarżenie za zniszczenie mienia jest ścigane z urzędu, a więc nawet jeśli nie ma właściciela zniszczonej powierzchni (ściany, samochodu). Malujący turyści podlegają teoretycznie tej samej procedurze, ale znane są dziwne wyjątki od reguły. Dwóch polskich writerów złapanych na malowaniu berlińskich S-bahn'ów musiało zapłacić tylko po 100 DM za wyjście na wolność. Względem tych szczęściarzy nie rozpoczęto żadnego postępowania. Sądownictwo w poszczególnych obszarach Niemiec jest jednak bardzo różne. Najwyższą znaną karę za graffiti odnotowano w Monachium (około 70000 DM).

Ogólnie kary w Berlinie czy Hamburgu są niższe niż w Bawarii. Ale i tak ostateczna decyzja sądu zależy od sędziego rozpatrującego sprawę. Nawet jeśli nie jesteś winny i oskarżenie nie wpłynie do sądu, niesprawiedliwy sędzia może rozpocząć sprawę cywilną i przysłać rachunki do uregulowania. ■

"The first thing that people who come here from the business world remark on is how clean the university is", said Professor Dierk Feldmann. "And it's true. 20 years after it was founded, you can't even find any graffiti here."

Prof. Feldmann is dean of the faculty of mechanical engineering in the Technical University of Harburg.

It is still a lot going on, after more than 15 years of graffiti bombing in Germany. The public eye is still focused on graffiti. There is everything possible from brutality of frustrated police and private guards to show court proceedings against writers. What happened to the painter ZHER from Münich, who couldnt never pay in his life the crazy high fines the civil court wanted. After the decision he left the country to live in Thailand as a buddhist monch.

In the beginning of the year 2000 the opposition of the federal government tried to change the penal code for graffiti, by adding the attribute of "defacing" to fight better against the graffiti damage. There are many public and private anti-graffiti campaigns. Some of these self called "graffiti-specialists"(?!) want writers be classified as"dangerous criminals". The government coalition argumented that it is still possible to proove graffiti as a damage to property. The attribute "defacing" can not be defined clear. So the government gave the responsibility back to the police of the states. The main problem for the authorities is to prove that the substance of the surface got damaged - if not, then it is not damage to property.
And what happens if you get caught while bombing? Of course you get arrested (up to 24 h) and the police will try to prove the case against you. So you are sitting in jail thinking what they have against you, what not, thinking if you cleaned your flat from photos, sketches carefully meanwhile the cops are raiding your house...

After that you get free usually if there are not enough proofs against you to send you directly into jail. Then you will get a letter from the court and the criminal process is beginning. After that (if you are guilty or not - it doesnt matter), the charge by civil law.

The charge for property damaging is going as a matter of public concern to the court. Even if there is no owner of the damaged thing (wall, car etc.). In cases of foreign writers the same procedure exists. But we have also a different example: two Polish train writers got caught after painting a Berlin S-bahn and they had only to pay a fine of 100,- DM each and got free. Nothing else happened to the lucky ones.

The jurisdiction in the federal states is very different. The highest fines are known from Münich (up to 70000,- DM) while the charges and fines in Berlin and Hamburg are lower than in Bavaria state. But at the end the court decision is in arbitrary range of the judge. And even if you are not guilty to the criminal process judge the aggrieved party can start a civil law charge against you, or just send cleaning bills. ■

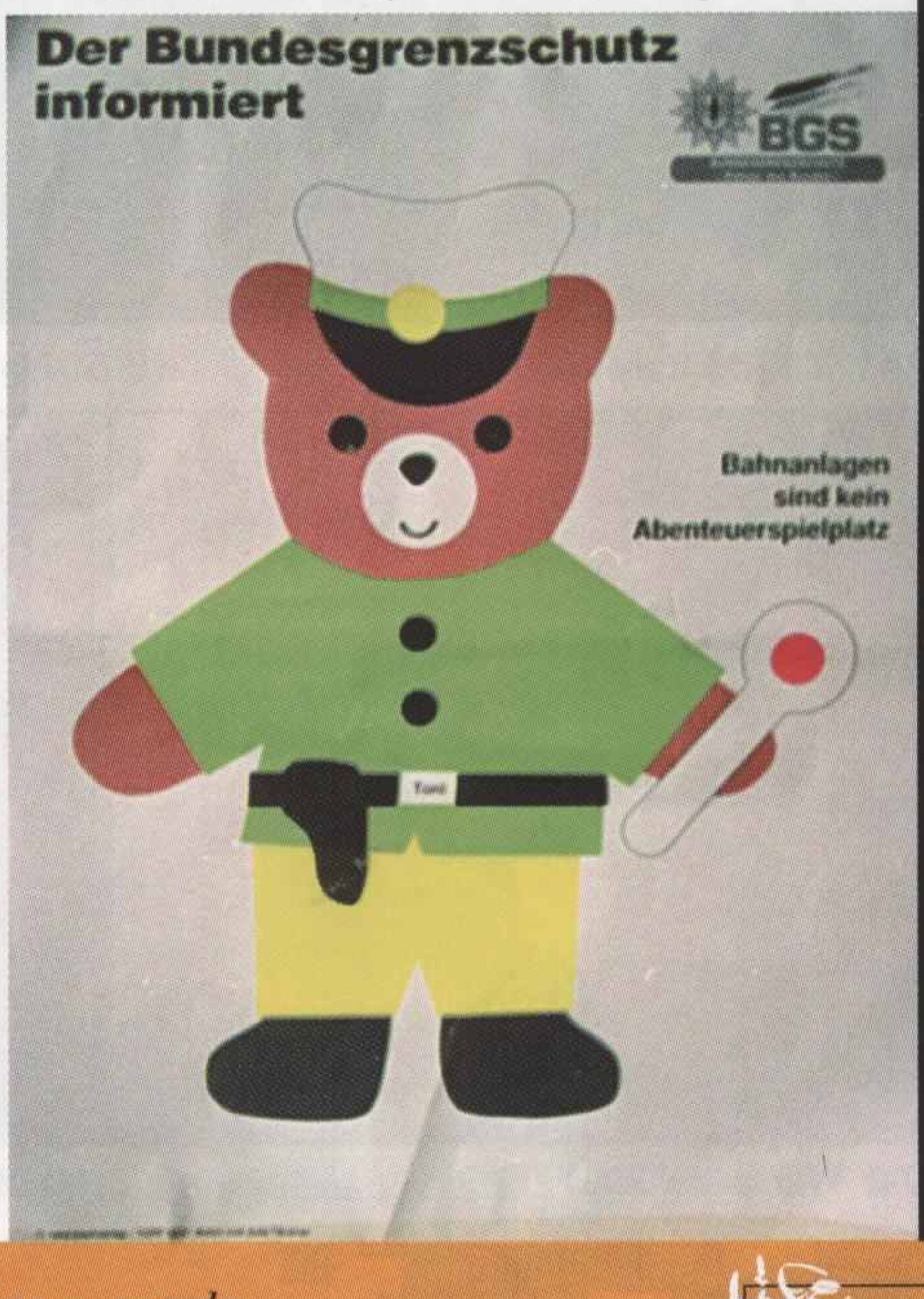
Der Bundesgrenzschutz informiert
BGS
Bahnanlagen sind kein Abenteuerspielplatz

DTB Warszawa 2001

GIFE / HTP Warszaw

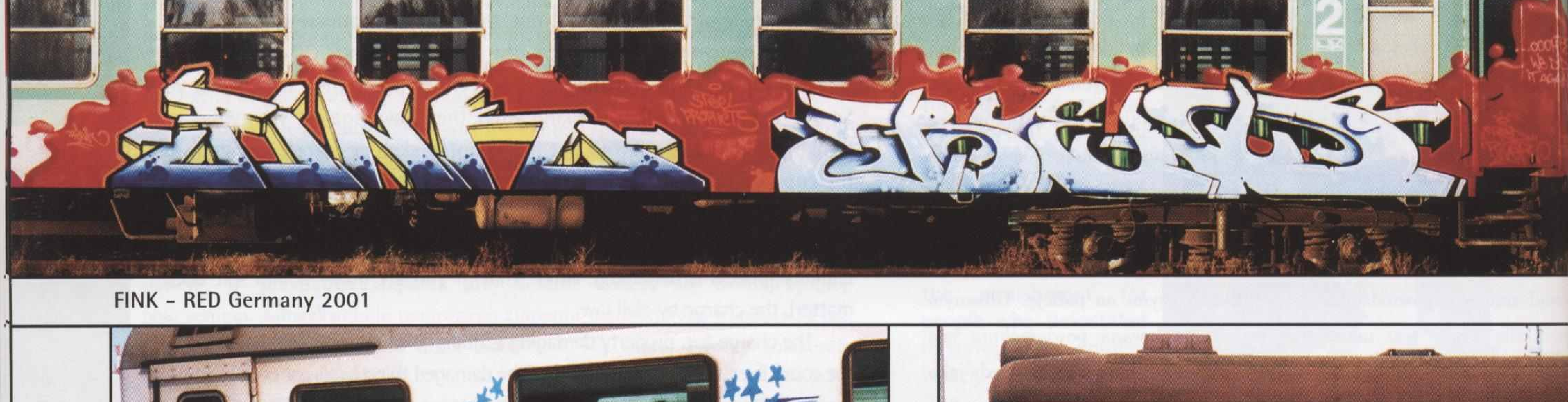

FINK - RED Germany 2001

FOAT / PM Warszaw

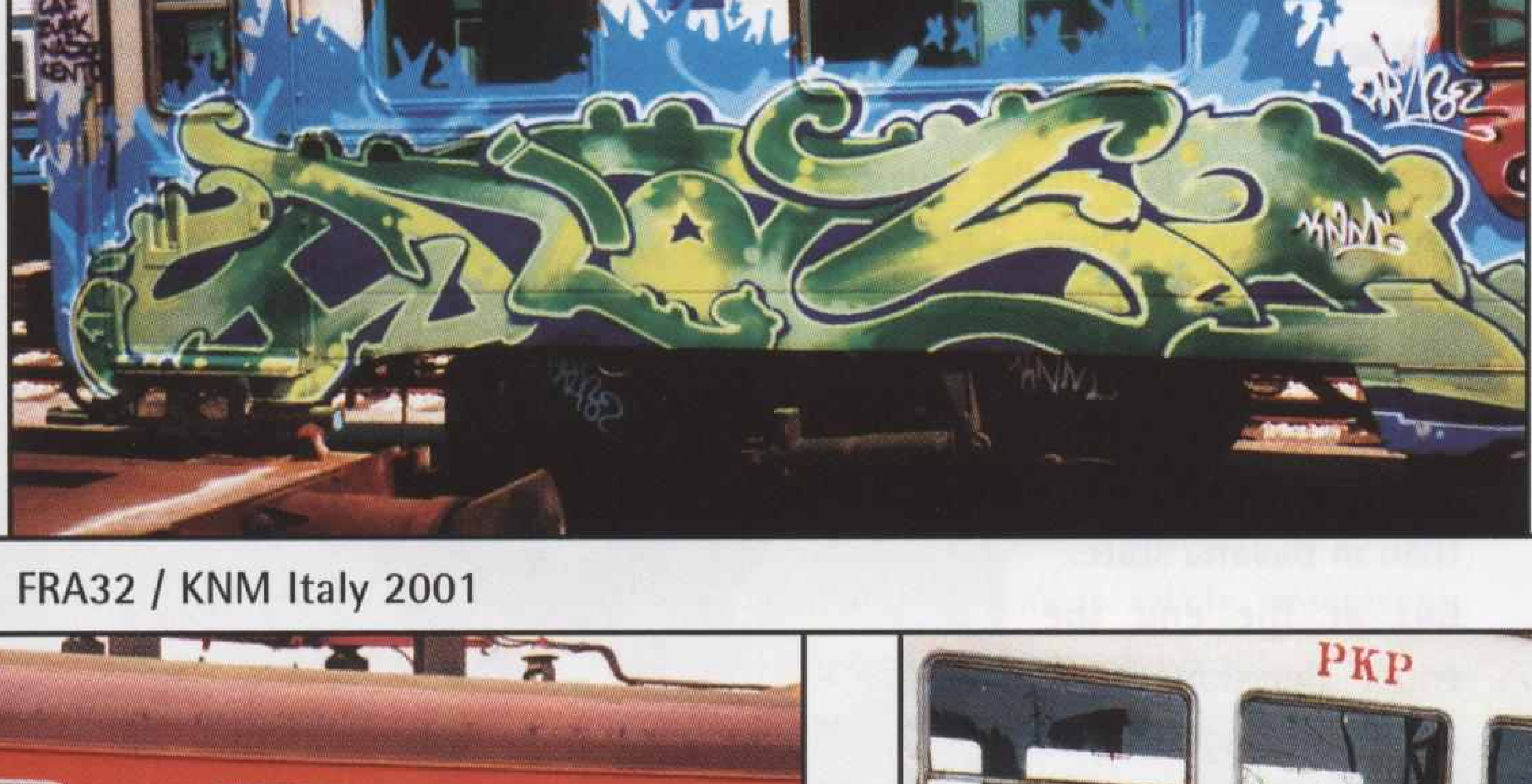

FRA32 / KNM Italy 2001

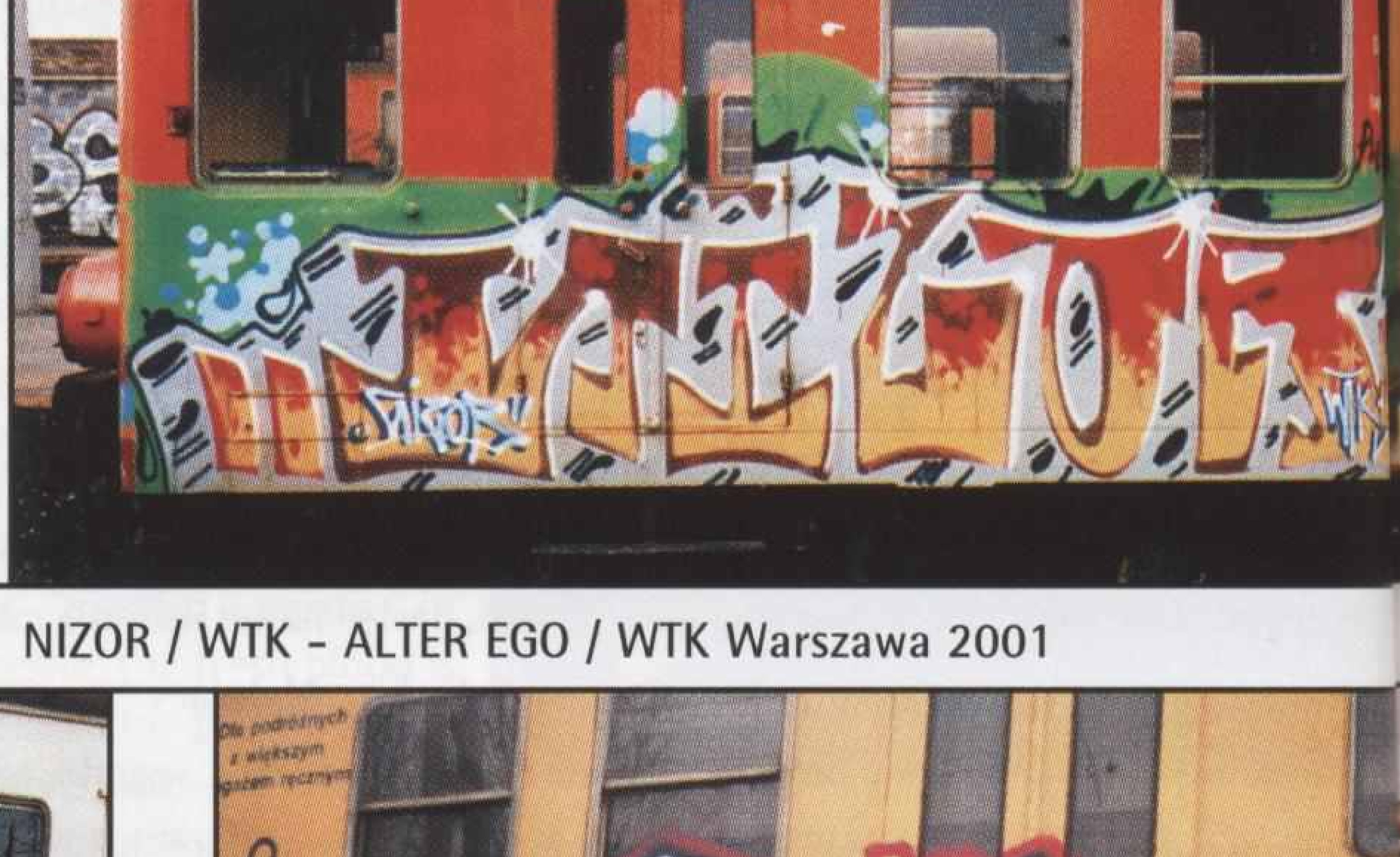

NIZOR / WTK - ALTER EGO / WTK Warszawa 2001

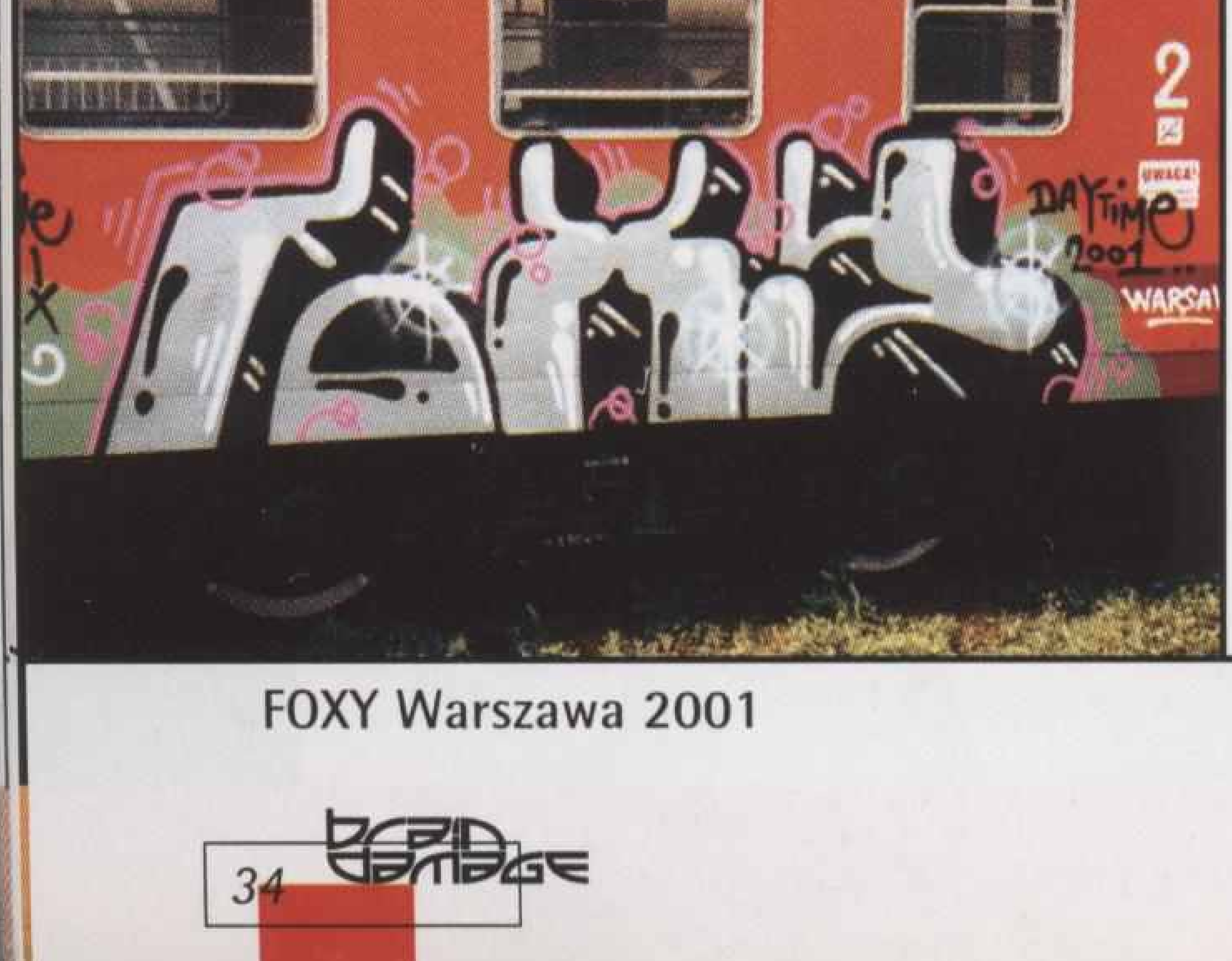

FOXY Warszawa 2001

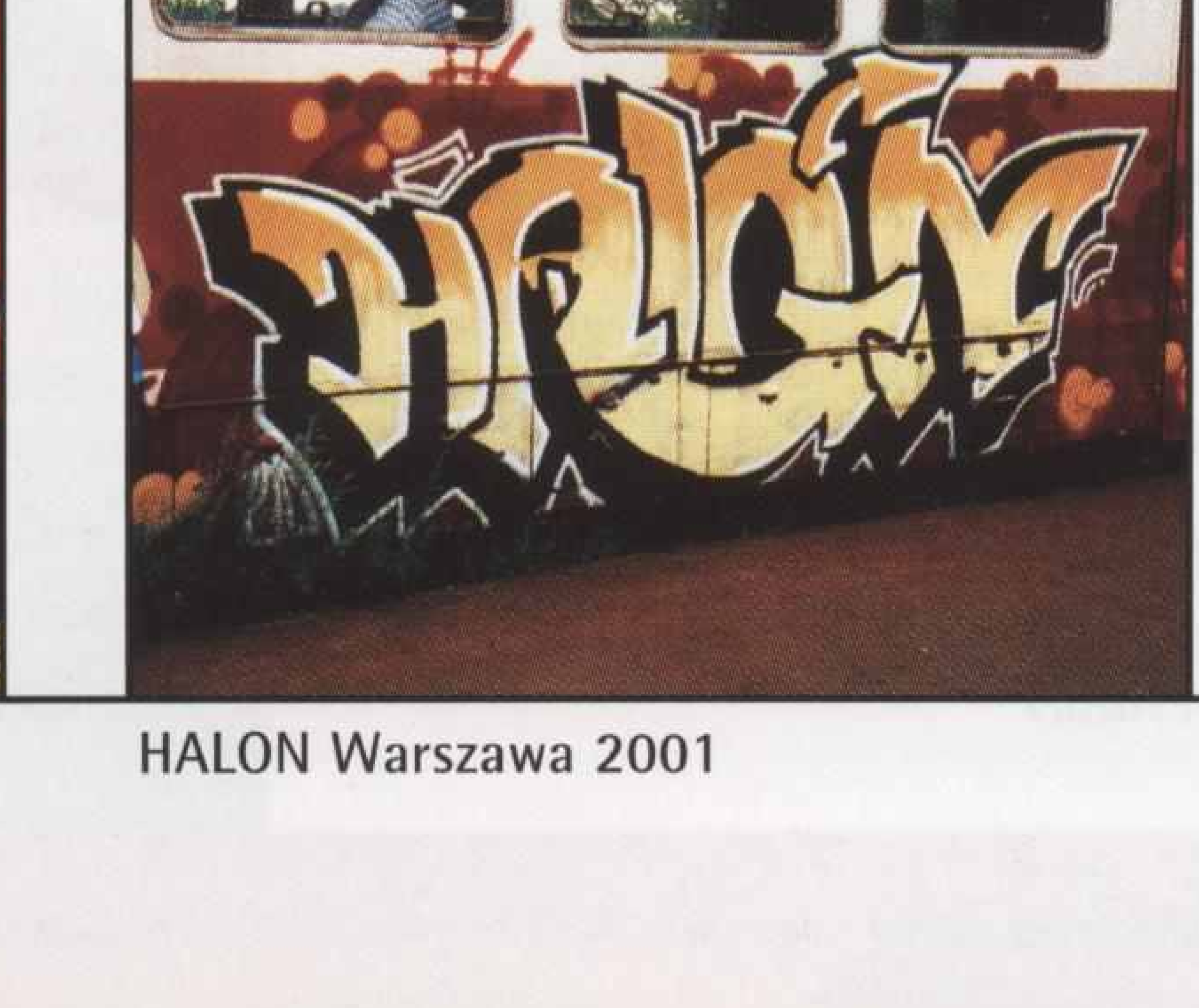

HALON Warszawa 2001

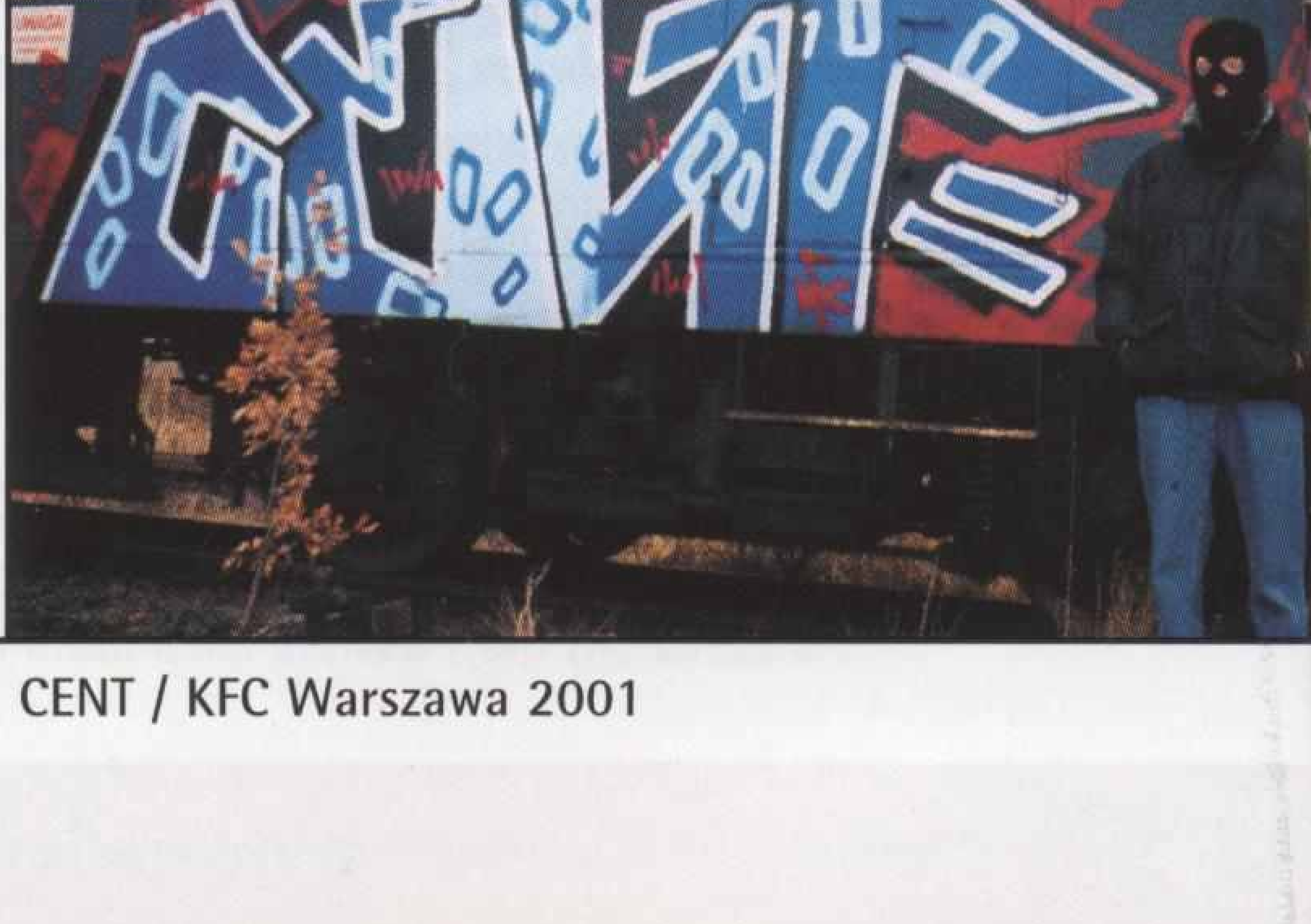

CENT / KFC Warszawa 2001

OA Wien 2001

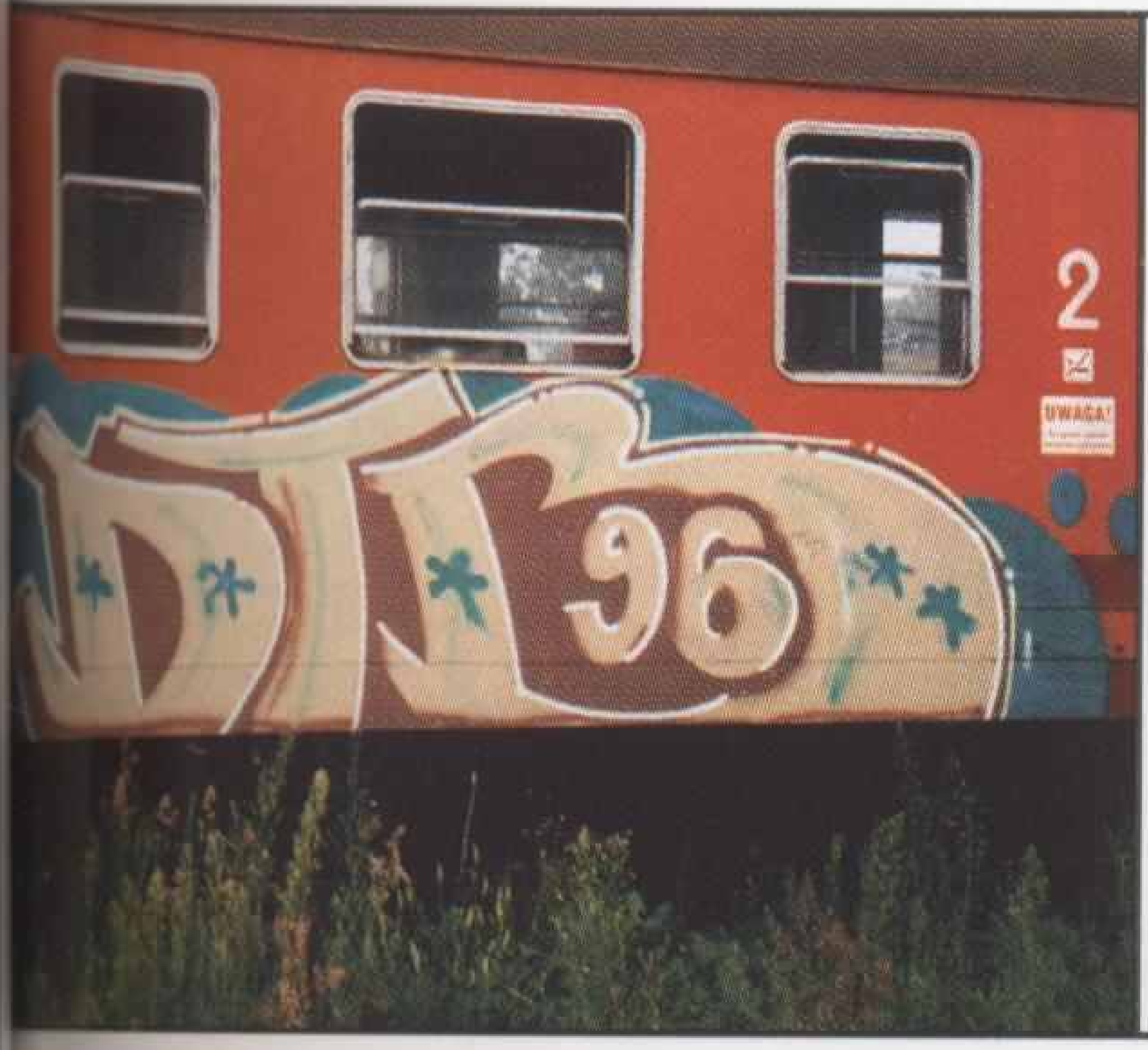
DTB Warszawa 2001

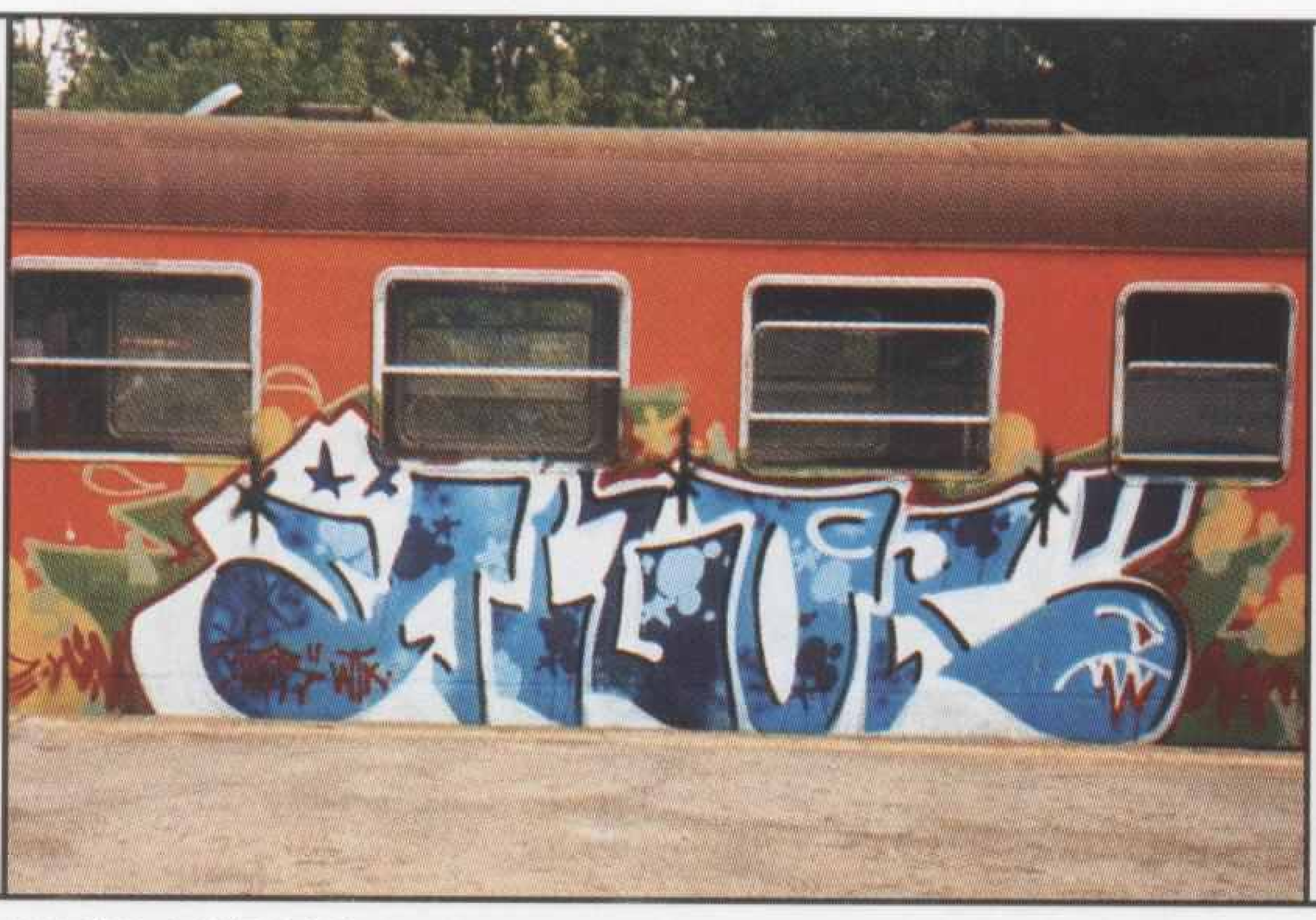
NIZOR / WTK Warszawa 2001

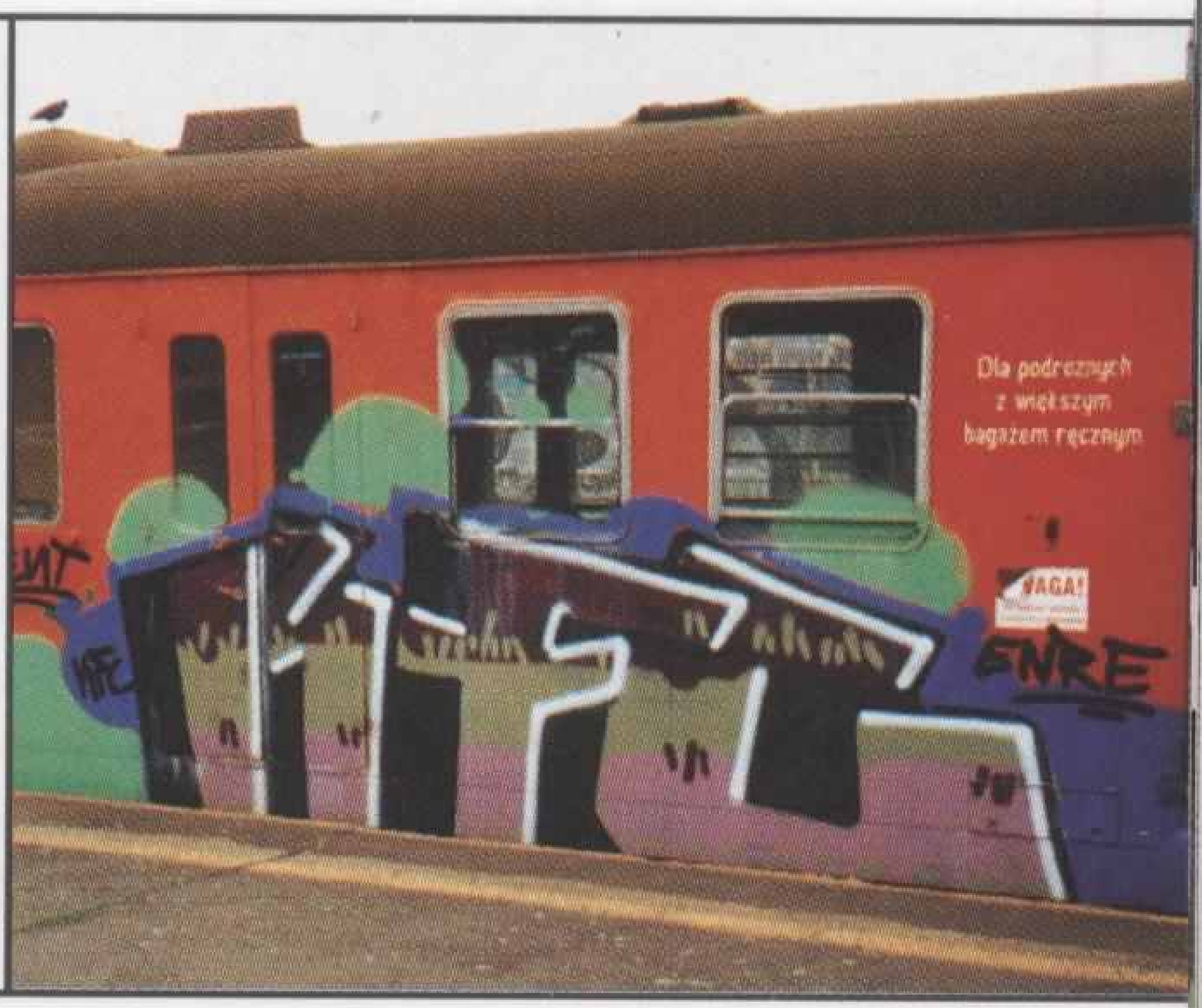
KFC by CENT Warszawa 2001

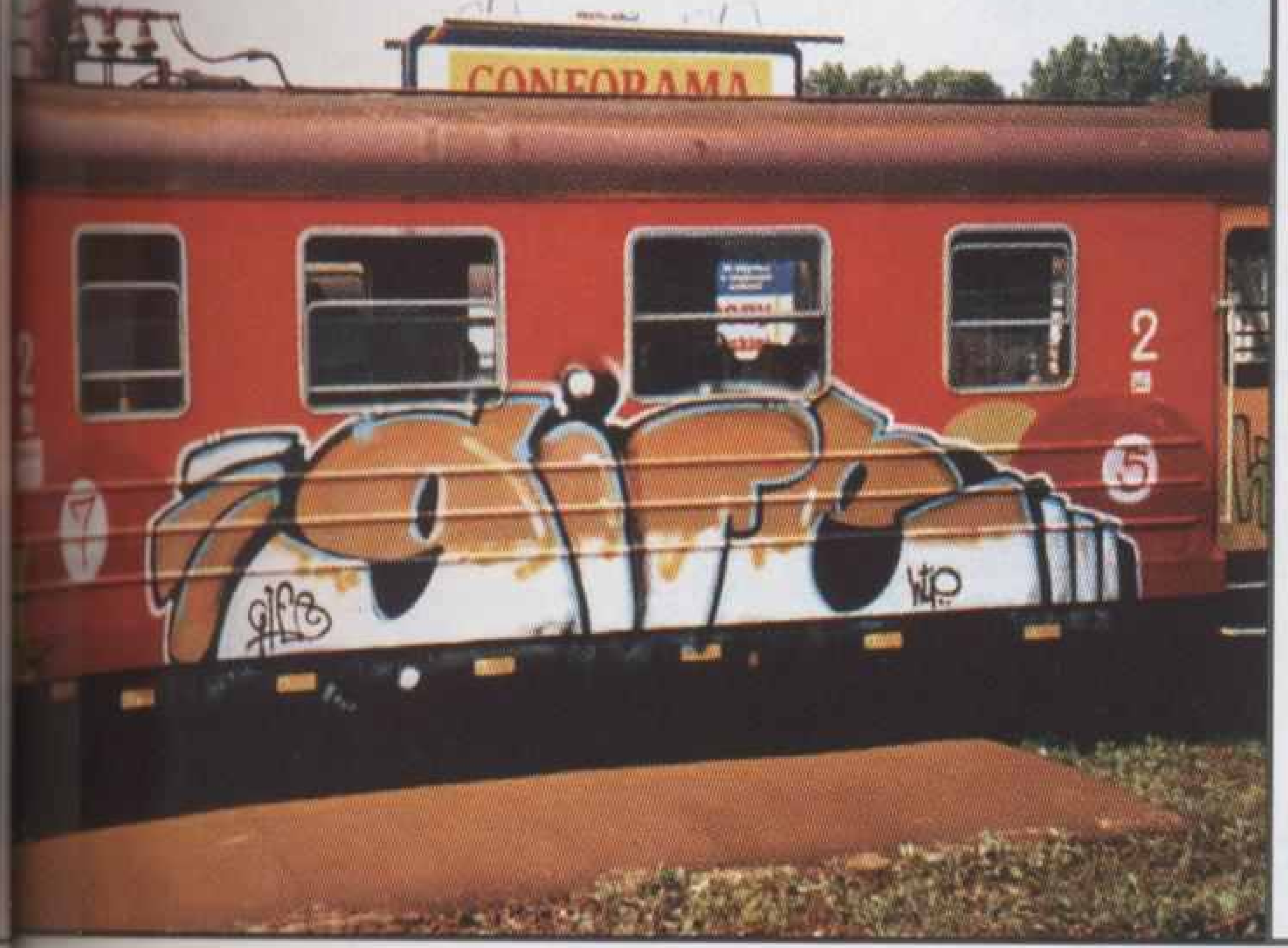
GIFE / HTP Warszawa 2001

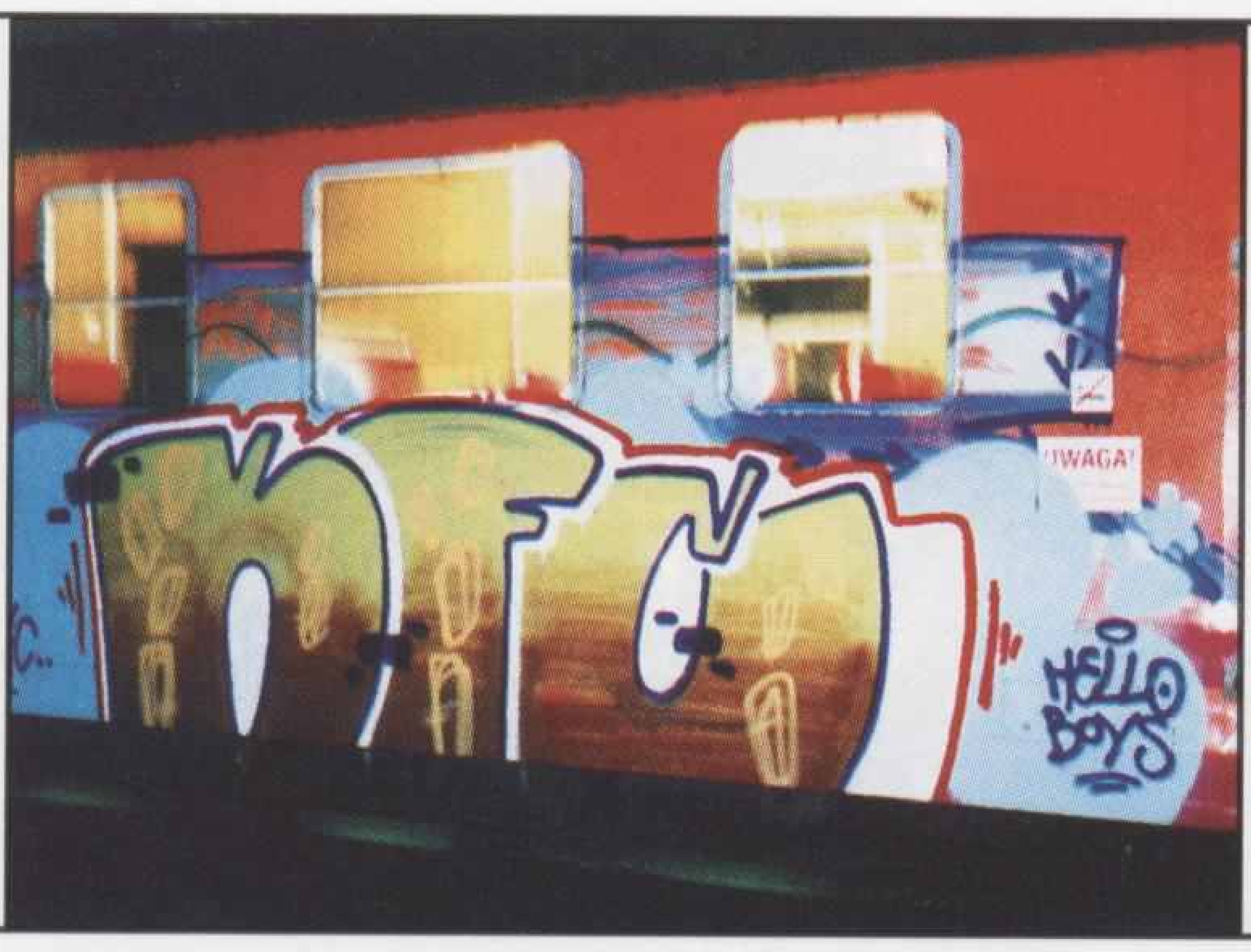
KFC dy SIEN Warszawa 2001

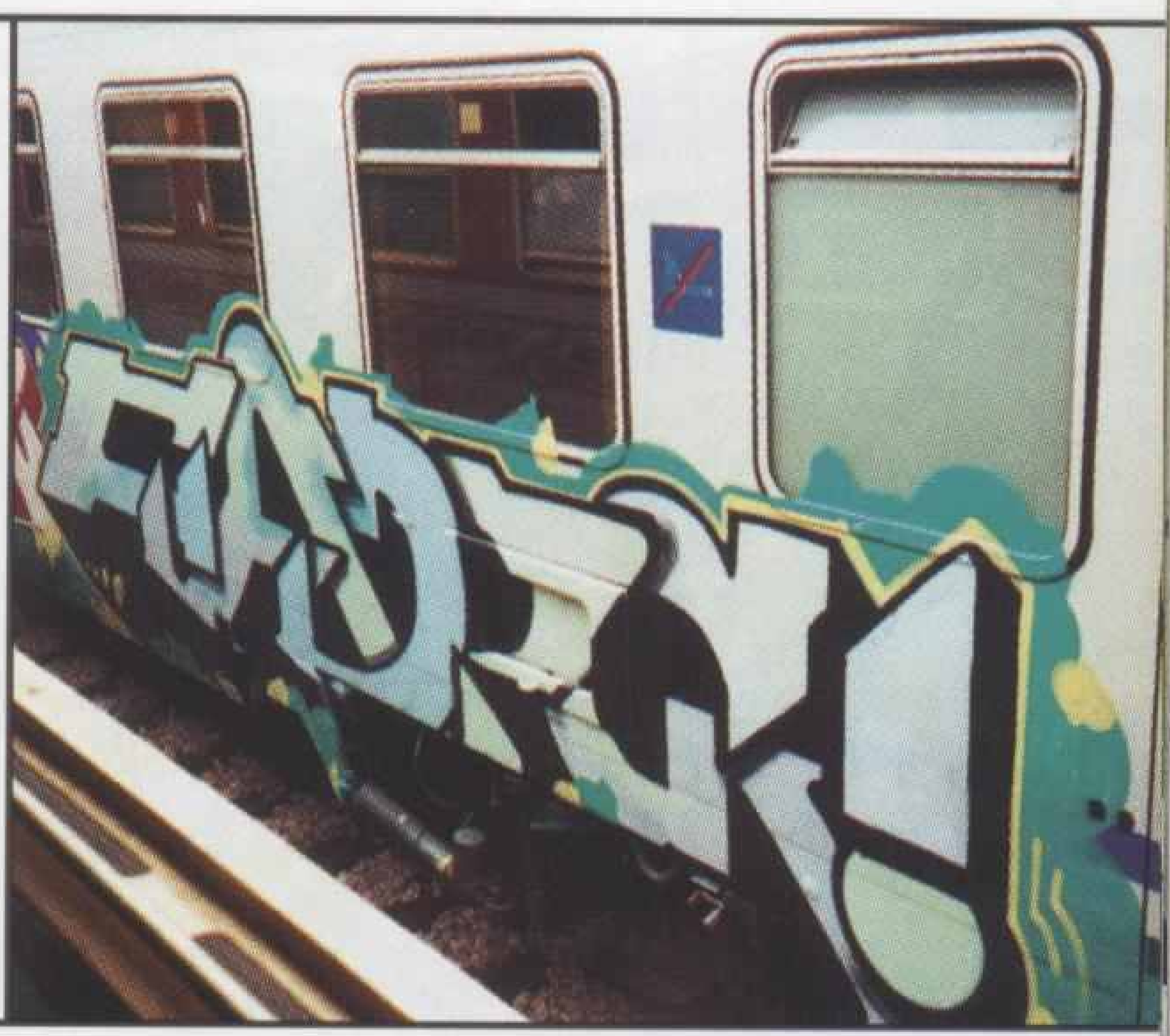
FADRA Italy 2001

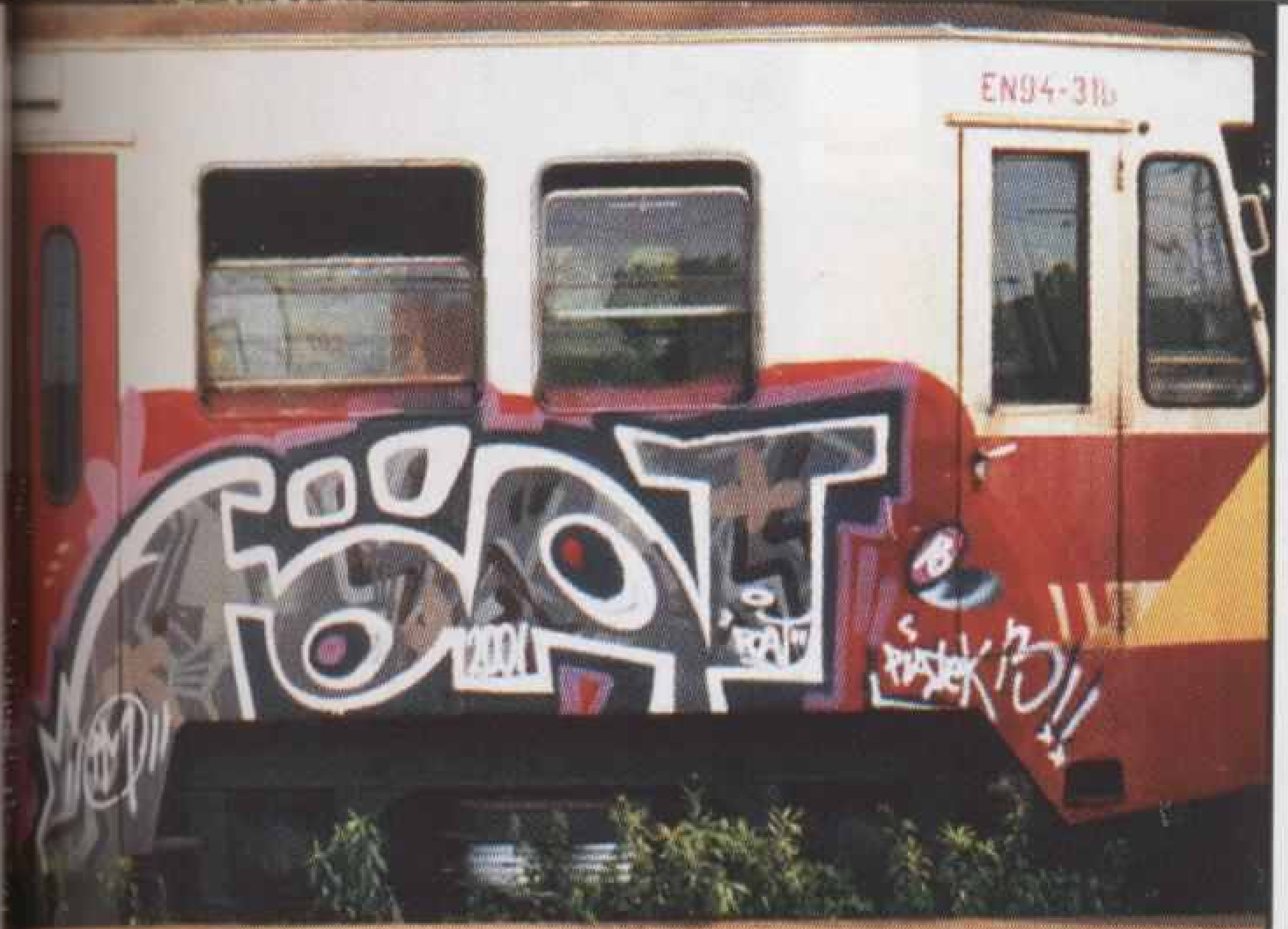
FOAT / PM Warszawa 2001

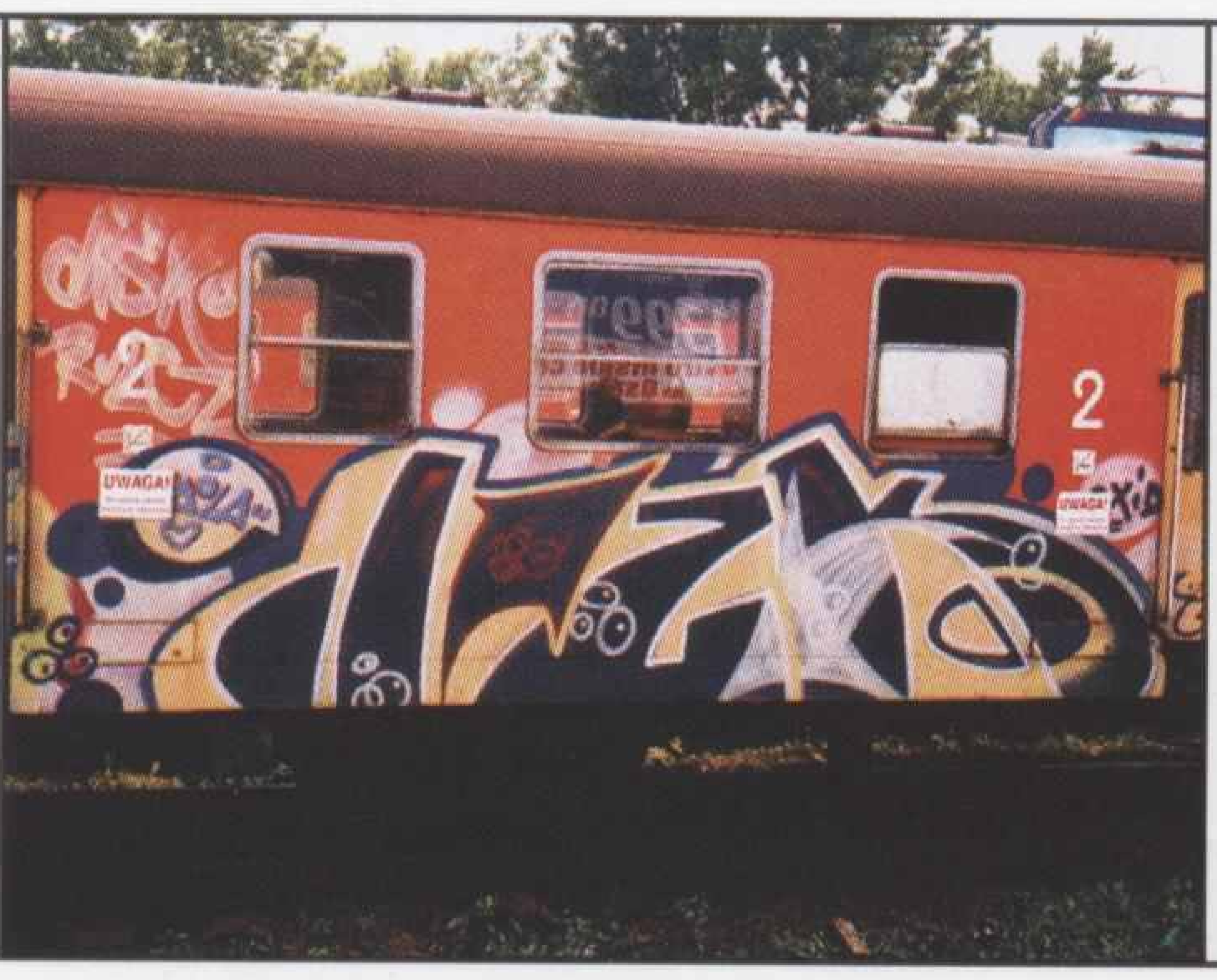
DIZKO Warszawa 2001

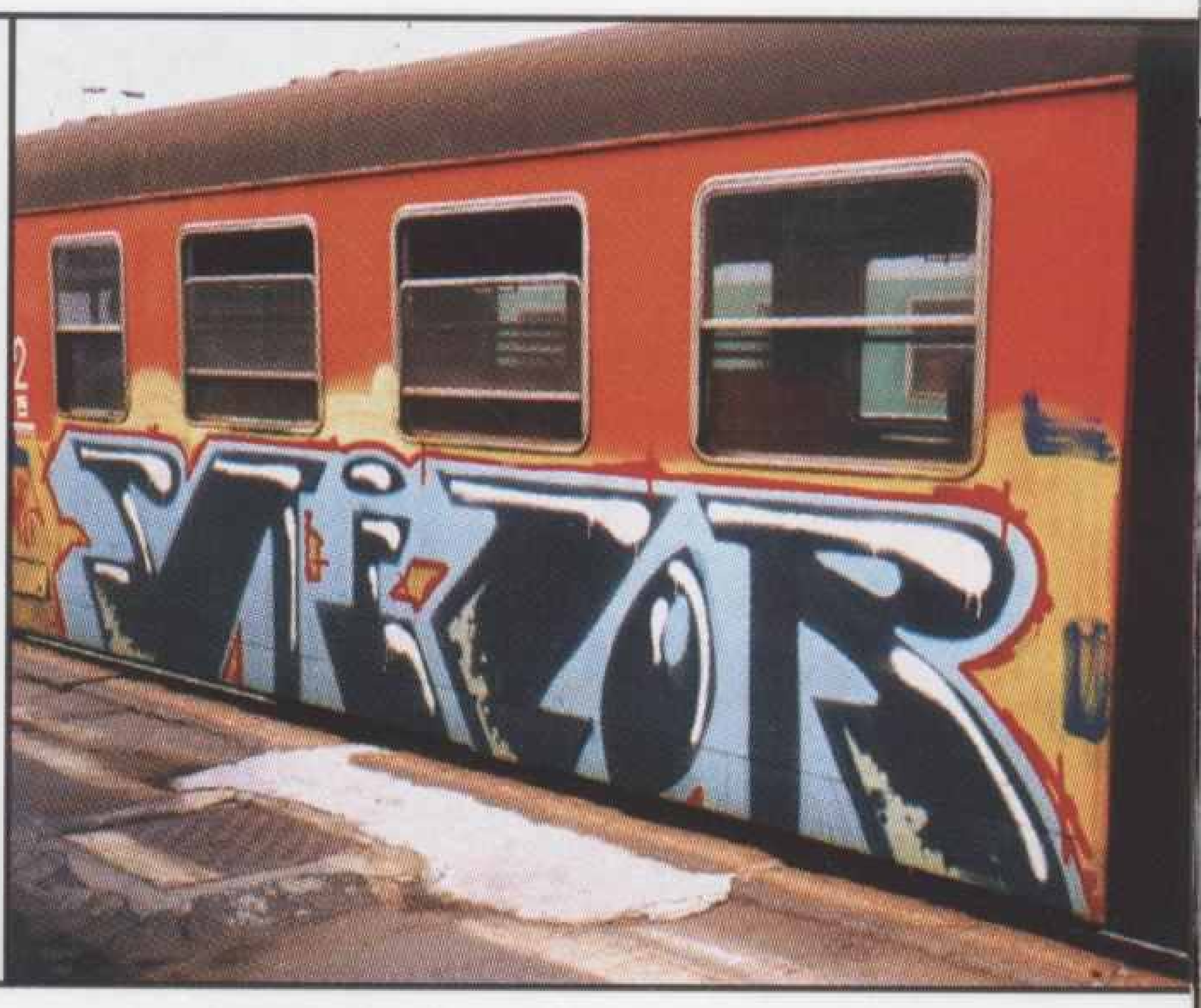
NIZOR / WTK Warszawa 2001

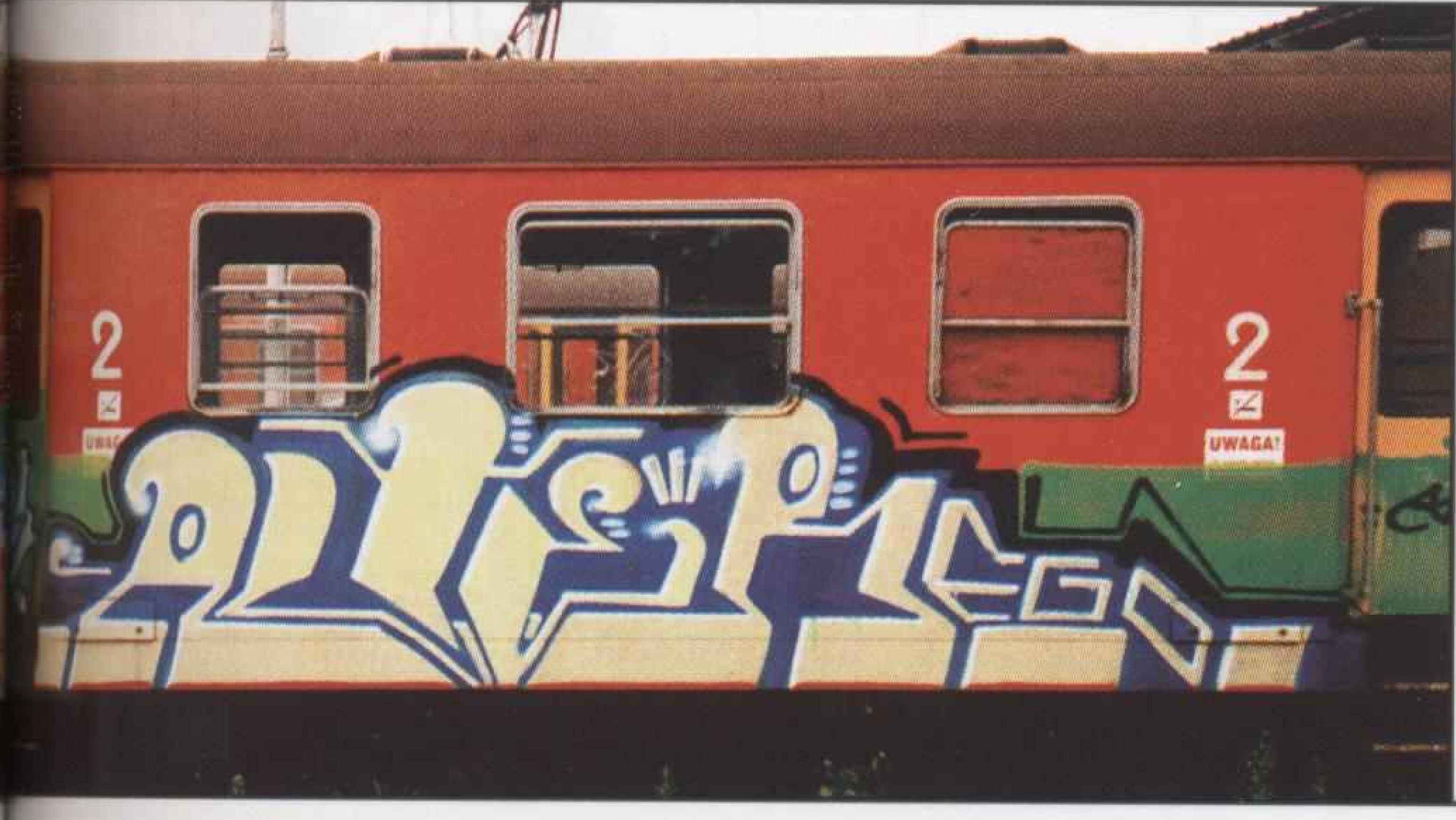

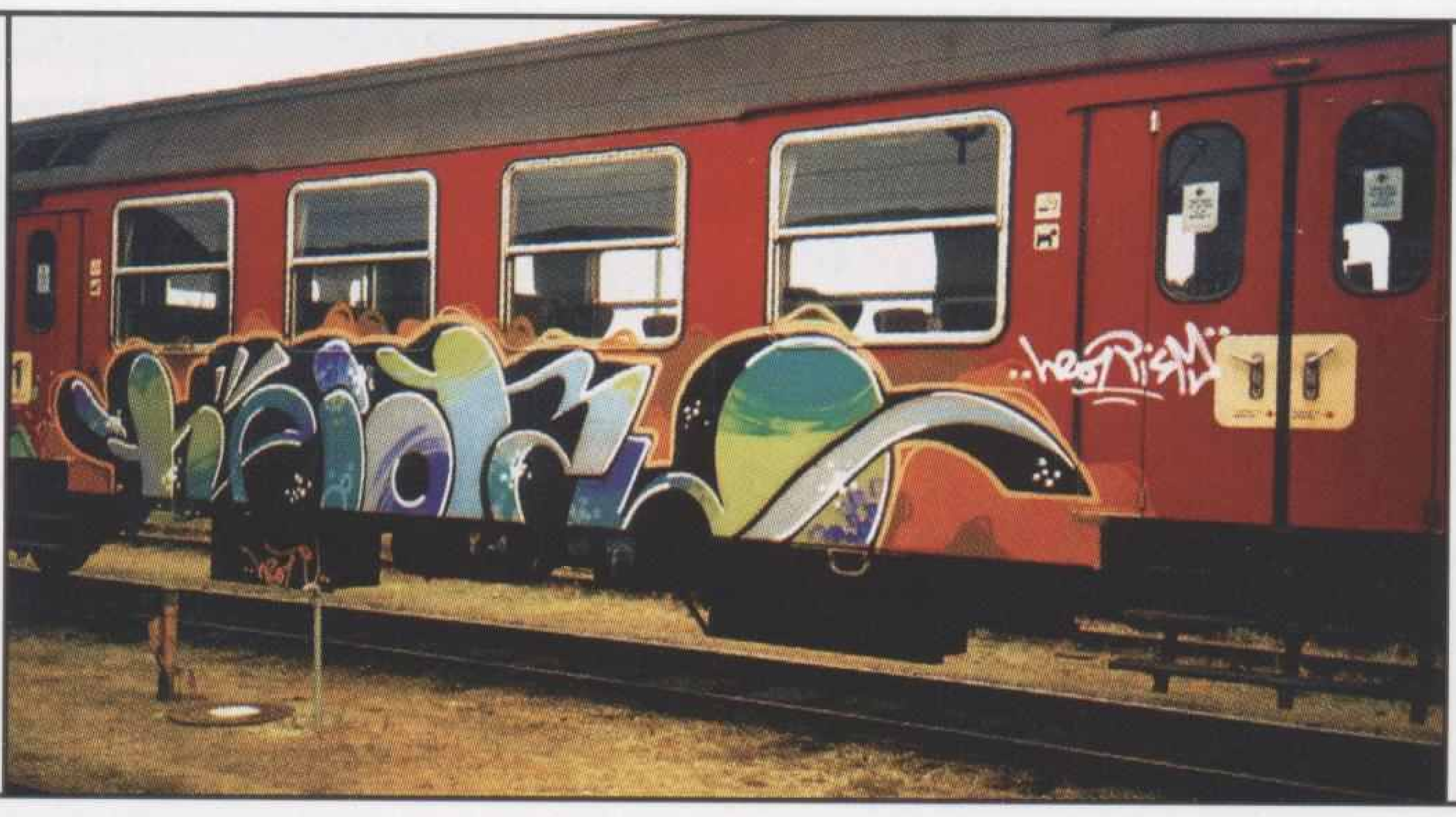
HEOR / SW Copenhagen 2001

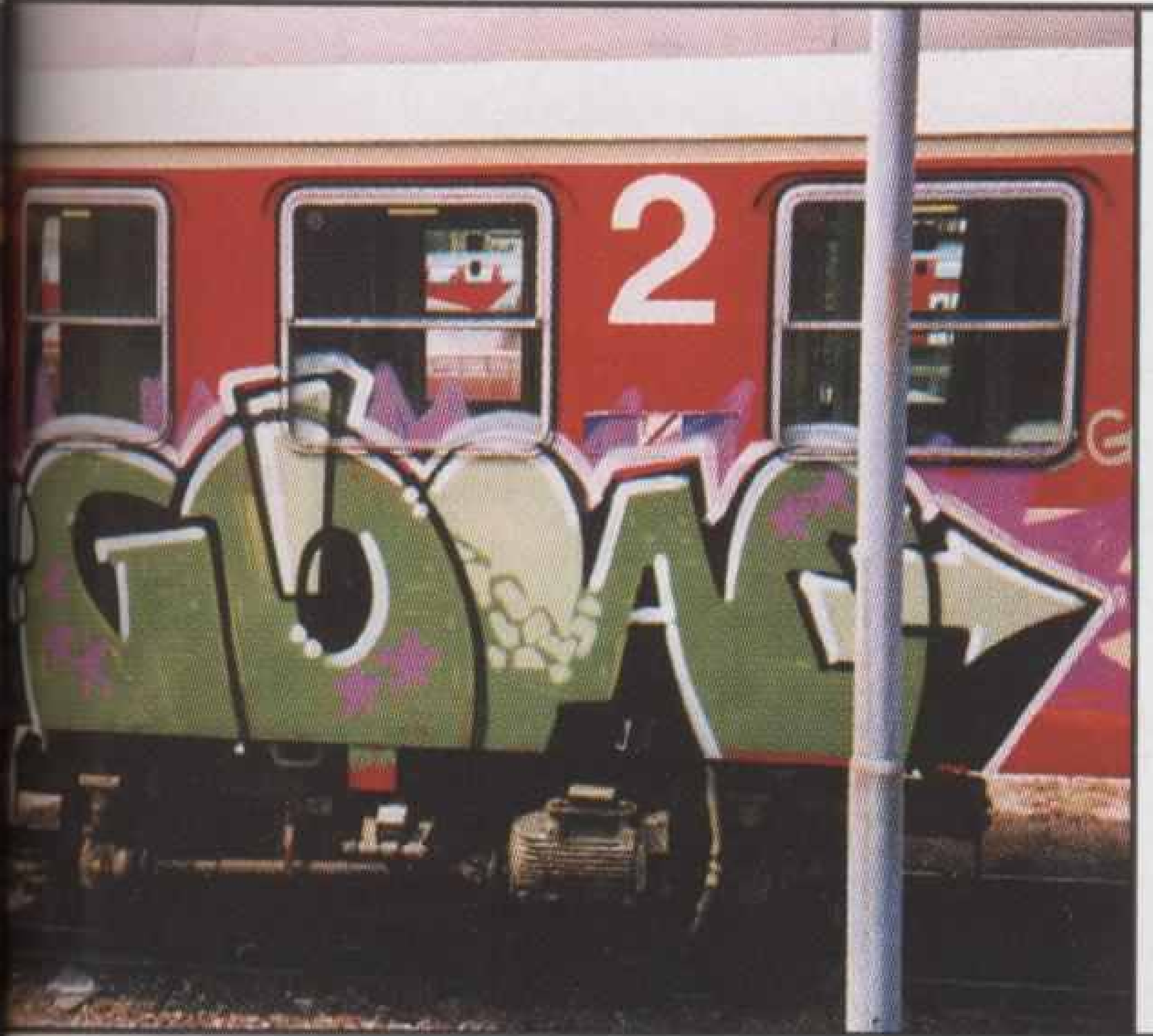
GOA Wien 2001

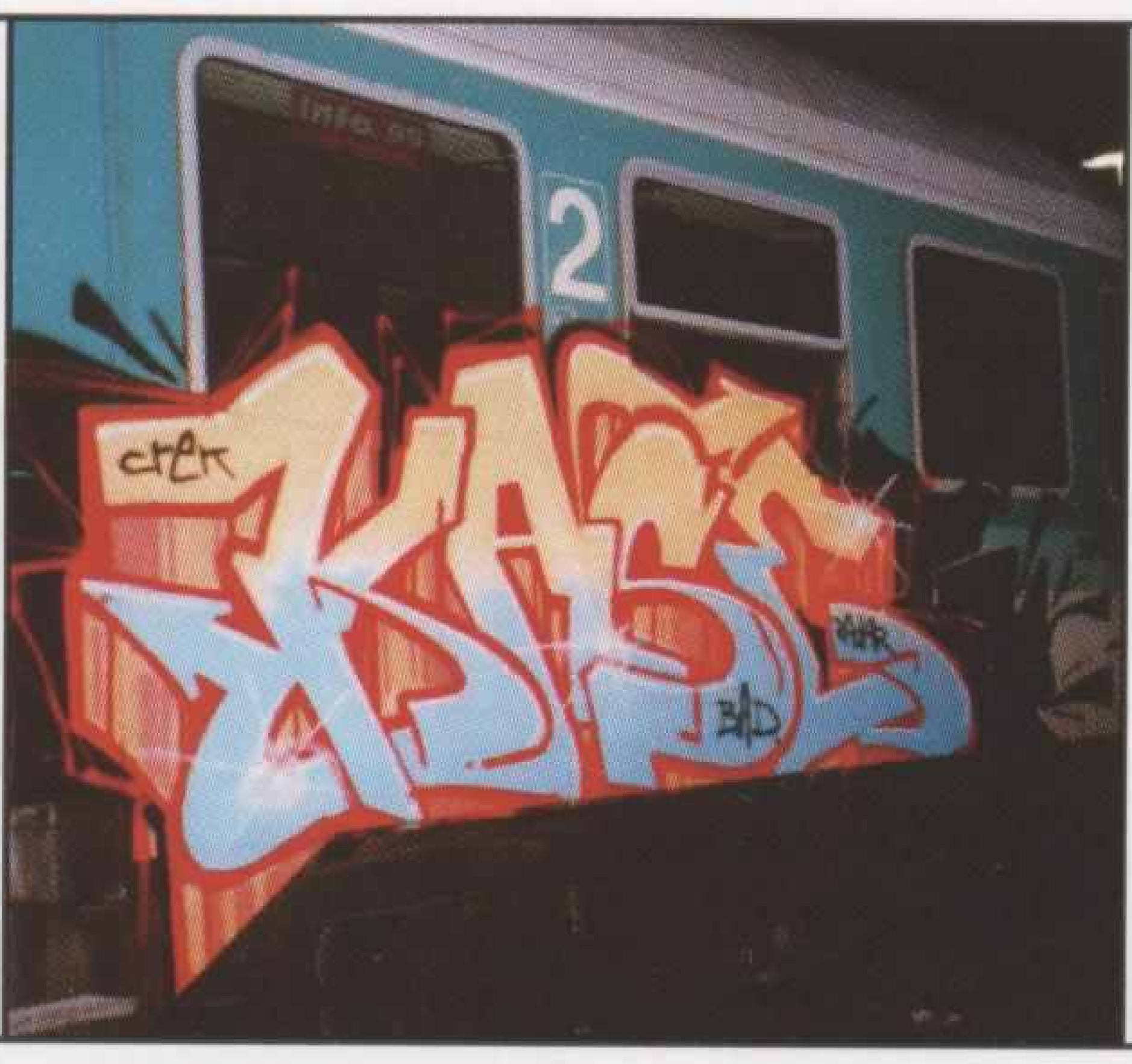
KASE Germany 2001

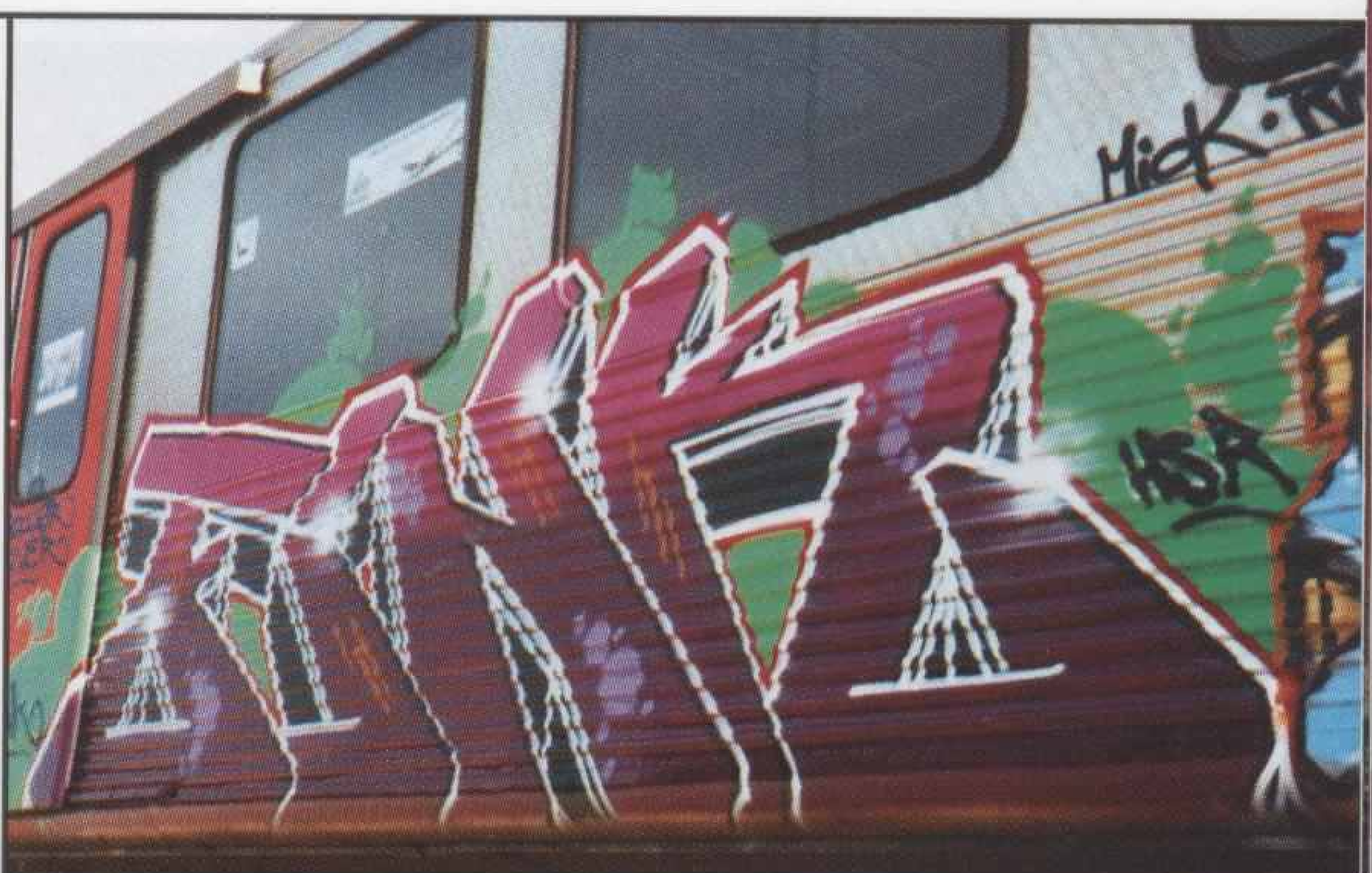
FINK Hamburg subway 2001

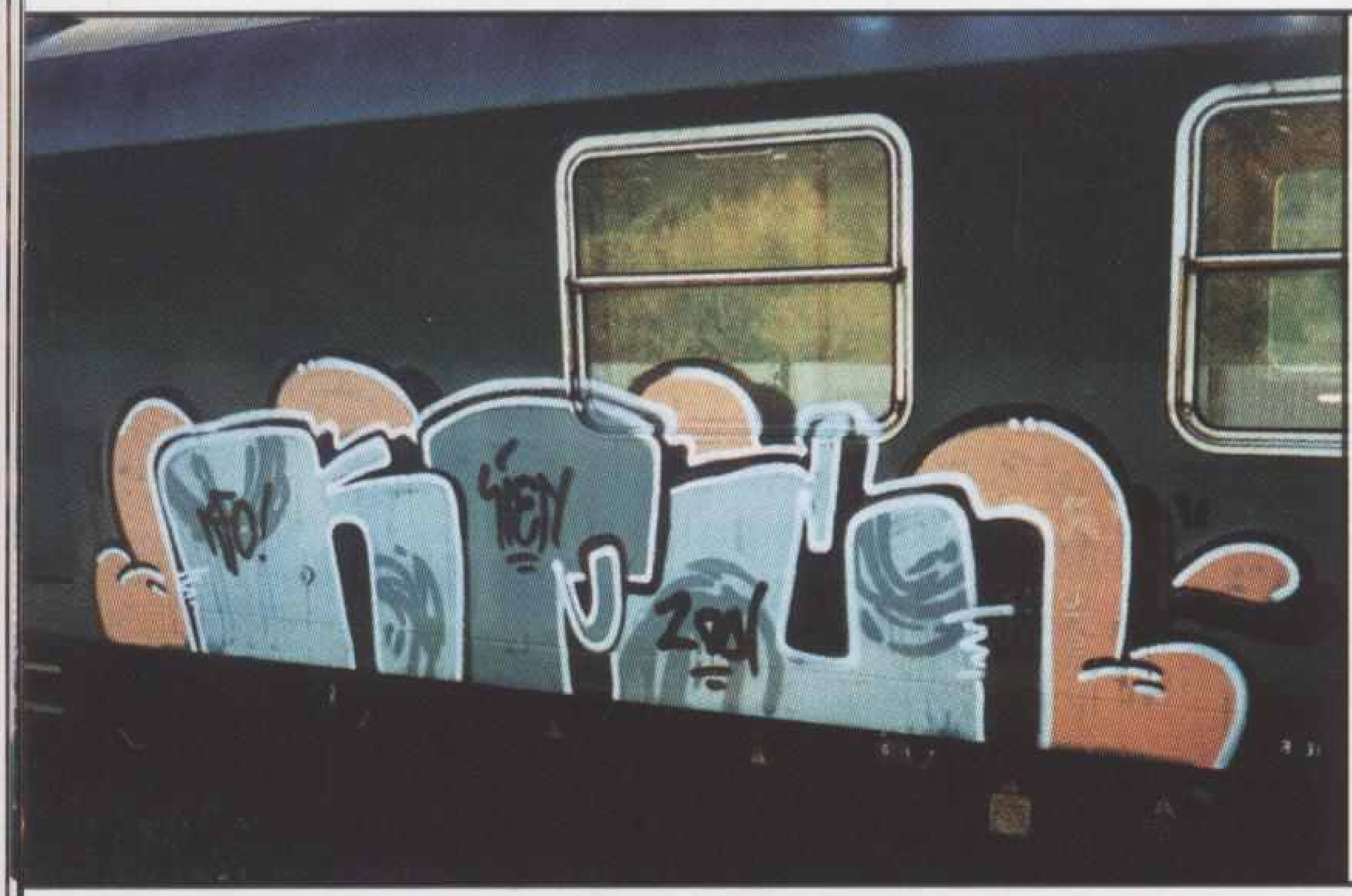
KFC Warszawa 2001

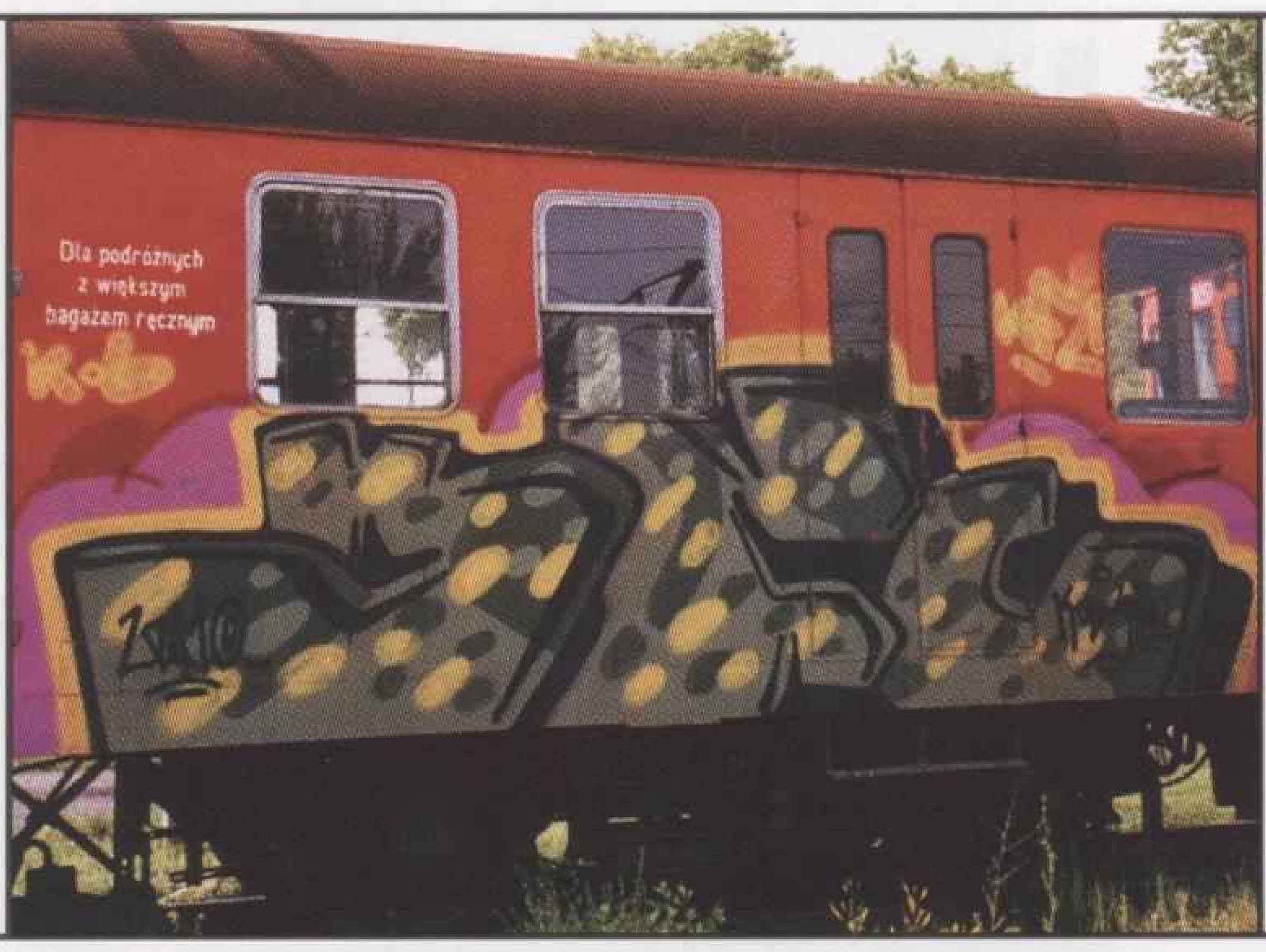
Dla podróżnych
z większym
bagażem ręcznym
KFC Warszawa 2001

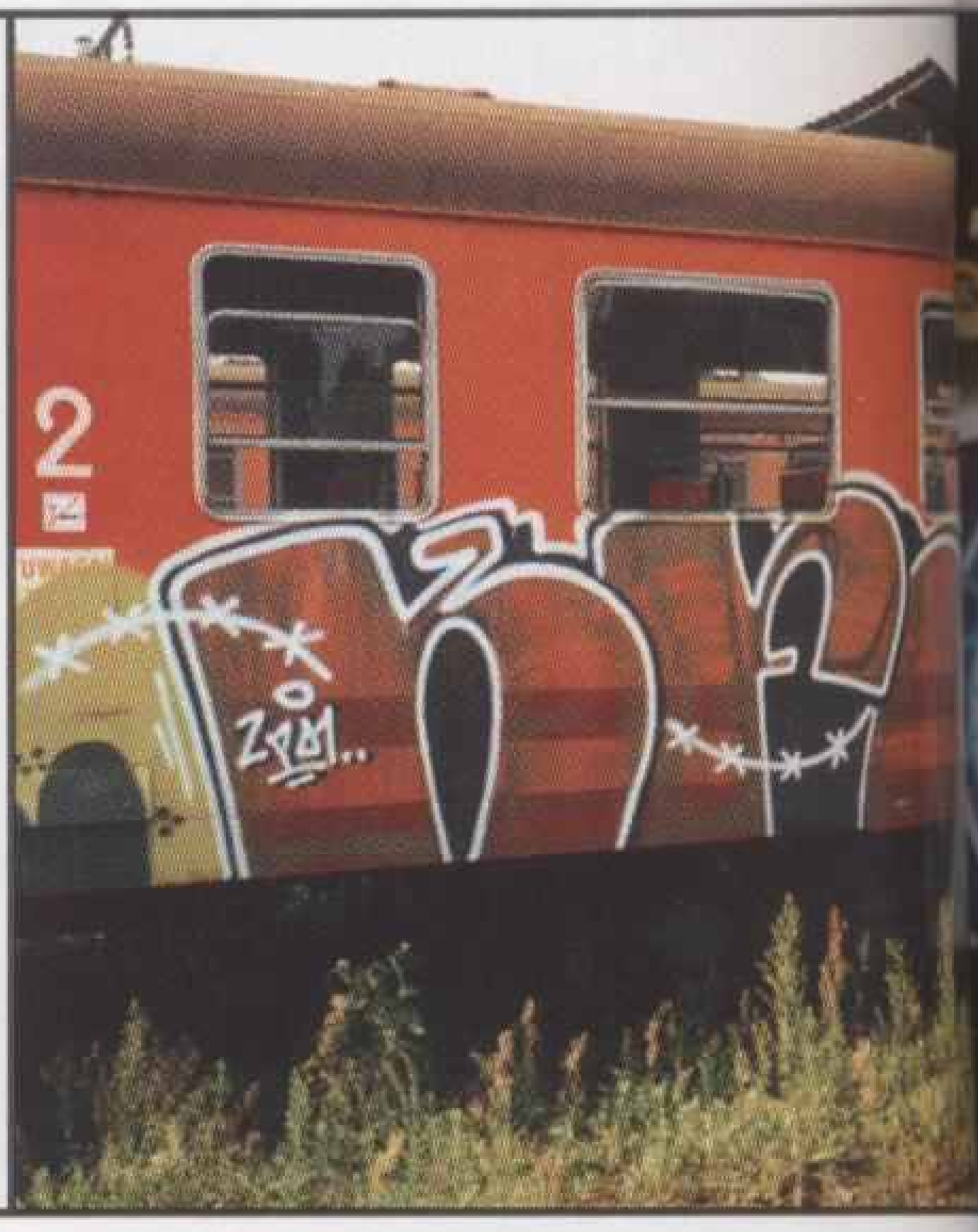
KFC Warszawa 2001

KFC Warszawa 20

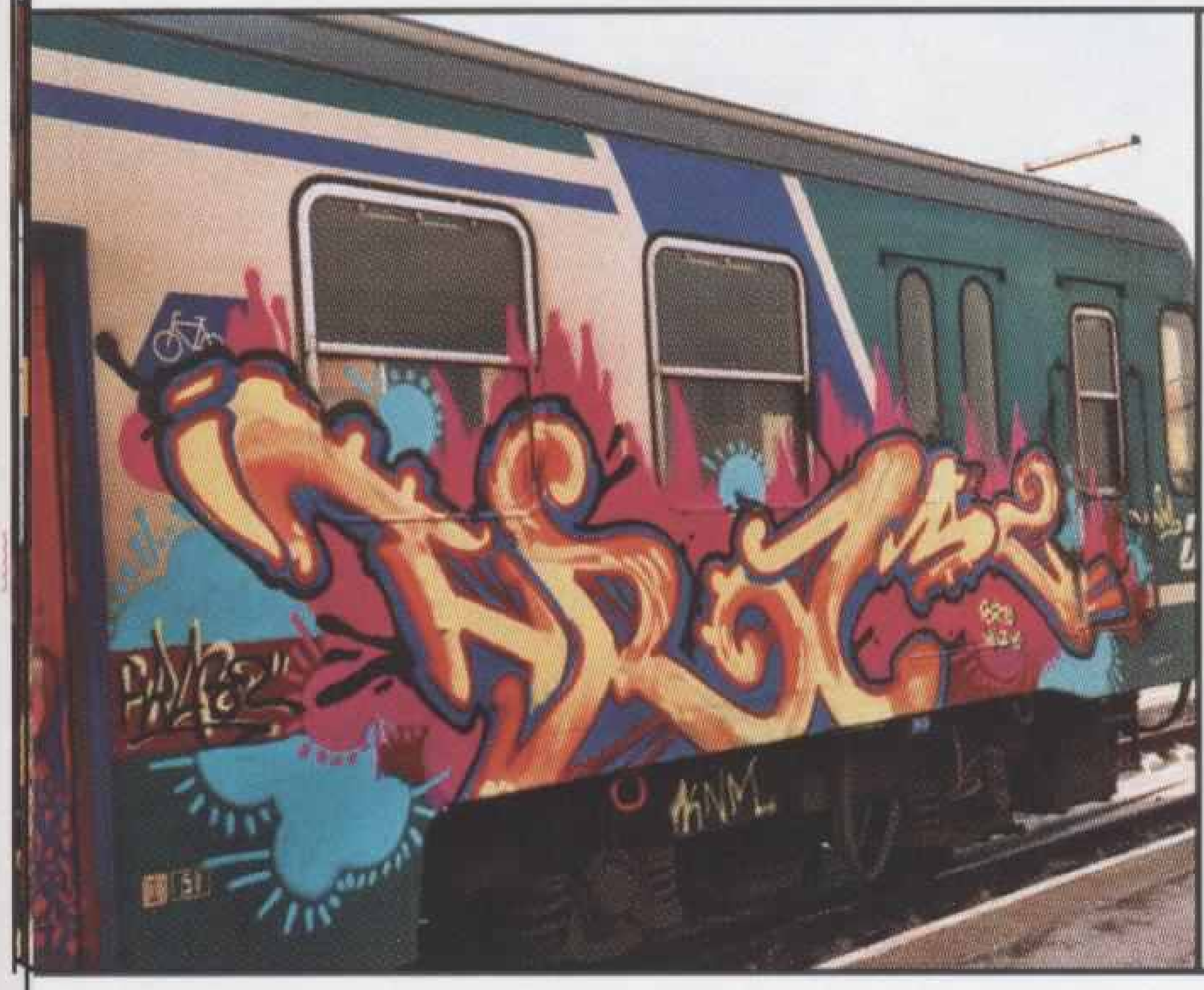
FRA32 Italy 2001

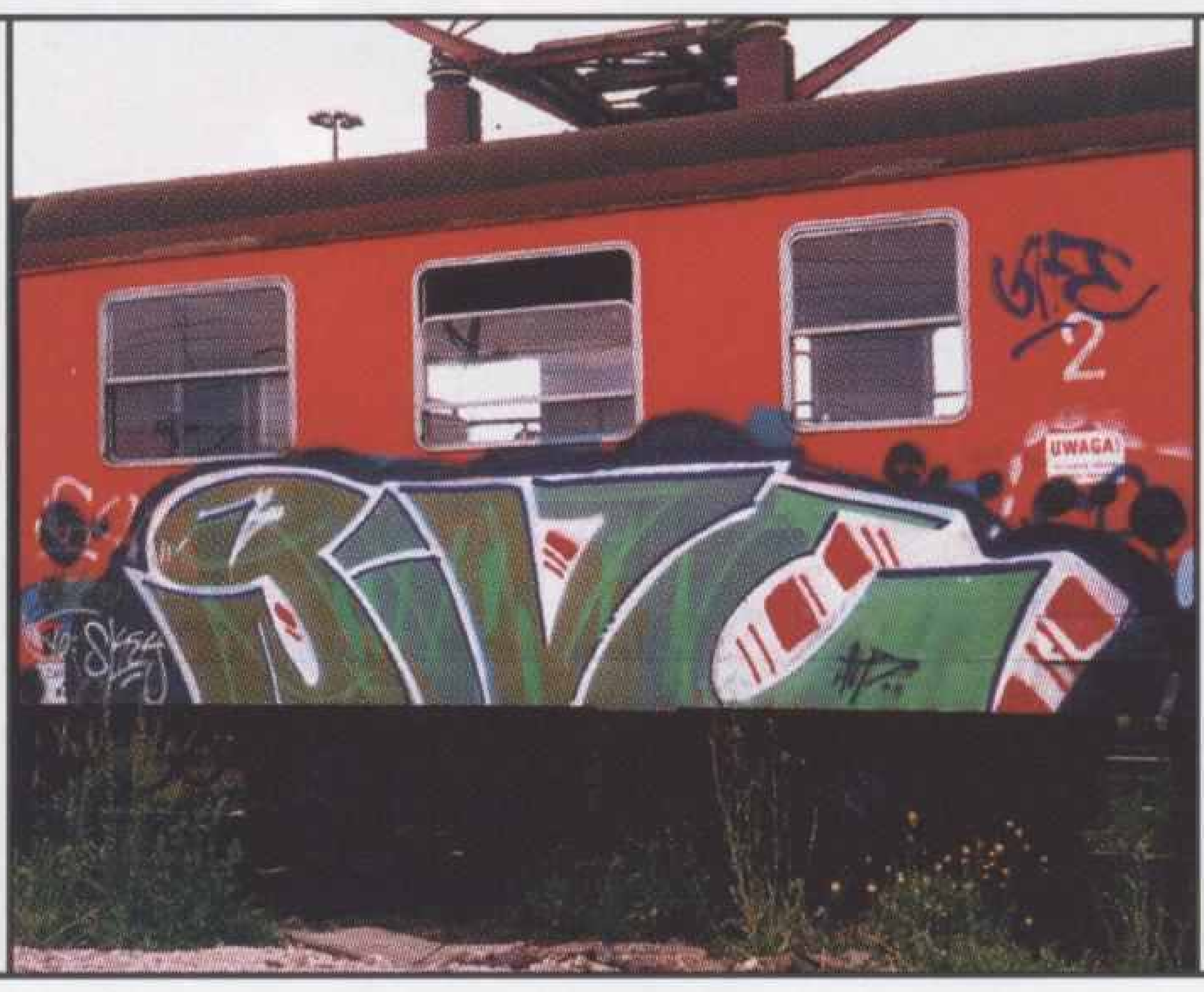

GIVE / HTP Warszawa 2001

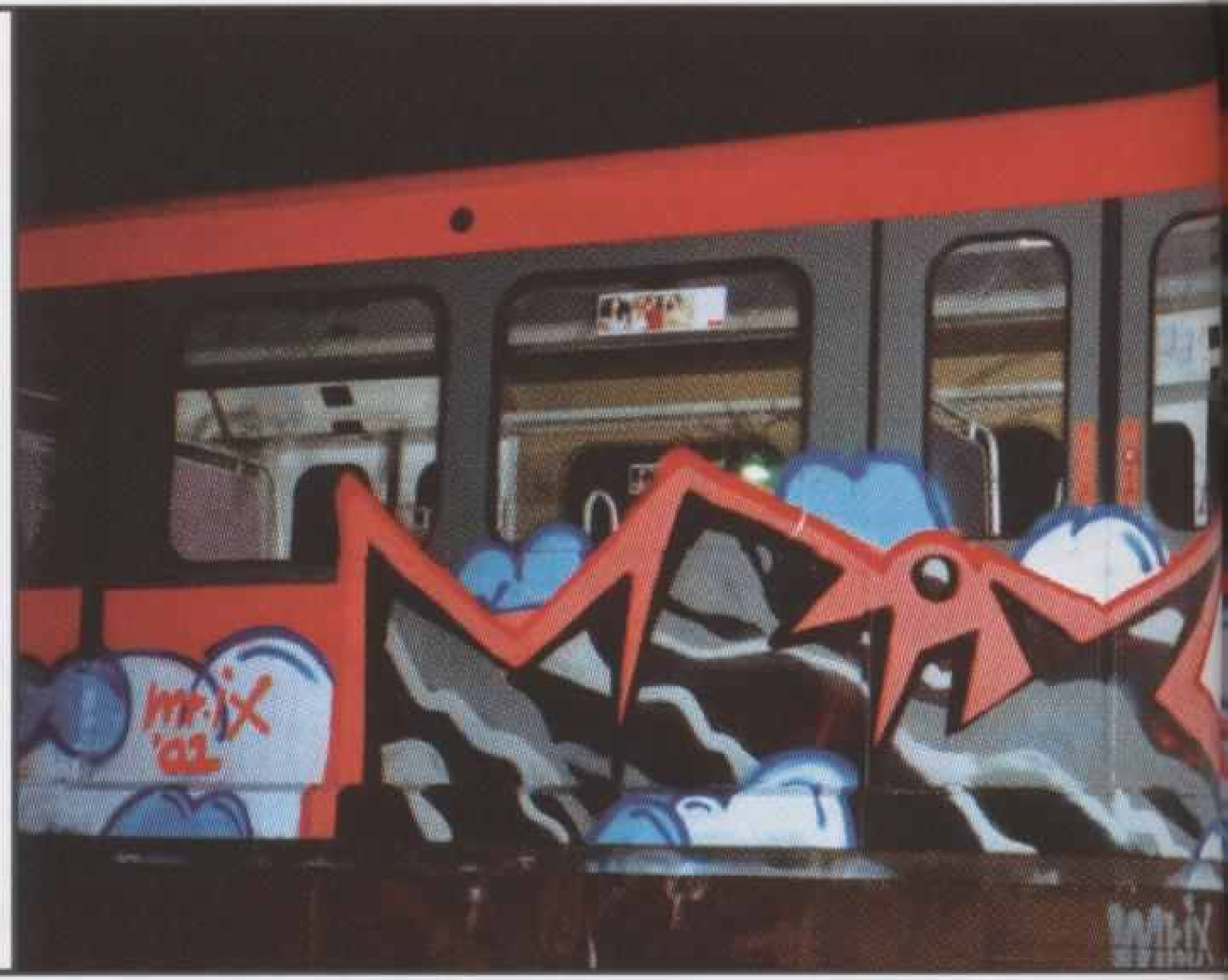
MRIX / EMU - ZEKT / KO Berlin 2001

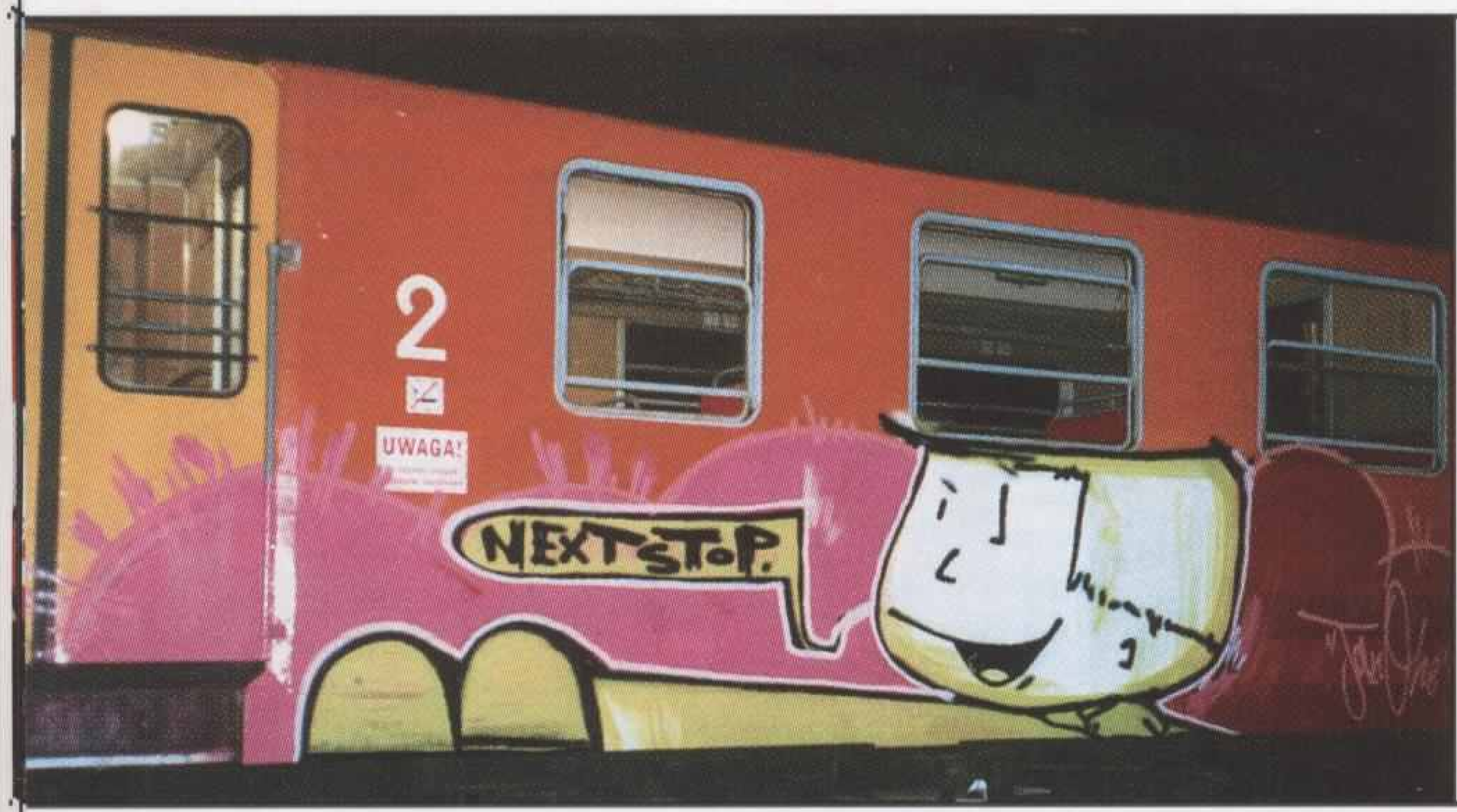
2
UWAGA!
NEXTSTOP.
JANO / NT Warszawa 2001

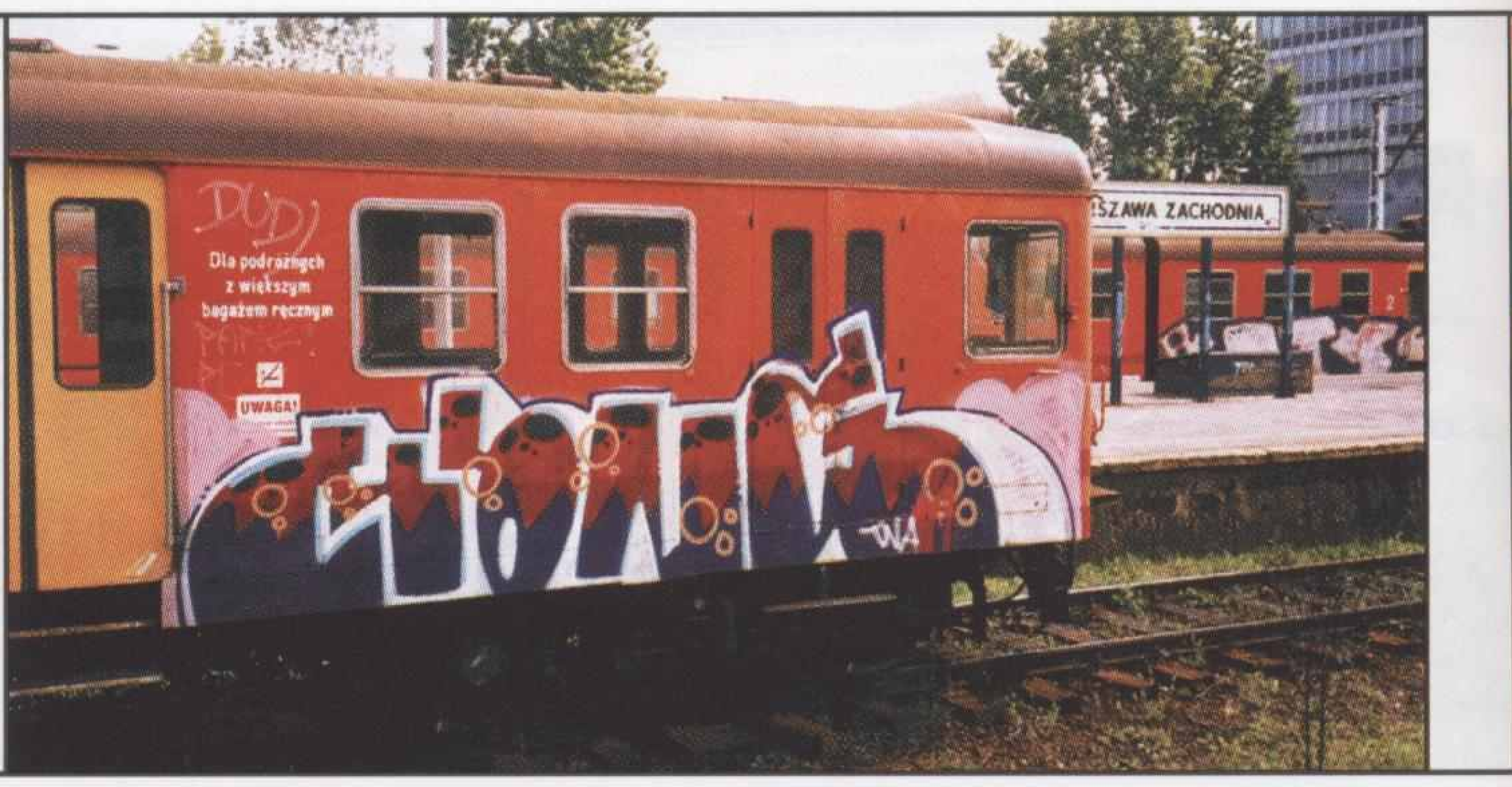
Dla podróżnych
z większym
bagażem ręcznym
UWAGA!
WARSZAWA ZACHODNIA
CHONC / TNA Warszawa 2001

KRIPO / CBS Berli

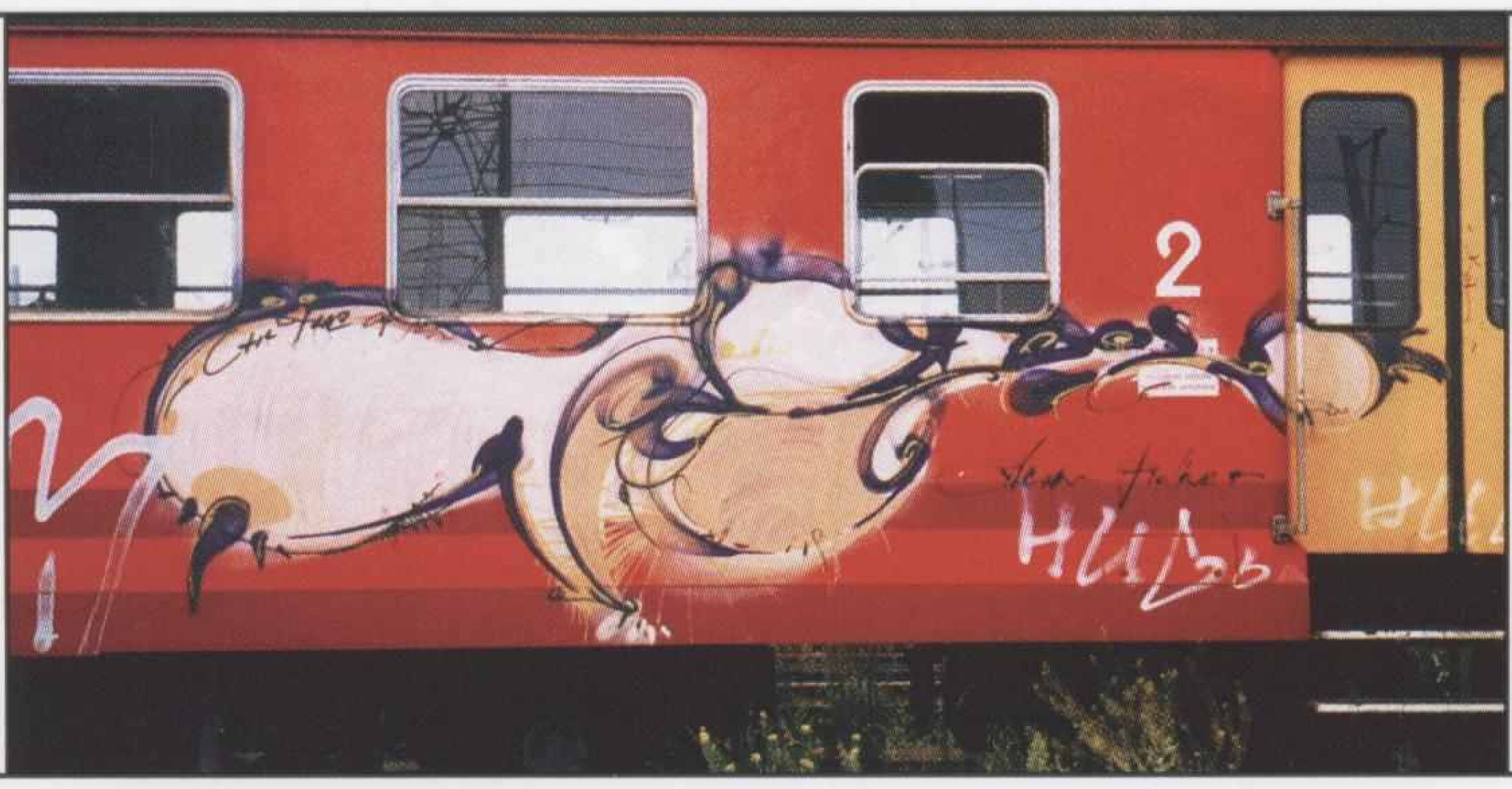
GLOX Warszawa 2001

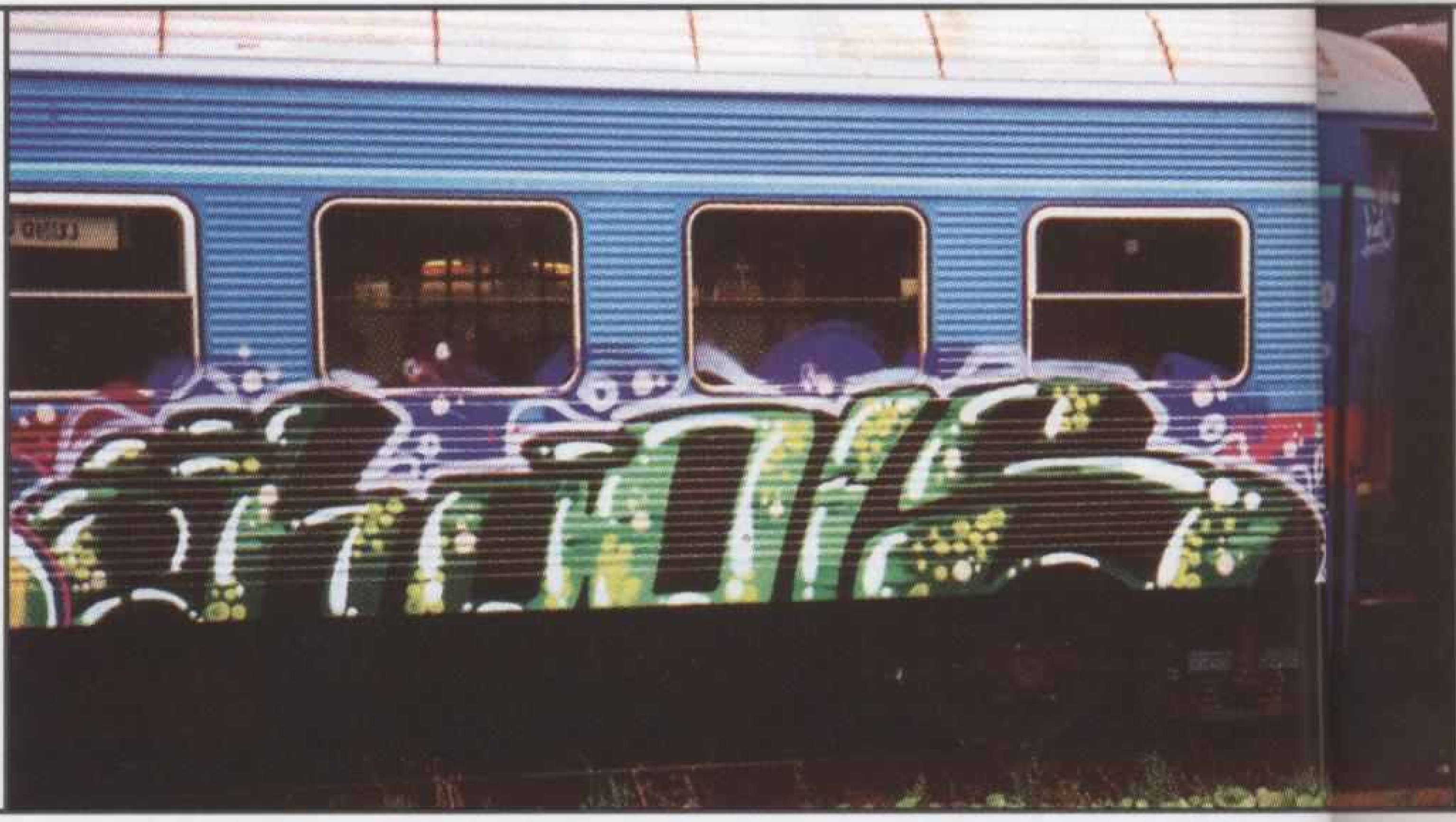
HOOLS / SW Sweden 2001

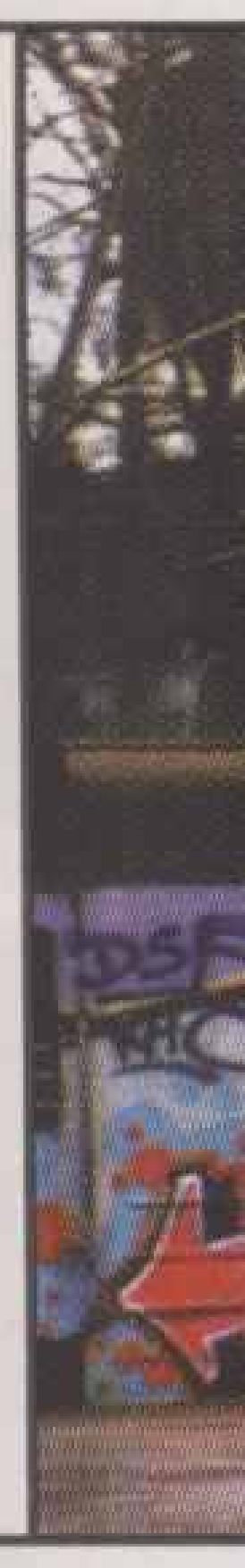
KHC

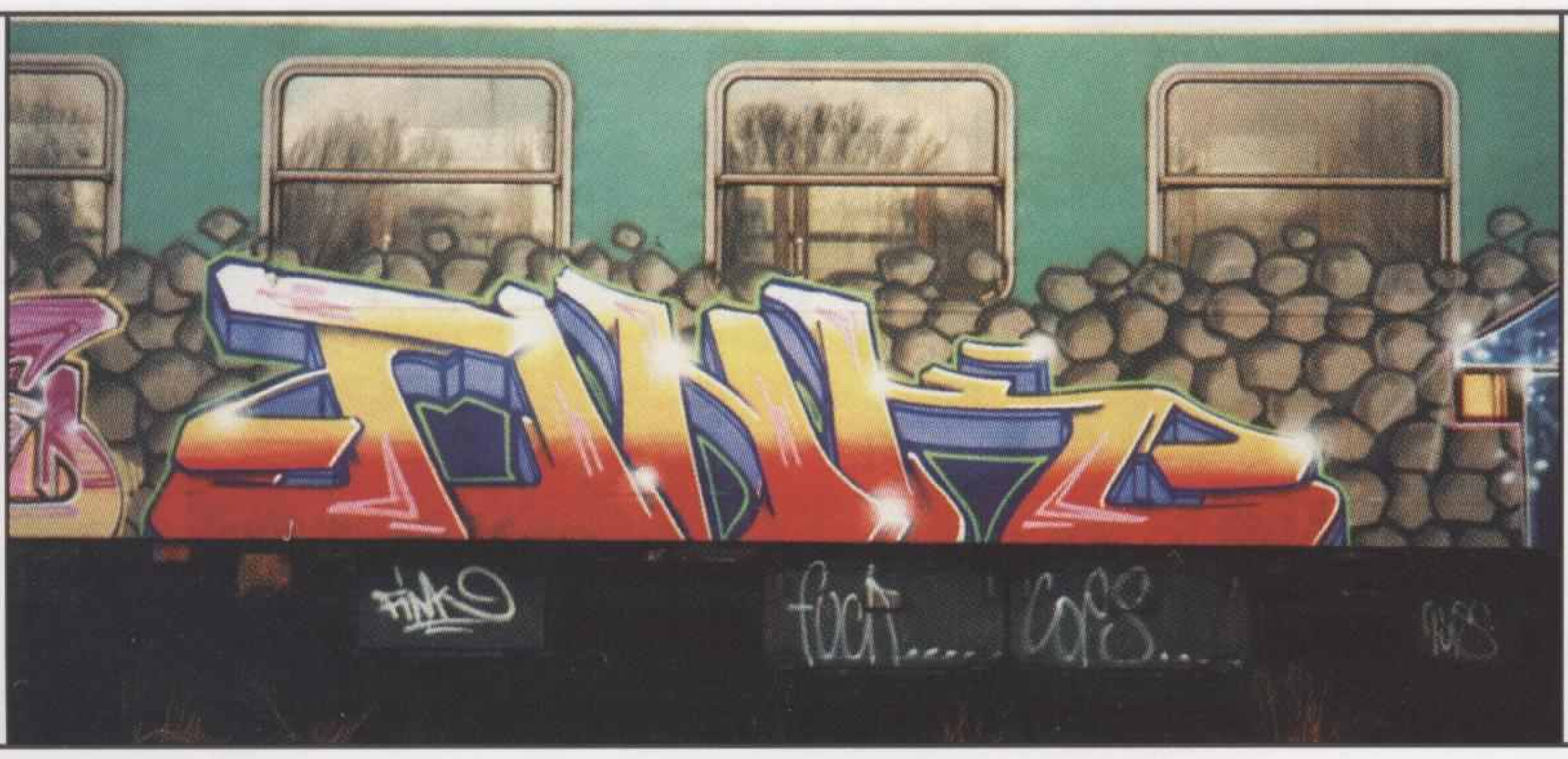
FINK Germany 2001

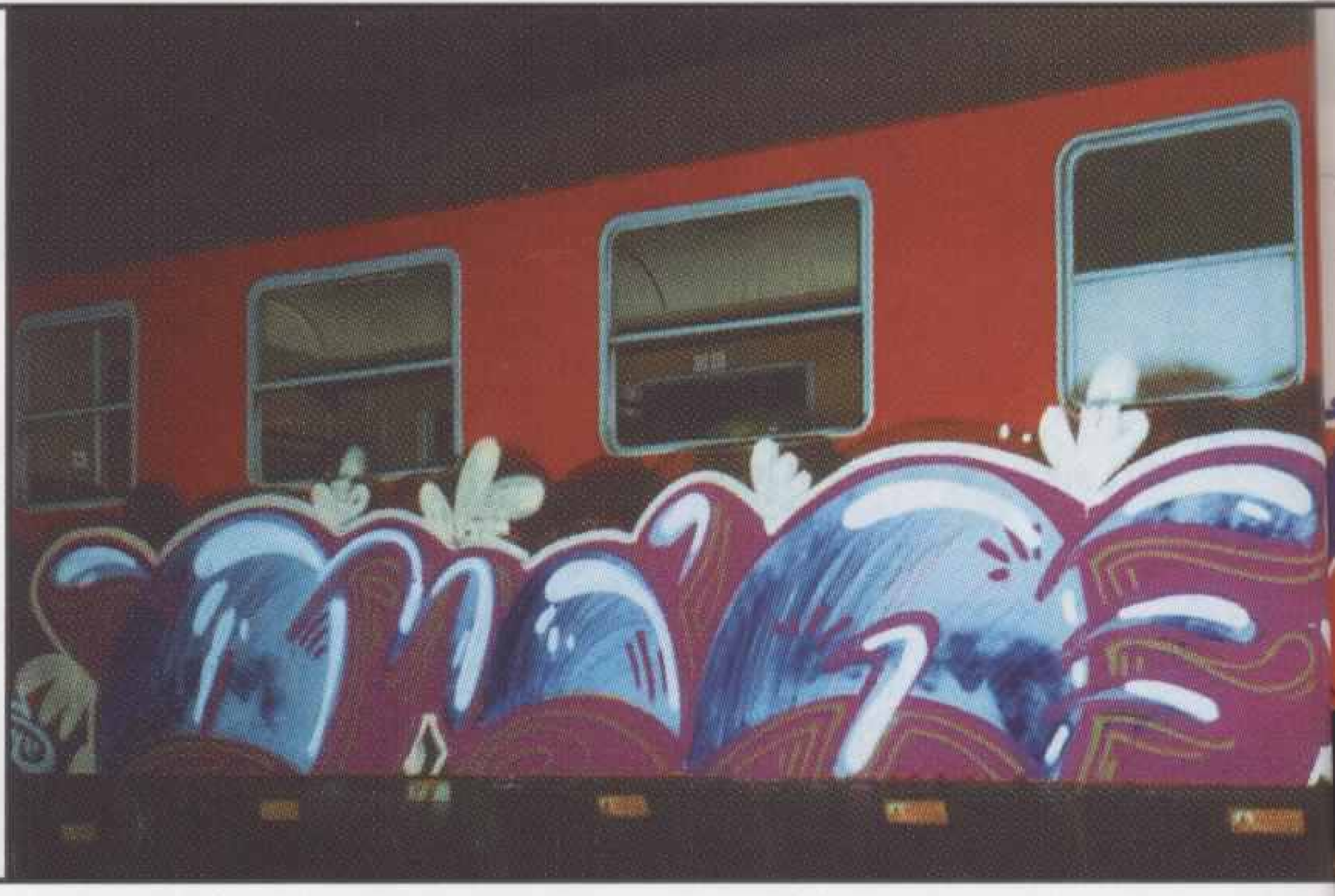
YMAGE / B3S Warszawa 2001

LEEDS / FYA Mila

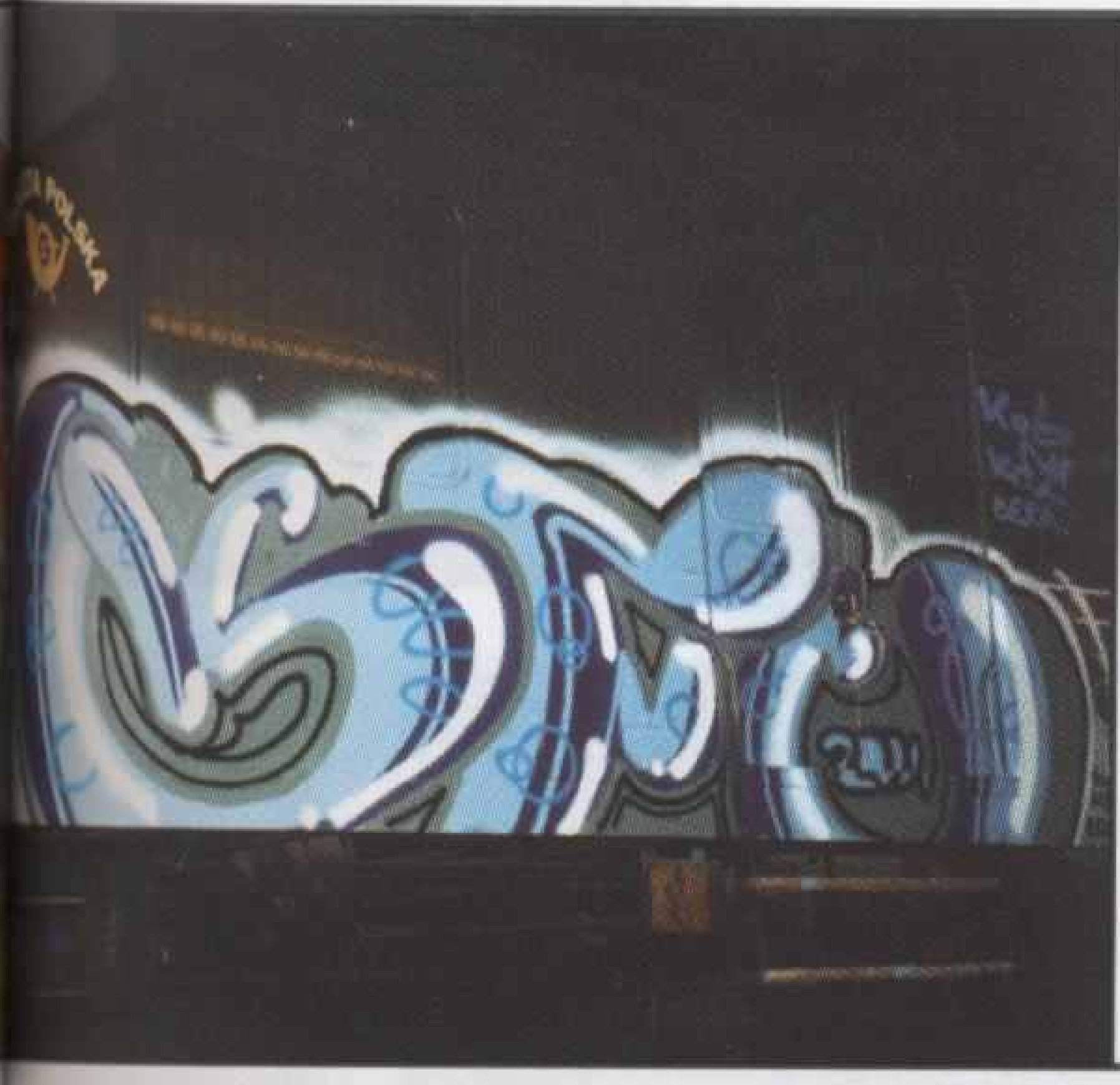
KFC Warszawa 2001

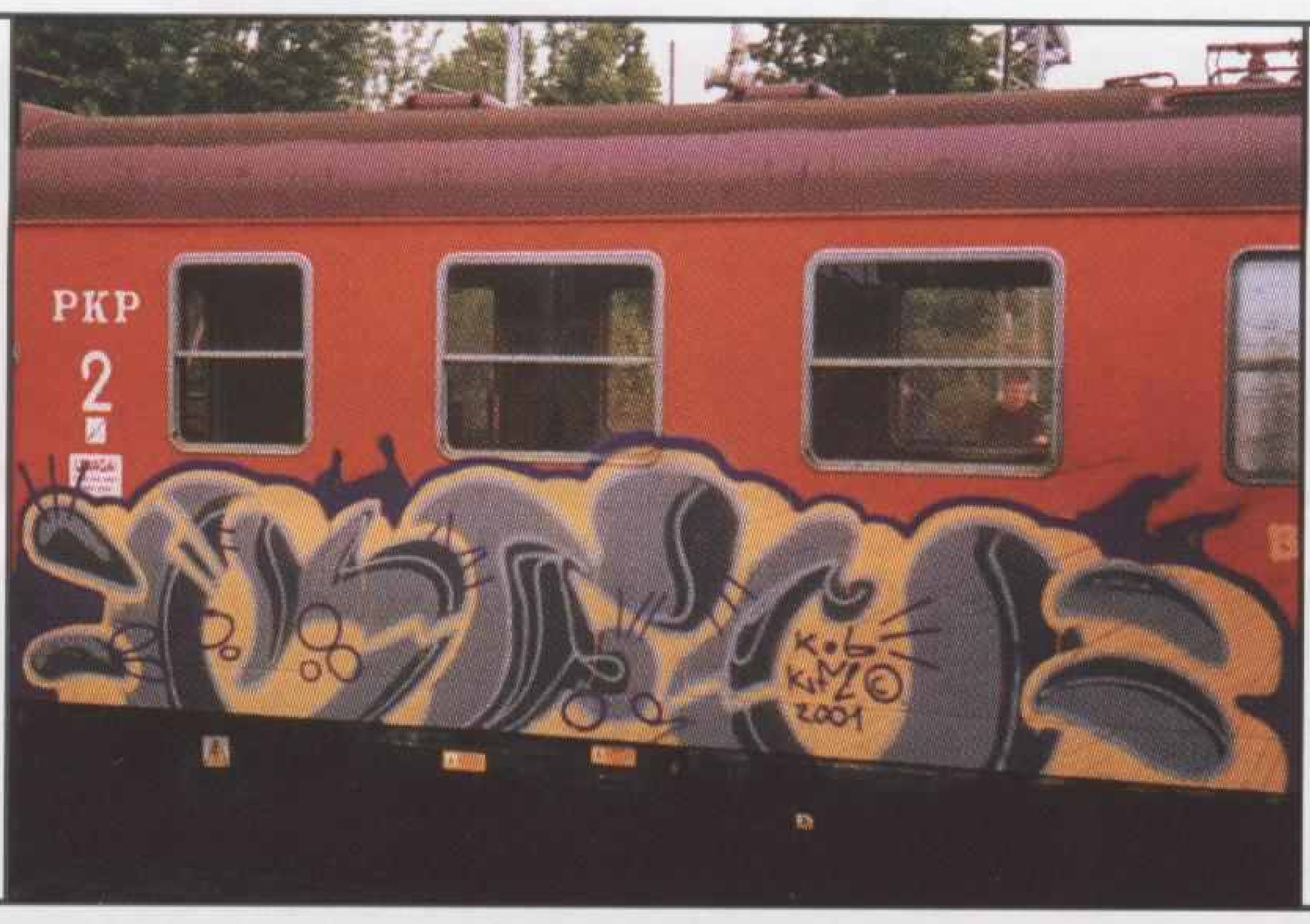

KFC Warszawa 2001

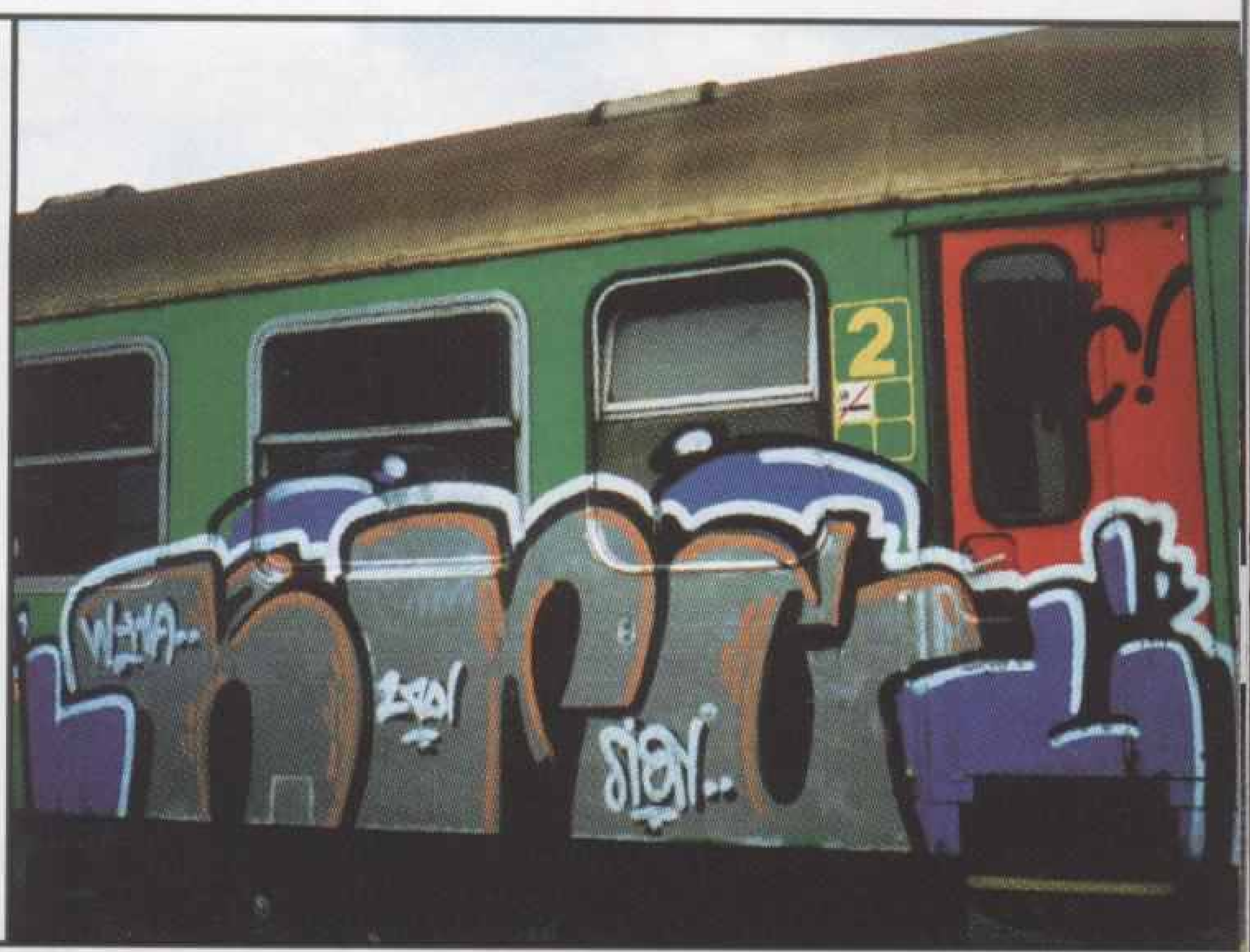
KFC Warszawa 2001

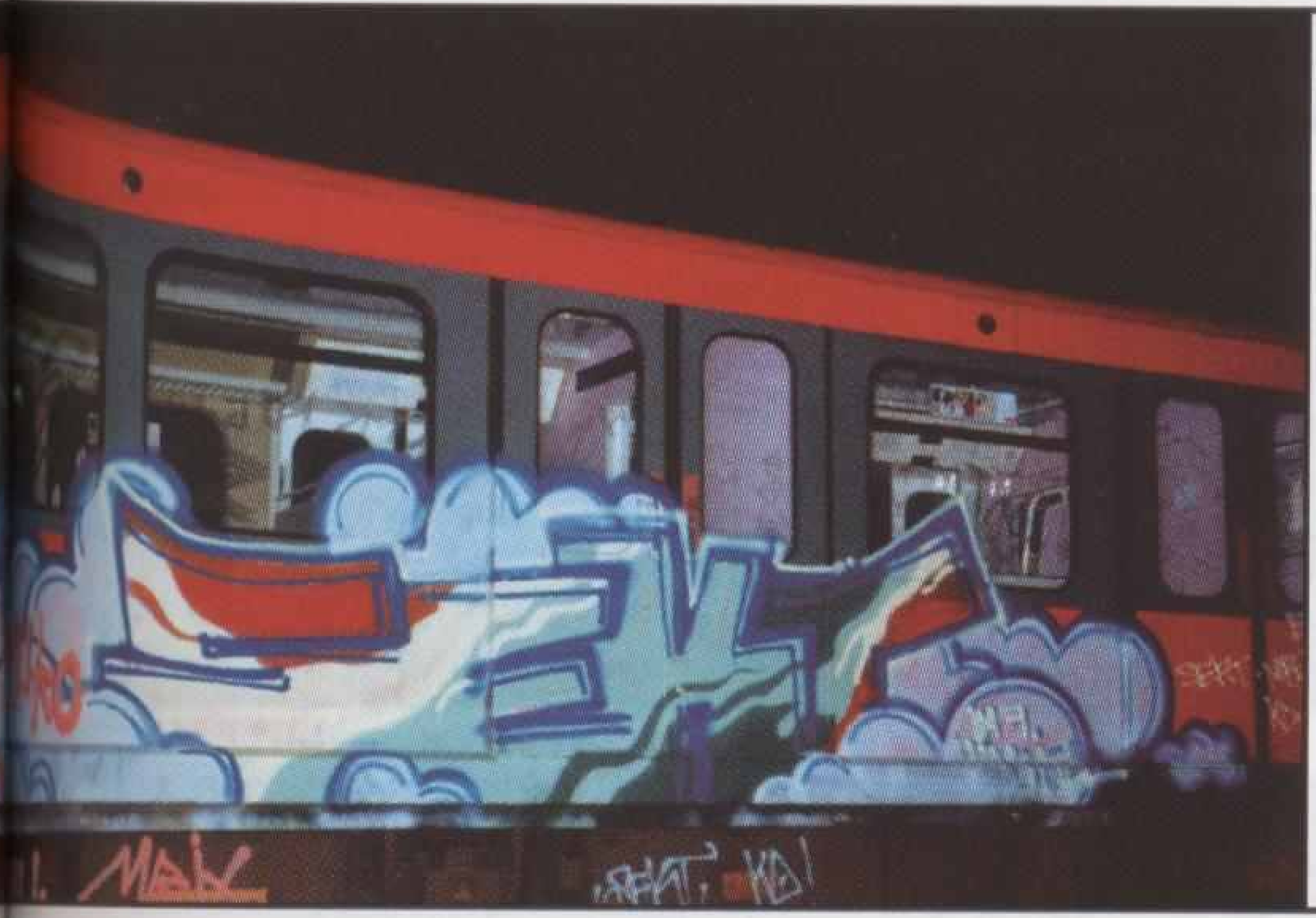

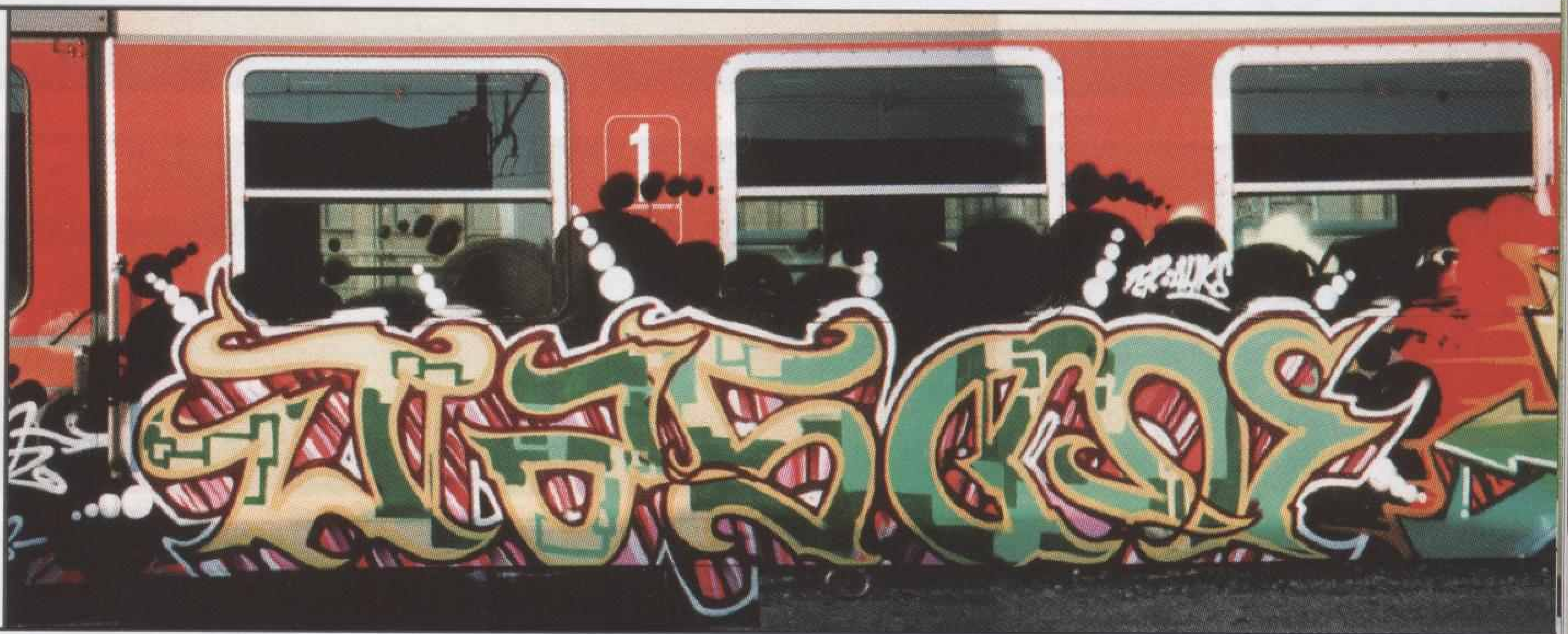
JASONE Italy 2001

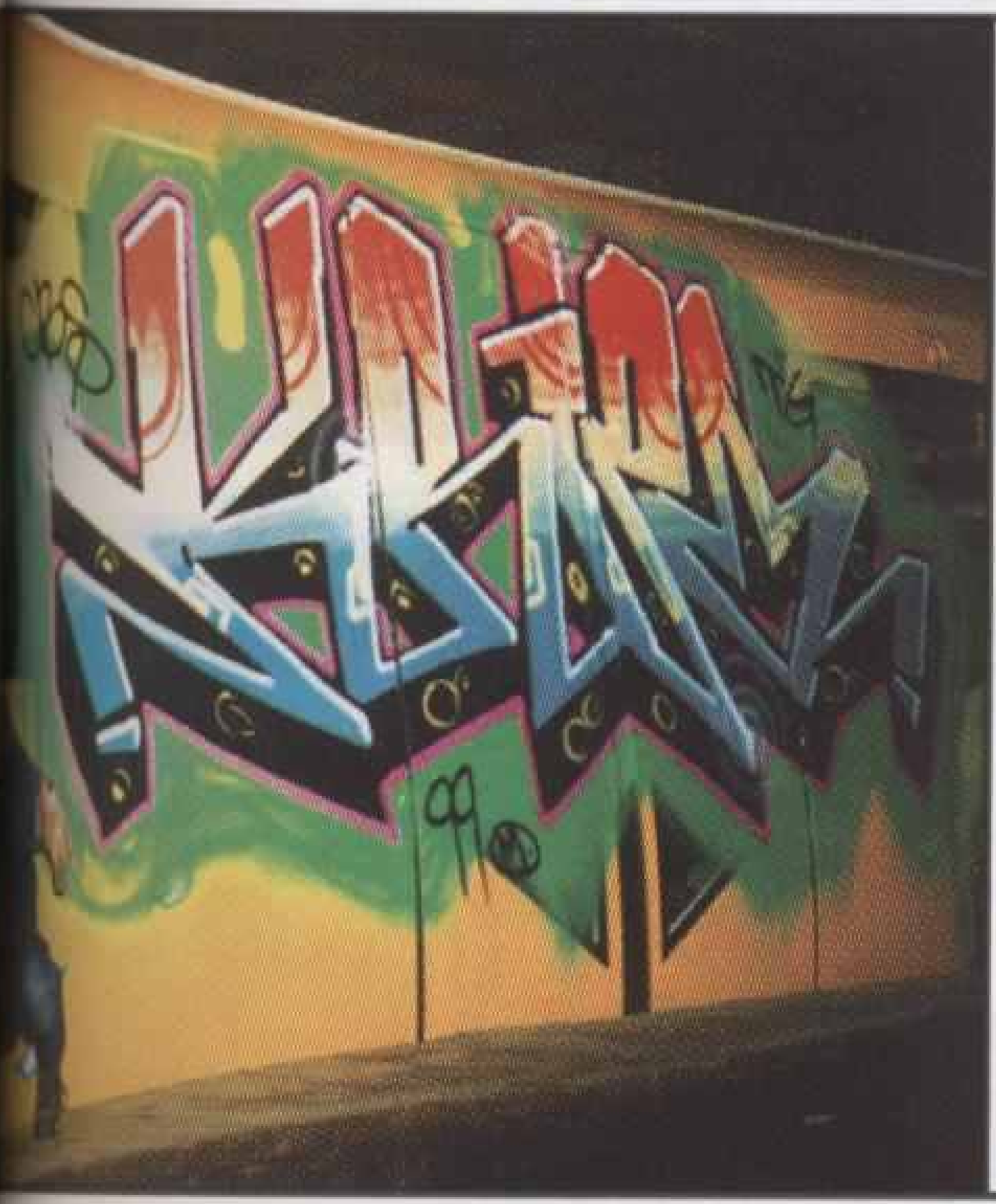
KRIPO / CBS Berlin subway 1999

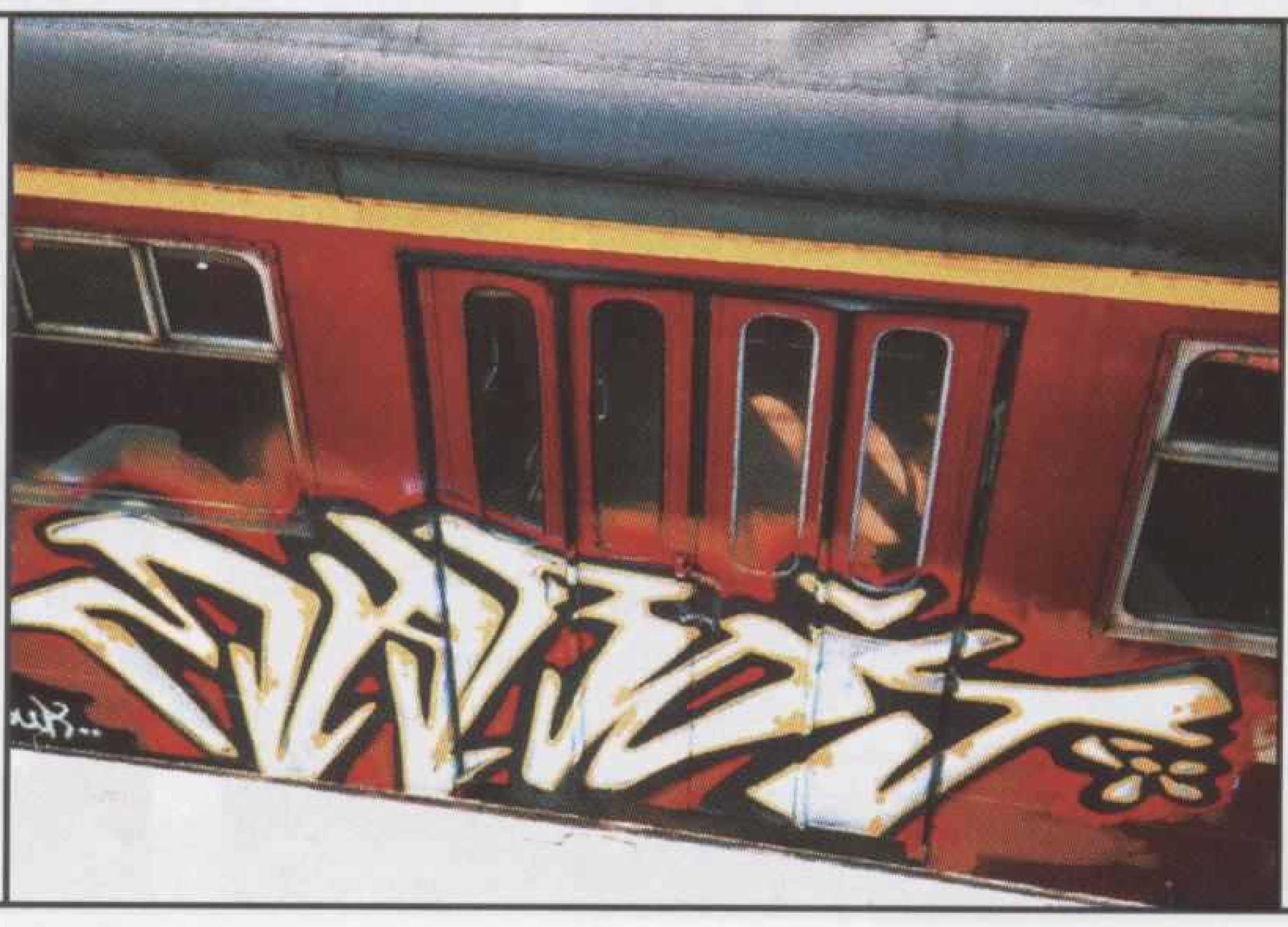
MAROS Belgium 2001

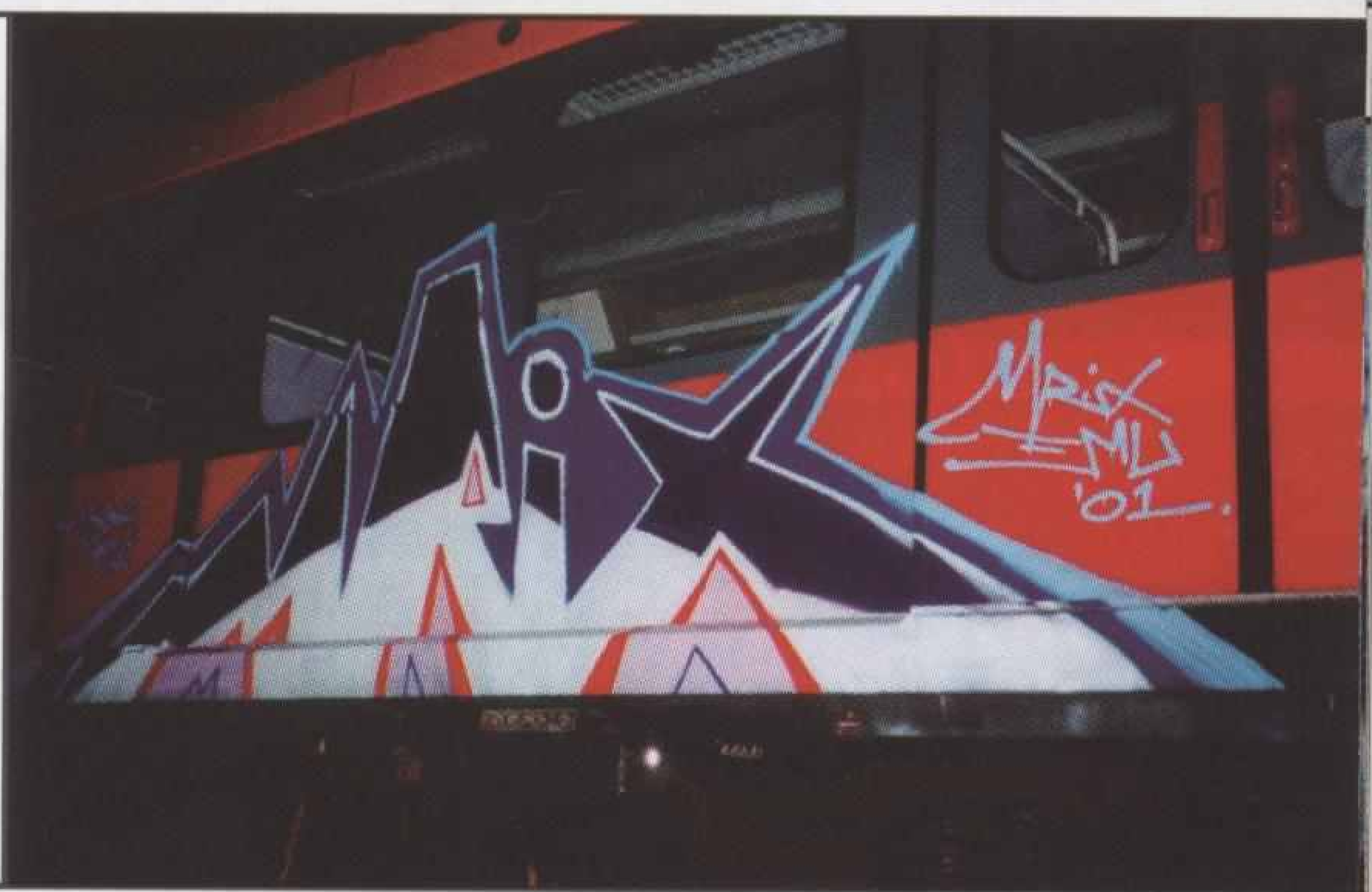
MRIX / EMU Berlin 2001

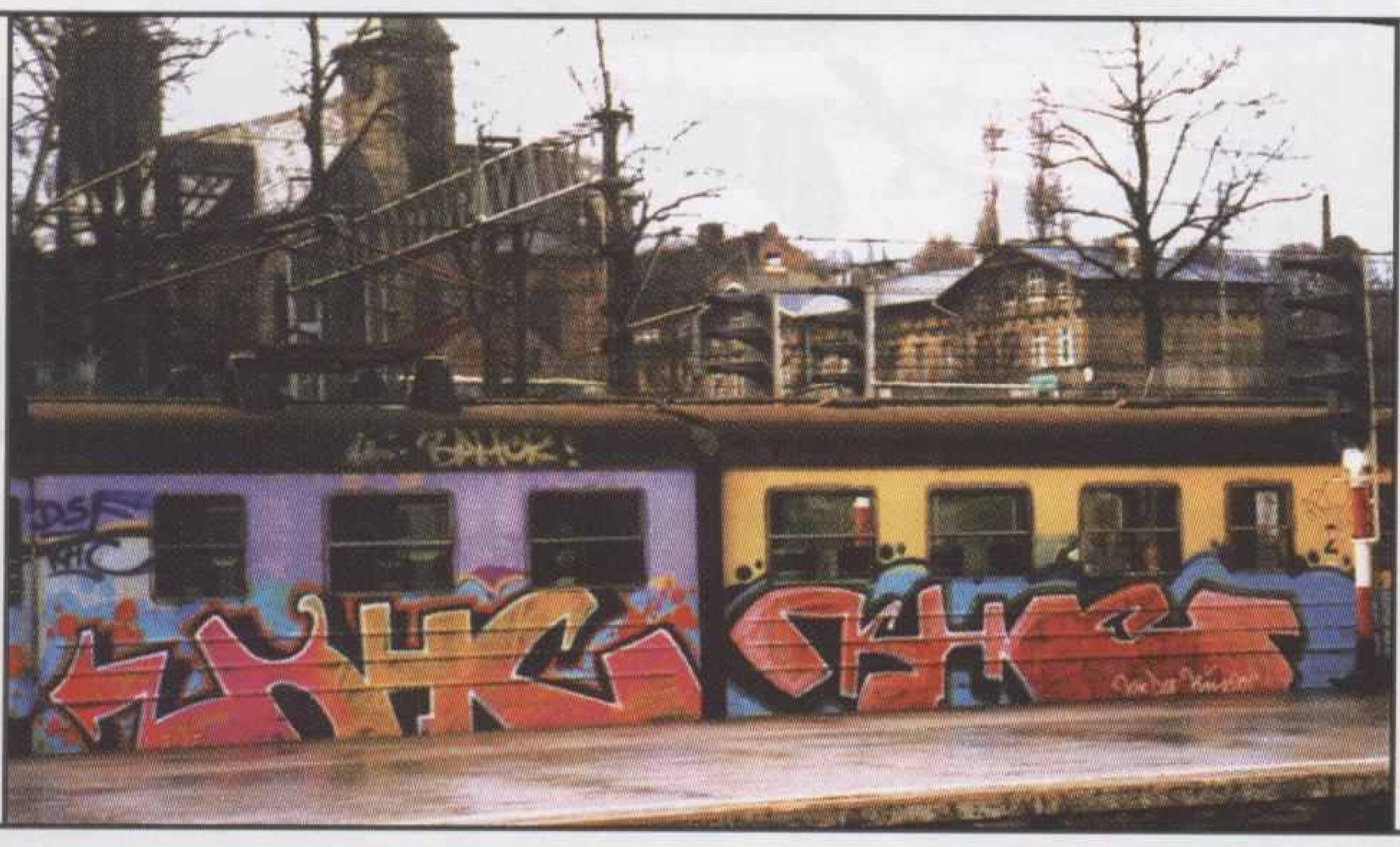
KHC - KHC Gdansk 2000

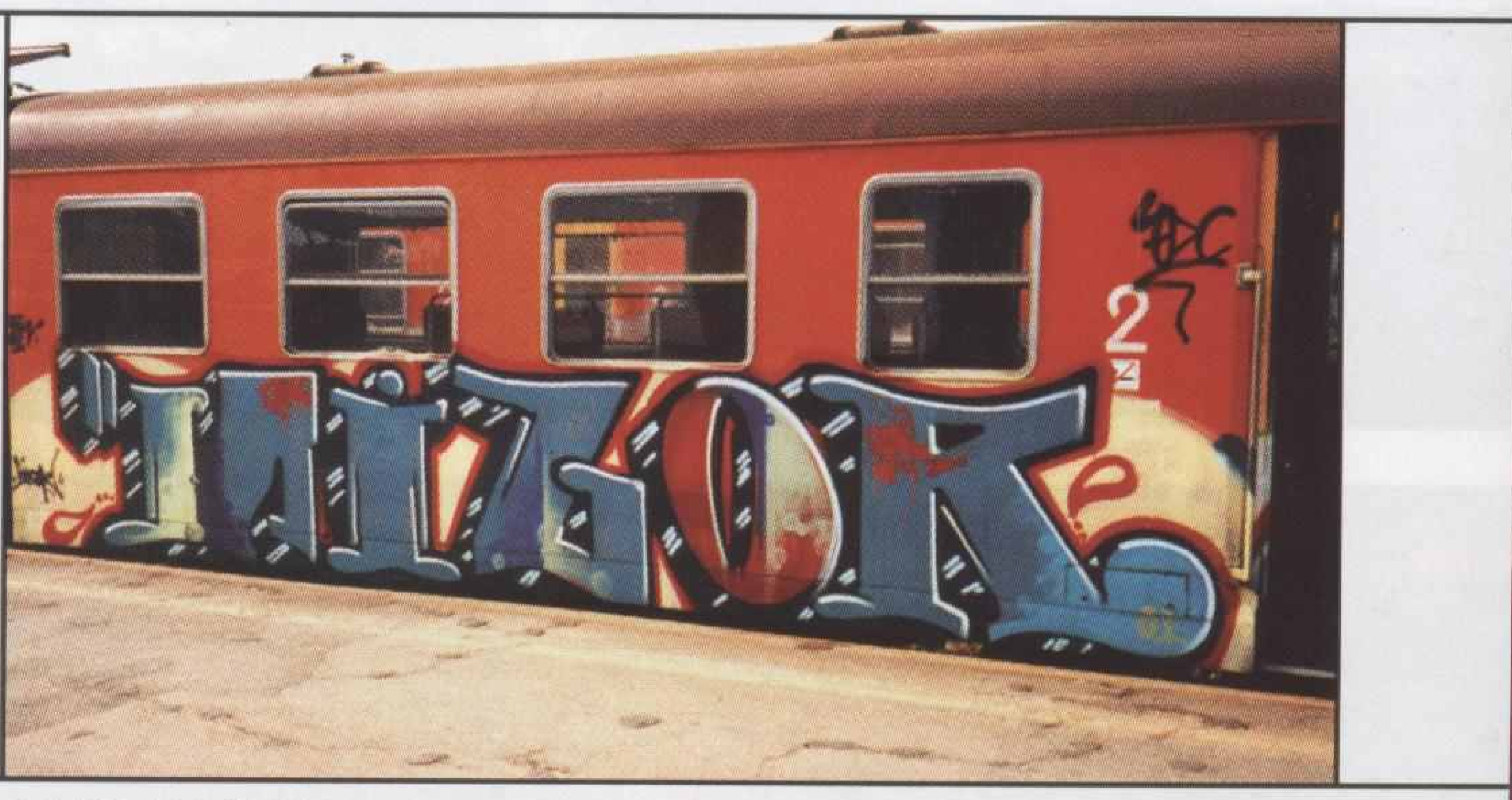
NIZOR / WTK Warszawa 2001

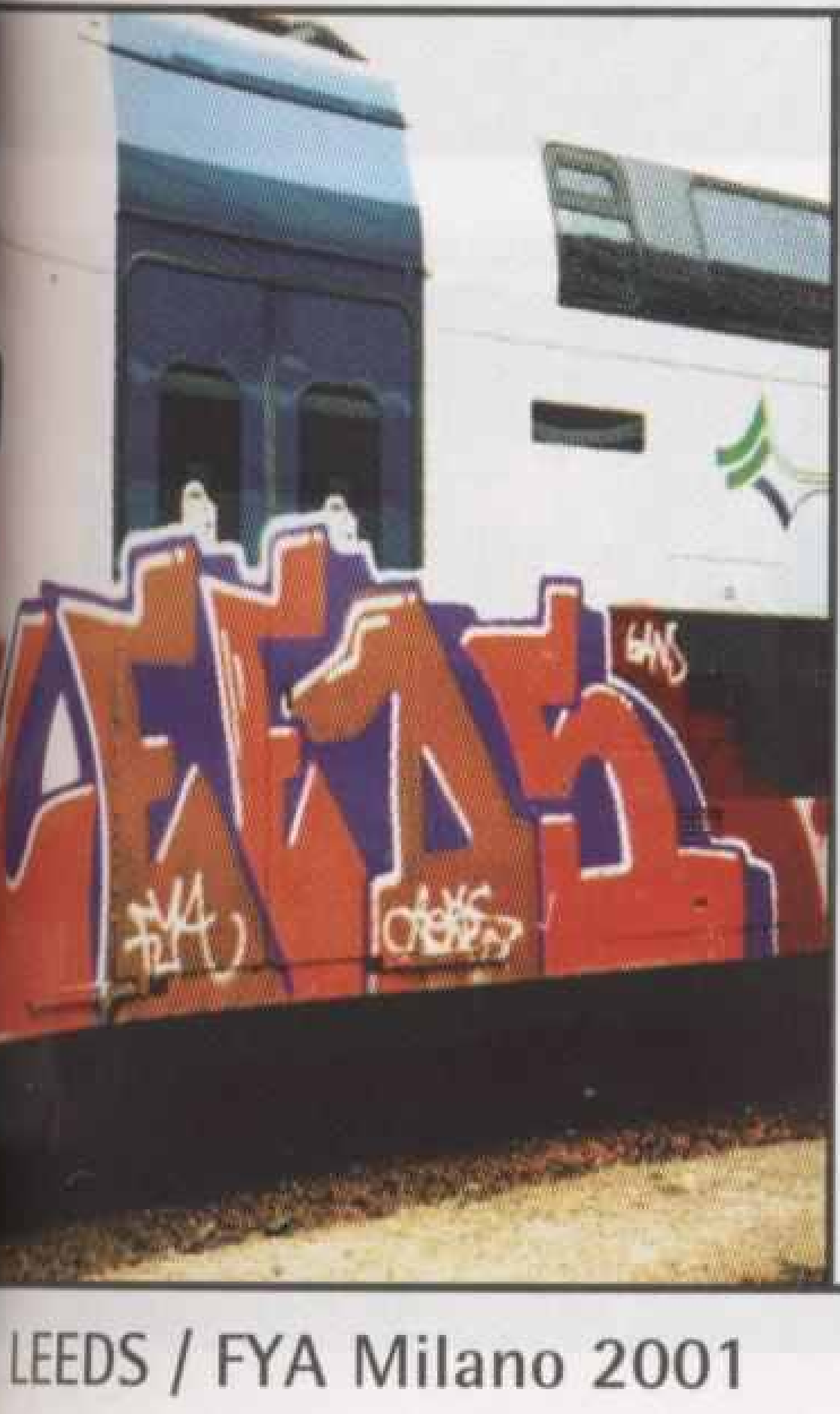
LEEDS / FYA Milano 2001

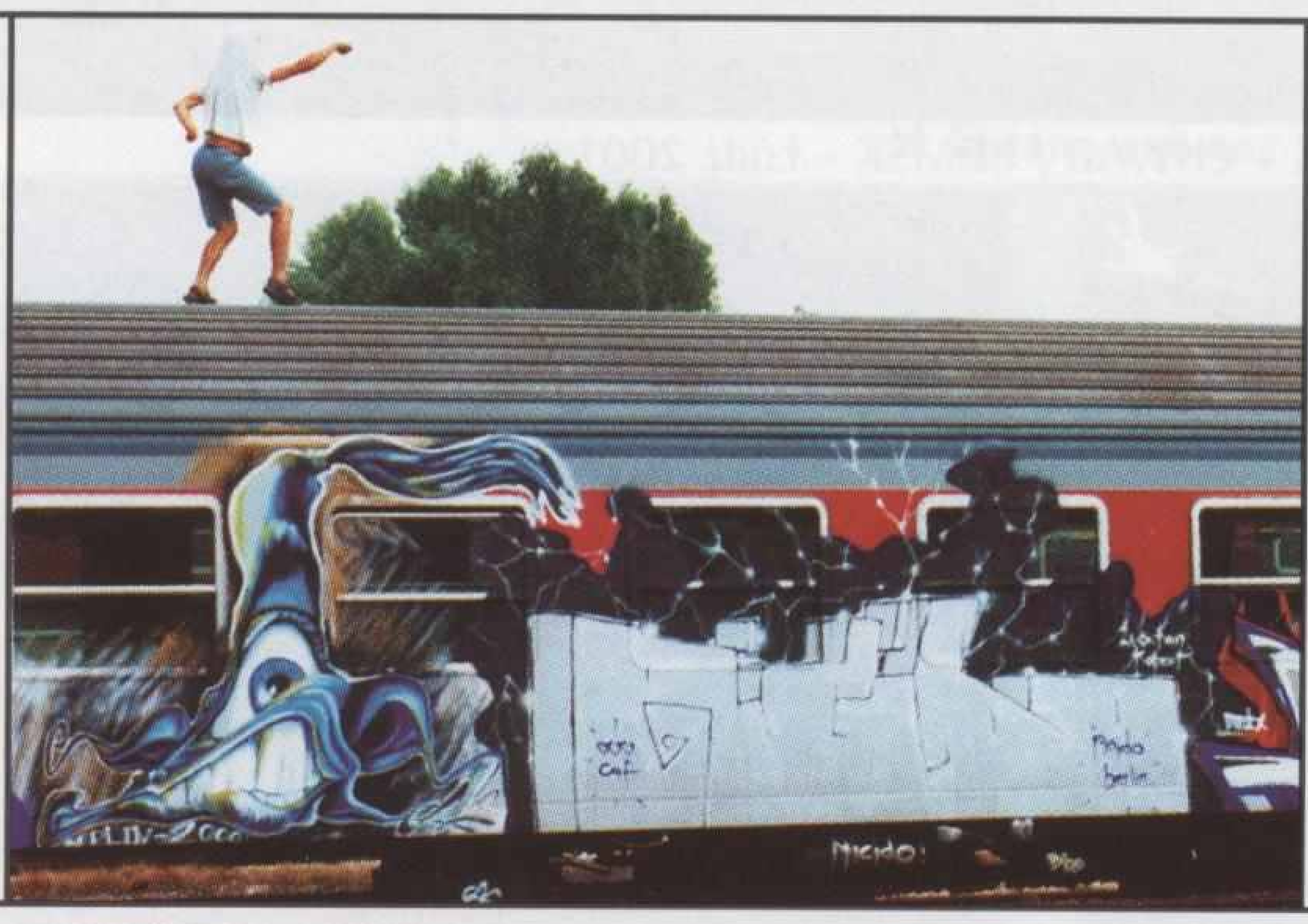
LAKE / CAF - AIKIDO Italy 2001

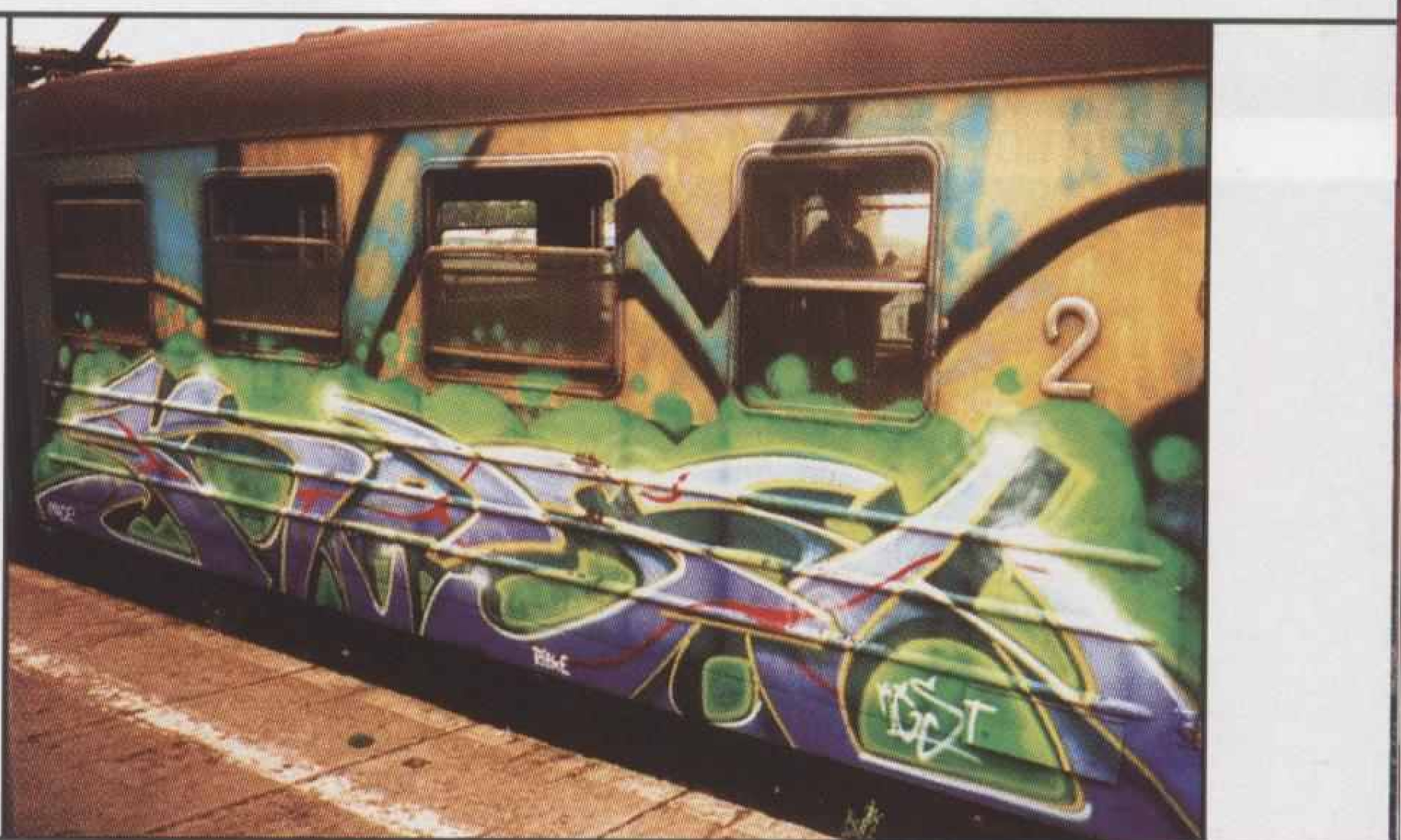
KEST / ABS Warszawa 2001

KEST / ABS - KOB / KFC - URAN / B3S - IMAGE / B3S Warszawa 2001

NO TRICKS / NT London 2001

NICE TUBE / NT

NT Warszawa 2001

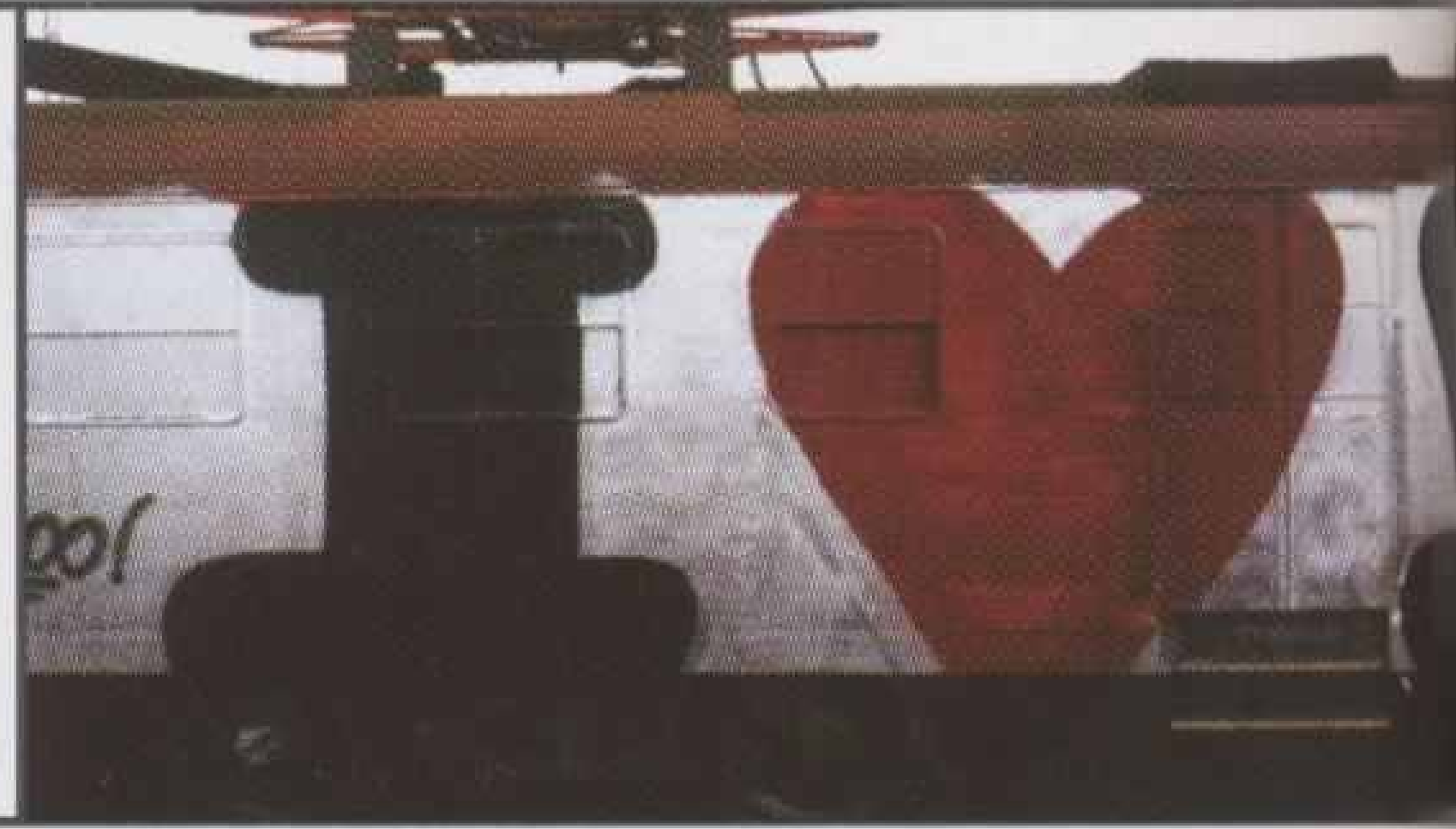

I LOVE SIEN / KFC Warszawa 2001

DOPE IN EFFECT by CRUEL / DIE Krakow 2000

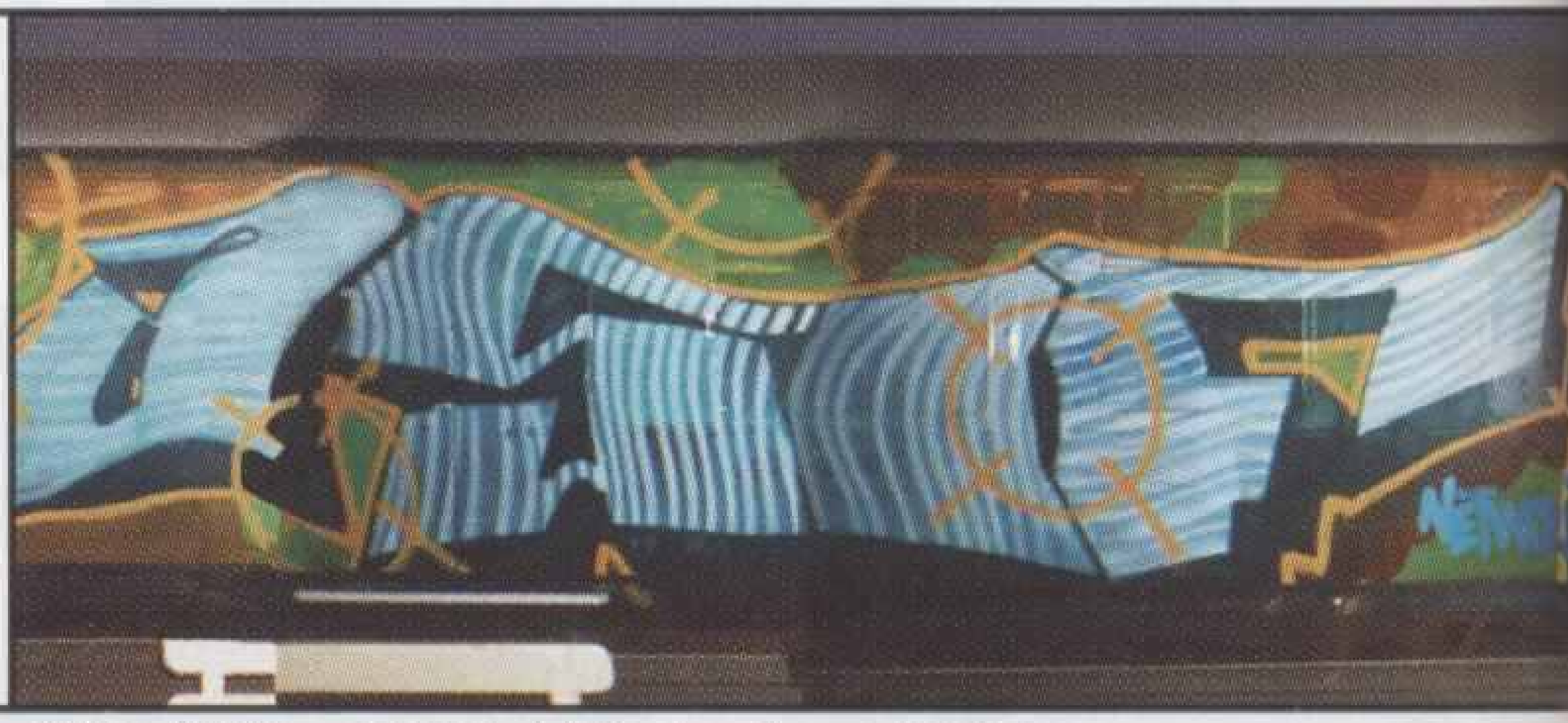

ASIF / NT - AROE / NT England 2001

ESMO / EPSC - EYE / EPSC Germany 2001

NU TANG by NT crew Brighton 2001

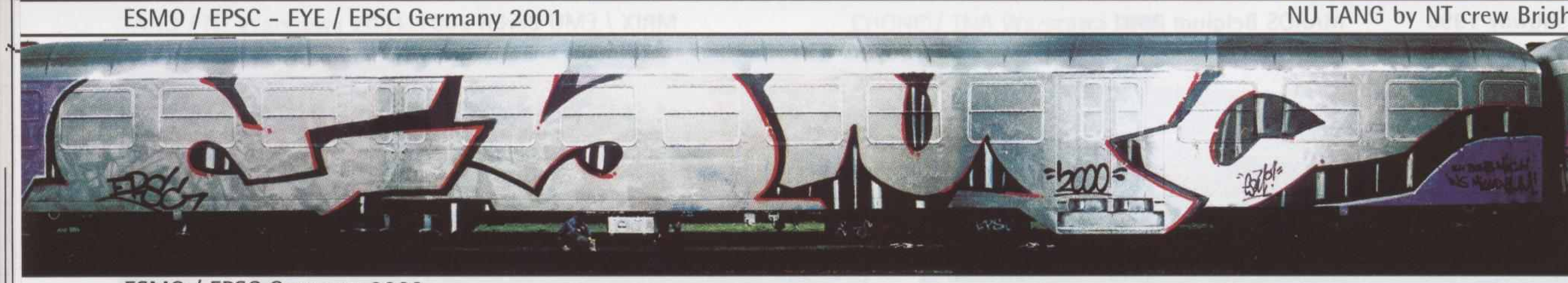

ESMO / EPSC Germany 2000

CAIS / BDMSK

JUCH / BOK - ZBINE / BDMSK - ARZT / BDMSK - MOVE / BDMSK - CHWAD / BDMSK - Łódź 2001

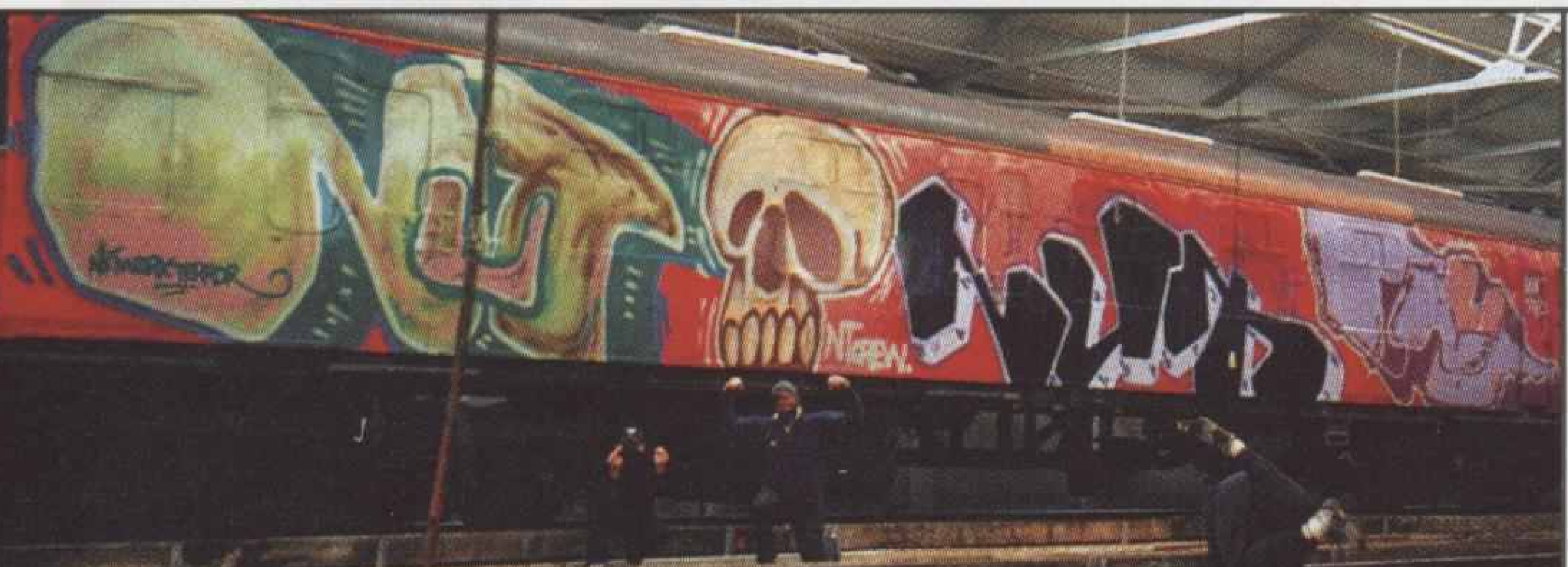

NUT - NUT - NUT London 2001

RAT England 2001

aly 2001

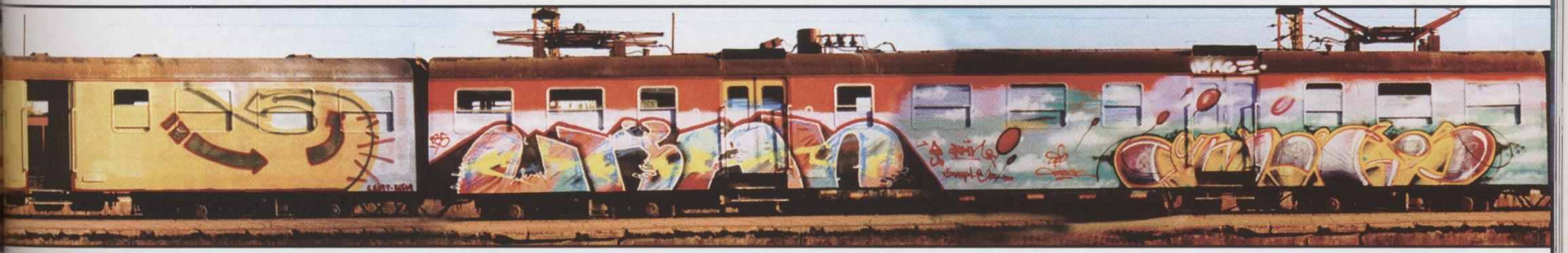

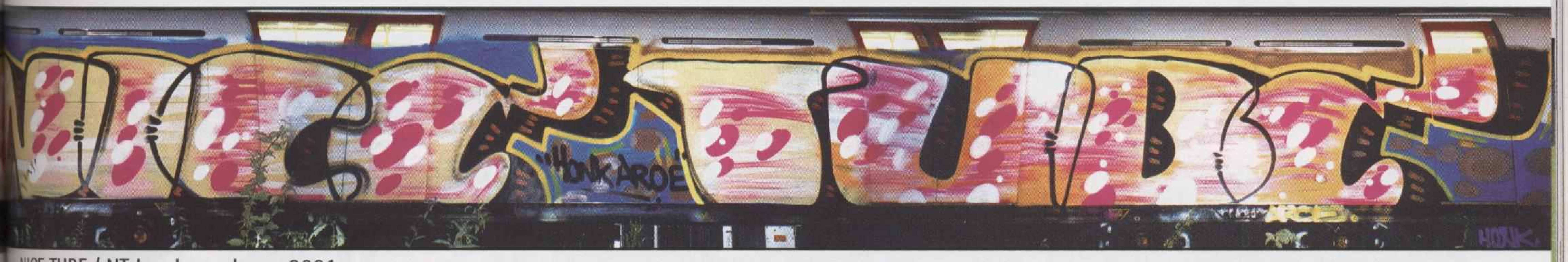

NICE TUBE / NT London subway 2001

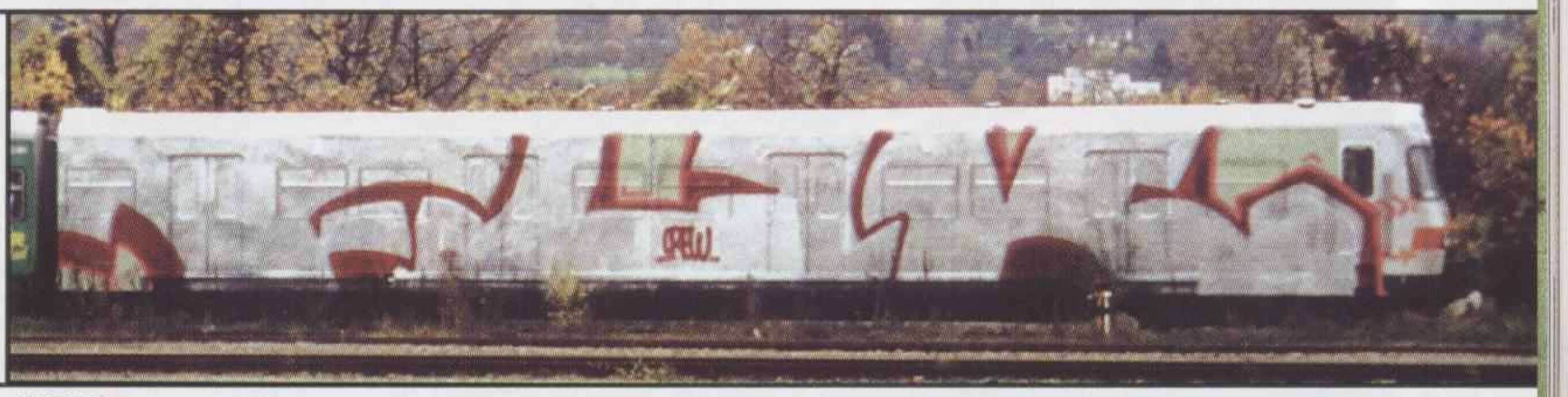

FUK Germany 2001

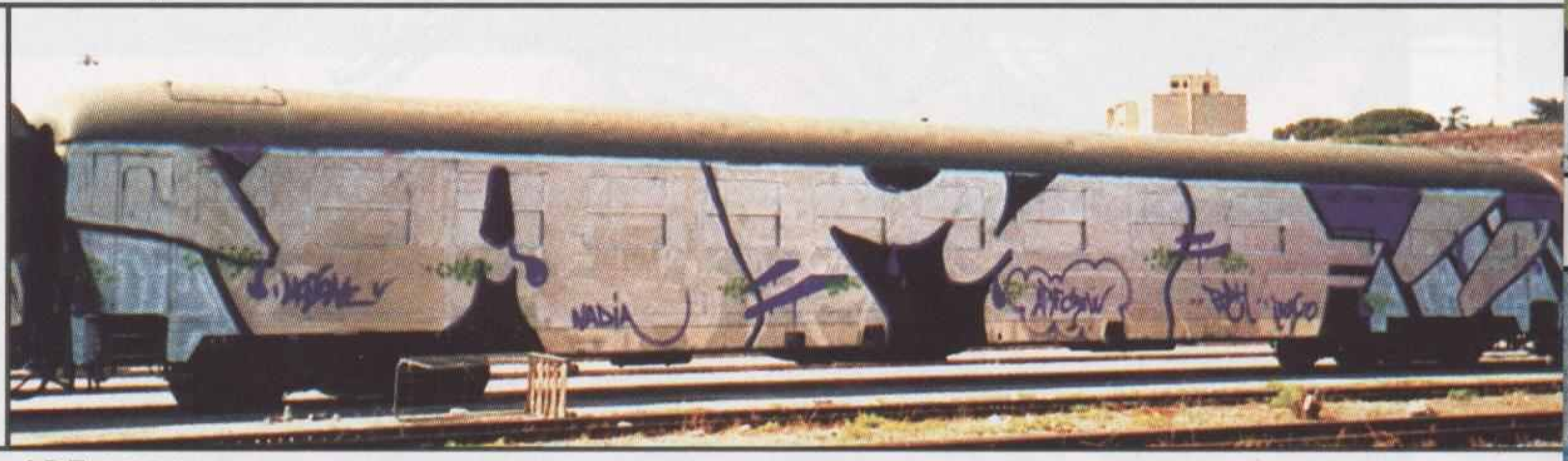

ARF 2001

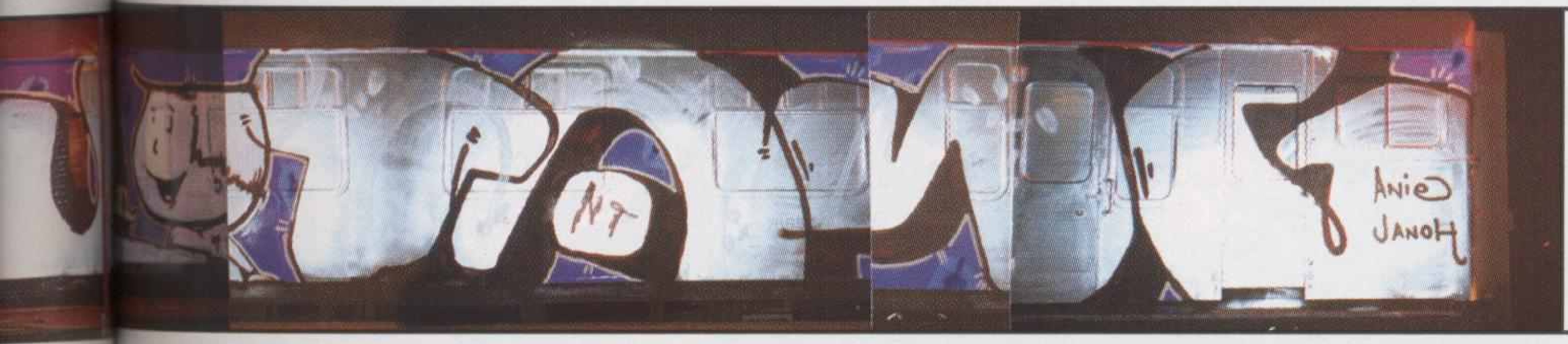
NT
Anie
JANOH

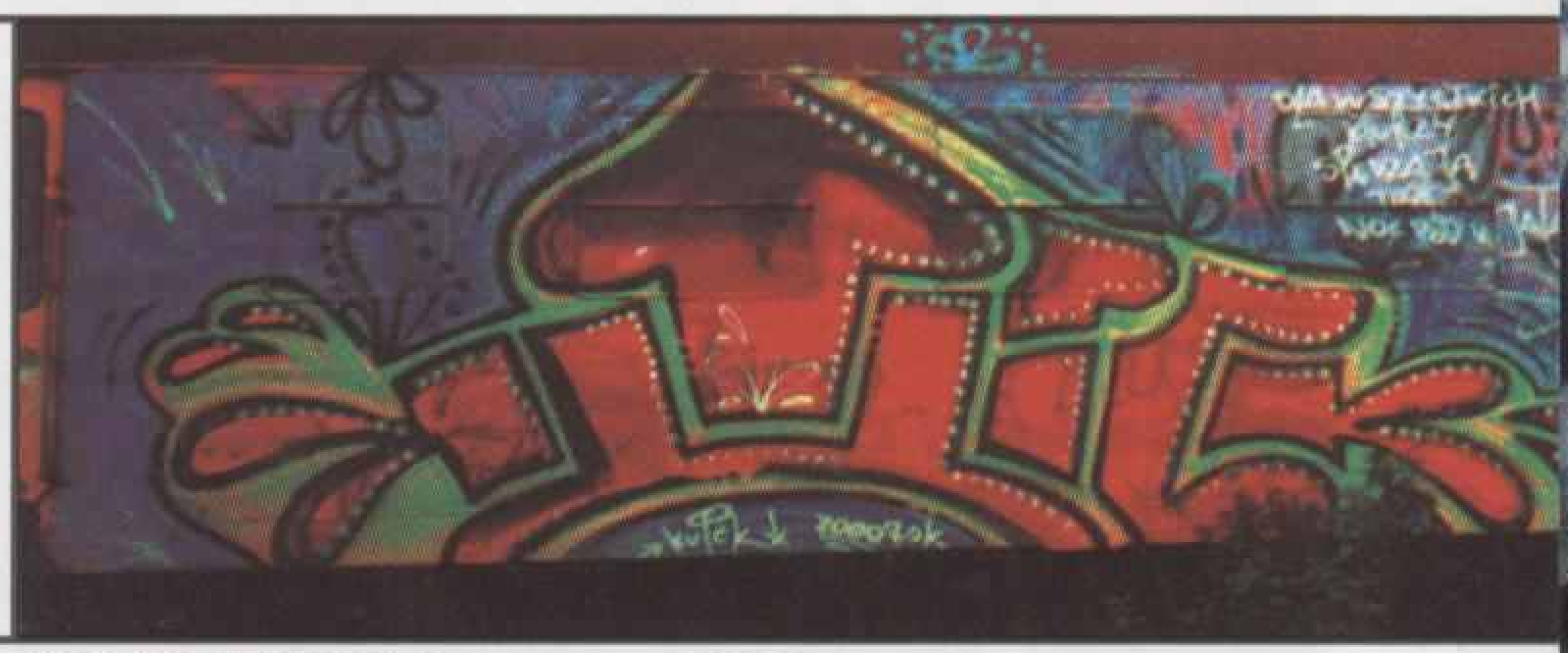

ESMO / EPSC Germany 2000

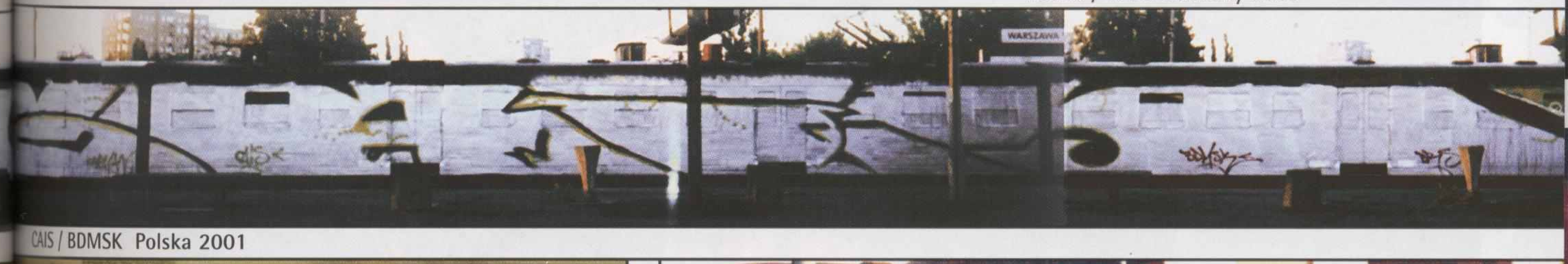

CAIS / BDMSK Polska 2001

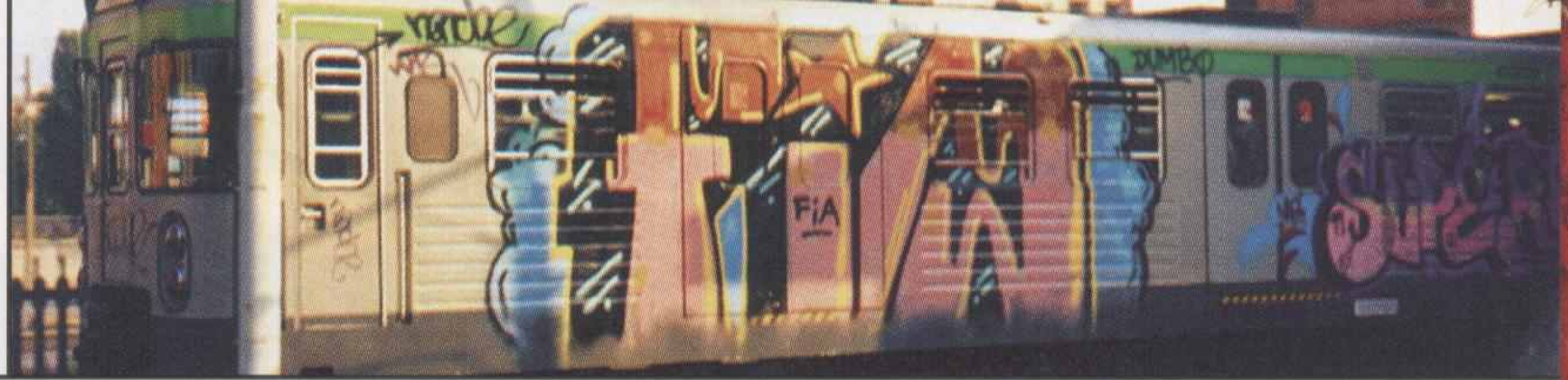

FIA Milano subway 2001

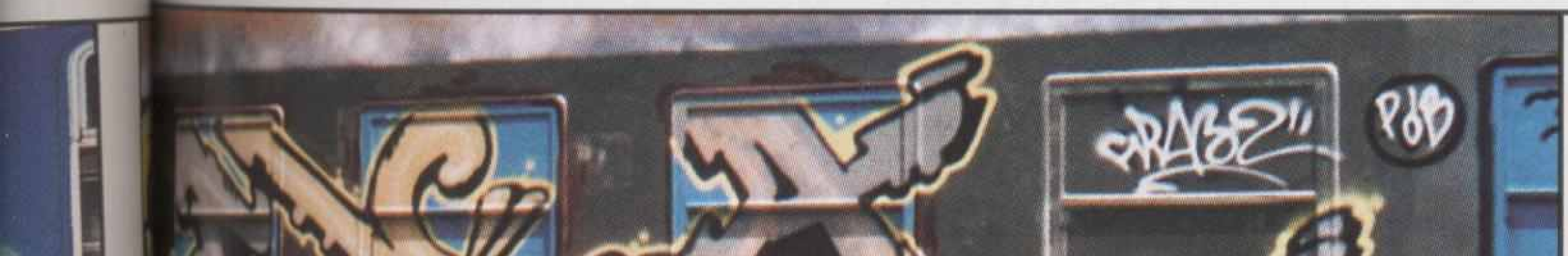

taly 2001

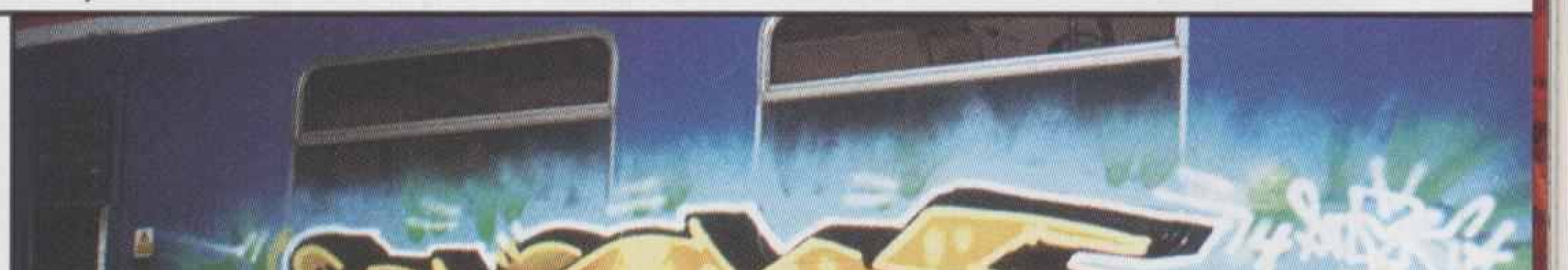

AROE / NT Brighton 2001

WALL RIDE

BRAIN DAMAGE WALLS © 200

ZEK CIDO CODEAK

CODEAK - CIDO Germany 2001

TISH / PNC Budape

BZIKE / 7DC - RE

EHSONE / CBS -

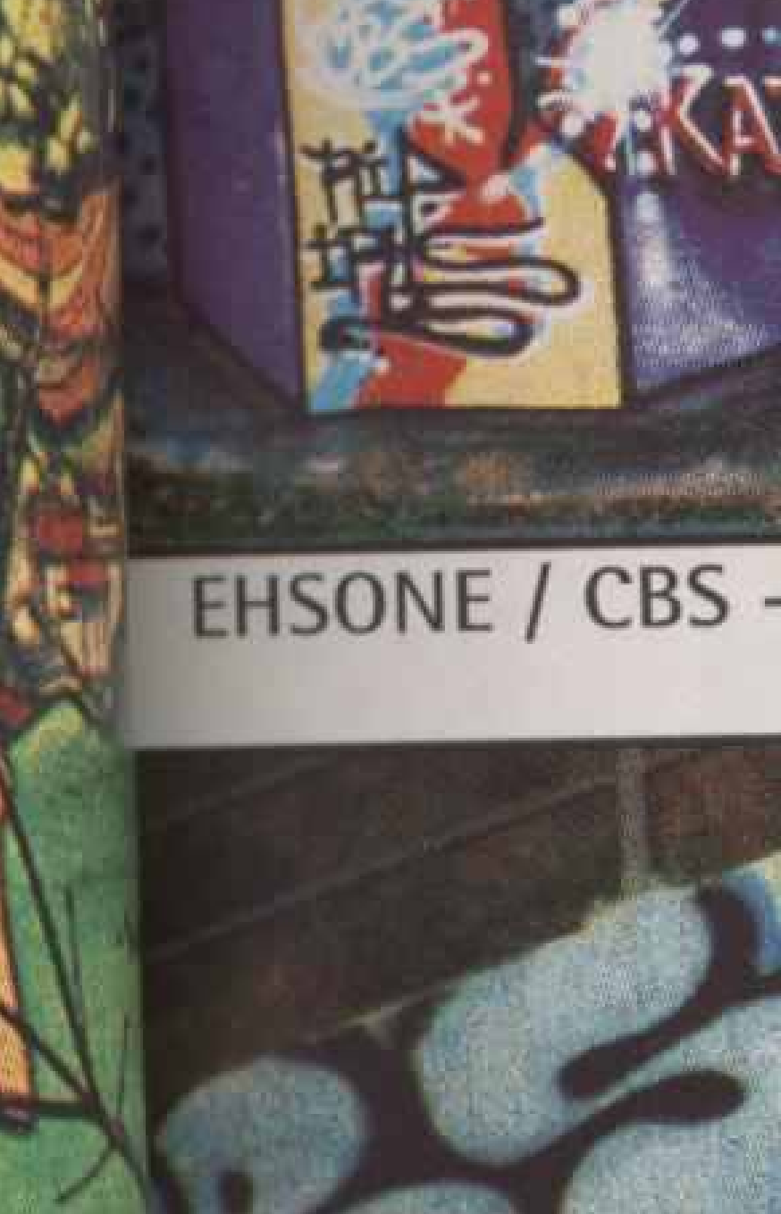

FRA32 / KNM

SONIK - KER

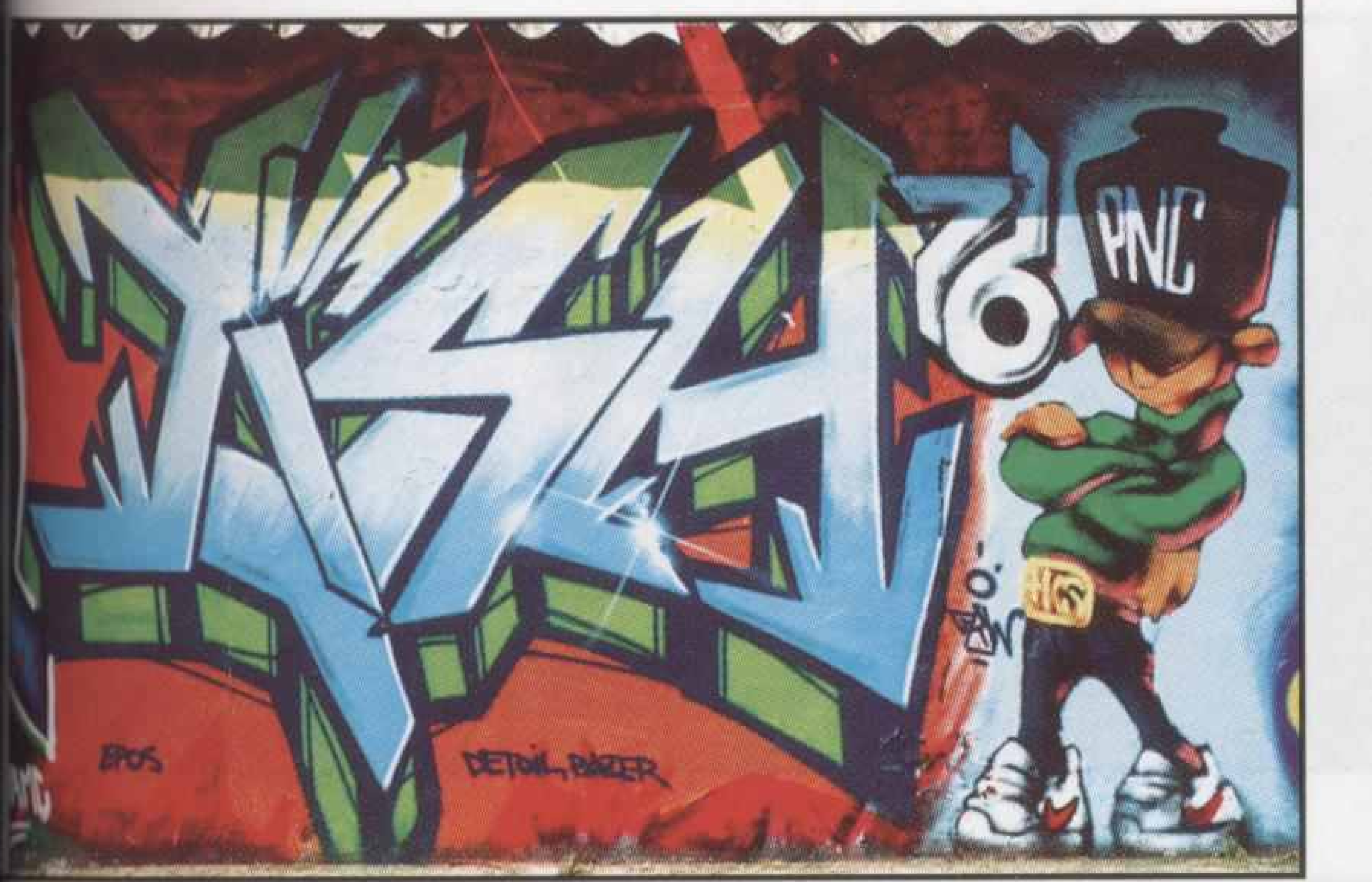
PNC
EPOS
DETOIL-BAZER

TISH / PNC Budapest 2001

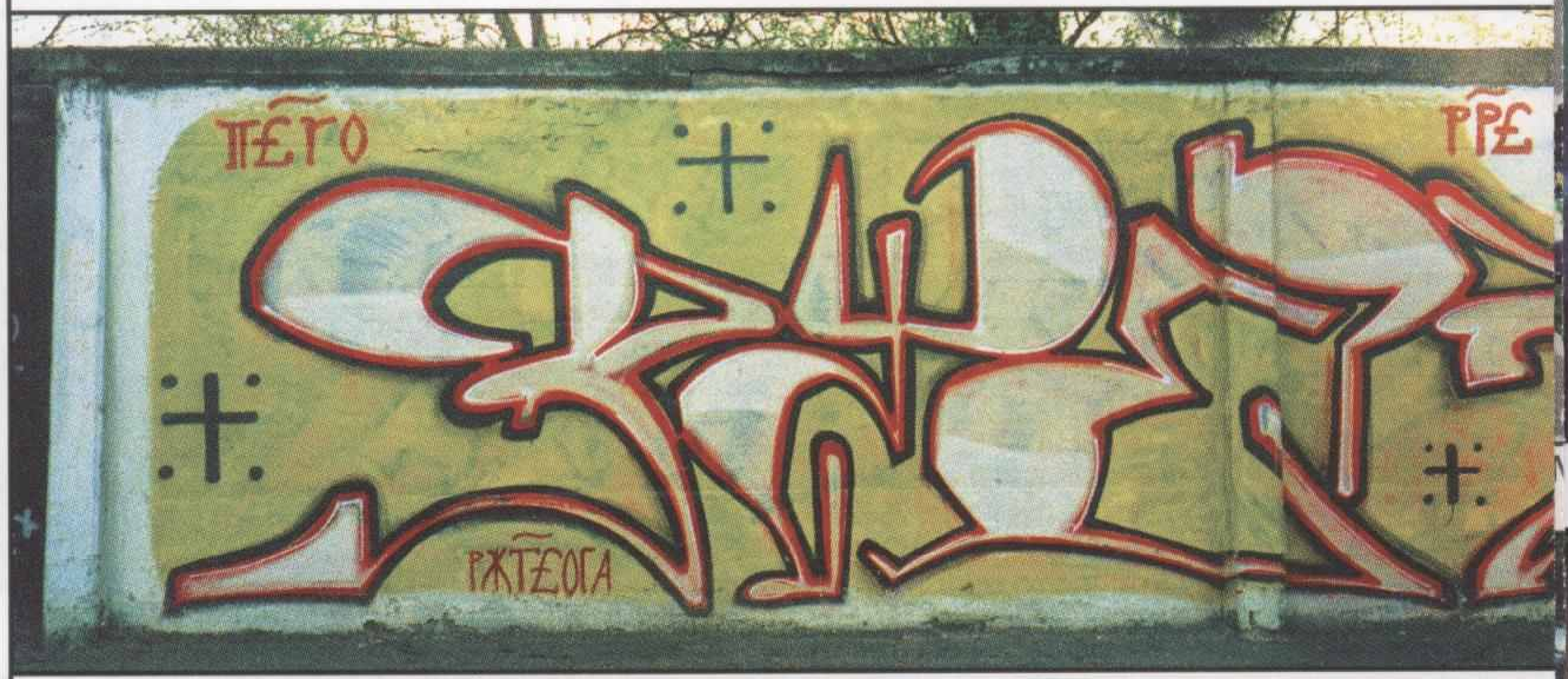

PYER / PPE - PANTALON / WTK Warszawa 2001

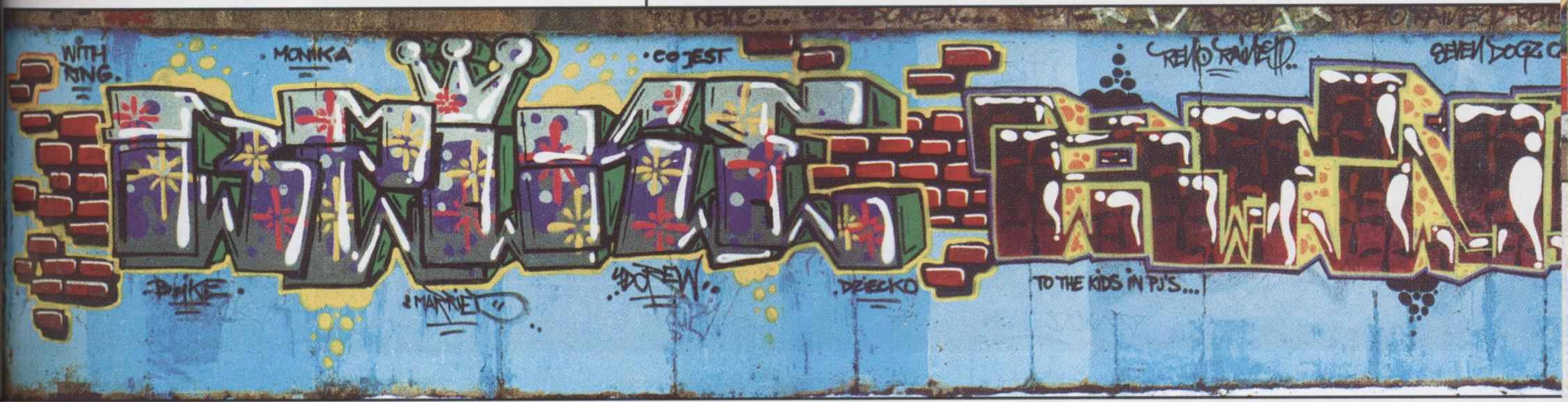
WITH RING
MONIKA
CO JEST
SEVEN DOGZ
MARRIED
DZIECKO
TO THE KIDS IN PJ'S...

BZIKE / 7DC - RENO /7DC Lublin 2001

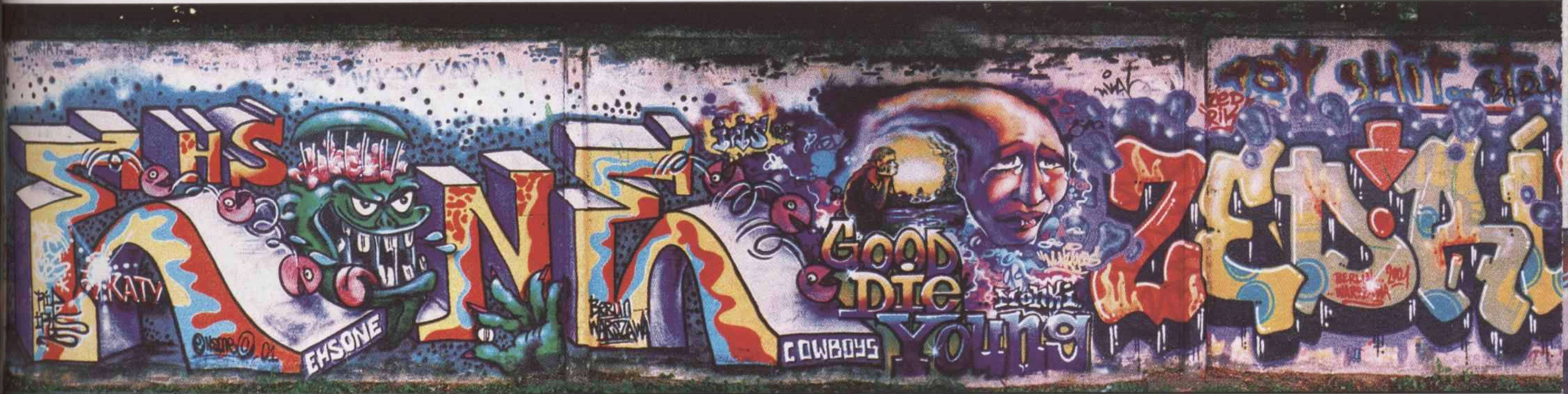
HS
KATY
EHSONE
BERLIN WARSZAWA
GOOD DIE YOUNG
COWBOYS
TOY SHIT

EHSONE / CBS - ZEDRIC / CBS Warszawa 2001

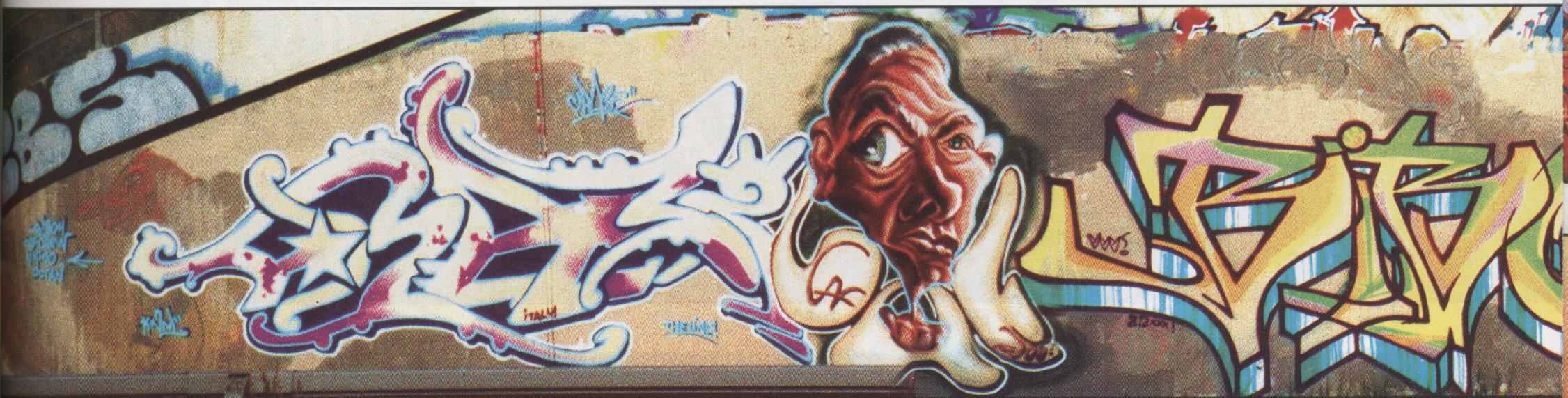

FRA32 / KNM - LAKE / CAF - BIBOE Berlin 2001

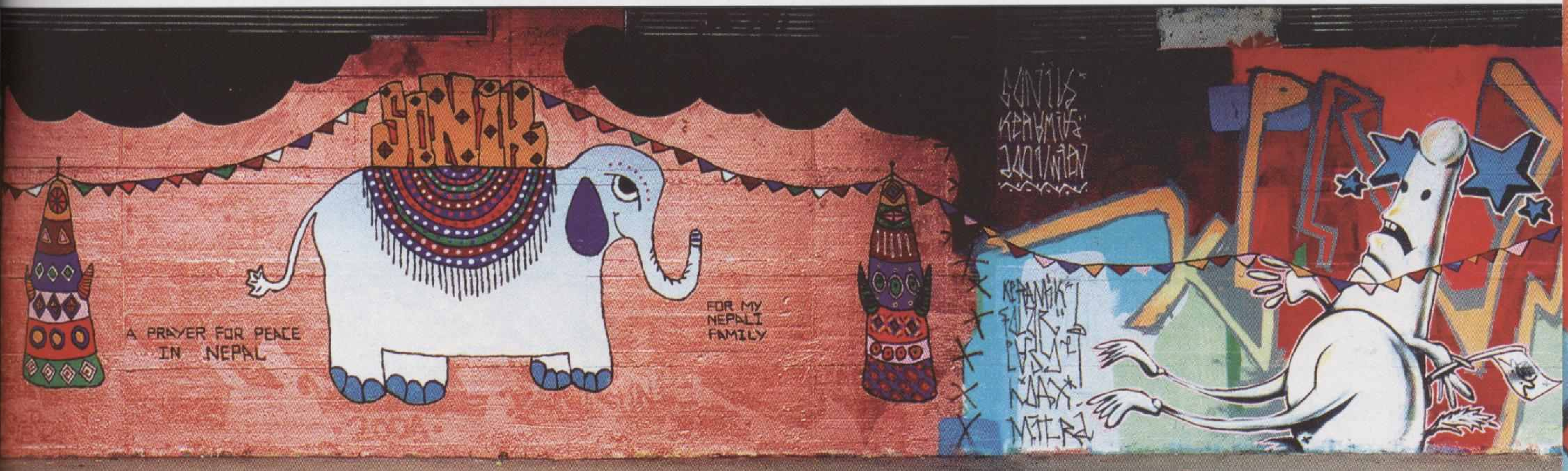
SONIK
A PRAYER FOR PEACE IN NEPAL
FOR MY NEPALI FAMILY
SONIK KERAMIK 2001 WIEN

SONIK - KERAMIK / SD Wien 2001

HAZM / HND Warszawa 2001

SEVEN DOGZ CLUB..
2001..

ESPO Warszawa 2001

YORK Berlin 2001

EROSIE Boston 1999

VETZ England 2001

GEL / BFM Berlin 2001

HAZM / HND Warszawa

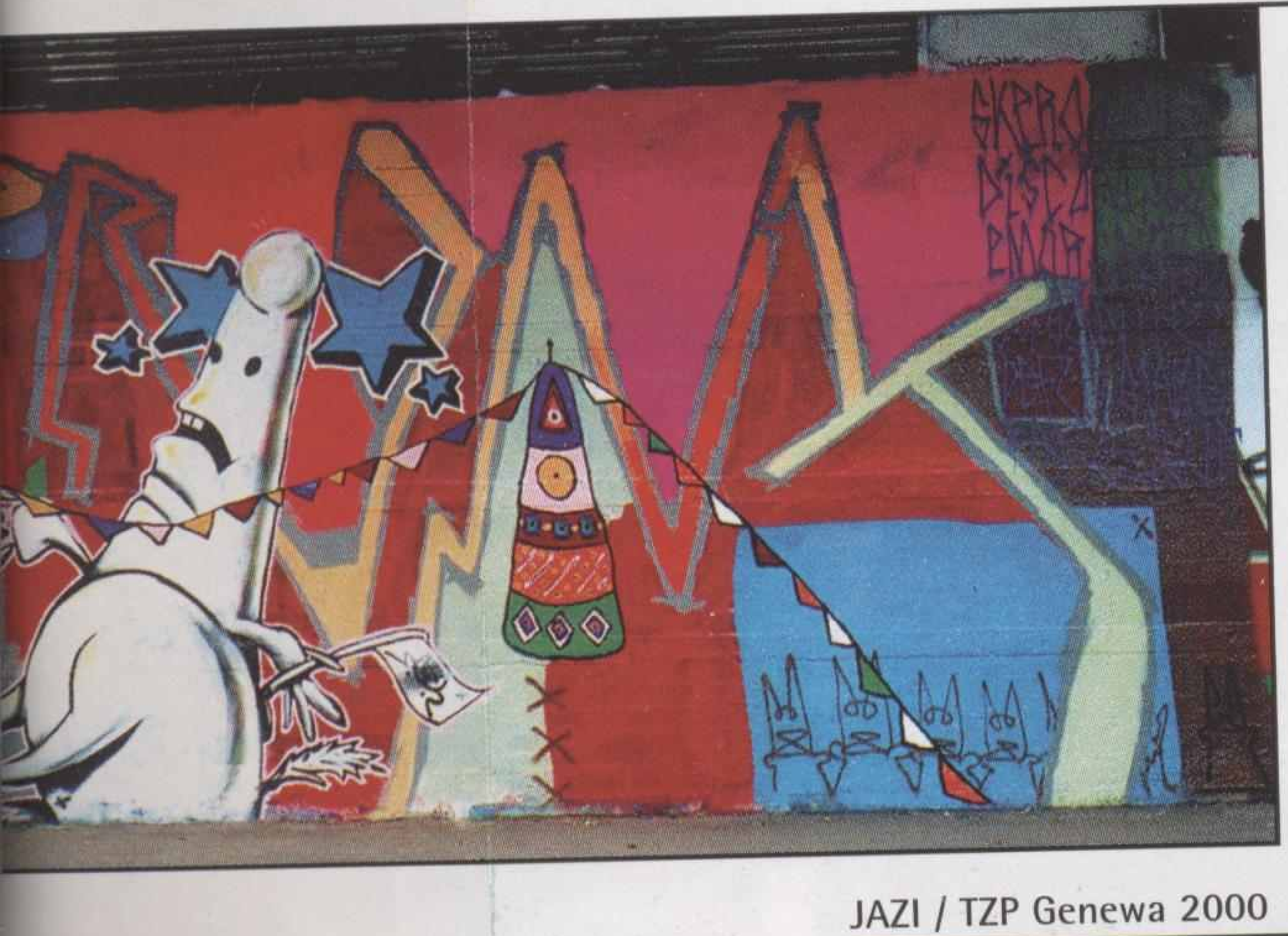
JAZI / TZP Genewa 2000

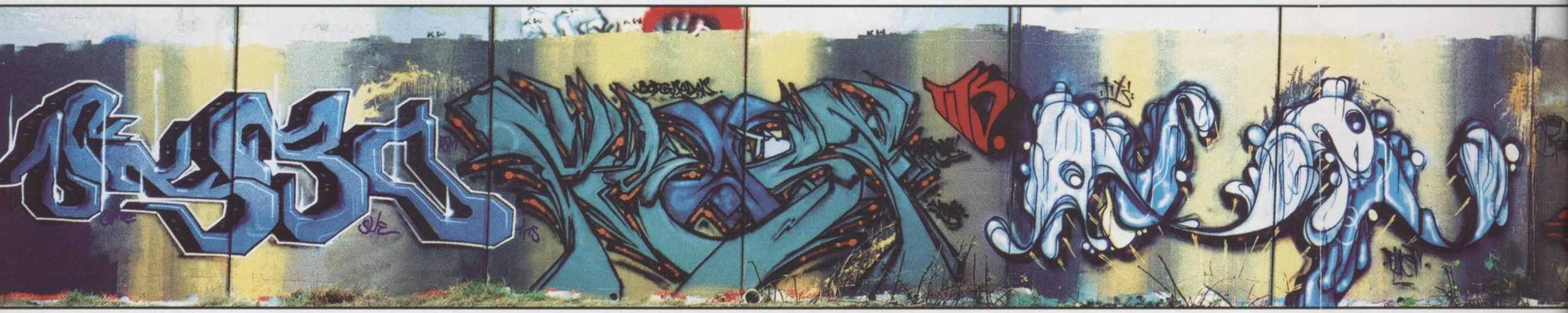

USA 2001

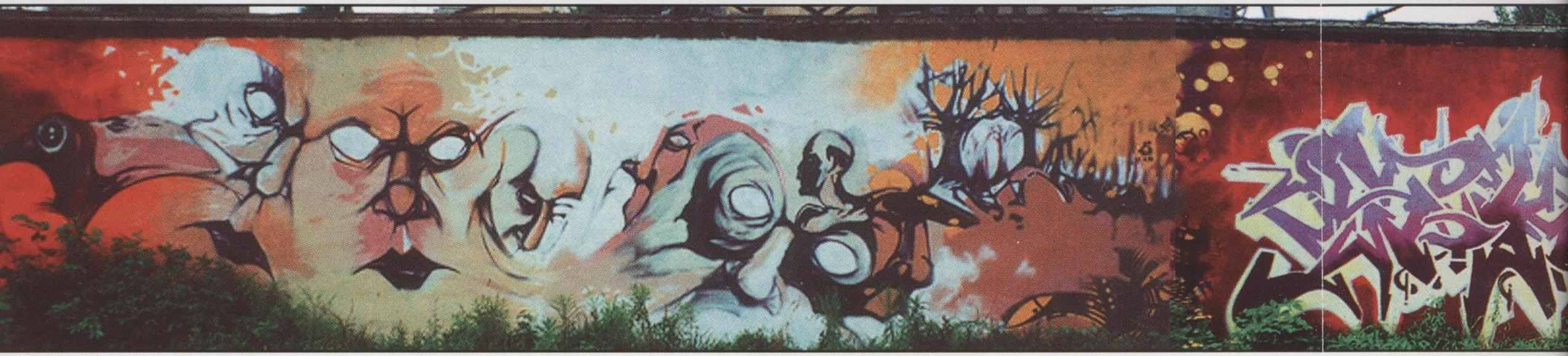

SKAM Łódź 2001

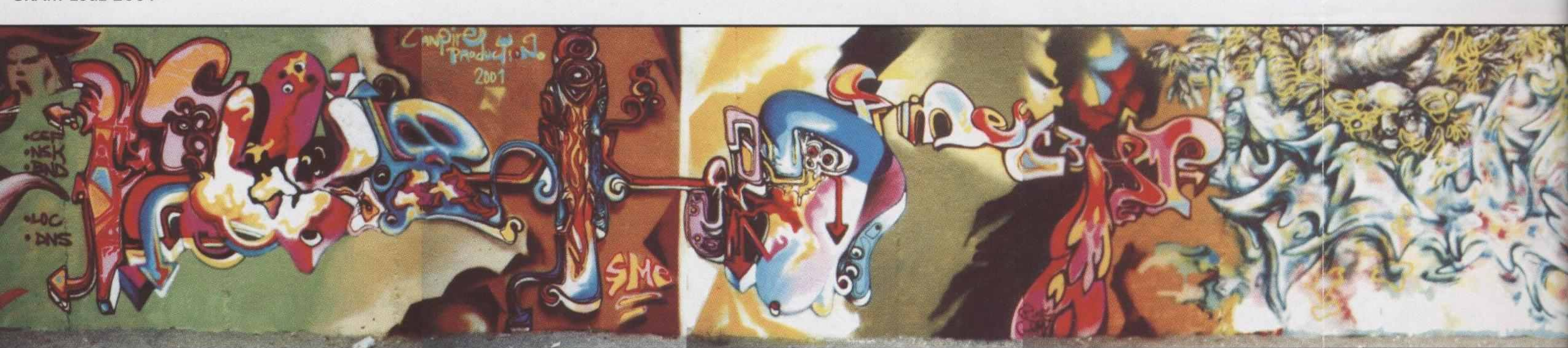

Berlin 2001

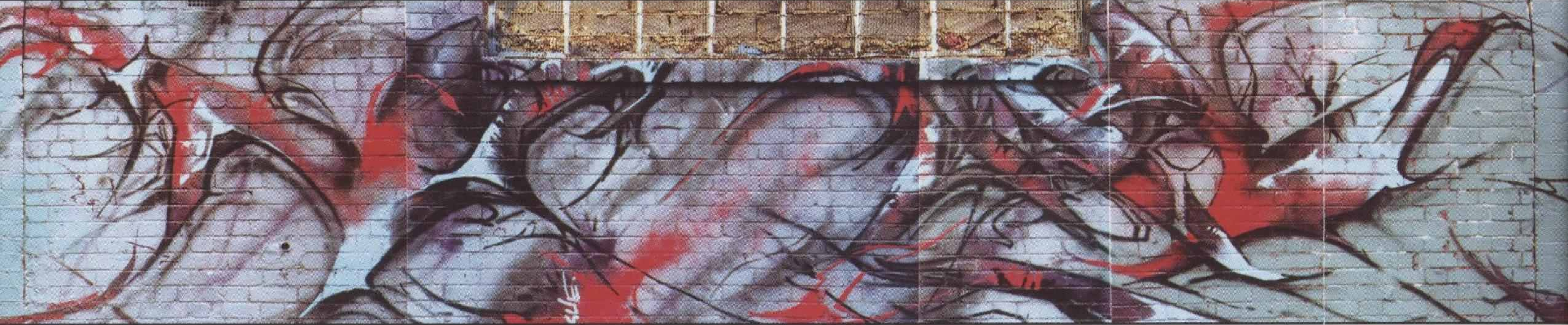

SHE / TRANSCEND USA 2001

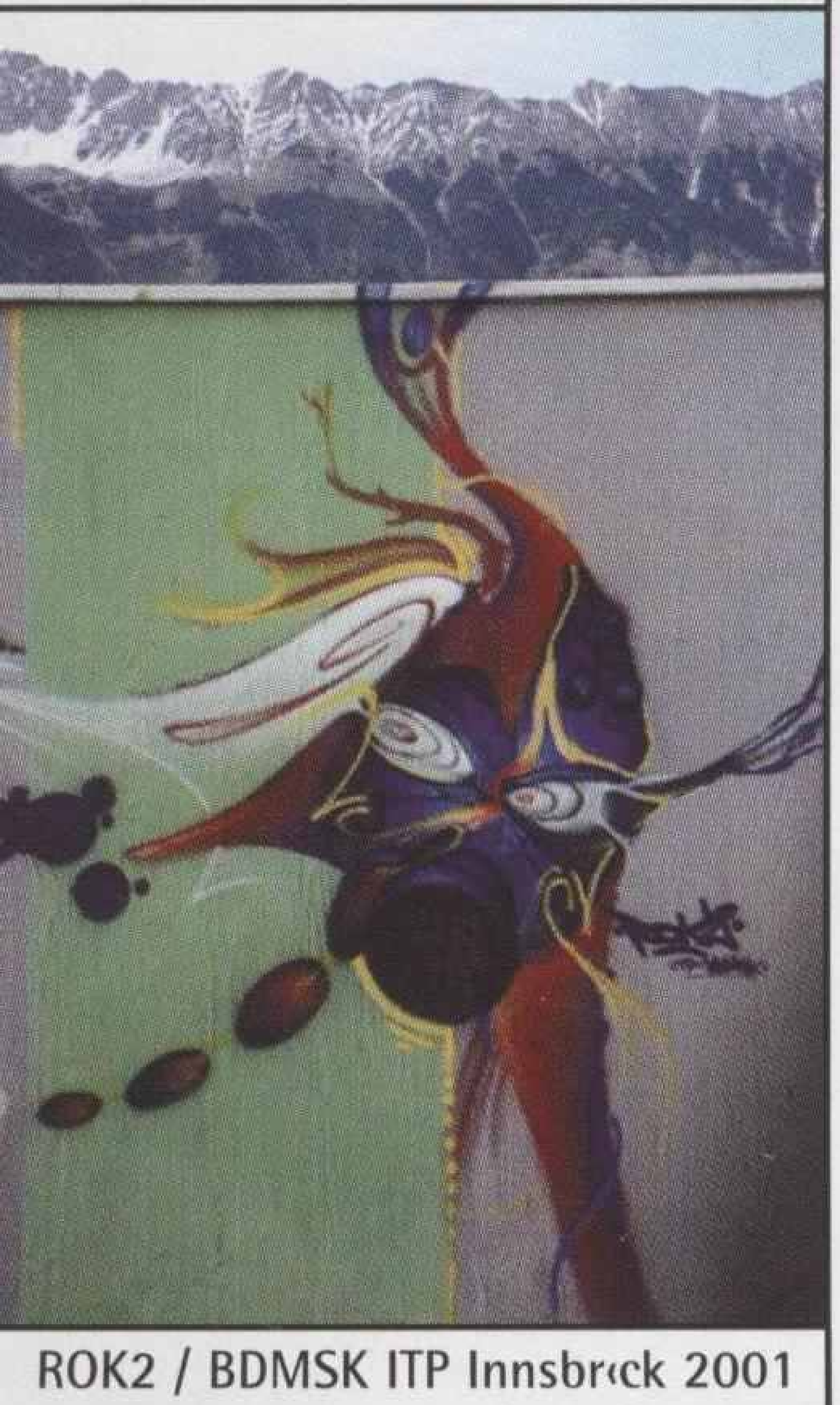

ROK2 / BDMSK ITP Innsbruck 2001

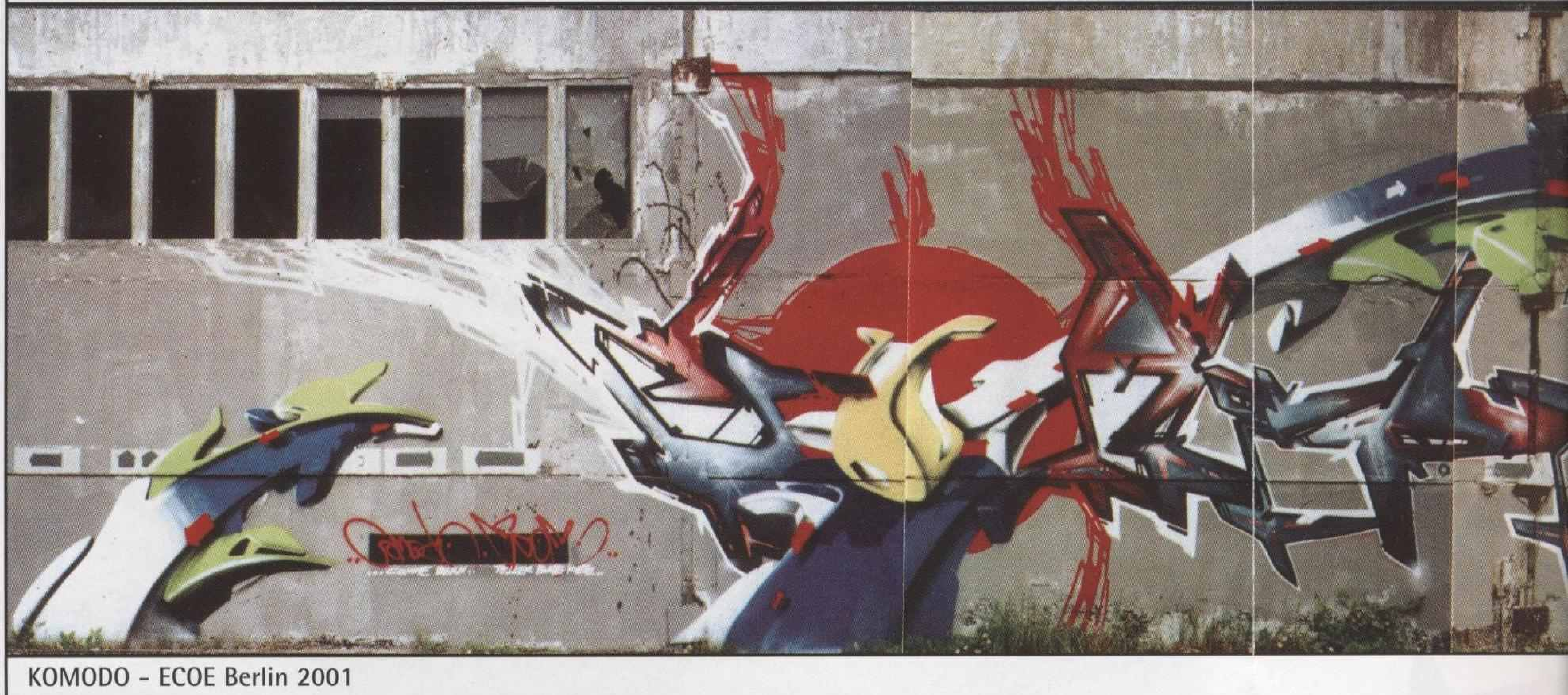

KOMODO - ECOE Berlin 2001

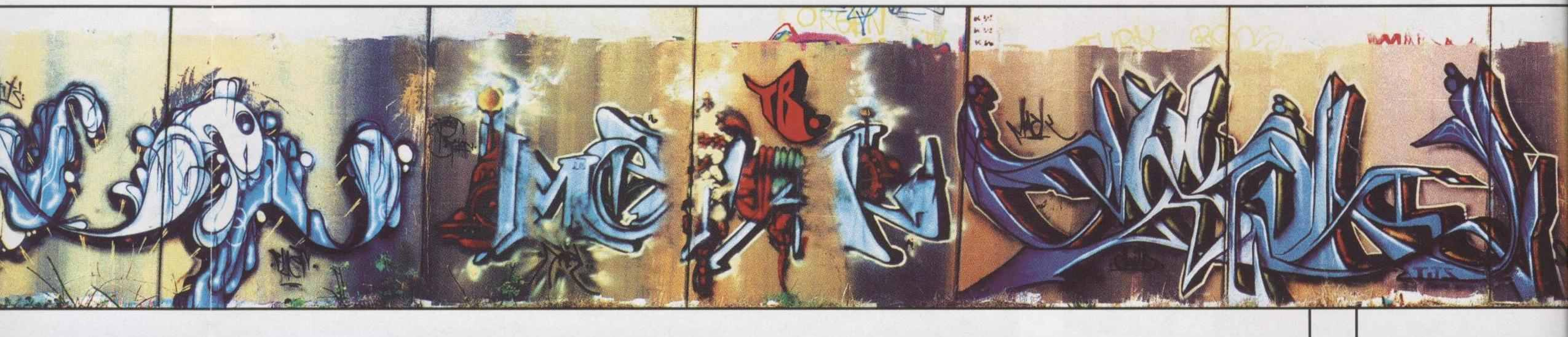

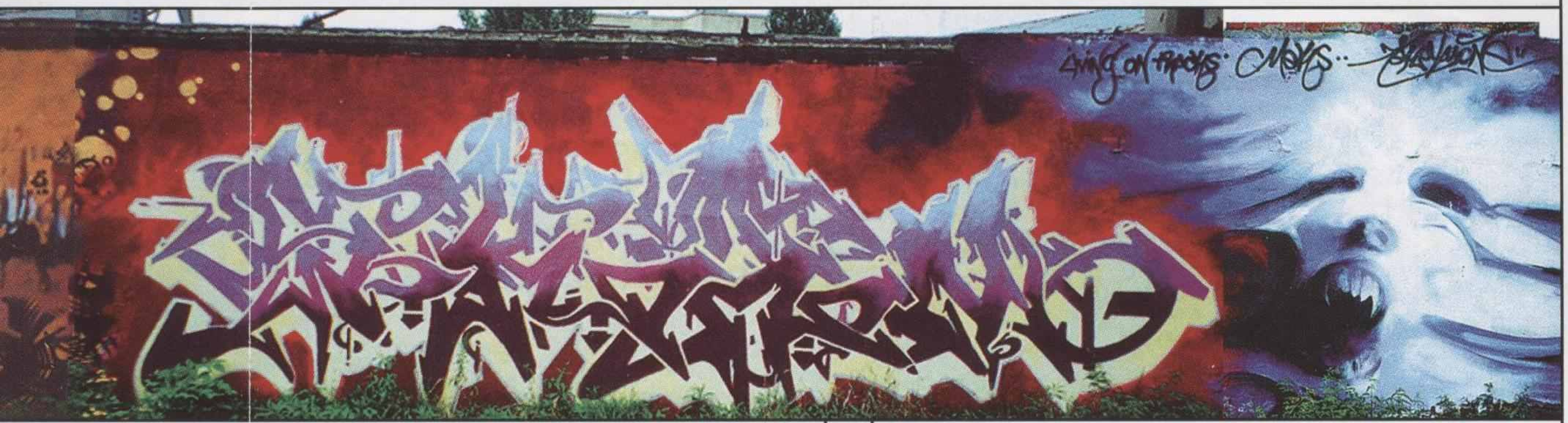

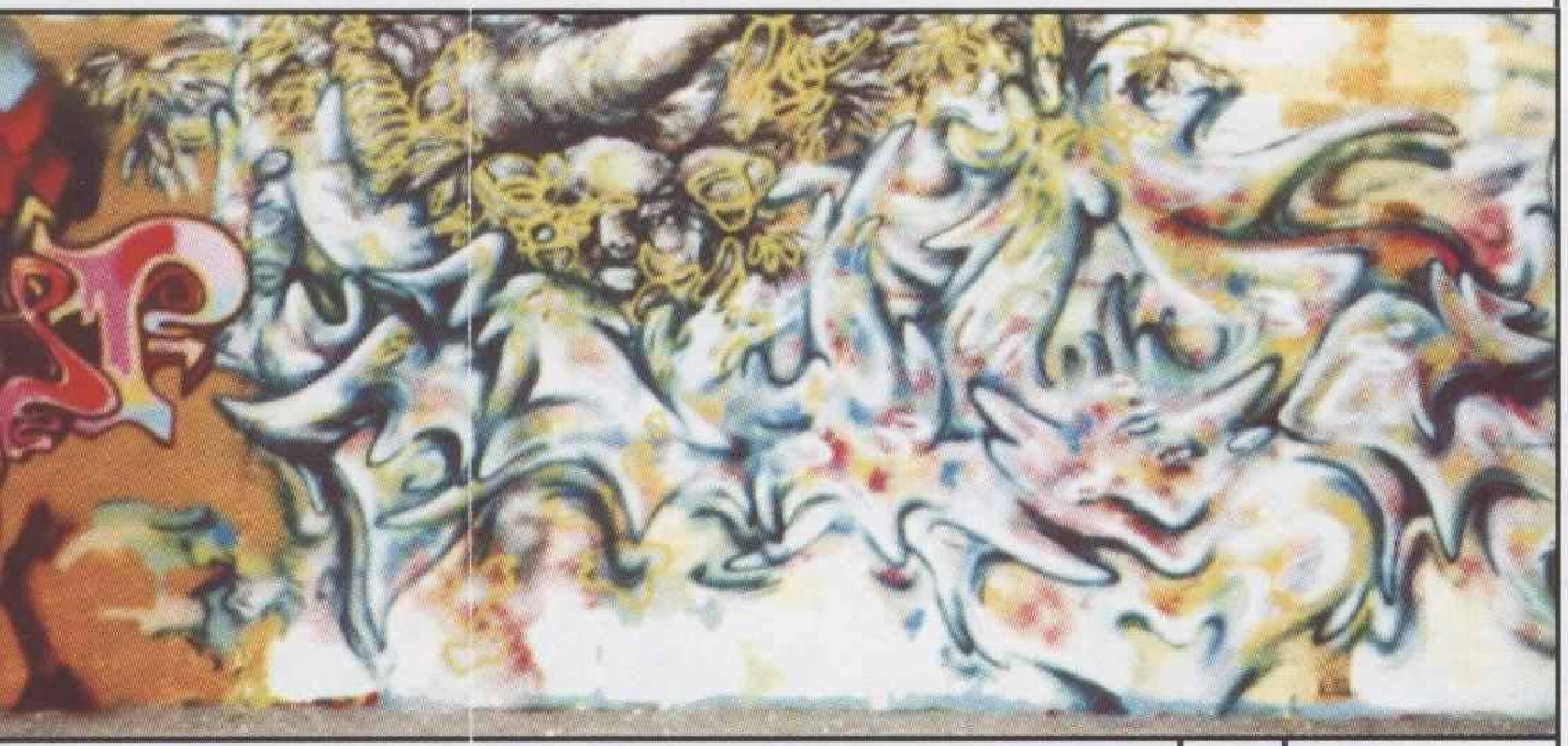

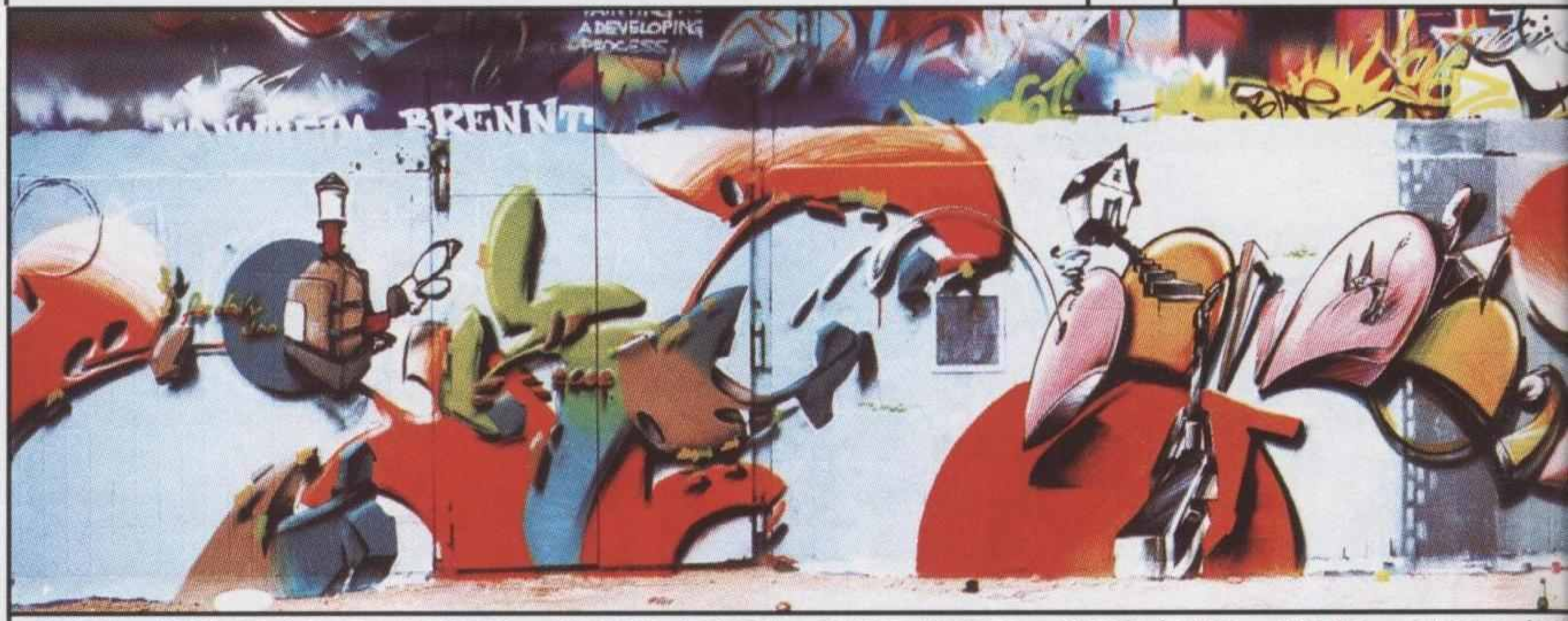
A DEVELOPING PROCESS
BRENNT

ECOE - IMAGE / B3S - FNACK - MICRO / DRM - RUZD / DRM - CYBE / VHS - SHAE - ZIEK 2 / VH

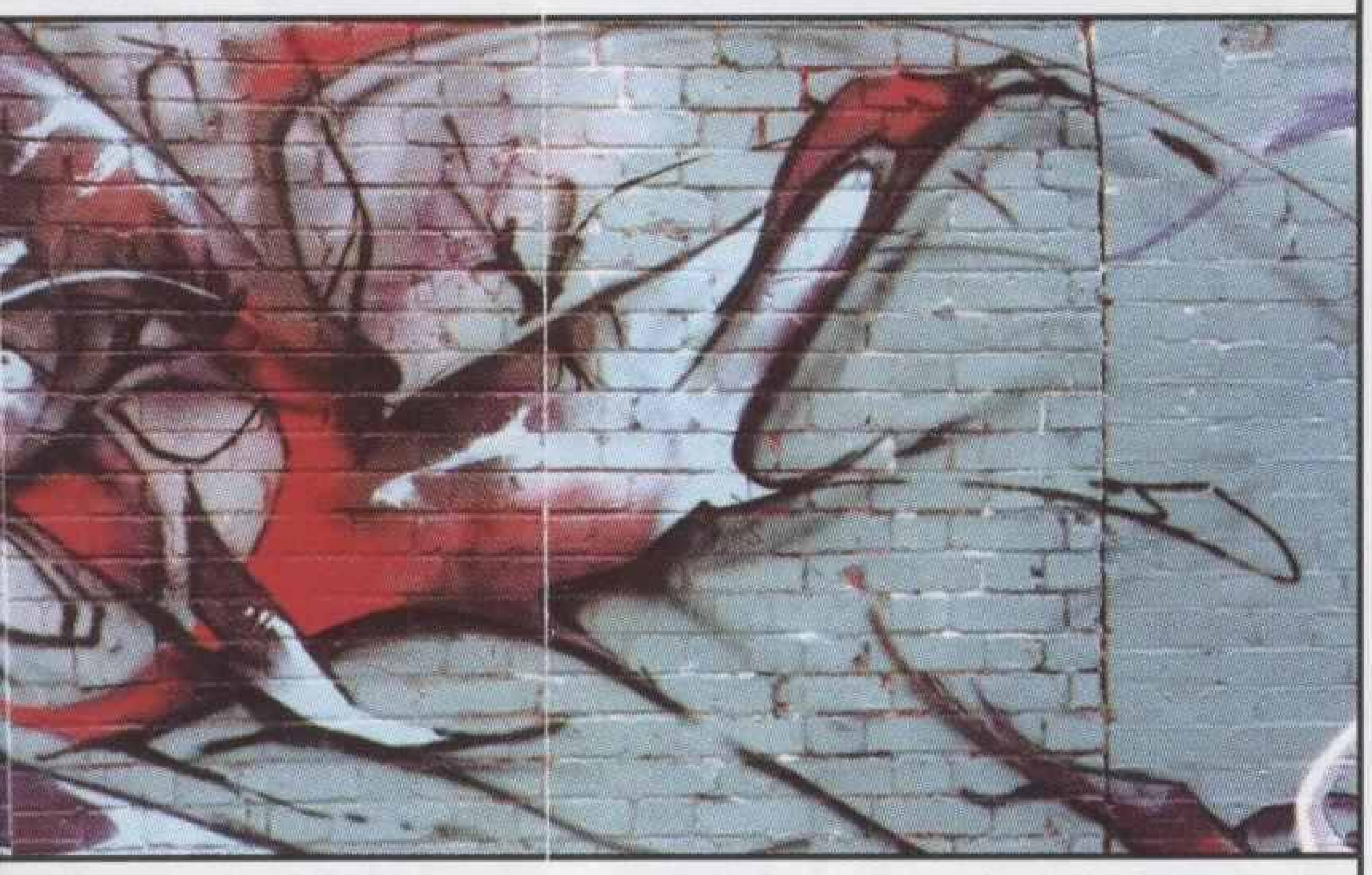

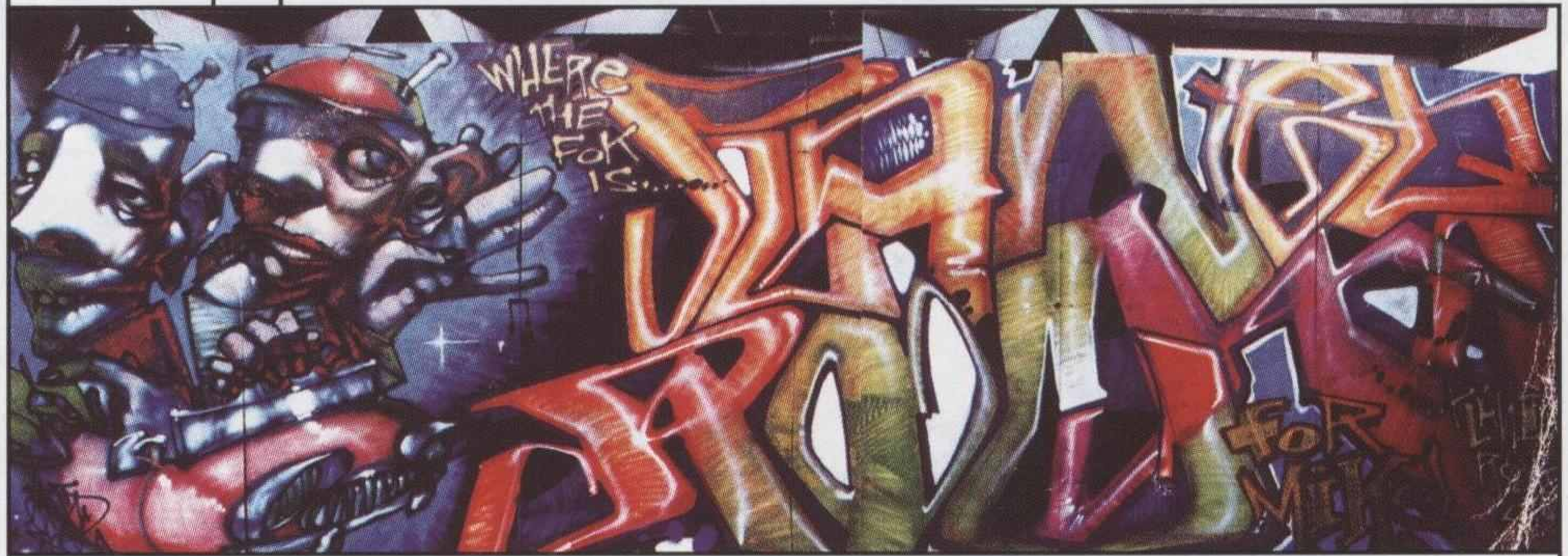
WHERE THE FOK IS......
FOR MIK

Planet Rock by EROSIE Boston 2000

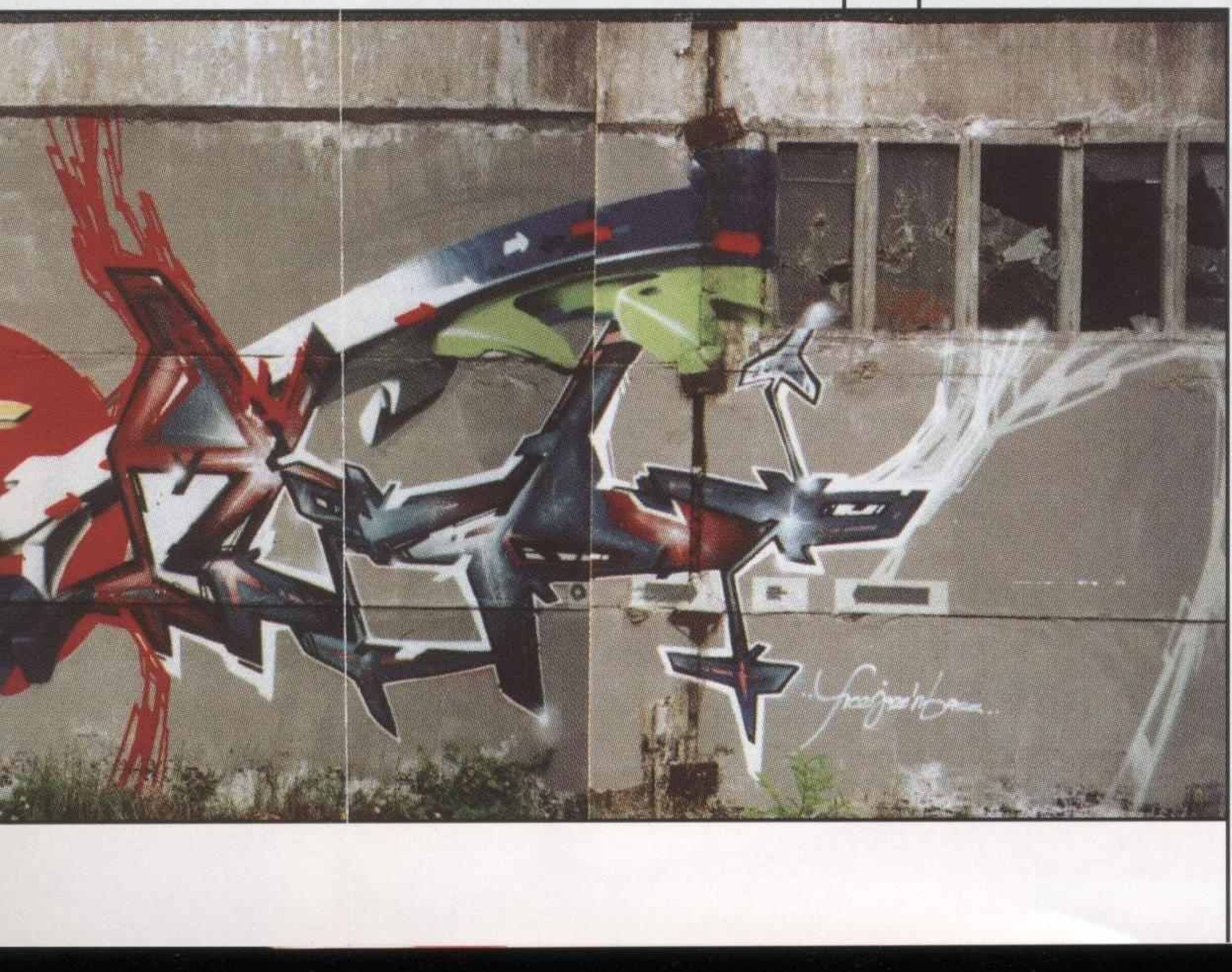

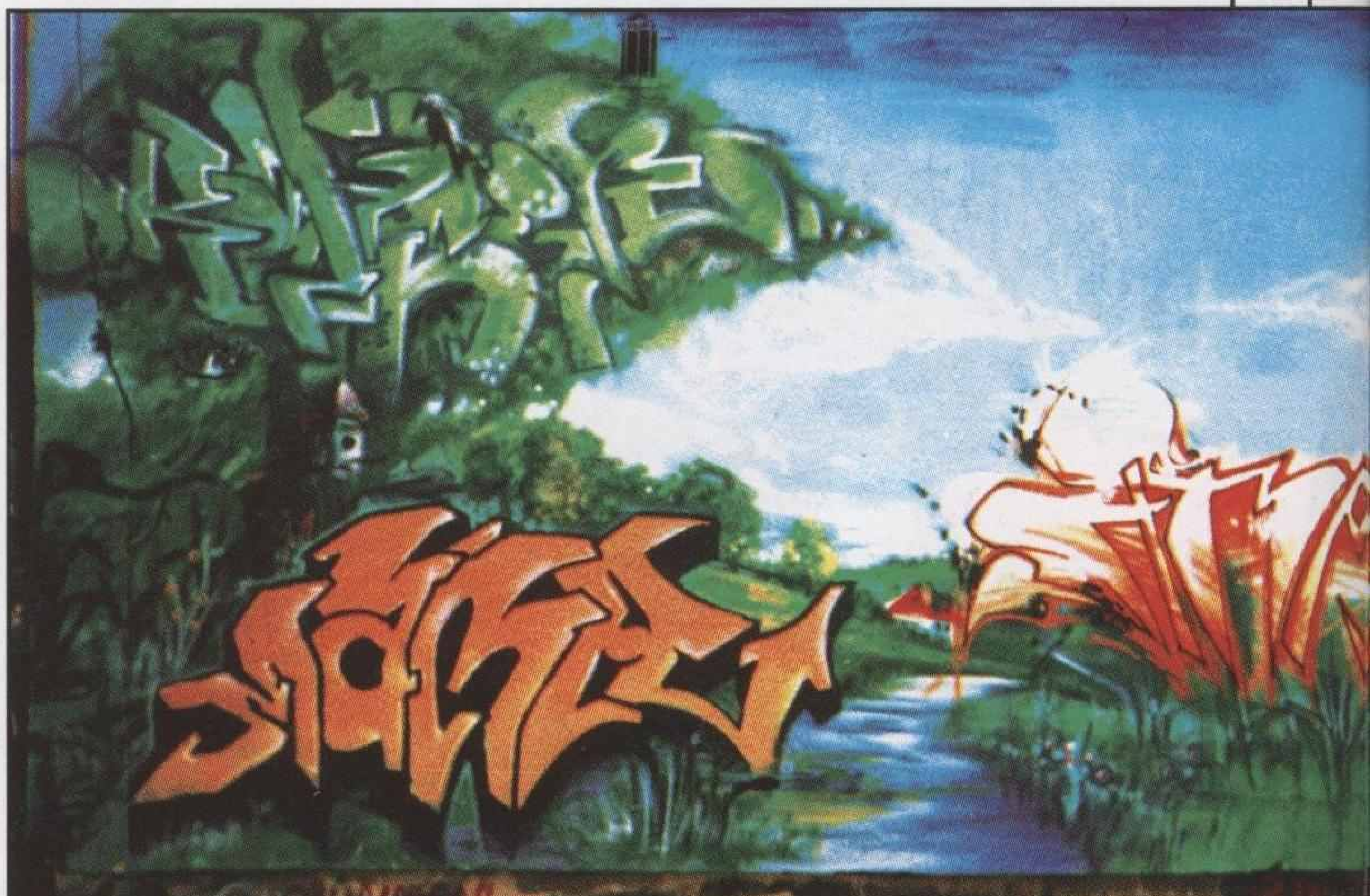

KANSER - MARA - XROY - KERSER - PTLAO - AZBEST / TG KTR BK - Koszalin 2001

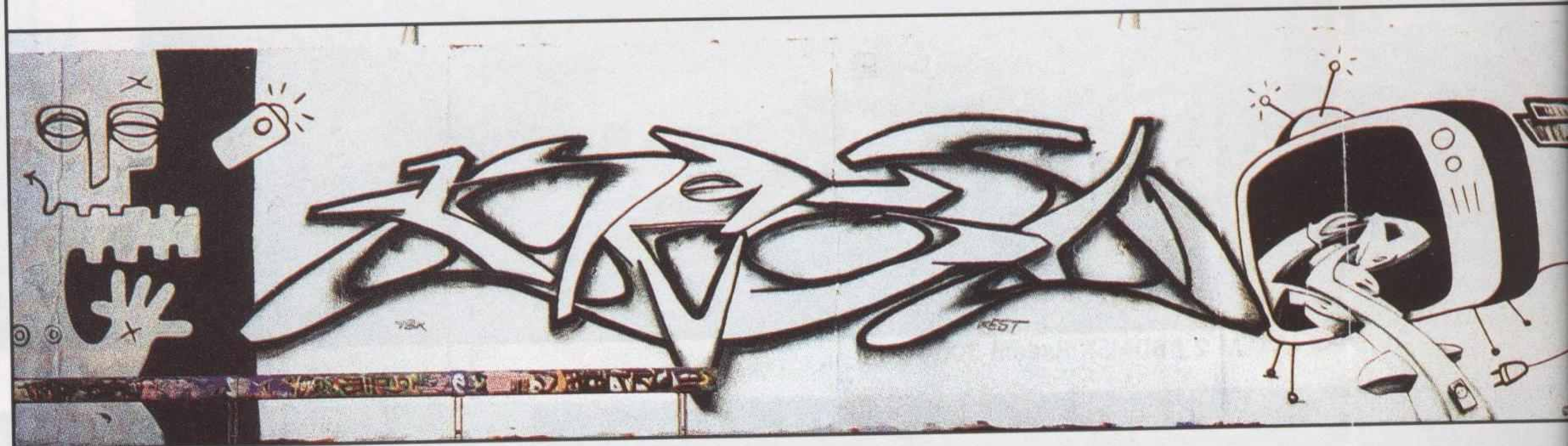

KEST / ABS - ECOE - RED Berlin 2001

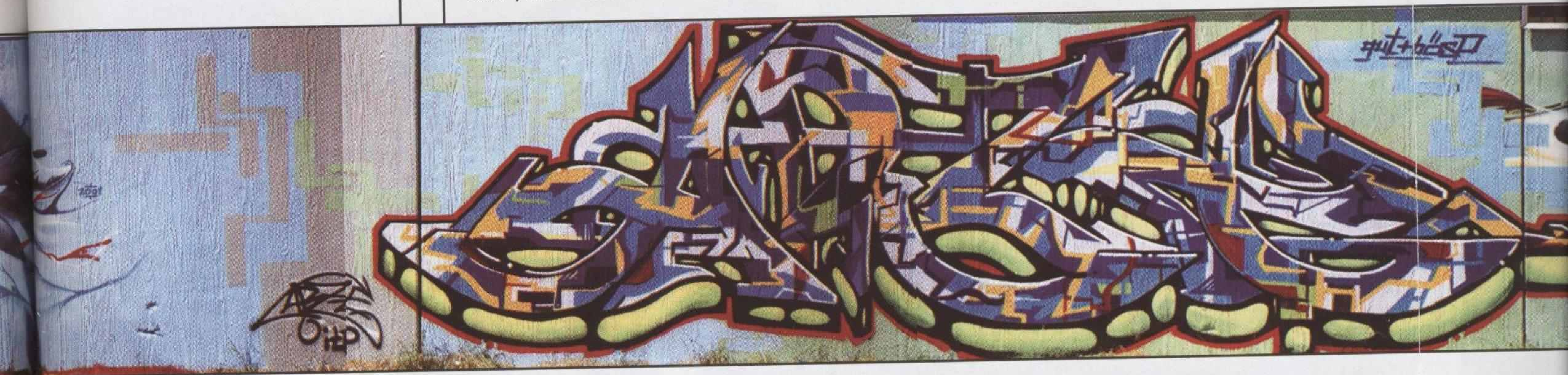

ROK 2 /BDMSK - ARZT / BDMSK ITP Innsbruck 2001

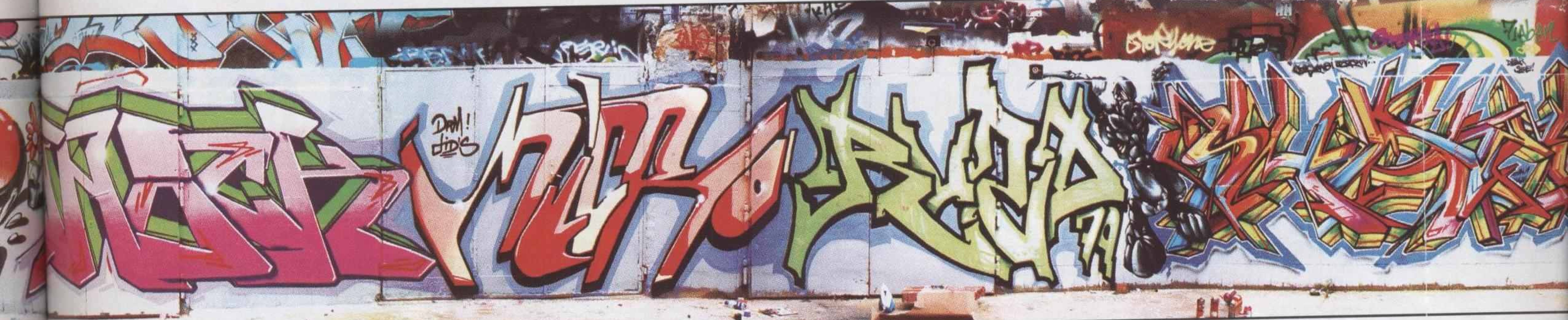

S - KEST

ABS Wiesbaden 2001

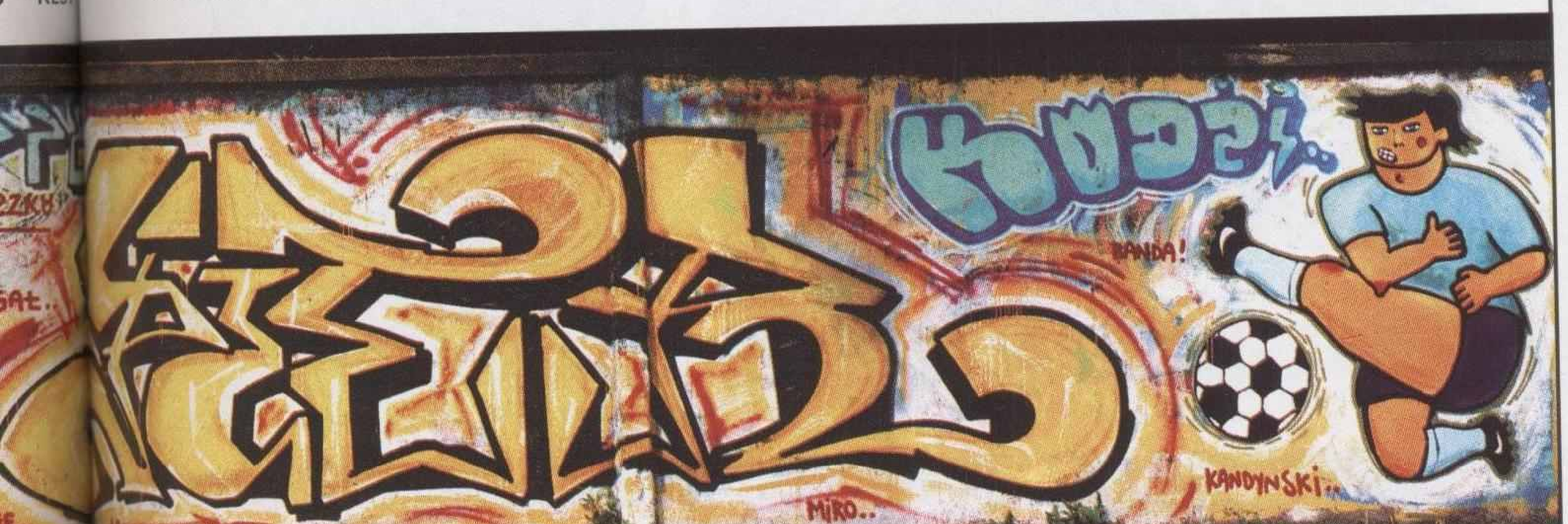
MIRO..
KANDYNSKI..

PYER / PPE - KODŻIRO / PPE Warszawa 2001

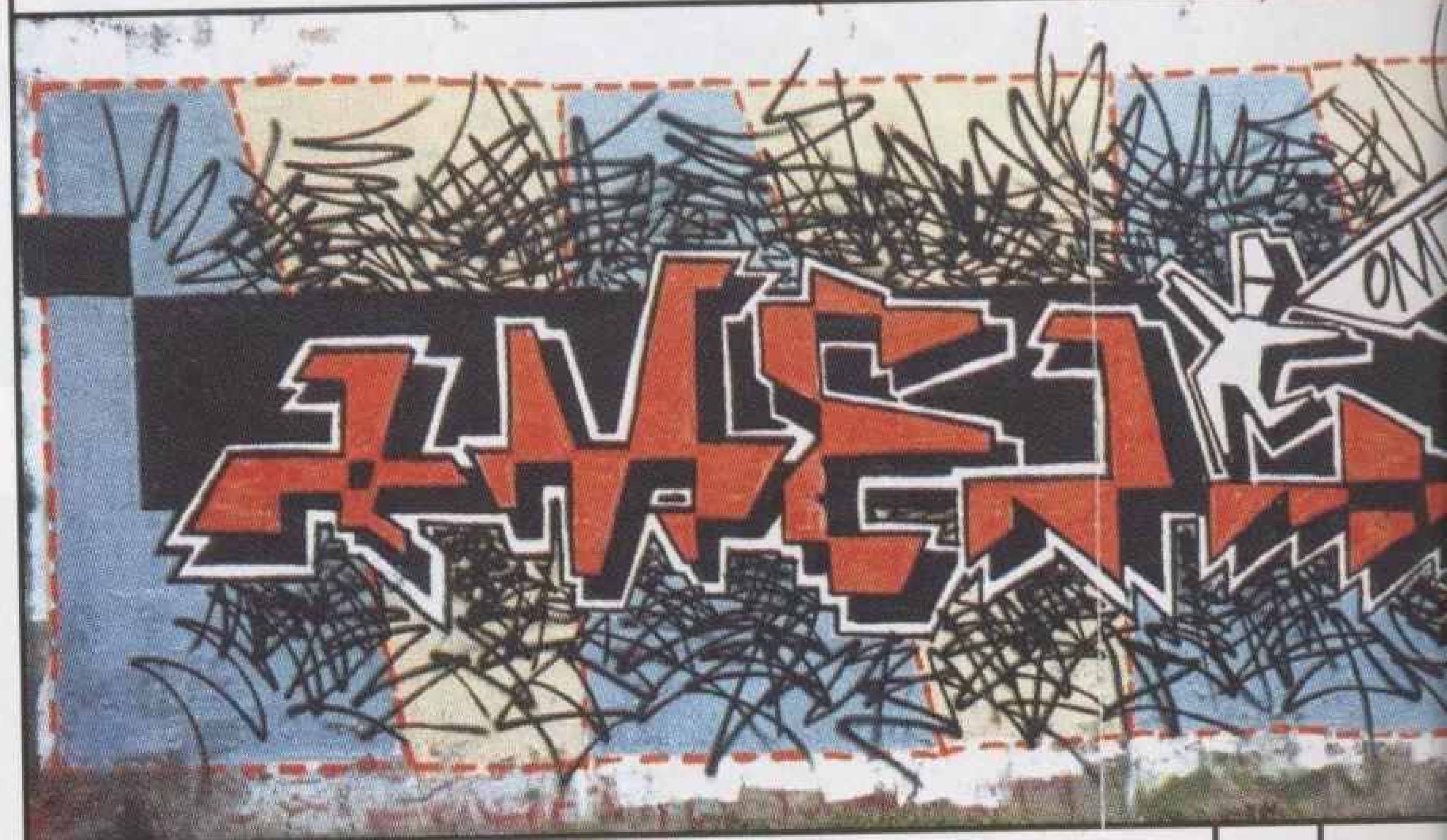

OMEN Warszawa 2001

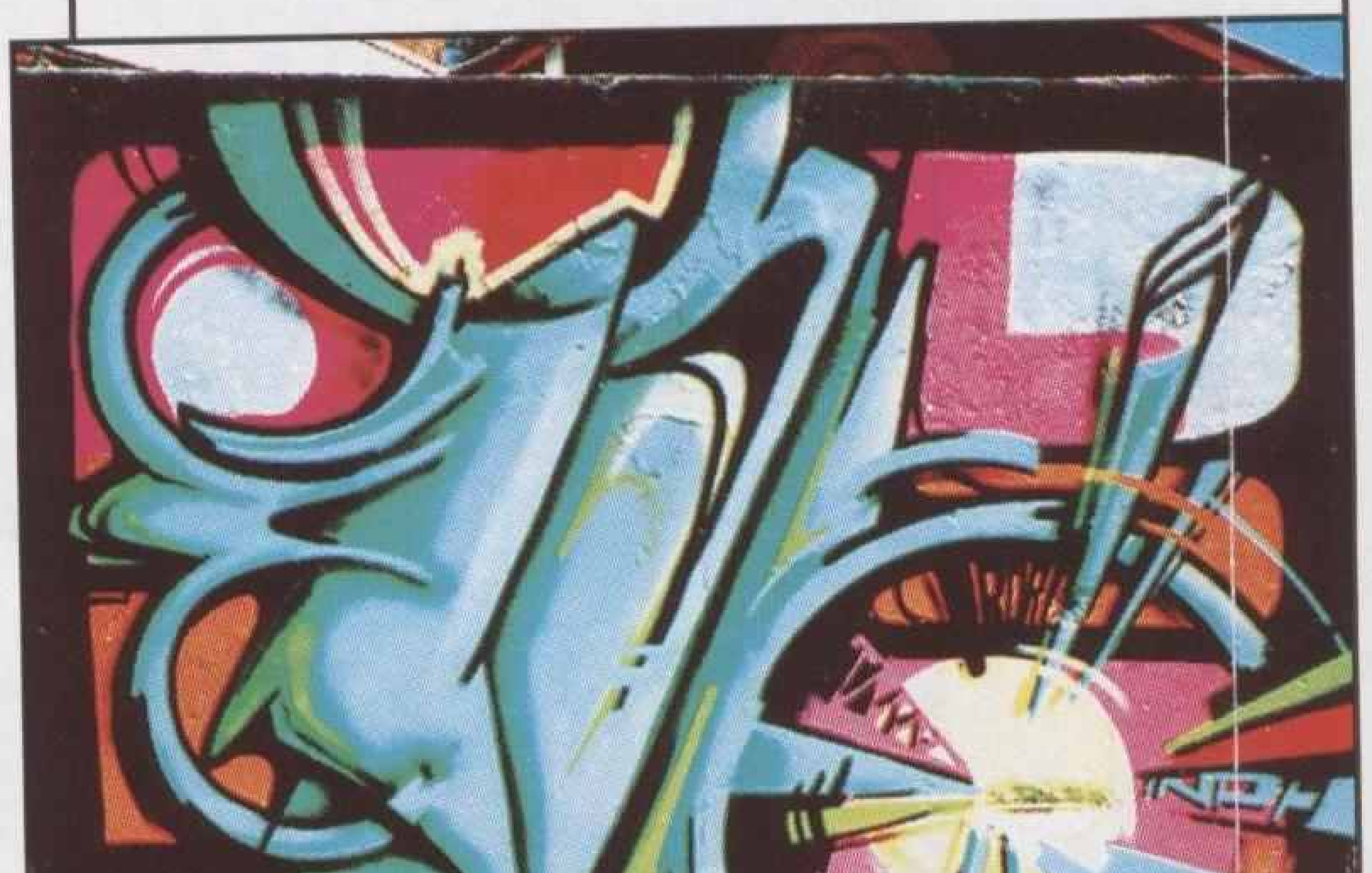

Budapest 2001

LAK

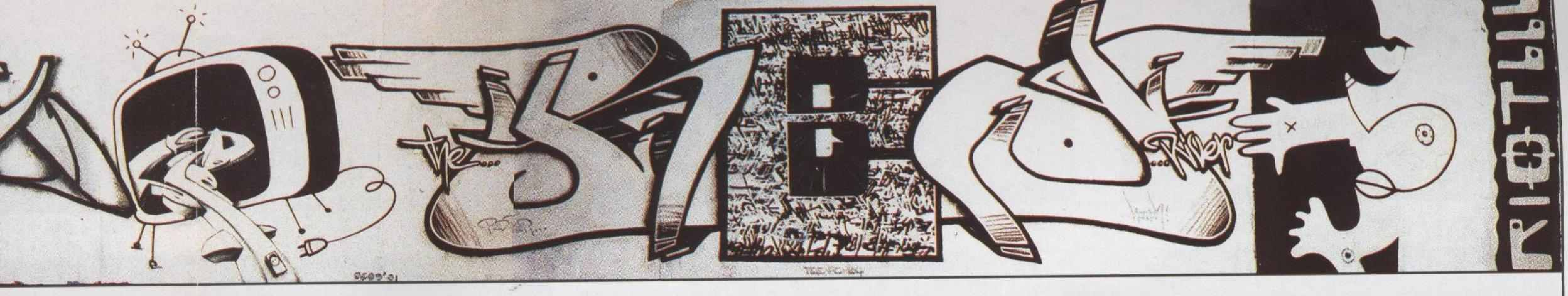

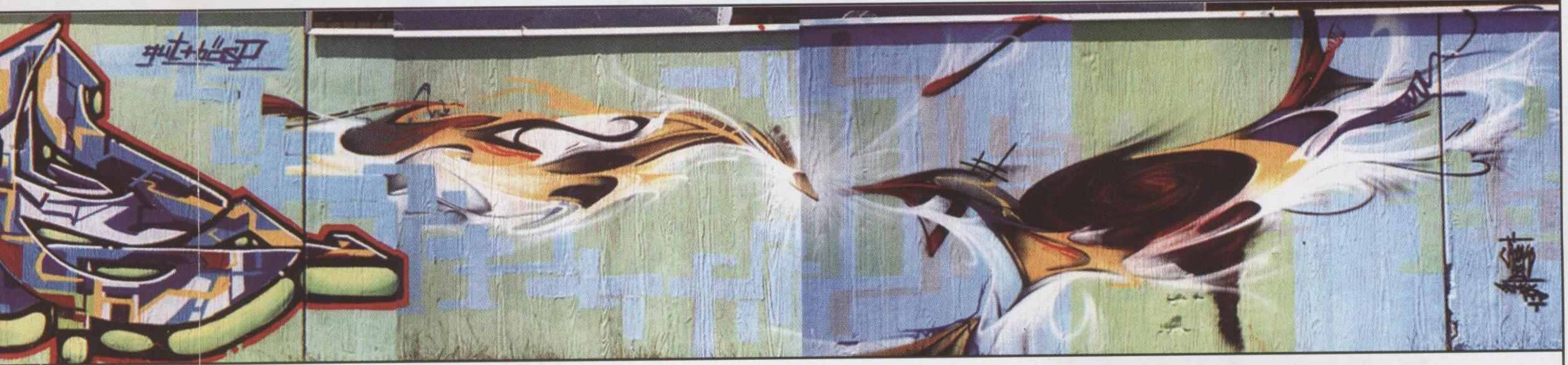

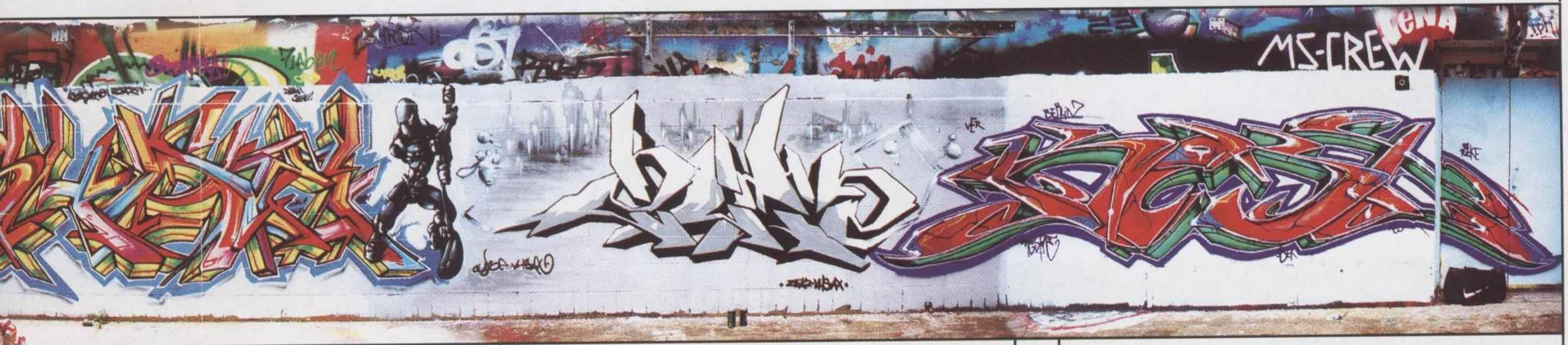

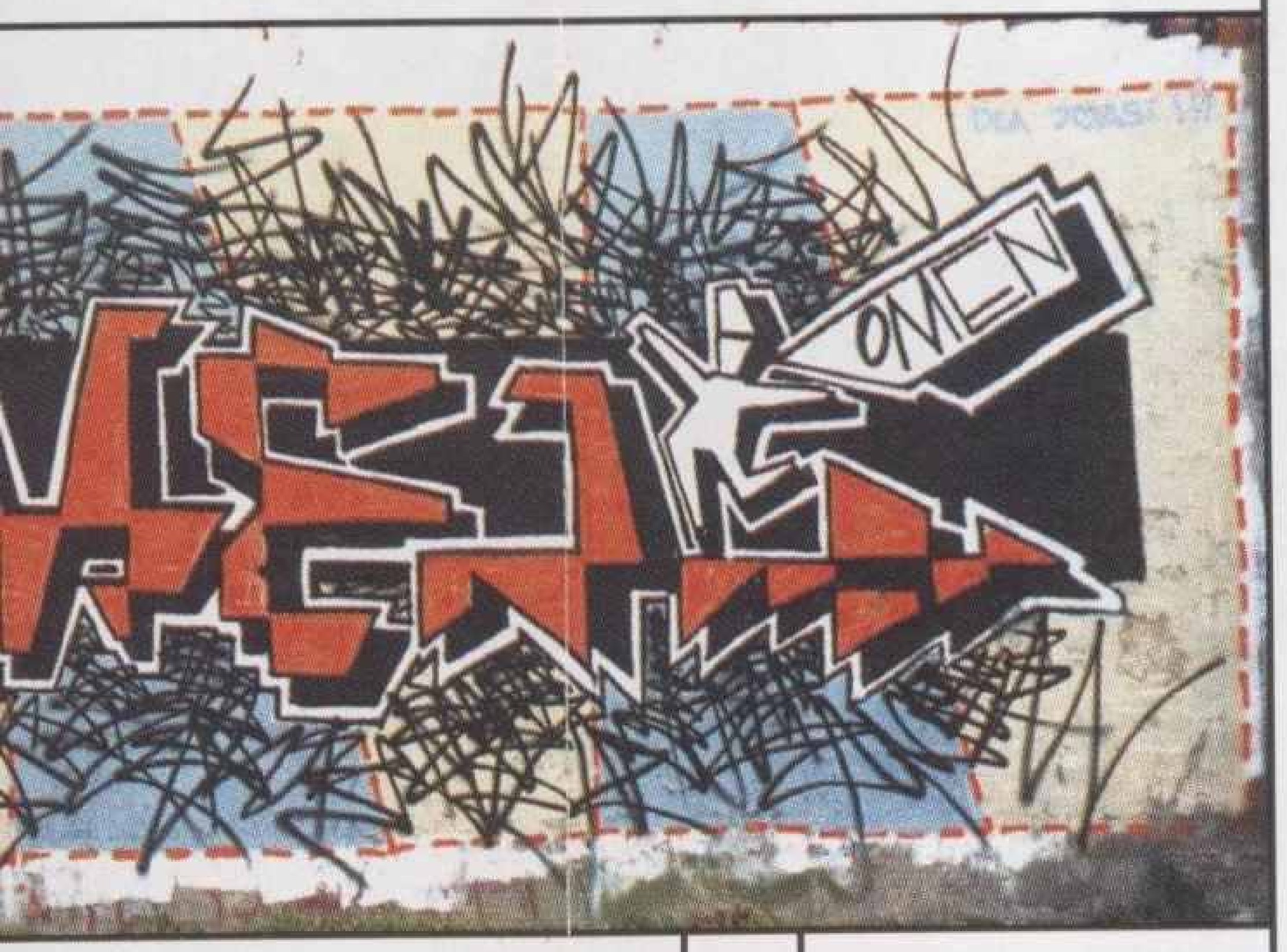

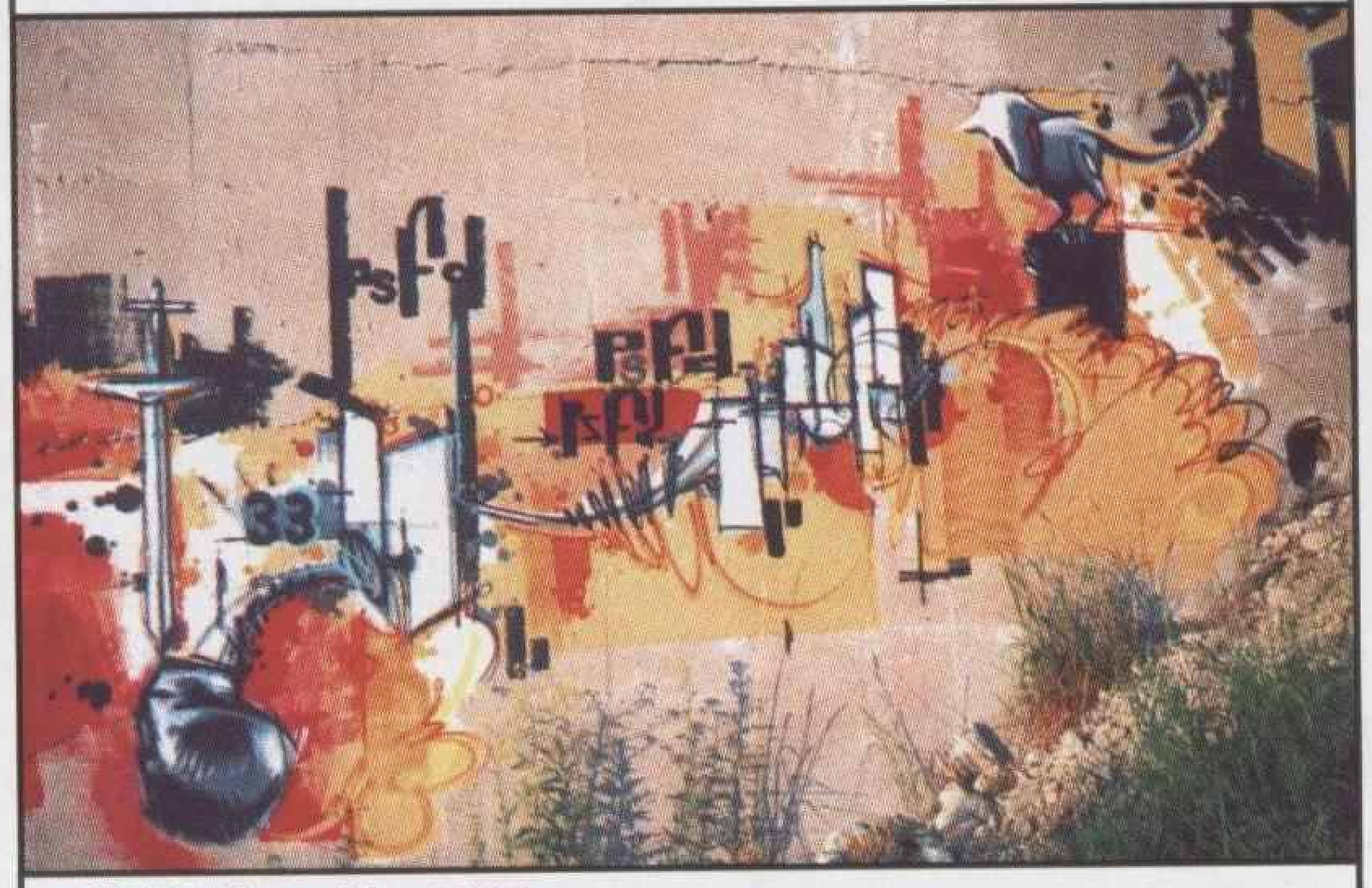

PSFD Slovakia 2001

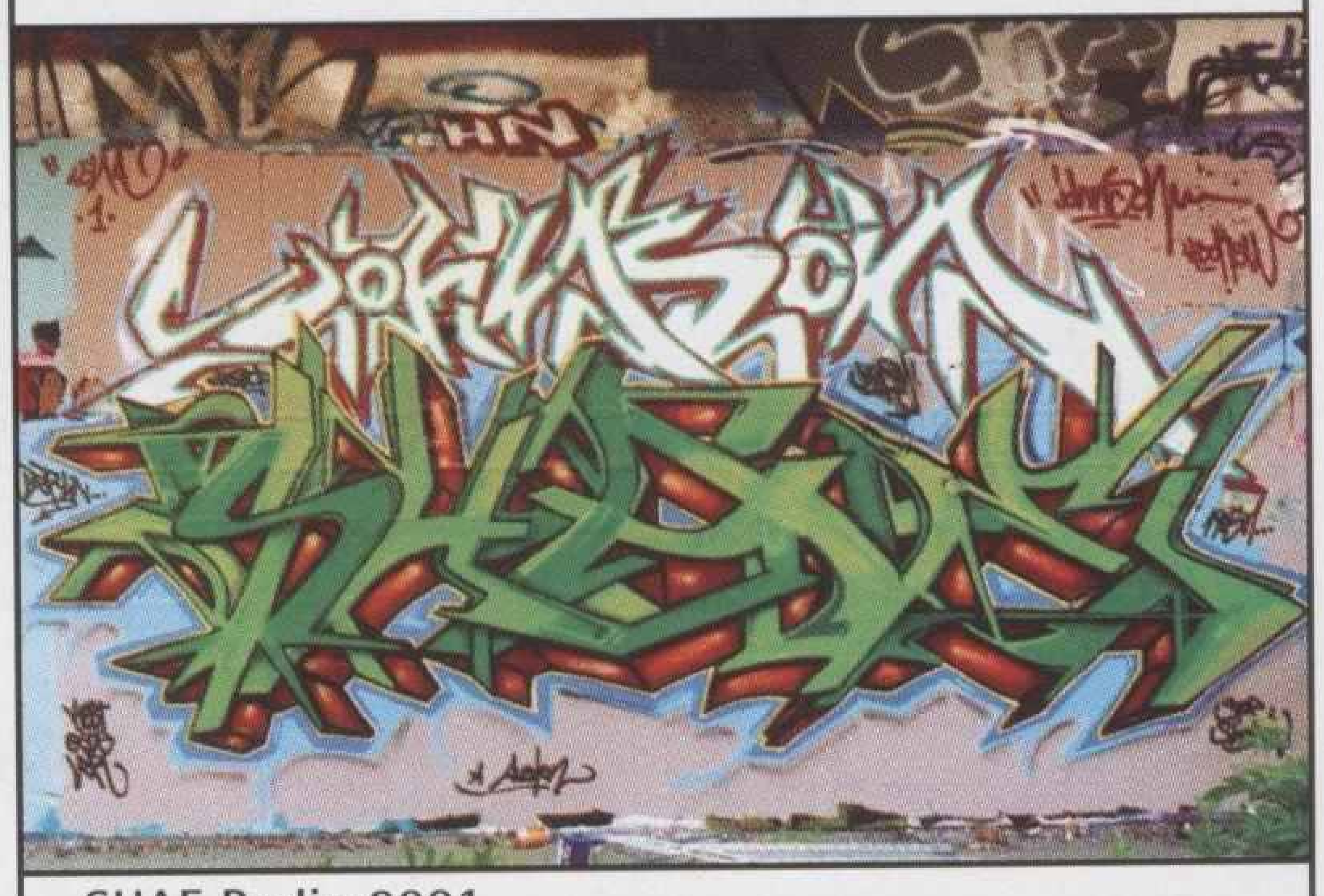

SHAE Berlin 2001

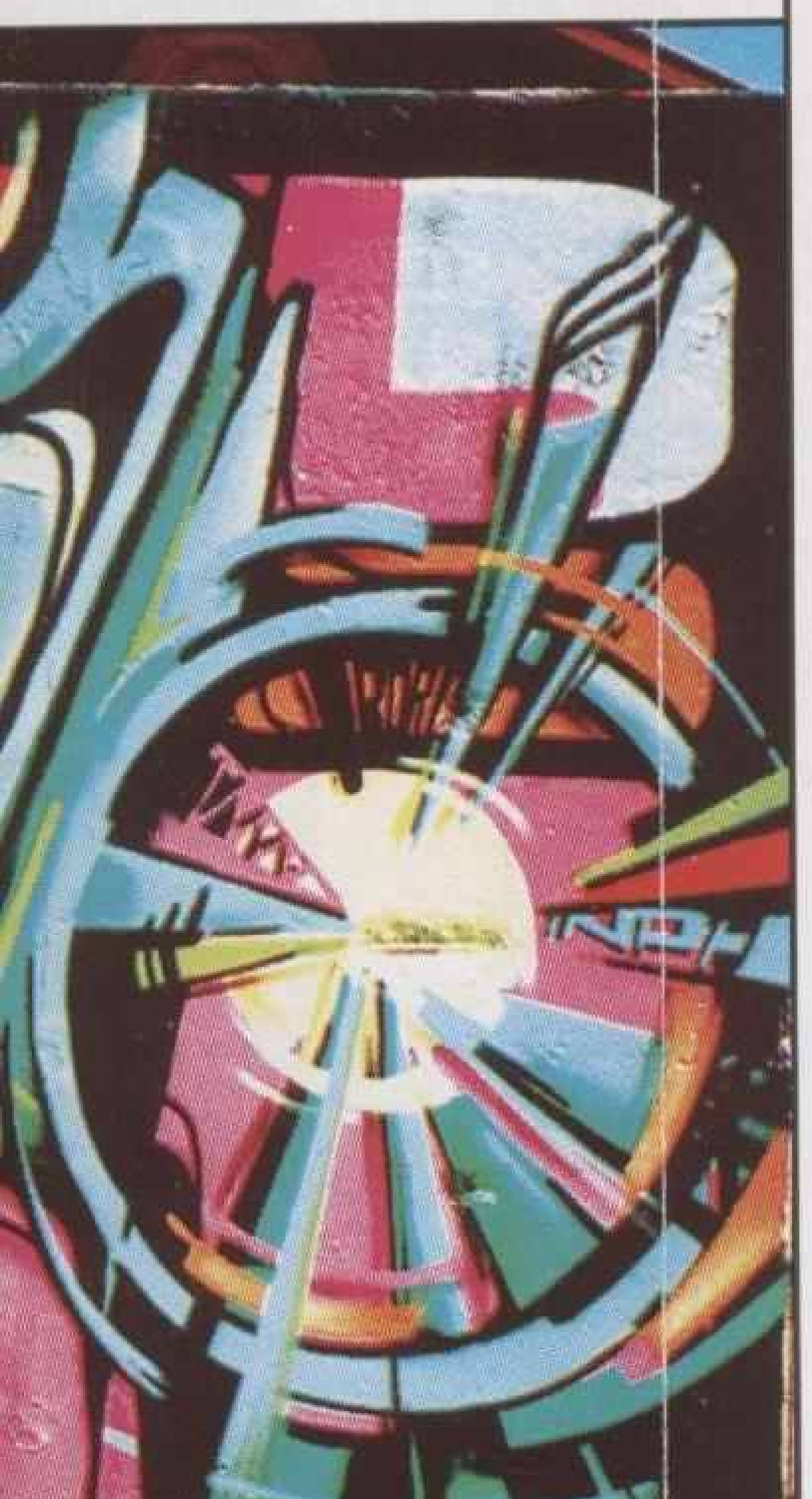

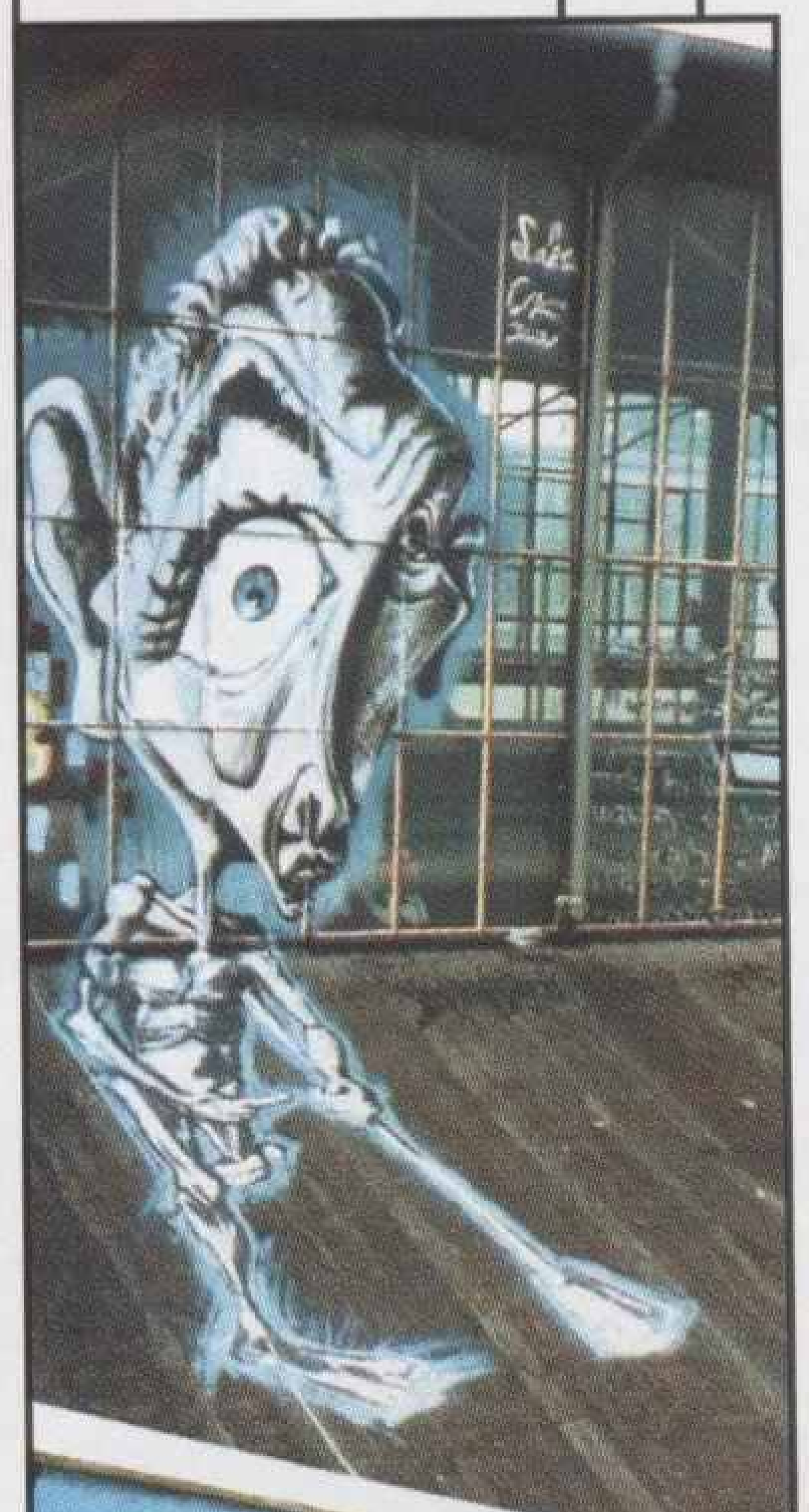

LAKE / CAF Berlin 2001

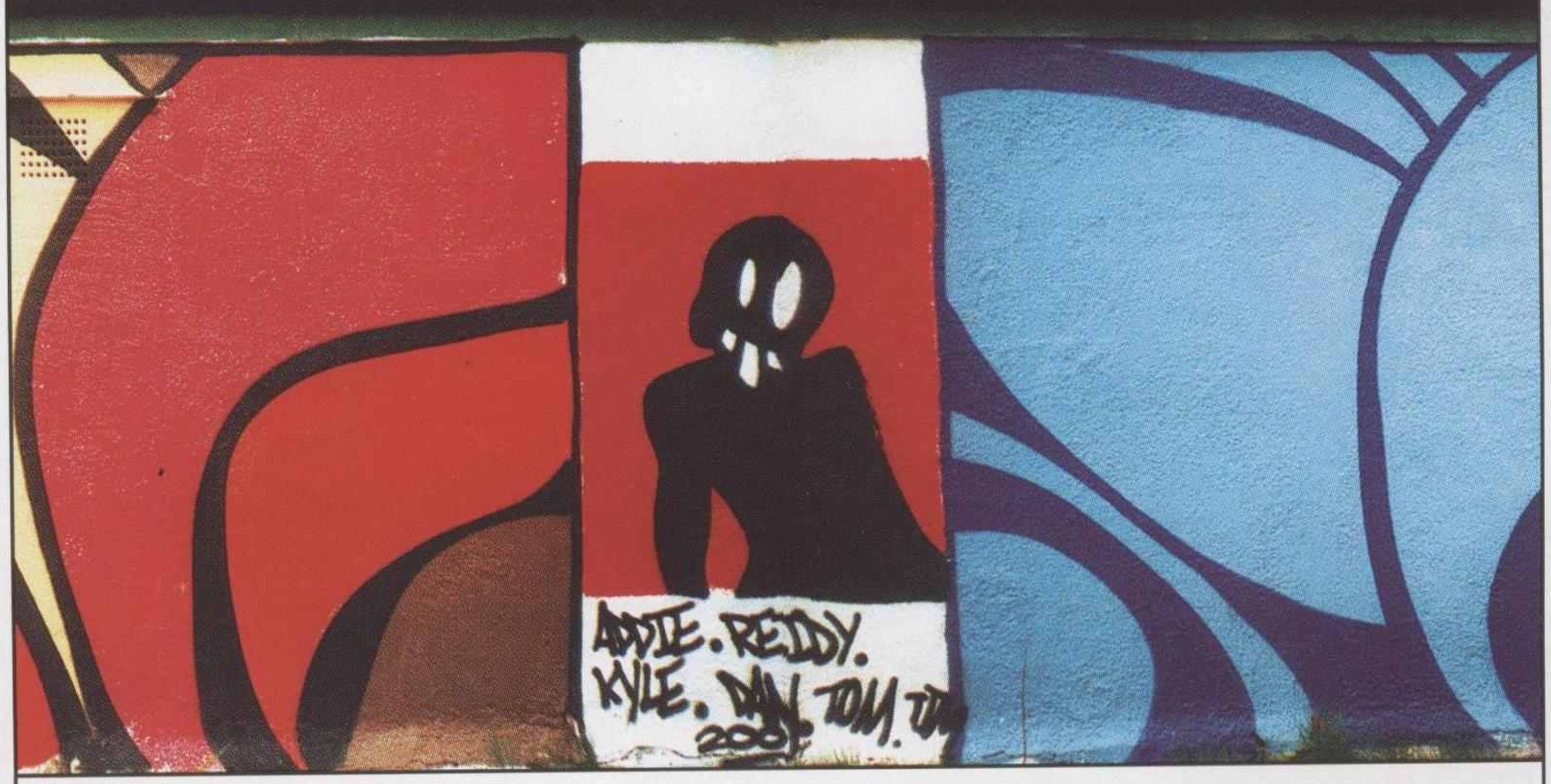
ADDIE. REDDY.
KYLE. DAN TOM.
2001

VETZ England 2001

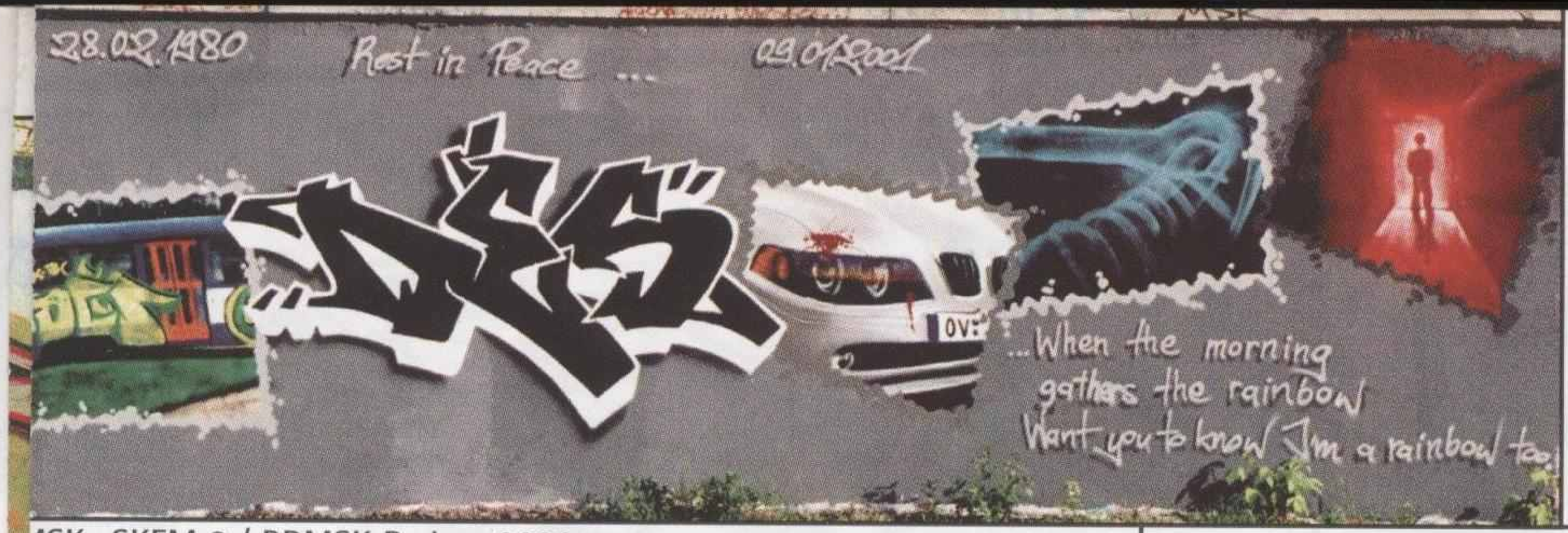
28.02.1980
Rest in Peace ...
09.01.2001
...When the morning
gathers the rainbow
Want you to know I'm a rainbow too

MSK -SKEM 2 / BDMSK Radom 2001

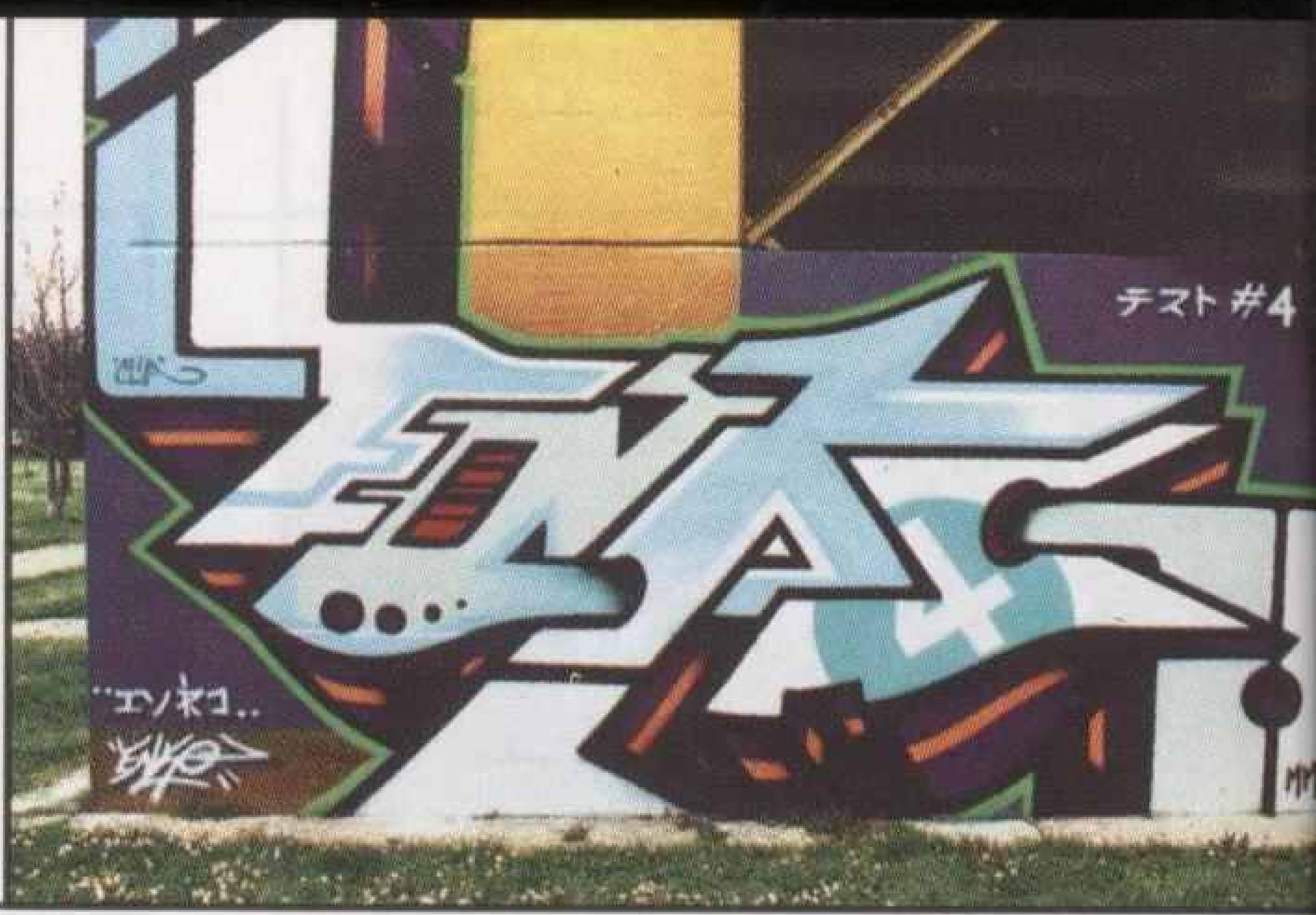

ENKA Italy 2001

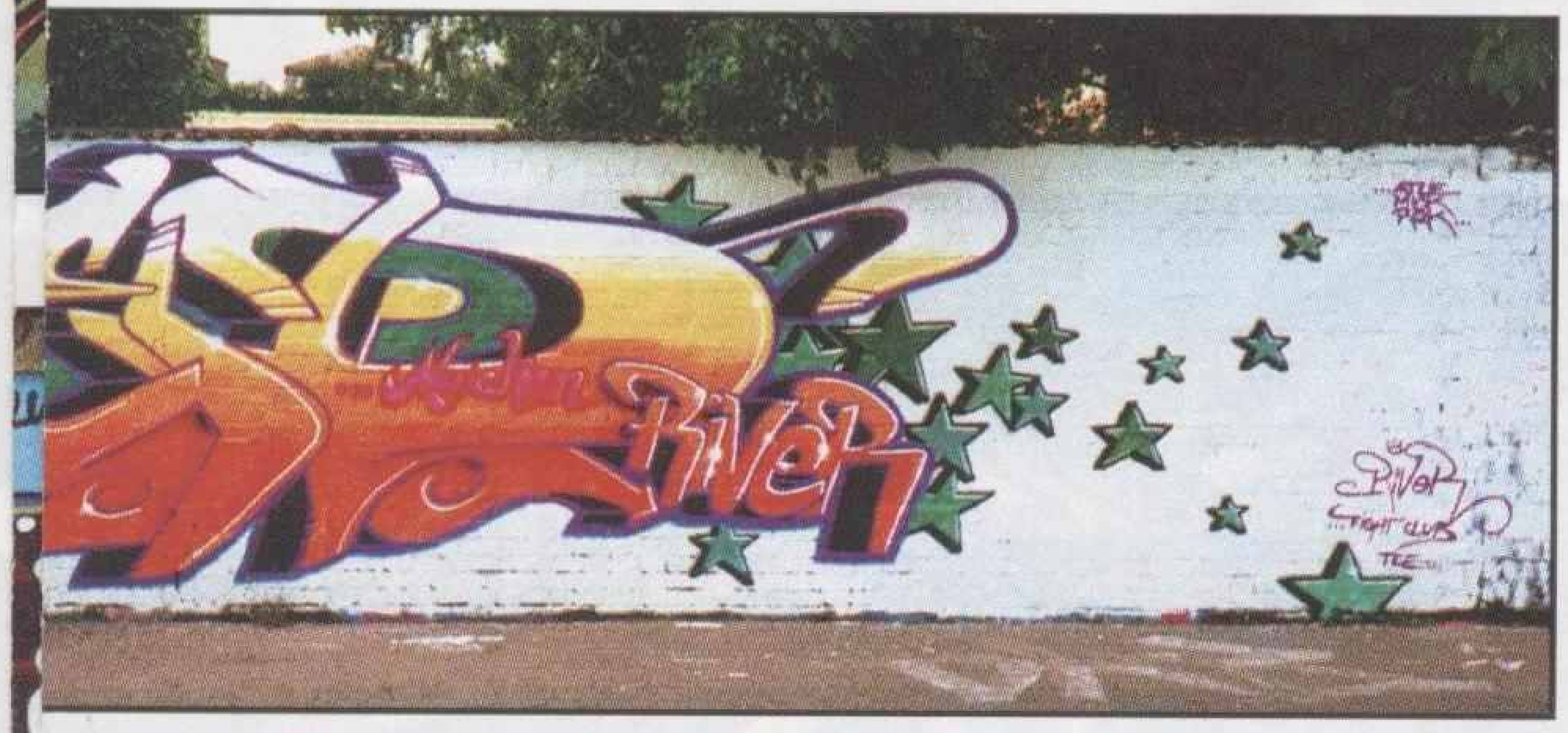

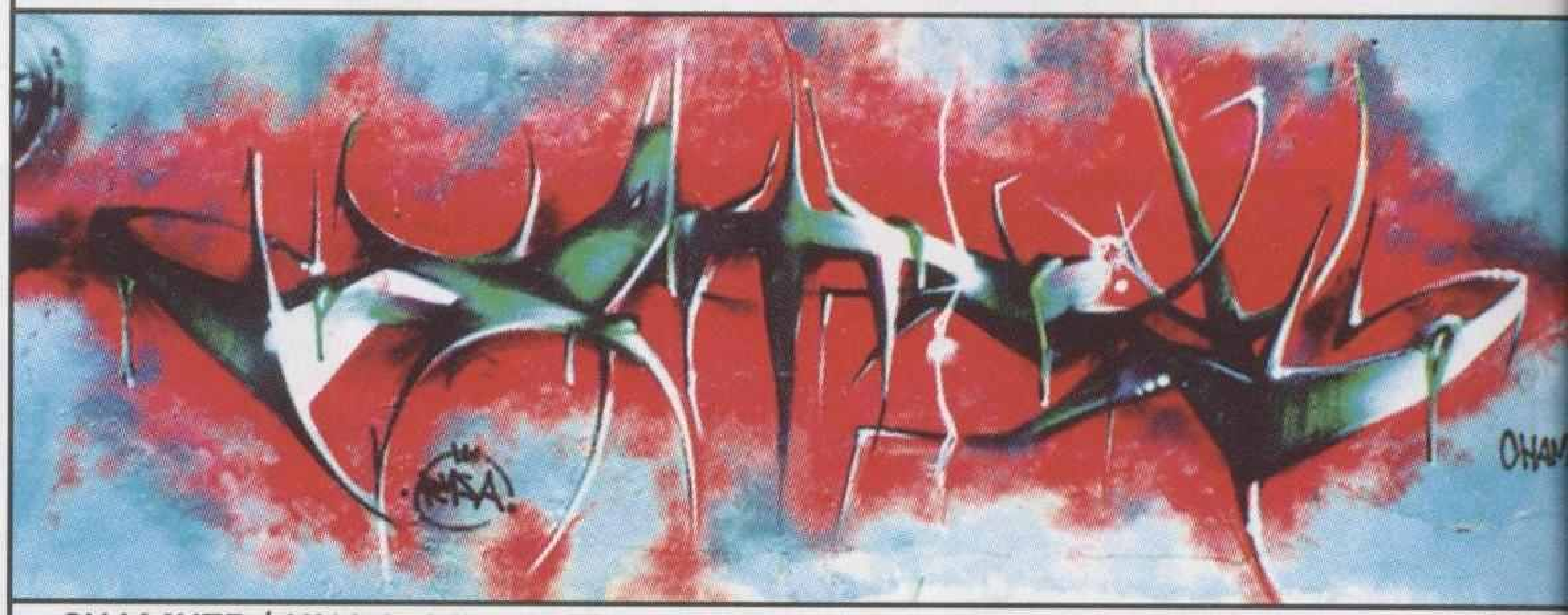

CHAMUTE / UNA Lublin 2001

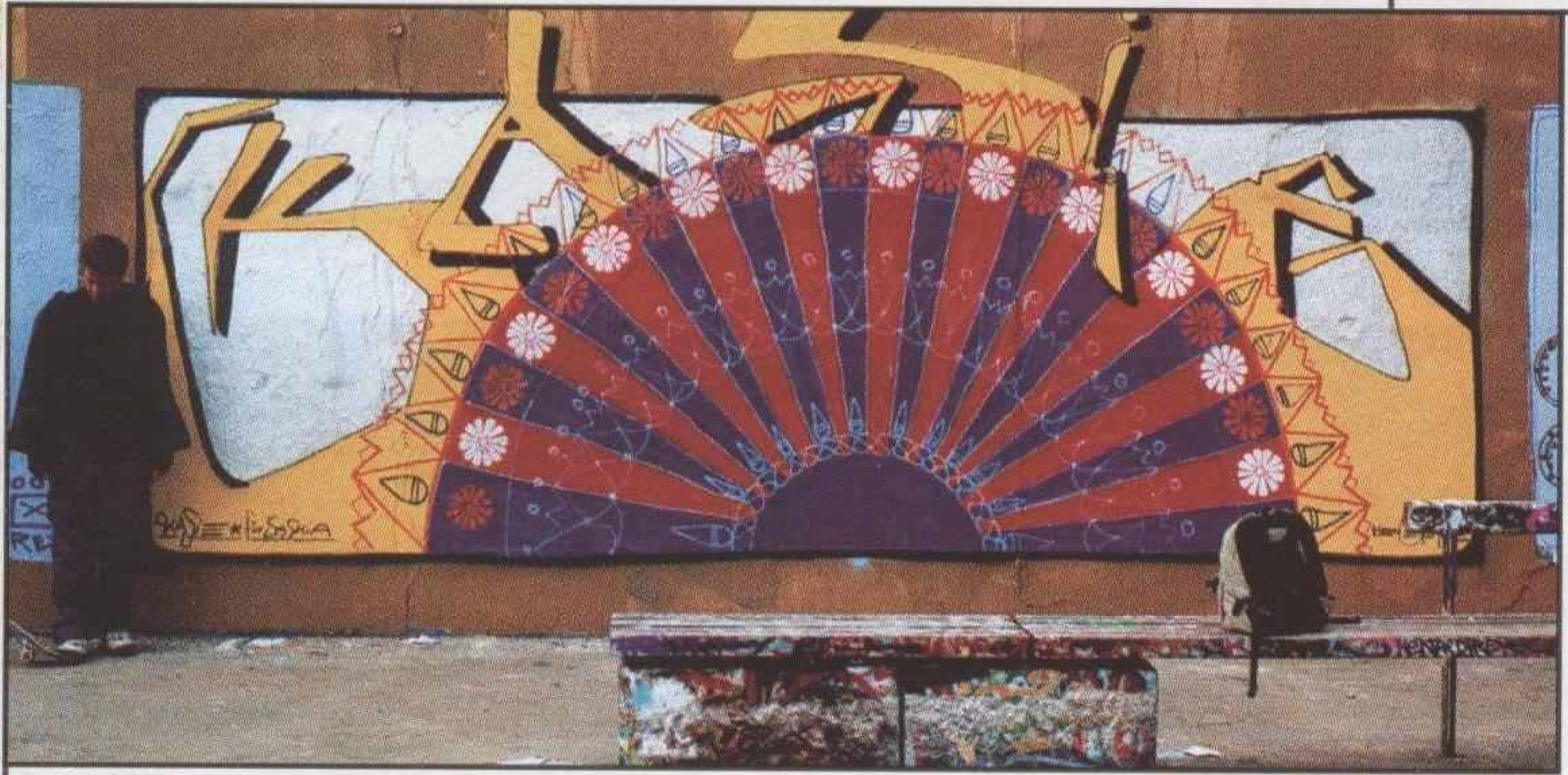

KASIE Berlin 2001

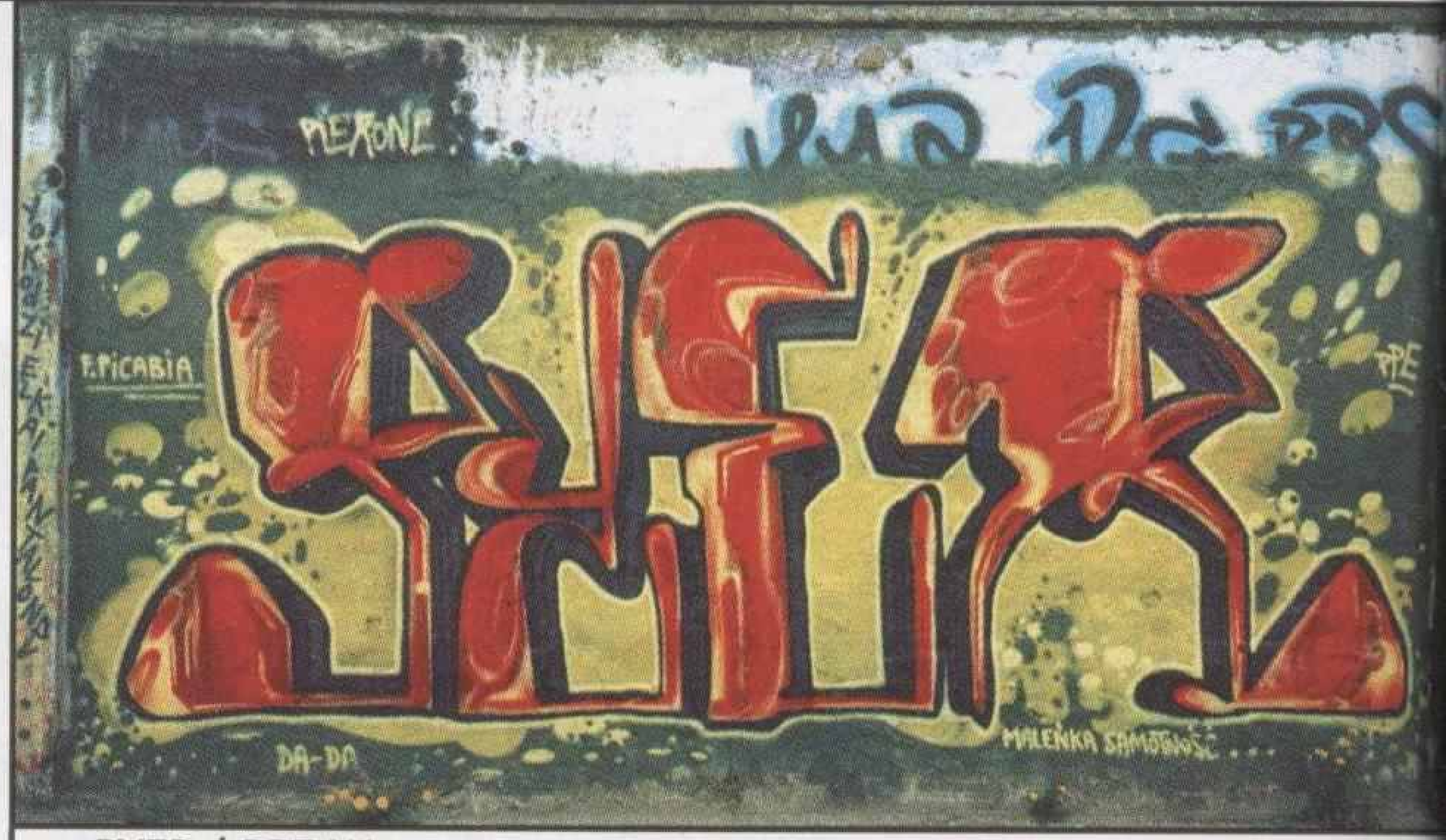
P.PICABIA
DA-DA

PYER / PPE Warszawa 2001

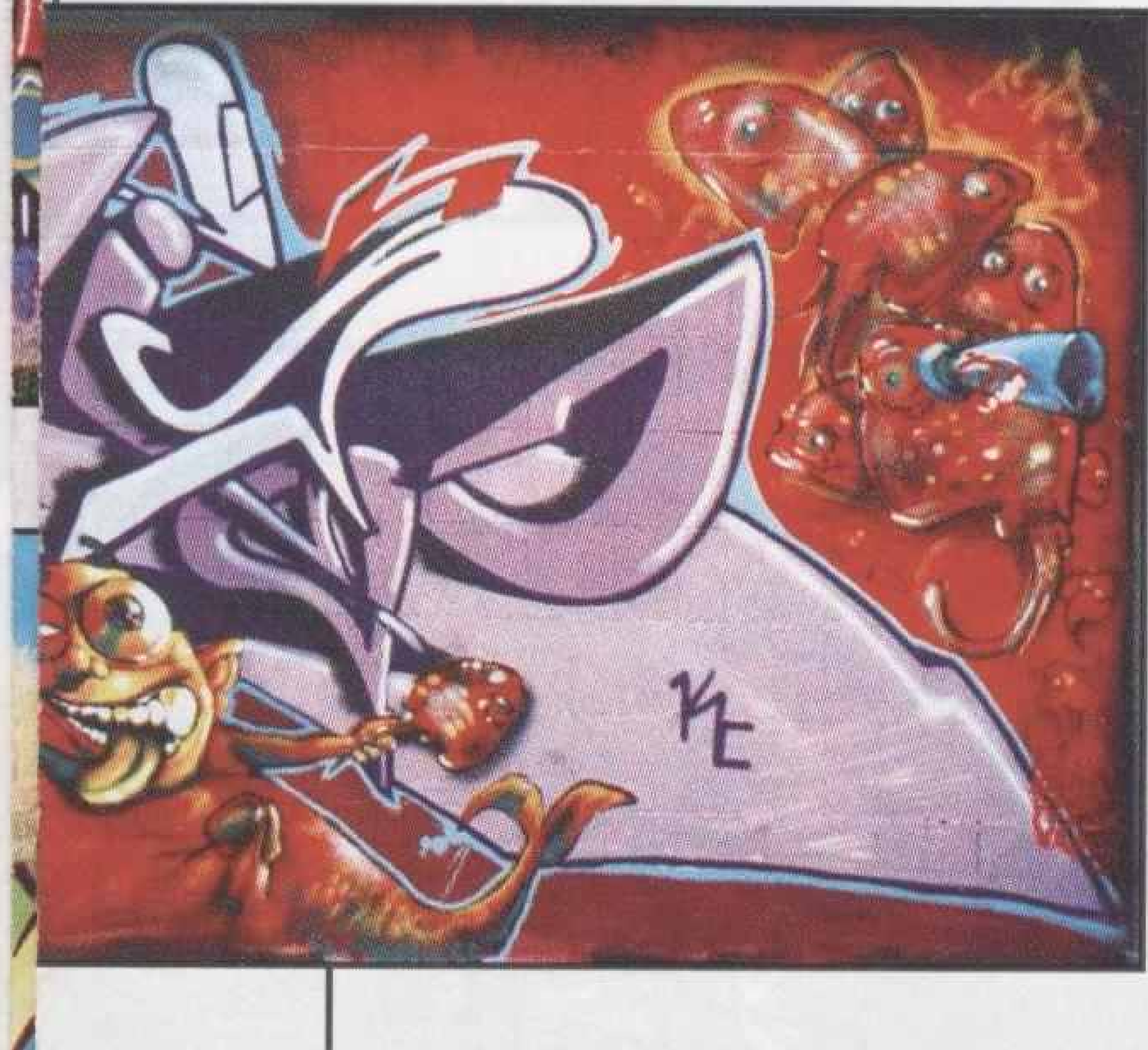

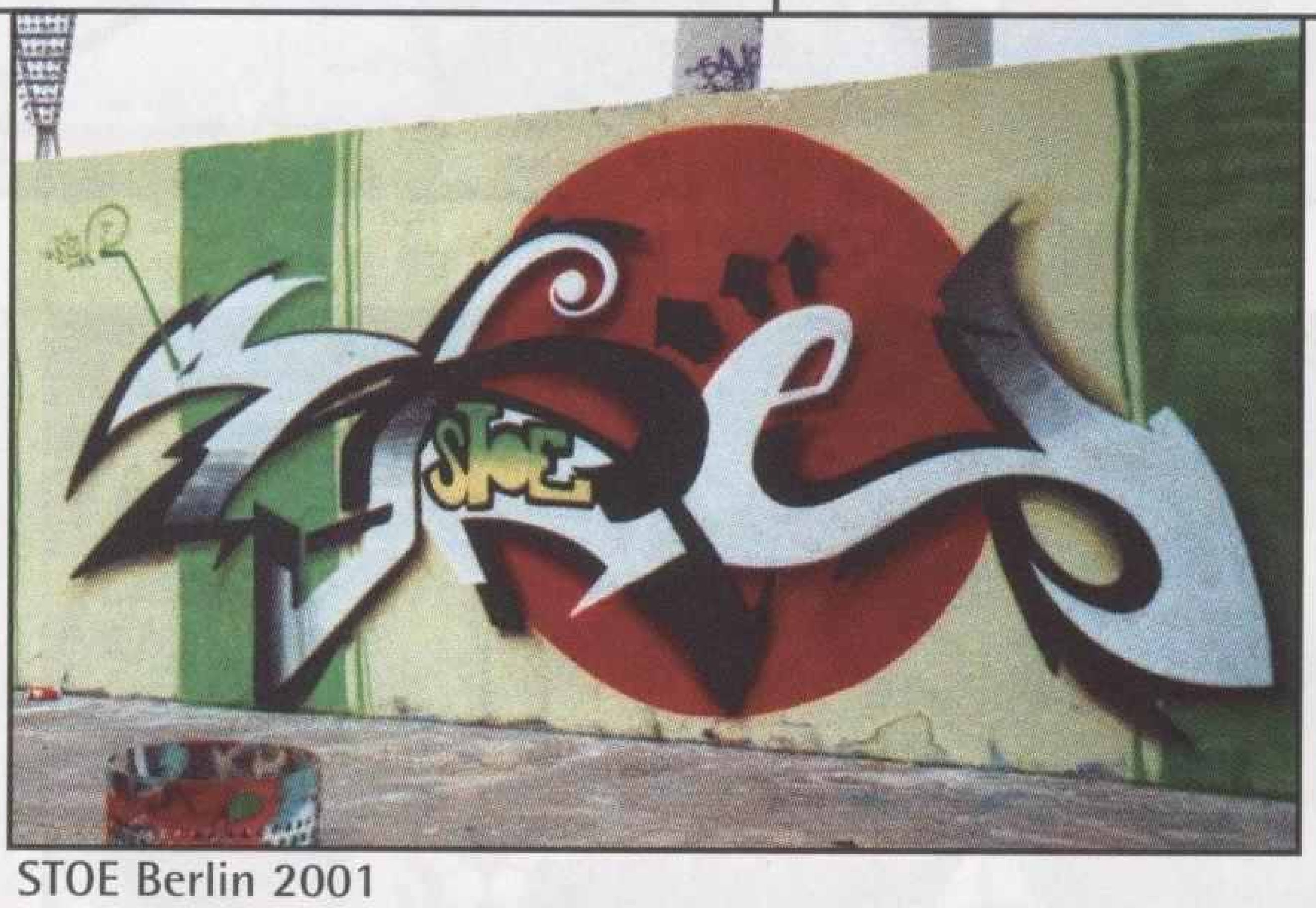

STOE Berlin 2001

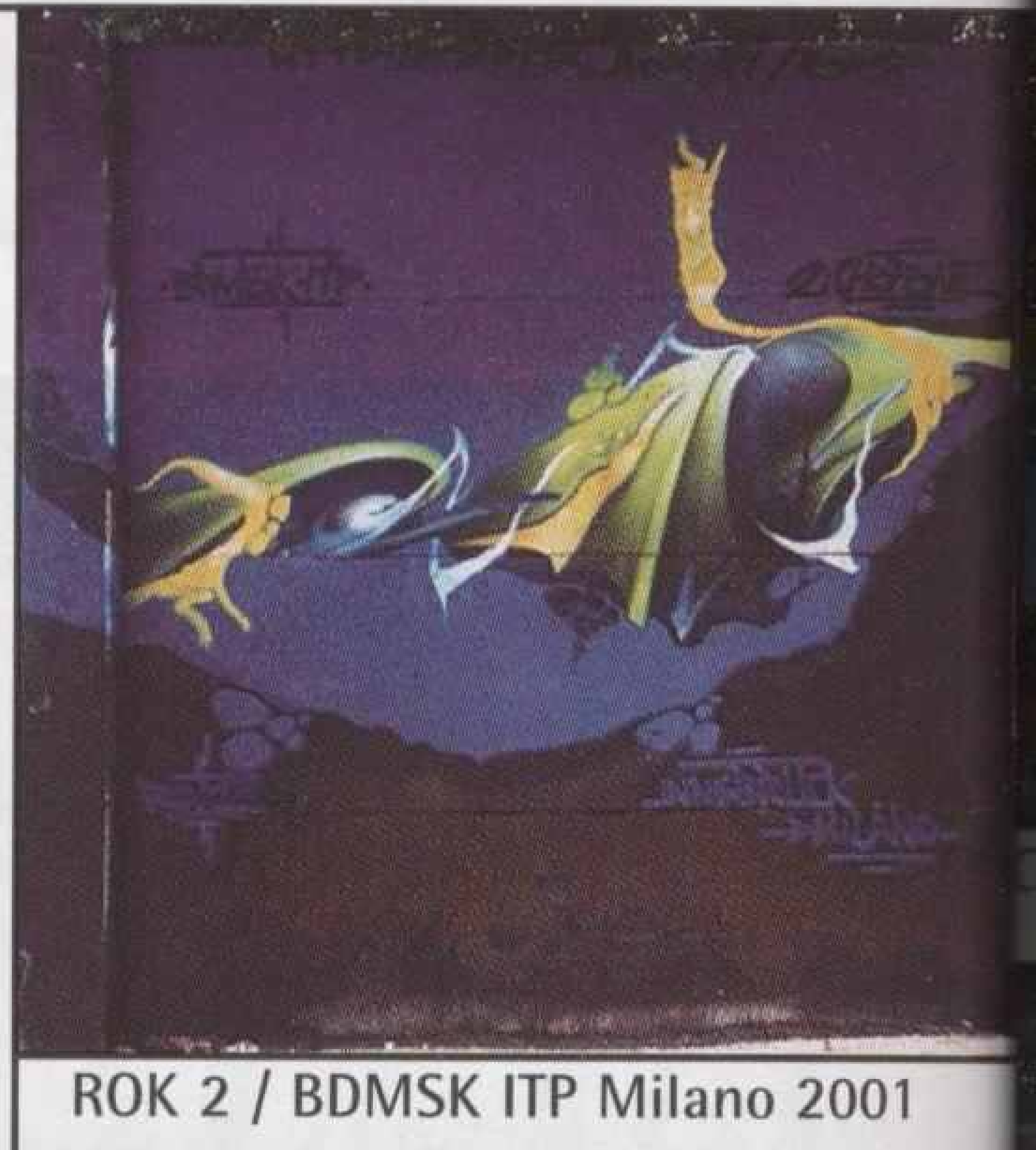

ROK 2 / BDMSK ITP Milano 2001

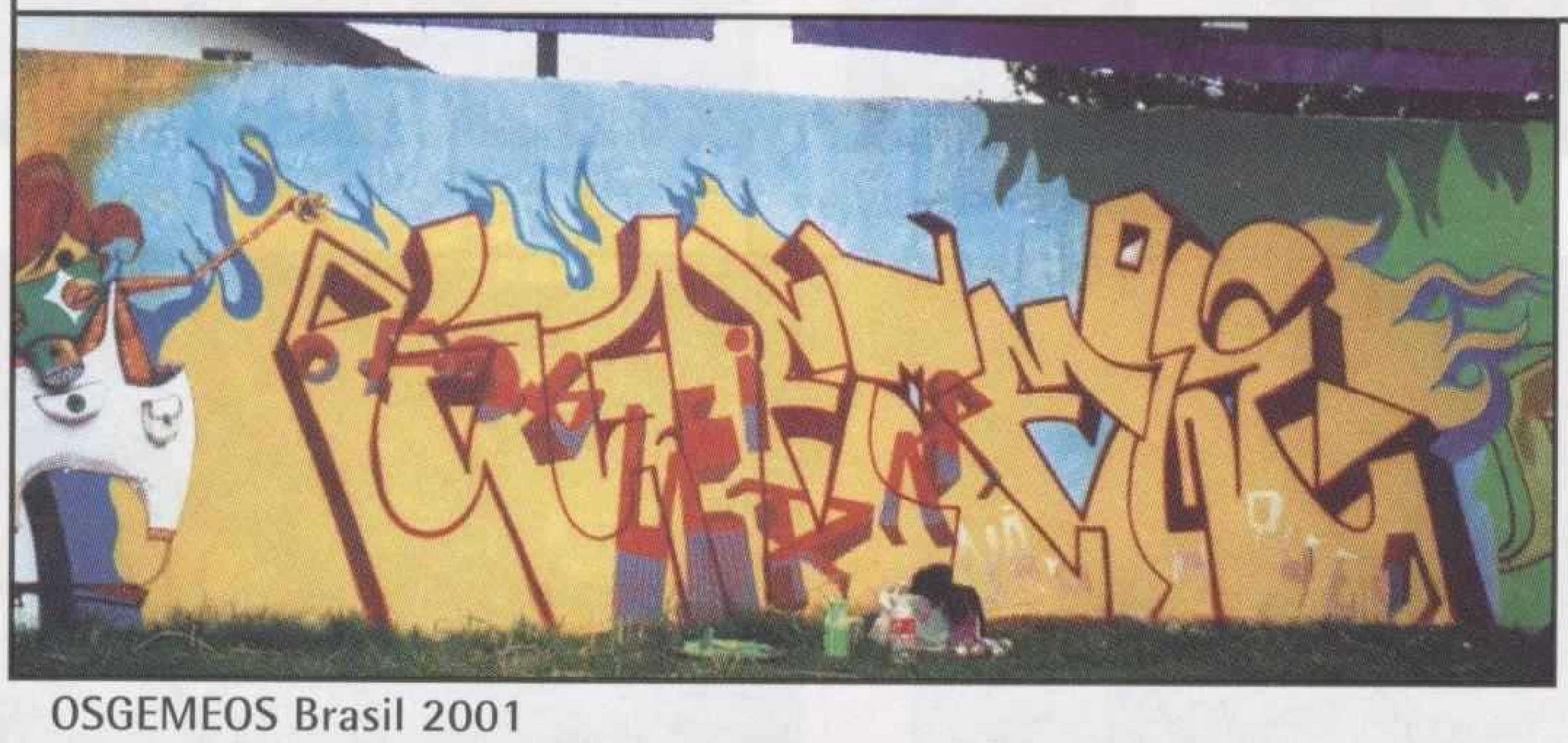

OSGEMEOS Brasil 2001

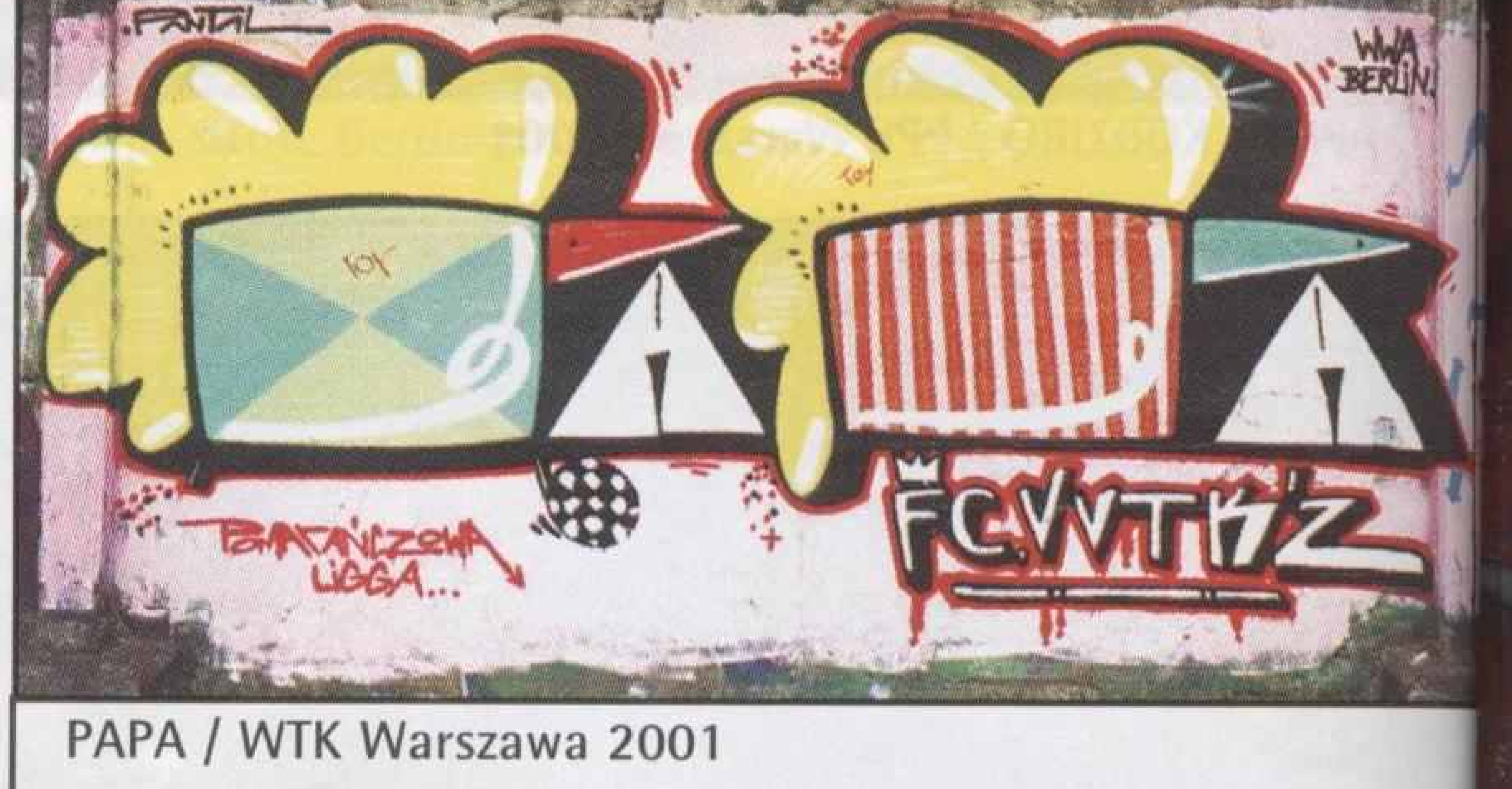

PAPA / WTK Warszawa 2001

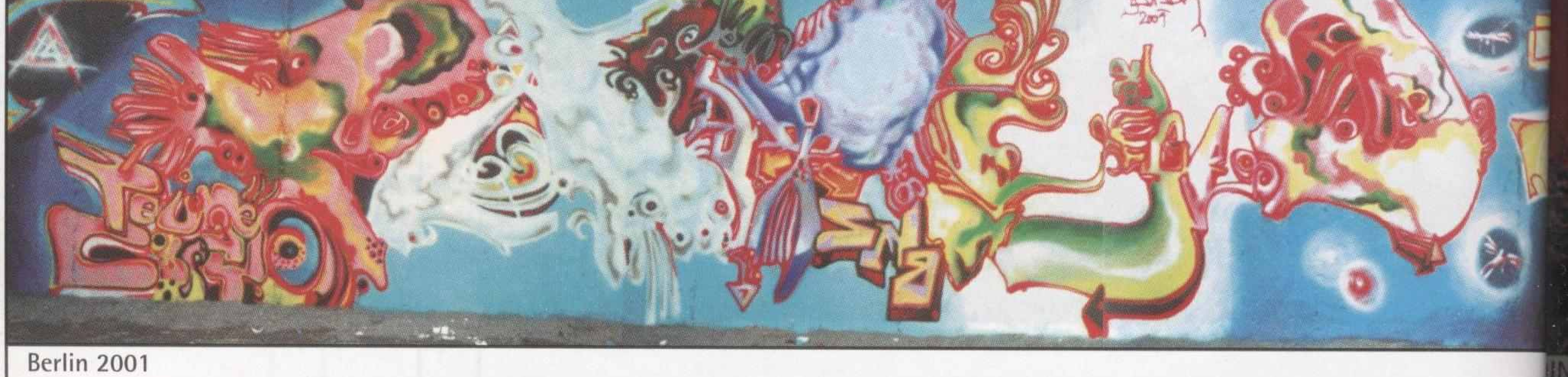

Berlin 2001

no 2001

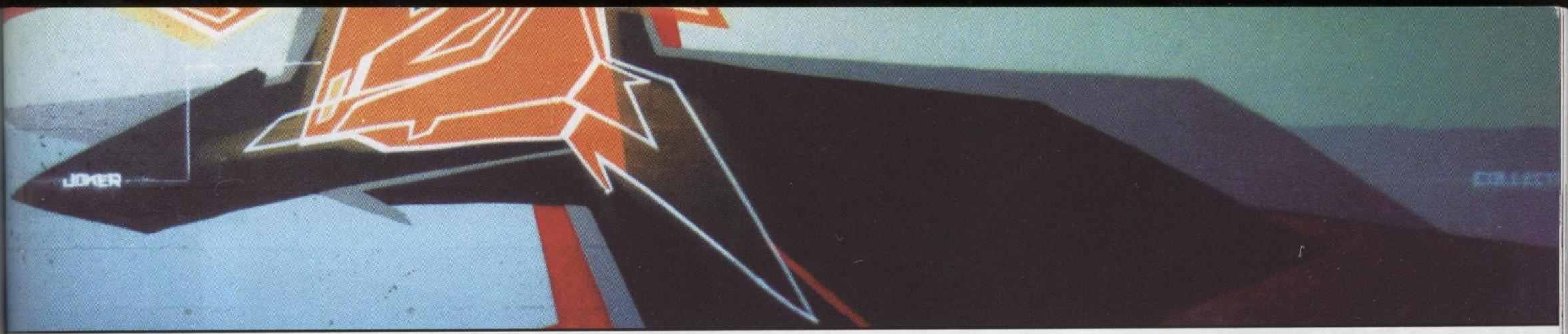

KER / TRANSCEND USA 2001

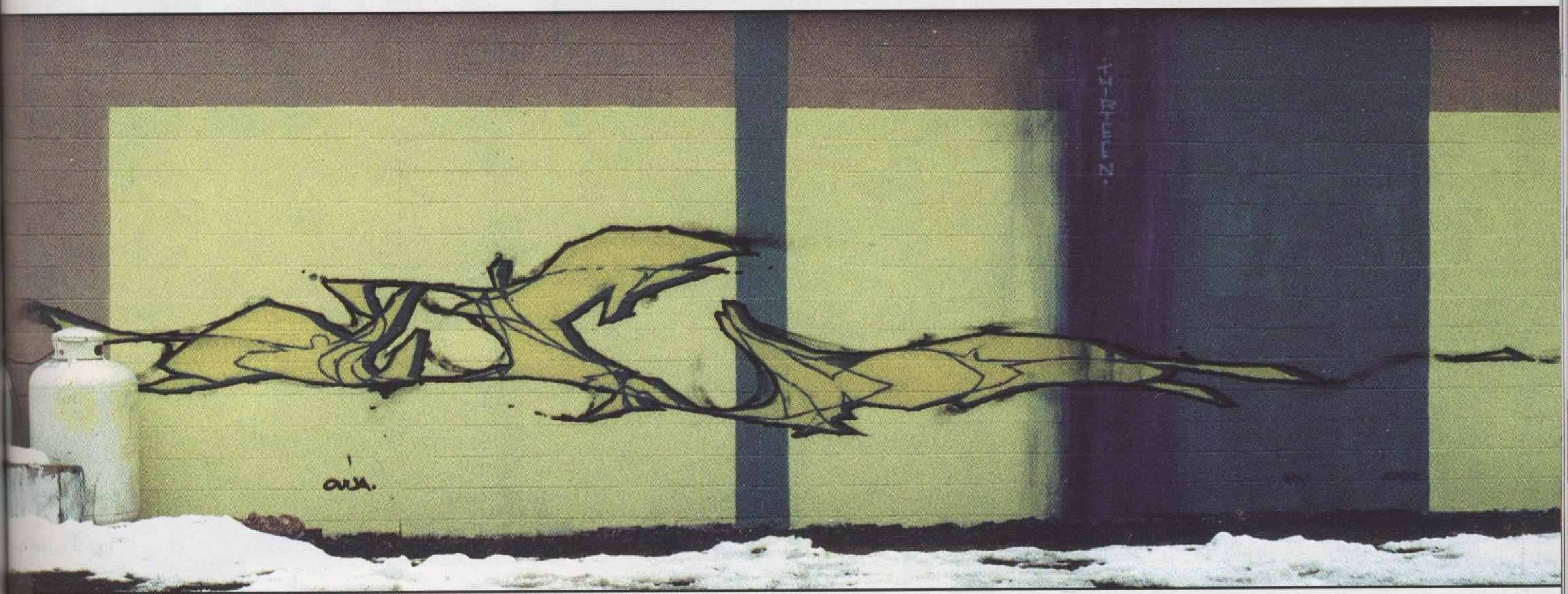
THIRTEEN
OUUA.

UUA / TRANSCEND USA 2001

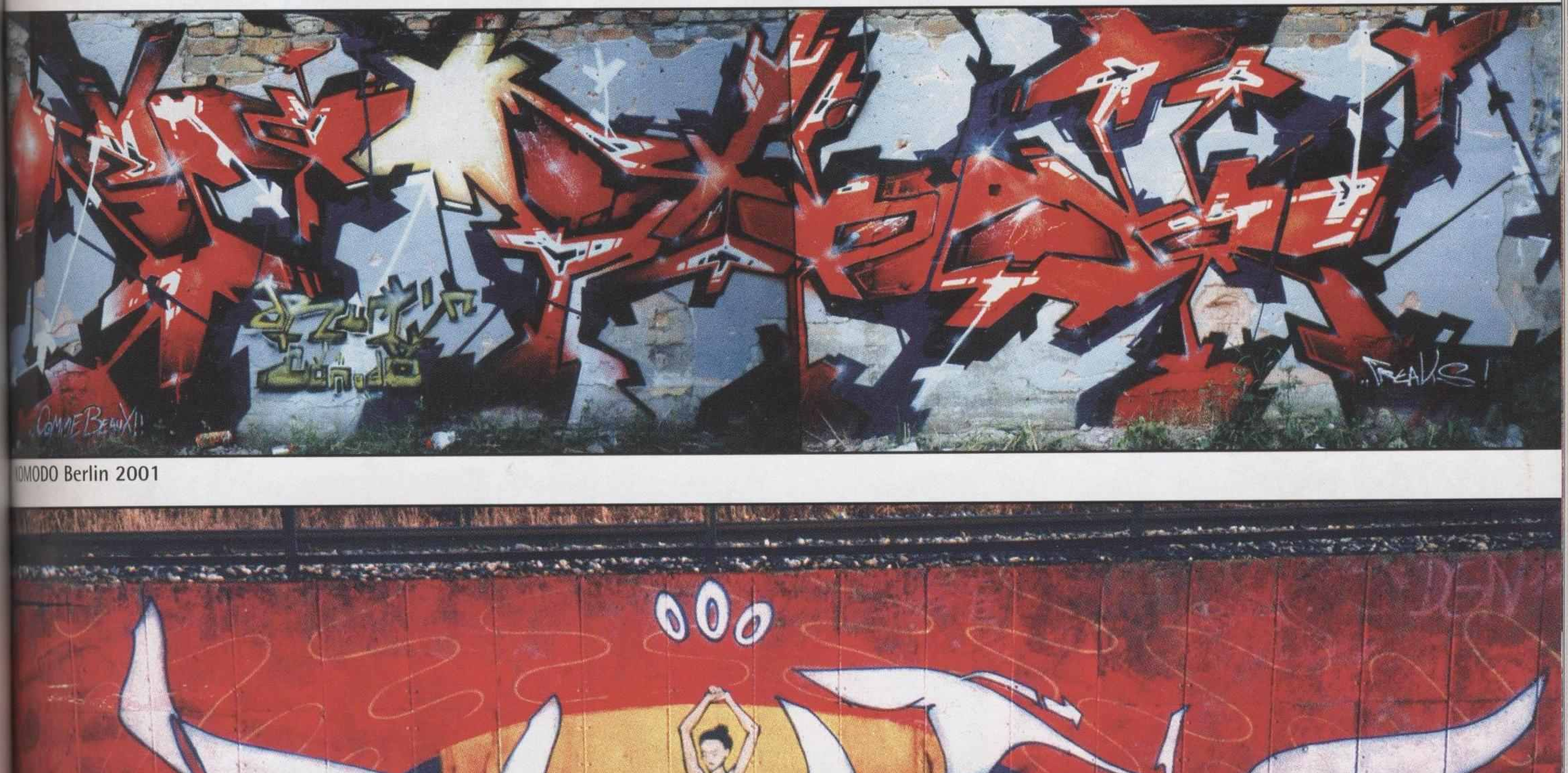
FREAKS!
COMME BEAUX!!

OMODO Berlin 2001

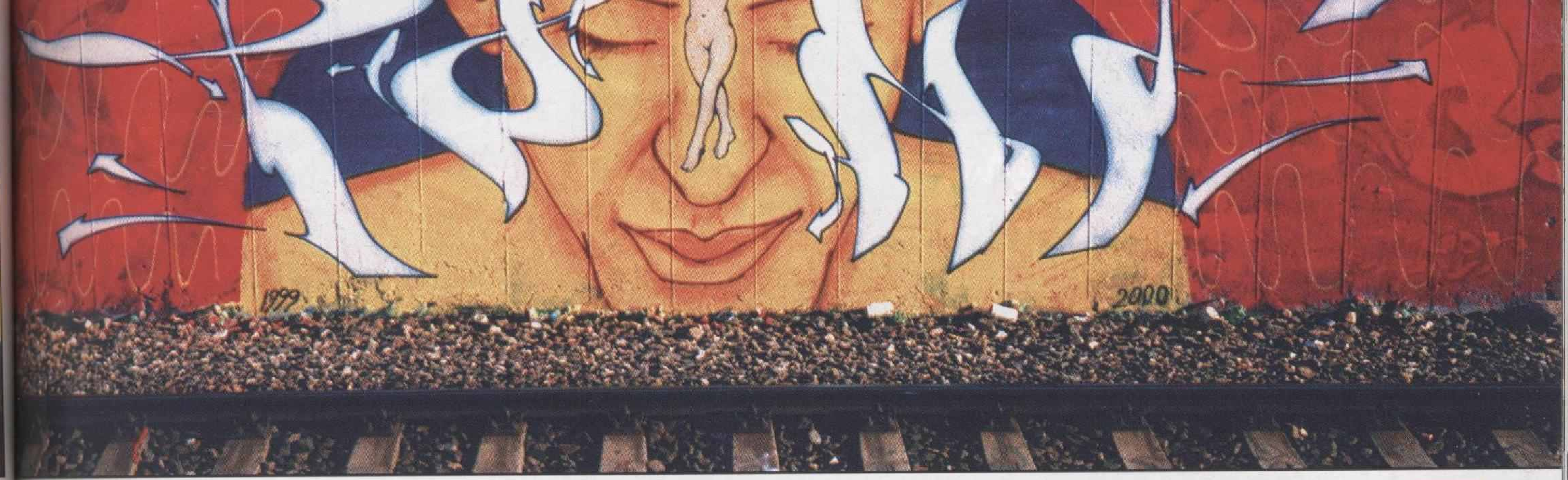

POINT / DSK Praha 2000

B3S!
INC
wwwer? wwwie? wwwas?
RÖS
SOL
HOLLA
MOVE
RED
JASON

Wirtualne konto, niewirtualny bank.
Graffitz
6KV
924
MEIN SCHEISS NICHT!
DO WYNAJĘCIA
POWIERZCHNIA BIUROWA I MAGAZYNOWA
STUDIO
factor
Héliance
DOK.
VIP
2000
2001

Iceland is one of those places that people
Islandia to jedno z tych miejsc, o których

who have never travelled like to fantasize
odwiedzeniu marza, ludzie nie obyci

about going to. Most of them never will
z podróżami. Większość z nich nigdy się, tam

get there, but it's a juicy idea. I mean
nie znajdzie, ale samo wyobrażenie o tym jest

who the hell goes to Iceland?
ekscytujące. Ale w takim razie - kto do

Like everyone else in the world, what
cholery tam jeździ?

I knew from Iceland was Björk. Okay,
Jak prawie każdy, wszystkim co kojarzylo mi

so I was even a bit cooler than that and
z Islandią, była Björk. No, może mialem

listened to the Sugarcubes, her previous
troche większe rozeznanie, bo sluchałem

group, before they broke up. But that's
jeszcze Sugarcubes, jej poprzedniego zespolu.

all about it.
Ale to wszystko.

ICELAND ROCKS!

by Sonik

photo: Sonik 3000

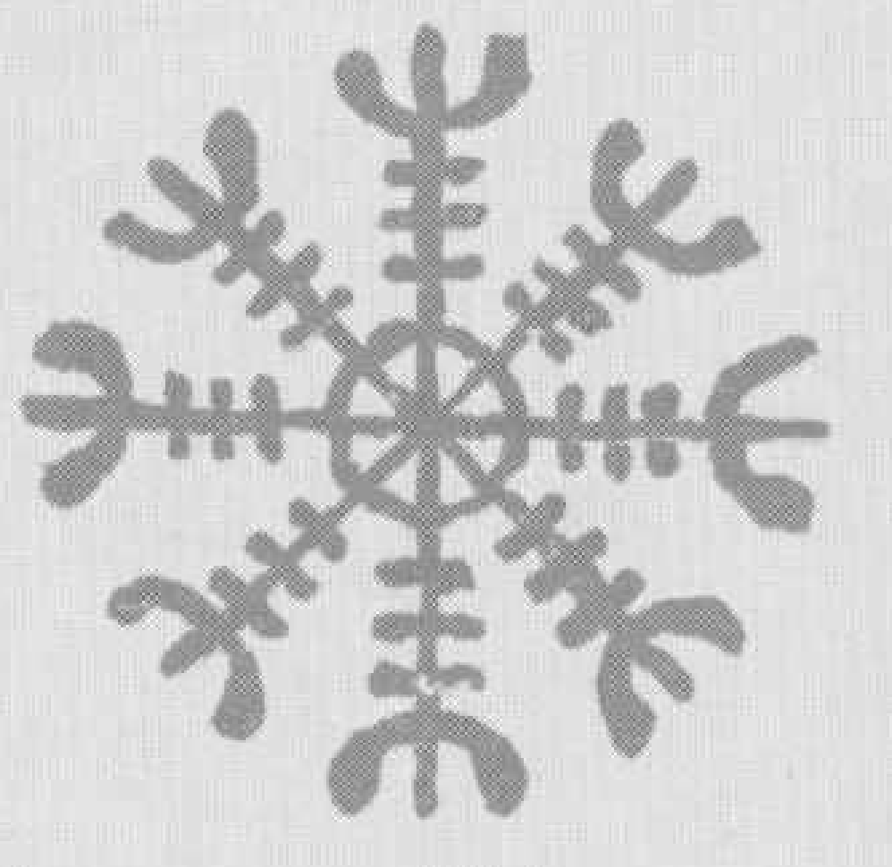

• GALDRASTAFUR
is an old islandic sign of luck.

Islandia to jedno z tych miejsc, o których marzą ludzie nie obyci z podróżami. Większość z nich nigdy się tam nie znajdzie, ale same wyoobrażenia są ekscytujące. Ale w takim razie - kto do cholery tam jeździ?

Jak większość ludzi, wszystkim co kojarzyłem z Islandią była BJÖRK. No, może miałem troche większe rozeznanie, bo słuchałem jeszcze SUGARCUBES, jej poprzedniego zespołu, zanim się rozpadli. Ale to wszystko.

Byłem kiedyś z dziewczyną, która marzyła o wycieczce na Islandię. Rzadko podróżowała, ale ten kraj ją fascynował. Akurat planowałem wycieczkę do Europy (ale jednoosobową - bez niej) i zupełnym przypadkiem bilet lotniczy, który kupiłem, zmuszał mnie do kilkudniowego pobytu na wyspie w oczekiwaniu na kolejny samolot. Był to po prostu najtańszy sposób aby dostać się na Stary Kontynent, ale za jednym zamachem spełniał jej najśmielsze podróżnicze marzenia. Dotknęło ją, że jadę sam i obraziła się. Rzuciła mnie tydzień później.

Jest początek czerwca, lecę na Islandię. Samolot powoli schodzi do lądowania, a mnie zaczynają boleć uszy. Spoglądam przez okno i na dole widzę zupełnie inną planetę. Wokół lotniska rozciąga się równina pokryta skalnymi okruchami wiekowej lawy. Lawa jest porowata, porośnięta mchem, mieni się czerwono i czarno. W zasięgu wzroku nie rosną żadne drzewa, nie widać żadnego życia. Wszędzie gdzie okiem sięgnąć koszmar farmera - omszałe, skaliste pole, zalane wilgotnym, mglistym światłem poranka. Zdecydowanie upiorne. Fajnie.

Mój wyspiarski gospodarz odebrał mnie z lotniska o szóstej rano po bezsennej dla nas obu nocy. Reykjawik oddalony był o godzinę jazdy przez ten straszny, skalisty teren. W końcu dotarliśmy na obrzeża miasta. Od przewodnika dowiedziałem się, że podobno większość przyjezdnych czuje się tu, jakby właśnie wylądowali na Księżycu. Nie mogę zaprzeczyć.

Spaliśmy do południa, po czym uderzyliśmy w miasto spotkać się z resztą znajomych oraz oczywiście w celach krajoznawczo-turystyczno-grafficiarskich. W dziedzinie turystycznych atrakcji Reykjawik nie bardzo ma się czym pochwalić. Nie ma tam typowych dla europejskich stolic imponujących budowli, czy niezwykłych rozwiązań urbanistycznych. Dominuje skandynawska architektura - skromna i nieskomplikowana. Ma to swój sens. Na Islandię każdą rzecz trzeba sprowadzić, zaimportować. Ozdoby nie mają sensu.

Reykjawik jest małym miastem zamieszkałym przez ok. 150 tys. mieszkańców, cały kraj zaś liczy zaledwie 260 tys. obywateli, przez co jest jednym z najmniej licznych państw w Europie. Z powodu izolacji i małej liczby ludności Islandia jest dosyć zwarta. System polityczny oparty o skandynawski socjalistyczny model demokracji, eliminuje zarówno biedę (według amerykańskich standardów ubóstwa), jak również nie pozwala na powstanie klasy super-bogaczy (według amerykańskich standardów bogactwa).

Język używany na Islandii jest żywy i kwitnący, mimo że posługuje się nim tylko 260 tys. ludzi. Ustanawia się nawet specjalne komisje mające za zadanie tworzenie słów w jęz. islandzkim, żeby nowe, nieprzetłumaczalne angielskie wyrazy nie wkradały się do języka i nie zanieczyszczały go. Dlatego nawet słowa, takie jak: homepage, computer, video itp. mają swoje islandzkie odpowiedniki.

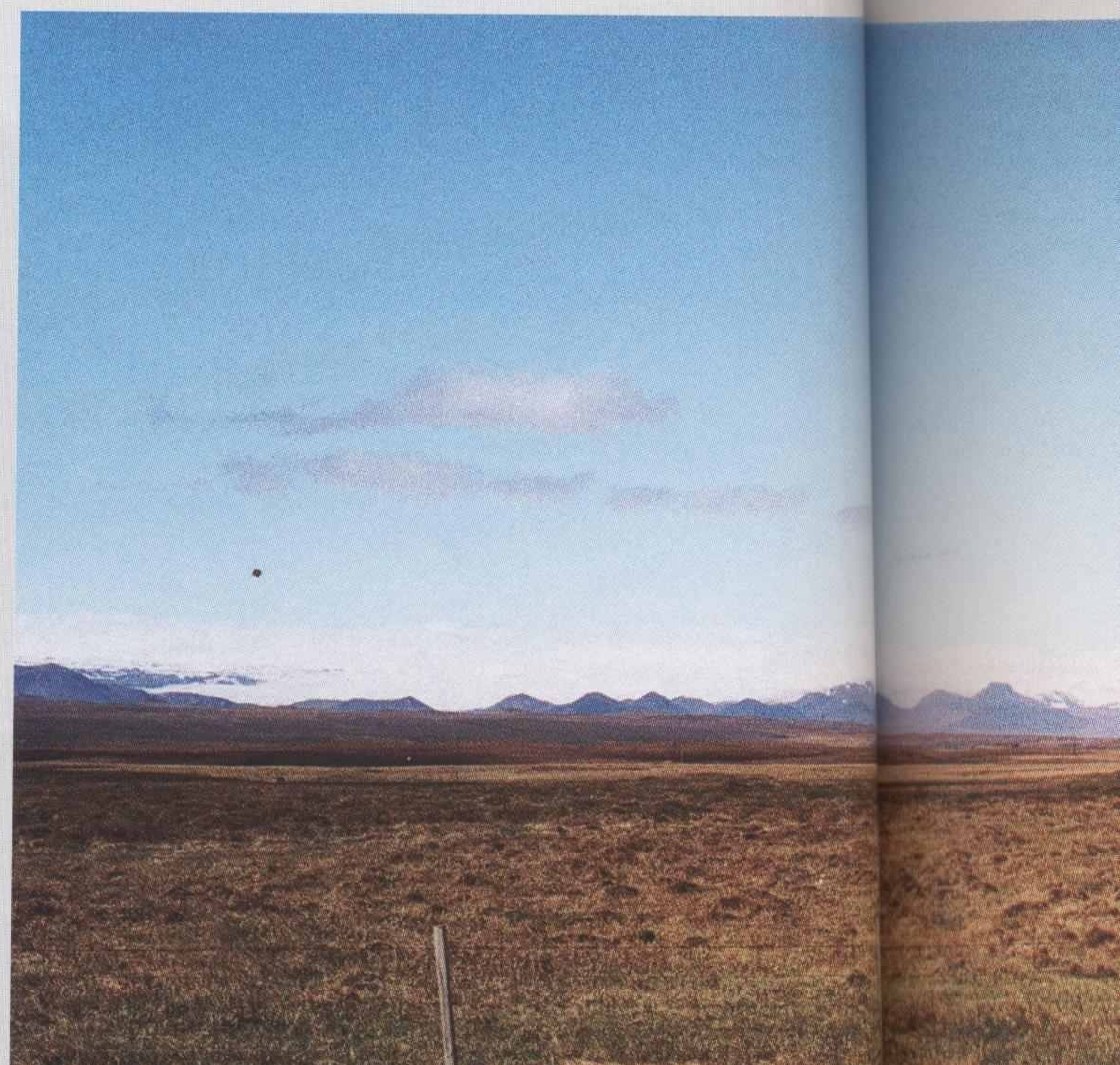

HEIMILISÞVOTTUR • SKYRTUÞVOTTUR • DUKALEIGA • LEÐUR & RUSKINNSHREINSUN • GO
FÖNN
40 ÁRA

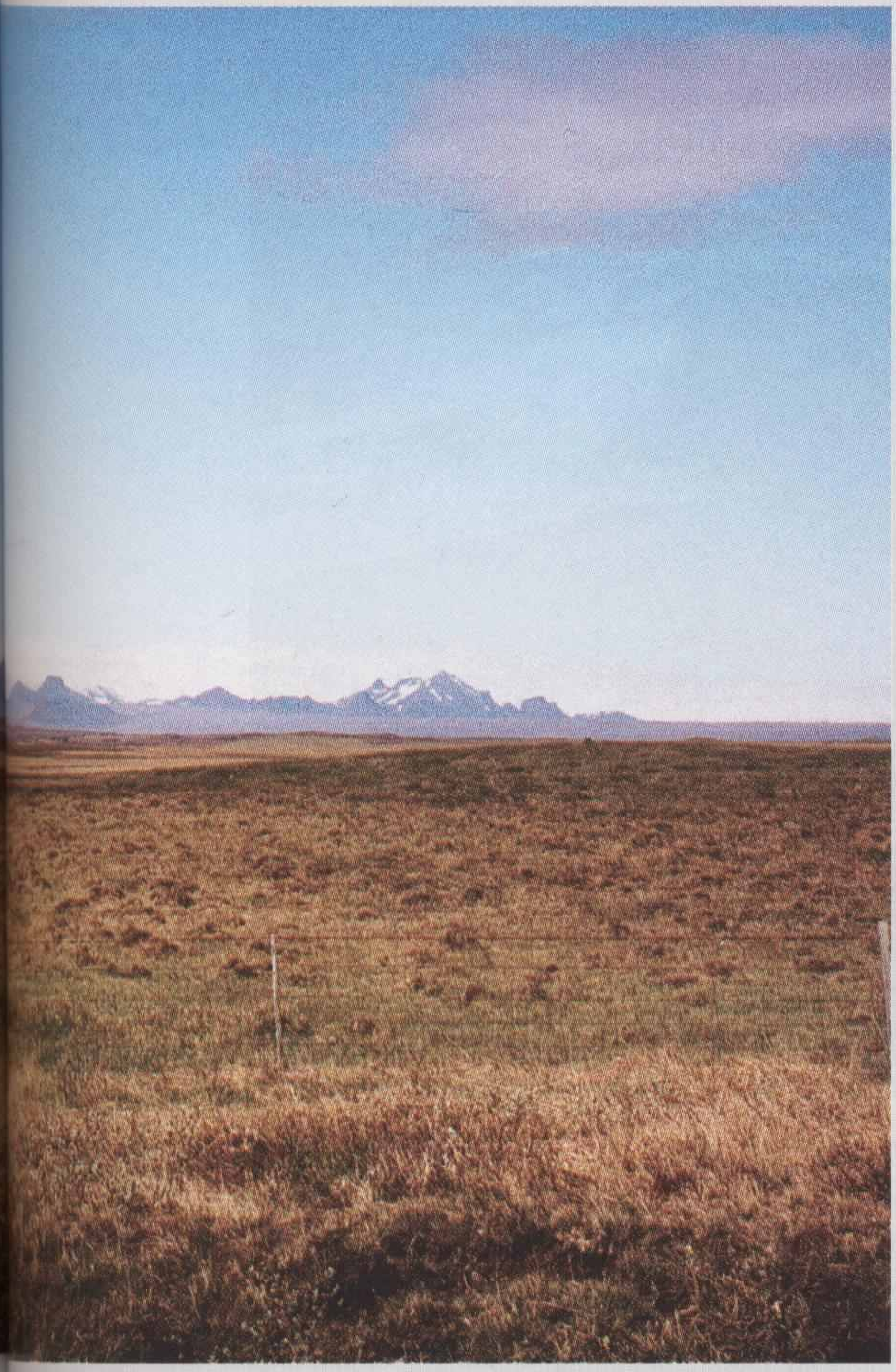

Iceland is one of those places that people who have never travelled like to fantasize about going to. Most of them never will get there, but it's a juicy idea. I mean who the hell goes to Iceland?

Like everyone else in the world, what I knew from Iceland was BJÖRK. Okay, so I was even a bit cooler than that and listened to the SUGARCUBES, her previous group, before they broke up. But that's all about it.

I had a girlfriend a while back who had a fantasy about going to Iceland. She had barely travelled but had the fascination all right. I was planning a trip to Europe (without her) at the time, and wound up, totally by accident, buying myself a plane ticket that had me stop in Iceland for a few days on the way there. It was just the cheapest way to get to Europe, but I got to fulfill her wildest travel fantasy while I was at it. She was a little salty about that. She dumped me a week later.

So it was that in early June I was flying on a plane to Iceland. As the plane descended, my ears started to hurt, and I looked out the window at the ground below. Iceland pretty much looks like another planet. The terrain around the airport is flat and covered in rock hard lava from years ago. This lava varies between black and red and is porous, so moss grows all over it. There are no trees, at least where I was looking, nor was there any vegetation. For as far as my eye could see, it was a farmer's nightmare, a field of rock, mossy, misty, in dawn's early light, and really rather ghostly. Cool.

My Icelandic host met me at the airport. It was six in the morning when I arrived and neither one of us had slept that night. Reykjavik would be an hour's drive away, most of it through those ghostly rocky plains until we got to the outskirts of the city. My host said that most visitors say they feel like they've just landed on the moon. I could relate.

We slept until noon and then hit the town to meet up with friends and see some sights, both graffiti and civilian. Reykjavik doesn't have a whole lot of tourist sites to speak of, nor does it have much grand architecture or urban planning the way that most European cities have. The architecture is certainly Scandinavian, but very understated and basically minimalist. This of course makes sense.

Reykjavik is a small city, around 150,000 people. The whole of Iceland only boasts about 260,000, which makes it one of the very smallest nations in Europe in terms of population. Yet for all its isolation and small population, Iceland has its act together. It uses the Scandinavian system of social democracy, which virtually eliminates poverty (at least by the standards with which one measures poverty in America) and seems at the same time to eliminate the ultra-rich (again, by the standards of wealth in America.)

Even its language seems to be strong and thriving, even though it is spoken by only 260,000 people. There are even special committes set up to create new words in Icelandic so that newer, almost invariably English words will not creep in and pollute the language. Therefore, words like homepage, computer, video, and so on have been designated Icelandic equivalents.

N • GOLFMOTTUHREINSUN • SKYRTUÞVOTTUR • DÚKAIEIGA • LEÐUR & RUSKINNSHREINSUN
© 1999
FÖNN
40 ára

Be who you want to be. Or better: Be who you already are without any false pretenses.

Graffiti na wyspie zaistniało w połowie lat 90', choć już całe lata wcześniej pojawiały się prace gości spoza kraju (m.in. GOLDIE). Jeśli malowałeś tu w 1997 lub wcześniej, śmiało możesz uważać się za islandzkiego oldschoolowca. Jedynym zagranicznym writerem, o którego odwiedzinach słyszałem prócz wyżej wspomnianego, był NECK/CNS z Niemiec, który w trakcie krótkiej wizyty w 1999 roku, zamalował konkretną ścianę. Do tego czasu graffiti na Islandii cierpiało na brak farb, lecz teraz już można bez problemu dostać Beltony itd., zupełnie jak w całej Europie.

Islandia jest o wiele bardziej zbombiona niż się spodziewałem. Natknąłem się na mnóstwo już zamalowanych ścian, jak też mnóstwo czekających na swą kolej. Póki co malowanie jest łatwe, a policja względnie nieszkodliwa. Działa kilka grup: część hardcorowych, a część malujących legalnie, ale przeważnie wszystkie robią i jedno i drugie. Jak na małe miasto przystało wszyscy się znają i trzymają razem.

Wieczorem zebraliśmy się w czymś w rodzaju kawiarni i przez kilka godzin picia kawy rysowaliśmy w blackbookach. Około 2 w nocy lokal zamknięto i zostaliśmy wyproszeni. Wychodzę na zewnątrz... SZOK! Jest widno jak za dnia! O trzeciej nad ranem wróciliśmy do domu, gdzie czytałem jeszcze książkę, nie potrzebując do tego żadnego sztucznego źródła światła! Latem słońce nad Islandią w ogóle nie zachodzi, podczas gdy w grudniu i styczniu właściwie nie wschodzi. Reykjawik jest najbardziej wysuniętą na północ stolicą świata, nawet bardziej niż Anchorage (Alaska) czy Helsinki (Finlandia).

Następnego dnia Jeepem Keza wyruszyliśmy na przejażdżkę po okolicach miasta. Okazało się, że chyba największą tutejszą atrakcją jest sama przyroda. Wyspa ma wulkaniczny charakter, a wynurza się z oceanu w miejscu spotkania płyt kontynentalnych tworzących Europę i Amerykę Północną, dokładnie na Grzbiecie Atlantyckim. Wszystko to sprawia, że Islandia jest krajem najdziwniejszych form natury, szczególnie bogato reprezentowanych przez nazywane "planetarnym trądzikiem" gejzery, wulkany, gorące źródła itp.

Po południu zboczyliśmy z ubitej drogi, aby odwiedzić jaskinię, o której słyszał Kez. Kilometr dalej znaleźliśmy grotę uformowaną lata temu przez lawę. Zastygnięta lawa jest miękką skałą, a miękka skała plus jaskinia równa się stulecia odpowiedników graffiti. Zdewastowane wnętrze dowiodło, że istotnie wędrowcy, którzy umknęli żywiołom szukając tu schronienia, uczestnicy nocnych libacji oraz islandzcy zakochani, w przeciągu stuleci szukający kreatywnego miejsca na zbliżenie, pozostawili tu swoje imiona. Postanowiliśmy nie dołączać się do tłumu bazgrołów wewnątrz i razem z Kezem wrzuciliśmy metrowe blockbustery na gładkim głazie z piaskowca piętrzącym się nad wejściem do jaskini.

Czułem się jak jaskiniowiec.

Wodospady, gejzery, łaźnie w gorących źródłach, pola lawy i inne dziwactwa natury, a wszystko w odległości jednodniowej wycieczki za Reykjawik!

Do wieczora przygotowywaliśmy się do jutrzejszej dużej produkcji, co oznaczało kolejny wieczór w kawiarni, jeszcze więcej projektów i nowo poznanych ludzi. Koniec spotkania nastąpił o tej samej porze co poprzedniego dnia i znów zaskoczył mnie jasny dzień o drugiej w nocy.

Od rana zajęły mnie wirujące kolory i walka z drabinami - góra, dół, góra, dół - przez siedemnaście godzin. Z pewnością moglibyśmy rozłożyć malowanie na kilka dni, niemniej jednak ta produkcja jest moją ulubioną. Przypomina, jak bardzo graffiti owładnęło mną, jak stało się moim paszportem na świat i kodem dostępu do jego wybranych obywateli. I jak bardzo potężna musi być to sztuka, dzięki której marzenia się spełniają.

Dedykowane wszystkim, których spotkałem na Islandii.

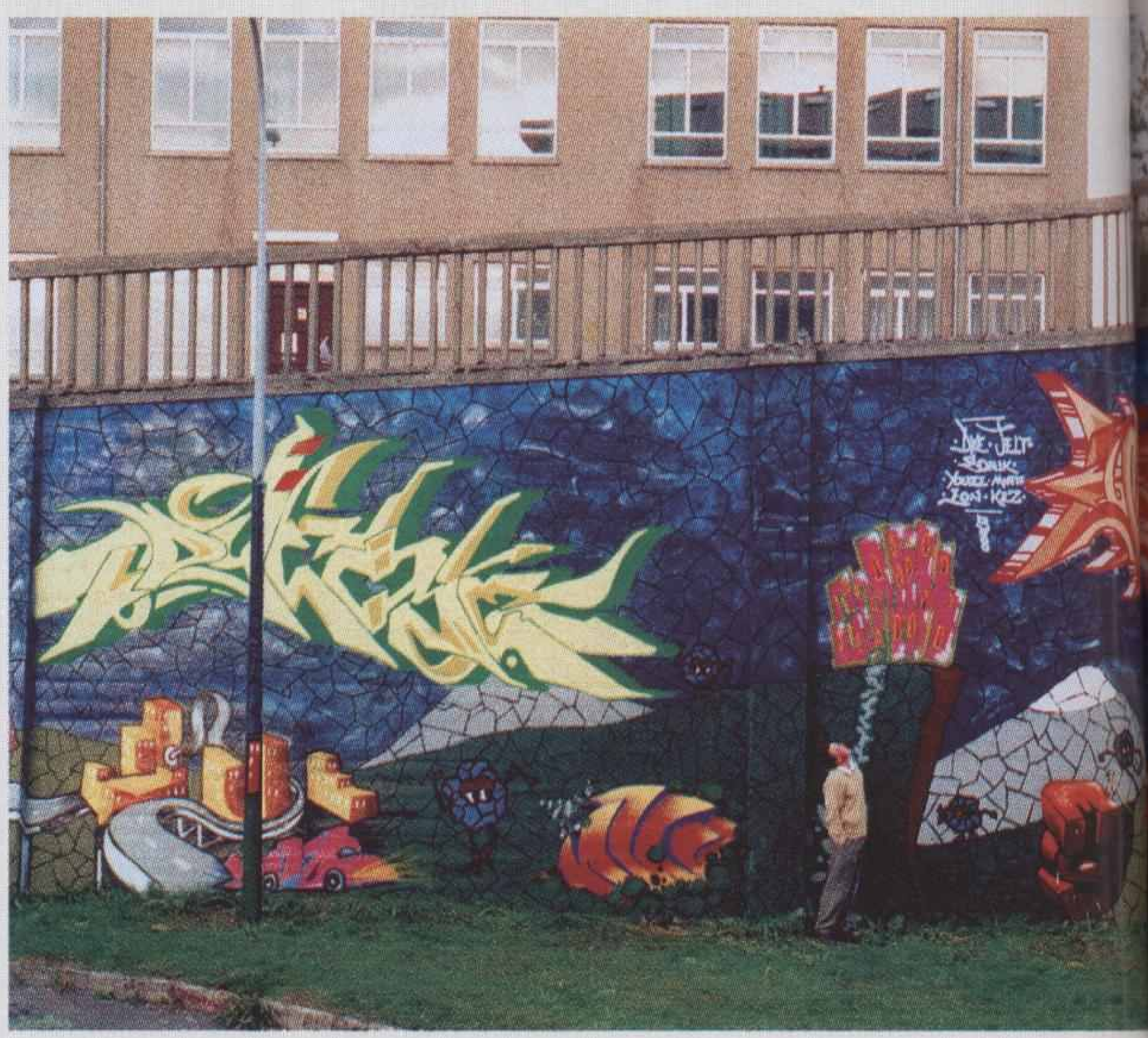

Sonic proud of his
17 hours puzzle prod

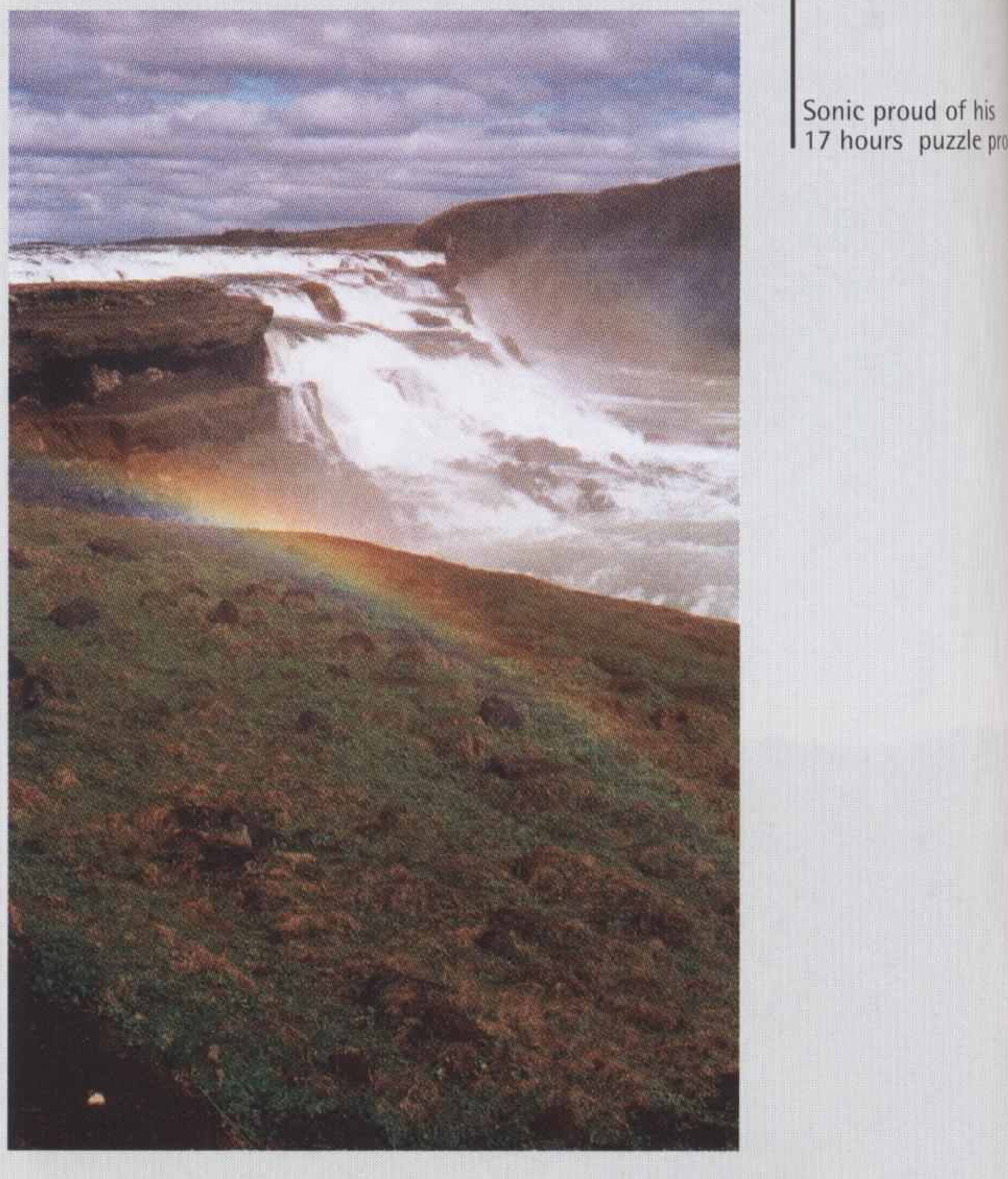

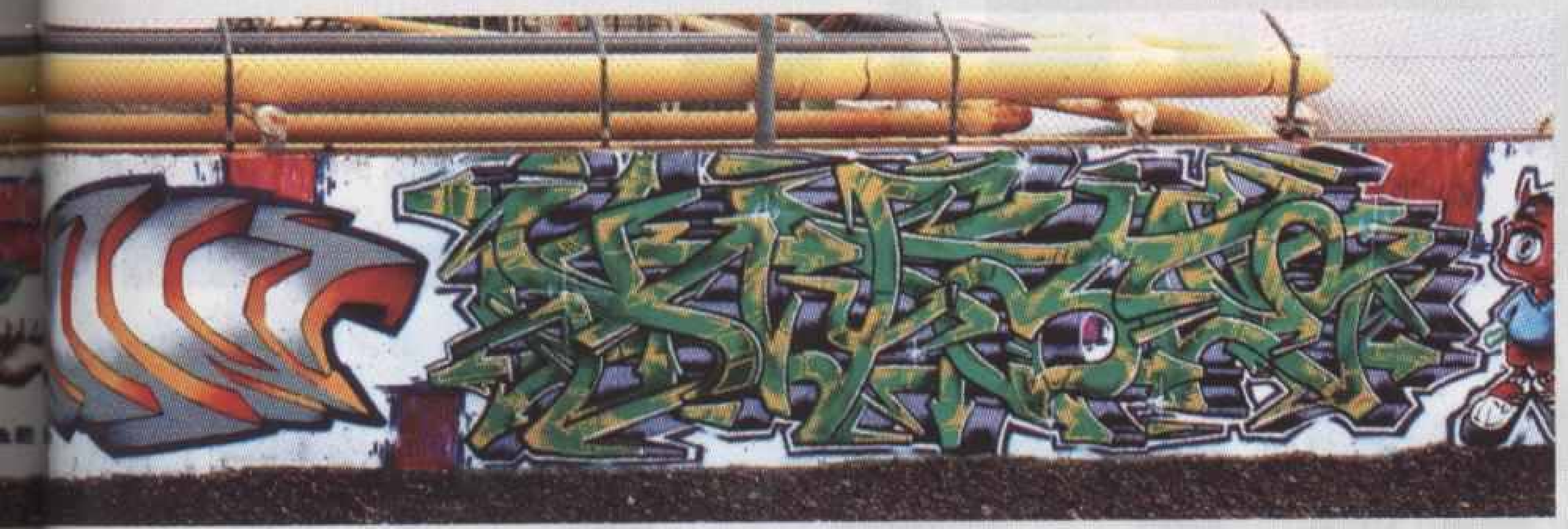

Graffiti in Iceland started in the middle 1990's, though years ago people like GOLDIE (there's BJÖRK's legacy again) had made initial visits to Iceland and had painted there. You can consider yourself Icelandic Oldschool if you were painting in 1997 or before. The only foriegn visitor I heard about other than that was NECK from CNS crew in Germany, who pulled off one nice wall during a quick visit in 1999. Up until this past year, the scene had suffered somewhat due to a lack of paint, but now it is possible to get your Beltons and so on just like anywhere else.

For one thing, Iceland is lot more painted than I expected. There are plenty of spots that are done, plenty of walls that can be pieced with no problems, and at least for the moment, a relatively clueless police force. There are several crews that are active, some are bombers, and some are piecers, though most do both. Reykjavik being a small city, the crews are in contact with one another, and beefs therefore don't seem to get that out of hand.

We gathered the crew together at a coffee house that night and sat drinking coffee and drawing in books for a few hours. The place shut down and kicked us out at around two in the morning. I walked outside and BOING! I was confronted with near daylight. It was nearly three in the morning when I got back to my host's place, and there I sat in his apartment, reading a book without even needing an artificial light. In summertime in Iceland, the sun basically doesn't set. Of course, that means that in December and January it doesn't rise, either. Reykjavik is the Northernmost capital city in the world, substantially farther North than Anchorage, Alaska, or Helsinki, Finland.

Kez and I left the next day in his Jeep to go roam around the countryside. Nature, after all, is the principal attraction in Iceland. The island is pretty much volcanic, and rises out of the ocean at the meeting point of the two continental plates that form Europe and America, right on the spine of the Atlantic Ocean. What this translates into is that Iceland is an island of the weirdest nature that Earth can find, particularly rich in what nature geeks like to call "planetary acne", i.e. hot springs, geysers, volcanoes, and so on.

In the afternoon Kez turned off the paved road, saying he had heard there was a cave over somewhere that he hadn't been to. A kilometer up the road, sure enough, was a cave, formed out of a lava flow from years ago. Lava is a soft kind of rock, and soft rock plus cave equals centuries worth of graffiti. The entire interior was just crushed, making it evident that travellers who've escaped the elements in its cover, groups of men having a night of drinking, and centuries of Icelandic lovers seeking a creative place to screw have left their names. Rather than add our names to the crowd, Kez and I carved out our names in meter-high blockbusters into a smooth sandstone boulder that loomed above the facade of the cave.

I felt quite the caveman.

Waterfalls, geysers, hot spring saunas, lava fields, and other freaks of nature flowed together, all in a simple day tour from Reykjavik. By the evening, it was time to organize a big wall with the crew for the next day, which meant another evening at a coffee house, more sketching, and meeting more people. We all closed that place as well, and once againh meant another evening at a coffee house, more sketching, and meeting more people. We all closed that place as well, and once again, the sky was bright as day at two in the morning.

The next day was a blur of color and climbing up and down ladders for seventeen hours. We certainly could have benefitted from another day to work on our big production, but nonetheless it stands as a personal favorite of mine, a reminder of how far graffiti has taken me, how it functions as my passport to the world and some of its coolest people, and how it is truly the art where dreams come true.

Dedicated to everyone I met in Iceland.

HIT THE STREET

text: Sonik

Przykręcane znaki zacząłem robić w połowie 1996 roku. Od tego czasu ideę podchwyciło wiele osób i wciąż jest ona wprowadzana w życie.Pierwotnie nie był to mój pomysł - podchwyciłem go tylko i rozwinąłem bardziej niż inni. Lubię znaki, bo to całkowicie nieszkodliwa działalność, za to ich odbiorcami stają się również ludzie, do których klasyczne graffiti nigdy by nie dotarło lub nie zostałoby przez nich zrozumiane.

Znaki to doskonały sposób na skupienie uwagi obserwatora, w końcu po to zostały stworzone. Są środkiem przekazu obrazu lub dowolnej informacji i świetnie spełniają tę rolę. Motywy, które stosuję, kieruję przede wszystkim do dzieci - nikt nigdy nie adresuje do nich żadnych znaków, a sądzę, że takie pojawić się powinny. Podobno moje prace są na okrągło podkradane, pewnie dlatego, że nie zaginam śrub ani nie zalewam ich żywicą. Cieszy mnie myśl, że moje rysunki pojawiają się w cudzych domach, zwłaszcza jeśli mają swoją historię kradzieży z ulicy. Potrafię to docenić.

Pozostaje jeszcze milion sposobów żeby odkryć znaki na nowo i użyć tak, aby zostać zauważonym w mieście. Dlatego czuję satysfakcję kiedy widzę nowe pomysły. ■

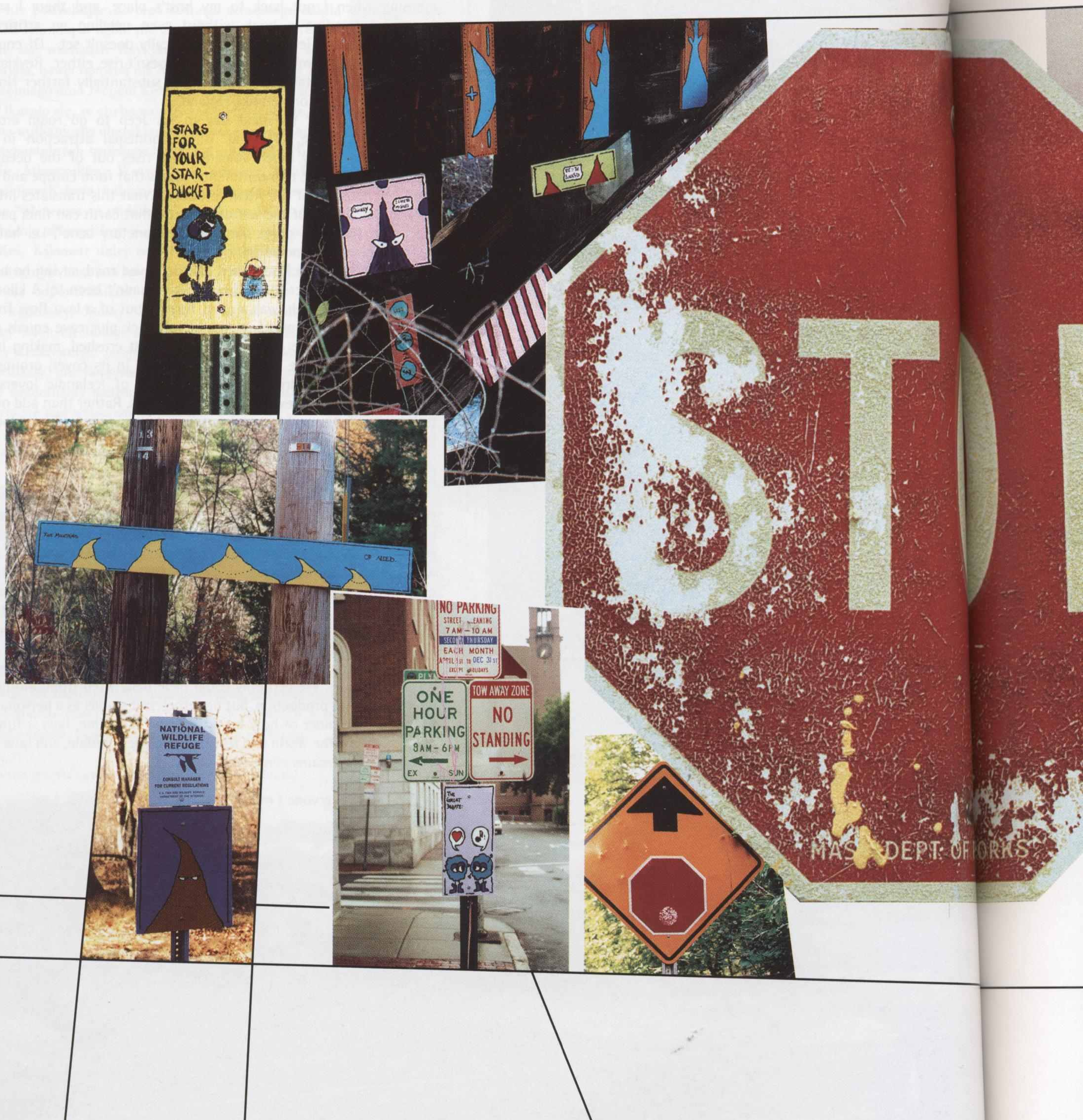
STARS FOR YOUR STAR-BUCKET
NO PARKING
STREET CLEANING
7AM - 10AM
SECOND THURSDAY
EACH MONTH
APRIL 1st TO DEC 31st
EXCEPT HOLIDAYS
ONE HOUR PARKING
9AM - 6PM
EX SUN
TOW AWAY ZONE
NO STANDING
NATIONAL WILDLIFE REFUGE
CONSULT MANAGER FOR CURRENT REGULATIONS
ST
MAS DEPT OF WORKS

I started doing bolted signs like these in the middle of 1996. Fast forwarding to the present, bolted signs have caught on and people are doing a lot of them. I think it's great because it wasn't my idea to begin with, just one I picked up on and took farther than anyone else had.

I like signs because they're pretty harmless and attract new viewers from the civilian population that graffiti never reaches or has failed to reach. People are simply supposed to see signs, that's why they are there, to be seen. They are just a medium to deliver an image or whatever you put on them, and they get the job done. The imagery I use is usually tailored to children because there are never any signs for children and I think that there should be. I'm told that people steal my signs all the time, basically because I don't bend the bolts or epoxy the nuts on. I'm flattered by this; being up in someone's apartment is pretty cool too, and if they have a story of stealing it to go along with it, I can appreciate that.

There are a million ways left to rediscover signs and to use them to get up, and it always makes me happy to see new ones.

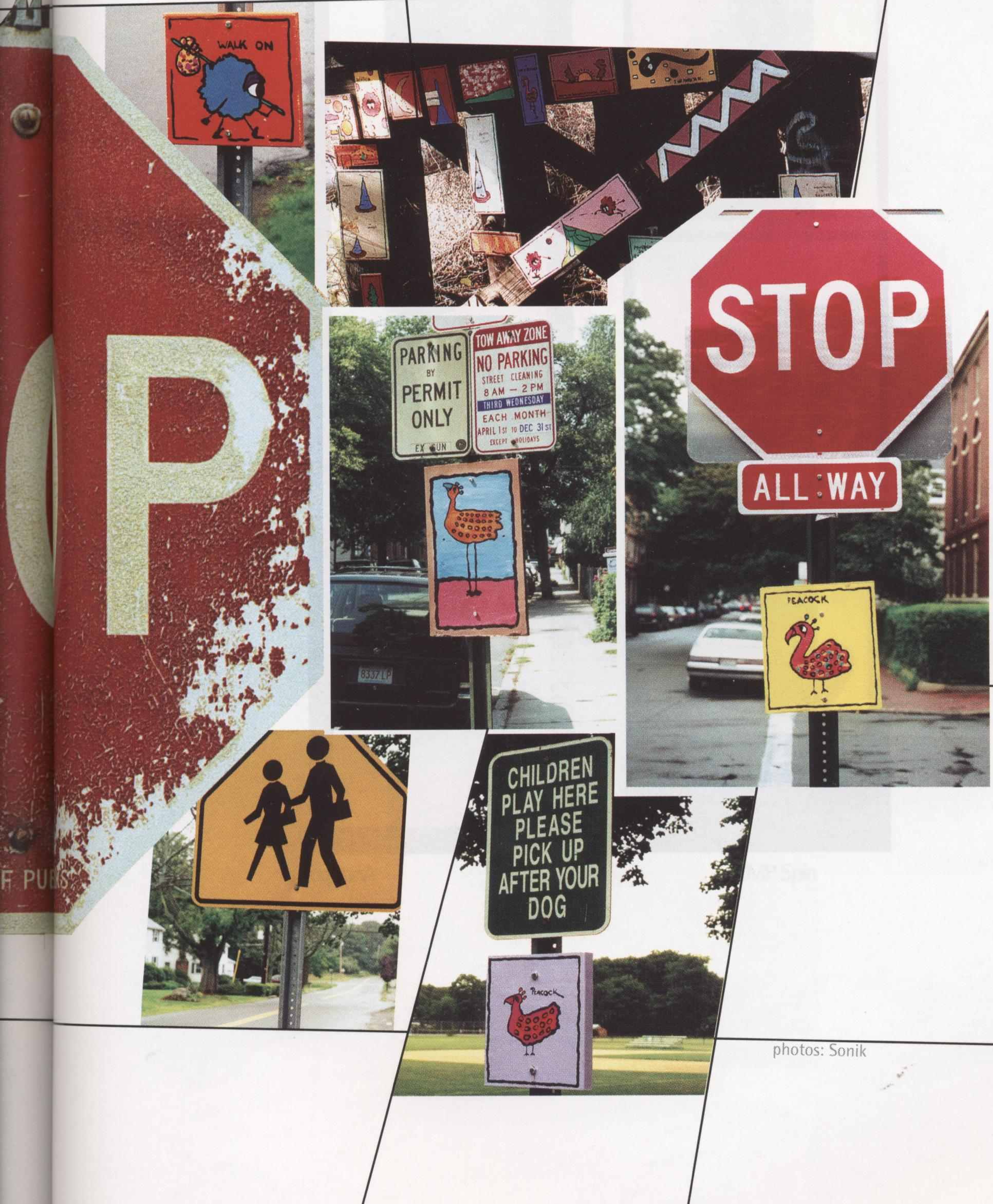
WALK ON
PARKING BY PERMIT ONLY
TOW AWAY ZONE
NO PARKING
STREET CLEANING
8 AM – 2 PM
THIRD WEDNESDAY
EACH MONTH
APRIL 1ST TO DEC 31ST
EXCEPT HOLIDAYS
STOP
ALL WAY
PEACOCK
CHILDREN PLAY HERE PLEASE PICK UP AFTER YOUR DOG
PEACOCK
OP

photos: Sonik

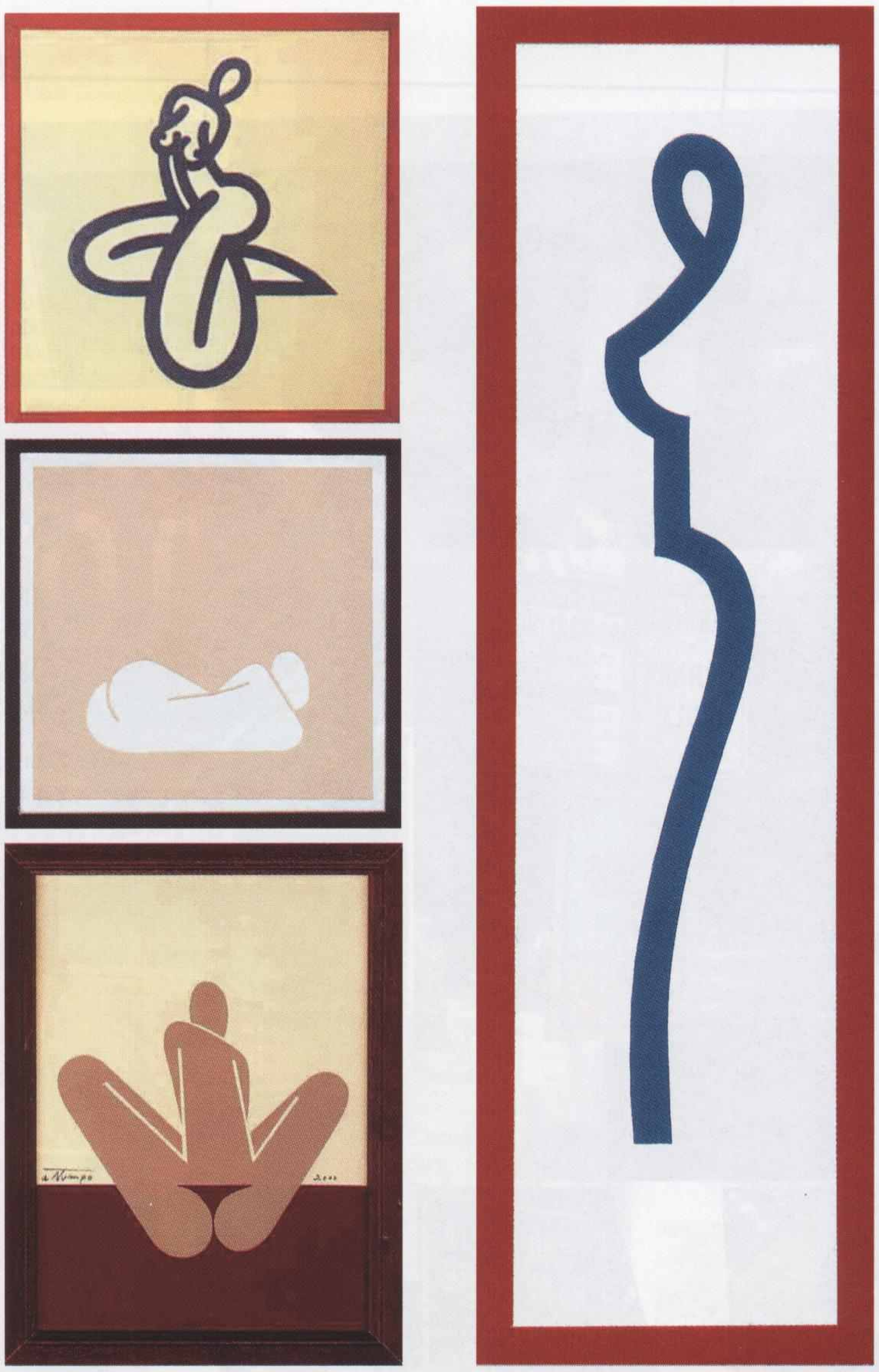

Anunpo

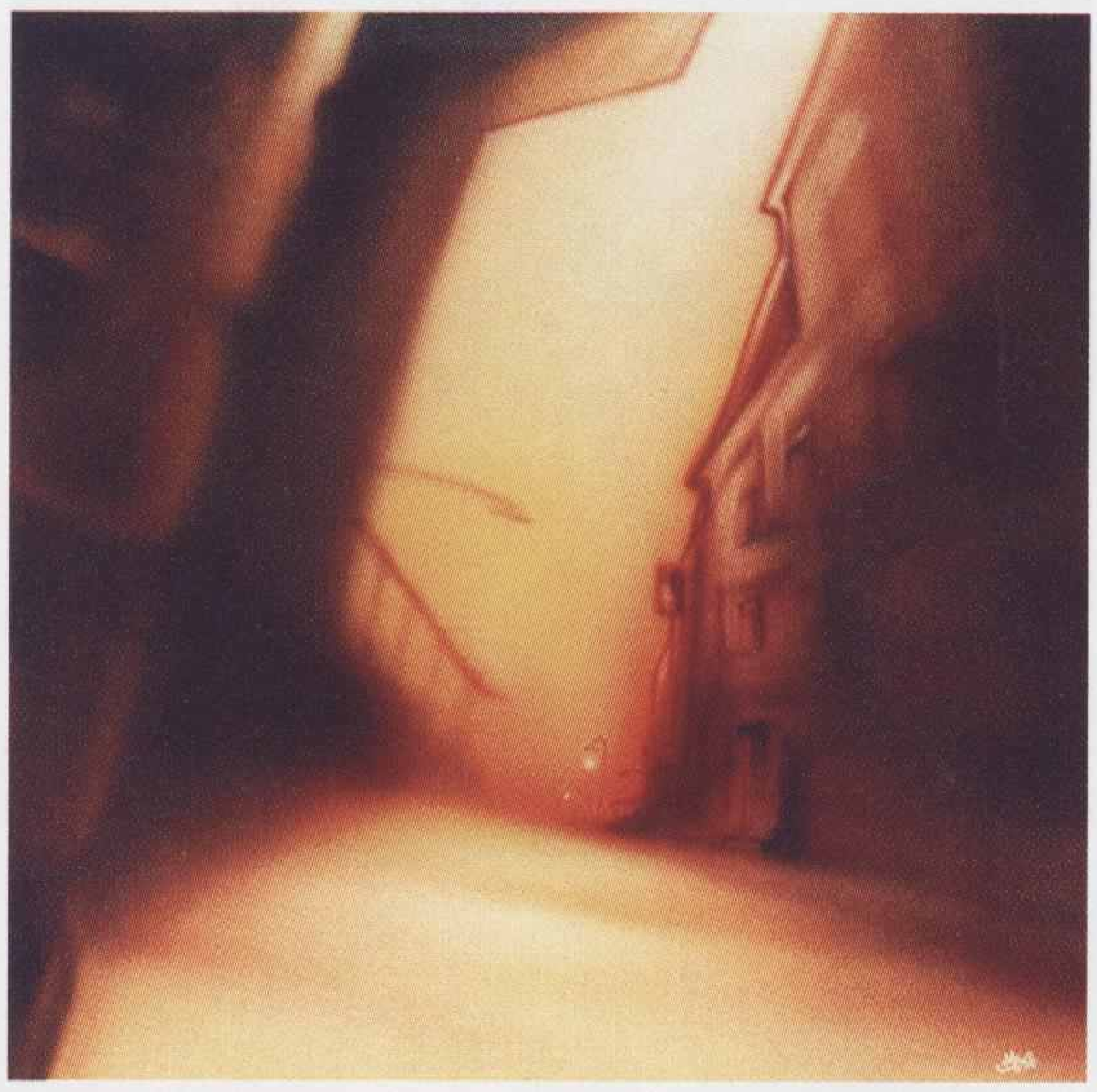

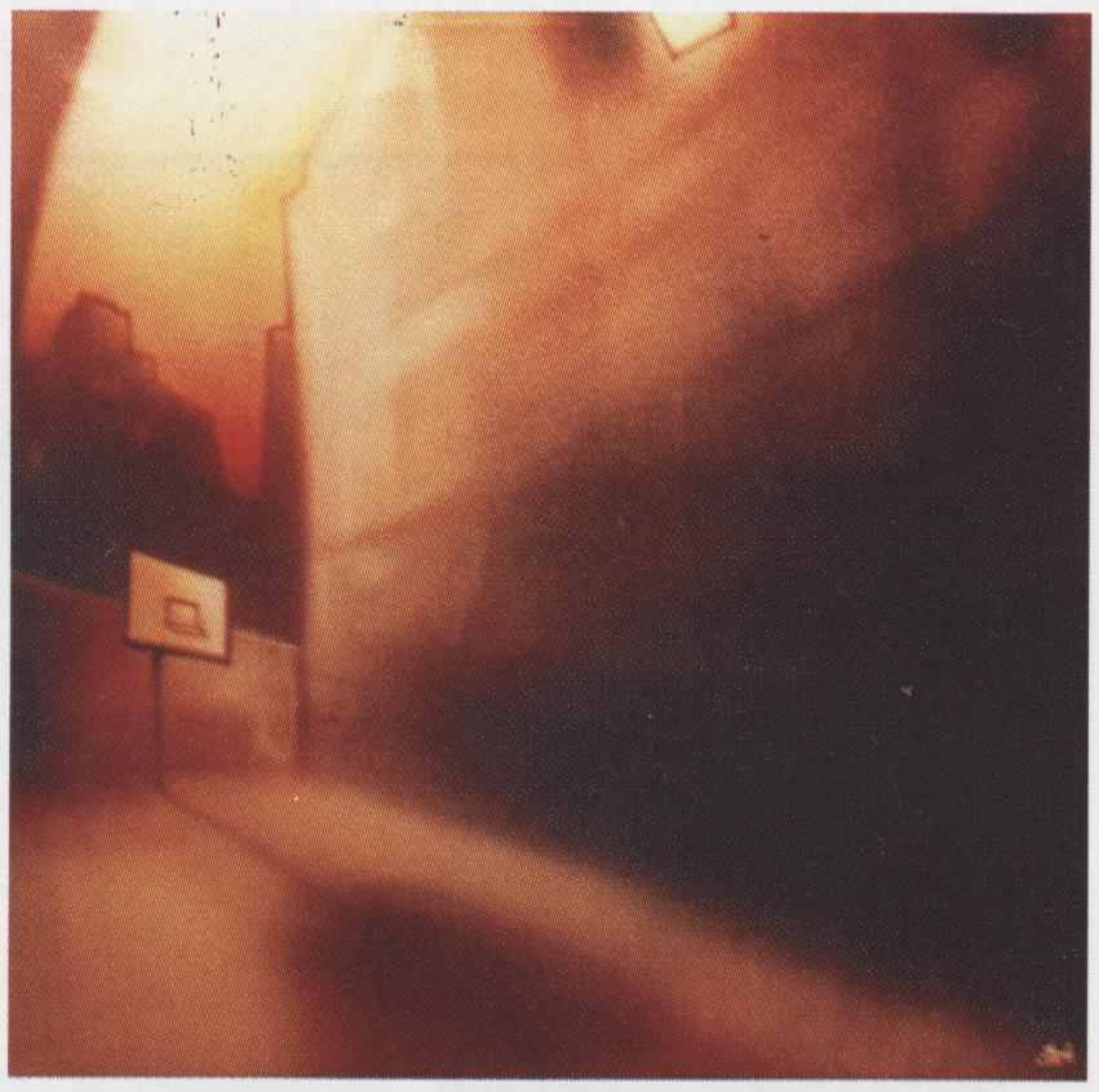

CMP Spin

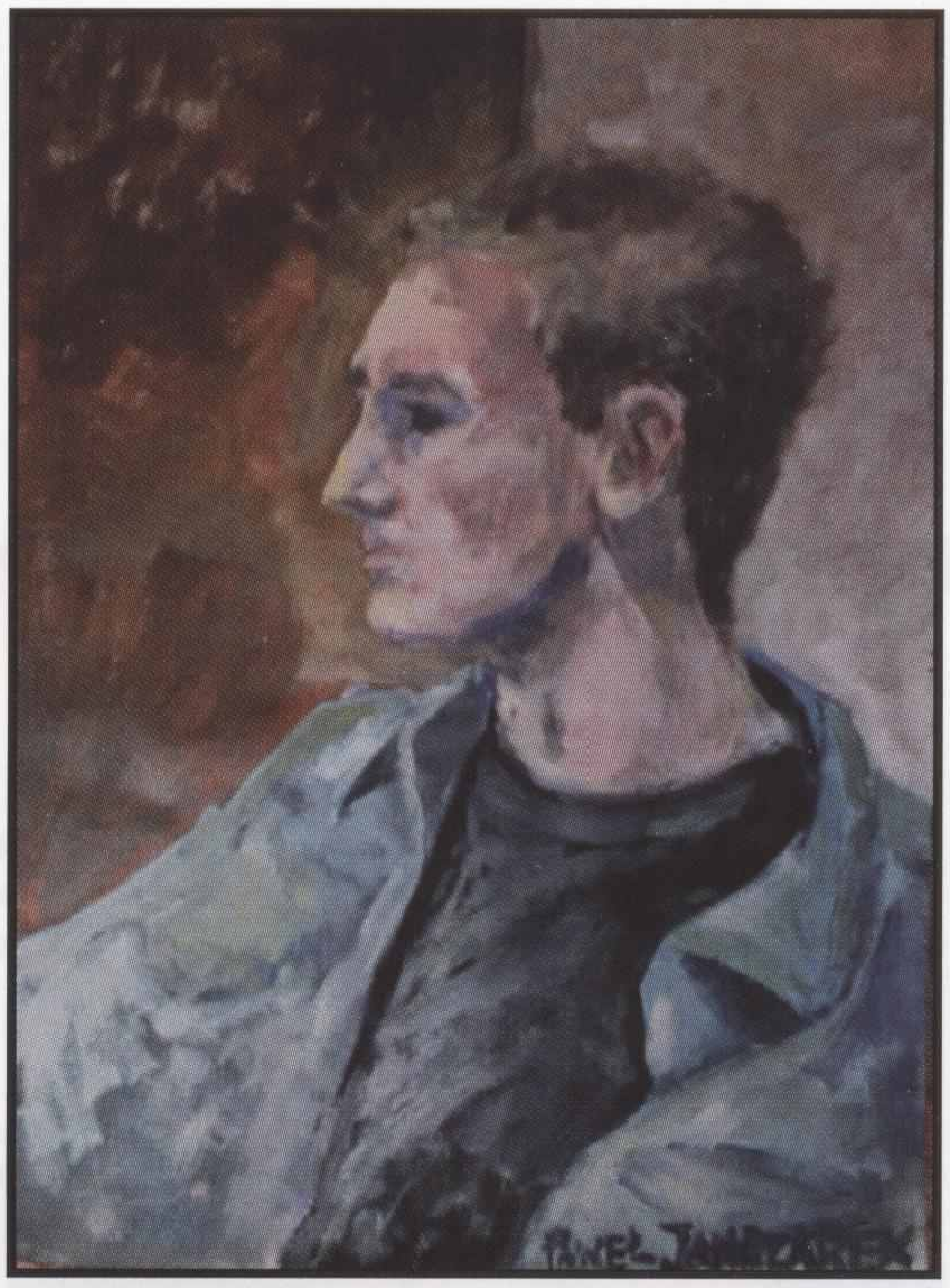

Rune

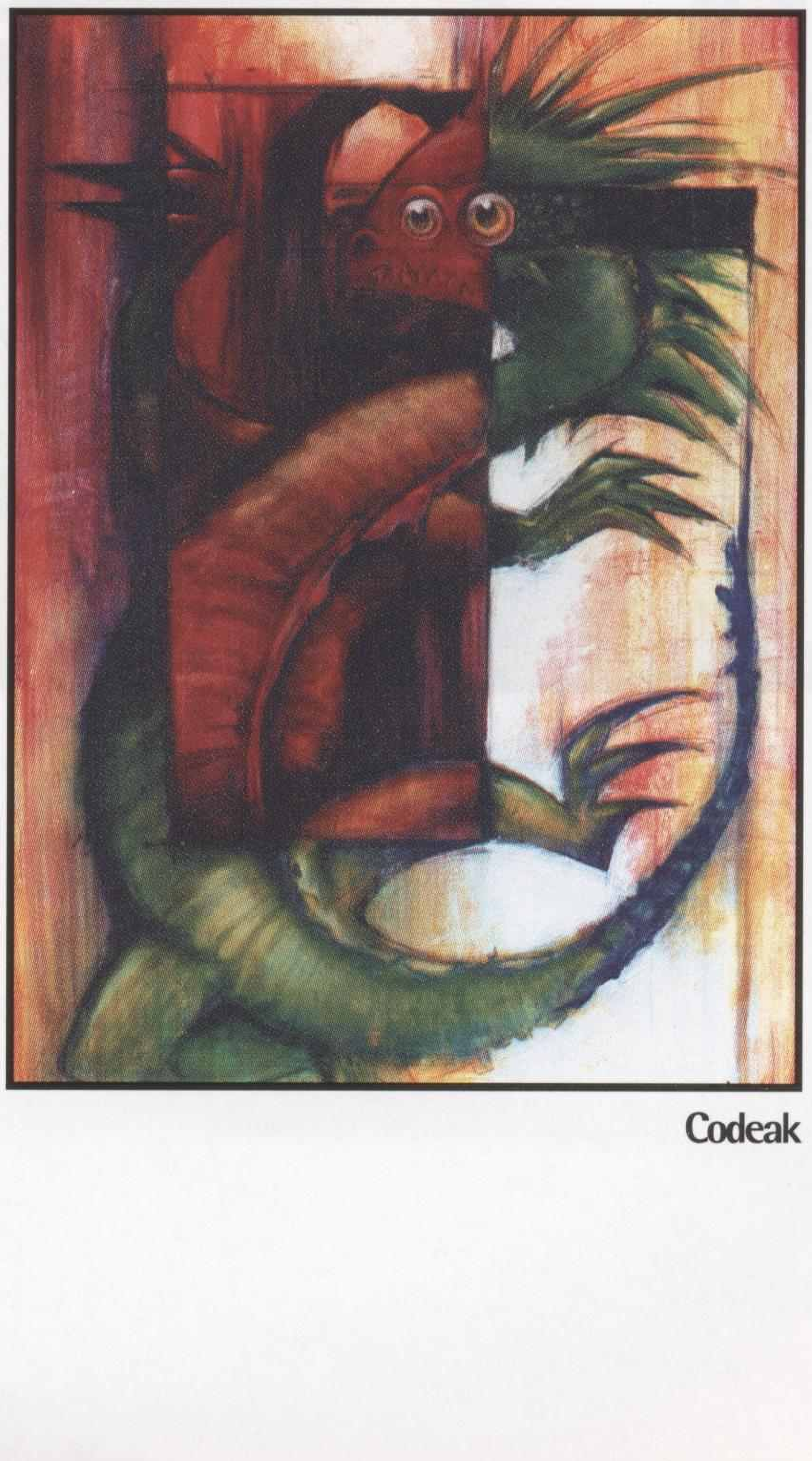

Codeak

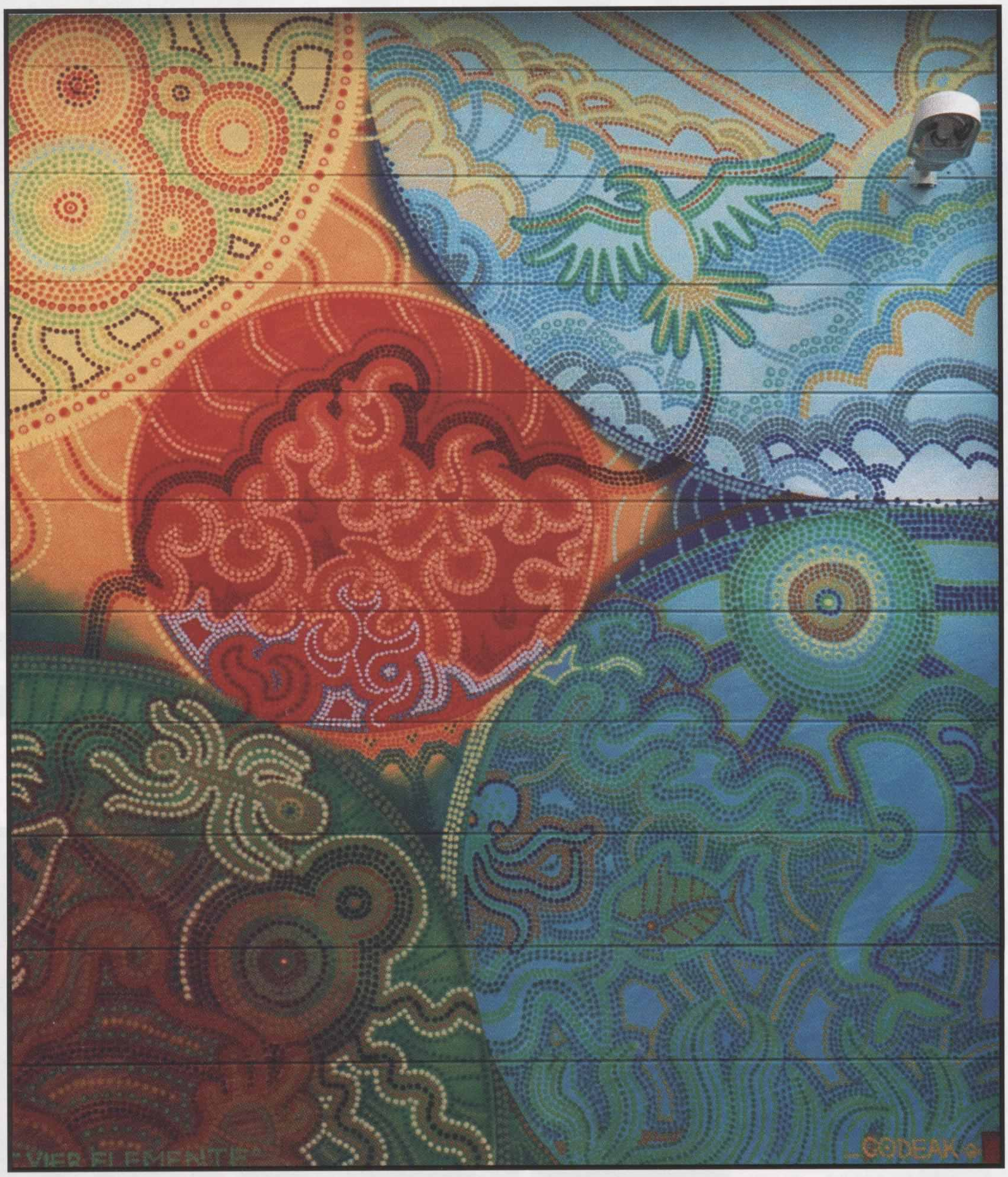
VIER ELEMENTE
CODEAK

Codeak

HIP HOP SHOP
"CHROM"

GDAŃSK-WRZESZCZ RÓG WAJDELOTY I GRAŻYNY TEL.(058)5522938 **GDYNIA** UL.MORSKA1
TEL.(058)6217958 **WARSZAWA** RÓG MARSZAŁKOWSKIEJ I AL.SOLIDARNOŚCI STACJA METRA RATUS
GALERIA HANDLOWA BOX 12 TEL.(022)8319637 **KATOWICE** UL.3MAJA17 TEL.(032)2538069 **KRAKÓ**
UL.SŁAWKOWSKA20 TEL.(012)2927205 **CHRZANÓW** UL.PIASTOWSKA15 TEL.606479073

WHERE ARE YOU?

Send pictures, flix, drawings, articles, informations, words, comments and other stuff that we could use in Brain Damage! We need YOUR help to do really exclusive and good magazine.

Most useful flix are 10x15 cm (4x6 in.) or scanned in 300 dpi as *.tif or maximum quality *.jpg format.

If you use e-mail, dont forget to pack bigger files with zip or rar method.

Send your stuff on CD, ZIP, JAZ or just e-mail:

bd@bd.pl

our addres:
BRAIN DAMAGE,
skr. poczt. nr 5,
02-799 Warszawa 31,
Poland

PASSION OF REAL 3D

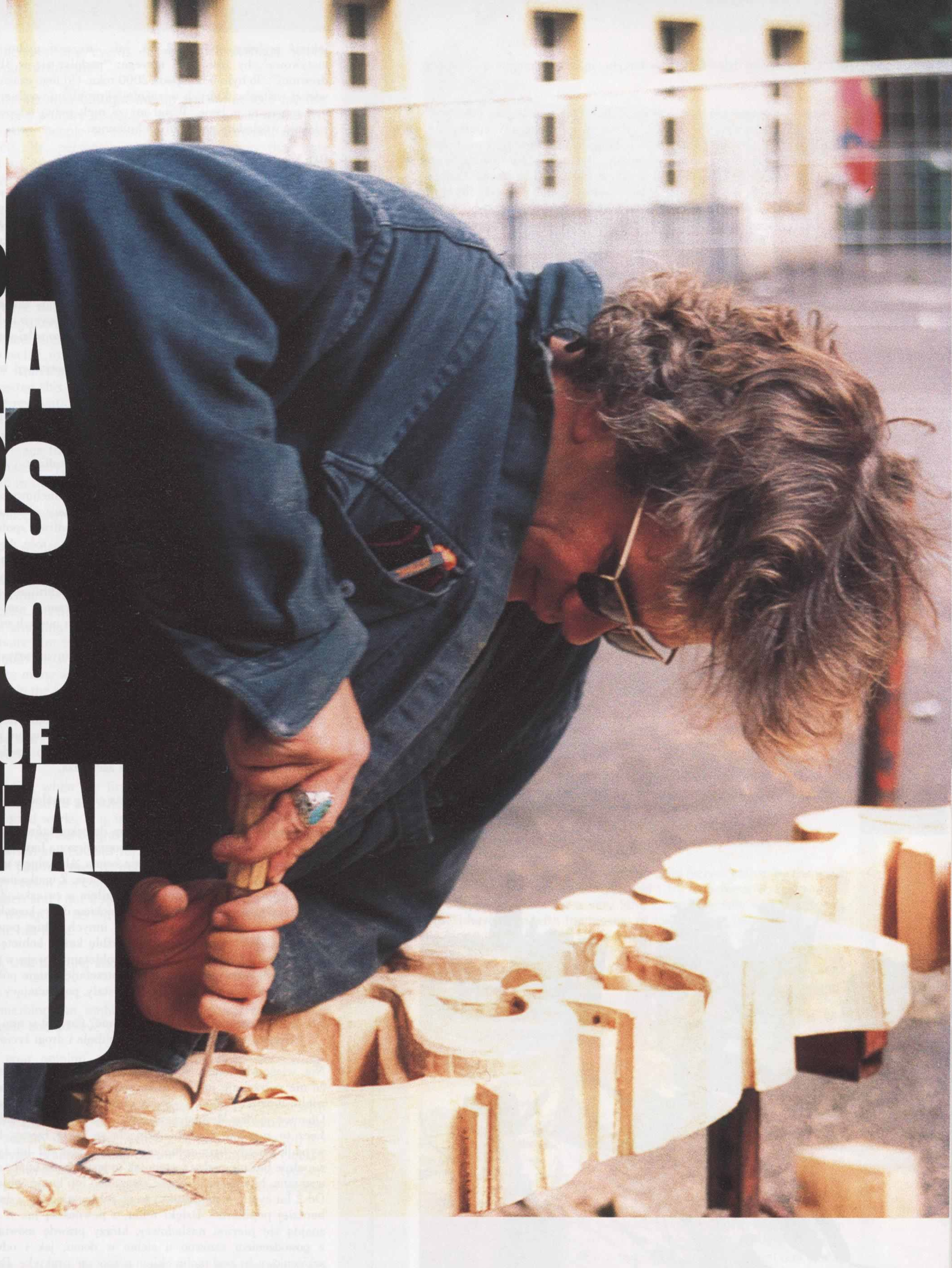

Przeprowadziliśmy dla was wywiad z pewnym człowiekiem, któremu scena graffiti zawdzięcza nowe medium, a co za tym idzie także nową formę wyrazu. Chodzi o rzeźbienie, a medium tym jest drewno. By w pełni oddać się swej namiętności, człowiek ten oddalił się od miasta, ludzi i cywilizacji. Zamieszkał w lesie, gdzie stara chatka - niegdyś zapomniana ruina - do dziś służy mu za mieszkanie. Miejsce, w którym typowy mieszczuch, przyzwyczajony do wygód życia, nie wytrzymałby nawet kilku dni. Nie każdy przecież byłby w stanie zrezygnować z porannego prysznica i zamiast tego zbierać deszczówkę i myć się w prymitywnej, własnoręcznie skonstruowanej wannie. Postanowiliśmy dowiedzieć się nieco więcej o tym dziwnym człowieku i powodach, dla których wybrał taki sposób na życie.

We interviewed one man for you. He introduced new means of expression into graffiti art. It is sculpture in wood. To dedicate himself totally to this passion, he abandoned life in a city, people and a civilization. He settled in a forest and since then has been living in an old, forgotten cottage. It's a place where no typical townsman could manage to stay, without all the amenities of life. Because not everyone could resign morning shower and instead of it fill a primitive, hand-made bath-tub with rain-water and wash in it. We decided to find out something about this strange man and about the reasons that encouraged him to choose this way of living.

BD: Czy w Twoim dzieciństwie wydarzyło się coś, co mogło mieć wpływ na twój los?

W moim wychowaniu główną rolę odegrał dziadek. Pracował jako nauczyciel w szkole podstawowej, poza tym był wyjątkowo aktywny społecznie. Bardzo pomógł mi i innym młodym ludziom w kształtowaniu wyobraźni i wyrabianiu opinii na rozmaite tematy. Był zdania, że świat można poprawić tylko dzięki wyobraźni i sztuce. Wspierał mnie na każdym kroku i tak dzięki niemu, mając 8 lat, stworzyłem mój pierwszy linoryt.

BD: Kiedy zacząłeś używać piły łańcuchowej i jakie wpłynęło to na finanse i Twoją pracę zawodową?

Rzeźbić za pomocą piły zacząłem w wieku 18 lat. Wcześniej interesował mnie tylko sport. Potem przyszedł czas zastępczej służby wojskowej, która miała na mnie ogromny wpływ. Byłem zatrudniony w szpitalu, na oddziale neurologicznym (w Niemczech są bardzo szerokie możliwości odbywania wojskowej służby zastępczej i nie ma z tym takich problemów jak w Polsce) i to, co tam zobaczyłem uświadomiło mi, że życie przemija. Od tamtej pory chciałem coś osiągnąć, czegoś dokonać, zostawić po sobie jakiś ślad. Zmienić coś i motywować przez to ludzi, by też obrali inną, nową drogę. Później nadszedł czas, kiedy całkowicie poświęciłem się twórczości. Po odsłużeniu służby zastępczej zacząłem bardzo dużo podróżować po świecie, między innymi do Ameryki Południowej i na Bali. W ciągu 3-4 lat około 30-40 razy odwiedziłem Amerykę Północną i za każdym razem mieszkałem u Indian i wędrowałem po rezerwatach. Poznałem tam dobrych i złych ludzi. Raz zobaczyłem grupę ludzi - dzieci, kobiet i mężczyzn, którzy zebrali się i usiedli wokół indiańskiej łódki by później wspólnie w niej rzeźbić i czerpać z tego radość. To wspólne rzeźbienie czyniło ich szczęśliwymi. Panował pokojowy nastrój. Taka też jest dzisiaj moja filozofia życiowa. Dzięki przywożeniu tam i handlowaniu spodniami Levisa zarabiałem na życie. A były to niemałe pieniądze.

BD: Czy był ktoś, kto dzielił Twoją pasję?

Kiedyś sam rzeźbiłem różne figurki, przykładowo orły i jednocześnie bardzo interesowałem się kulturą Indian. Nosiłem wszystkie te wisiorki i opaski. Wprawdzie już w 1995 roku "podpisywałem" się w drewnie, lecz tak naprawdę wszystko zaczęło się, gdy Sebastian Muth zaczął u mnie praktyki rzeźbiarskie. Jego pierwsze prace nie były rewelacyjne, właściwie nie odkrył niczego nowego. Jednak pewnego razu, podczas jakiejś podróży opowiadał mi, jak wczoraj malował. Zacząłem go motywować, by zrobił coś nowego: "podpisz się w 3D! Podpisz się w drewnie!". To było 5 listopada 2000 roku. Od tego czasu inspirował coraz więcej writerów, których wcześniej skrupulatnie wybierał i zapraszał do mej pracowni w lesie. Wziął też za nich pełną odpowiedzialność. Tak właśnie wyglądały narodziny schnitzingu.

BD: Kiedy i gdzie zainteresowałeś się graffiti?

Właściwie już od lat 80-tych, kiedy na ulicach pojawiły się pierwsze wrzuty. Także dzięki mojej podróży do Stanów. Już wtedy widziałem wiele bardzo dobrych prac, chociażby w Vannes Beach. Od tamtej pory z zainteresowaniem śledziłem rozwój sztuki ulicy. Później, gdy po raz pierwszy zobaczyłem trójwymiarowe wrzuty Daima i Loomita byłem pod wrażeniem. Jednak sam nigdy nie malowałem, chociażby dlatego, że nie znoszę zapachu farb. Innym powodem jest pewne wspomnienie z dzieciństwa. Gdy w wieku 13 lat zrobiłem coś zakazanego ojciec tak mnie sprał, że do dzisiaj mam na tym punkcie swego rodzaju fobie. Za to, że tak wtedy zareagował jestem mu dziś bardzo wdzięczny.

BD: Czy jest dla ciebie coś wspólnego w motywacji malowania graffiti i tego co Ty robisz?

Wspólne jest swego rodzaju dążenie do rozwoju kreatywności i chęć stworzenia, osiągnięcia czegoś nowego.

BD: Co oznacza dla ciebie schnitzing, a co graffiti?

Malowanie graffiti jest dla mnie doznaniem duchowym, urealnionym za pomocą farb, no i jak najbardziej sztuką. Lecz nie mam tutaj na myśli tagowania, które uważam za zjawisko szkodliwe społecznie. Ponieważ z chwilą, gdy tłum będzie odgrywać główną rolę, będzie to znak, że apokalipsa jest już blisko. Schnitzing jest dla mnie szansą na rozwinięcie nowego rodzaju typografii, kiedy tylko pozwalam mówić mojemu ego. Ze strony socjalnej czy humanitarnej, schnitzing daje możliwość sprawiania przyjemności ludziom, dostarczania im nowych doznań, uszczęśliwiania ich, obudzenia i nakreślenia nowych marzeń.

BD: Czy wyobrażasz sobie współpracę z innymi artystami przy użyciu innych technik?

Owszem, czemu nie. Oczywiście mam swoje zamiłowania, których się trzymam, ale kiedy przeznaczam czas na 2-3 godzinne spacery po lesie, jestem na wszystko otwarty. W międzyczasie poznałem mój las lepiej, niż zna go leśniczy, wiem gdzie hasają dziki, znam każde drzewo i widzę najdrobniejsze zmiany, jakie w nim zachodzą.

BD: Czy przy całej twej pasji, zdarza ci się myśleć o żonie, dzieciach...?

Tak, oczywiście. Mam 4 i pół letnie dziecko, które już teraz jest bardzo kreatywne. Dzieci mają niczym nieograniczoną fantazję i sam staram się dążyć do tego poziomu postrzegania świata. Ale kobiety nie wytrzymują zbyt długo z artystami, szczególnie takimi jak ja. Z matką mego dziecka byłem 2 lata, to najdłuższy okres jaki spędziłem w związku. Znam się z nią już 15 lat i cały czas mam z nią i mym dzieckiem dobry kontakt, co jest dla mnie niezmiernie ważne, a z czym wiele innych kobiet pewnie nie mogłoby sobie poradzić. Także z tym, że rzeźbię każdą kobietę, z którą w życiu byłem. Podsumowując, związki z kobietami trwają w moim przypadku średnio pół roku, po tym okresie potrzebuję drugie pół by odpocząć, co przerodziło się już w swego rodzaju stały, powtarzający się życiowy rytm.

BD: Jak tak naprawdę wygląda twe życie? Czy jest w nim miejsce na ogólno przyjęte przez społeczeństwo symbole i drogi życiowe?

Nie, właściwie wcale. W międzyczasie tak się oddaliłem od cywilizacji, że nie potrzebuję już tak dużo pieniędzy na życie, ponieważ poznałem wielu ludzi, z którymi się wymieniam lub którzy są mi coś dłużni. Obecnie jeżdżę Mercedesem 190, a na zimę wprowadzam się do willi. Lecz to zupełnie inna historia. To są takie rzeczy, których w innym wypadku nigdy bym sobie nie kupił. Przez 12 lat żyłem jako artysta zupełnie bez pieniędzy i wiem jak to jest ich nie mieć, zbierać butelki na wymianę, by móc zatankować samochód lub kupić sobie coś do jedzenia. Od 2 lat żyję z mojej sztuki i to co robię, staje się z dnia na dzień coraz bardziej popularne. Dzięki temu, z pewnością już w niedługim czasie znajdą się pierwsi naśladowcy, którzy prawdę mówiąc mogą to robić z powodzeniem zarówno u siebie w domu, jak i odwiedzić mój obóz szkoleniowy, by pod moim okiem rozpocząć praktykę. Pewnego dnia będą mogli z moją pomocą pracować nad swymi rzeźbami, następnego dnia będą musieli mi pomóc. Taki jest układ. Jednak jeśli ktoś będzie chciał zarobić na tym pieniądze, poprzez np. organizowanie szkoleń czy drukowanie koszulek, podam go do sądu. Ponieważ wykorzysta pracę moją i moich uczniów.

BD: Jak będzie wyglądać twoja przyszłość?

Chcę zmotywować jeszcze większą liczbę grafficiarzy, by nas odwiedzali, złapali za dłuto i stworzyli nowy trend w schnitzingu. Ponieważ uważam, że dzięki rzeźbieniu w drewnie można odnaleźć szczęście. ■

- Do you
  influence

It was my gr
He was a tea
helped me a
on many su
imagination a
thanks to him

- When di
  your wor

When I was 1
service worki
life. All that I
by. Since the
important, to
to do the sam
service I hav
America and
every time I`
traveled from
people. Once,
gathered tog
happy. This u
a basis of m
in Levi`s jean

- Was ther

In the past I
- I was fascin
loin - cloths.
begun when
"atelier" in th
fact he didn`
I started to n
3D! Sign it i
given inspirat
them to my s
how "schnitzi

- When di
  notice th

It was in the
I have also se
seen there m
been followi
the 3D pieces
But I have
of paints. And
something fo
of phobia ab
father for wh

- Do you t
  in comm

Yes, there is
willingness to

- What is,
  and graf

For me, graff
paints, and it
which I consi
a sign that A
ego speak, th
typography.
happy, to wal

Bez względu na to, czy przypisujemy życiu jakiś wyższy cel, czy nie, powinniśmy żyć życiem celowym.

- Do you remember any events from your childhood which influenced your further life?

It was my grandfather who brought me up and influenced my life. He was a teacher in a primary school. He was also a social worker. He helped me and other people to form an imagination and opinion on many subjects. He, personally, was of an opinion that only imagination and art can better the world. He gave me strength and thanks to him I created my first linoleum print when I was 8.

- When did you start to use a chainsaw and how did it influence your work and your finances?

When I was 18. Earlier I had been a sportsman. Next I did my military service working in a neurological ward. It was the turning point in my life. All that I saw there, opened my eyes to a fact, that life was going by. Since then I have wanted to achieve something, to do something important, to change something and in this way to motivate people to do the same. I dedicated myself to a creative composition. After my service I have traveled round the world a lot - I`ve been to South America and Bali. I have also been to North America few times, and every time I`ve visited this continent I`ve stayed with Indians or have traveled from one reservation to another. I`ve met there good and bad people. Once, I saw a group of people - children, women and men, who gathered together and sat down round a boat to carve it and feel happy. This unity made them feel good. There was peace. And this is a basis of my philosophy. When I`ve been there I`ve been trading in Levi`s jeans and in this! way I`ve been earning money - big money.

- Was there someone to share your passion with you?

In the past I carved alone: different sculptures and shapes, e. g. eagles - I was fascinated by an Indian culture, I donned all these pendants and loin - cloths. I had already craved my name in wood in 1995 but all begun when Sebastian Muth was serving his apprenticeship at my "atelier" in the forest. His first works weren`t very good, as a matter of fact he didn`t do anything new. One day, he told me about painting. I started to motivate him to do something fresh: "sign your name in 3D! Sign it in wood!". It was November 5, 2000. Since then, he has given inspiration to many writers. He chose them carefully and invited them to my studio in the forest. He did it on his own responsibility. This is how "schnitzing" originated.

- When did you start to take interest in graffiti and where did you notice the graffiti art for the first time?

It was in the eighties, when the first pieces appeared in the streets. I have also seen the graffiti art when I`ve been to United States. I`ve seen there many good works, e. g. in Miami Beach. Since then I have been following the progress of graffiti. After some time, when I saw the 3D pieces by DAIM and LOOMIT for the first time, I was impressed. But I have never painted myself, maybe because I hate the smell of paints. Another reason is a childhood memory. When I was 13, I did something forbidden and I got a spanking. Even now I have some kind of phobia about doing not permitted things but I`m thankful to my father for what he has done.

- Do you think that painting and the thing you do have something in common?

Yes, there is something: an ambition to develop a creativity and willingness to create and achieve something new.

- What is, in your opinion, the difference between "schnitzing" and graffiti?

For me, graffiti is a kind of spiritual achievement that is realized with paints, and it`s an art, of course. But I`m not talking about making tags which I consider socially destructive. When a throng matter a lot, it`s a sign that Apocalypse is approaching. On the one hand, when I let my ego speak, then "schnitzing" is a chance to develop a new type of typography. On the other, it provides a possibility to make people happy, to wake them up and to picture their dreams.

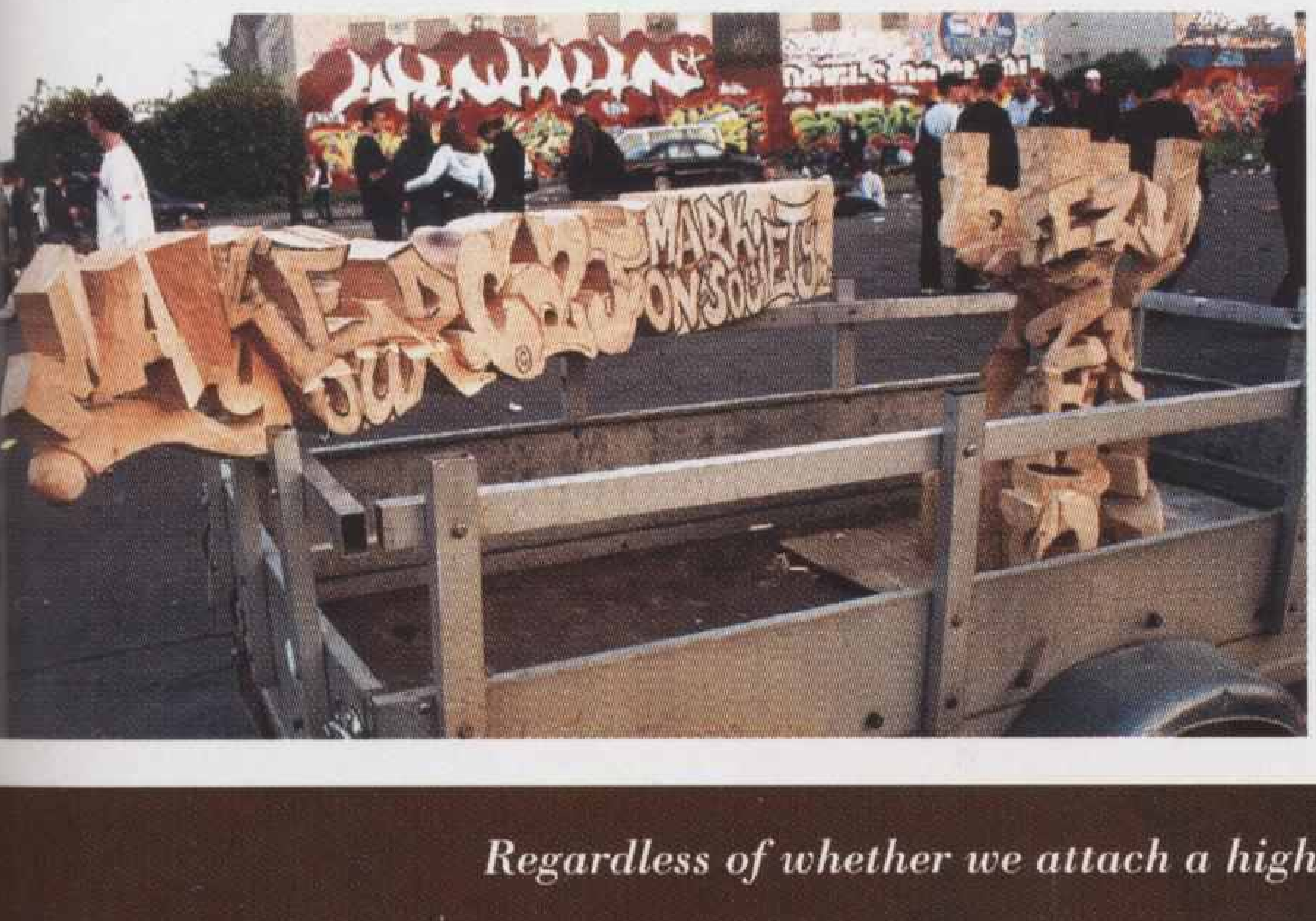

- Could you co-operate with other artists using other artistic techniques?

Yes, why not. Of course I have my own passions, but when I saunter for 2 - 3 hours in the forest, I`m open for every idea. Thanks to those walks I know my forest better than forester knows it. I know every tree, I know where wild pigs are, I can see every change.

- Do you have a time for thinking about family, children ... ?

Of course I have. I have a 4,5- year old child (very creative, by the way). Children have an infinite fantasy and I try to achieve it. But women can`t be with artists for a very long time, especially when I am this artist. I have been with the mother of my child for two years, and it is my longest relationship. I had known her for 15 years. I still have a contact with her and our child and it`s very important for me. I think many other women couldn`t cope with it. They also couldn`t manage the fact that I carve every woman I`ve been with in my life. To sum up, the average length of my relationships with women is half a year. After this time I need to have another half a year of break and now I can call it an unchanging rhythm.

- What does your life look like? Is there in your life a place for symbols and careers that are universally accepted by a society?

I think there isn`t a place for them in my life. I withdrew from the civilization and I don`t need to have much money for my life. I know many people and I convert one thing for another with them or they owe me something. At the moment, I have Mercedes 190 and in winter I live in the residence. But it`s a different story. These are things I would have never bought in a different situation. For 12 years I`ve been living like an artist - without money, and I know how it is when you haven`t got them, when you have to collect bottles to truck them and fill up a car with petrol or buy something to eat. For last two years I`ve been making a living of my work as an artist and from day to day it is getting more popular. I think there are already the first imitators who can do it at home as well as at my instruction camp, where I conduct a training. With my help, they will carve their sculptures one day, but the next day they will have to help me. It`s a kind of an agreement between ! me and them. But if somebody wants to make money on it (e. g. by organizing instructions or printing t - shirts), I will sue him to the court. Because in this way he takes unfair advantage of my work.

- How will your future look?

I want to motivate more writers and encourage them to visit my camp, catch hold of a chisel and create new trend in "schnitzing". Because thanks to "schnitzing" you can find a happiness. ■

Elektrim
Elektrim

WARSAW

ON THE EAST FROM WEST AND OPPOSITE

Warszawa jaka jest, każdy widzi. Wystarczy podnieść głowę i co? I masz Pałac Kultury - Pomnik Tradycji Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej. Komu nie przeszło przez myśl, żeby go totalnie objebać w kolor? Albo chociaż umyć...

Tak tu jest na każdym kroku. Szarość kamienic miesza się z błękitem biurowców, pięćdziesięcioletni brud z pucowanymi co wieczór chodnikami.

W która stronę? Zależy co najpierw. Jeżeli przyjechałes na Centralny, to zacznij od Hall Of Fame na WKD. Jeśli wysiadłeś na dworcu Warszawa Zachodnia - przytnij kolejki podmiejskie. Zobacz kto jest królem.

Teraz można zająć się rzeczami przyziemnymi. Uważaj na bagaż, zwłaszcza na dworcu. Jeśli nie pasuje Ci wdawać się w dyskusję z kontrolerami, to kup sobie bilet na środki komunikacji miejskiej. Możesz wybrać bilet jednorazowy, dobowy, albo tygodniowy. Jeśli nie jesteś z Polski, najlepiej bez ulgi, bo polska komunikacja nie honoruje zagranicznych dokumentów studenckich.

Co do wymiany kasy, można to zrobić od razu na dworcu. W samym centrum jest kilkanaście kantorów niewiele różniących się kursami (jeśli chcesz wymienić kasę po oficjalnym kursie - idź do banku).

Potem poszukajmy miejsca, gdzie da się rzucić torby i pójść spać. Możesz skorzystać ze schroniska młodzieżowego na Smolnej. Wsiądź w tramwaj w stronę Wisły, wysiądź po trzech przystankach na Rondzie de Gaulle'a. Po lewej stronie jest mały park, a za nim ulica Smolna. Najpierw mijasz bramę, za którą jest sklep z farbami (ul. Nowy Świat 22/28, pawilon 31). Potem, po lewej stronie zobaczysz szyld schroniska. Ceny mogą dochodzić do 5 - 10 dolców za noc. Jeszcze trochę dalej znajdziesz Street Style skateshop - pierwszy historycznie sklep z deskami, akcesoriami i ciuchami w Warszawie. Jeżeli potrzebujesz farb możesz kupić je w Galerii Koloru (adres jak wyżej), w sklepie Chrom w pasażu przy stacji Ratusz lub w sklepie przy stacji PKP Ursus.

Inne w miarę tanie miejsca do spania dostępne w Warszawie, to czynne w czasie wakacji schronisko młodzieżowe przy rynku Nowego Miasta, no i hotel Ikar przy SGGW na ulicy Nowoursynowskiej (pomalowany farbami Beckersa przez Rafała Roskowińskiego - artysty z Gdańska, który nie lubi graffiti...). Możesz tam pojechać bezpośrednio - metrem do stacji Ursynów, a potem autobusem lub piechotką jeden przystanek w stronę stacji Statoil. Za stacją, po drugiej stronie ulicy zobaczysz hotel. Druga droga jest bardziej skomplikowana, ale za to zahacza o hall of fame Dominikańska. Trzeba wyjść z metra na stacji Służew i wsiąść w dowolny autobus z przystanku po stronie centrum handlowego. Dwa przystanki dalej zobaczycie pomalowaną ściankę. Do hotelu Ikar dotrzecie z najbliższego dużego skrzyżowania autobusami 185 i 503 w stronę Ursynowa. Jedziecie jeden przystanek i wysiadka przy stacji benzynowej.

Rozejrzyjmy się po Warszawie.

Zobaczysz miasto, na którym każdy z kawałków jego historii odcisnął swoje piętno. Stara architektura kamienic graniczy z blokowiskami epoki komunizmu. Pomniki z grubo ciosanymi twarzami, przepełnione ideologią i bezmyślne nowoczesne budynki, trącące zbytnim przepychem niedawnego okresu gwałtownego wzrostu ekonomicznego. Zabytkowe Stare Miasto i okolice (dojedziesz tam autobusem 175 z Centrum - uważaj na kieszonkowców), najciekawsze w lecie, zapełnione turystami, muzykami, sprzedawcami figurek i obrazów. Centrum, w którym warto odwiedzić ulicę Chmielną. Kupa sklepów, a wśród nich Yo! Street and Skate Shop Chmielna 34 (głównie ciuchy), Hip Hop Shop - Chmielna 15/17, a tuż koło Nowego Świątu Muza, fajny klub, gdzie w niektóre dni bywają jam sessions. Tylko że jazzowe ;-)

Na sąsiedniej ulicy Złotej, za kinem Relax, znajdziesz Hey Dża - jeden z warszawskich sklepów z płytami.

Inne atrakcje na wieczór to Underground Music Café na rogu Marszałkowskiej i Świętokrzyskiej (w czasie kiedy to piszę odbywają się tam regularne hiphopowe imprezy, chyba we wtorki).

Jeśli pojedziesz Nowym Światem w stronę Starego Miasta wieczorem, wysiądź pod Uniwersytetem. Cofnij się kawałek, a za pomnikiem Kopernika, idąc w dół, znajdziesz klub Harenda. W piwnicy odbywają się hiphopowe imprezy.

Z przyjemnych miejsc w centrum jest jeszcze Drink Bar na Wspólnej i Punkt (Dawny Klub Architektów) na Koszykowej. Też na Koszykowej, po drugiej stronie Placu Konstytucji jest Metro - co czwartek imprezy reggae ;-)

A potem? Może pora na yardzik?

Warszawa ma dwie główne "sypialnie" blach. Jedna - zachodnia, za dworcem Zachodnim - jest mniejsza i ostatnio lepiej strzeżona. Zainwestowano w SOK (Służby Ochrony Kolei). Podobno chodzą z psami i mają nowe mundury.

What is Warsaw? Everyone can see. You only need to put your head up and ...? There is The Palace of Culture and Science - the monument of Polish People`s Republic. I would like to believe that there is someone who doesn`t want to change its grey colour or just to clean it up.

And everywhere you go there is the same scenery: medley of blue office buildings and grey tenement - houses, fifty - year - old dirt of living quarters contrasts with the cleanness of pavements.

Where to go? It depends. If you get off the train at the Centralny Station (Central Station), you can start from the Hall of Fame at the WKD station (the Warsaw Acces Railways station).

Now, it`s the best moment to think about prosaic things. Watch your luggage, especially when you`re at the railway station. If you don`t want to discuss with a ticket inspector, buy a ticket. You can choose a single, one - day ticket or one - week ticket. You shouldn`t buy a half - price ticket because Polish Ministry of Transport doesn`t accept foreign identity cards or student cards. If you want to exchange money you can do it at the railway station but in the centre there are also several foreign exchange offices and the rate of currency is almost the same in all of them (if you`re going to exchange your money at the official rate - go to the bank). Now, let`s search for a place to sleep. If you don't have phone number of any writer, try to find a youth hostel on Smolna Street. To get there you have to take a tram towards Wisła River (Vistula River) and get off on the third stop, on the de Gaulle`a roundabout. On your left, there is a little park and Smolna Street. At first you must go past a gate there's a graffiti shop in pavillons behind it (Nowy Świat Street, no. 31). Next, on the left, you will see a sign of the hostel. Prices: 5 - 10 USD for a night. A little further there is a skateshop called Street Style - it was the first such shop in Warsaw with skateboard equipment and clothes.

What are other sleeping places? There is Ikar Hotel near SGGW (Warsaw Agricultural University) on Nowoursynowska Street (the building is painted with Beckers paints by Rafał Roskowiński - an artist from Gdańsk, who doesn`t like graffiti...). How can you get there? The best way is to go by underground and get off on Służew. There is a bus stop near the shopping centre called Land. You can go by every bus that stops there. Soon, on the left, you`ll see another Hall of Fame. Now go to the hotel. From the nearest big junction take a bus number 185 or 503 in the Ursynów direction. The next bus stop is: Hotel Ikar. There is also another way. You can go by underground to Ursynów station and then one stop by bus or go on feet towards Statoil petrol station. Behind it, across the street, you`ll see the hotel.

Let`s have a look at Warsaw.

Every historical event has left its impression in this

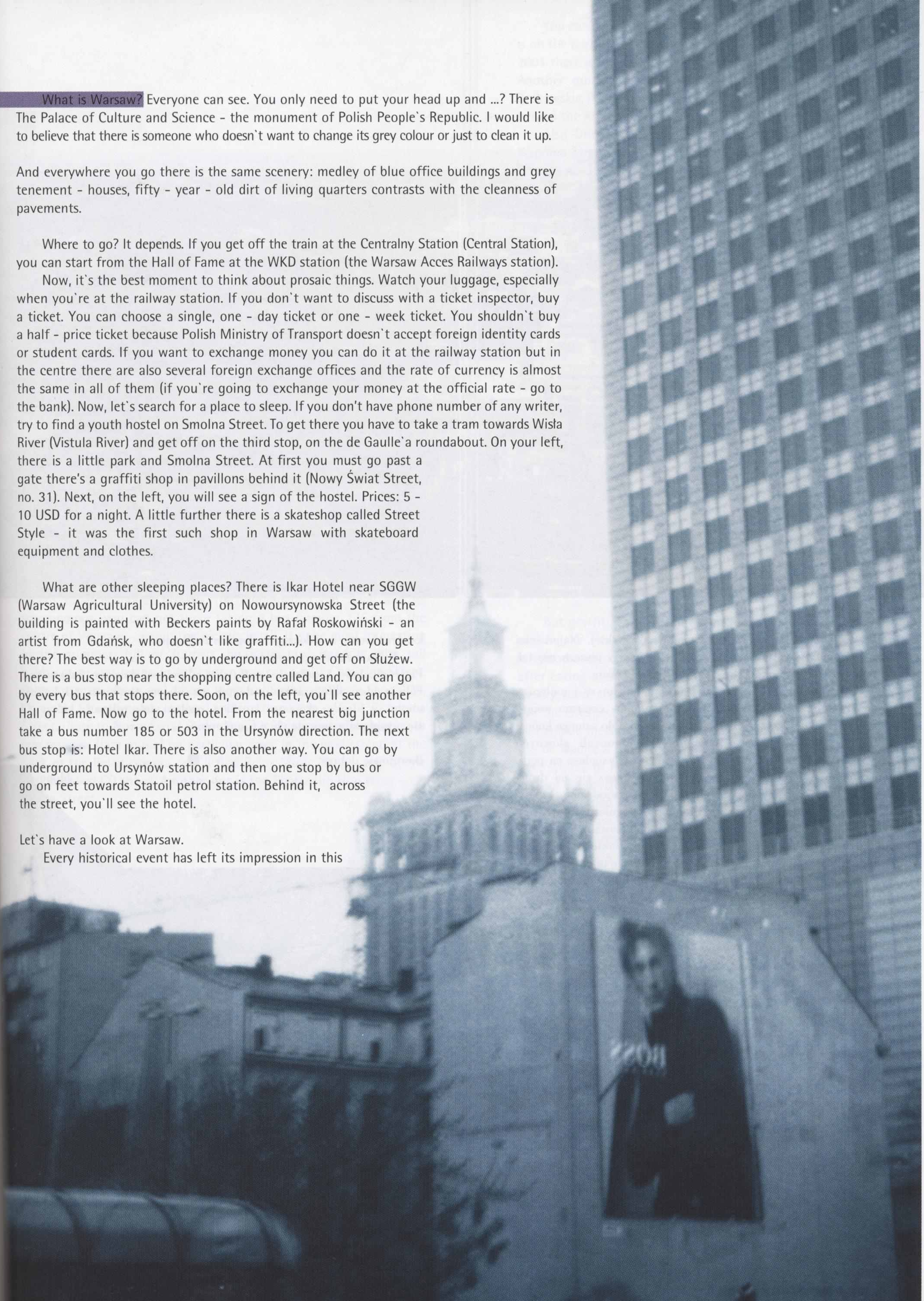

Drugi yard - wschodni, na Olszynce Grochowskiej. Najprościej dojechać pociągiem na drugą stronę rzeki. Większy i jeszcze nie tak dobrze strzeżony jak zachodni. Resztę pozostawiamy Wam.

Z "tych rzeczy" został jeszcze największy, najstarszy i najlepszy HOF - czyli Wyścigi. By tam dojechać, najlepiej w centrum wsiąść w tramwaj jadący na Wyścigi - chyba 4. Jedziesz nim do samego końca. Dzięki temu zaliczysz jeszcze panoramę zbombionych głównych warszawskich ulic - Marszałkowskiej i Puławskiej. Wysiadasz na pętli. Malowniczym przejściem pod ślimakiem przedostajesz się na drugą stronę ulicy. Parę kroków - i zaczyna się długie zwiedzanie. Ściana okalająca tor Wyścigów Konnych, podzielona na regularne 5-metrowe panele ma około kilometra długości. I cała jest pomalowana.

Aha, wcześniej trzeba cos zjeść. Są oczywiście junkfoods w samym centrum - niektóre czynne całą dobę. Jeszcze nigdy się tam nie strułem, ale wartości odżywcze takiej diety są oczywiste. W ciągu dnia znajdziesz też rozrzucone po mieście Bary Mleczne - najtańsze miejsca, w których można zjeść coś, co przypomina domowy posiłek. Jeden z najlepszych, zwany Szwajcarski, mieści się niedaleko ronda de Gaulle'a, naprzeciwko ogromnego białawego budynku Giełdy - kolejnego symbolu Polski i jej przemian. Dawna siedziba Komitetu Centralnego, w czasach przemian najsławniejszy w Warszawie skatespot, a od czasów zmian siedziba Giełdy Papierów Wartościowych, skąd ochrona goni wszystkich, którzy próbując zakłócać pracę maklerów, inwestorów itd.

Warto przejść się dalej, do Placu Trzech Krzyży. Po prawej gratka dla kasiastych - klubik Szpilka, goszczący długie nogi, długie drinki i najnowsze kolekcje mody.

Po przeciwnej stronie Modulor (przekrój klienteli podobny), dalej pomnik z bardzo dobrą miejscówką do skate`owania. Jeśli szukasz skateparku, pójdź ul. Książęcą w dół, w stronę parku (swoją drogą bardzo przyjemnego - można w nim spędzić cały dzień). Na samym dole skręć w prawo. Zobaczysz żółty namiot parku Jutrzenka z mnóstwem sprzętu - banks, launch-ramps, fun-box, halfpipe, miniramp, a wstęp na poziomie dolca (ostatnio kiedy tam byłem ze znajomym Amerykaninem, kolo wpuścił nas za darmo, udowadniając polską gościnność - wielki respekt dla niego).

Z ciekawych miejsc zakupowych odwiedź podziemie pod rondem Jazdy Polskiej - opanowane przez sklepy Vert (deski, ciuchy i polski hip hop), Metropolis (podobnie), RecordHeadShop (płyty oraz head stuff - pipe screens, bibuły, fajki...), 12 cali (też płyty, trochę używanych, ale głównie Dance - plus kilka samplerów do skreczowania po 20 dolców sztuka). Jest tam jeszcze salon tatuażu i czynny całą dobę sklep z alkoholami ;)

Na górze kilkaset metrów na zachód - Pole Mokotowskie - olbrzymi park z wieloma pubami.

Tak naprawdę można o Warszawie pisać i pisać - trochę z powodu jej malowniczości, trochę - złożoności i komplikacji towarzyszących na każdym kroku, a widocznych dopiero z zewnątrz.

Kilka uwag dla cudzoziemców:

Picie alkoholu i palenie (stuffu) na ulicy jest prawnie zabronione. Policja niezwykle rzadko posługuje się obcym językiem. Ci kolesie ubrani w dresy, skórzane kurtki i ogoleni jak rekruci, którzy Ci się przyglądają, pewnie chcą Cię obrobić.

Bawcie się dobrze. ■

Mono

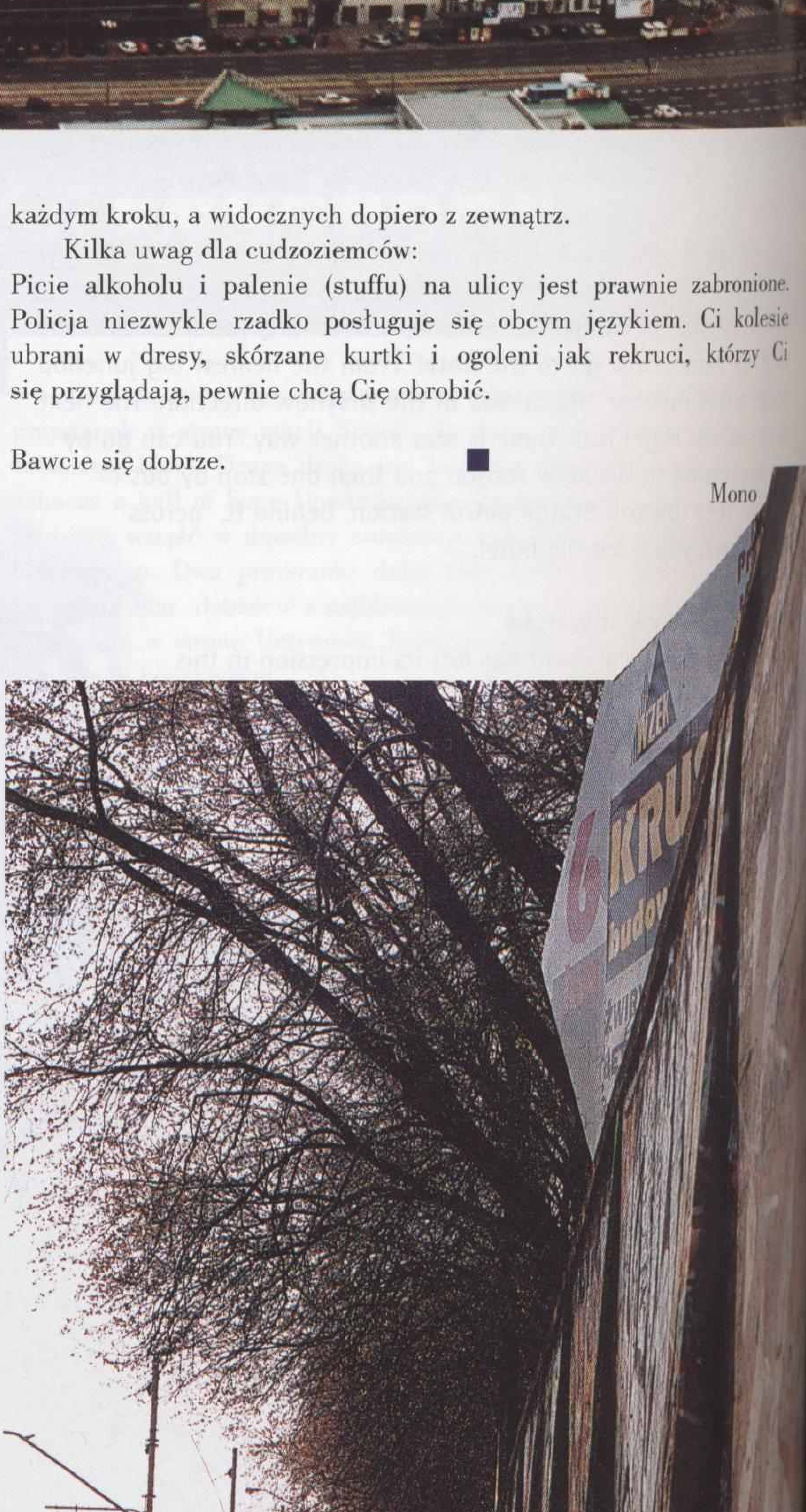

Warsaw hall of fame 1,2 km long

city. Archite
style of hu
rough - he
blank, mod
recent rapi
surrounding
centre of W
in the sum
paintings o
There are m
Chmielna S
Street. Close
jam sessions
back of the
best supplie
Zgoda Stree

city. Architecture of old tenement - houses borders upon comunistic style of huge blocks. On the one hand, there are monuments with rough - hewn faces - the remains of old system, and on the other - blank, modern buildings which show their excessive splendour of recent rapid economic growth. The monumental Old Town and its surroundings (you can get there taking a bus number 175 from the centre of Warsaw - watch the pickpockets!). It`s the most interesting in the summer, full of tourists, musicians and vendors who sell paintings or statuettes. In the centre you can`t miss Chmielna Street. There are many shops and among them Yo! Street and Skate Shop - 34, Chmielna Street (mainly clothes) and Hip Hop Shop - 15/17, Chmielna Street. Close to Nowy Świat Street there is Muza, quite fine club with jam sessions (jazz music) on particular days. In the next street, at the back of the Relax cinema, you`ll find Relax Music Shop - one of the best supplied CD shops. Another one is Tha Playaz Hip Hop Wear - 12, Zgoda Street.

Kościół Wniebowstąpienia Pańskiego 490m
Ursynów
Dom Sztuki 100m
Osiedle ul. Wolinowa 100m
Osiedle ul. Puszczyka 280m
Osiedle ul. Wokalna 150m
120m
ul. Koński Jar
ul. Nutki
Osiedle ul. Stokłosy
ul. Symfonii
150m

You can spend an evening in the Underground Music Cafe, which is on the corner of Marszałkowska Street and Świętokrzyska Street (in 2001 there were regular hip-hop parties, every Tuseday).
Another quite interesting place is Harenda - it`s the club near Krakowskie Przedmieście Street and not far from Warsaw University, behind the Kopernik Monument. Parties are organized in the cellar.

Also Drink Bar and Punkt are quite nice. The first one is on Wspólna Street and the second one is on Koszykowa Street. Also on Koszykowa Street, across the Konstytucji Square, there is Metro - a club with Reggae parties (every Thursday).

Now` what about some "steel" emotions?

There are two places in Warsaw where trains "sleep". The first one - in the west, behind the Warszawa Zachodnia Station (West Station) - is a little smaller and guarded better than before. Polish Railway invested in SOK (Railway Security Service). The second one - in the east, is Olszynka Grochowska (in the district of Praga Południe). It`s bigger and not so well guarded. You can get there by train which goes to the east. Be careful - this area can be dangerous. Some trains are painted in the suburbs of Warsaw, at different stations - if you proclaim yourself a writer - find it yourself.

There is still one Hall of Fame left - Służewiec - the greatest, the oldest and the best one. It`s very easy to explain how to get there. You only have to take a tram which goes towards Wyścigi (tram number 4, the stop is in the city centre). Get off on the last stop. Thanks of this minitravel you got also the chance to see the panorama of the bombed main Warsaw streets: Marszałkowska and Puławska. When tram definitely stops, you have to get to the next side of the street. A few steps and - you can visit the greatest Hall of Fame in Warsaw. A wall that encloses the horse racecourse (the Polish "wyścigi" means "races") is almost one kilometer long and divided on 4-5 - meter long panels. And it`s all painted.

But graffiti isn`t enough to make you stay alive - you must also eat. In the city centre, there are of course many bars that serve junkfood and most of them are open non-stop. I have never been sick after eating at such places but as you know this sort of diet can kill. By day, there are also many Milk Bars - the cheapest places where you rs - the cheapest places where you can eat something that resembles homemade meals. Look for one, called Szwajcarski. It`s not far from the de Gaulle`a roundabout, opposite a huge whitish building - the next symbol of Polish transformation. It`s the former seat of KC (the Central Committee of Polish United Workers` Party - the communistic party that ruled in Poland before 1989) and it used to be the most famous Warsaw skatespot. Since the Stock Exchange took over the building, security chases everybody who tries to disturb peace of working brokers, investors and other white - collar lads...
The Trzech Krzyży Square, it`s worth seeing. On the right something for the well - off - a club called Szpilka, often full of long legs and long drinks. On the opposite side of the street - Modulor Cafe (similar place to Szpilka with alike guests) and a Wincenty Witos monument which is very good skatespot. If you are looking for different skatepark you should go down the Książęca Street, towards a park (which, by the way, is very nice to spend some time at). At the bottom turn right and you will see a huge yellow tent with a mass of equipment - banks, launch - ramps, a funbox, a halfpipe, a miniramp. As you can expect, you`re on the spot. Cover charge - about 1 USD (last time I`ve been there with some American, a guy, showing the polish hospitality, let us in free - respect man).

If you are searching for some interesting places to do the shopping at you should visit a passage that is under the Jazdy Polskiej roundabout - there are Vert shops (skateboards, clothes and Polish hip-hop), RecordHeadShop (CDs and head stuff - pipe screens, tissue papers, pipes...), 12 cali (second - hand CDs). There is also a tatoo salon and a liquor store (open twenty - four hours a day, yeah!).
Next to the roundabout there is Pole Mokotowskie - a huge park with many clubs.

And now some useful information - it`s forbidden to drink alcohol and smoke stuff outside, in the street. Policemen usually don`t speak foreign languages. The guys in sportswear, leather coats and with bald heads, those who are looking at you strangely - they probably want to rob you.

Have a nice time in Warsaw! ■

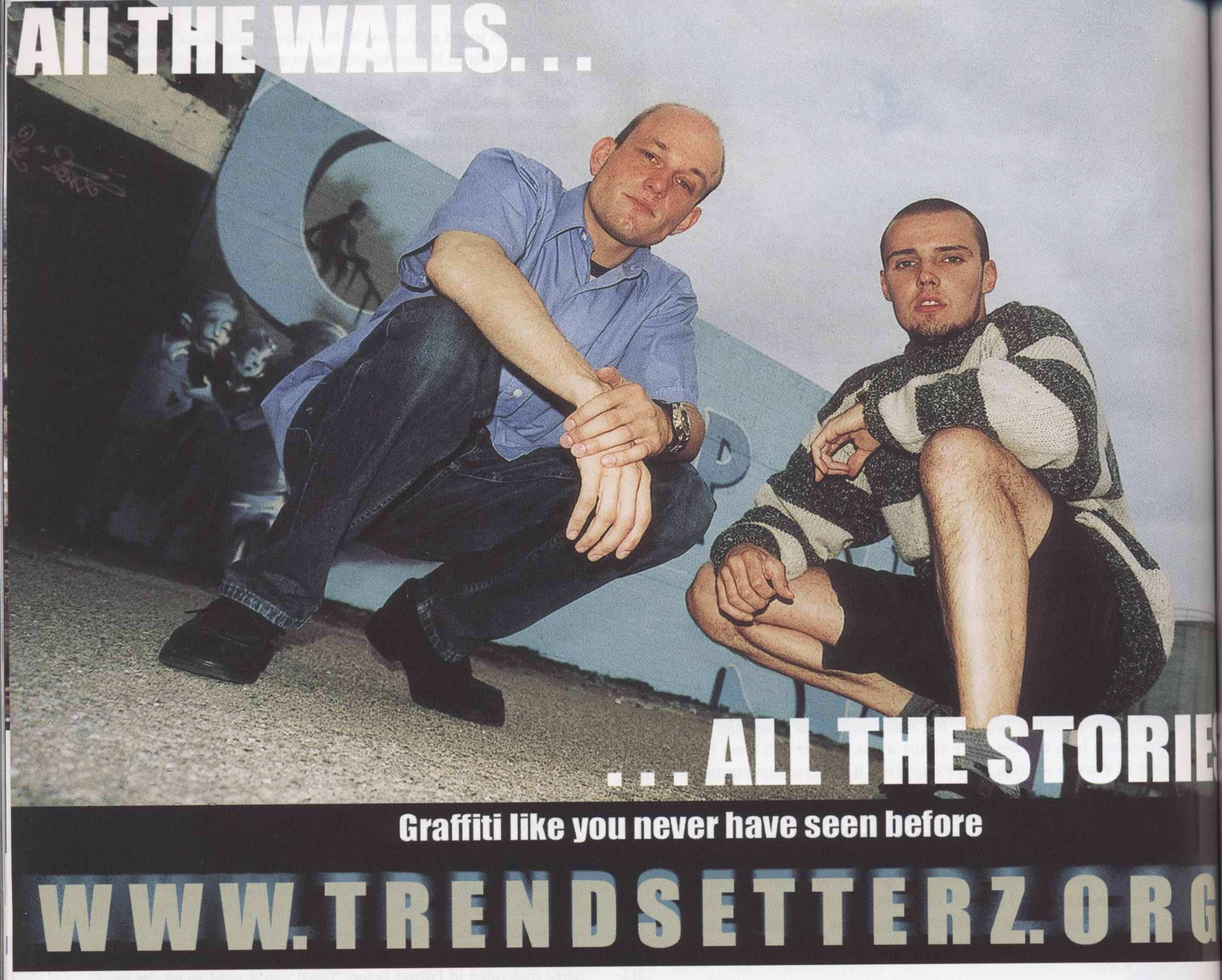
All THE WALLS. . .
. . . ALL THE STORIE
Graffiti like you never have seen before
WWW.TRENDSETTERZ.ORG

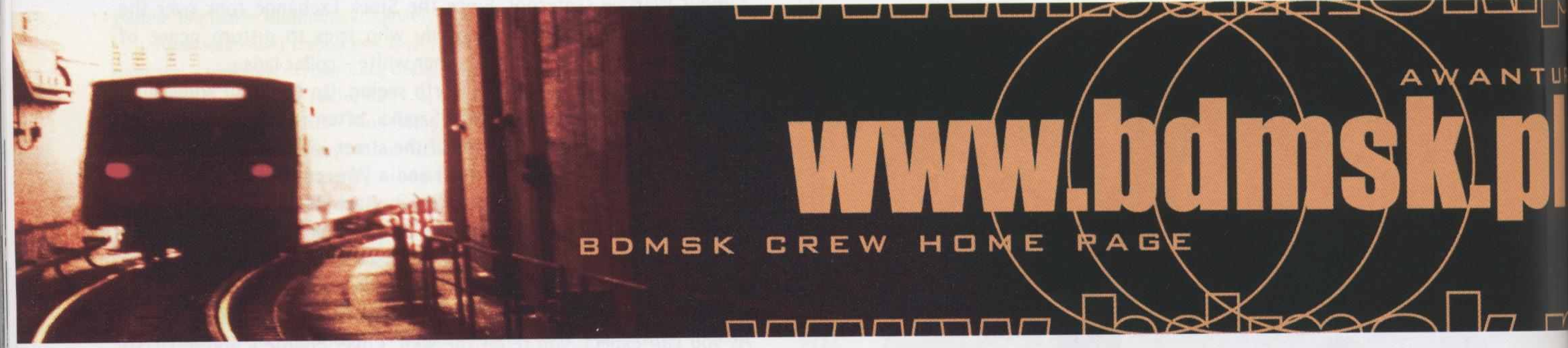
AWANTU
www.bdmsk.pl
BDMSK CREW HOME PAGE

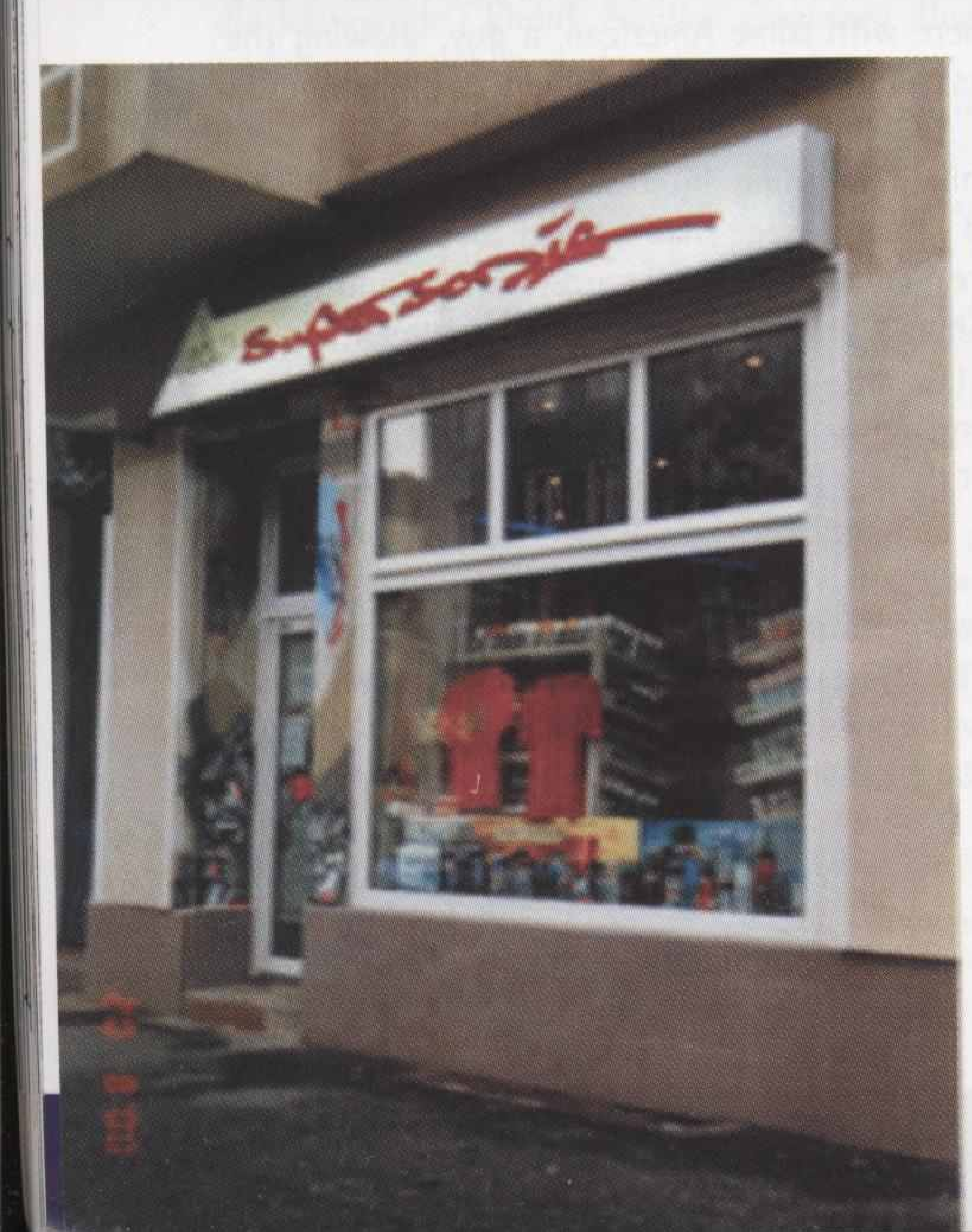

Bestellung Online: www.Supersoniccans.de

Supersonic

only Cans !.... No Streetware

Öffnungszeiten:

Mo. - Fr. 12 - 20 Uhr
Samstag 12 - 16 Uhr

Gleimstr. 19 - 10437-Berlin
Tel/Fax: 030- 440175-10...-12
Fahrverbindung: S/U-Bhf. Schönhauser Allee, Tram 50,52

Belton: Premium,Ral,Design, Hitcolor,XXL,Burner Chrom, DevilColor, Covers All,Markierungsspray,Grundierungen, usw.
Montana: 100ml,200ml,400ml,600ml,750ml alle Colors,Terrorschwarz

Aerosolart Proline : 400ml alle Colors / Bombing 600ml

Sparvar , Felton, Auto-K Multona. 25 verschiedene Cap Sorten.

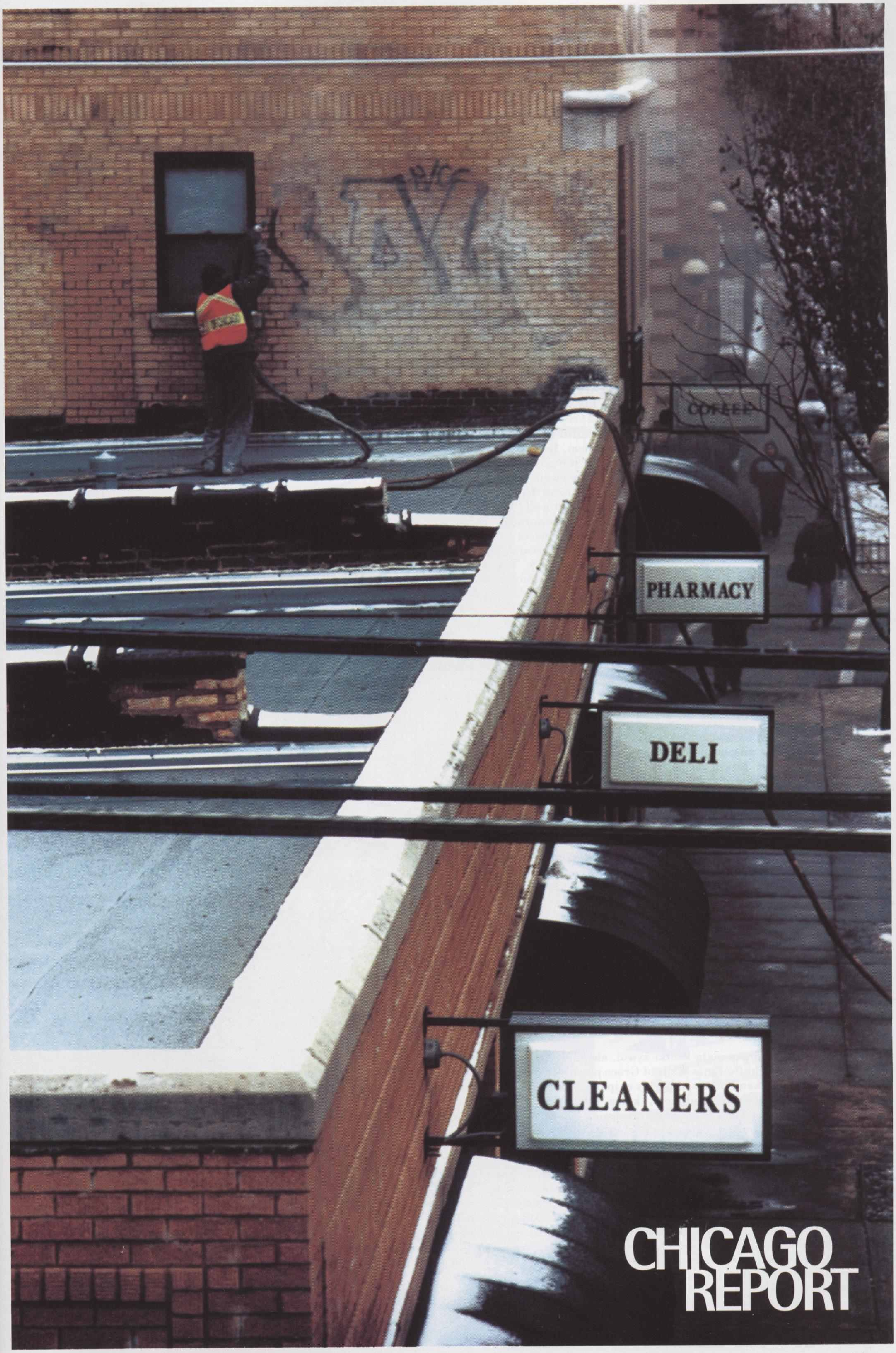
COFFEE
PHARMACY
DELI
CLEANERS

CHICAGO REPORT

GRAFFITI KILLERS

CHICAGO CLEANERS

by Dawid Cymerman

photos by Dawid Cymerman, Empower

Gliniarze z noktowizorami, rozgniewani mieszkańcy z kijami bejsbolowymi, dachy chronione drutem kolczastym i surowe kary to tylko kilka twoich zmartwień gdy zdecydujesz się na malowanie w Chicago. Jeśli uda ci się uniknąć tych przyjemności, a twoja praca znajduje się już gdzieś w górze, gdzie każdy może ją zobaczyć, nagle uświadamiasz sobie, że jutro może jej już nie być.

Wielkie buffowanie w Chicago zaczęło się w 1993 roku, choć oczywiście graffiti usuwano już wcześniej. 1993 był jednak pierwszym rokiem, w którym miasto potraktowało ten problem poważnie. Chicago to pierwsza amerykańska metropolia, która do walki z graffiti wykorzystała pieniądze podatników. Burmistrz Daley zakupił 25 ciężarówek wyposażonych w maszyny z sodą czyszczącą, specjalnie do zmywania farby z ceglanych i betonowych ścian. Program ten, znany jako "Graffiti Blasters" dodatkowo pozwala właścicielom domów dotkniętych graffiti, telefonicznie wezwać brygadę czyszczącą bez ponoszenia żadnych kosztów. Podobny program "Give Graffiti the Brush" oferuje darmową farbę grupom społecznym zaangażowanym w walkę z graffiti. Właściciele nieruchomości przymuszeni przez prawo i naciskani przez negatywną opinię publiczną, sterowaną przez media, często sami zamalowują graffiti. Zaniedbanie tego, mogło by ich narazić na wysokie grzywny. W Chicago występują trzy kolory używane przez siły antygraffiti : brązowy, czarny i czasem biały.

Programy "Graffiti Blasters" i "Give Graffiti the Brush" skupiają się nie tylko na walce z nielegalnym malowaniem. Jeśli writerzy malują oprócz legalnych murków także ich otoczenie lub gdy jakiś zazdrosny toy czy członkowie gangów umieszczą w okolicy swoje bazgroły, wtedy od razu zamalowuje się też hall of fame. Można byłoby pozwolić writerom na usunięcie szkód, ale miasto po prostu woli "zabrać" mur. Czasem dzieje się tak nawet bez żadnego widocznego powodu. Mieszczące się w południowo-zachodniej części miasta Ściany Styli są obecnie sraczkowato brązowe, z nielicznymi miejscami, gdzie spod zwietrzałej farby prześwitują oldschool`owe wrzuty. Ten mur był największym i najpopularniejszym legalnie malowanym miejscem w Chicago. Niestety obecnie takich byłych hall of fame'ów z podobną historią jest więcej. Nielegalne, często ukryte galerie graffiti spotyka ten sam los. Niektóre są malowane na nowo, niektóre po prostu znikają.

Żeby jeszcze bardziej zniechęcić writerów, w granicach miasta Chicago zakazano sprzedaży farb w aerozolu. Żeby kupić marker trzeba mieć dokument poświadczający fakt ukończenia 18 lat, a jeśli niefortunnie zostaniesz złapany na malowaniu, masz wielką szansę dostania oklepu od policji. Następnie, jeśli masz ukończone 17 lat, spędzisz dzień lub dwa w zamknięciu. Możesz też zostać postawiony przed sądem. Po pierwszej wpadce karą jest bardzo wysoka grzywna, a potem najprawdopodobniej służba na rzecz miasta, po drugiej może to być nawet rok więzienia! I choć nie jest łatwo zostać skazanym, musisz się liczyć z taką możliwością. W miejscach często odwiedzanych przez malarzy, gliniarze rutynowo organizują obserwacje i naloty. Przechowują też grube akta grafficiarzy w nadziei, że złapanych writerów uda się pociągnąć do odpowiedzialności za więcej niż jedną pracę.

Po przeczytaniu tak dołujących faktów, niektórzy mogą pomyśleć, że chicagowska scena jest martwa. Na szczęście jest na odwrót - jest bardzo żywa. Wprawdzie z powodu intensywnego buffingu, graffiti nie jest tak wszechobecne jak 8 lat temu, nie znaczy to jednak, że maluje się mniej! Rok po roku władze wydają miliony dolarów na kampanie antygraffiti, ponieważ writerzy wciąż nie rezygnują. Pociągi CTA (Chicago Transit Authority) są regularnie bombione, chociaż wiadomo, że poza yardem nikt ich nigdy zobaczy. Ale najodważniejszym writerom to nie przeszkadza! Graffiti powstaje nieprzerwanie: w tunelach, na dachach i na ulicach miasta. Jest też mnóstwo relaksowych miejscówek, gdzie możesz malować całymi dniami, nie bojąc się, że zostaniesz złapany lub będziesz musiał uciekać. Wiele osób maluje składy towarowe.

W Chicago prace mają krótki żywot, ale za to powstają na wielką skalę. Dzień po zbuffowaniu Walls of Grace ponad sto osób zgromadziło się by być świadkami bitwy pomiędzy ekipami NMU i TDM. Na ścianie powstała mistrzowska produkcja, która kilka dni później została zbuffowana ponownie. I tak w kółko. Jest wiele miejscówek, szczególnie blisko linii gdzie writerzy i miasto zamalowują się bez przerwy. W całym Chicago dzieją się podobne rzeczy, władze są nieugięte - writerzy też.

Metropolia gwałtownie się zmienia. W latach `60 i `70 klasa średnia wyniosła się z centrum na przedmieścia. Opuszczona klasa niższa zubożała, a jej sąsiedztwo podupadło. Teraz, gdy burżuazja powraca do centrum Chicago, biedniejsi mieszkańcy są wypierani przez ciągłe podwyżki czynszu i kosztów utrzymania. Wszędzie gdzie ma to miejsce, graffiti likwiduje się jako pierwsze, ponieważ jako prawdziwa sztuka miasta nie pasuje do dzielnic bliźniaczych budynków i luksusowych apartamentów. Z tego powodu najliczniejsze i najlepsze prace można znaleźć w pobliżu najbiedniejszych dzielnic. Jeśli więc ktoś z zewnątrz twierdzi, że scena w Chicago jest słaba, to albo nie uwzględnił w swoim planie wycieczki wizyty w jej sercu, albo po prostu ie wie o czym

LIVING LARGE

"Dla Mistrzów sztuki życia, nie ma wielkiej różnicy między ich pracą a ich rozrywką, ich zajęciem a ich zabawą, ich umysłem a ich ciałem, ich informacją, ich odpoczynkiem, ich miłością a ich religią.

„Graffiti powstaje nieprzerwanie: w tunelach, na dachach i na ulicach miasta. Jest też mnóstwo relaksowych miejscówek, gdzie możesz malować całymi dniami”.

LEHMANN
SPORTS CLUB
-AEROBICS
-FREE WEIGHTS
-CYBEX NAUTILUS
-BASKETBALL
-CARDIOVASCULAR
-RACQUETBALL
871-8300
1/2 BLOCK
FREE PARKING

“The masters in the art of living make little distinction between their work and their play; their labor and their leisure; their minds and their bodies; their information, their recreation, their love and their religion.

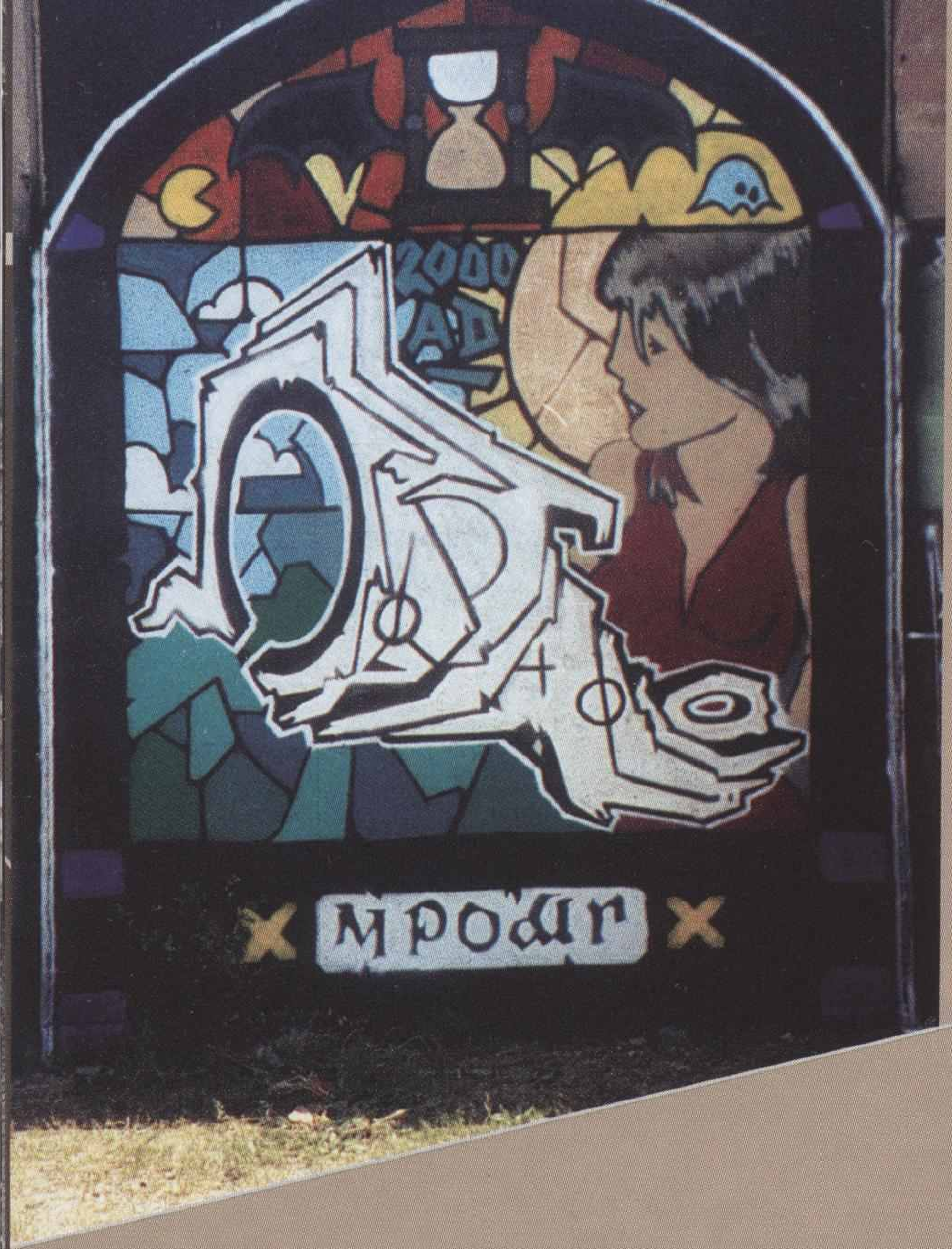
2000
AD
MPOAIR

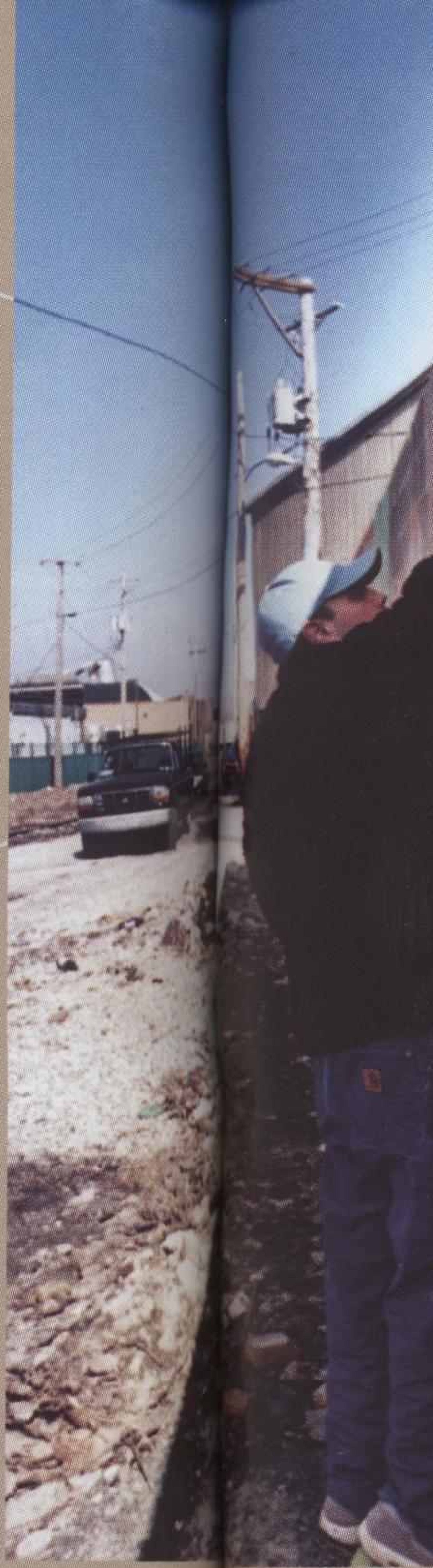

"Graffiti is still painted in the tunnels, atop rooftops or at street level. There are numerous chill spots where you can paint all day".

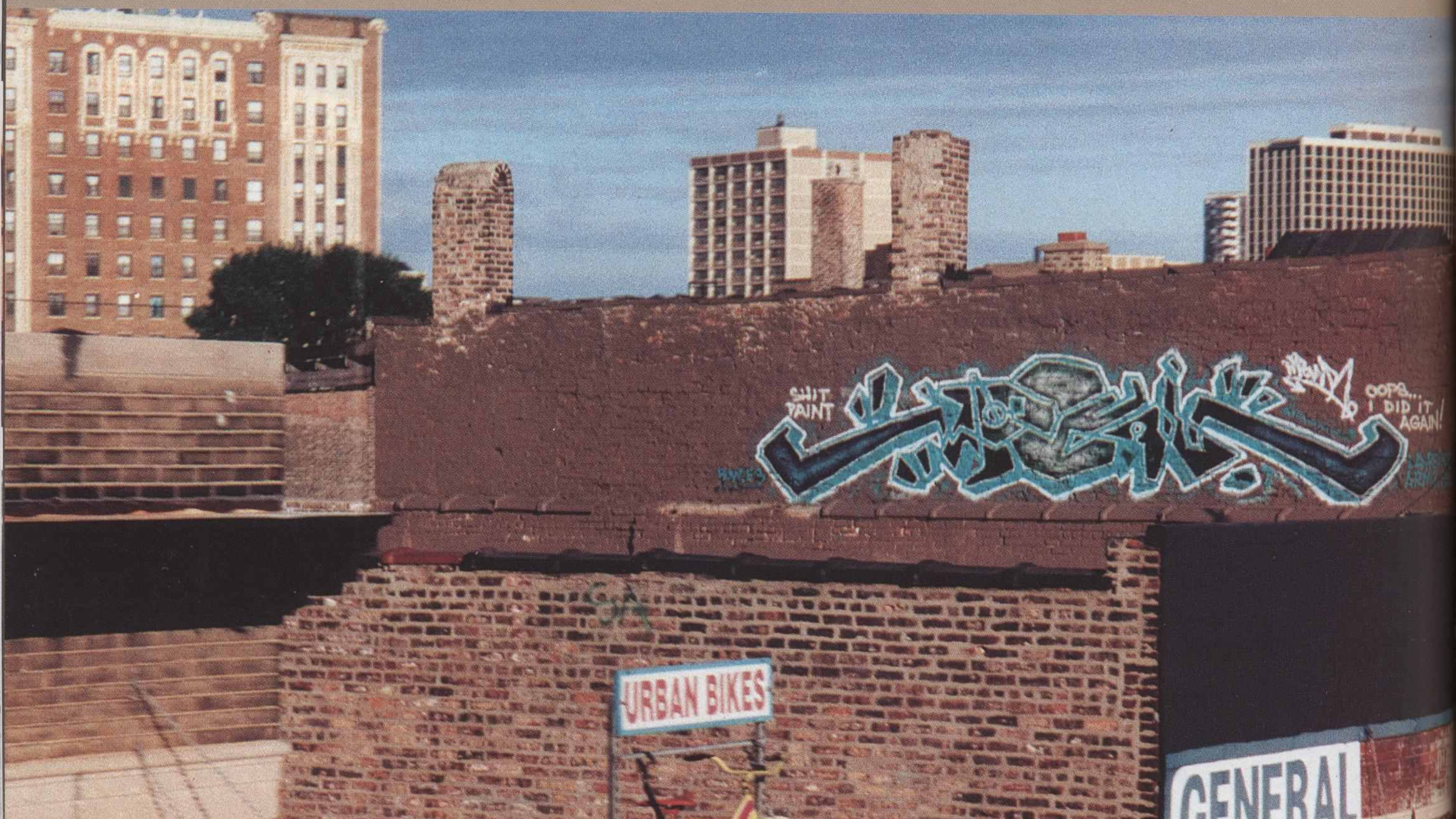
SHIT PAINT
oops... I DID IT AGAIN!
URBAN BIKES
GENERAL
WESTERN BOOTS

Z trudem rozpoznają, które jest czym. Po prostu we wszystkim czym się zajmują, podążają za swą wizją doskonałości, pozwalając innym decydować czy to praca, czy zabawa." James Michener.

Cops with night vision goggles, angry citizens with baseball bats, rooftops protected by barbed wire, rigorous criminal prosecution. These are some of your concerns if you decide to bomb a prime spot in Chicago. Once you have evaded these repressive forces and your piece is up where everyone can see it, you realize it may be gone the next day.

The buff came to Chicago in 1993. Of course graffiti was removed prior to 1993, but that was the first year Chicago took its graffiti "problem" seriously. It became the first major U.S. city to finance graffiti removal with taxpayers' money. Since then, Mayor Daley bought 25 trucks equipped with baking soda machines used to clean spray paint off brick and cement surfaces. Known as the 'Graffiti Blasters', this program is available to property owners free of charge with just a phone call away.

Give Graffiti the Brush' is a similar program offering free paint to community organizations interested in fighting graffiti. Encouraged by laws and negative media coverage, property owners often paint over graffiti on their own. Their failure to do so may result in a fine. In Chicago, the three primary colors of paint used by anti-graffiti forces are shit brown, black and sometimes white.

'Graffiti Blasters' and 'Give Graffiti the Brush' do not fight just illegal graffiti. The city also takes away longstanding legal walls if writers bomb next to them, or if jealous toys or gang members deface them with their scrawls. Instead of letting the writers fix the damage, the city simply takes the wall away. Sometimes this is done for no apparent reason. Located on the city's southwest side, The Walls of Style are now but a stretch of shit brown, with small areas of old school graffiti peering through the weathered paint. This wall used to be one of Chicago's more popular legal spots. There are other formerly legal walls with similar stories. Illegal, often hidden, graffiti galleries get the same treatment. Some are resurrected, others taken away permanently.

In an attempt to discourage writers, the sale of spray paint was outlawed within Chicago city limits. To buy markers, one has to be 18. If you get caught bombing, you stand a very good chance of getting a beating from the cops. Next, you will spend a day or two in lockup if you are 17 or older. Your first conviction will get you a hefty fine and probably some community service. The second may land you in jail for a year. Although it is not easy to get a conviction, you must reckon with the possibility. Cops routinely organize sting operations and stakeouts at sites known for high rates of graffiti. They also keep sophisticated graffiti files in hopes of slapping more prolific writers with harsher sentences.

Given all these disheartening facts, one may think the Chicago scene is dead. On the contrary, it is very much alive. Due to the buff's ferocity, there is less graffiti in Chicago at any one point now than there was some eight years ago. That does not mean, however, that there is less graffiti being painted. Year after year, the city spends millions of dollars in its anti-graffiti campaign because the writers do not relent. The CTA (Chicago Transit Authority) trains are bombed continuously. They never run, but they do get painted by the most daring of writers. Graffiti is still painted in the tunnels, atop rooftops or at street level. There are numerous chill spots where you can paint all day without fear of being chased and many people still hit freight trains.

In Chicago, graffiti's life span is short but it has a high birth rate. The day after the Walls of Grace were buffed, over a hundred people gathered there to witness a battle between NMU and TDM crews. A few days later, the wall was buffed again. There are numerous spots, especially near the train lines, where writers and the buff alternate for attention. This cycle goes on relentlessly all over the city.

Chicago is changing rapidly. During the 60's and 70's the middle class left the city for the suburbia. Abandoned and with little capital, the lower class impoverished and their neighborhoods deteriorated. Now that the bourgeoisie have again embraced the urban life, the poor are forced out by the increasing cost of living. Wherever gentrification takes place, graffiti is one of the first things to go. Being a true inner-city art form, it does not fare well in the cookie-cutter condo land. Thus, the highest quantity and quality of graffiti in Chicago is located in the poorest neighborhoods. So, outsiders who hold that the Chicago scene is weak must have omitted the heart of it from their travel itinerary, or they just don't know...

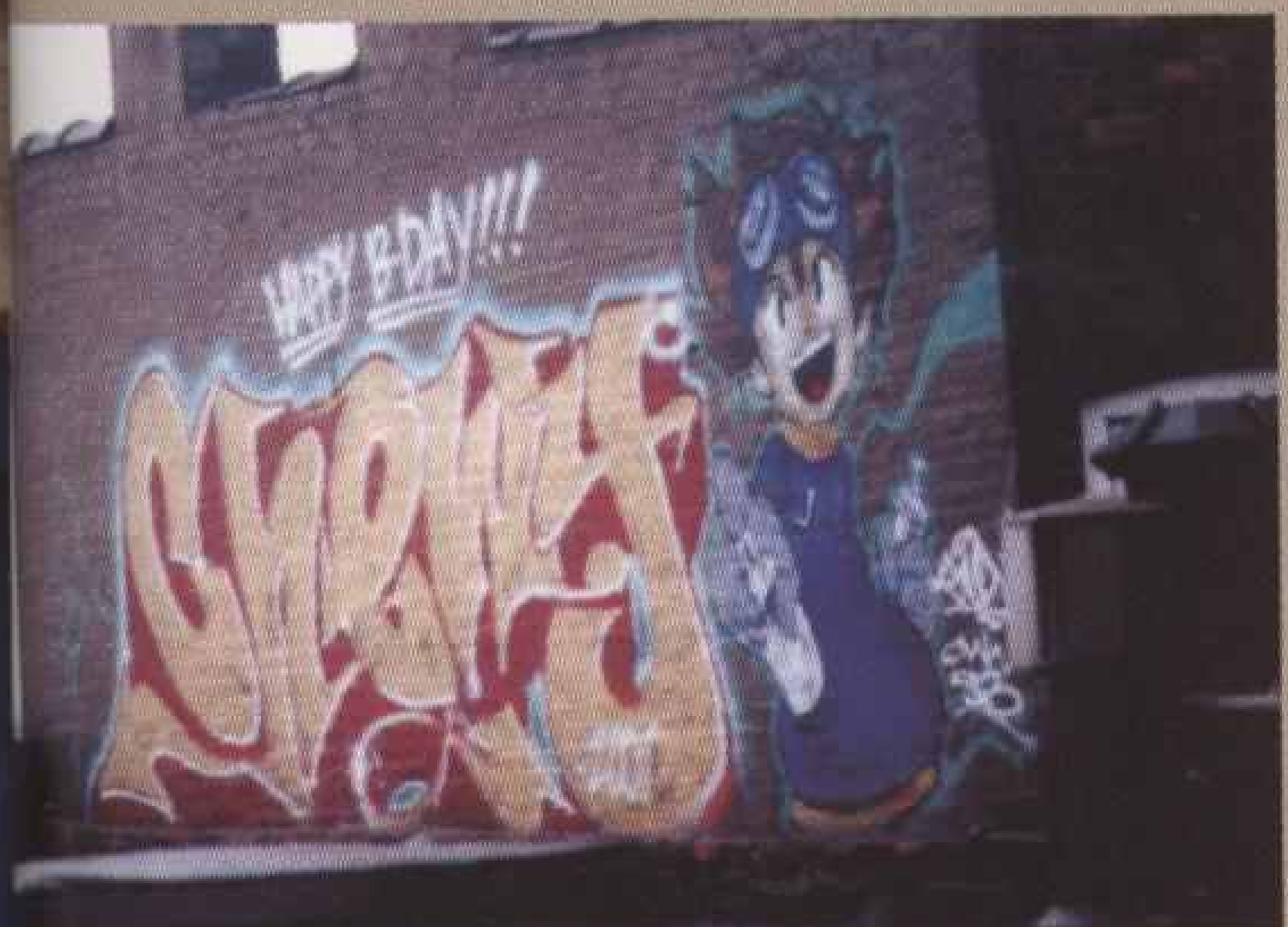

They hardly know which is which.†They simply pursue their vision of excellence at whatever they do, leaving others to decide whether they are working or playing." James Michener

HISTORIA I ŚMIERĆ PRZECIĘTNOŚCI.

Czy historia jest ważna?

Niektórzy twierdzą, że ważna jest tylko teraźniejszość. Dają się wchłonąć przez media i nie widzą nic poza nimi. Nie będę pisał tu o historii, której głównymi bohaterami są królowie i królowe. Chcę zwrócić uwagę na muzyczną historię kultury. Podczas moich ostatnich podróży zdałem sobie sprawę z ogromu ignorancji w stosunku do korzeni kultury hip hopu, jak również z zupełnego braku szacunku i braku zainteresowania formami twórczości w ogóle, czy jest to muzyka, czy inna odmiana sztuki. Niedawno, na jamie w Niemczech, publicznością była głównie młodzież, która wiwatowała tylko wtedy gdy prowadzący imprezę machając ręką pokazywał im, że właśnie stało się coś ważnego... To wariactwo! Ludzie nie mają pojęcia o stylu czy umiejętnościach. Podczas jamu podszedł do mnie dzieciak w koszulce PHARAOH MONCH i zapytał dlaczego gram takie gówno - grałem kawałek “Stress” - Organised Confusion - grupy, której członkiem był właśnie PHARAOH MONCH, grupy, dzięki której dane nam było poznać jego liryczny talent. Co za totalne szaleństwo. Chłopak, nosząc koszulkę swojego idola, nie miał pojęcia, że PHARAOH MONCH był w Organised Confiusion!!! Jedno, co stale słyszę od młodego pokolenia to to, że w hip hopie najważniejsze są bitwy. To prawda - battle to ważna część rymowania, czy dj'ingu, ale nie chodzi tu tylko o to. Na każdy dobry freestyle, jaki słyszałem, przypada dziesięć napisanych tekstów, które brzmią równie mocno.

Niedawno, na dużej imprezie graffito-breakowo-skateboardowej w południowej Francji, poznałem MODE2. Podzielił się wtedy ze mną kilkoma bardzo ciekawymi spostrzeżeniami na temat powyższego zjawiska. MODE2 jest jednym z tych niewielu artystów, którzy wciąż idą drogą obraną przed laty (zaczął malować graffiti w 1983/84 roku) i wyznaczają kierunek aż do dnia dzisiejszego. W jego przypadku dzieje się to bez zbędnych, nadętych i sentymentalnych tekstów typu: “...patrz na mnie, jestem dziadkiem tego całego gówna”. Jednym z tematów, jakie poruszył, był fakt, że obecnie scena graffiti obfituje w malarzy przede wszystkim sprawnych technicznie. Są bardzo precyzyjni i mają bardzo dobry warsztat, ale tylko niewielu jest artystami. W obecnych czasach możesz kupić sobie najnowszy magazyn o graffiti, kasetkę video dla bboyów, czy DJów, więc nawet nie wychodząc ze swojej sypialni, możesz stale obserwować, co nowego dzieje się na scenie. Z jednego punktu widzenia - to świetnie, że tak wiele osób może być świadkami umiejętności takich mistrzów jak: DELTA, DAIM, BLADE, SEEN, Q-BERT, CRAZE, PLUS ONE, SUPERNATURAL, AIR FORCE CREW... Wspaniale, ale efektem ubocznym jest to, że przy okazji powstało pokolenie “kulturowych analfabetów”. Owszem ludzie potrafią wykonać szybkie, szalone skrecze, mogą długo kręcić bańkę, czy wrzucać wielkie srebra itp. Ale zbyt często w większości tych działań chodzi jedynie o użycie danej techniki, a nie o akt tworzenia. Prawie nikt już nie potrafi stworzyć własnego stylu. Na każdy jam przychodzą ludzie z podręcznymi kamerkami. Myślę sobie, że to fajnie, ale większość z nich najpierw filmuje wszystko jak leci, a potem resztę czasu spędzają na pogaduszkach z ziomkami. I przez to zazwyczaj jedyne w swoim rodzaju “chwile” umykają ich uwadze. Zwykle też czas tych nagrań jest zbyt krótki, żeby cokolwiek przekazać.. Materiały filmowe sprzed 1990 roku są bardzo ograniczone, a przecież ten okres miał olbrzymi wpływ na rozwój hip hopu. Właśnie dlatego jest dla mnie tak wielką przyjemnością poznawanie ludzi miary MODE2. To od nich wciąż się uczę.

Kiedy poznałem Q-BERTA, powiedział mi, że czerpie dużo inspiracji z klipów zespołów jazzowych z lat pięćdziesiątych oraz słuchając heavy metalu i punkrocka. Potem próbuje uzyskać tę samą dynamikę na adapterach. Pomysły z innych form muzycznych, przenosi do hip hopu i w ten sposób próbuje wprowadzać rozmaite innowacje. Podobnie jest z twórczością Kid Koala, dlatego jego brzmienie bardziej pasuje do muzyki RADIOHEAD, czy BJÖRK niż np. do JAY-Z! Obecnie większość DJów, jakich znam, ogląda po prostu klipy video innych DJów lub słucha takich twórców, jak: Q-BERT, KOALA czy CRAZE. W sumie to dobrze, ale wszystko czego mogą się nauczyć, to jedynie skrecze i szablony, których tamci akurat używają. I to też tylko jeśli są wystarczająco szybcy. Można więc powiedzieć, że wszystko co zyskuje scena, to duża ilość substandardowych kopii Q- BERTA, KOALI, BABU... To samo dotyczy producentów. Jak wielu z nich chce brzmieć jak PREMIER? Zbyt wielu.

HISTORY AND THE DEATH OF AVERANGE!

Is history important?

Some people say its all about the present. Some get sucked in by the media and know no better. The history i mean is not about kings and queens but a musical one, a cultural history. In my recent travels I have been more aware of the ignorance of people to the roots of hip hop culture. The disrespect and totally not interested in the other forms - whether in hip hop or in other arts... At a recent jam in Germany, where the crowdwas particularly young, they cheered only when the hype man waved his hand indicating 'its time to cheer - something has happened'...!!!! Its crazy! People really don`t know anything about style or skill anymore. One kid recently at a jam where I was dj`ng came up to me wearing a PHARAOH MONCH t-shirt and questioned me on why I was playing shit - I was playing Organised Confusion - Stress - the group PHARAOH MONCH used to be in and which got him the props of being a very talented lyricist. How totally crazy. He had no idea that PHARAOH MONCH was in Organised Confusion. One thing I have heard a lot from the younger generation is that hip hop is all about the 'battle'. True, battling is an important part of mc'ng, dj'ng... but it's not the only part. For every good freestyle i have heard, there are 10 'written' rhymes I have heard which are banging as well.

I met MODE2 recently at a big graff/bboy/skateboard jam in the South of France. He had some very interesting points on this. He is one of the few artists in this game that has been here for a very long time - (intro in 83/ 84?) and is still banging away in 2001, not in some sloppy 'watch me, I'm a grandfather of this shit'. One of the main points he was talking about was that now there are so many technically able writers. Very detailed, grafted, technically strong painters but very few artists.

You see, nowadays u can buy the latest graff mags, bboy videos, ISP scratch video's, the Bomb freestyle battles... so u can peep a lot of what is fresh without even stepping out of your bedroom. From one point of view - wow great... so many more people are able to witness the skills of people like DELTA, DAIM, BLADE, SEEN, Q-BERT, CRAZE, PLUS ONE, SUPERNATURAL, AIR FORCE CREW... Great, but the bad side, the side affect of this, is that we have bred a generation of culturally illiterate' people. Yes, people can do crazy fast scratches and head spins with helmets on and huge dubs etc. but most of these r more about the process, the technique used and not the actual creation. Nowadays, no one can create his own style. Every time I go to a jam, people have handheld camcorders. I mean they are cool but most people who seem to use one, point it at whatever they r filming and spend the rest of their time talking to their mates. That usual means that the 'moment' is not captured. On top of this, video footage only goes back so far... There is very limited footage from before 1990 and yet this period brought some of the great advances in hip hop. Thats why for me it is so much a pleasure to meet artists like MODE2 cos as an artist i am still learning.

When I met Q-BERT, he told me he gets a lot of inspiration from watching videos of jazz bands from the 50's playing and from listening to punk and heavy metal. He then tries to do the same on turntables. He takes something from another music form to forward hip hop. This is something KID KOALA does also, thats why you are more likely to see him play with RADIOHEAD and BJÖRK than with JAY-Z! Now most DJs I know just watch videos of other DJs, just listen to others like Q-BERT or KOALA or CRAZE. Well, thats great but all you learn are scratches and patterns that they are doing at that time (of course, if you are quick enough). So all we get is a lot of substandard copies of Q-BERT, KOALA, BABU... The same goes for producers. How many producers out there try to sound like PREMIER... Far too many. I read that at home he listens to things like PORTISHEAD, JILL SCOTT, MASSIVE ATTACK, BLACK

Czytałem o jego inspiracjach. W domu słucha np. PORTISHEAD, JILL SCOTT, MASSIVE ATTACK, BLACK SABBATH, DEEP PURPLE... Żaden z naśladowców nigdy i nigdzie nie będzie brzmiał tak dobrze jak oryginał.

W niektórych miejscach, w których grałem, jak np. Tel Awiw, czy Istambuł, kultura czarnej muzyki nie jest zbyt rozwinięta, ale słuchacze bawią się i tańczą, jakby to była ich ostatnia noc na ziemi. Podobało im się wszystko co grałem, nieważne czy był to jazz, rare groove, old school, mid school, new school, nieważne czy była to muza niezależna, czy produkowana przez wielką wytwórnię, a teledysk był lansowany przez MTV. To było wspaniałe. Chciałbym, żeby więcej osób na świecie było jak oni. Żeby ludzie chłonęli każdą muzykę i próbowali słuchać jej tak, żeby zrozumieć, poczuć i odebrać na własny, unikalny sposób. Być może problem wynika z tego, że nowe pokolenie hip hopowców nie bardzo wie, w jaki sposób słuchać, czytać czy pisać. Opinię o tym co jest świeże i na topie, kształtują na podstawie radia, magazynów i pozostałych mediów. Nie zawsze zdają sobie sprawę, że przy odbiorze każdej formy sztuki trzeba na czymś bazować. Trzeba wiedzieć co już nastąpiło i co aktualnie się dzieje, żeby rozumieć kontekst i mieć moc tworzenia, a nie tylko odtwarzać. Jeśli zacznie to rozumieć więcej osób, nasza światowa, hip hopowa scena znacznie się ożywi.

Wszędzie, na całym świecie krąży takie powiedzenie - "hip hop to nie sport dla widzów, a więc - do dzieła!". W każdym razie coś w tym rodzaju. Chciałbym to trochę uaktualnić. "W kulturze hip hopu chodzi o to, żeby być twórczym" i jak powiedział BAMBAATA - chodzi o "miłość, pokój i zabawę". To właśnie jest etos obrazujący, jak wyglądał hip hop na samym początku. Bądźcie więc twórczy, zostańcie królami Waszego stylu, działajcie pozytywnie. I wstydźmy się za tych, którzy nie robią tego szczerze, ze swoich serc. Bądźmy silni i pozwólmy naszym myślom piąć się w górę.

DJ VADIM ■

SABBATH, DEEP PURPLE...
And the imitators never sound anywhere as good as the original.

Some places I go to DJ like Tel Aviv or Istanbul, they don't have a culture of black music there but people dance like it was their last night on earth. They embrace all the music I play whether its jazz, rare groove, old school, mid school or new school - whether its independent or whether its on a major label and the video is on rotation on MTV. Thats great. I wish more people in other places too can be like that. Embrace all music, try to listen, to understand. Feel the groove and from there - reinterpret it into their own thing. Perhaps at the root of the problem is that we have a whole new generation of hip hoppers who don't know how to listen, to read, to write. They rely on magazines or radio etc. to tell them what is 'fresh'. In whatever art form you are based, you need to know what came before, what is around now, to create for the future. If more people would do this, we would have a much healthier scene.

There is this saying that I have read all over the world 'hip hop is not a spectator sport, be active'. Something like that. Well i want to rewrite that. 'Hip hop is be active'. Something like that. Well i want to rewrite that. 'Hip hop is about being creative'. Like BAMBAATA said - 'Love, Peace and having Fun'. That was the ethos of what hip hop was in its infancy. Be creative, become a king of your own style, give something positive.

Lets shame those who don't do this from their heart.
keep strong and think vertically.

DJ VADIM ■

"I be the analog arsonist, aimin' at your arteries
All-seeing abstract, analyze everything
Adding on, absolutely abolishing
Average amateur's arsenal just astonishing" -Gift of Gab

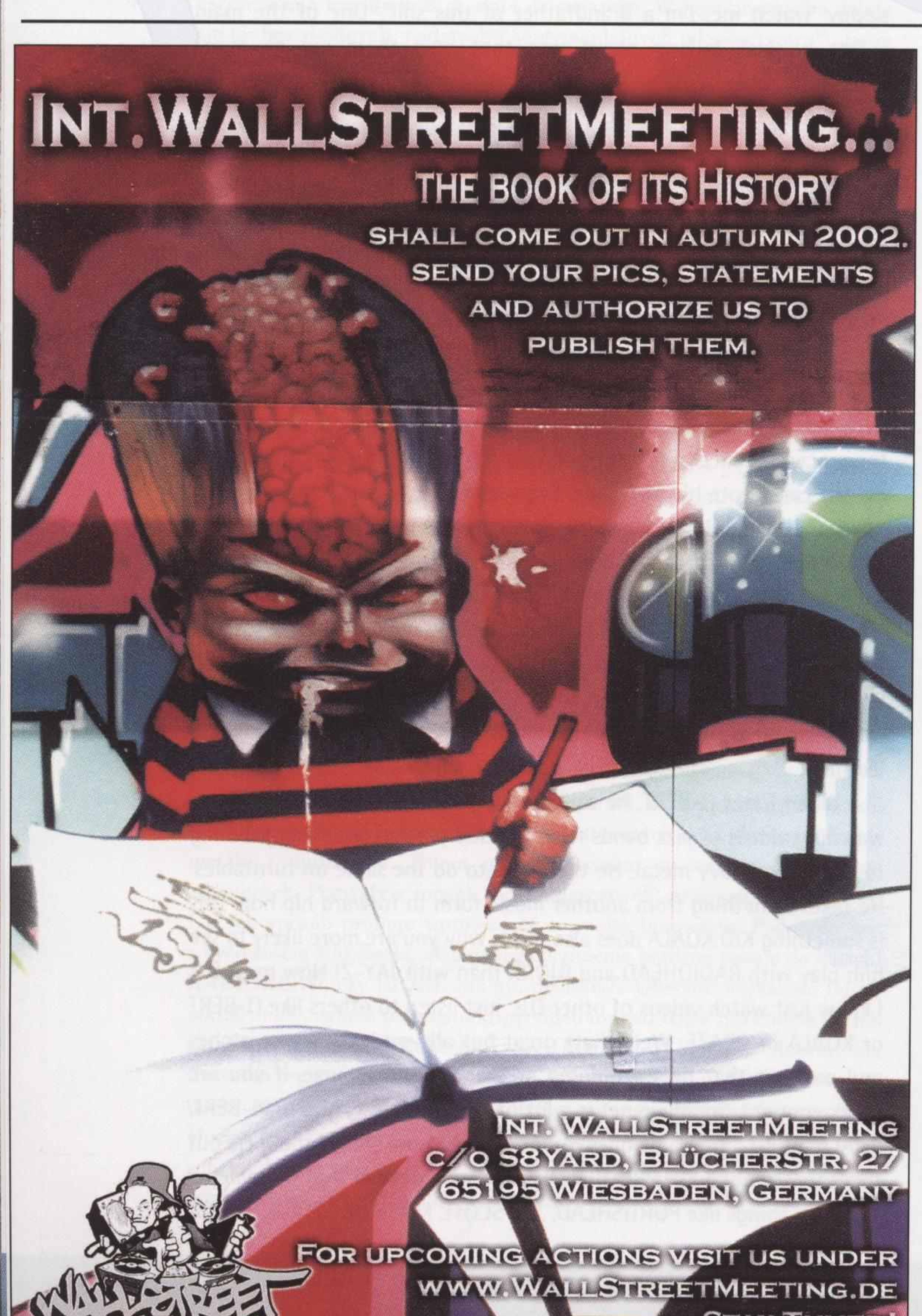
INT. WALLSTREETMEETING...
THE BOOK OF ITS HISTORY
SHALL COME OUT IN AUTUMN 2002.
SEND YOUR PICS, STATEMENTS
AND AUTHORIZE US TO
PUBLISH THEM.

INT. WALLSTREETMEETING
C/O S8YARD, BLÜCHERSTR. 27
65195 WIESBADEN, GERMANY

FOR UPCOMING ACTIONS VISIT US UNDER
WWW.WALLSTREETMEETING.DE
STAY TUNED!

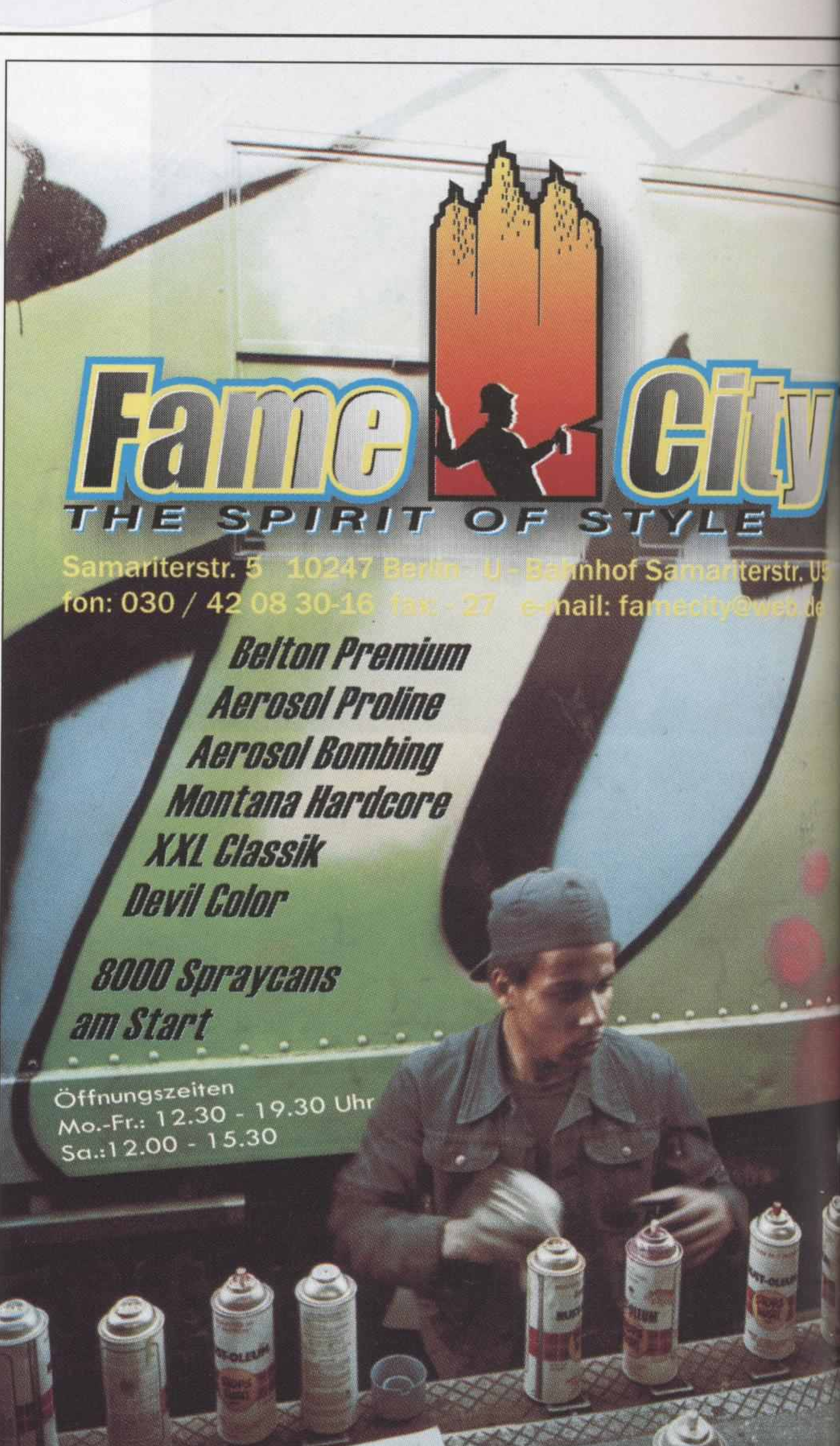
Fame City
THE SPIRIT OF STYLE
Samariterstr. 5 10247 Berlin U - Bahnhof Samariterstr. U5
fon: 030 / 42 08 30-16 fax: - 27 e-mail: famecity@web.de

Belton Premium
Aerosol Proline
Aerosol Bombing
Montana Hardcore
XXL Classik
Devil Color

8000 Spraycans
am Start

Öffnungszeiten
Mo.-Fr.: 12.30 - 19.30 Uhr
Sa.: 12.00 - 15.30

RE

Zeb.Roc.Ski feat.

Twórca niekoń
książeczkę biorąc p
Po udanym All City
z nie mniej legenda
graficznym i przycia
motywem ubranym

Po pierwszej f
czego można się by
i dynamicznych bas
sosem z wszechobec
Cały ZEB.ROC.SK
Zrozumiecie. Smacz

ILL-centrik funk

Bynajmniej ni
na płycie został spr
japońskim warsztac

Album zawier
w dawnych czasac
z dodatkami funko
słyszeć je w wielu
wstawkami wokaln
powoduje u słuchacz
wzrokowej i pomim
wnosi jednak pewi
powstawiane są głup

Jedno jest pe
pewno nie grozi je
szukasz czegoś tylk
dokładnie to samo

Gagle - Bust the

Cholernie truc
hopu, który znam
w dźwiękach... Jap
Tych tłustych, do
na miarę... a zreszt
do życia? Agresję
skośnookich gagli
klimat wiosennej s

Płyta ta to zł
hop"? Myślicie że
bitów, wokali i skr
Ta płyta pozbawi
dla mnie przynajmn

Płytka ta jest
pierwszy w bezpo
krzaczek, krzaczek
MITSU i MU-R, pr

odcinek dl

otych
ownie
płacający
dres
elefon
ontaktowy

E
ul.Dembo
02-78
PKO S.A.
2401125-3012

datownik podpis

REVIEWS

Zeb.Roc.Ski feat. Blade On the run

Twórca niekończącej się biblii dla bboy'ów przygotował kolejną księgę... no może książeczkę biorąc pod uwagę że nowe wydawnictwo Mzee jest bardziej epką niż LP. Po udanym All City Stylewars z legendarnym SEEN'em nadszedł czas na On The Run z nie mniej legendarnym BLADE'em. Płyta jest kolejnym rodzynkiem pod względem graficznym i przyciąga uwagę writerów pewnym znanym stalowym, pomarańczowym motywem ubranym w rewolucyjne hasło "Poland Destroyed".

Po pierwszej fazie uciech dla oczu, pan ZEBSTER serwuje nam oczywiście to, czego można się było spodziewać. Mobilizujący, energiczny breakbeat o soczystych i dynamicznych basach, przełożony mocno old schoolowymi skitami, delikatnie polany sosem z wszechobecnych skreczy... W dodatku wszystko w dobrym tonie i ze smakiem. Cały ZEB.ROC.SKI. Polecamy podawać na gorąco w walkmanie na jardzie. Zrozumiecie. Smacznego.

Arpierwszy

ILL-centrik funk vol.1

Bynajmniej nie jest to folk japoński. Cały zbiornik dźwięków tworzących muzykę na płycie został sprowadzony z USA, a następnie złożony w obecną formę, w jakimś japońskim warsztacie dźwiękowym.

Album zawiera chyba wszystkie klasyczne brzmienia automatyczne, z których w dawnych czasach budowano takie gatunki, jak elektro i old schoolowy hip hop z dodatkami funkowych motywów. Szczerze mówiąc miewałem już czasami okazję słyszeć je w wielu hip hopowych numerach. Dodatkowo płyta wzbogacona została wstawkami wokalnymi, głównie w języku japońskim. Muzyka na Ill Centrik Funk powoduje u słuchacza zdecydowane wyostrzenie wszelkich konturów, poprawienie percepcji wzrokowej i pomimo przećwiczonego już dawno na wszystkie strony instrumentarium, wnosi jednak pewien nowy, oryginalny klimat. W niektórych momentach niestety powstawiane są głupkowate motywy bajkowe, co według mnie jest zupełnie niepotrzebne.

Jedno jest pewne: nie da się tej muzyki wsadzić w jakąś konkretną szufladę i na pewno nie grozi jej pierwsze miejsce na popularnej liście przebojów. Jeśli zatem szukasz czegoś tylko dla siebie, bez obawy że w walkmanach przechodniów obok gra dokładnie to samo - to właśnie trafiłeś w dziesiątkę!

Zero

Gagle - Bust the Facts

Cholernie trudno ocenić tę muzykę, patrząc na nią przez szkiełko hip hopu, który znamy... Oderwijmy się więc na moment i pobuszujmy w dźwiękach... Japonia przesiąknięta Ameryką sprzed dobrych kilku lat... Tych tłustych, dobrych lat, kiedy każda płyta była wydarzeniem na miarę... a zresztą, nieważne... chcecie być dobrze, pozytywnie nastawieni do życia? Agresję wyrzucić tam, gdzie powinna spać? Posłuchajcie skośnookich gagli (gaglów?), a wszystko zmieni się w bezpretensjonalny klimat wiosennej sielanki...

Płyta ta to złamanie pewnych stereotypów. Co pomyślelibyście słysząc słowa "japoński hip hop"? Myślicie że po drugiej stronie Azji nikt nie potrafi składać klocków lego w postaci sampli, bitów, wokali i skreczy, tak jak to robi reszta hip hopowego świata (tego lepszego w domyśle)? Ta płyta pozbawi was wątpliwości. Trudno jedynie dotrzeć do ich umysłów, bariera językowa, dla mnie przynajmniej, jest nie do pokonania.

Płytka ta jest epką z pięcioma utworami, z których dwa są w języku wiśniowym (kawałek pierwszy w bezpośrednim tłumaczeniu brzmi: krzaczek znak zapytania krzaczek, a ostatni: krzaczek, krzaczek, krzaczek, krzaczek, kreska). Skład grupy: liryka - HUNGER, skrecze - D.J. MITSU i MU-R, produkcja D.J. MITSU. Zaufajcie im (i mi), bo warto...

Cztery

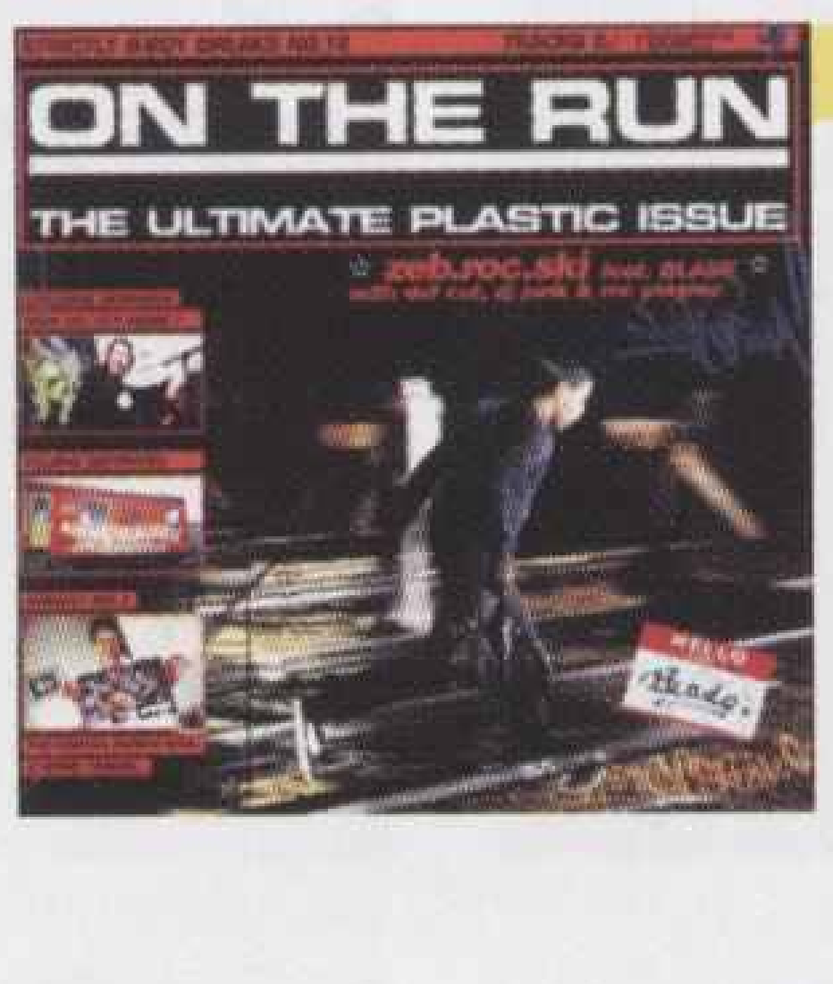

Zeb.Roc.Ski feat. Blade On the run

The creator of the neverending bible for bboys has prepared yet another book...well booklet, considering that newest release from MZEE is more of an EP than an LP. After the fantastic All Cit Stylewars with the legendary SEEN, the time has come for On the Run with no less legendary BLADE. The record is another gem in terms of graphics, which interests some writers with its orange coloured train motif dressed in a revolutionary phrase "Poland Destroyed".

After the first phase of visual enlightenment MR. ZEBSTER serves us what can be expected of a record: the Music. The mobilizing, phat, energetic breakbeat with juicy and dynamic basslines, intertwined with old school skits, delicately coated with a sauce of scratching... everything in a good tone and executed with taste. The whole ZEB.ROC.SKI vibe. We recommend this particular sonic dish to be served in a freshly toasted walkman whilst strolling through a yard of top to bottom burners. You shall understand.

Arpierwszy

ILL
CENTRIK
FUNK

ILL-centrik funk vol.1

It`s definitely not japanese folk... All samples, on this LP came from US... then they were rebuilt and compiled into present form somewhere in Japan...
This LP contains almost all of the classical automatic sounds, used back in the days to build such music styles as electro and old school hip-hop with a funky motives. I used to hear them in many hip-hop compositions. Besides, Ill-Centrik Funk includes few vocal-samples, most of them in Japanese. This music makes all that surrounds you - brighter, makes senses feel sensitive, and although it contains many well-trained sounds, it brings a new original flavour. There are sometimes included stupid fable-sounds, completely senseless...

One thing is certain: it`s impossible to categorize this music... on the other hand this LP surely will not became a chartbreaker... so, when you`re looking for such type of music, that you won`t hear from all cd-players around - you`ve just found it!

Zero

GAGLE
BUST THE FACTS
DJ MITSU
DJ MU-R
HUNGER

Gagle - Bust the Facts

It`s extremely hard to estimate this sound, which is contrasting with a box signed hip-hop... lets hang out for a while and have a ride to something new... the land of Japan, full of american-flavour of the early 90`s... period of a groovy time, time when every LP premiere was celebrated for its... hmm... anyway... wanna feel fresh, dispose yourself positively to life and let your agression disappear? It`s pretty easy... you just have to plug into Gagle-world, and believe me - all will become a spring idyll...

This piece of music breaks conventions... what would you say about hip-hop made in Japan? That it`s all but hip-hop? This 60 minutes of music will disabuse you of all illusions... those guys with slanting eyes are able to do it really right... but the problem of jap-hop... excuse me - hip-hop - still exists... Just try to explain me what they are rhyming about...
"Bust the Facts" is an EP with 5 songs, two of them are in land of a cherry blossom language (try to encode the titles!)... Gagle are: rap - HUNGER, dj`ing - MITSU and MU-R, producer - MITSU... trust them (and me), `cause they are really worth of it...

Cztery

odcinek dla wpłacającego	odcinek dla poczty	odcinek dla banku	odcinek dla posiadacza rachunku
tych	złotych	złotych	złotych
wnie	słownie	słownie	słownie
łacający	wpłacający	wpłacający	wpłacający
res	adres	adres	adres
efon ntaktowy	telefon kontaktowy	telefon kontaktowy	telefon kontaktowy
ECLIPSE ul.Dembowskiego 19/26 02-784 Warszawa PKO S.A. IX o/Warszawa 2401125-30125805-2700-421112-001	ECLIPSE ul.Dembowskiego 19/26 02-784 Warszawa PKO S.A. IX o/Warszawa 12401125-30125805-2700-421112-001	ECLIPSE ul.Dembowskiego 19/26 02-784 Warszawa PKO S.A. IX o/Warszawa 12401125-30125805-2700-421112-001	ECLIPSE ul.Dembowskiego 19/26 02-784 Warszawa PKO S.A. IX o/Warszawa 12401125-30125805-2700-421112-001
datownik podpis przyjmującego pobrano opłatę	datownik podpis przyjmującego pobrano opłatę	datownik podpis przyjmującego pobrano opłatę	datownik podpis przyjmującego pobrano opłatę

MAILORDER

MAGAZYNY

Szczegółowy opis naszej oferty znajdziecie w internecie: www.mailorder.bd

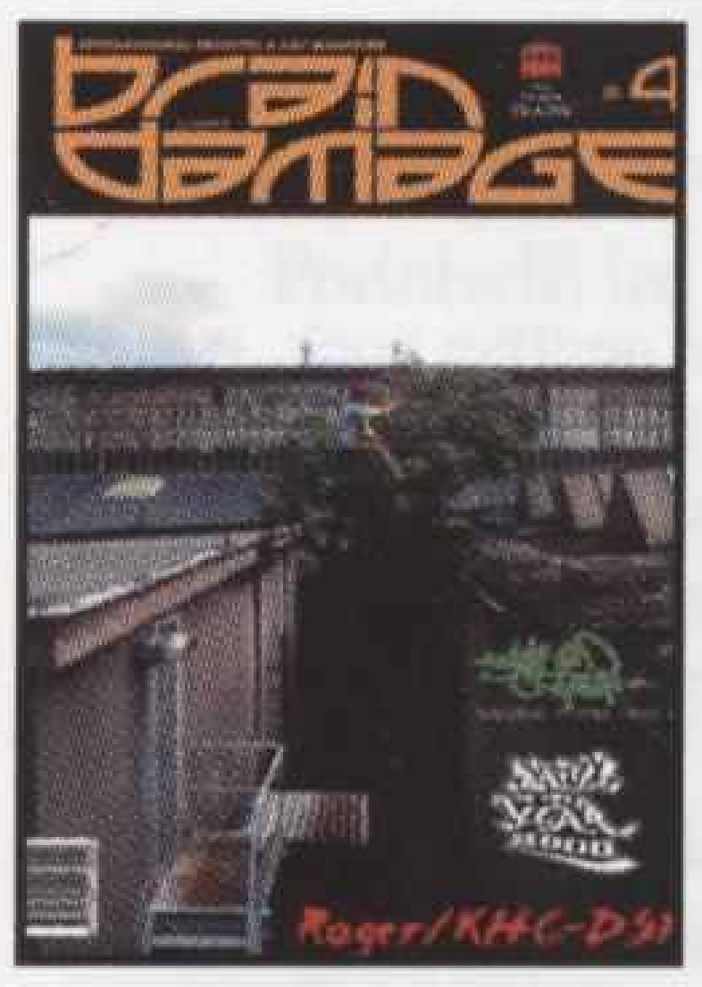
BRAIN DAMAGE # 4
kod: M-003
cena: 14 zł

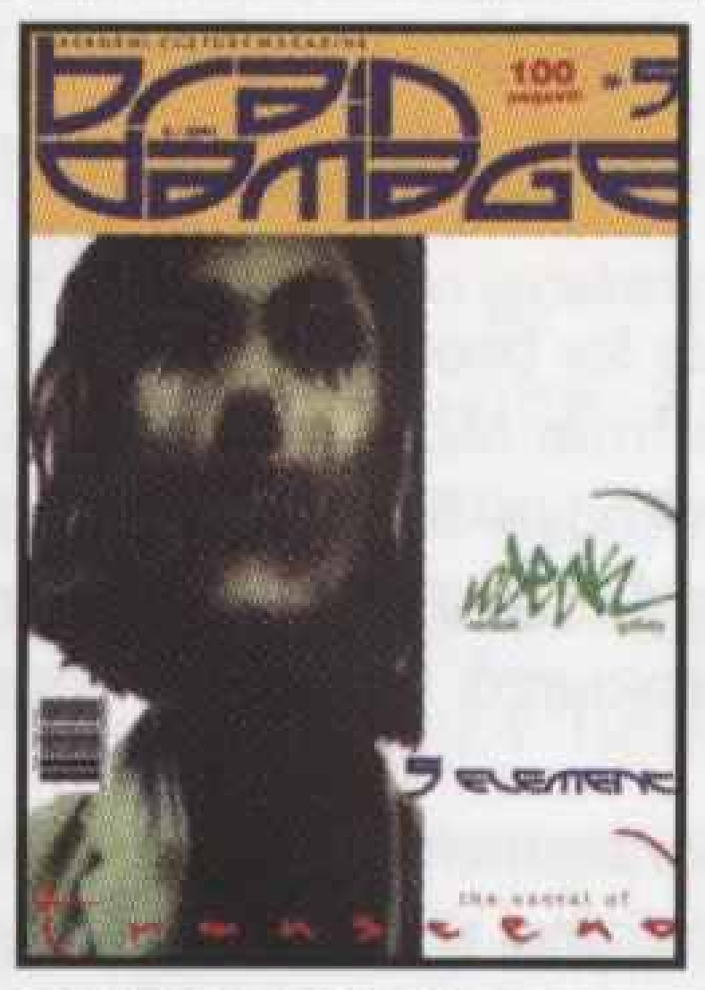
BRAIN DAMAGE # 5
kod: M-004
cena: 14 zł

BRAIN DAMAGE # 6
kod: M-005
cena: 14 zł

STYLEFILE # 6
kod: M-006
cena: 18 zł

BACK JUMPS # 1
kod: M-007
cena: 16 zł

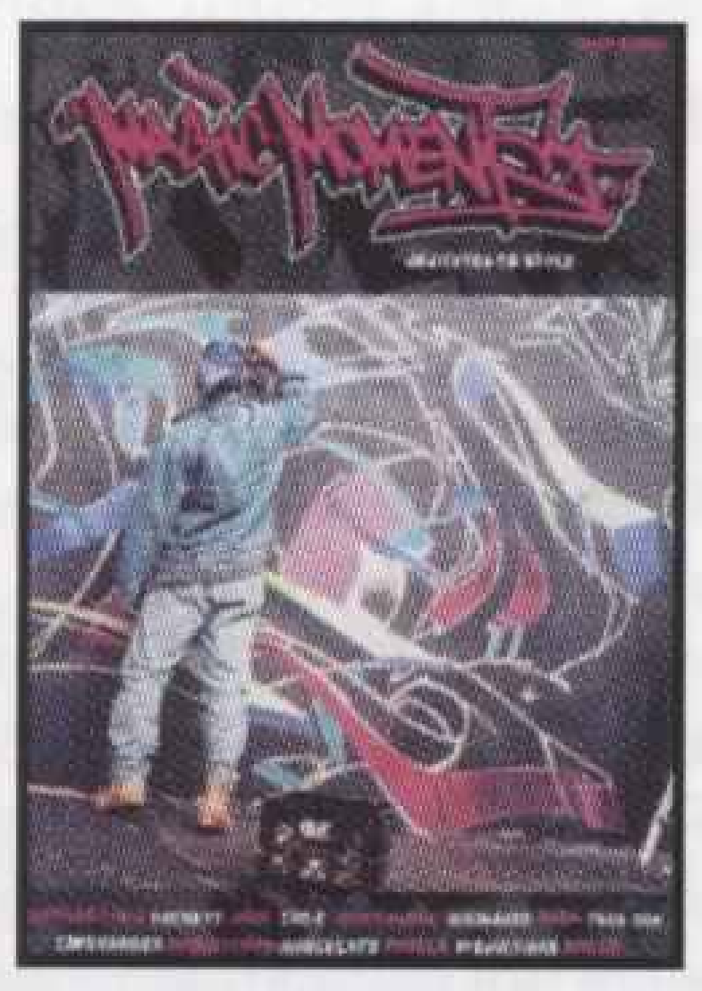
MAGIC MOMENTS # 3
kod: M-008
cena: 16 zł

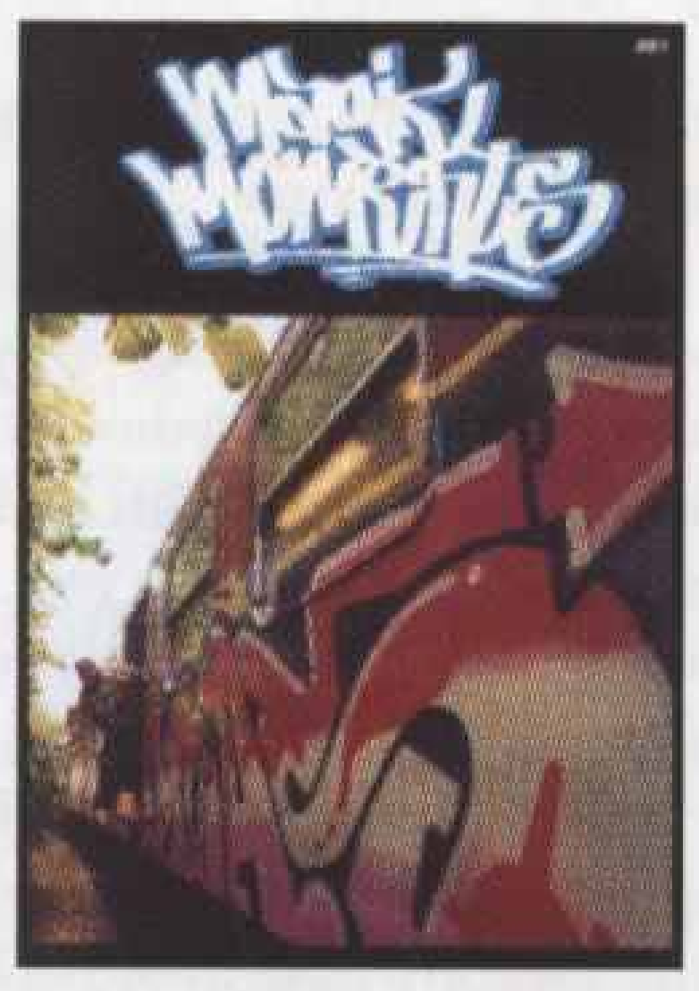
MAGIC MOMENTS # 4
kod: M-009
cena: 16 zł

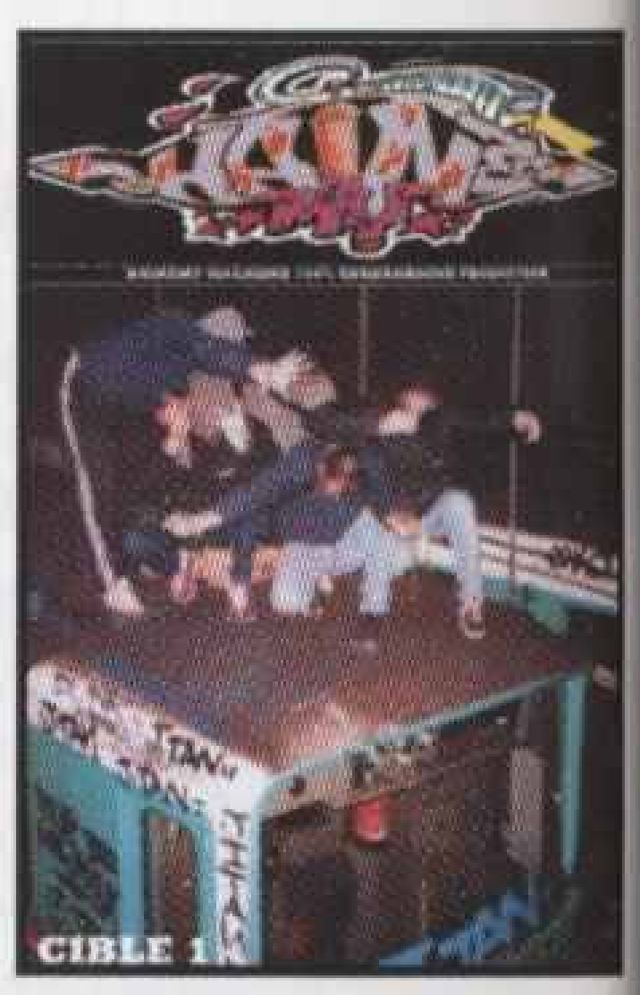
HAINEMY # 1
kod: M-010
cena: 16 zł

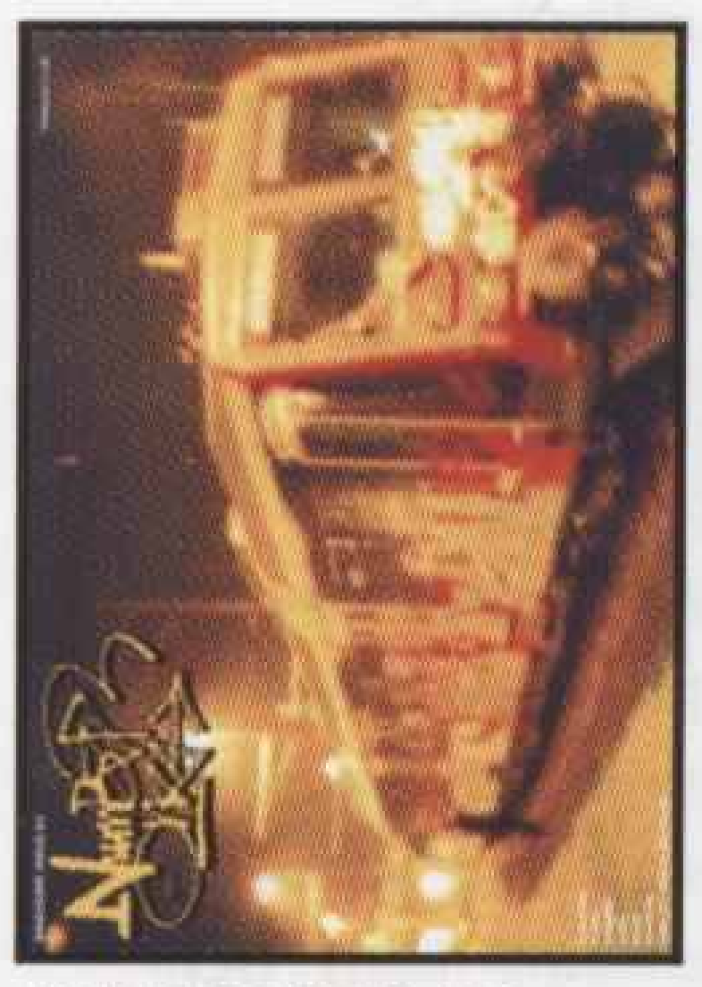
NUMBER ONE # 3
kod: M-011
cena: 16 zł

FREESTYLE # 1
kod: M-012
cena: 14 zł

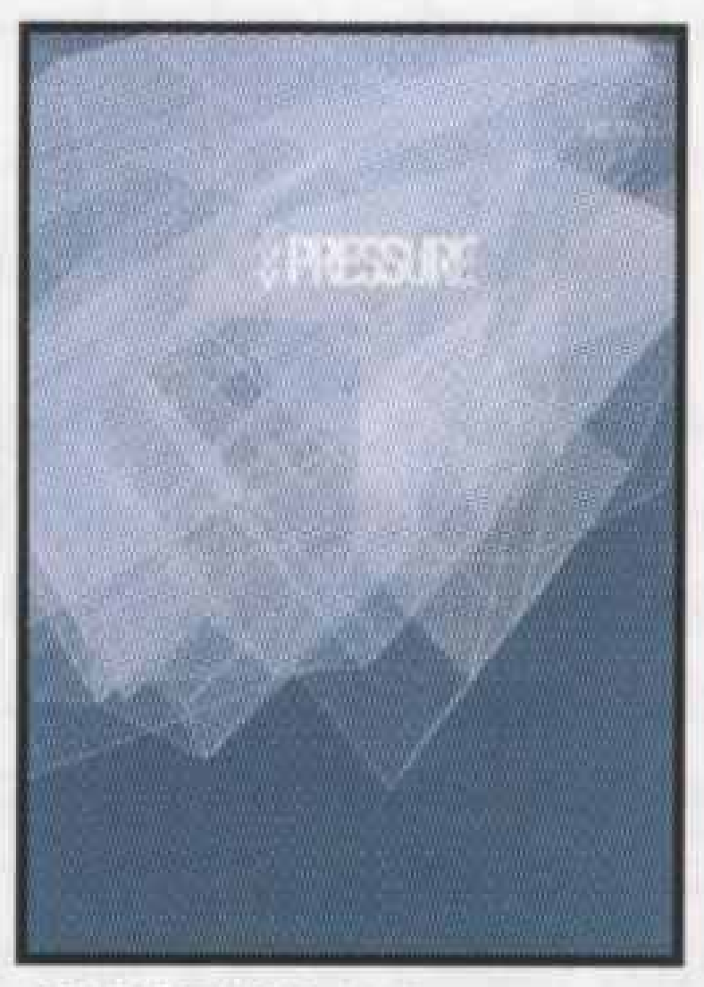
PRESSURE # 1
kod: M-013
cena: 14 zł

UP # 17
kod: M-014
cena: 18 zł

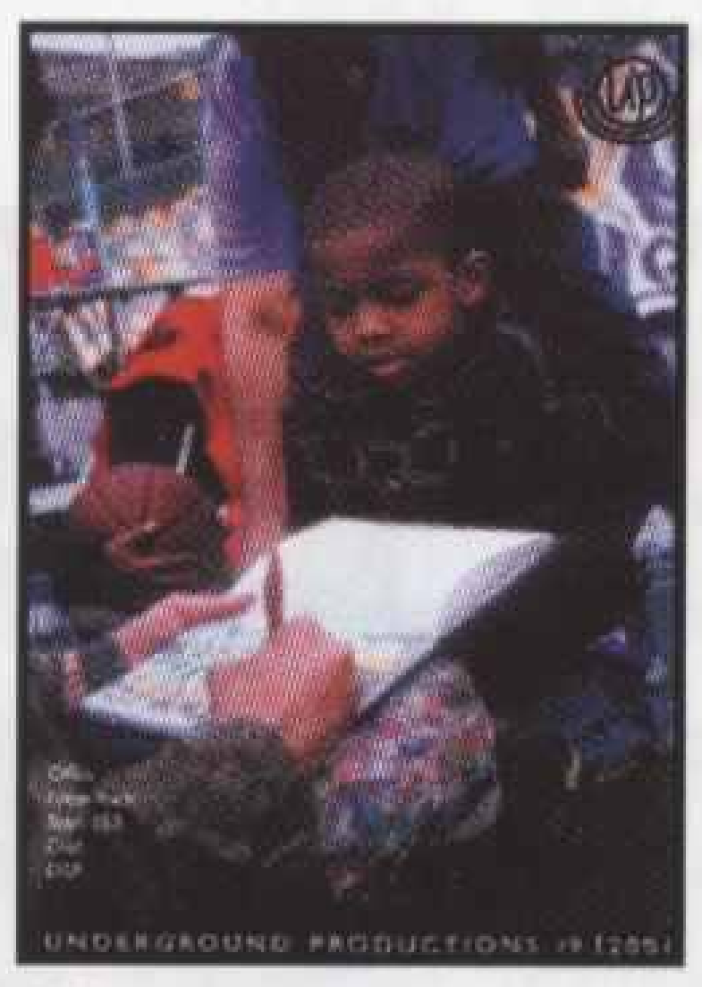
UP # 19
kod: M-015
cena: 18 zł

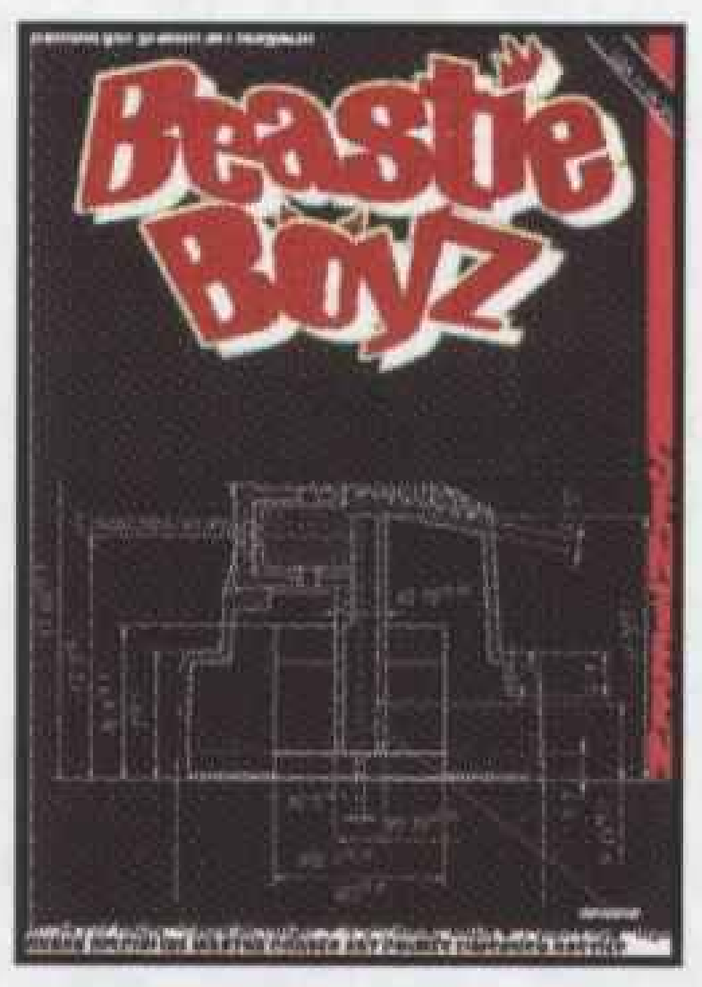
BEASTIE BOYZ # 17
kod: M-016
cena: 18 zł

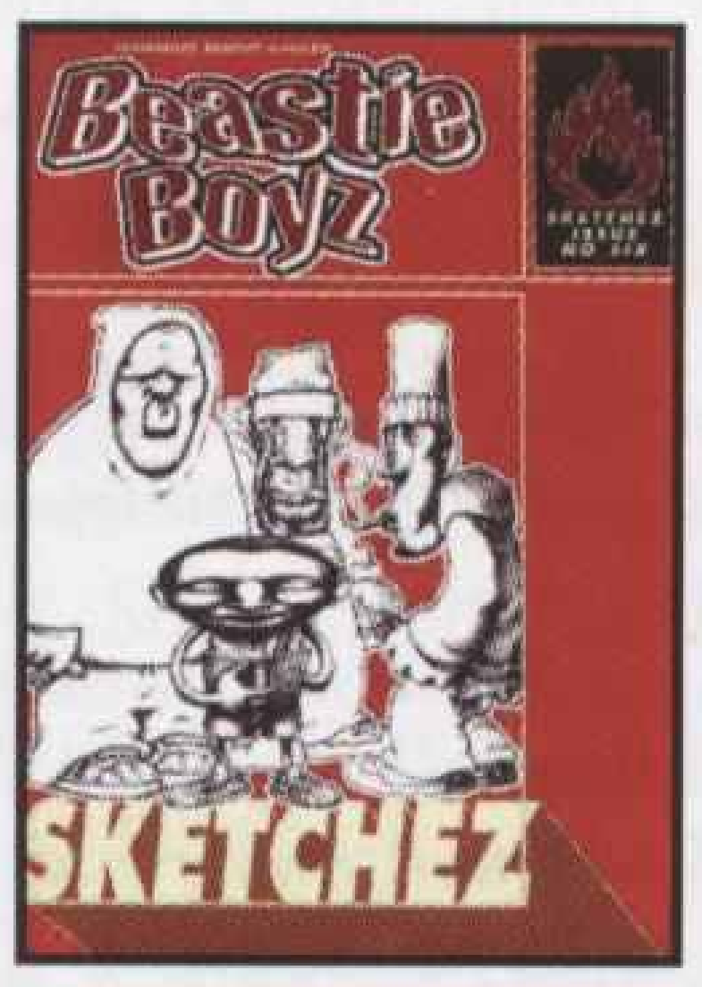
BEASTIE BOYZ SKIZEN # 4
kod: M-017
cena: 18 zł

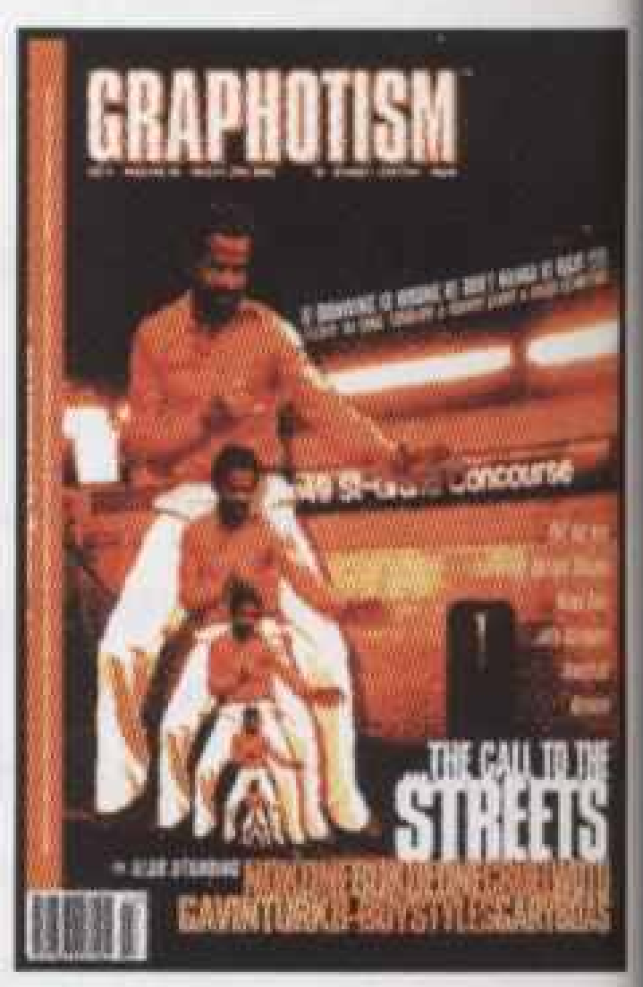
GRAPHOTISM # 24
kod: M-018
cena: 18 zł

ALBUMY

THEY CALL US VANDALS
kod: A-001
cena: 84 zł

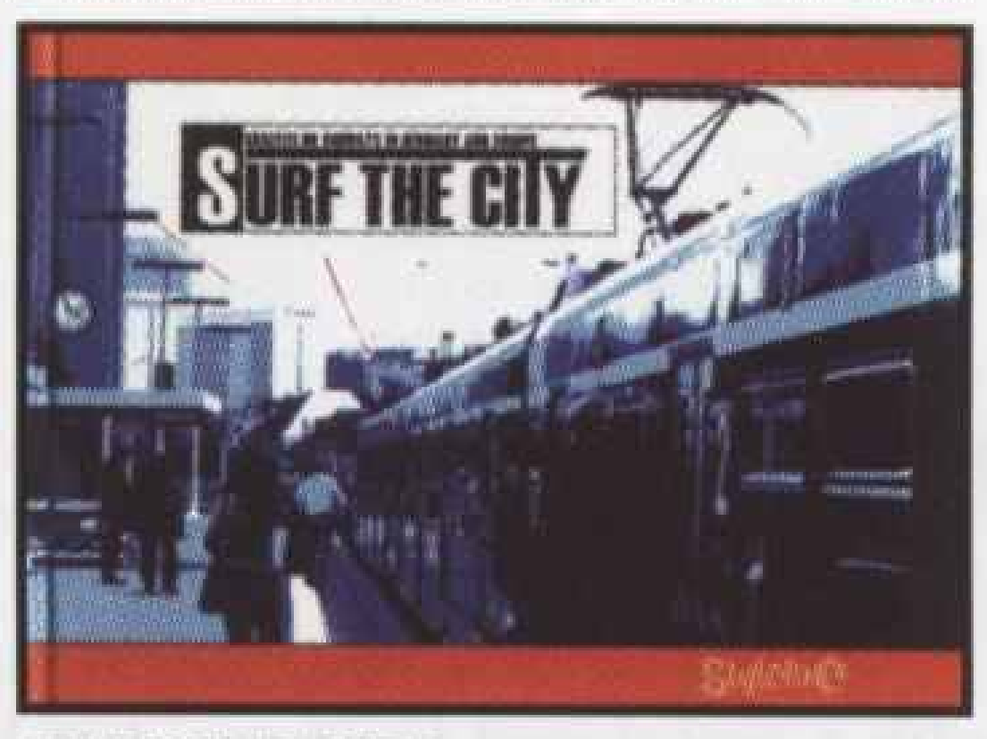
SURF THE CITY
kod: A-002
cena: 96 zł

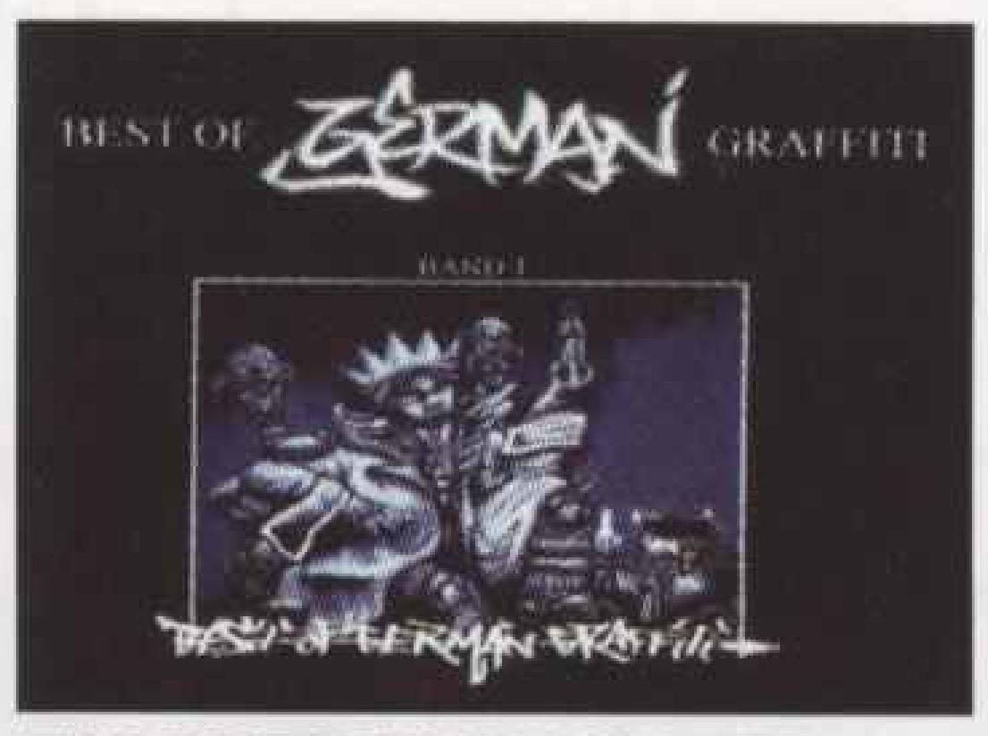
THE BEST GERMAN GRAFFITI
kod: A-003
cena: 80 zł

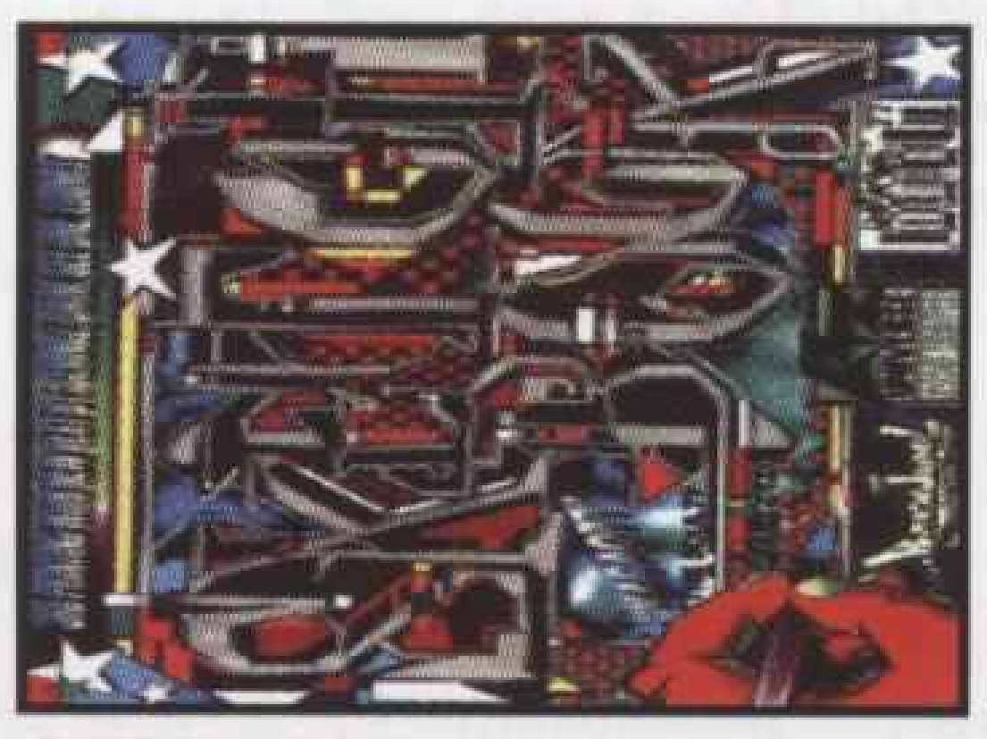
SKETCHBOOK backjumps
kod: A-004
cena: 63 zł

VIDEO

MAN IN BLACK 2
kod: V-001
cena: 45 zł

MONSTERS OF ART
kod: V-002
cena: 63 zł

KOŃCÓWKI

GERMANY
FAT CAP 2
kod: K-001

BELTON
SKINNY CAP
kod: K-002

NEW YORK
FAT CAP
kod: K-003

GERMANY
FAT CAP
kod: K-004

NEW YORK
FAT CAP 2
kod: K-005

CENA:		
10 szt. -	11,00	zł
25 szt. -	23,75	zł
50 szt. -	45,50	zł
100 szt. -	88,00	zł
250 szt. -	212,50	zł

Końcówki dostępne tylko wpakietach podanych obok

Żeby zamówić artykuł z oferty BDMailorder:
1) wypełnij czytelnie dwustronny druk zamieszczony poniżej
2) dokonaj wpłaty na sumę wybranych towarów
3) czekaj niecierpliwie na przesyłkę!

W przypadku wpłaty niepełnej sumy pieniędzy za zamówione artykuły, zamówienie zostanie anulowane lub zrealizowane tylko częściowo. Koszty manipulacyjne związane z dokonaniem wpłaty w banku lub na poczcie ponosi zamiawiający. Koszty przesyłki na terenie kraju ponosi BDMailorder. Zamówione egzemplarze będą dostarczane drogą pocztową na adres zamawiajacego w ciągu 14 dni od otrzymania potwierdzenia wpłaty. W przypadkach niektórych artykułów okres ten może się przedłużyć do 21 dni. Oferta ważna jest tylko na terenie Polski, do momentu ukazania się kolejnego numeru Brain Damage. Dotychczasowe oferty ulegają unieważnieniu. Podanie numeru telefonu pozwoli nam w koniecznych przypadkach szybko skontaktować się z zamawiającym. Dokonanie zamówienia jest równoznaczne z wyrażeniem zgody przez zamawiającego na umieszczenie jego danych osobowych w bazie danych i ich przetwarzania do celów obsługi realizacji zamówień oraz prowadzenia akcji promocyjnych, marketingowych, z prawem zamawiającego do wglądu w nie i ich poprawiania. Wszystkie ceny zawierają VAT

AEROSOL CULTURE MAGAZINE ZAMÓWIENIE

ilość		ilość	
☐	M-003	☐	M-014
☐	M-004	☐	M-015
☐	M-005	☐	M-013
☐	M-006	☐	M-017
☐	M-007	☐	M-018
☐	M-008	☐	V-001
☐	M-009	☐	V-002
☐	M-010	☐	A-001
☐	M-011	☐	A-002
☐	M-012	☐	A-003
☐	M-013	☐	A-004
☐	K-001	☐	K-004
☐	K-002	☐	K-005
☐	K-003	☐	K-006

Upoważniam wydawnictwo Eclipse do wystawienia faktury VAT bez podpisu odbiorcy
Oświadczenie ważne do odwołania

Mój numer NIP.......................................

AEROSOL CULTURE MAGAZINE

AEROSOL CULTURE MAGAZINE

AEROSOL CULTURE MAGAZINE

Relax for a while...
brain damage
AEROSOL CÜLTÜRE MAGAZINE

The new MONTANA cans Generation

..... Skinny Cap - do cienkich linii i konturów

...... Fatcap efektywniejszy przy wypełnieniach !

...in stores from December 2001!

- jeszcze lepiej kryje!
- better covering

- niezawodna!
- more reliable (no losers anymore)

- przyjazna dla przyrody i otoczenia!
- better ingredients for environment

- od stycznia 2002 z overkill –niezawodnym Fatcap!!
- from January with overkillsecure fatcap!!

>> po prostu lepsza!
just the superior can!

Exclusive Eastern Europe Distributor
Swiss Colorpack AG
Chrisbaumstrasse 4
CH 8604 Volketswil
Fax + 41 9083848
E-mail : swisseuropack@hotmail.com

Montana-Cans available at INFLAMMABLE.COM

for further information check **www.montana-cans.com**

MONTANA
cans